



# Rok 1919

## na Górnym Śląsku

Czas eskalacji konfliktów



MUZEUM W TARNOWSKICH GÓRACH



**Rok 1919  
na Górnym Śląsku**



Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu

Muzeum w Tarnowskich Górach

# Rok 1919 na Górnym Śląsku

Czas eskalacji konfliktów

Pod redakcją Krzysztofa Gwoźdźcia i Sebastiana Rosenbauma



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ



MUZEUM W TARNOWSKICH GÓRACH

Warszawa–Katowice–Tarnowskie Góry 2021

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu & Muzeum w Tarnowskich Górach, 2021

Ilustracja na okładce:

Grupa powstańców z Kozłowej Góry bezpośrednio po I powstaniu śląskim,  
koniec sierpnia 1919 r., ze zbiorów Muzeum w Tarnowskich Górach.

Recenzenci:

prof. dr hab. Grzegorz Strauchold  
dr Mirosław Węcki

Tłumaczenie streszczeń:

Tobiasz Janikowski

Redakcja językowa:

Antoni Mazek

Korekta:

Anita Palimąka

Skład:

Tomasz Siegmund / Alto  
[www.studioalto.pl](http://www.studioalto.pl)

Wydawcy:

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu  
Muzeum w Tarnowskich Górach  
Organizatorem Muzeum w Tarnowskich Górach jest Gmina Tarnowskie Góry

Publikacja przygotowana przez Oddział IPN – KŚZpNP w Katowicach  
ul. Józefowska 102, 40-145 Katowice

ISBN 978-83-8376-717-8 (pdf)

Zapraszamy

[ipn.gov.pl](http://ipn.gov.pl)

[ksiegarniaipn.pl](http://ksiegarniaipn.pl)

## Spis treści

- 7 Wykaz skrótów
- 11 Wstęp
- 20 **Bernard Linek**, Na huštawce. Pruski Górny Śląsk w 1919 roku
- 44 **Adam Frużyński**, Sytuacja ekonomiczna Górnego Śląska w 1919 roku na tle wydarzeń politycznych
- 82 **Beata Piecha-van Schagen**, Rok 1919 z górniczej perspektywy
- 116 **Joanna Lusek**, W imieniu języka polskiego? O rozwoju polskiego szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku w 1919 roku na łamach pisma „Katolik”
- 154 **Ks. Piotr Górecki**, Diecezja wrocławska i duchowieństwo katolickie na Górnym Śląsku w 1919 roku
- 170 **Dawid Keller**, Wilhelm Fojcik i inni – kolejarze na Górnym Śląsku w 1919 roku
- 192 **Renata Skoczek**, Polskie organizacje społeczno-narodowe w Królewskiej Hucie w 1919 roku
- 212 **Przemysław Jagieła**, Granica polsko-górnośląska w 1919 roku
- 232 **Sebastian Rosenbaum**, „Przeciw czerwonym i biało-czerwonym”. Rok 1919 w świetle dzienników Roberta Kurpiuna
- 268 **Piotr Pałys**, Racibórz od rewolucji 1918 roku do przybycia aliantów w 1920 roku
- 280 **Zbigniew Gołasz**, Zabrze / Hindenburg 1919. Pierwsze starcie
- 328 **Piotr Hojka**, Rok 1919 na ziemi wodzisławskiej

- 356 **Krzysztof Gwóźdź**, Narastanie konfliktu. Incydenty polsko-niemieckie w powiecie tarnogórskim w pierwszej połowie 1919 roku
- 384 **Rafał Ludwikowski**, Przebieg I powstania śląskiego w powiecie tarnogórskim
- 392 **Paweł Parys**, Uchodźcy z powiatu tarnogórskiego po I powstaniu śląskim (sierpień 1919 – luty 1920)
- 412 **Michał Dzióbek**, Przebieg I powstania śląskiego w Katowicach
- 428 **Dariusz Nawrot**, Pierwsze powstanie śląskie z perspektywy Zagłębia Dąbrowskiego
- 438 **Witold Iwaszkiewicz**, Pamiątki po I powstaniu śląskim w zbiorach Muzeum Czynu Powstańczego
- 449 Biogramy autorów
- 455 Indeks osobowy
- 471 Indeks geograficzny

## Wykaz skrótów

AEDK	– „Amtsblatt der Eisenbahndirektion zu Kattowitz”
ADHM WŚI	– Archiwum Działu Historii Muzeum w Wodzisławiu Śląskim
AG	– Aktiengesellschaft (Spółka akcyjna)
AMG	– Akta miasta Gliwic
AP Kat	– Archiwum Państwowe w Katowicach
AP Kat o.G.	– Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Gliwicach
AP Opole	– Archiwum Państwowe w Opolu
AmS	– Akta miasta Sosnowca
AMTG	– Archiwum Muzeum w Tarnowskich Górach
AmTG	– Akta miasta Tarnowskich Gór
ASGr. Szczecin	– Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie
BAB	– Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde
BAEDK	– „Beiblatt zum Amtsblatt der Eisenbahndirektion zu Kattowitz”
BdO/ ZG	– Bund der Oberschlesier / Związek Górnoślązaków
CAW- WBH	– Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie-Rembertowie
CRL	– Centralna Rada Ludowa dla Prowincji Śląskiej
CRRŻ	– Centralna Rada Robotniczo-Żołnierska Górnego Śląska (Zentral-Arbeiter- und Soldatenrat für Oberschlesien)
DNVP	– Deutschnationale Volkspartei (Niemiecka Narodowa Partia Ludowa)
DOG	– Dowództwo Okręgu Generalnego
DOKP	– Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych
DP	– Dywizja Piechoty
Dz.U.	– Dziennik Ustaw

FV (FVSOS)	- Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens (Wolne Stowarzyszenie dla Ochrony Górnego Śląska)
HA	- „Hindenerger Anzeiger”
KED	- Königliche Eisenbahndirektion (Dyrekcja Kolei Królewskich)
KPD	- Kommunistische Partei Deutschlands (Komunistyczna Partia Niemiec)
KŚ	- „Kuryer Śląski”
KVP	- Katholische Volkspartei (Katolicka Partia Ludowa)
KRA	- Kriegsrohstoffabteilung (Wydział Wojennej Gospodarki Surowcami)
LN	- Liga Narodów
MCzP	- Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny
MChH	- Muzeum w Chorzowie Dział Historii
MGŚl.	- Milicja Górnos Śląska
MGW	- Muzeum Górnictwa Węglowego
MK	- Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa
MSZ	- Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MTG	- Muzeum w Tarnowskich Górach
NRL	- Naczelna Rada Ludowa
OEW	- Oberschlesische Elektrizitätswerke (Górnos Śląskie Zakłady Elektryczne)
OFK	- Górnos Śląski Korpus Ochotniczy (Oberschlesisches Freiwilligen-Korps)
OW	- „Der Oberschlesische Wanderer”
PKP SA	- Polskie Koleje Państwowe Spółka Akcyjna
POW GŚl.	- Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska
RL	- Rada Ludowa
RPL	- Rada Pełnomocników Ludowych
RRiŻ	- Rada Robotnicza i Żołnierska
RŻ	- Rada Żołnierska
SG	- Straż Graniczna
Sipo	- Sicherheitspolizei (Policja Bezpieczeństwa)
SOBH	- „Statistik der Oberschlesischen Berg- und Hüttenwerke”
SPD	- Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec)
St. Pow. TG	- Starostwo Powiatowe w Tarnowskich Górach

ŚIN	– Śląski Instytut Naukowy
TCL	– Towarzystwo Czytelni Ludowych
TG	– Towarzystwo Gimnastyczne
TKSB	– „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt”
TP	– Towarzystwo Polek
UO	– Uniwersytet Opolski
UMCS	– Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
USA	– United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
USPD	– Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec)
WP	– Wojsko Polskie
WSG	– Wojskowa Straż Graniczna
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZWZA Sosnowiec	– Zamiejscowy Wydział Zasobu Archiwalnego w Sosnowcu
ZZP	– Związek Zawodowy Polski



## Wstęp

W drugiej połowie stycznia 1919 r. dwa sąsiadujące ze sobą państwa – Polska i Niemcy – organizowały wybory do konstytuanty. Wybory inne niż dotychczas: w Polsce – pierwsze po odzyskaniu niepodległości, w Niemczech – pierwsze w warunkach republiki, według zdemokratyzowanej ordynacji wyborczej. Oba głosowania w osobiwy sposób zaszły się ze sobą na Górnym Śląsku, w regionie będącym kością niezgody – nie jedyną – między obydwojma państwami. Gdy w Niemczech wybierano Zgromadzenie Narodowe (19 stycznia 1919 r.), część społeczności górnośląskiej zbojkotowała elekcję, idąc za wezwaniem liderów polskiego ruchu narodowego (i działaczy komunistycznych). Skutek był odczuwalny: podczas gdy frekwencja ogólnoniemiecka wynosiła 83 proc. przy prawie 37 mln uprawnionych do głosowania, w rejencji opolskiej głosowało zaledwie 59 proc. spośród 1,1 mln wyborców – a były przecież powiaty, gdzie odsetek ten wyniósł między 20 a 30 proc. (Pszczyna, Rybnik). Interpretatorzy wskazywali, że tak niska frekwencja (o 25 punktów procentowych niższa niż w całym Niemczech) była skutkiem przestrzegania przez propolską społeczność regionu apelu o bojkot<sup>1</sup>. Trudno o mocniejszy sygnał nieufności tej grupy mieszkańców Górnego Śląska wobec Rzeszy. Ta nieufność żywiła się oczekiwaniem głębokiej zmiany – nawet zmiany państwowości.

28 listopada 1918 r. ukazał się w Warszawie „Dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego”, sygnowany m.in. przez Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego i premiera Jędrzeja Moraczewskiego. W dekreście wyznaczono cztery okręgi wyborcze (numery: 65, 66, 67 i 70) obejmujące rejencję opolską w Niemczech, w tym takie powiaty, jak Grodków, Niemodlin i Nysa – zamieszkałe w zasadzie wyłącznie przez ludność niemieckojęzyczną. Podkreślono co prawda, że w sprawie wyborów

---

1 H.A. Winkler, *Weimar 1918–1933. Die Geschichte der ersten deutschen Demokratie*, München 2018, s. 70; E. Klein, *Wybory do konstytuanty niemieckiej w styczniu 1919 r. na Górnym Śląsku*, „Studia Śląskie” 1969, t. 14, s. 148–150.

w tych okręgach „nastąpi niebawem zarządzenie po porozumieniu z przedstawicielami społeczeństwa polskiego na ziemiach zaboru pruskiego”<sup>2</sup>, jednak i tak oburzenie Niemców było ogromne. Po ogłoszeniu dokumentu w „Monitorze Polskim”, 17 grudnia 1918 r. zaprotestował sekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy, Wilhelm Solf: Polska włączyła do swoich okręgów wyborczych „bezsownie czyisto niemieckie obszary”. Rozpisanie wyborów do polskiej konstytuandy na aktualnym terytorium Rzeszy uznał za akt bezprawia, „ingerencję w istniejącą niemiecką suwerenność terytorialną”<sup>3</sup>. Polska strona próbowała działać metodą faktów dokonanych – dla Niemców był to czytelny sygnał konieczności zwarcia szeregów obronnych, dyplomatycznie, na forum międzynarodowym, ale i w regionie górnośląskim, w formie administracyjnej i propagandowej ofensywy.

Do warszawskiego Sejmu Ustawodawczego w rejencji opolskiej ostatecznie nie wybierano. W dniu wyborów sejmowych, 26 stycznia 1919 r., odbyła się tu elekcja do pruskiej konstytuandy, o równie mizernej frekwencji jak tydzień wcześniej. Z obydwu niemieckich starć wyborczych zwycięsko na Górnym Śląsku wyszła katolicka Partia Centrum, na drugim miejscu plasowali się socjaldemokraci – dwa filary rodzącego się, nowego ładu weimarskiego. Ruch polski, bojkotując te wybory, umieścił się na uboczu, sygnalizując, że swe plany lokuje w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, a nie w Rzeszy Niemieckiej, której demokratyzacja bynajmniej nie jawiła się ludności polskiej jako atrakcyjna perspektywa.

W poniekąd symbolicznej formie losy dwóch styczniowych wyborów do konstytuandy – polskiej i niemieckiej – ukazywały fenomen, którym żyć miano na Górnym Śląsku w całym roku 1919: polsko-niemiecki spór o przynależność państwową regionu. Elementem tego sporu były zarówno polskie powstanie z sierpnia 1919 r., jak i wybory komunalne z 9 listopada tego roku. O ile powstanie zakończyło się klęską, o tyle wyniki wyborcze przyniosły ruchowi polskiemu znakomity wynik. Podobnie rozbieżne skutki swej polityki notowali na swoim koncie Niemcy. Równoległe spór o region był toczony na forum międzynarodowym, w ramach obrad paryskiej konferencji pokojowej. Dobiegające z Paryża sygnały na Górnym Śląsku wyładowywały się w paroksyzmach oburzenia albo eksplozjach euforii; Niemcy protestowali w masowych zebraniach przeciwko planom odstąpienia regionu Polsce, Polacy z na-

2 Dz.U. 1918, nr 18, poz. 47.

3 *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945, Serie A: 1918–1925, t. 1: 9, November 1918 bis 5. Mai 1919, Göttingen 1982, s. 118.*

działają oczekiwali korzystnej dla nich decyzji mocarstw zwycięskich, demonstrując publicznie swoją narodową zwartość i związki z rodzącą się państwowością polską. Rozstrzygnięcie odnośnie do regionu górnośląskiego, zawarte w pokojowym traktacie wersalskim z 28 czerwca 1919 r. – czyli plebiscyt – jawiło się Niemcom jako opcja najlepsza wśród złych rozwiązań, ale dla Polaków było gorzkim rozczarowaniem. Plan plebiscytu zdeterminował relacje polsko-niemieckie w rejencji opolskiej na kolejne niemal dwa lata – rozpętała się bezpardonowa kampania propagandowa, nastawiona na pozyskanie niezdecydowanych.

Ale redukcja realiów roku 1919 na Górnym Śląsku do dwubiegunowych napięć między Niemcami i Polakami byłoby daleko idącym uproszczeniem złożoności powojennego świata. Fala zmian ogarniała coraz to nowe sfery życia: gospodarkę i etos robotniczy, oświatę i scenę polityczną, religijność i życie codzienne. To istotnie był, jak głosi tytuł jednej z publikacji, „czas utopii”<sup>4</sup>. Niektóre do niedawna utopijne, nie-realne koncepcje ziszczały się – jak koniec autokracji i głęboka demokratyzacja, inne pozostawały w stanie uśpienia – jak rewolucja socjalna na modłę bolszewicką. Nie czym innym, jak niegdysiejszą utopią był przecież także projekt inkorporacji Górnego Śląska do Polski. A i on zdawał się coraz bardziej rzeczywisty i bliski. Rok 1919 ukazuje się nam dzisiaj jako istotna cezura: schyłek 1918 r. inicjował pewne zmiany, w roku kolejnym zostały one wzmocnione, ewoluowały, czasem je odrzucano.

Spojrzenie na historię Górnego Śląska w perspektywie wyjątkowości dat rocznych może budzić wątpliwości. Wydaje się jednak ze wszech miar uzasadnione dla tego niezwykle bogatego w zdarzenia okresu 1918–1922, pod warunkiem, że nie straci się z oczu kontekstów wcześniejszych i późniejszych. I tak rok 1919 jawi się jako „długi” rok: jego przemiany inicjują perturbacje międzynarodowe i wewnątrzniemieckie z jesieni 1918 r., granicę końcową zaś można ustanowić nawet w początkach 1920 r., gdy obszar plebiscytowy został wyłączony spod zwierzchności Rzeszy i na ponad dwa lata poddany alianckiej „pokojowej okupacji”.

„Liminalność” roku 1919 próbujemy w pewnej mierze uchwycić i ukazać w prezentowanym tomie, który jest kontynuacją podobnej pracy zbiorowej, poświęconej rokowi 1918<sup>5</sup>, zarazem zapowiada następne tomy, aktualnie w przygotowaniu – o roku 1920 i 1921<sup>6</sup>. O ile dla historii

4 A. Cepl-Kaufmann, 1919. *Zeit der Utopien. Zur Topographie eines deutschen Jahrhundertjahres*, Bielefeld 2019.

5 *Rok 1918 na Górnym Śląsku. Przełom społeczno-polityczny i jego konsekwencje*, red. S. Rosenbaum, Warszawa – Katowice – Gliwice 2020.

6 Tom poświęcony rokowi 1922 już się ukazał: *Rok 1922 na Górnym Śląsku – granice, administracja, społeczeństwo*, red. S. Rosenbaum i M. Węcki, Katowice – Warszawa 2019.

ogólnopolskiej rok 1919 jest, jak pisze Andrzej Chwalba, „słabo widoczny w publikacjach naukowych [...] w naszej pamięci i świadomości”<sup>7</sup> – usunęły go w cień takie daty, jak 1920, 1926 czy 1939 – o tyle w regionalnej historiografii i pamięci górnośląskiej była to zawsze data ważna. Niemniej powód tego był w zasadzie jeden – I powstanie śląskie. Począwszy od okresu międzywojennego, trzy daty powstań – 1919, 1920, 1921 – stały się zwornikami oficjalnej polityki pamięci na polskim Górnym Śląsku, stymulując ukierunkowanie badań historycznych<sup>8</sup>.

Tom niniejszy składa się z trzech części. Pierwszą z nich stanowią artykuły, które z ogólnej perspektywy rzucają światło na wybrane miejsca w „topografii” roku 1919. Poprzedza je wprowadzający szkic pióra Bernarda Linka, który jest próbą syntetycznego zarysowania sytuacji społeczno-politycznej w regionie w jej powiązaniu z sekwencją przemian politycznych w całej Rzeszy Niemieckiej. Najważniejszą konstatacją autora jest twierdzenie, że gwałtowne pogarszanie się międzynarodowego położenia Niemiec i katastrofa społeczno-gospodarcza wywołały wzrost społecznej zgody na używanie przemocy fizycznej oraz radykalizację nastrojów politycznych. Postawy polityczne przetrząsały się od poparcia formacji skrajnie lewicowych do stawiania na nowe rozwiązania państwowe. Towarzyszyła temu militaryzacja przestrzeni publicznej – rosła liczebność regularnych jednostek wojskowych, a jednocześnie antysystemowe i antypaństwowe siły polityczne tworzyły nielegalne organizacje zbrojne.

Adam Frużyński rozważa przemiany gospodarki górnośląskiej, na którą wielki wpływ miała skomplikowana sytuacja polityczna regionu. W trakcie wojny ogromnie wzrosła rola państwa w gospodarce, ale w 1919 r. rozpoczęto jej przestawianie na tory pokojowe. Niepewne położenie polityczne i gospodarcze górnośląskiego okręgu przemysłowego nie skłaniało przedsiębiorców do prowadzenia nowych inwestycji. Wzrosło bezrobocie, powracający z frontów żołnierze nie potrafili znaleźć zatrudnienia. Nadal brakowało wielu towarów, a wartość zarobków ograniczała inflacja. Znaczący wpływ na funkcjonowanie gospodarki miały strajki i zamieszki w zakładach pracy, których elementem kulminacyjnym stały się mysłowickie wydarzenia z 16 sierpnia 1919 r., stanowiące preludium do I powstania śląskiego. Ponieważ rynek wewnętrzny nie był zbyt chłonny, a eksport utrudniały warunki polityczne, produkcja w 1919 r. spadła do 60 proc. stanu z 1913 r.

7 A. Chwalba, 1919. *Pierwszy rok wolności*, Wołowiec 2019, s. 8.

8 Zob. szerzej J. Grudniewski, R. Kaczmarek, M. Węcki, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Uczestnicy – Pomniki – Rocznice*, Katowice 2011.

Beata Piecha-van Schagen zajmuje się sytuacją robotników przemysłu ciężkiego na Górnym Śląsku. Wpływ na tę grupę miało zarówno zakończenie wojny, jak i rewolucyjne fale, które przetoczyły się przez kraj. Do zakładów wracali zdemobilizowani robotnicy, często jako niezdolni do pracy inwalidzi, których przekwalifikowano na stanowiska niewymagające doświadczenia i sprawności fizycznej. Równocześnie zdarzały się ataki fizycznej agresji przeciwko kadrze zarządzającej, dyrektorom, sztygarom. Z obu powodów zakłady pracy cierpiały na niedobór wysoko wykwalifikowanej siły roboczej. W realiach codziennych robotnikom doskwierał brak podstawowych produktów żywnościowych, czemu próbowali przeciwdziałać właściciele zakładów. Przez cały rok w regionie trwały strajki o zróżnicowanym natężeniu. Sierpniowa fala strajkowa zbiegła się z wybuchem powstania, co przyczyniło się utożsamienia tych dwóch zjawisk przez zarządzających zakładami przemysłowymi. W celu ochrony ciągłości produkcji w przemyśle region zaczęto intensywnie militaryzować.

Joanna Lusek opisuje rozwój polskiego szkolnictwa na Górnym Śląsku w 1919 r. W ramach powojennej reorganizacji oświaty pojawiła się – trudna do rozwiązania w trybie natychmiastowym – kwestia zaprowadzenia zorganizowanych form nauczania języka polskiego, dotąd dyskryminowanego. Na podstawie zawartości najważniejszego polskiego pisma z Górnego Śląska – dziennika „Katolik” – autorka podjęła próbę opisanie sposobu relacjonowania ważnych przemian w szkolnictwie. Podejmowano takie zagadnienia, jak państwowe rozporządzenia odnośnie do zajęć z języka polskiego i religii w szkołach powszechnych, przygotowanie utrakwistycznych (dwujęzycznych) nauczycieli, postawy pedagogów wobec dzieci reprezentujących środowiska mniejszościowe oraz przygotowanie i realizowanie szerokiej oferty zajęć pozalekcyjnych, tak zwanych uzupełniających, przez środowiska popolskie.

W rejonie tak silnie katolickim, jak Górny Śląsk istotną rolę społeczną odgrywało duchowieństwo katolickie. Piotr Górecki podjął próbę scharakteryzowania kleru diecezji wrocławskiej w przełomowym roku 1919. Autor przedstawia początki nabrzmiewającego sporu, który prowadzili ze sobą duchowni tej diecezji, optujący bądź to za włączeniem Górnego Śląska w struktury odrodzonej Polski, bądź też za pozostawieniem go w państwie niemieckim. Polemika ta była żywa i burzyła zgodę w szeregach duchowieństwa, ponieważ dotychczas ich działania były wspólne, chociażby w kwestii nauczania religii w języku ojczystym w szkołach publicznych. Ów dwugłos autor przedstawia na tle obrazu ówczesnej diecezji wrocławskiej i wysyłanych przez biskupa wrocławskiego Adolfa Bertrama apelów, w których wzywał duchow-

nych do zgody i nieangażowania się w politykę, szczególnie w przestrzeni kościołów.

W swoim artykule Dawid Keller próbuje, bodaj pierwszy raz w dotychczasowej literaturze przedmiotu, zaprezentować miejsce kolejarzy jako grupy zawodowej na Górnym Śląsku w 1919 r. Odchodzi on od koncentracji na aktywności powstańczej najważniejszych postaci z kręgu tej ważkiej grupy zawodowej. Wskazuje zadania, którymi zajmowali się pracownicy kolei państwowych na tym terenie, oraz warunki ich życia i pracy. Stara się określić skalę zaangażowania kolejarzy w aktywność POW GŚI. w początkowym okresie jej istnienia oraz przypomina najważniejszych działaczy powstańczych.

Przemysław Jagieła opisuje sytuację na gorącej granicy między Polską a wciąż niemieckim Górnym Śląskiem. Przez cały rok 1919 panował na niej stan napięcia. Szczególnie od maja do czerwca, tj. od powiadomienia o planie oddania Górnego Śląska Polsce do decyzji o plebiscycie, usankcjonowanej w traktacie wersalskim, doszło do wielu incydentów granicznych. Równie nerwowy okres na granicy to czas I powstania śląskiego, po którego stłumieniu tysiące powstańców i ich rodzin zbiegło do Polski. Dowództwo niemieckie przekonane o ataku polskim na Górny Śląsk jeszcze w 1918 r. powołało tzw. Grenzschutz dla ochrony granicy, ale i po drugiej stronie formowała się polska Straż Graniczna. Jednym z charakterystycznych zjawisk było permanentne przemytnictwo. To także okres wielkiej aktywności polskiego wywiadu na Górnym Śląsku.

Sebastian Rosenbaum analizuje obraz roku 1919 w dziennikach najważniejszego przedstawiciela niemieckiej literatury regionalnej (Heimatliteratur), Roberta Kurpiuna. Reprezentował on prawicowe, konserwatywne poglądy, związany był z Hakatą. W opinii pisarza od jesieni 1918 r. Niemcy znalazły się na skraju przepaści – nastął najgorszy czas dla państwa, okres jego największej klęski i upadku. Głęboki kryzys ekonomiczny i socjalny nałożył się na klęskę militarną i wynikającą z niej roszczenia terytorialne wobec Niemiec, do tego doszło do wybuchu rewolucji. Spoglądając z górnośląskiej perspektywy na rok 1919, Kurpiun dostrzegał przede wszystkim dwa zagrożenia dla regionu – komunizm i ruch polski, które poniekąd ze sobą utożsamiał, jako dwie siły dążące do destrukcji niemieckiego panowania na Górnym Śląsku. Sytuację powojenną wpisywał w swoją deterministyczną wizję pogranicza jako regionu walki między narodami i rasami. Zarazem jego dzienniki, wydane dopiero w 1942 r., są świetnym źródłem do rekonstrukcji świata wyobrażonego przez przedstawiciela niemieckiej nacjonalistycznej elity Górnego Śląska.

Na drugą część tomu składają się artykuły o charakterze lokalnych studiów przypadku. Renata Skoczek opisuje sytuację Polaków w waż-

nym ośrodku przemysłowym – Królewskiej Hucie. Autorka ukazuje funkcjonowanie organizacji społeczno-narodowych w kontekście trudnej sytuacji gospodarczej i politycznej miasta. W tym czasie polskie organizacje oprócz statutowej działalności kulturalnej i sportowej aktywnie działały na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski, angażując się w działalność polityczną prowadzoną przez miejscową Radę Ludową, powiązaną z wielkopolską Naczelną Radą Ludową.

Artykuł Piotra Pałysa jest poświęcony sytuacji Raciborza od rewolucji 1918 r. do przybycia aliantów w 1920 r. Racibórz był w tym czasie ważnym centrum administracyjnym oraz bastionem katolickiej Partii Centrum (Katolickiej Partii Ludowej), jednej z głównych sił niemieckich w regionie. Działali tutaj także przedstawiciele nurtu separatystycznego, rozwijała się polska konspiracja wojskowa, ale w I powstaniu śląskim Raciborskie znalazło się poza teatrem walk. Na sytuację polityczną miasta i powiatu wpływały takie czynniki, jak pojawienie się rad robotniczych i żołnierskich, wzrastająca aktywność polskiego ośrodka narodowego oraz czechosłowackie starania o uzyskanie południowych fragmentów powiatu. W początkach 1920 r. nastąpiło przejście fragmentu powiatu (ziemia hulczyńska) przez Czechosłowację – pierwszy akt cesji części terytorium górnośląskiego na rzecz innego państwa.

Również lokalną perspektywę zawiera artykuł Zbigniewa Gołasza. Autor koncentruje się na sytuacji narodowościowej i społeczno-politycznej w Zabrze i powiecie zabrzańskim. Opisuje funkcjonowanie rady żołnierskiej i robotniczej, konsolidację i radykalizację obozu polskiego, jego cele i metody działania (w tym kwestie związane z tworzeniem konspiracyjnych struktur wojskowych). Aktywność ruchu polskiego wiodła do konfrontacji militarnej, szybko i skutecznie spacyfikowanej przez stronę niemiecką, oraz do politycznego sukcesu, jakim były bez wątpienia wybory komunalne w 1919 r. Obszerna część tekstu została poświęcona kwestiom społecznym i gospodarczym, będącym tłem wydarzeń, a także sprawom związanym z szeroko pojętym bezpieczeństwem, zwłaszcza powszechnym zjawiskiem bandytyzmu.

Podobnie niewielki fragment Górnego Śląska obrazuje Piotr Hojka. Jego tekst jest próbą syntezy wydarzeń roku 1919 na ziemi wodzisławskiej, która obejmowała granicę dzisiejszego powiatu wodzisławskiego oraz miasta Jastrzębie-Zdrój, a więc południową część regionu górnośląskiego. Autor przedstawia działalność POW GŚI. oraz organizacji niemieckich na ziemi wodzisławskiej oraz omawia okoliczności wybuchu I powstania śląskiego w tych stronach. To właśnie działania zbrojne w okolicy Godowa i Gołkowic były jednymi z pierwszych podczas tej insurekcji. Opisano także sytuację narodowościową, społeczną i polityczną w Wodzisławiu i okolicach.

Sytuację w graniczącym z Polską powiecie tarnogórskim, położonym z kolei na północnych obrzeżach okręgu przemysłowego, analizuje Krzysztof Gwóźdź. W tym powiecie stale dochodziło do polsko-niemieckich incydentów. Niemiecka opinia publiczna – silna w niemieckim bastionie, którym było miasto Tarnowskie Góry – tworzyła wizję Polaka zagrażającego integralności terytorialnej państwa, będącego jednym z głównych wrogów Rzeszy. Z kolei strona polska niemal we wszystkich działaniach niemieckich widziała uderzenie w szeroko rozumianą polskość, nie dostrzegając czasem, że problemy i związane z nimi reakcje władz dotyczą ogółu mieszkańców powiatu i regionu. Ta kwadratura koła prowadziła do eskalacji konfliktu, mającego w pierwszej fazie charakter werbalny, a następnie siłowy. Autor starał się w swoim artykule przybliżyć zarówno polską, jak i niemiecką optykę wydarzeń w powiecie tarnogórskim, wykorzystując głównie źródła prasowe.

Na trzecią część tomu składają się artykuły związane ściśle z I powstaniem śląskim, przy czym pomieszczono tu zarówno szkice o tematyce lokalnej, jak i studia problemowe. Rafał Ludwikowski omawia I powstanie śląskie w powiecie tarnogórskim, rekonstruuje siły powstańcze oraz przebieg starć, w tym zajęcie przez stronę polską kilku gmin powiatu, porażki powstańców (m.in. w samych Tarnowskich Górach), wycofanie się sił powstańczych do Polski oraz nieudaną próbę zajęcia Miasteczka Śląskiego, do której doszło 25 sierpnia 1919 r., czyli dzień po oficjalnym zaprzestaniu walk. W końcowej części autor zwraca uwagę na represje niemieckie wobec powstańców i sprzyjającej im części ludności cywilnej. O ile walki w powiecie tarnogórskim miały dość ograniczoną skalę, o tyle gorętsza sytuacja panowała podczas powstania w miejscowościach otaczających Katowice. Michał Dzióbek analizuje przebieg I powstania śląskiego w Katowicach, w obecnych granicach administracyjnych miasta, a więc wraz z miejscowościami, które wówczas do miasta nie należały. Przedstawia organizację powstańców i cele, które zamierzali osiągnąć, oraz siły niemieckie. W tekście znajdziemy opis przebiegu walk w kilkunastu miejscowościach z uwzględnieniem charakteru starć. Autor diagnozuje przyczyny niepowodzenia i upadku powstania na tym terenie.

Na przykładzie uchodźców z powiatu tarnogórskiego Paweł Parys opisuje strukturę i funkcjonowanie formacji uchodźczych na terytorium Rzeczypospolitej od trzeciej dekady sierpnia do połowy lutego 1920 r. Przybliża wątki związane z liczebnością oddziałów, w których przebywali uchodźcy i powstańcy z tego powiatu, miejscami ich dyslokacji, stopniową likwidacją oddziałów oraz powrotami powstańców do domów. Główną bazę źródłową artykułu stanowią materiały z zasobów Instytutu Józefa Piłsudskiego (USA) oraz Centralnego Archiwum Wojskowego.

Dariusz Nawrot omawia zaangażowanie Zagłębia Dąbrowskiego w pomoc dla Górnoszlązaków w okresie I powstania śląskiego. Przypomina, w jakim stopniu Zagłębie Dąbrowskie było dla Górnoszlązaków zapleczem dla wielu ich działań przedpowstańczych oraz łącznikiem w kontaktach z Warszawą. Także od pierwszych chwil powstania Zagłębie stało się punktem odniesienia dla powstańców, a walki toczone na pograniczu bardzo często przenosiły się na obszar tego regionu. Przedstawiono również zaangażowanie Zagłębiaków w pomoc dla Górnego Śląska, zarówno tych, którzy wzięli aktywny udział w samym powstaniu, przechodząc na drugą stronę granicy i wspierając walczących, jak i działania instytucji i osób, które na miejscu organizowały pomoc dla Górnoszlązaków, także w okresie, gdy wielu z nich po zakończeniu walk znalazło schronienie na ziemi zagłębiowskiej.

Tom zamyka spojrzenie na zbiory jednej z dwóch – obok Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach – instytucji zajmujących się muzealizacją pamięci o powstaniach: otwartego w 1964 r. Muzeum Czynu Powstańczego w Górze św. Anny. Witold Iwaszkiewicz opisuje te pamiątki, spośród ogółem 2,5 tys. pozycji inwentarzowych, które wiążą się z powstaniem roku 1919. To m.in. sztandar powstańczy z Goczałkowic, śmigło niemieckiego samolotu zestrzelonego przez powstańców, kilkadziesiąt fotografii, dokumentów, ulotki i prasa z epoki.

Historia Górnego Śląska po I wojnie światowej dysponuje ogromną literaturą przedmiotu, jak może żaden inny okres w dziejach tego regionu. Ta publikacja zbiera głosy autorów średniego i młodszego pokolenia historyków, czynnych w rozmaitych instytucjach województwa śląskiego i opolskiego – muzeach, archiwach, uniwersytetach, Instytucie Śląskim i Instytucie Pamięci Narodowej – odbijając ich zainteresowania badawcze i obszary eksploatacji naukowej. Widać dominację historii politycznej, ewentualnie społeczno-gospodarczej. Mniej reprezentowane są kwestie kultury w wąskim (literatura i sztuka, kino i teatr, rozrywka) i szerszym (systemy kulturowe) znaczeniu. Rzadsza jest prezentacja narracji aktorów historycznych tamtego czasu czy zagadnienia np. powojennych przemian obyczajowych. Jak się wydaje, wynika to z przewagi metanarracji definiującej czas powojenny niemal wyłącznie w perspektywie konfliktu polsko-niemieckiego, w dodatku w ujęciu nade wszystko politycznym, z akcentem na struktury, akcje, działaczy, nie zaś na treści dyskursywne. Ma to rzecz jasna swoje uzasadnienie, ale też ma swoje ograniczenia, na które warto wskazywać.

*Krzysztof Gwóźdź  
Sebastian Rosenbaum*

Bernard Linek

**Na huśtawce.**

**Pruski Górny Śląsk w 1919 roku**

## 1. Uwagi wstępne

Wstrząsy wtórne po tragedii I wojny światowej trwały na Starym Kontynencie przez kolejne lata i kiedy około 1923 r. w końcu na krótko opadł powojenny kurz, okazało się, że nic już nie jest takie jak niespełna dekadę wcześniej. Europa została rozczłonkowana na wrogie sobie państwa narodowe, które w polityce wewnętrznej z trudem dostosowywały się do zasad demokratycznych i szybko odchodziły od nich na rzecz konsolidacji na zasadach narodowych. Powszechnym sposobem rozwiązywania różnorodnych konfliktów politycznych i problemów społecznych po 1918 r. stała się przemoc, najczęściej fizyczna, której brutalność nie znała granic narodowych czy społecznych i pojawiła się praktycznie na każdej szerokości i długości geograficznej w Europie<sup>1</sup>.

Na tym tle Górny Śląsk, pod którym to terminem będziemy rozumieć tutaj przedwojenną rejencję opolską, nie wyróżniał się niczym szczególnym. Jeszcze po utworzeniu demokratycznego rządu księcia Maksy Badeńskiego na początku października 1918 r., rewolucji listopadowej i zawarciu rozejmu w Compiègne różne elity polityczne, znajdujące się przed wojną w opozycji do Cesarstwa, żywiły się nadzieją na nowe otwarcie i budowę nowego społeczeństwa przez dialog społeczny. Jednak już w grudniu tego roku wielokrotnie zostały one sprrowadzone na ziemię i skonfrontowane z problemami mającymi genezę przedwojenną (konflikt niemiecko-polski) bądź też wynikłymi z klęski niemieckiej (głód, rozkład struktur państwowych i rozpad więzi spo-

---

1 Bodaj najbardziej znacząca nowa praca na temat przejścia od wojny do pozornego pokoju w wymiarze Europy Środkowo-Wschodniej została opublikowana w Polsce przez: W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. 1–2, Warszawa 2018. Zbliżoną perspektywę geograficzną, poszerzoną o Turcję i Włochy, oraz podobne podejście metodologiczne, prezentuje praca: R. Gerwarth, *Pokonani. Dlaczego pierwsza wojna światowa się nie zakończyła (1917–1923)*, przekł. J. Szkudliński, Poznań 2017.

łecznych)<sup>2</sup>. Na Górnym Śląsku pierwszy rok pokoju rozpoczął się tragicznymi wydarzeniami w Królewskiej Hucie 3 stycznia, gdzie śmierć poniosło kilkunastu demonstrantów, a w kolejnych tygodniach i miesiącach różnorodne protesty społeczne z zasady wylewały się poza bramy hut i kopalń i kończyły się zamieszkami ulicznymi<sup>3</sup>. W tle tych dramatycznych wydarzeń toczyła się walka polityczna i dyplomatyczna o status i przynależność państwową regionu. W tym kontekście wahania nastrojów społecznych, szybkie zmiany poparcia dla różnych sił politycznych i koncepcji rozwiązań sytuacji Górnego Śląska wydają się zrozumiałe.

W tym miejscu chciałbym się skupić tylko na sytuacji wewnętrznej w regionie, przede wszystkim jego przemysłowej części, i skrótkowo przedstawić zmagania polityczne, przede wszystkim polsko-niemieckie, o jego miejsce w powojennym świecie<sup>4</sup>. Jak już sygnalizuje tytuł, artykuł nie podejmuje analizy całego okresu powojennego w dziejach Górnego Śląska, skupiając się tylko na jego pierwszej fazie ograniczonej z jednej strony wystąpieniem Niemiec o rozejm 5 października 1918 r. i wejściem w życie traktatu wersalskiego na początku 1920 r. W wyniku jego postanowień władzę nad obszarem plebiscytowym 11 lutego 1920 r. objęła Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, co otworzyło kolejny etap zmagania o przyszłość regionu.

## 2. Górny Śląsk a „Nowe Niemcy” (październik–grudzień 1918 r.)

Nowy etap relacji polsko-niemieckich w regionie, poprzedzony konfliktem o język nauczania, który był toczony na marginesie Kulturkampf w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w., oraz utajonym konfliktem o terytorium już w XX w., wraz z pojawieniem się środowiska młodych działaczy, związanych z Wojciechem Korfantym, rozpoczęła się po wojennym zawieszeniu praktycznie wraz z wystąpieniem Niemiec o pokój. I on miał swoje początki romantyczne, kiedy liczone

- 
- 2 Problem ten jest przedstawiony z różnorodnych perspektyw w: *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1, I *Powstanie Śląskie, sierpień 1919*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2019. W artykule odwołuję się do materiałów zebranych w trakcie realizacji tego projektu i przedstawionych szerzej w niektórych hasłach.
  - 3 Kwestię sytuacji społeczno-ekonomicznej i postaw Górnoszlązaków w okresie bezpośrednio powojennym omówiłem w: B. Linek, *Początek rozpadu. Sytuacja społeczno-polityczna na Górnym Śląsku w pierwszych miesiącach po zakończeniu I wojny światowej (listopad 1918 r. – sierpień 1919 r.)*, „*Studia Śląskie*” 2019, t. 85, s. 39–60.
  - 4 O walce dyplomatycznej w 1919 r. zob.: B. Linek, *Traktat wersalski a Górny Śląsk* [w:] M. Fic, R. Kaczmarek (red.), op.cit., s. 301–308. .

jeszcze na „aksamitny rozwód”, ale zaciekłością i coraz bardziej brutalnymi metodami szybko przebił przedwojenne zmagania państwa pruskiego z polskim ruchem narodowym.

Dla wszystkich Niemców szokiem było wystąpienie przez nowy rząd Maksą Badeńskiego w nocy z 4 na 5 października 1918 r. z notą do USA o zawarciu pokoju na zasadach określonych w 14 punktach orędzia Wilsona. Na odbywającym się 5 października posiedzeniu Reichstagu punkt 13 orędzia i polskie postulaty terytorialne oraz chęć wyjścia z państwa niemieckiego zdołał tylko ogólnie zgłosić Władysław Seyda, wówczas prezes parlamentarnego Koła Polskiego<sup>5</sup>.

Po tym pierwszym akcie rządowym rozgorzała w Niemczech dyskusja publiczna, jednak prowadzona przez partie niemieckie przede wszystkim z myślą o pokoju i przyszłym ustroju państwa, a nie o ich kosztach, czyli o zmianie granic. Lewica niemiecka, która znaczącą rolę odgrywała już w nowym rządzie, koncentrowała się na zmianach gabinetu i przewidywanych zmianach wewnętrznych. Przeciwno konsekwencjom przyjęcia za podstawę propozycji amerykańskiej wystąpiła rządząca do tej pory niepodzielnie prawica. Głosy z tej strony sceny politycznej (przede wszystkim wszechniemców, organizacji studenckich, ale też frakcji konserwatywnej) były dalej imperialne czy mocno buńczuczne. Przywoływano Fryderyka II i „cud domu brandenburskiego” (z roku 1762), czyli sugerowano walkę do końca. Nalegano również na ożywienie ducha wojny wyzwoleńczej 1813 r. i wskazywano na potrzebę tworzenia jak wówczas freikorpsów / oddziałów ochotniczych.

Media niemieckie z niedowierzaniem przyjęły odezwę polityków i prasy polskiej z 12 października<sup>6</sup>, konkretyzującą polskie plany wyjścia z państwa niemieckiego dzięki zjednoczeniu „wszystkich” ziem polskich i z dostępem do morza, czyli przynajmniej obszarów zaborowych, choć złożone pod nią podpisy prasy górnośląskiej wyraźnie wskazywały, że nie tylko. Uznawano je za objaw megalomanii polskich elit i wskazywano, że żaden z obszarów granicznych nie jest zamieszkały przez jednorodną grupę i w toku życia w jednym państwie doszło do wymieszania ludności. Z jednej strony setki tysięcy Niemców od pokoleń mieszkało na wschodzie kraju, ale z drugiej bardzo wielu Polaków mieszkało też na zachodzie państwa. W kontekście Górnego Śląska za

5 Exposé kanclerza zob.: *Verhandlungen des Reichstags. 192 Sitzung von 5 Oktober 1918*, s. 6150–6153. Za: [https://www.reichstagsprotokolle.de/Blatt\\_k13\\_bsb00003418\\_00009.html](https://www.reichstagsprotokolle.de/Blatt_k13_bsb00003418_00009.html) [dostęp: 3 XI 2019; wszystkie przywoływane w tekście wystąpienia w Reichstagu pochodzą z tego źródła]. Wystąpienie Seydy i debata o nim: *ibidem*, s. 6153–6154.

6 Tekst zob. np. „Katolik”, nr 123, 12 X 1918.

maksymalne ustępstwo uznawano autonomię kulturalną, czyli realizację postulatów polskich z początku wojny<sup>7</sup>.

Raczej nie było przypadku w tym, że 25 października 1918 r., w trakcie debaty parlamentarnej nad zmianami konstytucji niemieckiej i warunkami pokojowymi, polskie postulaty graniczne z trybuny parlamentu Rzeszy Niemieckiej przedstawił Wojciech Korfanty, pierwszy polski poseł z Górnego Śląska, który po wyborach z 1903 r. wstąpił do parlamentarnego Koła Polskiego, a do Reichstagu wrócił po majowych wyborach z roku 1918 w powiecie gliwickim<sup>8</sup>. W swoim wystąpieniu Korfanty z jednej strony zręcznie wpisał się w narrację katolicyzmu politycznego i z pogardą odniósł się do Prus, jako motoru całego zła w Niemczech, z drugiej zaś nie tylko podkreślił wolę Polaków wyjścia z państwa niemieckiego, ale i skonkretyzował polskie pretensje terytorialne. Nie dotyczyły one już tylko Wielkopolski i Prus Królewskich, ale i niektórych powiatów z Prus Książęcych, Gdańska oraz większości Górnego Śląska i kilku powiatów Śląska Średniego (rejencji wrocławskiej).

To wystąpienie wywołało ostupienie i wściekłość większości niemieckich parlamentarzystów, a co bardziej krewcy z nich obiecywali rozbijanie „polskich czerepów”. Podkreślano, że Polacy nic nie zrobili dla uwolnienia swoich ziem. Wskazywano, że w Gdańsku, który według Korfanteo miał uzyskać w nowym państwie polskim specjalny status, mieszka 2–3 proc. Polaków, mniej niż w Berlinie, co zadawało kłam zasadom narodowego samostanowienia i prowadziło do nowych waśni narodowościowych. Powoływano się również na historię i stosunek Polaków do Niemców, Rosjan i Żydów oraz powątpiewano w ich przychylność wobec mniejszości, a w przysłowiowej polskiej wolności widziano tylko wolność szlachecką.

Naprzeciw polskim postulatom wychodzili jedynie przedstawiciele lewicy, szermujący kategorią „nowe Niemcy”, w czym zawierało się odrzucenie zaborczej przeszłości i nadzieja na budowę wspólnej, lojalnej i racjonalnej przyszłości<sup>9</sup>. Gustav Noske, przemawiając w imieniu Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands, SPD), co prawda powtórzył zdanie, że polska wolność jest tworzona

7 „Oppelner Zeitung” zatytułował omówienie polskiej odezwy: „Ein Dokument polnischen Grosswahnsins” [Dokument wielkiego szaleństwa polskiego]. *Oppelner Zeitung*, nr 239, z 15 X 1918.

8 *Verhandlungen des Reichstags. 196 Sitzung von 25 Oktober 1918*, s. 6253–6257. Omówienie wystąpienia Korfanteo zob. również: J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013, s. 82–83; K. Sitarz, T. Sporyń, *Przemówienie Wojciecha Korfanteo w Reichstagu 25 października 1918 roku* [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1..., s. 252–256.

9 Wystąpienia posłów lewicy: *Verhandlungen des Reichstags. 193 Sitzung von 22 Oktober*, s. 6181–6190, 6212–6215.

przez niemiecką krew, ale potwierdził prawo Polaków do samostanowienia. Apelowal zarazem do polityków polskich, żeby mimo wszystko starali się ze wspólnej historii wydobyć to, co zbudowano razem, co łączyło.

Dalej szli tylko przedstawiciele niezależnych socjalistów (Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec / Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands, USPD). Oskar Cohn, urodzony w Dobrodzieniu polityk niemiecki żydowskiego pochodzenia, również optował za przyjęciem zasad wilsonowskich i wskazywał na negatywne dziedzictwo polityki Wilhelma II, która przyczyniła się do wywołania wojny. Jako jeden z pierwszych wskazał na próby przerwania wojny za wywołania przez wojskowych na polityków cywilnych. Odnosząc się do kolportowanego w tych dniach oświadczenia Paula von Hindenburga, ciągle głównodowodzącego niemieckiego, w którym domagał się on walki do końca albo zawarcia sprawiedliwego (tzn. bez jednoznacznych aneksji terytorialnych) pokoju, poinformował opinię publiczną o kulisach zmiany rządu na przełomie września i października oraz roli inicjującej duetu Hindenburg–Ludendorff w wystąpieniu o pokój. Hugon Haase, również polityk niemiecki żydowskiego pochodzenia urodzony w Olsztynie, mając świadomość, że za przegraną wojnę trzeba będzie zapłacić, zgadzał się na cesję północnego Szlezewiku do Danii oraz powrót Alzacji i Lotaryngii do Francji, jeśli byłaby taka wola mieszkańców. Podobnie mówił o pograniczu polsko-niemieckim. Przedstawił jednocześnie ówczesną „granicę niemieckiego bólu”, która nie uległa w kolejnych miesiącach dużemu przesunięciu: nie wyobrażał sobie utraty połączenia między Prusami Wschodnimi i Zachodnimi.

W te same tony uderzyła prasa niemiecka, która i te żądania polskie przyjęła z niedowierzaniem i z przekonaniem, że nawet osoby czujące się Polakami, po ponad wieku wspólnego życia w państwie niemieckim, wybiorą to co znane i efektywny system społeczny (na Górnym Śląsku podstawowym argumentem już wówczas był system ubezpieczeń), aniżeli będą się rzucać na nieznane wody i wiązać z kadłubowym wówczas państwem polskim. Już wtedy wskazywano również, że Polakom nie chodzi o lud górnośląski i jego dobro, ale o skarby tej ziemi<sup>10</sup>.

Komentarze prasy polskiej do tych wszystkich zapowiedzi i gestów (m.in. przywrócenia nauki religii w języku polskim w szkołach) były krótkie: to już za mało... W połowie listopada 1918 r. w górnośląskim okręgu przemysłowym odbyły się w miastach wielotysięczne

10 O stosunku społeczeństwa niemieckiego do regionu w tym okresie to: P. Hauser, *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem. Walka Niemiec o utrzymanie prowincji śląskiej w latach 1918–1919*, Poznań 1991.

wiece polskie (i mniejsze w pozostałych miastach rejencji opolskiej), na których przyjmowano rezolucję o pragnieniu wejścia do państwa polskiego oraz o organizacji polskich rad ludowych, które zostały podporządkowane Podkomisariatowi poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej. Jednocześnie zaczęto tworzyć półjawną siłę zbrojną, najpierw w postaci straży obywatelskich, a w grudniu 1918 r. związków wojskowych<sup>11</sup>.

Przebudzenie niemieckie nastąpiło stosunkowo szybko. Już takim informacjom o działaniach polskich towarzyszyły wezwania do tworzenia oddziałów samoobrony. Jeszcze w listopadzie pojawiły się naciski na nowe władze, żeby dyslokowały na wschód oddziały wojskowe do obrony granicy. Najmocniejszym tego rodzaju akcentem była wspólna petycja do rządu siedmiu górnośląskich miast i Zabrze, która ukazała się w prasie 25 listopada<sup>12</sup>. Odrzucono w niej polskie żądania i po raz kolejny wysunięto tezę o niemieckim wkładzie cywilizacyjnym i powszechnym pragnieniu pozostania przy Niemczech.

Rozwinięciem tej akcji były manifestacje zorganizowane w miastach górnośląskich 9 grudnia 1918 r.<sup>13</sup> Jeszcze w ich trakcie próbowali występować zwolennicy związku z Polską, ale zazwyczaj byli zagłuszani. Także polskojęzyczni mówcy w większości opowiadali się za pozostaniem w Niemczech.

W tym samym czasie pojawiły się pierwsze nowe instytucjonalne próby zwalczania propagandy polskiej. Chronologicznie najwcześniej – jeśli by wierzyć twórcom – powstało Wolne Stowarzyszenie dla Ochrony Górnego Śląska (Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesien, FV), które powołano jako reakcję na mowę Korfantego na początku listopada 1918 r. w wyniku rozmów przemysłowców górnośląskich i władz rejencyjnych<sup>14</sup>. Początkowo miało być organizacją niejawną, zwalczającą polską propagandę za pomocą funduszu ustanowionego przez przemysł. W nowej rzeczywistości politycznej zdecydowano się na jawną działalność. Formalną działalność podjęto 15 grudnia 1918 r. w Opolu.

Celem organizacji miało być szerzenie propagandy antypolskiej, wspieranie prasy i budowa zaplecza intelektualnego dla strony niemieckiej. Działalność miała być prowadzona w obu językach, ponadwyznaniowo, choć uczestnicy życia politycznego od początku zdawali sobie sprawę, że za FV stoją konserwatyści i organizacje wszechniemieckie,

11 Relacje z wieców w Okręgu Przemysłowym zob.: „Katolik”, nr 137, 14 XI 1918; „Katolik”, nr 141, 23 XI 1918.

12 „Katolik”, nr 152, 19 XII 1918.

13 „Hindenburg Anzeiger” (dalej: HA), nr 287, 12 XII 1918.

14 M. Laubert, *Die oberschlesische Volksbewegung. Beiträge zur Tätigkeit der Vereinigung Heimattreuer Oberschlesier 1918–1921*, Breslau 1938.

a finansują je przemysłowcy górnośląscy. Raczej za niedźwiedzią przysługę należy uznać publiczne poparcie udzielone stowarzyszeniu przez odchodzącego prezydenta rejencji opolskiej Walthera von Miquela<sup>15</sup>.

W tym samym czasie pojawiły się w okręgu przemysłowym ulotki, wzywające do utworzenia niezależnej republiki górnośląskiej. Obie strony początkowo wzajemnie oskarżały się o ich przygotowanie. Szybko okazało się, że stoją za nimi środowiska regionalne, zbliżone do katolicyzmu politycznego (bracia Reginkowie, Ewald Latacz), a kropkę nad i postawiło oświadczenie Centrum opublikowane przez zbliżone do partii katolickiej dzienniki 18 grudnia, w którym postulowano utworzenie samodzielnej republiki z gwarancjami międzynarodowymi<sup>16</sup>.

Był to jednak raczej balon próbny, punkt wyjścia do negocjacji wewnętrzniemieckich, a najważniejsze decyzje strategiczne zapadały w tym czasie w Berlinie, między nowymi władzami socjalistycznymi a wyłaniającą się polską reprezentacją polityczną w Wielkopolsce.

Ster rządów niemieckich w sprawach wschodnich znalazł się w listopadzie 1918 r. w rękach niezależnych socjalistów i lewicowych liberałów, dlatego nie powinny dziwić oceny i kroki, które można uznać za polonofilskie i które spotykały się już z krytyką większościowych socjalistów. Z kręgów rządowych wypływały opinie kwestionujące potrzebę utworzenia Heimatschutz-Ost, wojskowej organizacji samoobrony niemieckiej na wschodzie. Hugon Haase z kolei na spotkaniu z radami robotniczymi i żołnierskimi (RRiŻ) 22 listopada w Gliwicach obiecywał powołanie w rejencji opolskiej polskich urzędników i rozwiązanie na konferencji pokojowej wszystkich sporów z Polakami<sup>17</sup>.

Dyskutował z tą wizją Philipp Scheidemann, zasiadający jak Haase w Radzie Pełnomocników Ludowych (RPL) członek SPD, który podkreślając konieczność dyplomatycznego rozwiązania sporów, wspierał też tworzenie nowych sił zbrojnych. Politycy socjalistyczni dalej byli w nastroju euforycznym i spodziewali się, że i ten konflikt rozwiąże karta wyborcza i rozmowy.

Polityka pojednawczych gestów ze strony nowych władz osiągnęła kulminacyjny punkt podczas berlińskiego spotkania owych władz z przedstawicielami poznańskiej Rady Ludowej (polskiej) i tamtejszej RRiŻ (z dużymi już wpływami polskimi) 30 listopada 1918 r. W prasie niemieckiej ukazały się po niej informacje, że organizowany przez Polaków 3 grudnia w Poznaniu Sejm Dzielnicowy, obesłany też przez

15 HA, nr 300, 30 XII 1918.

16 HA, nr 296, 23 XII 1918.

17 „Volkswacht”, nr 278, 27 XI 1918.

górnos Śląskich Polaków, jest jedynie zjazdem polskich towarzystw, co było niezgodne z prawdą, gdyż byli to reprezentanci ludności polskiej i że Polacy zadeklarowali, iż nie ma on na celu tworzenia faktów dokonanych i zastępowania konferencji pokojowej. I to nie do końca odpowiadało podjętym tam uchwałam<sup>18</sup>.

Jednak do ostatecznego zerwania związków z Niemcami przy tej okazji nie doszło i rolę katalizatora ocen i postaw polityków niemieckich odegrało inne wydarzenie. Już na początku grudnia w prasie niemieckiej pojawiły się informacje, że Józef Piłsudski jako naczelnik państwa polskiego wydał dekret o ordynacji wyborczej, który przewidywał objęcie wyborami 26 stycznia 1919 r. nie tylko wszystkich ziem zaborowych, ale również Górnego Śląska. Spotkało się to z oficjalnym protestem dyplomacji niemieckiej, nad którym władze polskie przeszły do porządku dziennego, zrywając ostatecznie, z podaniem innych przyczyn, 15 grudnia stosunki dyplomatyczne<sup>19</sup>.

W tym czasie swój stosunek do relacji niemiecko-polskich znacząco zmienili lewicowi przywódcy państwa. Na odbywającym się od 16 do 21 grudnia I Kongresie RRIŻ odnieśli się do tego przywódcy obu odłamów socjalistycznych. Friedrich Ebert, z charakterystycznym dla siebie pragmatyzmem, stwierdził, że jeśli Niemcy chcą mieć kartofle z Wielkopolski, to muszą wystać tam Grenzschutz. Hugo Haase potępił ogłoszenie wyborów na ziemi niemieckiej przez władze polskie, a podobną rezolucję przyjął niemal jednogłośnie Kongres<sup>20</sup>.

Zmiana ta szybko doczekała się przełożenia na działania polityczne. 24 grudnia 1918 r. pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do prezydentów wschodnich rejencji (w tym do Opola) pismo, w którym rozpisanie wyborów przez Piłsudskiego określono jako sprzeczne z prawem ingerowanie w sprawy państwa pruskiego, a temu należało się przeciwstawić wszelkimi dostępnymi środkami.

Prezydent rejencji opolskiej Walther von Miquel, w reakcji na te zalecenia, wydał 31 grudnia rozporządzenie, które jako zdradę stanu traktowało działania na rzecz oderwania Górnego Śląska od Niemiec. W szczególności chodziło o próby wyborów do polskiego Zgromadzenia Narodowego, zbieranie daniny narodowej i organizowanie polskich straży<sup>21</sup>.

Miało to już miejsce w nowej sytuacji wewnętrznej, po rozpoczęciu walk polsko-niemieckich w Wielkopolsce.

18 „Volkswacht”, nr 281. 30 XI 1918.

19 P. Hauser, *Niemcy wobec...*, s. 49.

20 E. Klein, *Rada Ludowa we Wrocławiu. Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*, Wrocław 1976.

21 O początku tworzenia rozwiązań siłowych: K. Hoefler, *Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918–1921. Erinnerungen und Dokumente*, Berlin 1938, s. 7–20.

Do tej pory ster polityki w kwestii polskiej i szerzej – w kwestii statusu prowincji śląskiej znajdował się w rękach wrocławskich elit lewicowych, skupionych w Radzie Ludowej dla Wrocławia / Centralnej Radzie dla Prowincji Śląskiej (CRL). I w tym środowisku nie brakowało początkowo wystąpień naiwnych politycznie. Na łamach „Volkswachtu”, pisma prowincjonalnej SPD, ukazały się w listopadzie artykuły wstępne pełne wiary w możliwość ugody z Polakami w ramach jednego państwa czy też listy „znawców” problematyki, którzy przekonywali, że wprowadzenie nauki języka polskiego zaspokoi żądania zdecydowanej większości słowiańskich Górnoślązaków, którzy nie będą chcieli zrezygnować z niemieckich ustaw społecznych i włączą się w budowę nowych Niemiec. Trafnie też, już w grudniu, widziano niepisany sojusz między konserwatystrami i spartakusowcami, którzy radykalizowali spór w regionie<sup>22</sup>.

Lepsze zorientowanie nowych elit politycznych we Wrocławiu, bądź też ich pragmatyzm, widać we wsparciu decyzji o dyslokacji na Górny Śląsk jeszcze w listopadzie 1918 r. 117. Dywizji Piechoty i przekształceniu jej w Straż Graniczną (Grenzschutz), niechętnie przyjętej przez niektóre RRIż i Polaków, oraz zakazie wchodzenia rad niemieckich w bliższe relacje z organizacjami polskimi<sup>23</sup>. Przybycie na początku grudnia na obrzeża okręgu przemysłowego dużej jednostki wojskowej stworzyło nową sytuację polityczną w rejencji.

Wrocławska debata niemiecka ostatnich tygodni 1918 r. toczyła się wokół statusu i miejsca prowincji śląskiej / rejencji opolskiej w państwie niemieckim / Prusach. Chociaż w nowych władzach decydującą rolę odgrywali socjaliści, z założenia zwolennicy unitarnego państwa, które od góry miało przeprowadzić reformy socjalistyczne, z dużą uwagą śledzono tutaj i częściowo nawet wspierano czy to koncepcję usamodzielnienia się Śląska w ramach państwa niemieckiego, czy też usamodzielnienia się samego Górnego Śląska w ramach Niemiec / Prus. Ze zrozumieniem podchodzono też do zdecydowanego sprzeciwu Centrum i hierarchów katolickich wobec polityki ministra Adolpha Hoffmanna z niezależnych socjalistów, który rozpoczął wprowadzanie w Prusach rozdziału Kościołów od państwa. Na Górnym Śląsku te działania potępiły także środowiska konserwatywno-liberalne („Kattowitzer Zeitung”), wskazując na zabójcze dla sytuacji niemieckiej porównania tych działań do Kulturkampf<sup>24</sup>.

Ten wspólny front śląskiej polityki prowincjonalnej nie znajdował szerszego poparcia w Berlinie. W RPL właściwie tylko Haase optował

22 „Volkswacht”, nr 300, 23 XII 1918.

23 HA, nr 270, 22 XI 1918.

24 Por. oceny rządowego „Volkswachtu”: „Volkswacht”, nr 304, 30 XII 1918.

za usamodzielnieniem prowincji śląskiej, równouprawnieniem językowym i dowartościowaniem katolików. Cała ta formacja skupiła się na reformach społecznych nowego państwa (nacjonalizacji, ustaleniu minimalnej płacy i ośmiogodzinnego dnia pracy)<sup>25</sup>.

Dopiero nacisk Centrum i polityków prowincjonalnych doprowadziły do częściowego wyjścia naprzeciw żądaniom decentralizacyjnym. 30 grudnia 1918 r. odbyło się wspólne posiedzenie śląskiego Wydziału Prowincjonalnego, wrocławskiej CRL oraz przedstawicieli rządu pruskiego i RPL<sup>26</sup>. W obradach uczestniczył Otto Landsberg, urodzony w Rybniku ostatni większościowy członek RPL oraz Paul Hirsch, pruski minister spraw wewnętrznych, a niedługo premier pruski. Uchwały tego gremium zostały na początku roku przyjęte przez władze pruskie do realizacji. Z jednej strony odrzucono postulaty samodzielnności państwowej całej prowincji śląskiej, czy też tylko Górnego Śląska, przedstawiane w trakcie posiedzenia przez Ewalda Latacza, przywódcę zwolenników tej opcji, adwokata z Wodzisławia i przewodniczącego tamtejszej Rady Robotniczej i Żołnierskiej. Z drugiej zaś zgodzono się, by stanowiska polityczne i administracyjne w rejencji zajmowali katolicy znający język polski i miejscowe stosunki społeczne. Zadeklarowano także możliwość nauki religii w języku macierzystym. Podkreślono również, że relacje państwo-Kościół katolicki zostaną uregulowane na drodze odrębnej ustawy z uwzględnieniem życzeń ludności Górnego Śląska, o co miał zadbać specjalny komisarz rządowy. Przyjęte uchwały zostały rozplakatowane w rejencji opolskiej i rozpoczął się wtedy proces usamodzielnienia Górnego Śląska oraz równouprawnienia języka polskiego.

Co równie istotne obaj politycy berlińscy mocno podkreślali, że nie ma mowy o jakichkolwiek cesjach terytorialnych przed kongresem pokojowym.

Co prawda uchwały te dawały szansę na kantonizację Górnego Śląska i wspólne życie różnych grup językowych, co znacznie wykraczało poza polskie postulaty przedwojenne, jednak ocena ich przez media polskie była negatywna. „Katolik” napisał, że lud polski wątpi w ich szczerłość, co w zasadzie było trafnym przypuszczeniem<sup>27</sup>. Polacy zdecydowanie stawiali na przychylnie decyzje paryskie i w kolejnych miesiącach powstrzymywali się od radykalnych akcji i wspierania kolejnych fal strajków napędzanych coraz gorszą aprowizacją.

25 Por. np. wystąpienia jej przedstawicieli na I Kongresie RRIŻ. „Volkswacht” 1918, nr 295 z 17 XII.

26 Relacja z obrad: „Volkswacht”, nr 305, 31 XII 1918.

27 „Katolik”, nr 1, 2 I 1919.

### 3. Okres dominacji niemieckiej (styczeń–sierpień 1919 r.)

Od początku 1919 r. wykształciły się trzy, a jak się szybko okazało właściwie dwa, podejścia niemieckie do Górnego Śląska i dwa obozy polityczne. Z jednej strony aktualne były wzorce tradycyjne, ukształtowane jeszcze w czasach cesarskich, nastawione na zwalczanie ruchu polskiego i działania unifikacyjne z resztą państwa. Najgłośniejszym ich reprezentantem było FV, ale cieszyło się ono też sympatią starych elit, szczególnie kół gospodarczych. Paradoksalnie szybko w tym samym szeregu znaleźli się rządzący w Rzeszy i Prusach oraz starający się przechwycić władzę w regionie socjaliści. Mariaż ten wynikał i z unitarnych podstaw ideologicznych SPD, a również z pragmatyki politycznej nowej władzy. Szybko okazało się, że łatwiej dogadywać się z pruskimi oficerami dowodzącymi Grenzschutzem i freikorpsami aniżeli z katolickimi księżmi i domagającymi się realizacji uchwał wrocławskich politykami Centrum (od grudnia formalnie w rejencji opolskiej Katholische Volkspartei – KVP).

To właśnie przedstawiciele szeroko pojętego katolicyzmu politycznego, od działaczy KVP do polskojęzycznych zwolenników możliwie szybkiego usamodzielnienia się Górnego Śląska, znaleźli się w drugim obozie. Przy czym, jeśli dla ostatnich, skupionych od stycznia 1919 r. w Bund der Oberschlesier / Związku Górnoszlązaków (BdO) realizacja ustaleń z 30 grudnia 1918 r. miała charakter dogmatu, to dla partii katolickiej było to tylko taktycznym krokiem na drodze utrzymania regionu w Niemczech. Wokół tej kwestii zachodziły w tym obozie podziały i narastały konflikty.

Przez większość 1919 r. pierwsze skrzyplce polityczne grali zwolennicy pierwszego obozu, co było związane już choćby z tym, że politycy wrocławscy i berlińscy bojkutowali bądź przynajmniej obchodzili uchwały wrocławskie, a RRIŻ w okręgu przemysłowym nie chciały początkowo rezygnować ze zdobytej władzy. Podobnie jak w całych Niemczech od przełomu roku dominował kurs na konfrontację z przeciwnikami politycznymi. W przypadku polskim były to działania przynajmniej na granicy prawa i często oparte na wątpliwych oskarżeniach. I w tym przypadku cel – zdławienie ruchu polskiego przed podjęciem ostatecznych decyzji w Paryżu – uświęcał środki.

To wszystko toczyło się w rozedrganym i dalej panicznie nastawionym społeczeństwie regionu. Do ciągle powtarzanych plotek o oczekujących na atak dziesiątków tysięcy „legionistów polskich”, pod czym ukrywały się regularne oddziały Wojska Polskiego, dołączyły informacje o sporadycznych polsko-niemieckich walkach granicznych, które okazywały się co najwyżej potyczkami z przemytnikami<sup>28</sup>. Nowym elemen-

28 „Katolik” (nr 9 z 21 I 1919) nazwał takie plotki, których pełno było w prasie, „tatarskimi”.

tem na tej liście stały się pogłoski o mającym nastąpić powstaniu polskim, na wzór wypadków w Poznaniu z końca 1918 r.

Przy czym już w styczniu było widać, że stronie niemieckiej powoli metodami siłowymi i naciskiem administracyjnym udawało się zepchnąć ruch polski do defensywy. Miało to też wpływ na nastroje społeczne, które pomimo coraz bardziej dramatycznej sytuacji aprowizacyjnej zdawały się w pierwszych miesiącach 1919 r. przechylać na stronę niemiecką, a przynajmniej stabilizować. W styczniowych wyborach do niemieckiego Zgromadzenia Narodowego (19 stycznia) i pruskiego Zgromadzenia Krajowego (26 stycznia) frekwencja w rejencji, pomimo wezwań polskich do bojkotu tych wyborów, była zbliżona do 60 proc. (58,7 proc. w wyborach ogólnoniemieckich – tylko około 15 proc. mniej niż w 1912 r.)<sup>29</sup>. Odbierano to jako opowiedzenie się większości społeczeństwa za państwem niemieckim. Potencjał polski, ze względu na to, że kilkanaście procent osób zazwyczaj nie głosowało, oceniano na maksymalnie 30 proc.

Jednak zrezygnowano z przeprowadzenia planowanych na luty 1919 r. wyborów komunalnych i do sejmików powiatowych, co spotkało się z protestami zarówno na lewicy, jak i Polaków i konserwowało stary system. Za to od stycznia, przede wszystkim ze względu na coraz brutalniejszy przebieg strajku, wprowadzano do miast i miejscowości oddziały wojskowe i coraz ostrzejszy stan oblężenia w okręgu przemysłowym. Na dodatek próby tworzenia republikańskich oddziałów samoobrony, niechętnie traktowanych przez gen. Karla Hoefera, dowódcę 117. Dywizji Piechoty, podobnie jak RŻ, nie przynosiły spodziewanych efektów. Dlatego też sięgnięto po prawicowe freikorpsy, które również lokowano w okręgu przemysłowym i włączano do Grenzschutzu oraz wspierano rekrutację do takich oddziałów wśród mieszkańców regionu. Zgodę niemieckiej opinii publicznej na militaryzację regionu uzyskiwano groźbami, że po wycofaniu wojska nastąpi tutaj powtórka z Wielkopolski<sup>30</sup>.

W obu wspomnianych wyborach, pod nieobecność listy polskiej, triumfowała KVP (Centrum), która zdobyła blisko połowę głosów. Jednak na razie nie miało to przełożenia na władzę polityczną, gdyż rządy zaczęły sprawować, szczególnie w okręgu przemysłowym, Otto Hörsing, przedwojenny przywódca górnośląskiej SPD. Czołową rolę zaczął odgrywać najpierw jako przewodniczący katowickiej Centralnej Rady Robotniczej i Żołnierskiej, potem tylko Robotniczej, a od początku mar-

29 M. Orzechowski, *Wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy i Sejmu pruskiego na Śląsku w latach 1919-1933*, „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*” 1966, t. VII, s. 471-472.

30 Zob. K. Hoefler, op.cit., s. 16 i nn.; HA, nr 39 z 17 II 1919.

ca przede wszystkim jako komisarz rządu pruskiego i rządu Rzeszy Niemieckiej na rejencję opolską<sup>31</sup>.

Przed wojną był on zniechęcony przez przedstawicieli dominujących w regionie sił politycznych, którzy i teraz niechętnie z nim współpracowali. W swej polityce jako świeży rezerwista opierał się przede wszystkim na wojsku oraz wojskowych metodach sprawowania władzy, co przyniosło mu przydomek „górnos Śląski Noske” – porównujący go do polityka SPD odpowiedzialnego za krwawą rozprawę ze Związkiem Spartakusa<sup>32</sup>. Praktycznie przez cały okres jego rządów w górnośląskim okręgu przemysłowym był wprowadzony stan obłączenia. Narzucał on wojenne ograniczenia działalności społecznej (przede wszystkim partyjnej i związkowej, co było głównie skierowane przeciw Polakom i komunistom) oraz ograniczał prawo do strajku.

Jeszcze w trakcie kampanii wyborczej zdarzały się pobicia działaczy polskich (w Opolu Tadeusza Koraszewskiego i szewca Makosza, przywódców polskiej RL, zmuszono do udziału w wiecu socjalistycznym), wojsko rozpoczęło nękać instytucje polskie i działaczy rewizjami. Na coraz większą skalę aresztowano działaczy polskich i stawiano ich przed sądem za wątpliwe winy. Najbardziej spektakularnym zatrzymaniem było aresztowanie 25 stycznia Kazimierza Czapli, szefa bytomskiego Podkomisariatu NRL, który do tej pory nawoływał do spokoju i prowadził legalistyczną działalność<sup>33</sup>.

Pod koniec lutego z racji politycznych aresztowano już ponad 60 Polaków. Miesiąc później „Katolik” pisał o 111 osobach uwięzionych na krócej bądź dłużej za propolską działalność polityczną. Po kolejnych dwóch tygodniach, w połowie kwietnia, Podkomisariat i PPS w proteście skierowanym do władz niemieckich pisali o 160 aresztowanych Polakach<sup>34</sup>.

Działania te przyczyniały się do rozkręcania polsko-niemieckiej spirali nienawiści i gwałtu. Już po styczniowych aresztach w Poznaniu internowano przedstawicieli niemieckich elit jako zakładników.

Dla prasy polskiej wszystkie działania Hörsinga stanowiły dogodny argument, że po okresie „niewoli hakatystycznej” następuje czas „niewoli socjalistycznej”. Już od zimy 1919 r. rozpoczęła się wojna propagandowa, która posługiwała się stereotypami historycznymi. Kolejne ograniczenia działalności polskiej dotyczyły zakazu rozpowszechniania pism polskich z zagranicy oraz gazet regionalnych, jeśli zawierały artykuły podburza-

31 W. L[esiuk], *Hörsing Friedrich Otto (1874–1937)* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982, s. 174.

32 HA, nr 122, 28 V 1919.

33 „Katolik”, nr 13, 30 I 1919.

34 „Katolik”, nr 44, 12 IV 1919.

jące ludność (rozporządzenie CRL z 8 lutego 1919 r.). Nowe antypolskie obostrzenia wprowadził również Hörsing w kwietniu i czerwcu, zakazując rozpowszechniania plakatów, nadzwyczajnych numerów gazet oraz publikowanych oświadczeń przywódców polskich, co praktycznie oznaczało wprowadzenie cenzury antypolskiej i antykomunistycznej<sup>35</sup>.

Na tym tle zdecydowanie skromniej wyglądały działania drugiego obozu niemieckiego, nastawionego na dowartościowanie polskojęzycznych Górnoszlązaków i realizację uchwał wrocławskich. Co prawda w styczniu jeszcze powołano na stanowisko prezydenta rejencji Josepha Bittę<sup>36</sup>, wiekowego już działacza partii katolickiej, który pochodził z pogranicza śląsko-morawskiego i znał wszystkie języki regionu. Zakres władzy administracji państwowej, szczególnie w okręgu przemysłowym, był niewielki, ponieważ kompetencje organów rewolucyjnych były niejasne, a bezpośrednie przełożenie na Grenzschutz miał Hörsing. Bitta zajmował się przede wszystkim prostowaniem nieprawdziwych informacji podawanych w prasie i wystosowywaniem apeli do społeczeństwa o nieuleganie pogłoskom i pojednanie<sup>37</sup>. W warunkach narastającego konfliktu wewnętrznego, wtedy przede wszystkim ze strajkującymi robotnikami, którzy ulegali komunistycznej propagandzie, było ono wołaniem na puszczy.

Dopiero jednak w połowie lutego do szerszej opinii publicznej dotarły wiadomości o możliwościach i zasadach nauczania w szkołach publicznych języka polskiego i morawskiego. Szczegóły rozporządzenia ministerialnego z 31 grudnia 1918 r. opublikowała wtedy prasa polska, choć zgłoszenia rodziców zbierano od połowy stycznia. Strona niemiecka wykorzystwała w Paryżu stosunkowo niewielką liczbę zgłoszeń (94 tys. na 430 tys. podlegających obowiązkowi szkolnemu, czyli 22 proc.)<sup>38</sup>

O niewielkiej roli nowych władz rejencyjnych w systemie politycznym regionu zdaje się świadczyć niezaproszenie ich na posiedzenie najwyższych czynników politycznych i wojskowych, które zwołano do Katowic na polecenie gen. Wilhelma Groenera, generalnego kwatermistrza armii niemieckiej, *de facto* jej dowódcy, 23 lutego 1919 r. Poświęcono je ocenie sytuacji politycznej w regionie. Oprócz Groenera najwięcej do powiedzenia mieli Hoefler oraz Hörsing, którzy co prawda potwierdzali trudną sytuację społeczno-polityczną z powodu prote-

35 HA, nr 33, 10 II 1919; *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, *Październik 1918 – styczeń 1920*, red. K. Popiołek, oprac. H. Zieliński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 199–200.

36 W. L[esiuk], *Bitta Josef Leo (1856–1924)* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich...*, s. 46–47.

37 HA, nr 55 z 7 III 1919.

38 „Katolik”, nr 31, 13 III 1919.

stów spartakusowców, ale potwierdzali też skuteczność terroryzowania społeczeństwa stanem obłączenia. Obaj najlepsze lekarstwo widzieli we wprowadzeniu go w całym okręgu przemysłowym (wtedy poza jego rygorami pozostały jeszcze powiaty gliwicki i zabrzański). Groener podzielał tę diagnozę i zalecał jeszcze większą ofensywność<sup>39</sup>.

Znaczące, że protokół ze spotkania z generalnym kwatermistrzem przesłano również do wiadomości FV. W pierwszych miesiącach tego roku stowarzyszenie było najaktywniejszą organizacją propagandową, ze znacznym zapleczem finansowym, które pozwalało jej nie tylko drukować i kolportować nawet drogą powietrzną liczne druki ulotne, ale i organizować rozliczne wykłady i spotkania autorskie, podczas których jednostronnie przedstawiano dzieje regionu i wzywano społeczeństwo do włączenia się w działania na rzecz pozostania Górnego Śląska w Niemczech. Akcją budzącą największe kontrowersje było rozprowadzanie przez nauczycieli związanych z FV wśród dzieci pocztówek-protestów przeciwko odłączeniu regionu, które podpisane przez rodziców miały zostać wysłane do uczestników konferencji pokojowej<sup>40</sup>.

Takie zaplecze organizacyjne po raz kolejny jasno wskazywało na hakatystyczną genezę FV i ograniczało możliwości dotarcia do szerszych kręgów mieszkańców regionu. Takimi możliwościami dysponował BdO / ZG, który jednak nie cieszył się wsparciem władz państwowych i rozpoczął już wtedy walkę z nimi o realizację uchwał wrocławskich. Spektakularną akcją zwolenników samodzielności górnośląskiej było oprotestowanie pierwszego składu górnośląskich ekspertów delegacji niemieckiej, w której prym wiodli przedstawiciele starych elit, na czele z Friedrichem von Schwerinem, jednym z poprzedników von Miquela na stanowisku prezydenta rejencji opolskiej<sup>41</sup>.

Warunki konferencji pokojowej przedstawione delegacji niemieckiej 7 maja wywołały falę protestów niemieckich w całej rejencji. Przy czym już 9 maja rząd niemiecki polecił administracji państwowej zaangażowanie się w ich organizację, żeby nie wpadły one w ręce hakatystów. W samym Opolu na wiecu 12 maja pojawiło się podobno 26 tys. osób (na ponad 30 tys. mieszkańców), w Katowicach miało to być 100 tys. CRL zapowiedziała walkę o integralność prowincji<sup>42</sup>.

Po ostatecznych korektach zmieniło się częściowo nastawienie polityków regionalnych do traktatu. Na spotkaniu we Wrocławiu 19 czerwca

39 *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 134–138.

40 „Katolik”, nr 12, 28 I 1919.

41 „Katolik”, nr 21, 18 II 1919.

42 HA, nr 114, 19 V 1919.

1919 r. ks. Carl Ulitzka, przywódca KVP i Hörsing zgodnie występowali przeciwko głosom wojskowych, którzy namawiali do podjęcia walki zbrojnej. Obaj spodziewali się zwycięstwa w plebiscycie, co po spacyfikowaniu polskich organów politycznych (jeszcze 15 maja rozwiązano bytomski Podkomisariat Rady Ludowej i zakazano tworzenia nowych organizacji polskich) i wobec reakcji ludności na traktat wydawało się realne<sup>43</sup>.

Hörsing, w duchu uspokajającym, wystosował 24 czerwca odezwę do mieszkańców okręgu przemysłowego, nawołując do zachowania spokoju społecznego. Jednak był to w owym czasie najbardziej deficytowy element życia społecznego. Przypomnijmy, że w związku z utrzymującą się blokadą Niemiec, przejściem Poznańskiego do Polski oraz zerwaniem więzi gospodarczych ze wschodem sytuacja aprowizacyjna regionu była coraz gorsza. Latem 1919 r. na skutek deszczy brakowało w miastach warzyw i żywności. Także prognozy co do żniw były nie najlepsze. Odpowiedzią robotników na tę sytuację była kolejna fala strajkowa, która po lipcowych protestach kolejarzy rozlała się po całym okręgu przemysłowym w drugiej dekadzie sierpnia. Strajk miał charakter generalny. Po raz kolejny uznano go za polityczny<sup>44</sup>.

W tej sytuacji zapowiadane wielokrotnie powstanie polskie, które wybuchło w nocy z 16 na 17 sierpnia, zaskoczyło ostatecznie niemiecką opinię publiczną. Początkowo podejrzewano, że za „Bandenkrieg” stoją wspólnie komuniści i „polscy legionści”, czyli regularne oddziały Wojska Polskiego.

Reakcja Hoefera i Hörsinga przyszła natychmiast. Reichswehra i freikorpsy szybko ograniczyły powstanie i przeszły już 19 sierpnia do oczyszczania terenów nadgranicznych z powstańców. Skorzystano również z okazji, aby przeprowadzić we wszystkich miejscowościach w powiatach objętych walkami rewizje i przeszukania również w środowisku komunistów. Hörsing w porozumieniu z wojskiem jeszcze zaostrzył stan oblężenia: zakazano prawa do strajku i nakazano przystąpienie do pracy. Wszystkim złapanym z bronią w ręku zagrożono rozstrzelaniem na miejscu bez sądu. W wystosowanej „Odezwie” do społeczeństwa komisarz Rzeszy zaapelował o powrót do pracy i oskarżył o całą sytuację nie tylko Polaków i spartakusowców, ale również niezależnych socjalistów, co było już wyraźnym zagranem wewnętrznym<sup>45</sup>.

43 Szerzej o całym okresie z perspektywy pierwszego polityka: G. Hitze, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002, s. 203–215.

44 Szerzej: Hitze, op. cit., s. 218–228.

45 O przebiegu powstania w poszczególnych powiatach szczegółowo: *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1..., *passim*.

Wszystkie początkowe pogłoski o związkach Polaków z komunistami i zewnętrznymi ingerencjach były stopniowo prostowane w miarę opanowania sytuacji przez stronę niemiecką. Uspokajająco na społeczeństwo niemieckie wpłynęła deklaracja kanclerza Gustava Bauera, wygłoszona 19 sierpnia na koniec posiedzenia Zgromadzenia Narodowego w Weimarze. Podkreślił, że enuncjacje prasowe są zazwyczaj przesadzone i walki trwają tylko na wschód od linii Bytom–Tarnowskie Góry. Postawił tezę, że Polacy górnośląscy, w obawie przed przegrany plebiscytem, spróbowali podobnych działań do przedsięwzięć podjętych w Wielkopolsce i sięgnęli po politykę faktów dokonanych. Przekonywał, że nie stał za tym rząd warszawski, gdyż nie walczyły regularne oddziały WP. Jednak obarczono władze polskie winą za napływ broni do okręgu przemysłowego. Podobną deklarację wydał rząd pruski<sup>46</sup>.

Ostrożne oceny czynników rządowych wynikały zapewne z faktu, że w tym samym czasie w Berlinie toczyły się niemiecko-polskie rokowania na szczeblu ministerialnym, rozpoczęte jeszcze przed wybuchem walk. Wtedy chodziło o rozwiązanie kwestii jeńców i internowanych w trakcie powstania wielkopolskiego. Wybuch powstania na Górnym Śląsku zmienił charakter rozmów, w które aktywnie włączyli się przedstawiciele Ententy. Nad postulatami polskimi: odwołanie Hörsinga, wycofanie wojska, i zgoda na działalność polskich rad, strona niemiecka przeszła do porządku dziennego. Było to możliwe, gdyż już 20 sierpnia czynniki wojskowe meldowały o zdławieniu powstania. Dyplomaci polscy zareagowali krótkotrwałym zawieszeniem rozmów.

Do zawarcia porozumienia doszło już 21 sierpnia. W trakcie rokowań w niemieckim MSZ ustalono, że do rejencji zostanie wysłana wojskowa komisja aliancka (pod dowództwem gen. Charlesa Duponta), która miała się zorientować w sytuacji i przyczynach konfliktu po wysłuchaniu wszystkich stron. W tym samym dniu postanowiono powołać polsko-niemiecką komisję, która miała na drodze rokowań rozwiązywać wszystkie problemy graniczne<sup>47</sup>.

Jednocześnie rząd niemiecki wydał deklarację. Z jednej strony podkreślono, że walki to wewnętrzna sprawa niemiecka i zbrojne powstanie będzie zwalczane wszelkimi środkami stojącymi do dyspozycji. Z drugiej strony, w geście dobrej woli, zalecono wstrzymanie rozstrzeliwań, w trosce o niewinne osoby i zadeklarowano zniesienie stanu oblężenia po zakończeniu walk.

46 K. Hoefler, *Oberschlesien in der Aufstandszeit...*, s. 42.

47 HA, nr 193, 22 VIII 1919.

#### 4. W oczekiwaniu na przybycie Komisji Międzysojuszniczej

Do końca 1919 r. opinia publiczna regionu oczekiwała na przybycie Komisji Międzysojuszniczej. Interesowała się ponadto tematami ogólnoniemieckimi (dalej tragiczną sytuacją gospodarczą i aprowizacyjną, które prowadziły do strajków oraz kwestią jeńców wojennych przetrzymywanych przez Francję) i ogólnopolskimi (szczególnie sukcesami armii polskiej na wchodzie). Skupiała się także na pracy wspomnianej komisji Charlesa Duponta, kontynuacji rokowań polsko-niemieckich w Berlinie, podniesieniu rejencji opolskiej do rangi prowincji i spóźnionych wyborach komunalnych, które stanowiły istotny przełom w sytuacji politycznej w regionie.

Składająca się z przedstawicieli państw Rady Czterech komisja aliancka przebywała na Górnym Śląsku w pierwszych dniach września<sup>48</sup>. Wysłuchała przedstawicieli obu stron, odwiedziła też więzienia. Jej raport był nieprzyjemnym zaskoczeniem dla strony polskiej, gdyż właściwie uznano w niej racje niemieckie, nawet drakońskie kary, a jedynie zaapelowano do obu stron o wymianę jeńców i internowanych oraz amnestię. Po raz kolejny poproszono też o wstrzymanie się z działaniami mogącymi podważyć ład społeczny, co też było raczej skierowane do strony polskiej.

Kwestię uwięzionych zajmowały się już obie strony w trakcie rokowań berlińskich, które obok wyrażenia zgody na rozwiązanie spraw humanitarnych koncentrowały się na kwestiach gospodarki, likwidacji majątku niemieckiego w Polsce i statusu mniejszości niemieckiej. Te dwie ostatnie, ze względu na opór strony niemieckiej, domagającej się daleko idącej autonomii mniejszości, wzbudziły największe kontrowersje. Ciążyły one obu stronom przez kolejne lata. Sprawy gospodarcze rozwiązano polubownie wedle zasady: węgiel za żywność<sup>49</sup>.

Samodzielność Górnego Śląska należała do programu politycznego katolicyzmu od końca XIX w., bez względu na jego charakter narodowy. Deklaracja taka padła też w trakcie uchwał wrocławskich z 30 grudnia 1918 r. Ze względu na dominację lewicy w Prusach i rządy Hörsinga (SPD) w rejencji, debata o tym zawisła w parlamencie pruskim w 1919 r. Jednak na poziomie ogólnoniemieckim rządy sprawowała koalicja z wiodącą rolą Centrum, a i ze styczniowych wyborów partia ta wyszła jako zdecydowany zwycięzca na Górnym Śląsku. W końcu w parlamencie pruskim doszło do rozmów obu stron (z przemożną rolą ministra finansów Rzeszy Matthiasa Erzbergera), w wyniku których doszło w paź-

48 O pracach i rezultatach działania komisji: HA, nr 243, 20 X 1919; „Katolik”, nr 102, 26 VIII 1919.

49 HA, nr 247, 24 X 1919; „Katolik”, nr 106, 4 IX 1919.

dzienniku 1919 r. do kompromisu politycznego. Większościowi socjaliści zgodzili się na przyznanie statusu prowincji rejencji opolskiej, a politycy katoliccy zrezygnowali z dążeń do dalszej samodzielności regionu<sup>50</sup>.

Tym samym znacznie wzrosło znaczenie Bitty, mianowanego najpierw na stanowisko komisarycznego nadprezydenta, a potem prezydenta prowincji górnośląskiej. Właściwie bezprzedmiotowa była specjalna rola Hörsinga jako komisarza pruskiego i Rzeszy. Jednak gwoździem do trumny stały się dla niego na Górnym Śląsku preferowane przez niego wybory komunalne.

Już we wrześniu pojawiły się pierwsze sygnały o przeprowadzeniu przekładanych od zimy 1919 r. wyborów. Strona niemiecka spodziewała się zwycięstwa po rozbiciu Polaków w powstaniu, a lewica nawet opanowania samorządów w okręgu przemysłowym. Ostatecznie odbyły się one po protestach polskich i notach Rady Najwyższej 9 listopada<sup>51</sup>. W wyborach wzięły udział, obok kilku partii niemieckich, dwa ugrupowania polskie – partii narodowej (grupującej siły prawicowe) i Polskiej Partii Socjalistycznej. Z wyborów zwycięsko wyszła na obszarze plebiscytowym polska lista narodowa, która gdzieś tam zdobyła  $\frac{2}{3}$  czy  $\frac{3}{4}$  miejsc w lokalnych radach. Dotyczyło to nawet miejscowości o charakterze miejskim (Zabrze).

Władze pruskie ostatecznie uznały ten wynik i od przełomu listopada i grudnia w samorządach dochodziło do trudnej koabitacji rad opanowanych przez Polaków i urzędników administracji często mianowanych jeszcze za czasów cesarskich<sup>52</sup>. Początkowo, mimo drażliwych kwestii o charakterze symbolicznym (miejsce języka polskiego w przestrzeni publicznej), współpraca układała się całkiem nieźle, przede wszystkim ze względu na pojednawczy stosunek Centrum, które w dowartościowaniu języka polskiego widziało szansę na pozyskanie części ludności polskojęzycznej. Sytuacja ekonomiczna komun, jak choćby brak kartofli i mleka, nie pozwalała na spory o symbole.

KVP zaproponowało Polakom współodpowiedzialność polityczną za region w ramach Komitetu Doradczego (Beirat) nadprezydenta Bitty<sup>53</sup>. Propozycja ta została przez nich odrzucona – bo tak należy rozumieć postawienie zaporowego żądania  $\frac{2}{3}$  miejsc w tym organie.

50 HA, nr 227, 1 X 1919; HA, nr 240, 16 X 1919.

51 HA, nr 261, 11 XI 1919; „Katolik”, nr 135, 11 XI 1919.

52 Na temat sytuacji w Zabrze: B. Linek, *Powiat Zabrze / Hindenburg podczas II powstania śląskiego* [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 2, *II Powstanie Śląskie, sierpień 1920*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2020, s. 274–285.

53 E. Klein, *Wybory komunalne na Górnym Śląsku 9 listopada 1919 r. a sprawa polska*, „Studia Śląskie” 1962, t. 5, s. 7–76.

Strona polska dalej czekała na przybycie Komisji Międzysojuszniczej. Jednocześnie podjęto oddolne działania na rzecz realizacji programu politycznego: rozbudowa szkolnego i pozaszkolnego nauczania języka polskiego, wzmacnianie polskich stowarzyszeń, polonizacja kultury.

Już wtedy Polacy postawili jednak na podgrzewanie konfliktu. Punktem sporu stała się organizowana w Niemczech od lata Sicherheitspolizei (SiPo), która formalnie przeznaczona była do zwalczania zamieszek i wspierania innych policji. *De facto*, zmotoryzowana i wyposażona w ciężki sprzęt, a przede wszystkim rekrutująca byłych podoficerów i oficerów była formą ucieczki przed rygorami wersalskimi dotyczącymi liczebności wojska. Już jesienią 1919 r. powołanie jej i podobnych oddziałów paramilitarnych zostało oprotestowane przez Radę Najwyższą. Kiedy ok. 3,5 tys. tych policjantów trafiło do służby w okręgu przemysłowym, stało się prymarnym obiektem krytyki polskich radnych<sup>54</sup>.

Przełom roku przyniósł pyrrusowe zwycięstwo niemieckie. USA, ze względu na wewnętrzny konflikt wokół ratyfikacji punktów dotyczących Ligi Narodów, który demokratyczna większość parlamentu traktowała jako zagrożenie obsadzenia ich w roli żandarma światowego, wycofały się z prac Rady Najwyższej. Jej przedstawiciele nie uczestniczyli w uroczystym przekazaniu dokumentów ratyfikacyjnych i podpisaniu stosownych protokołów w Paryżu 10 stycznia 1920 r. Zegar plebiscytowy zaczął odliczanie...

## Bibliografia:

### Źródła publikowane:

Verhandlungen des Reichstags [w:] <https://www.reichstagsprotokolle.de> [dostęp: 20 III 2020].

*Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, *Październik 1918 – styczeń 1920*, red. Kazimierz Popiołek, oprac. Henryk Zieliński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963

### Prasa:

„Hindenburg Anzeiger” 1918, 1919.

„Katolik” 1918, 1919.

„Volkswacht” 1918.

### Opracowania:

Borodziej Włodzimierz, Górny Maciej, *Nasza wojna*, t. 1–2, Warszawa 2018.

---

54 Por. np. HA, nr 65, 19 III 1920.

Gerwarth Robert, *Pokonani. Dlaczego pierwsza wojna światowa się nie zakończyła (1917–1923)*, przekł. J. Szkudliński, Poznań 2017.

Hauser Przemysław, *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem. Walka Niemiec o utrzymanie prowincji śląskiej w latach 1918–1919*, Poznań 1991.

Hitze Guido, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

Hoefer Karl, *Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918–1921. Erinnerungen und Dokumente*, Berlin 1938.

Klein Edmund, *Rada Ludowa we Wrocławiu. Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*, Wrocław 1976.

Klein Edmund, *Wybory komunalne na Górnym Śląsku 9 listopada 1919 r. a sprawa polska*, „Studia Śląskie” 1962, t. 5.

L[esiuk] Wiesław, *Bitta Josef Leo (1856–1924)* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. Franciszek Hawranek et al., Opole 1982.

L[esiuk] Wiesław, *Hörsing Friedrich Otto (1874–1937)* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. Franciszek Hawranek et al., Opole 1982.

Laubert Manfred, *Die oberschlesische Volksbewegung. Beiträge zur Tätigkeit der Vereinigung Heimattreuer Oberschlesier 1918–1921*, Breslau 1938.

Lewandowski Jan F., *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013.

Linek Bernard, *Górny Śląsk w Wersalu* [artykuł złożony do druku].

Linek Bernard, *Początek rozpadu. Sytuacja społeczno-polityczna na Górnym Śląsku w pierwszych miesiącach po zakończeniu I wojny światowej (listopad 1918 r.–sierpień 1919 r.)*, „Studia Śląskie” 2019, t. 85.

Linek Bernard, *Powiat Zabrze / Hindenburg podczas II powstania śląskiego* [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 2, *II Powstanie Śląskie, sierpień 1920*, red. Maciej Fic, Ryszard Kaczmarek, Katowice 2020.

Sitarz Krystyna, Sporyń Tomasz, *Przemówienie Wojciecha Korfanteo w Reichstagu 25 października 1918 roku* [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1, *I Powstanie Śląskie, sierpień 1919.*, red. Maciej Fic, Ryszard Kaczmarek, Katowice 2019.

*Słownik Powstań Śląskich*, t. 1, *I Powstanie Śląskie, sierpień 1919*, red. Maciej Fic, Ryszard Kaczmarek, Katowice 2019.

## Zusammenfassung

### **Bernard Linek, Auf der Schaukel. Preußisch-Oberschlesien im Jahre 1919**

Der Artikel versteht sich als Versuch einer Analyse der politischen Veränderungen auf verschiedenen Ebenen des Funktionierens des Deutschen Reiches im „langen“ Jahr 1919 (vom November 1918 bis Anfang 1920) und deren Einflusses auf die sozialpolitische Lage Oberschlesiens, vor allem in seinem östlichen, industriellen Teil. Der Autor kommt zur Überzeugung, dass die rapide voranschreitende Verschlechterung der internationalen Position Deutschlands und seine katastrophale sozialökonomische Lage sowohl die gesellschaftliche Akzeptanz der Gewalt, als auch die Radikalisierung der politischen Meinungen begünstigte. Sie gingen von der Unterstützung linksradikaler Formationen zur Förderung neuer staatlicher Lösungen über: Von der Landisierung, über Autonomie bis hin zur Einverleibung Oberschlesiens in den polnischen Staat. Dies wurde von der Militarisierung des öffentlichen Raumes – was sich in der Besetzung des Industriegebiets durch fremde Armeen manifestierte – begleitet, zugleich wurden von staats- und systemfeindlichen Kräften illegale Militärorganisationen gegründet. Radikale Stimmungen führten 1919 zum Ausbruch des Aufstands und Generalstreiks, die auf die Tätigkeit der Kommunisten zurückzuführen sind, welche die Versailler Entscheidungen in Frage stellten. Die neue politische Epoche hingegen wurde von den für die polnische Seite siegreichen Kommunalwahlen im November 1919 sowie vom Einzug im Februar 1920 der Interalliierten Regierungs- und Plebiszitskommission eingeleitet.



Adam Frużyński

**Sytuacja ekonomiczna  
Górnego Śląska w 1919 roku  
na tle wydarzeń politycznych**

Sytuacja ekonomiczna Górnego Śląska w 1919 r. była związana z zachodzącymi od początku XX w. procesami gospodarczymi, na które decydujący wpływ miały przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze, dokonujące się nie tylko w okresie I wojny światowej (1914–1918), ale także, po jej zakończeniu. Na początku XX w. Górny Śląsk był jednym z największych europejskich okręgów gospodarczych, w którym dominującą rolę odgrywał przemysł górniczo-hutniczy. Gospodarka rozwijała się systematycznie, zwiększając wolumen produkcji i zatrudnienia. Należy jednak pamiętać, że Górny Śląsk był częścią Cesarstwa Niemieckiego, dostarczającego 15,5 proc. światowej produkcji przemysłowej, a to czyniło z niego pierwsze europejskie mocarstwo gospodarcze<sup>1</sup>.

Najważniejszą gałęzią górnośląskiego przemysłu było górnictwo węgla kamiennego, które w 1913 r., wydobyło 43,8 mln ton tego surowca, przy zatrudnieniu 123 tys. górników. Ponad 75 proc. węgla skierowano na rynek wewnętrzny, obejmujący wschodnie prowincje Niemiec. Na tym obszarze węgiel górnośląski konkurował o odbiorcę z tym paliwem wydobywanym w kopalniach dolnośląskich, reńskich i importowanym z Wielkiej Brytanii. Na eksport, stanowiący 25 proc. wydobycia, wysłano 13 mln ton węgla, a do jego najważniejszych odbiorców należały: Austro-Węgry, Rosja i będące jej częścią Królestwo Polskie<sup>2</sup>. Mimo szybkiego rozwoju górnictwa jego udział w produkcji Cesarstwa Niemieckiego utrzymywał się na stałym poziomie, wynoszącym około 22 proc. Przyczyną takiego stanu rzeczy była zbyt mała konsumpcja wewnętrzna, a eksport był hamowany przez politykę celną sąsiadów. Mimo rozbudowy linii kolejowych koszty transportu węgla były wy-

---

1 C. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871–1945*, Poznań 1984, s. 13–19; *Wielka Historia Świata*, red. M. Szulc, t. 11, Kraków 2006, s. 12–13.

2 A. Frużyński, *Zarys dziejów górnictwa węgla kamiennego w Polsce*, Zabrze 2012, s. 49; J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnośląskim w latach 1914–1945*, Katowice – Kraków 1969, s. 64; K. Popiołek, *Górnośląski przemysł górniczo-hutniczy w drugiej połowie XIX wieku*, Katowice – Kraków 1965, s. 220.

sokie. Brakowało wodnych szlaków przewozowych, a Odrą, Kanałem Kłodnickim i Wisłą dostarczano niewielkie ilości tego paliwa, wynoszące zaledwie 3–7 proc. wydobycia.

Ważnym segmentem gospodarki Górnego Śląska było hutnictwo, które w 1913 r. wyprodukowało: 994 tys. ton surówki, 1,4 mln ton stali, 1,3 mln ton wyrobów walcowanych i 100 tys. ton odlewów żeliwnych i staliwnych. Zatrudnionych w nim było 45 tys. pracowników. Mimo wzrostu produkcji niekorzystnie na wyniki hutnictwa wpływało słabe wyposażenie walcowni i konieczność importowania dużych ilości wysokoprocetowej rudy żelaza, złomu, topników. Podnosiło to koszty wytopu, a wyroby górnośląskiego hutnictwa stawały się w ten sposób mniej konkurencyjne na rynku wewnętrznym i zagranicznym. Właściciele hut zwracali również uwagę na bardzo wysokie koszty transportu kolejowego, tudzież brak dróg wodnych, umożliwiających tańszy transport swoich towarów<sup>3</sup>. Górnośląskie huty starały się w coraz szerszym zakresie produkować bardziej skomplikowane wyroby, za które na rynku uzyskiwano wyższe ceny niż za półprodukty. Wytwarzano: kołowe zestawy kolejowe, mosty, szyny, konstrukcje stalowe, wagony, elementy parowozów, odlewy, rury, kotły, maszyny i urządzenia. Były one przeznaczone przede wszystkim dla przemysłu górniczo-hutniczego<sup>4</sup>.

Największe ilości wyrobów hutniczych zbywano na Górnym Śląsku oraz w rejencjach wrocławskiej, legnickiej, poznańskiej i Brandenburskiej. Mniejsze ilości kierowano do Saksonii, Pomorza, Prus Wschodnich i Zachodnich. Na tych rynkach górnośląskie hutnictwo toczyło zaciętą walkę konkurencyjną z hutami z Nadrenii, Westfalii i Saary. Udział górnośląskiego hutnictwa w produkcji cesarstwa malał, a w 1913 r. wynosił tylko 6 proc. Na eksport wysłano tylko niewielkie ilości surówki i 123 tys. ton wyrobów stalowych. Sprzedano je do: Austro-Węgier, Rosji, Rumunii, Danii, Włoch, Szwajcarii<sup>5</sup>. Z hutnictwem żelaza i stali

- 
- 3 K. Popiołek, *Górnośląski przemysł górniczo-hutniczy...*, s. 107; F. Popiołek, *Dzieje hutnictwa żelaznego na ziemiach polskich*, Katowice – Wrocław 1947, s. 90.
  - 4 *Donnersmarckhütte Zabrze O-S, Maschinenbauanstalt*, Zabrze 1910, s. 23; C. Matschoss, *Donnersmarckhütte 1872–1922*, Berlin 1923, s. 66–72; J. Latkowski, *Rozwój produkcji Zakładu Budowy Maszyn „Huta Zgoda” 1839–1939 r.*, „Wspólnota Interesów” 1939, nr 9, s. 20–24; B. Huras, *150 lat Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda”: 1938–1988*, Świętochłowice 1988, s. 18–24; *Der Oberschlesische Turm: Festschrift den Besuchern des Turmes gewidmet*, Berlin – Breslau – Kattowitz [1911], s. 15, 23; J.S. Dworak, *Dwieście lat istnienia Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego w Zagwizdzu 1754–1954*, Zagwizdzie 1956, s. 73; J. Piernikarczyk, *Historja górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku*, t. 2, Katowice 1936, s. 151.
  - 5 A. Szczepański, *Kierunki eksportu wytworów przemysłu górnośląskiego*, Katowice 1937, s. 14; *Hutnictwo na ziemiach polskich*, red. J. Czermiński, Katowice 1992, s. 102.

związane było górnictwo rud żelaza, którego wydobycie w 1913 r. wynosiło 138,2 tys. ton, przy zatrudnieniu 1 tys. pracowników. Wydobycie tego surowca na Górnym Śląsku systematycznie malało, a główną przyczyną takiego stanu rzeczy było wyczerpanie miejscowych zasobów niskoprocentowej rudy żelaza<sup>6</sup>.

Bardzo ważną częścią górnos Śląskiej gospodarki było górnictwo i hutnictwo metali nieżelaznych. W 1913 r. wydobyto 568 tys. ton rudy cynku, przy zatrudnieniu 11,8 tys. pracowników, a Górny Śląsk był najpoważniejszym producentem tego surowca w Niemczech<sup>7</sup>. W 1913 r. wytopiono 169,4 tys. jego ton, przy zatrudnieniu ponad 9 tys. pracowników. Górnos Śląskie hutnictwo cynku zajmowało dominującą rolę w Europie, dostarczając 31 proc. produkcji na Starym Kontynencie, co stanowiło 26 proc. produkcji światowej. Wyprodukowano również 49,2 tys. ton blachy cynkowej<sup>8</sup>. Dostawy krajowych rud nie zaspokajały jednak potrzeb górnos Śląskiego hutnictwa cynku. Aby mogło ono sprawnie funkcjonować, w 1913 r. importowano 81 tys. ton rudy. Chcąc sprostać konkurencji, huty starały się zamiast surowego produktu sprzedawać więcej gotowych wyrobów. Jednak ich ilość była zbyt mała w porównaniu z ofertą innych europejskich producentów tego metalu<sup>9</sup>.

Większość wytopionego cynku kierowano na rynek wewnętrzny, odbierający 75 proc. produkcji. 66,4 tys. ton surowca wysłano do zagranicznych odbiorców, przede wszystkim Austro-Węgier, Rosji, Francji, Włoch, Anglii, Norwegii, Szwecji, a także Japonii, Indii i USA<sup>10</sup>. W hutach cynku z dwutlenku siarki, wydzielającego się podczas prażenia rudy, uzyskiwano także duże ilości kwasu siarkowego. W 1913 r. wyprodukowano 205 tys. ton kwasu siarkowego, a za granicę sprzedano 27,9 tys. ton. Był on kupowany przez fabryki chemiczne, wytwarzające kwas siarkowy, cukrownie, rafinerie ropy, wytwórnie materiałów wybuchowych i kopalnie wosku ziemnego<sup>11</sup>. W tym samym roku na Górnym Śląsku wyprodukowano także 39,6 tys. ton ołowiu i 7,3 ton srebra, przy zatrudnieniu 777 pracowników. Górny Śląsk był znaczącym producentem rudy ołowiu w Niemczech, dostarczając 21 proc. wydobycia. Większość wytopionego ołowiu (75 proc.) kierowano na rynek

6 *Statistik der Oberschlesischen Berg- und Hüttenwerke für das Jahr 1913* (dalej: SOBH), oprac. H. Voltz, H. Bonikowsky, Kattowitz 1914, s. 16–17, 47.

7 K. Popiołek, *Górnos Śląski przemysł górniczo-hutniczy...*, s. 155; SOBH 1913..., s. 18–20.

8 SOBH 1913..., s. 37–42.

9 P. Rygus, *Zarys historyczny hutnictwa cynku na Górnym Śląsku w latach 1798–1980*, Katowice 2015, s. 22; *Hutnictwo na ziemiach...*, s. 201–202.

10 K. Popiołek, *Górnos Śląski przemysł górniczo-hutniczy...*, s. 162.

11 *Ibidem*, s. 158.

wewnętrzny, obejmujący głównie Śląsk. Niewielkie ilości sprzedawano w Brandenburgii i Saksonii. Część produkcji wysyłano na eksport do Austrii, Rosji, a nawet do USA<sup>12</sup>.

W 1913 r. w górnośląskich koksowniach powstało 2,2 mln ton koksu, 154,2 tys. ton smoły, 24,5 tys. ton benzolu, 35,4 tys. ton siarczanu amonu i 360 mln metrów sześciennych gazu koksowniczego, przy zatrudnieniu 4,6 tys. osób<sup>13</sup>. Koks wykorzystywano do prowadzenia procesów technologicznych w hutnictwie żelaza i metali nieżelaznych, a produkty węglpochodne były niezbędne dla przemysłu chemicznego. Uzyskiwano z nich: karbid, nawozy sztuczne, masy plastyczne, rozpuszczalniki, gaz wodny, mydło, oleje, parafiny, woski, farby, lakiery, materiały wybuchowe, barwniki, oleje, smoły, pak i wiele innych cennych substancji<sup>14</sup>. W 1913 r. przemysł koksochemiczny sprzedał za granicę około 200 tys. ton koksu i 12,6 tys. produktów węglpochodnych do Królestwa Polskiego i Galicji<sup>15</sup>. W 1913 r. na Górnym Śląsku wyprodukowano 432 tys. ton brykietów, przy zatrudnieniu 384 osób. Wytwarzane z miazgi węglowej i paku brykiety miały lepsze własności opałowe niż węgiel kamienny. Dynamicznie rozwijała się również górnośląska energetyka, reprezentowana przez elektrownie w Zabrze, Królewskiej Hucie (Chorzowie) i nowo uruchomioną elektrownię „Mikołaj” w Rudzie Śląskiej<sup>16</sup>. Największe ilości prądu elektrycznego odbierał przemysł (75 proc.). Część energii konsumowały gospodarstwa domowe, instytucje publiczne i linie tramwajowe<sup>17</sup>. Bardzo słabo był natomiast na Górnym Śląsku rozwinięty przemysł chemiczny, reprezentowany przez Zakłady Koksochemiczne (Rudolf Rütgers Chemische Fabrik für Theerprodukte) w Hajdukach Wielkich. Większość dostarczanych przez koksownie i gazownie produktów węglpochodnych była wysyłana do dalszej przeróbki do

12 J. Jaros, *Sytuacja gospodarcza pod panowaniem niemieckim [w:] Tarnowskie Góry. Zarys rozwoju powiatu*, red. H. Rechowicz, Katowice 1969, s. 128.

13 A. Szpilewicz, *Produkty suchej destylacji węgla*, Warszawa 1949, s. 1; SOBH 1913..., s. 24.

14 A. Szpilewicz, *W koksowni i brykietowni*, Warszawa 1949, s. 2–3; E. Kwiatkowski, *Zarys technologii chemicznej węgla kamiennego*, Warszawa 1954, s. 227–228; E. Kobel-Najzarek, P. Wasilewski, *Koksownictwo klasyczne w zarysie historycznym – od pieca Koppersa (1904) do czasów współczesnych*, „Karbo” 1994, nr 9, s. 212.

15 E. Kwiatkowski, *Zarys technologii...*, s. 234.

16 *W 100 lecie istnienia Elektrowni Elektrociepłowni Zabrze 1897–1997*, red. W. Seichter, Zabrze 1997, s. 8.

17 *Denkschrift über den Kreis Hindenburg O.-S.*, Kattowitz 1921, s. 40.

zakładów chemicznych, znajdujących się w Niemczech<sup>18</sup>. Od 1876 r. w Katowicach działała Fabryka Chemiczna S.A., dawniej Carl Scharff i Spółka (Chemische Fabrik Aktiengesellschaft vormals Carl Scharff & Co), zajmująca się produkcją nawozów sztucznych (tak zwany superfosfat). Niezbędny do produkcji kwas siarkowy sprowadzono z hut cynku, a fosforyty z Australii<sup>19</sup>.

W 1913 r. w górnośląskim przemyśle górniczo-hutniczym zatrudnionych było 270 tys. robotników, a wartość jego produkcji wynosiła ponad 600 mln marek. Na początku XX w. zakłady przemysłowe znajdowały się w posiadaniu 22 koncernów górniczo-hutniczych, mających postać spółek akcyjnych<sup>20</sup>. Na Górnym Śląsku funkcjonował również przemysł lekki, spożywczy i konsumpcyjny. W wielu wypadkach były to jednak niewielkie przedsiębiorstwa zatrudniające po kilku robotników. W zakładach tkackich, przędzalniczych i dziewiarskich pracowało 3,9 tys. osób, a w 600 firmach odzieżowych zatrudniano 12 tys. pracowników. W przemyśle drzewnym (tartaki, meble, wyroby drewniane) pracowało 14,8 tys. osób (2,8 tys. zakładów)<sup>21</sup>. W 90 przedsiębiorstwach papierniczych posadę miało 4 tys. osób. Na Górnym Śląsku działało 12 zakładów, dostarczających wyroby ceramiczne (275 robotników) i 13 firm, wytwarzających wyroby szklane (400 pracowników). Jedynie w czterech zakładach produkowano porcelanę i szkło taflowe. Bardzo rozproszony był przemysł spożywczy, który reprezentowało 6 tys. niewielkich firm dających zatrudnienie 25 tys. osobom i nastawionych głównie na zaspokajanie potrzeb miejscowej ludności. Do najważniejszych należały: piwowarstwo, gorzelnictwo, cukrownictwo, młynarstwo, przetwórstwo mięsa i mleka, produkcja cygar i papierosów. Na Górnym Śląsku wytwarzano także: tłuszcze roślinne, konserwy, cukierki, czekoladę, przetwory owocowo-jarzynowe, przyprawy, ekstrakty. Tylko cukrownictwo, gorzelnictwo i młynarstwo część swojej produkcji lokowały poza granicami rejencji<sup>22</sup>.

18 75 lat Zakładów Koksochemicznych „Hajduki” 1888–1963, oprac. J. Surowiński, Warszawa 1963, s. 23; R. Kurek, *Historia przemysłu w Chorzowie*, t. 1, Chorzów 2004, s. 168.

19 M.T. Wilczek, *Spółki akcyjne Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego i ich papiery wartościowe (do 1945 r.)*, Katowice 2006, s. 62.

20 *Ibidem*, s. 11–12.

21 M. Dobroczyński, *Rozwój najważniejszych gałęzi przemysłu lekkiego i spożywczego na Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1922–1939*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1958, t. 2, s. 320–323.

22 *Ibidem*, s. 370, 378, 387, 390.

Dobrze rozwinięty był przemysł skórzany, obejmujący garbarstwo, obuwnictwo i wytwórców galanterii skórzanej (teczki, walizki, pasy, torebki, portmonetki, portfele, sprzęt turystyczny, artykuły wojskowe, rękawiczki). W Zabrze, Gliwicach i Bytomiu znajdowało się kilkanaście zakładów, reprezentujących przemysł poligraficzny (drukarnie, introligatornie). Na Górnym Śląsku działało również wiele drobnych lokalnych zakładów przemysłu precyzyjnego i optycznego<sup>23</sup>. Mimo dynamicznego rozwoju przemysłu Górny Śląsk zwiększał stopniowo dystans w stosunku do innych zagłębi przemysłowych. Zaczyna się wtedy mówić o jego peryferyjności, wskazując na fakt, że od rynku ogólnoniemieckiego separują go bardzo wysokie koszty transportu, a eksport blokuje protekcjonistyczna polityka sąsiadów. Należy również pamiętać, że w 1913 r. gospodarka niemiecka wkroczyła w kolejny okres dekonjunkury, który został przerwany przez wybuch I wojny światowej<sup>24</sup>.

### Zmiany w sytuacji ekonomicznej przemysłu górnośląskiego w czasie I wojny światowej

Gdy w 1914 r. Cesarstwo Niemieckie przystąpiło do wojny, bardzo szybko okazało się, że nie jest do niej przygotowane. Nie zapewniono zapasów deficytowych surowców, prowadzone działania wojenne już po kilku tygodniach całkowicie zmieniły sytuację gospodarczą państwa, a przed władzami Rzeszy postanowiły całkowicie nowe zadania. 4 sierpnia 1914 r. Reichstag uchwalił ustawę o szczególnych pełnomocnictwach dla Rady Związku (Bundesrat) w zakresie spraw gospodarczych. Określono wtedy, że najważniejszymi celami gospodarki wojennej będzie: zaopatrzenie armii w uzbrojenie, amunicję, umundurowanie, środki transportu, zaopatrzenie wojska i ludności w żywność i artykuły codziennego użytku<sup>25</sup>. 13 sierpnia 1914 r. przy pruskim Ministerstwie Wojny powołano do życia Wydział Wojennej Gospodarki Surowcami (Kriegsrohstoffabteilung, KRA), którego kierownictwo objął Walther Rathenau (1867–1922). Do najważniejszych zadań nowego urzędu należało: przeprowadzenie ewidencji posiadanych surowców, przymusowe nimi gospodarowanie, kontrola dostaw i cen, kierowanie produkcją, sprowadzanie surowców z krajów okupowanych i neutralnych, wytwarzanie ich namiastek<sup>26</sup>.

23 *Ibidem*, s. 407, 411, 416.

24 W. Morawski, *Kronika kryzysów gospodarczych*, Warszawa 2003, s. 102.

25 J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991, s. 187–188.

26 I.F.W. Beckett, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 2009, s. 339, 342; F. Klein, *Deutschland im ersten Weltkrieg*, t. 1, Berlin 1968, s. 412.

Zasadniczym elementem regulowania gospodarki było powołanie towarzystw wojennych, podlegających KRA. Te prywatne firmy miały prerogatywy urzędów państwowych i teoretycznie nie były nastawione na przynoszenie zysku, a do ich najważniejszych zadań należały: produkcja krajowa i sprowadzanie surowców z zagranicy<sup>27</sup>. Państwowa kontrola nad gospodarką wzrosła po ogłoszeniu 31 sierpnia 1916 r. tak zwanego planu Hindenburga, zakładającego znaczące zwiększenie produkcji zbrojeniowej<sup>28</sup>. Nadzór nad jego realizacją otrzymał, powołany 1 listopada 1916 r., Urząd Wojenny (Kriegsamt), działający przy pruskim Ministerstwie Wojny. Do jego zadań należało: gospodarowanie surowcami i siłą roboczą, zaopatrzenie armii, aprowizacja, kontrola handlu zagranicznego, unieruchamianie niektórych przedsiębiorstw<sup>29</sup>.

Wydana 5 grudnia 1916 r. ustawa o „Ojczyźnianej służbie pomocniczej” (Vaterländischer Hilfsdienst) wprowadziła obowiązek pracy dla mężczyzn, bezdzietnych mężatek, kobiet i dziewczyn, zajmujących się „bezużytecznymi zajęciami”. Dotyczyło to wszystkich wymienionych grup w przedziale wiekowym od siedemnastego do sześćdziesiątego roku życia. Przepisy zezwalały również na przemieszczanie siły roboczej, maszyn i surowców między przedsiębiorstwami, przekwalifikowywanie pracowników, narzucanie profilu produkcji. Oznaczało to w praktyce wprowadzenie przymusu pracy, a w 1917 r. niepowołani do wojska robotnicy zostali przypisani do konkretnych zakładów. Zgodę na zmianę miejsca pracy wydawały teraz władze państwowe. Wpływ na sprawy gospodarcze miał powołany w 1917 r. Urząd Gospodarczy Rzeszy (Reichswirtschaftsamt) oraz Urząd Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsamt) utworzony w roku następnym. Ich naczelnym zadaniem było zapewnienie w pierwszej kolejności dostaw dla frontu<sup>30</sup>. 24 lutego 1917 r. dekretem Rady Związku Rzeszy Niemieckiej została wprowadzona reglamentacja handlu węglem. Nadzór nad sprzedażą i reglamentacją węgla kamiennego, koksu i brykietów otrzymał powołany 28 lutego 1917 r. Komisarz Rzeszy do Spraw Rozdziału Węgla (Reichskohlenkommissar)<sup>31</sup>. Państwo rozciągnęło swoją kontrolę również na handel zagraniczny, który podlegał Komisarzowi Rzeszy ds. Importu

27 E. Nabel, *Gospodarka wojenna Niemiec 1914–1918*, Warszawa 1959, s. 27–28.

28 C. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871...*, s. 69; J.F.W. Becket, *Pierwsza wojna...*, s. 351–352.

29 E. Nabel, *Gospodarka wojenna...*, s. 29–30.

30 A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 531;

C. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871...*, s. 70.

31 J. Jaros, *Zarys dziejów górnictwa węglowego*, Warszawa – Kraków 1975, s. 227; *Bekanntmachung über Regelung des Verkehrs mit Kohle*, „Reichs-Gesetzblatt” 1917,

i Eksportu (Reichskommissar für Aus- und Einfuhrbewilligung). Rzesza przejęła również kontrolę nad rynkiem zaopatrzenia w żywność i inne produkty. Nadzorował je Wojenny Urząd Apropowizacyjny (Kriegsernährungsamt, także Reichsernährungsamt) utworzony 23 maja 1916 r.<sup>32</sup> W latach 1914–1918 pensje wzrosły o 58 proc., ale inflacja w tym samym czasie wyniosła 130 proc., a ceny żywności były jeszcze wyższe (od 300 do 400 proc.). Od 1914 r. reglamentacją objęto żywność i surowce. Wielu towarów jednak brakowało, a duża ich część była dostępna po znacznie wyższych cenach na czarnym rynku. Sam system reglamentacji żywności załamał się w czasie „głodowej zimy” z przełomu 1917 i 1918 r.<sup>33</sup> Ogromny wpływ na działanie gospodarki miały ograniczenia transportowe. Brakowało wagonów i lokomotyw, a ograniczono równocześnie produkcję szyn, wagonów i parowozów. Większość taboru kolejowego skierowano do transportu wojska, a przewiezienie dywizji piechoty wymagało 3 tys. wagonów<sup>34</sup>. Duży wpływ na działalność przemysłu miała inflacja. Działania wojenne Rzesza finansowała za pomocą pożyczek wewnętrznych i emisji pieniądza. W latach 1914–1918 zadłużenie państwa wzrosło z 5,4 mld do 156,1 mld marek<sup>35</sup>. Wprowadzono również nowe podatki od zysków wojennych i przewozów. Należała do nich także, wprowadzony 8 kwietnia 1917 r. przez Radę Związku, dwudziestoprocentowy podatek od wartości sprzedanego węgla<sup>36</sup>.

Wszystkie te czynniki miały ogromny wpływ na sprawne działanie górnos Śląskiego przemysłu. Koncerny górniczo-hutnicze starały się utrzymać przedwojenny poziom produkcji. Nie było to zadanie łatwe, a każda z dziedzin przemysłu reagowała na ograniczenia w inny sposób. Nie udało się utrzymać przedwojennego poziomu dostaw węgla kamiennego. Do spadku wydobycia węgla przyczyniło się powołanie do wojska 20 tys. doświadczonych górników. Zamiast nich zatrudniono jeńców wojennych, kobiety, pracowników młodocianych i robotników z krajów okupowanych, którzy w 1918 r. stanowili 40 proc. kopalnianych załóg. Wpływ na pracę kopalń miały również trudności z zaopatrzeniem w materia-

---

nr 35, s. 167; *Bekanntmachung über die Bestellung eines Reichskommissars für die Kohlenverteilung*, „Reichs-Gesetzblatt” 1917, nr 39, s. 193.

32 J.F.W. Becket, *Pierwsza wojna...*, s. 339.

33 P. Greiner, *Historia gospodarcza Górnego Śląska (XVI–XX wiek)* [w:] *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 329.

34 A. Chwalba, *Samobójstwo Europy...*, s. 81.

35 C. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871...*, s. 74–75; A. Chwalba, *Samobójstwo Europy...*, s. 526.

36 *Kohlensteuergesetz von 8. April 1917*, „Reichs-Gesetzblatt” 1917, nr 73, s. 340–348.

ły i sprzęt, niezbędny do pracy zakładów<sup>37</sup>. Przeprowadzone w latach 1914–1918 inwestycje nie zahamowały spadku wydobycia, które w 1918 r. wyniosło tylko 39,8 mln ton, węgla przy zatrudnieniu 150,1 tys. pracowników<sup>38</sup>. Zmniejszyła się również produkcja hutnicza. Przedsiębiorstwom brakowało wysokoprocentowej rudy żelaza, ponieważ w wyniku blokady morskiej Niemiec ustał dopływ rudy importowanej. Część surowca sprowadzano z sojusznicznych Austro-Węgier, neutralnych Szwecji i Norwegii<sup>39</sup>. Brakującej rudy nie można było zastąpić dostawami z miejscowych kopalń, ponieważ do 1918 r. jej wydobycie wyniosło tylko 62 tys. ton, a w kopalniach pracowało 383 robotników<sup>40</sup>. Zmalał eksport gotowych wyrobów hutniczych, o 40 proc. zmniejszyła się produkcja maszyn i urządzeń, przeznaczonych dla przemysłu. W ich miejsce rozpoczęto produkcję zbrojeniową. W hutach, podobnie jak w kopalniach, zatrudniono kobiety, młodocianych, jeńców wojennych i robotników z krajów okupowanych. Mimo ograniczeń koncerny górniczo-hutnicze prowadziły na terenie zakładów nowe inwestycje, związane głównie z produkcją zbrojeniową. W 1918 r. huty dostarczyły: 696,1 tys. ton surówki, 950 tys. ton stali, 97,3 tys. ton odlewów stalowych, 68,5 tys. ton odlewów żeliwnych, 889,7 tys. ton półfabrykatów i wyrobów walcowanych. W hutnictwie było zatrudnionych 53 tys. pracowników<sup>41</sup>.

Spadła również produkcja metali (cynk, ołów, kadm, srebro). Ponieważ w 1914 r. ustał dopływ importowanej rudy, huty wytapiały te metale, wykorzystując wyłącznie miejscowe zasoby. W 1918 r. dostawy surowców wyniosły tylko 412 tys. ton, przy zatrudnieniu 9,1 tys. osób. W tym samym roku uzyskano: 122,9 tys. ton cynku, 22,5 tys. ton ołowiu, 4 tony srebra, 13,7 tys. ton blachy cynkowej, 270 ton blachy cynkowej, 189,5 tys. ton kwasu siarkowego<sup>42</sup>. W latach 1914–1918 wzrosła natomiast produkcja koksu, wyrobów węglowych i brykietów. W 1918 r. wyprodukowano: 2,7 mln ton koksu, 208 tys. ton materiałów węglowych i 567,4 tys. ton brykietów, przy zatrudnieniu 6,1 tys.

37 J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego...*, s. 46.

38 J. Jaros, *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984, s. 68; SOBH 1918, oprac. P. Geisenheimer, R. Kornaczewski, Katowice 1919, s. 2–11; J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego...*, s. 31–36; A. Frużyński, *Kopalnie węgla kamiennego w Polsce*, Łódź 2012, s. 56.

39 M. Kowalewski, *Blaski i cienie hutnictwa żelaza na ziemiach polskich*, Częstochowa 1989, s. 190.

40 SOBH 1918..., s. 49.

41 *Ibidem*; M. Kowalewski, *Blaski i cienie...*, s. 237.

42 E. Wilczok, *150 lat hutnictwa metali nieżelaznych w Szopienicach. Dzieje Huty Metali Nieżelaznych „Szopienice” i jej załogi*, Katowice 1984, s. 85–86; *Hutnictwo na ziemiach...*, s. 191–192; SOBH 1918..., s. 49.

osób<sup>43</sup>. Dynamicznie rozwijała się górnośląska energetyka. Rozpoczęto budowę nowej elektrowni w Łaziskach, a w istniejących już zakładach instalowano nowe kotły i turbogeneratory<sup>44</sup>. W latach I wojny światowej potrzeby gospodarki wojennej wymusiły rozwój wielu innych dziedzin przemysłu. Blokada morska Niemiec odcięła dostawy saletry chilijskiej, z której otrzymywano dotąd amoniak, wykorzystywany do produkcji kwasu azotowego (z niego wytwarzano zaś materiały wybuchowe i nawozy sztuczne, niezbędne do prowadzenia intensywnej gospodarki rolnej). Aby rozwiązać powstały problem, w 1918 r. uruchomiono w Królewskiej Hucie (Chorzowie) państwową fabrykę chemiczną, wytwarzającą 31,8 tys. ton karbidu i 40,7 tys. ton azotniaku<sup>45</sup>. W 1917 r. książe pszczyński rozpoczął w Łaziskach Górnych budowę fabryki karbidu, żelazochromu, żelazokrzemu, ałunu potasowego, kwarcu mielonego i smoły węglowej. Rozbudowano górnośląskie wytwórnie materiałów wybuchowych. W 1918 r. w regionie przemysł ciężki zatrudniał 233 tys. pracowników, a wartość produkcji wynosiła 1,4 mld marek<sup>46</sup>.

W czasie I wojny światowej znacznie spadła produkcja przemysłu lekkiego, spożywczego i konsumpcyjnego. Brak surowców z importu i mniejsze dostawy krajowe spowodowały, że przemysły tkacki i przędzalniczy wytwarzały mniejsze ilości materiałów. Podobna sytuacja panowała w branży odzieżowej, która większość wytwarzanych wyrobów dostarczała wojsku. Ograniczenia dotknęły również przemysł drzewny, ceramiczny, szklany. Spadek produkcji rolniczej, niewielki import, reglamentacja, przeznaczenie dużej części produkcji dla wojska przyczyniły się do znacznego zmniejszenia wydajności przemysłu spożywczego. Podobna sytuacja wystąpiła w sektorze skórzanym, którego produkcja skierowana została na zaspokojenie potrzeb cesarskiej armii, natomiast dostawy na rynek wewnętrzny uległy znacznemu ograniczeniu. Również zakłady poligraficzne, oraz branże precyzyjna i optyczna musiały się dostosować do realiów gospodarki wojennej.

- 
- 43 B. Bączek, *Zarys historyczny koksowni „Radlin”*, Katowice 1992, s. 4; I. Głowania, J. Włodarski, J. Pietrek, *Monografia Zakładów Koksochemicznych „Zaborze”*, Zabrze 1959, s. 37, mps; 75 lat. *Zakłady Koksochemiczne „Zaborze” w Zabrzu 1890–1965*, praca zbiorowa, Zabrze 1965, s. 7; *Jahrbuch für den Oberbergamtsbezirk Breslau*, oprac. J. Westphal, Kattowitz 1913, s. 451–452; A. Frużyński, *Brykietownia Zabrze, „Nasze Zabrze Samorządowe”* 2009, nr 9, s. 8; SOBH 1918..., s. 49.
- 44 R. Kurek, *100 lat elektrowni Chorzów*, Chorzów 1998, s. 61–62; *Elektrownia Zabrze 1897–1992*, oprac. zespół pracowników elektrowni, Zabrze 1992, s. 5.
- 45 R. Kurek, *Dwa wieki chorzowskiego przemysłu. Zarys monograficzny*, cz. 1, Chorzów 2007, s. 195; *Monografia z okazji 75 rocznicy Zakładów Azotowych*, oprac. zespół pracowników zakładu, Chorzów 1991, s. 6.
- 46 SOBH 1918..., s. 49.

## Sytuacja ekonomiczna Górnego Śląska w 1919 roku

Zakończenie I wojny światowej doprowadziło do ogromnych zmian politycznych i gospodarczych w Niemczech. Blokada ekonomiczna doprowadziła do braku surowców, a małe dostawy żywności spowodowały, że część ludności głodowała. Niska była produkcja rolnicza, a rzemiosło i handel funkcjonowały w ograniczonym zakresie. Inflacja przyczyniła się do spadku wartości oszczędności zgromadzonych przez ludność<sup>47</sup>. W czasie działań wojennych poległo 1,8 mln żołnierzy, a 3,2 mln odniosło ciężkie obrażenia. Załamanie gospodarcze Rzeszy Niemieckiej spowodowało, że w 1918 r. produkcja przemysłowa była o 40 proc. mniejsza niż w 1913 r.<sup>48</sup> W dniu 9 listopada 1918 r. upadło cesarstwo i została ustanowiona republika, a 11 listopada pokonane Niemcy podpisały rozejm w Compiègne<sup>49</sup>. Pokonana Rzesza zgodziła się na ewakuację wojska z Francji, Belgii, Alzacji, Lotaryngii, wydanie 15 tys. armat, 30 tys. karabinów maszynowych, 2 tys. samolotów, 100 łodzi podwodnych, 6 pancerników, 8 krążowników, 5 tys. lokomotyw, 150 tys. wagonów kolejowych, 5 tys. samochodów. Musiała również odstąpić wszystkie kolonie zamorskie oraz zwolnić przetrzymywanych w obozach jeńców wojennych. Do czasu zawarcia traktatu pokojowego została utrzymana gospodarcza blokada Niemiec<sup>50</sup>. Po zakończeniu działań wojennych szybko rosnące wydatki państwa nadal pokrywano dzięki emisji pieniądza. Marka bardzo szybko traciła na wartości, a to spowodowało, że zgromadzone przez ludność zasoby finansowe uległy szybkiej deprecjacji, a wykupione przez obywateli Niemiec pożyczki wojenne straciły na wartości. W 1919 r. stały się one bezwartościowym papierem, a to zrujnowało głównie klasę średnią<sup>51</sup>.

Brak środków płatniczych spowodował, że firmy prywatne i władze samorządowe kontynuowały emisję pieniądza zastępczego (Notgeld). Inflacja doprowadziła do chaosu gospodarczego, a zaufanie do istniejącego porządku zanikło. Nadal była utrzymywana reglamentacja żywności. W 1919 r. dorosła osoba otrzymywała tygodniowo: 59 g makaronu, 4 kostki bulionu, 20 g masła, 30 g margaryny, 250 g sztucznego miodu, 30 g sera, 25 g wędzonej ryby, 4 kg kartofli. Dostawy

47 M. Morawski, *Kronika kryzysów...*, s. 103.

48 P. Greiner, *Historia gospodarcza...*, s. 329; T. Kotłowski, *Niemcy 1919–1923. Organizacje robotnicze w walce o ustrój społeczno-polityczny państwa*, Poznań 1986, s. 30.

49 A. Czubiński, *Revolucja 1918–1919 w Niemczech*, Poznań 1977, s. 62, 79, 97.

50 J. i A. Molenda, *Historia powszechna 1918–1945*, Katowice 1986, s. 12.

51 E. Nabel, *Gospodarka wojenna...*, s. 235; P. Greiner, *Historia gospodarcza...*, s. 329.

mięsa były sporadyczne<sup>52</sup>. Sytuację gospodarczą Górnego Śląska bardzo trafnie opisała w swoich pamiętnikach księżna pszczyńska: „Skoro kajzer zamieszkał w zacisznej Holandii, całe odium za przegraną wojnę spadło na feudałów, którzy wracali do swoich majątków. To oni musieli stawić czoła nędzy w górniczych osiedlach i desperacji kobiet w wioskach, pozbawionych mężczyzn. Brakowało żywności, opału, nafty. Dzieci w drewniakach, założonych na gołe nogi, wędrowały w poszukiwaniu żołądździ, pokrzyw czy złomu. Ze strychów wyciągano zapomniane kołowrotki, kobiety na nowo uczyły się prząść wełnę”<sup>53</sup>.

Aby uspokoić sytuację społeczną w Niemczech, nowy republikański rząd postanowił spełnić najważniejsze postulaty, zgłaszane przez robotników. Od 7 listopada 1918 r., na podstawie uchwalonego przez Radę Związku rozporządzenia o demobilizacji gospodarczej, został powołany Urząd Komisarza Demobilizacyjnego (Demobilisierungskommissar), bez którego zgody nie można było zwalniać lub przyjmować do pracy robotników i pracowników umysłowych. Komisarz musiał być również informowany o całkowitej lub częściowej likwidacji zakładu<sup>54</sup>. 15 listopada 1918 r. w Berlinie między przedstawicielami związków zawodowych i pracodawców zostało zawarte porozumienie, dotyczące ośmiogodzinnego dnia pracy, wolności zrzeszania się pracowników, uznania kompetencji związków zawodowych przy ustalaniu płac z pracodawcami. Związki zawodowe zobowiązały się do współpracy przy budowie życia gospodarczego i rozwiązywania konfliktów. Na podstawie układu berlińskiego powołana została Centralna Wspólnota Pracy (Zentralarbeitsgemeinschaft)<sup>55</sup>. 23 listopada i 17 grudnia 1918 r. opublikowano przepisy, wprowadzające od 1 stycznia 1919 r. ośmiogodzinny dzień pracy. 23 grudnia 1918 r. natomiast ukazało się rozporządzenie o wprowadzeniu umów taryfowych, powołaniu wydziałów robotniczych i pracowniczych repre-

52 H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918–1922*, Warszawa 1957, s. 76.

53 B. Górniołek, B. Jeske-Cybulska, *Księżna Daisy. Pani na Książu i Pszczynie*, Mikołów 2001, s. 220.

54 *Verordnung über die wirtschaftliche Demobilmachung*, „Reichs-Gesetzblatt” 1918, nr 149, s. 1292–1293; B. Malec-Masnyk, *W latach rewolucji listopadowej, powstań i plebiscytu (1918–1922)* [w:] *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, red. F. Hawranek, Opole 1982, s. 76–77.

55 W. Zieliński, *Górnicy w latach powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku* [w:] *Dzieje górniczego ruchu zawodowego w Polsce 1918–1944*, t. 2: 1918–1944, red. J. Kantyka, Katowice 1986, s. 12; A. Czubiński, *Rewolucja...*, s. 95; T. Kotłowski, *Niemcy 1919–1923...*, s. 23.

zentujących załogi przedsiębiorstw oraz o rozjemstwie w sprawach dotyczących pracy<sup>56</sup>.

Na terenie kopalń zaczęły powstawać rady robotnicze i rady urzędnicze, tworzące wspólnie rady zakładowe, które za pośrednictwem rad obwodowych podlegały Centralnej Radzie Kopalnianej. Obok administracji rządowej w Niemczech funkcjonowały również różnego typu rady robotnicze i żołnierskie. Na Śląsku działała Centralna Rada Ludowa dla Prowincji Śląskiej (Volksrat zu Breslau – Zentralrat für die Provinz Schlesien) i Centralna Rada Żołnierska dla Prowincji Śląskiej (Zentralsoldatenrat für die Provinz Schlesien). Podlegały im Centralna Rada Robotnicza dla Górnego Śląska (Zentralarbeiterrat für Oberschlesien) i Centralna Rada Żołnierska dla Górnego Śląska (Zentralsoldatenrat für Oberschlesien)<sup>57</sup>. 9 stycznia 1919 r. zostały one połączone w Centralną Radę Robotniczo-Żołnierską Górnego Śląska (Zentral-Arbeiter- und Soldatenrat für Oberschlesien, CRRŻ) z siedzibą w Katowicach. Na jej czele stał socjaldemokrata Otto Hörsing (1874–1937), sprawujący od marca funkcję komisarza rządu Prus i Rzeszy dla Górnego Śląska (Reichskommissar für Oberschlesien). Istniały również: powiatowe, gminne i miejskie rady robotnicze, rady wiejskie, rady robotniczo-chłopskie. Ich kompetencje były jednak bardzo ograniczone (administracyjno-kontrolno-porządkowe), a ich działalność zakończyła się w drugiej połowie 1919 r.<sup>58</sup> Na Górnym Śląsku działały również polskie rady ludowe, stanowiące konkurencję wobec rad robotniczych i żołnierskich. Powstawały one na szczeblu powiatowym i gminnym. Wybrały one delegatów na Sejm Dzielnicowy, a ich prace nadzorował Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu (w połowie maja 1919 r. przeniesiony do Sosnowca). CRRŻ opierała swoją władzę na oddziałach armii niemieckiej, które później przekształcono w oddziały ochrony pogranicza, tak zwaną Straż Graniczną (Grenzschutz). Ponieważ żołnierze nie byli chętni do dalszej służby, na Górnym Śląsku zaczęto ściągać znacznie pewniejsze oddziały ochotnicze, tak zwane Freikorpsy, które wcześniej walczyły ze zrewoltowanymi robotnikami w wielu miastach niemieckich<sup>59</sup>.

56 F. Hawranek, *Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim w latach 1918–1944*, Opole 1974, s. 12–14; H. Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 72–73.

57 J. Walczak, *Walka o kształt Polski odrodzonej (1918/1919 – 1920/1921)* [w:] *Dzieje robotnicze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, red. J. Walczak, Katowice 1986, s. 112.

58 W. Lesiuk, *Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918–1919*, Opole 1973, s. 17, 23; D. Zalega, *Śląsk zbuntowany*, Wołowiec 2019, s. 24–25; A. Czubiński, *Rewolucja...*, s. 191.

59 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojną polsko-niemiecką*, Kraków 2019, s. 27; A. Kwiatek, *Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląsku (1918–1921)*, Opole 1991, s. 50; J. Walczak, *Walka o kształt...*, s. 113.

Wydarzenia te bardzo mocno skomplikowały sytuację górnośląskiego przemysłu, który musiał się przystosować do nowych warunków politycznych, ekonomicznych i gospodarczych. Nastąpiła ogromna radykalizacja nastrojów społecznych i narodowych. Jeszcze w październiku 1918 r. polskie organizacje społeczne wydały odezwę, wyrażającą wolę Polaków z Górnego Śląska przyłączenia się do Rzeczypospolitej. Wojciech Korfanty (1873–1939) w wygłoszonym na forum Reichstagu (25 października 1918 r.) przemówieniu domagał się przyłączenia ziem zaboru pruskiego i etnicznie polskich do przyszłej Polski. Na Górnym Śląsku zaktywizowały się polskie partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne i kulturalne<sup>60</sup>. Po odrodzeniu się w 1918 r. Rzeczypospolitej władze niemieckie podjęły działania na rzecz integralności Górnego Śląska i zachowania jego więzi z Rzeszą Niemiecką. Po wybuchu w grudniu 1918 r. powstania wielkopolskiego, które doprowadziło do utraty przez Niemcy znacznej części rejencji poznańskiej oraz po wysunięciu przez Czechosłowację pretensji do części Śląska, władze Rzeszy uznały, że walka o Górny Śląsk będzie wymagała zaangażowania bardzo wielu różnych środków<sup>61</sup>.

Aby uspokoić sytuację społeczno-polityczną, już 18 listopada 1918 r. zostało zawarte porozumienie katowickie (Kattowitzer Vereinbarung). Zgodnie z jego zapisami od 1 grudnia 1918 r. na Górnym Śląsku miało obowiązywać ośmiogodzinny dzień pracy (łącznie z wjazdem i wyjazdem), zlikwidowano system premiowy, a robotnicy uzyskali podwyżkę wynagrodzeń od 10 do 25 proc. Każdy z zatrudnionych otrzymał obietnicę dodatku w wysokości 20 fenigów dziennie na jedno dziecko. Podwyżki i świadczenia uzyskali górnicy kopalń węgla kamiennego, galmanu i blendy. Ze związkami zawodowymi miano ustalać zarobki, regulaminy pracy i zasady funkcjonowania kopalń<sup>62</sup>. Związki zawodowe zobowiązały się, że nie będą dążyć do usuwania najbardziej zniechęconych dyrektorów, majstrów, sztygarów i urzędników. Przedsiębiorcy wezwali również przedstawicieli związków zawodowych do złożenia oświadczenia, w którym mieli oni przeciwstawić się dążeniom

60 Z. Hojka, *Polski ruch zawodowy w województwie śląskim (1922–1939). Oblicze polityczne*, Katowice 2006, s. 49; B. Malec-Masnyk, *W latach rewolucji...*, s. 77.

61 M. Masnyk, *Prowincja górnośląska (1919–1922)* [w:] *Historia Górnego Śląska...*, s. 219.

62 „Oświata” nr 19, 07 XII 1918; W. Zieliński, *Górnicy w latach...*, s. 13; K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1972, s. 356; K. Jońca, *Położenie robotników w przemyśle górniczo-hutniczym b. niemieckiej części Górnego Śląska w latach 1918–1919*, „Zaranie Śląskie” 1960, z. 4, s. 560; F. Biały, *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1914–1932*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 94.

oderwania Górnego Śląska od Niemiec. Związkowcy odmówili, ale zaproponowali, że wydadzą odezwę wzywającą do zachowania spokoju społecznego i pokojowego rozwiązania konfliktów<sup>63</sup>.

Zawarte porozumienie nie zadowoliło wszystkich pracowników, a 21 listopada 1918 r. rozpoczął się strajk górników i hutników. Objął on załogi 17 kopalni i 6 hut żelaza, w których było zatrudnionych ponad 30 tys. pracowników. Strajkujący zażądali wprowadzenia podwyżki płac i dodatku drożyznianego, do którego otrzymywania mieli zostać uprawnieni również powracający z frontu żołnierze. Strajk zakończył się 2 grudnia 1918 r., po zaakceptowaniu przez pracodawców 15 proc. podwyżki, a prawo do ośmiogodzinnego dnia pracy uzyskały także osoby zatrudnione w hutnictwie. Pracownikom obiecano ponadto jednorazowe zapomogi w kwocie od 30 do 150 marek, a przedsiębiorcy zobowiązali się do zapewnienia zatrudnionym dostaw ziemniaków i tłuszczów<sup>64</sup>.

Wybuchające po 11 listopada 1918 r. strajki były traktowane przez niemieckie władze wojskowe nie jako strajki ekonomiczne, ale prowokacje polityczne niemieckiej lewicy lub jako wstęp do polskiego ataku na Górny Śląsk. Miał on zostać poparty przez Polaków zasiadających w radach ludowych. 19 listopada 1918 r. w niektórych kopalniach robotnicy zaczęli usuwać urzędników i dyrektorów. W tym samym dniu oddział niemieckiej Straży Granicznej zajął budynki administracyjne kopalni „Ferdinand” („Katowice”) w Katowicach. Wojsko musiało opuścić kopalnię po tym, jak Katowicka Rada Robotnicza pod groźbą strajku zażądała natychmiastowego powrotu żołnierzy do koszar<sup>65</sup>.

Kolejny strajk w kopalniach rozpoczął się 21 grudnia 1918 r. Strajkujący domagali się usunięcia z kopalni znienawidzonych dyrektorów, urzędników, majstrów i sztygarów, przyznania jednorazowego zasiłku w wysokości 500–1000 marek, dziesięciodniowego płatnego urlopu i podwyższenia deputatu węglowego. Wysunięto również postulaty polityczne: żądano usunięcia niemieckich oddziałów wojskowych, otwarcia granicy z Polską, zmiany rządu w Berlinie<sup>66</sup>. Strajku tego nie poparły organizacje związkowe. Ponieważ pracodawcy odmówili spełnienia tych postulatów, na 31 grudnia 1918 r. został zapowiedziany strajk

63 T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska: 1918–1922*, Warszawa 1958, s. 99; J. Walczak, *Walka o kształt...*, s. 118.

64 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik” nr 146, z 5 XII 1918; „Oświata” nr 20, 21 XII 1918; W. Zieliński, *Górnicy w latach...*, s. 15; F. Biały, *Górnośląski Związek...*, s. 95; T. Jędruszczak, *Powstania Śląskie 1919–1920–1921*, Katowice 1959, s. 20.

65 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 33; J. Walczak, *Walka o kształt...*, s. 118.

66 Z. Hojka, *Polski ruch zawodowy...*, s. 51; H. Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 117.

generalny. Odwołano go jednak, a podczas odbywającej się w tym samym dniu narady przedstawiciele związków zawodowych, pracodawców i władz państwowych uzgodnili, że pertraktacje, dotyczące postulatów, odbędą się w późniejszym terminie. Za zakończeniem strajku opowiedziały się związki zawodowe, a także niektóre rady robotnicze i żołnierskie. Ostatecznie strajk, który objął prawie wszystkie kopalnie węgla, wygasł 3 stycznia 1919 r.<sup>67</sup>

W Królewskiej Hucie 3 stycznia 1919 r. także wybuchł strajk. Wojsko otworzyło ogień do zgromadzonych przed budynkiem inspekcji górniczej robotników. Zginęło 17 górników, a 21 zostało rannych. Podczas zorganizowanej 6 stycznia 1919 r. manifestacji robotnicy opanowali placówkę wojskową w Królewskiej Hucie. W odpowiedzi 8 stycznia tego roku władze wprowadziły stan oblężenia (Belagerungszustand) w powiatach, podlegających prezydiom policji w Katowicach i Zabrze.<sup>68</sup> W styczniu 1919 r. przewodniczący zarządu głównego Niemieckiego Związku Marchii Wschodniej (Deutscher Ostmarkenverein, tak zwanej Hakaty) Heinrich Tiedemann (1843–1922) rozpoczął z ministrem obrony Gustavem Noske (1868–1946) rozmowy w sprawie wsparcia rządowego dla tej organizacji. Zobowiązała się ona do stworzenia niemieckich oddziałów ochotniczych, finansowanych przez rząd i organizacje przemysłowców. Inicjatywę w sprawie stworzenia niemieckich oddziałów przejął jednak Górnos Śląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych (Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein), który 5 stycznia 1919 r. powołał Górnos Śląski Korpus Ochotniczy (Oberschlesisches Freiwilligen-Korps, OFK). Do tej formacji przyjmowano patriotycznie nastawionych ochotników, którzy nie chcieli wstępować do zrewoltowanej armii. Nowo powołana formacja miała pierwotnie zwalczać siłą nielegalne strajki, ochraniać przedsiębiorstwa przemysłowe, zwalczać ruch zawodowy i powstrzymać możliwość wybuchu rewolucji. Przemysłowcy wyrazili zgodę na oddelegowywanie własnych pracowników do OFK, jeśli nie zakłócało to normalnego procesu produkcji<sup>69</sup>.

Ochotnikom wstępującym do korpusu, oprócz normalnego wynagrodzenia otrzymywanego w zakładzie pracy, zapewniano dodatkowy żołd w wysokości 5 marek dziennie. Każdy z żołnierzy miał otrzymać

67 F. Biały, *Górnos Śląski Związek...*, s. 97; W. Zieliński, *Górnicy w latach...*, s. 18; K. Popiołek, *Historia Śląska...*, s. 356; T. Jędruszczak, *Powstania Śląskie...*, s. 20.

68 D. Zalega, *Śląsk zbuntowany...*, s. 27; R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 80, 88; Z. Hojka, *Polski ruch zawodowy...*, s. 51; M. Dyba, *Śląskie drogi od X w. do 1939 r.*, Katowice 1992, s. 111.

69 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 90; *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et. al, Opole 1982, s. 342; F. Biały, *Górnos Śląski Związek...*, s. 98.

wysokie odszkodowanie w razie inwalidztwa, a rodzina uzyskać znaczącą zapomogę w przypadku jego śmierci (10–20 tys. marek). Korzystali oni również z wysokich przydziałów reglamentowanej żywności. OFK nie był w sensie ścisłym „oddziałem ochotniczym”, ale działającą pod dowództwem zawodowych wojskowych formacją obrony terytorialnej. Na przełomie stycznia i lutego 1919 r. także Hakata zaczęła zakładać niemieckie straże przemysłowe (Werkschutz)<sup>70</sup>.

Formowanie OFK rozpoczęto 10 stycznia 1919 r., a jego pierwszym miejscem zakwaterowania stały się Pyskowice. Ostatecznie powstały trzy bataliony, z których każdy był podzielony na cztery kompanie piechoty, kompanię karabinów maszynowych i pluton moździerzy. Do OFK dołączono również szwadron kawalerii i pododdział samochodowy, wyposażony w 16 ciężarówek i kilka motocykli. Ponieważ wojsko nie było w stanie wyposażyć OFK w mundury i broń, za dostawy uzbrojenia zapłacił Górnos Śląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych. Posterunki OFK zostały rozmieszczone w powiatach katowickim i pszczyńskim, a ich głównym zadaniem było pilnowanie granicy polsko-niemieckiej na odcinku od Trójkąta Trzech Cesarzy w Mysłowicach do mostu Milowickiego w Sosnowcu. Sztab OFK ulokowano w budynku Dyrekcji Policji w Katowicach<sup>71</sup>.

15 stycznia 1919 r. CRRŻ w Katowicach wydała rozporządzenie, uznające prawo robotników i urzędników do strajku jako formy walki o podwyższenie płac bądź polepszenie warunków pracy. Protesty takie mogły być prowadzone jedynie przez uznane organizacje związkowe lub kartel organizacji zawodowych. Wszystkie inne wystąpienia tego typu miały być traktowane jako wykroczenie przeciwko porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu<sup>72</sup>. Mimo że od 17 stycznia 1919 r. trwały rozmowy między pracodawcami a związkowcami, 21 stycznia 1919 r. strajkowało już 54,3 tys. górników z 44 kopalń. Przedsiębiorcy odmówili spełnienia górniczych postulatów, w kolejnych dniach akcja protestacyjna została znacznie ograniczona, a 7 lutego 1919 r. strajkowały już tylko 2 kopalnie<sup>73</sup>.

Znacznie większy wpływ na sytuację gospodarczą Górnego Śląska miał strajk, który rozpoczął się marcu 1919 r. Był on fragmentem walki

70 F. Biały, *Polski ruch zawodowy...*, s. 98–90; K. Popiołek, *Historia Śląska...*, s. 363; W. Schumann, *Oberschlesien 1918/19. Vom gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Arbeiter*, Berlin 1961, s. 45; R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 75.

71 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 92–93.

72 „Oświata” nr 3, 1 II 1919; W. Zieliński, *Górnicy w latach...*, s. 18.

73 K. Popiołek, *Historia Śląska...*, s. 363; H. Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 129; F. Biały, *Górnos Śląski Związek...*, s. 101–103.

prowadzonej przez Komunistyczną Partię Niemiec z rządem Rzeszy. Ich symbolem stały się starcia zbrojne między komunistami a policją w Berlinie (3–13 marca 1919 r.)<sup>74</sup>. 5 marca 1919 r. wspierany przez komunistów strajk rozpoczęły załogi sześciu kopalń, a w kolejnych dniach przyłączyły się do niego następne przedsiębiorstwa. Władze państwowe i wojskowe miały trudności z rozróżnieniem, kto jest inspiratorem protestów, czy miał on tylko podłoże socjalne i był kierowany przez Komunistyczną Partię Górnego Śląska (Kommunistische Partei Oberschlesiens) i Niezależną Socjaldemokratyczną Partię Niemiec (Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands), czy u jego podstaw leżała przynależność narodowa i był on wspierany przez różnego typu polskie organizacje<sup>75</sup>. Niezależnie od tego już 8 marca 1919 r. stan oblężenia wprowadzono we wschodnich powiatach rejencji opolskiej (Kluczbork, Olesno, Opole, Koźle, Strzelce Opolskie, Lubliniec, Tarnowskie Góry, Pszczyna, Rybnik, Racibórz i Królewska Huta). Jednocześnie za zgodą Centralnej Rady Ludowej powołano w Bytomiu, Gliwicach, Opolu i Raciborzu pozostające poza kontrolą administracji cywilnej specjalne sądy wojskowe<sup>76</sup>. Strajk osiągnął swoje apogeum 12 marca 1919 r., gdy pracę przerwało 30 tys. robotników, zatrudnionych w 35 kopalniach, trzech hutach żelaza: „Borsiga”, „Laurahütte” („Jedność”), „Julienhütte” („Bobrek”) oraz na kilku węzłach kolejowych. Spowodowało to chaos komunikacyjny, ponieważ większość wyprodukowanych na Górnym Śląsku towarów była wysyłana do odbiorców za pośrednictwem kolei. Oprócz postulatów ekonomicznych pojawiły się również żądania polityczne, dotyczące zniesienia stanu oblężenia, rozbrojenia oddziałów wojskowych, nieskrępowanego prawa do zrzeszania się i zgromadzeń, zwolnienia więźniów politycznych<sup>77</sup>.

W czasie strajku w wielu miejscowościach dochodziło do starć między robotnikami a interweniującą policją lub wojskiem. Władze uznały ten strajk za nielegalny. Nie poparły go również związki zawodowe oraz partie polityczne. 9 marca 1919 r. Związek Zawodowy Polski, Narodowe Stronnictwo Robotników, Polska Partia Socjalistyczna i Centralny Związek Zawodowy Polski wydały odezwę do polskich górników, ostrzegającą przed radykałami, namawiającymi do strajku polityczne-

74 T. Kotłowski, *Niemcy 1919–1923...*, s. 25.

75 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 125; B. Malec-Masnyk, *W latach rewolucji...*, s. 116.

76 *Encyklopedia powstań śląskich...*, s. 528; D. Zalega, *Śląsk zbuntowany...*, s. 30;

R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 81.

77 K. Popiołek, *Historia Śląska...*, s. 369; W. Schumann, *Oberschlesien 1918/19...*, s. 171; M. Dyba, *Śląskie drogi...*, s. 111; T. Jędruszczak, *Powstania Śląskie...*, s. 20.

go. Aby zapobiec przejściu zakładów przez elementy populistyczne, przedstawiciele wyżej wymienionych organizacji zwrócili się do prezydenta rejencji opolskiej z prośbą o wydanie zgody na utworzenie uzbrojonych „straży ludowych”, mających zabezpieczyć kopalnie i huty przez zniszczeniem<sup>78</sup>. 12 marca 1919 r. delegaci strajkujących robotników rozpoczęli rozmowy z przedstawicielami Komisarza Rzeszy i Prus dla Górnego Śląska. W ich trakcie zaaprobowano żądania robotników, ale ich realizację odłożono na czas nieokreślony. Od 13 marca 1919 r. akcja strajkowa była stopniowo wygaszana, a 14 marca strajkowały już tylko dwie kopalnie<sup>79</sup>. Rozmowy między pracodawcami a związkami zawodowymi rozpoczęły się 25 kwietnia 1919 r. w Katowicach. Zatrudniający odrzucili postulaty ekonomiczne, ale zgodzili się na dostarczanie pracownikom taniej żywności i lepszego gatunkowo węgla. Od 1 maja 1919 r. w górnictwie miał obowiązywać siedmio i półgodzinny dzień pracy. 28 kwietnia 1919 r. strajk rozpoczęli także pracownicy górnośląskich elektrowni, a ograniczenia dostaw energii doprowadziły do wstrzymania pracy w wielu zakładach przemysłowych. W proteście nie brała udziału elektrownia w Zabrze, która została obsadzona przez wojsko<sup>80</sup>. 29 kwietnia 1919 r. do strajku przyłączyli się pracownicy kopalń w Gliwicach, Bytomiu, Rudzie, Knuruwie, Bielszowicach i Zabrzu. Strajk podjęła również Donnersmarckhütte (huta „Zabrze”) w Zabrzu. Robotnicy domagali się poprawy sytuacji aprowizacyjnej, wzrostu wynagrodzeń, sześciogodzinnego dnia pracy, zapłaty za czas protestu, zniesienia stanu oblężenia, zwolnienia więźniów politycznych.

Na 30 kwietnia 1919 r. Komunistyczna Partia Górnego Śląska przygotowała strajk generalny. Aby zapobiec akcji protestacyjnej, władze wprowadziły zarządzenia, na których podstawie prawo do strajku mogło zostać zawieszane, a rozpowszechnianie plakatów i ulotek zostało uzależnione od zgody miejscowych władz<sup>81</sup>. Trwający w wielu zakładach protest zbiegł się w czasie z obchodami pierwszomajowymi 1919 r. Władze zawiesiły na 24 godziny stan oblężenia, a na Górnym Śląsku zostały zorganizowane liczne demonstracje robotnicze. W kolejnych dniach strajk stał się częścią polskich manifestacji narodowych, zorganizowanych w nawiązaniu do uroczystości 3 maja 1919 r. Brało w nim udział ponad 80 tys. robotników, a pracę wstrzymała połowa

78 Z. Hojka, *Polski ruch zawodowy...*, s. 52; J. Walczak, *Walka o kształt...*, s. 119.

79 *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, *Październik 1918 – styczeń 1920*, red. K. Popiołek, oprac. H. Zieliński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 153–156; R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 88.

80 W. Zieliński, *Górnicy w latach...*, s. 27.

81 *Encyklopedia powstań śląskich...*, s. 528; D. Zalega, *Śląsk zbuntowany...*, s. 33.

górnos Śląskich kopalń węgla. Strajk wygaś 6 maja 1919 r., a do jego szybkiego zakończenia przyczynił się brak koordynacji akcji protestacyjnej oraz nieobjęcie nim wszystkich przedsiębiorstw<sup>82</sup>.

Sprawa przynależności państwowej Górnego Śląska miała zostać rozstrzygnięta podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu, a polskie postulaty, dotyczące nowego przebiegu granicy zachodniej, przedstawił 29 stycznia 1919 r. Roman Dmowski (1864–1939), który zażądał przyłączenia do Polski całego pruskiego Górnego Śląska, a także Księstwa Cieszyńskiego, ale bez powiatu frysztackiego. 12 lutego 1919 r. Rada Najwyższa wyznaczyła Komisję do Spraw Polskich Konferencji Pokojowej, a kwestię granicy polsko-niemieckiej miała zająć się podkomisja, której przewodniczył francuski gen. Henri Le Rond (1864–1949)<sup>83</sup>. Strona polska przedłożyła 19 marca 1919 r. swoją propozycję przyłączenia do Polski całego Górnego Śląska razem z linią kolejową z Raciborza do Brzegu. Polskie postulaty poparła Francja, Wielka Brytania natomiast była im przeciwna. W samych Niemczech rozpoczęła się fala protestów<sup>84</sup>. W przedłożonym 7 maja 1919 r. delegacji niemieckiej projekcie traktatu pokojowego znalazły się jednak zapisy o przyznaniu Polsce Górnego Śląska z wyłączeniem powiatów: grodkowskiego, nyskiego i zachodnich części powiatu niemodlińskiego i prudnickiego. Przeciwno tej propozycji zorganizowano w Niemczech pochody, demonstracje i wiece, na których wzywano rząd, aby nie przyjmował proponowanych warunków. W połowie maja 1919 r. na zamkniętym posiedzeniu rządu Rzeszy, minister spraw zagranicznych stwierdził, że nie wyobraża sobie Niemiec bez produkcji przemysłowej Górnego Śląska: „Wydobycie węgla kamiennego w ostatnim roku pokoju przed wybuchem wojny wynosiło 43,5 mln ton, czyli 23 proc. wydobycia węgla kamiennego w Rzeszy Niemieckiej. Górnos Śląska produkcja hutnicza wynosiła 1 mln ton surówki. Produkcja cynku – 170 tys. ton to około 60 proc. niemieckiej produkcji cynku. Górnos Śląski węgiel zabezpieczał produkcję całego przemysłu na wschodzie Niemiec. Był on również wysyłany na południe Niemiec i Czech, a od przemysłu górnos Śląskiego uzależnionych było 25 mln ludzi. Niemiecka gospodarka nie mogłaby unieść utraty Górnego Śląska w normalnych, pokojowych warunkach”. Władze niemieckie za-

82 *Źródła do dziejów...*, s. 189–190; K. Popiołek, *Historia Śląska...*, s. 365; W. Schumann, *Oberschlesien 1918/19...*, s. 206–208.

83 P. Łossowski, *Kształtowanie się państwa polskiego i walka o granice (listopad 1918 – czerwiec 1921)* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 102–105; T. Jędruszczak, *Powstania Śląskie...*, s. 24.

84 M. Masnyk, *Prowincja górnos Śląska...*, s. 220; W. Schumann, *Oberschlesien 1918/19...*, s. 214; R. Kaczmarek, *Powstania Śląskie...*, s. 44.

deklarowały również, że po odebraniu Górnego Śląska nie będą w stanie płacić reparacji wojennych, zwłaszcza zorganizować dostaw węgla kamiennego, na który czekała Francja. Podobnie było z produkcją stali, której udział w produkcji ogólnoniemieckiej wynosił ponad 7 proc.<sup>85</sup>

Ostatecznie 29 maja 1919 r. rząd niemiecki zaproponował, aby o dalszych losach Górnego Śląska zdecydował plebiscyt. Propozycję tę poparły 2 czerwca strona brytyjska i francuska. 4 czerwca 1919 r. Rada Najwyższa podjęła decyzję o przeprowadzeniu głosowania oraz powołała Komisję Wschodnich Granic Niemiec, co w Polsce odebrano jako krok proniemiecki. Także część mieszkańców Górnego Śląska była niezadowolona z takiego obrotu sytuacji, gdyż oznaczało to kontynuację rządów administracji niemieckiej<sup>86</sup>. 28 czerwca 1919 r. Niemcy zostały zmuszone do podpisania traktatu wersalskiego, który nakładał na nie wiele ograniczeń politycznych, ekonomicznych i militarnych. Na rzecz Francji oddały Alzację i Lotaryngię, kopalnie węgla w Zagłębiu Saary, które na 15 lat przekazano pod zarząd Ligi Narodów. Zgodnie z art. 88 traktatu na Górnym Śląsku miał zostać przeprowadzony plebiscyt<sup>87</sup>. Rzesza Niemiecka utraciła zatem 15 proc. terytorium, wszystkie posiadłości kolonialne i 6,5 mln ludności (10 proc.). Liczebność armii ograniczono do 100 tys. żołnierzy, a część kraju na wschód od Renu zdemilitaryzowano. Powołana została Komisja Reparacyjna. Miała ona określić wysokość odszkodowań, które winny zapłacić Niemcy w towarach, surowcach i pieniądzu<sup>88</sup>.

Rzeszę zobowiązano również do wydania połowy stanu floty handlowej, 20 proc. – rzecznej i 25 proc. – rybackiej, a ponadto do dostarczenia w ciągu 5 lat statków o nośności 200 tys. ton oraz wysyłania po 40–45 mln ton węgla kamiennego co roku do Francji, Belgii, Włoch, Luksemburga. Po upływie tego okresu wspomniane kraje miały otrzymywać po 33 mln ton węgla rocznie. Całkowita wartość wypłaconych przez Niemcy odszkodowań miała zostać oszacowana do 1 maja 1921 r.<sup>89</sup> Niemcy nie mogły również posiadać przemysłu zbrojeniowego. Na utraconych

85 B. Cimała, *Kampania plebiscytowa na Górnym Śląsku i jej wpływ na świadomość narodową mieszkańców regionu* [w:] *Plebiscyt i powstania śląskie 1919 – 1921 – po 90 latach*, red. M. Lis, L. Dróżdź, Opole 2012, s. 38.

86 M. Masnyk, *Prowincja górnośląska...*, s. 221; R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 132–133.

87 D. Zalega, *Śląsk zbuntowany...*, s. 34; R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 55–56; T. Kotłowski, *Niemcy 1919–1923...*, s. 27.

88 J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871–1945*, Poznań 1986, s. 224–227; T. Kotłowski, *Niemcy 1890–1945. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Kraków 2008, s. 63.

89 J. i A. Molenda, *Historia powszechna...*, s. 13; T. Kotłowski, *Niemcy 1890–1945...*, s. 64.

ziemiach znajdowało się 15 proc. gruntów ornych. Jak obliczano, zasoby węgla kamiennego spadły o 26 proc., rudy żelaza o 75 proc., a rudy cynku o 65 proc. Zadłużenie państwa wynosiło 144 mld marek, przy dochodzie narodowym wynoszącym 40 mld marek. Straty materialne, wywołane utratą kolonii, szacowano na kwotę 80–100 mld marek. To skurczenie się potencjału gospodarczego pogłębiło występujący w Niemczech deficyt żywności, obniżyło też podaż na rynku krajowym wielu surowców i gotowych produktów. 16 lipca 1919 r. prezydent Rzeszy Niemieckiej Friedrich Ebert (1871–1925) podpisał traktat wersalski, a to uruchomiło proces wycofywania niemieckiego wojska i administracji z Górnego Śląska<sup>90</sup>.

Sytuację na Górnym Śląsku miało uspokoić porozumienie podpisane 4 lipca 1919 r., na którego podstawie górnicy otrzymali podwyżki, wynoszące od 0,4 do 2,2 marki na dniówkę. Pieniądze te dostali jednak pracownicy, którzy zdecydowali się na wydłużenie czasu pracy lub pracę w systemie akordowym. System ten miał również obowiązywać w hutnictwie<sup>91</sup>. Nastroje w zakładach bardzo szybko się zradykalizowały, gdyż po ogłoszeniu warunków traktatu pokojowego rozpoczęła się demobilizacja formacji ochotniczych (OFK). Była ona przeprowadzana w bardzo szybkim tempie, ponieważ oddziały stacjonujące w Katowicach musiały opuścić Górny Śląsk w ciągu 48 godzin, a oddziały pełniące służbę na granicy stopniowo do 31 lipca 1919 r. Tylko niewielka część oficerów i żołnierzy przeszła do Reichswehry, a pozostali mieli powrócić do swoich macierzystych zakładów pracy. OFK uroczystie rozwiązano 14 lipca 1919 r. w Katowicach<sup>92</sup>. Ponieważ przez formację OKF przewinęło się ponad 4 tys. osób, ich powrót do pracy wymagał zwolnienia zatrudnionych pracowników. Członkowie tej organizacji byli nienawidzeni przez część społeczeństwa, a ich pojawienie się w zakładach wywołało gwałtowne protesty. Władze Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych zwróciły się nawet do prezydenta rejencji opolskiej z prośbą, aby władze państwowe wzięły pod obronę wracających do pracy ochotników OFK, a 8 sierpnia 1919 r. wydano nawet zarządzenie, wprowadzające karę roku więzienia za przeszkadzanie w przyjmowaniu do pracy członków korpusu<sup>93</sup>.

W lipcu 1919 r. strajkowali górnicy w kopalniach rejonu raciborskiego, a na początku sierpnia strajk rozpoczęli robotnicy w kopalniach na-

90 T. Kotłowski, *Historia Republiki Weimarskiej 1919–1933*, Poznań 2004, s. 28; R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 57; T. Kotłowski, *Niemcy 1919–1923...*, s. 30–31; C. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1870–1990*, t. 1, Poznań 2004, s. 101.

91 F. Biały, *Górnośląski Związek...*, s. 109.

92 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 129.

93 J. Walczak, *Walka o kształt...*, s. 120.

leżących do księcia pszczyńskiego. Na początku sierpnia konflikt polsko-niemiecki wkroczył w nową fazę. Trwający nadal stan oblężenia, działania Grenzschutzu i policji utrudniały rozwój polskich organizacji. Przeprowadzano rewizje, rekwizycje, aresztowano polskich działaczy, rozbijano wiece i zebrania. Pracodawcy zwalniali robotników, a w zakładach wybuchały dzikie strajki<sup>94</sup>. 7 sierpnia 1919 r. w Katowicach odbyła się konferencja delegatów, reprezentujących polskich górników, hutników i kolejarzy. Ustalono na niej, że robotnicy będą protestować przeciwko zwolnieniom z pracy polskich robotników oraz sprzeciwiać się zatrudnianiu członków niemieckich organizacji militarnych. Przedłożone przez robotników propozycje zostały jednak odrzucone przez pracodawców<sup>95</sup>.

10 sierpnia 1919 r. konferencja ustaliła nowe postulaty: wstrzymanie akcji zwolnień, uznania jej za reprezentanta pracowników wobec pracodawców, uwolnienia więźniów politycznych, otwarcia granicy z Polską, odwołania stanu oblężenia. Ponieważ pracodawcy odmówili spełnienia tych żądań, 11 sierpnia 1919 r. wybuchł strajk, obejmujący początkowo załogi 40 proc. kopalń węgla i pracowników wielu innych zakładów przemysłowych<sup>96</sup>. 12 sierpnia 1919 r. odbyło się pierwsze spotkanie pracodawców i kartelu związków zawodowych. Przedstawiciele załóg domagali się natychmiastowego przyjęcia do pracy zwolnionych robotników, anulowania wypowiedzeń, zaprzestania przyjmowania do pracy członków OFK i żołnierzy Grenzschutzu, uruchomienia zamkniętych zakładów przemysłowych, podwyższenia płac o 2,2 marki za dniówkę. 14 sierpnia 1919 r. w strajku uczestniczyło już 140 tys. robotników, co stanowiło 60 proc. zatrudnionych. Była to największa akcja protestacyjna przeprowadzona na Górnym Śląsku od marca 1919 r.<sup>97</sup> Do kolejnych rozmów doszło 15 sierpnia 1919 r. w Katowicach. Pracodawcy odrzucili postulaty pracownicze, a rozpoczęcie rokowań uzależniono od zakończenia strajku. Komisarz Rzeszy Hörsing uzyskał od przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Górnictwa i Przemysłu Stalowego zapewnienie, że nie wspierają oni politycznego

94 M. Masnyk, *Prowincja górnośląska...*, s. 222; R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 134.

95 Z. Hojka, *Polski ruch związkowy...*, s. 52; B. Malec-Masnyk, *W latach rewolucji...*, s. 117.

96 *Encyklopedia powstań śląskich...*, s. 529; K. Popiołek, *Historia Śląska...*, s. 376; F. Biały, *Górnośląski Związek...*, s. 95.

97 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935, s. 154; H. Zieliński, *Położenie i walka...*, s. 152–153; T. Jędruszczak, *Powstania Śląskie...*, s. 30.

według nich strajku i wzywają do natychmiastowego podjęcia pracy. Protest został uznany za nielegalny, a jego uczestników wezwano do podjęcia pracy<sup>98</sup>.

Tymczasem na kopalni „Mysłowice” w Mysłowicach 16 sierpnia 1919 r. do oczekujących na wypłatę 3 tys. górników wraz z rodzinami strzelali żołnierze 157. Pułku Piechoty. Zginęło kilka osób, a wiele innych odniosło rany<sup>99</sup>. Od 17 sierpnia 1919 r. strajk w kopalniach zaczął przybierać charakter powszechny, a 18 sierpnia przekształcił się generalny. Strajkujący zażądali podwyższenia płac, gwarancji zatrudnienia i odwołania decyzji o wydłużeniu czasu pracy na jednej szychcie. Akcja protestacyjna objęła wszystkie górnośląskie kopalnie węgla kamiennego. Władze odpowiedziały ponownym wprowadzeniem stanu obłączenia, a wycofywanie wojsk niemieckich zostało wstrzymane<sup>100</sup>.

Na przełomie 16/17 sierpnia 1919 r. wybuchło I powstanie śląskie, a walki między powstańcami i niemieckimi formacjami militarnymi objęły powiaty: pszczyński, rybnicki, bytomski i tarnogórski. Pierwsze powstanie śląskie wybuchło w złym dla aliantów momencie. Zanim przybyli, aby rozstrzygnąć losy spornego terytorium, doszło do rozlewu krwi i walk powstańców z regularnym wojskiem. Mieli oni świadomość mało komfortowej sytuacji, dlatego też starali się wymusić na obu walczących stronach zawarcie kompromisu. Takie było zadanie przybyłej 24 sierpnia 1919 r. Komisji Sojuszniczej dla Górnego Śląska, kierowanej przez gen. Charlesa Duponta (1863–1935). Powstanie upadło 26 sierpnia 1919 r., a tysiące osób musiało szukać schronienia w Polsce<sup>101</sup>. W czasie strajku i powstania wydobyte węgla spadło z poziomu 103,8 tys. ton (18 sierpnia) do wysokości 18,1 tys. ton uzyskanych 23 sierpnia 1919 r. W kopalniach brakowało pracowników, ponieważ spora część górników walczyła w oddziałach powstańczych. W wielu wypadkach stanowili oni najliczniejszą grupę powstańców (70 proc. stanów osobowych)<sup>102</sup>. Po zakończeniu walk stopniowo wygasła również akcja strajkowa w górnictwie. 25 sierpnia 1919 r. komisarz Rzeszy Otto Hör-

98 W. Zieliński, *Górnicy w latach...*, s. 34; W. Schumann, *Oberschlesien 1918/19...*, s. 242–245; B. Malec-Masnyk, *W latach rewolucji...*, s. 117.

99 D. Zalega, *Śląsk zbuntowany...*, s. 34; A. Sulik, *Historia Mysłowic do 1922 roku, Mysłowice 2007*, s. 332–333; M. Dyba, *Śląskie drogi...*, s. 114; T. Jędruszczak, *Powstania Śląskie...*, s. 30.

100 R. Kaczmarek, *Powstania Śląskie...*, s. 136.

101 B. Cimała, *Kampania plebiscytowa...*, s. 40; W. Schumann, *Oberschlesien 1918/19...*, s. 249; Z. Hojka, *Polski ruch związkowy...*, s. 53; T. Jędruszczak, *Powstania Śląskie...*, s. 34.

102 J. Dubiński, *Górnicy w walkach o powrót Górnego Śląska do Polski*, „Przegląd Górniczy” 2018, nr 3, s. 22.

sing informował, że pracę podjęły wszystkie zakłady w powiecie rybnickim, a w pszczyńskim do pracy powróciło 60 proc. załóg. W powiecie bytomskim było to 80 proc. zatrudnionych. Tylko na obszarze Wirka (Ruda Śląska) zatrudnienie w kopalniach wynosiło zaledwie 20 proc. 25 sierpnia 1919 r. pozyskano 23,5 tys. ton węgla, 26 sierpnia władze ogłosiły, że produkcja przemysłowa osiągnęła poziom sprzed wybuchu strajku. Miały przyczynić się do tego nie tylko niemieckie zwycięstwo militarne, ale również represje, które spadły na powstańców i robotników. Jednak 27 sierpnia 1919 r. kopalnie wydobły tylko 82,6 tys. ton węgla, a to stanowiło 80 proc. wydobycia sprzed wybuchu powstania. 28 sierpnia 1919 r. na posiedzeniu rządu Rzeszy dyskutowano o powstaniu i jego skutkach. Komisarz Hörsing oświadczył, że praca w górnośląskich zakładach została podjęta, ale w niektórych przedsiębiorstwach brakuje robotników, którzy uciekli do Polski. Krytyce poddano również stanowisko niektórych przedsiębiorców górnośląskich, którzy wbrew prowadzonej przez rząd polityce próbowali zamknąć nierentowne kopalnie. Taka postawa powodowała wzrost napięcia, uniemożliwiającego zachowanie spokoju społecznego<sup>103</sup>.

W Katowicach 8 września 1919 r. rozpoczęła się konferencja, której celem było doprowadzenie do normalizacji życia społecznego i gospodarczego na Górnym Śląsku. W jej trakcie ustalono, że przemysłowcy przyjmą do pracy wszystkich chętnych robotników, zwolnionych po 15 lipca 1919 r. Nie uzyskali oni jednak odszkodowania za okres pozostawania bez pracy. Pracodawcy zobowiązali się również do niezwalniania z pracy ze względu na przekonania polityczne, przynależność partyjną i organizacyjną. Uznano ponadto, że zamknięcie zakładu przemysłowego może nastąpić po uzyskaniu zgody kartelu związkowego<sup>104</sup>. 25 października 1919 r., dzięki staraniom Korfantego, udało się podpisać polsko-niemieckie porozumienie o amnestii dla Polaków, którzy brali udział w I powstaniu śląskim. Weszło ono w życie 1 listopada 1919 r. Na jego podstawie uchodźcom udzielono zezwolenia do powrotu na Górny Śląsk<sup>105</sup>.

W początkach października 1919 r. organizacje związkowe w trakcie pertraktacji z przemysłowcami uzyskały dla górników prawo do szesniodniowego rocznego urlopu płatnego, a 2 grudnia 1919 r. przyznano im podwyżki w wysokości od 1 do 4,4 marki za dniówkę. Niepewna

103 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 192, 195, 198, 585.

104 W. Zieliński, *Górnicy w latach...*, s. 35.

105 J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013, s. 70; T. Jędruszczak, *Powstania Śląskie...*, s. 37.

sytuacja polityczna, trudne warunki ekonomiczne, akcja strajkowa, krótszy czas pracy niekorzystnie odbiły się na kondycji ekonomicznej przemysłu. Inflacja doprowadziła do szybkiej deprecjacji wszystkich zobowiązań, a to powodowało, że firmy nie mogły praktycznie zbankrutować. Spadały również wydatki na pensje i koszty produkcji, a ceny importowanych towarów rosły bardzo szybko, ograniczając znacznie import<sup>106</sup>. Dodatkowo przedsiębiorcy zmniejszyli wydatki na nowe inwestycje, a prace remontowe i modernizacyjne zmalały do niezbędnego minimum. Rynek wewnętrzny nie był zbyt chłonny, a eksport utrudniała sytuacja polityczna. Część terenów, na których przemysł górnośląski lokował swoje wyroby, znalazła się w granicach Polski (Pomorze Wschodnie, Wielkopolska, Galicja). Wyprodukowanych towarów nie kupowała również pogrążona w chaosie rewolucji i wojny domowej Rosja, a takie państwa jak: Czechosłowacja, Węgry, Austria, Rumunia, Finlandia, Łotwa, Litwa i Estonia wprowadziły protekcyjne taryfy celne, chroniące rodzimą produkcję. Przemysł Górnego Śląska musiał również przestawić się z produkcji wojennej na pokojową<sup>107</sup>.

Po zakończeniu działań wojennych rozpoczęto proces likwidacji państwowej kontroli nad gospodarką. Na początku 1919 r. ograniczono kompetencje Komisarza Rzeszy do Spraw Rozdziału Węgla, ale władze państwowe nie zdecydowały się na całkowitą liberalizację rynku. Na podstawie wydanej 23 marca 1919 r. ustawy o regulowaniu gospodarki węglem i przepisów wykonawczych do niej, opublikowanych 21 sierpnia 1919 r., utworzono przymusowe rejonowe syndykaty węglowe: osiem dla kopalni węgla kamiennego, trzy – dla zakładów wydobywczych węgla brunatnego i jeden dla przemysłu koksochemicznego<sup>108</sup>. 20 grudnia 1919 r. natomiast powstał Górnośląski Syndykat Węgla Kamiennego (Oberschlesisches Steinkohlensyndikat) z siedzibą w Gliwicach. Podlegały mu także koksownie i brykietownie, stanowiące część kopalń. Wchodził on w skład Związku Węglowego Rzeszy (Reichskohlenverband) regulującego ceny i zbyt węgla oraz brykietów w skali ogólnokrajowej. Był on zobowiązany do realizacji wytycznych, ustalanych przez Radę Węglową Rzeszy (Reichskohlenrat). Liczyła ona 60 członków, częściowo mianowanych przez ministra gospodarki Rzeszy (Reichswirtschaftsminister),

106 M. Morawski, *Kronika kryzysów...*, s. 107.

107 D. Zalega, *Śląsk zbuntowany...*, s. 28; W. Schumann, *Oberschlesien 1918/19...*, s. 288.

108 *Gesetz, betreffend Abänderung des Gesetzes über die Regelung der Kohlenwirtschaft vom 23. März 1919*, „Reichs-Gesetzblatt” 1919, nr 158, s. 1447; *Ausführungsbestimmungen zum Gesetz über die Regelung der Kohlenwirtschaft vom 23. März 1919*, „Reichs-Gesetzblatt” 1919, nr 159, s. 1449–1471.

częściowo wybieranych przez organizacje przemysłowe. Rada Węglowa i Związek Węglowy były nadzorowane przez wspomnianego ministra, który miał prawo unieważniać ich uchwały<sup>109</sup>. Z kolei 8 lutego 1919 r. powstała Izba Pracy w Górnictwie na Górnym Śląsku (Arbeitskammer im Bergbau des Oberschlesiens). Zajmowała się ona: załatwianiem sporów między górnikami a pracodawcami, wprowadzaniem w życie umów taryfowych, podejmowaniem kroków dla poprawy życia gospodarczego i położenia górników, opieką nad ich zdrowiem, współpracą z władzami państwowymi i samorządowymi w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Izba składała się po połowie z przedstawicieli pracodawców i z reprezentantów robotników. Powołano przy niej wydziały do spraw urzędniczych. Instytucja była podporządkowana Wyższemu Urzędowi Górniczemu (Oberbergamt) we Wrocławiu i pruskiemu Ministerstwu Handlu i Przemysłu (Ministerium für Handel und Gewerbe)<sup>110</sup>.

Na spadek wydobycia węgla wpływ miały: ograniczenie zatrudnienia o 3 tys. osób, brak doświadczonych górników i pracowników pochodzących z Galicji i dawnego Królestwa Polskiego, którzy zostali zwolnieni z pracy i odesłani do Polski. Spadła liczba pracujących w kopalniach kobiet, a w niewielkim zakresie wzrosło zatrudnienie pracowników młodocianych. Uczyli się oni dopiero wykonywania zawodu górnika, a proces ten zajmował minimum pięć lat. Do ograniczenia wydobycia przyczyniły się również: częste przerwy w pracy, spadek jej wydajności, wysokie koszty transportu, brak wagonów kolejowych, spadek popytu na rynku wewnętrznym i ograniczenie eksportu<sup>111</sup>. W 1919 r. na Górnym Śląsku pozyskano tylko 25,9 mln ton węgla przy zatrudnieniu 147,1 tys. robotników. W porównaniu z 1913 r. wydobycie spadało aż o 18 mln ton (43 proc.). Ograniczenie eksploatacji górnośląskiego węgla było jednak mniejsze niż całego górnictwa niemieckiego, którego produkcja została ograniczona o 56 proc.<sup>112</sup>

Za sprzedany węgiel koncerny uzyskały jednak kwotę 1,3 mld marek (wzrost o 560 proc w porównaniu z 1913 r.), a pracownikom wypłacono wynagrodzenia w kwocie 650,4 mln marek (wzrost o 360 proc. w porównaniu w 1913 r.)<sup>113</sup> W ten sposób przedsiębiorcy korzystali z premii

109 J. Jaros, *Zarys dziejów górnictwa...*, s. 265.

110 *Idem*, *Organizacja rządowej administracji górniczej na Śląsku w latach 1769–1922*, „Archeion” 1956, t. 26, s. 211; SOBH 1913..., s. 4–5.

111 K. Popiołek, *Historia Śląska...*, s. 350–351; M. Pukowska-Nitka, *Cykle węglowe w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym*, Katowice 2002; s. 62; K. Jońca, *Położenie robotników...*, s. 555.

112 J. Jaros, *Zarys dziejów górnictwa...*, s. 261.

113 SOBH 1919, oprac. Paul Geisenheimer, Kattowitz 1920, s. 50.

inflacyjnej, która powodowała, że podatki, ubezpieczenia, nakłady inwestycyjne, wydatki na pensje górnicze rosły wolniej niż wpływy uzyskiwane ze sprzedaży węgla. W 1919 r. na Górnym Śląsku sprzedano 11,6 mln ton tego surowca, a do wschodnich prowincji Niemiec skierowano 13,1 mln ton. Tylko 56 proc. węgla przewieziono liniami kolejowymi. Całkowicie załamał się natomiast eksport górnos Śląskiego węgla, którego za granicę wywieziono zaledwie 1,2 mln ton. W porównaniu do 1913 r. oznaczało to dziesięciokrotne zmniejszenie sprzedaży za granicę, a jedynym odbiorcą surowca stała się Austria<sup>114</sup>. Na Górnym Śląsku rozpoczęła działalność nowa firma, zajmująca się hurtową sprzedażą węgla. Była to, założona w 1919 r., firma „Fulmen” z Katowic handlująca surowcem, pochodzącym z Zakładów Hohenlohego i Czernickiego Towarzystwa Węglowego. Udziały w spółce należały do czeskich hurtowników, braci Petschek z Ústí nad Łabą<sup>115</sup>.

Niemcy zostały zobowiązane traktatem wersalskim do dostarczania zwycięskim mocarstwom dużych ilości węgla, a proces ten miała nadzorować Europejska Komisja Węglowa, reprezentująca zwycięskie mocarstwa oraz kraje, które do tej pory kupowały węgiel kamienny w Rzeszy. Nad Górnos Śląskim Zagłębiem Węglowym miała pieczę, powołana 23 sierpnia 1919 r., Ostrawska Międzysojusznicza Komisja Węglowa, która kontrolowała rozdział górnos Śląskiego węgla. Przygotowała ona 11 września 1919 r. projekt jego podziału między Polskę, Czechosłowację i Niemcy. 22 października 1919 r. została zawarta polsko-niemiecka umowa, na której podstawie Polska miała otrzymywać po 75 tys. ton górnos Śląskiego węgla miesięcznie. W listopadzie i grudniu 1919 r. mogła ona również odebrać po 25 tys. ton tego surowca, zalegającego na kopalnianych zwalach. Ostatecznie w listopadzie 1919 r. Najwyższa Rada Ekonomiczna przyznała Polsce prawo do otrzymywania rocznie 250 tys. ton tego surowca pochodzącego z Górnego Śląska<sup>116</sup>.

W 1919 r. nastąpiło także znaczne ograniczenie produkcji hutniczej. Przerwy w pracy, brak wykwalifikowanych robotników, trwające kilka miesięcy przestawianie zakładów na produkcję pokojową, brak wagonów niezbędnych do przewożenia gotowych wyrobów, wysokie koszty transportu kolejowego, ograniczenia w dostawach koksu i węgla, konieczność sprowadzania z importu dużych ilości wysokoprocentowej rudy żelaza, złomu i topników, malejący rynek zbytu, rosnąca konku-

114 B. Cimała, *Zmiany kierunków wywozu węgla ze Śląska w latach 1890–1939*, Opole 1993, s. 16, 29.

115 J. Jaros, *Tajemnice górnos Śląskich koncernów*, Katowice 1988, s. 168.

116 *Państwowa Gospodarka Węglowa w Polsce 1918–1921*, Warszawa 1922, s. 57, 65.

rencia innych niemieckich zagłębi hutniczych i spadek eksportu doprowadziły do pogorszenia się sytuacji ekonomicznej hutnictwa żelaza<sup>117</sup>. W 1919 r. ta gałąź gospodarki dostarczyła tylko: 459,9 tys. ton surówki, 846 tys. ton stali, 48 tys. ton odlewów żeliwnych, 24,4 tys. ton odlewów stalowych i 610 tys. ton półfabrykatów i wyrobów walcowanych<sup>118</sup>. Tak niski poziom produkcji hutniczej odnotowano na Górnym Śląsku po raz ostatni w 1892 r., a w porównaniu z 1913 r. dostawy surówki zmniejszyły się o 46 proc., stali o 45 proc., odlewów żeliwnych i stalowych o 45 proc., półfabrykatów i wyrobów walcowanych o 55 proc. Mimo znacznego spadku produkcji wyniki osiągnięte przez hutnictwo górnośląskie były lepsze od całego hutnictwa niemieckiego, gdzie w latach 1913–1919 produkcja spadła z 17,8 mln ton do poziomu 6,2 mln ton<sup>119</sup>. W górnośląskim hutnictwie zatrudnionych było 55,6 tys. pracowników, którym wypłacono pensje w wysokości 180,6 mln marek (wzrost o 360 proc. w porównaniu do 1913 r.). Za sprzedane wyroby uzyskano kwotę 1,1 mld marek (wzrost o 330 proc. w porównaniu z 1913 r.)<sup>120</sup>

W 1919 r. na Górnym Śląsku ograniczeniu uległo wydobywanie niskoprocentowej rudy żelaza. W siedmiu kopalniach pozyskano tylko 60,9 tys. ton rudy żelaza (58 proc. dostaw z 1913 r.), przy zatrudnieniu 370 pracowników (30 proc. zatrudnienia z 1913 r.). Pracujący w kopalniach rudy żelaza górnicy zarobili 440 tys. marek (70 proc. wynagrodzenia z 1913 r.), a wartość produkcji osiągnęła poziom 933,9 tys. marek (wzrost o 50 proc. w stosunku do 1913 r.)<sup>121</sup> Ograniczenie produkcji wynikało jednak ze stale malejących zasobów rudy, a eksploatowane złoża w wielu miejscach były bliskie wyczerpania. Po likwidacji blokady gospodarczej Niemiec hutnictwo górnośląskie zaczęło otrzymywać ponownie zwiększone dostawy importowanej wysokoprocentowej rudy żelaza, złomu i topników. Pomimo spadku produkcji w niektórych zakładach był kontynuowany proces inwestycyjny. Donnersmarckhütte AG (Huta „Zabrze”) wzbogaciła się w 1919 r. o nową kotłownię, wyposażoną w cztery nowoczesne dwuwalczakowe kotły wodnorurkowe, dostarczone przez firmy: „Babcock and Wilcox”, „Fitzner” i „Linke-Hofmann”. W tym samym roku w aglomerowni zamontowano nowe urządzenia, służące do spiekania rud systemem Dwigtha-Lloyda.

117 F. Popiołek, *Dzieje hutnictwa żelaznego...*, s. 92.

118 J. Jaros, *Dzieje hutnictwa żelaza w rejonie Gliwic i Zabrze (do 1945 r.)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1973, t. 18, z. 4, s. 700–701; SOBH 1919..., s. 50.

119 K. Popiołek, *Górnośląski przemysł górniczo-hutniczy...*, s. 213; R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 578.

120 SOBH 1919..., s. 50; SOBH 1913..., s. 68.

121 SOBH 1919..., s. 50; SOBH 1913..., s. 16–17.

Rozpoczęto również budowę nowej elektrowni, wyposażonej w turbogenerator o mocy 6 MW<sup>122</sup>. W 1919 r. huta „Reden” otrzymała nową halę wydziału konstrukcyjnego.

Spadło wydobycie w siedmiu górnośląskich kopalniach galmanu i blendy, które w 1919 r. dostarczyły tylko 263,4 tys. ton rudy przy zatrudnieniu 8,3 tys. robotników. W porównaniu z 1913 r. wydobycie zmalało o ponad 305 tys. ton, a zatrudnienie o 3,6 tys. pracowników. W 1919 r. górnośląskie hutnictwo metali nieżelaznych wytopiło tylko: 74 tys. ton cynku, 38 ton kadmu, a walcownie dostarczyły 32,1 tys. ton blachy cynkowej i ołowianej. Największy spadek nastąpił w zakresie produkcji cynku (o 90,4 tys. ton), a dostawy blachy cynkowej i ołowianej ograniczeniu zmalały o 18 tys. ton. Tak niski poziom produkcji uzyskano po raz ostatni w 1884 r. (cynk) i 1889 r. (blacha)<sup>123</sup>. W hutnictwie zatrudnionych było 10,4 tys. pracowników (spadek o 1,7 tys.). Otrzymali oni wynagrodzenie w kwocie 39,2 mln marek (wzrost o 290 proc.), a wartość produkcji wyniosła 229,4 mln marek (wzrost o 225 proc.). W dwóch hutach ołowiu wytopiono 17,7 tys. ton ołowiu i 2,9 tony srebra. Takie ilości ołowiu na Górnym Śląsku po raz ostatni uzyskano w 1884 r. a srebra w 1861 r. W porównaniu z 1913 r. produkcja spadła o 21,9 tys. ton ołowiu i 4,1 tony srebra. W hutach pracowało 821 robotników (wzrost o 44 osoby). Otrzymali oni wynagrodzenie w kwocie 2,8 mln marek (wzrost o 400 proc.), a za dostarczone wyroby huty uzyskały 43,8 mln marek (wzrost o 290 proc.)<sup>124</sup>

W 1919 r. górnośląski przemysł koksochemiczny dostarczył 1,8 mln ton koksu, 83,4 tys. ton smoły, 18,8 tys. ton benzolu, 13,6 tys. ton siarczanu amonu i 700 mln metrów sześciennych gazu koksowniczego. Za sprzedany koks i węglpochodne uzyskano 206,1 mln marek (wzrost o 450 proc.), a robotnikom wypłacono 21,3 mln marek (wzrost o 430 proc.). W porównaniu z 1913 r. produkcja koksu była mniejsza o 17 proc. niż w 1913 r., a dostawy węglpochodnych uległy ograniczeniu o 45 proc. Aby zmniejszyć poziom wytwarzania koksu i węglopodobnych, w koksowni „Emma” („Radlin”) z eksploatacji wyłączona została bateria nr II. W tym samym czasie w koksowni „Wolfgang” („Walenty”) trwała budowa pięćdziesięciopięciokomorowej baterii systemu Collina. Na terenie koksowni „Jadwiga” zmodernizowano sortownię i rozbudowano wydział produktów węglpochodnych. Kontynuowano również rozbudowę fabryki chemicznej, należącej do spółki

122 C. Matschoss, *Donnersmarckhütte...*, s. 80.

123 K. Popiołek, *Górnośląski przemysł górniczo-hutniczy...*, s. 215–216.

124 SOBH 1919..., s. 50; SOBH 1913..., s. 20, 26, 41.

Chemische Werke Oberschlesien G.m.b.H. w Zabrze. Prace trwały na oddziałach prasowania naftalenu i karbolu surowego<sup>125</sup>.

25 września 1919 r. została powołana spółka Kokerei Vereinigung GmbH (Związek Koksowni Spółka z o.o.) w Katowicach. Stała się ona właścicielem Zakładów Rüttgersa w Hajdukach Wielkich, zajmujących się przeróbką i sprzedażą wyrobów węglpochodnych. Należały do nich: pak, smoła, lepik, oleje (impregnacyjne, pędne, opałowe), karbolineum, naftalina, pirydyna, benzol ciężki. Zmniejszyła się także produkcja brykietów, która w 1919 r. wyniosła tylko 305,3 tys. ton (spadek o 127 tys. ton). Brykietownie zarobiły 21,1 mln marek (wzrost o 410 proc.), a na pensje pracowników wydano 1,5 mln marek (wzrost o 410 proc.). Ograniczenie dostaw było związane ze zmniejszeniem zapotrzebowania na to paliwo ze strony przemysłu i odbiorców indywidualnych. Mniejsze były także dostawy paku i miazgi węglowej, materiałów niezbędnych do wytwarzania brykietów<sup>126</sup>. Znacznie mniejszy spadek produkcji odnotowała górnośląska energetyka. Ograniczenie dostaw energii nie zahamowało natomiast procesu rozbudowy elektrowni. Od 1917 r. w Bytomiu trwała budowa nowej elektrowni w Szombierkach – Kraftwerk Oberschlesien (później elektrownia „Szombierki”). Na jej terenie instalowano w tym czasie pochodzące z firmy „Babcock and Wilcox” cztery kotły parowe i turbosespół „Wumag” o mocy 12,8 MW<sup>127</sup>.

W 1919 r. przystąpiono do rozbudowy elektrowni „Mikołaj” w Rudzie Śląskiej. Zainstalowano w niej dwa nowe kotły typu „Garbo” i trzy bateryjne kotły dziesięciowalczakowe. Kontynuowana była rozbudowa elektrowni w Królewskiej Hucie (Chorzowie), którą wyposażono w cztery nowe kotły i turbogenerator o mocy 18 MW, zakupione w firmach Escher-Wyss i Siemens-Schuckert AG. Najwięcej energii odbierał nadal przemysł (40 proc.) i zakłady chemiczne (25 proc.)<sup>128</sup>. Na Górnym Śląsku działało w tym czasie 60 elektrowni o mocy 240 MW. Oprócz zakładów w Chorzowie i Zabrzu istniały również liczne elektrownie przemysłowe, będące częściami kopalń i hut. Razem dostarczały one prąd dla ponad 60 miejscowości, a istniejący na Górnym Śląsku system elektroenergetyczny był największy w Europie<sup>129</sup>. Zmalała również produkcja w zakładach, wytwarzających nawozy sztuczne i materiały wybuchowe. W Za-

125 A. Frużyński, *Historia przemysłu koksochemicznego na ziemiach polskich*, Zabrze 2015, s. 83, 94, 105, 110; SOBH 1913..., s. 24.

126 SOBH 1919..., s. 50; SOBH 1913..., s. 25.

127 *Moc energii*, Katowice 2003, s. 12.

128 R. Kurek, *Dwa wieki chorzowskiego przemysłu. Zarys monograficzny*, cz. 2, Chorzów 2009, s. 39.

129 S.M. Koziarski, *Elektrownie na Śląsku i ziemiach przyległych*, Opole 1997, s. 27–30.

kładach Azotowych w Chorzowie po spadku zamówień państwowych zaczęto wytwarzać więcej wyrobów gotowych, przeznaczonych dla klientów cywilnych. Ponieważ władze nie dysponowały środkami niezbędnymi do modernizacji przedsiębiorstwa, rozpoczęto poszukiwania kontrahentów, zainteresowanych nabyciem chorzowskiej fabryki, która w 1919 r. dostarczyła 25,8 tys. ton karbidu i 32,8 tys. ton azotniaku<sup>130</sup>.

W 1919 r. spadek produkcji odnotowały również przemysły: lekki, spożywczy i konsumpcyjny. Zmalał eksport gotowych wyrobów (bariery celne), a wysokie koszty transportu uniemożliwiały wysyłkę towarów do bardziej odległych odbiorców. Działające na Górnym Śląsku zakłady były niewielkie i słabo wyposażone technicznie. Brak środków finansowych uniemożliwiał konkurencję z bardziej rozwiniętymi przedsiębiorstwami z centralnych i zachodnich Niemiec. Bardzo duży wpływ na słabą kondycję przemysłu lekkiego, spożywczego i konsumpcyjnego miała również niewielka siła nabywcza miejscowej ludności, która kupowała głównie żywność, a nie droższe towary konsumpcyjne. W wielu zakładach przemysłu włókienniczego, odzieżowego, tkackiego, drzewnego, papierniczego produkcja zmniejszyła się o 30–50 proc. w stosunku do 1913 r.<sup>131</sup> Ograniczenie inwestycji spowodowało spadek popytu na wyroby ceramiczne i szklane. Trudna była również sytuacja przemysłu spożywczego, uzależnionego od dostaw płodów rolnych, a w 1919 r. produkcja zboża, ziemniaków, buraków cukrowych, mleka, lnu, tytoniu, mięsa uległa ograniczeniu i była mniejsza niż w 1913 r.<sup>132</sup> Po spadku zamówień wojskowych zmalała produkcja przemysłu skórzanego, poligraficzny natomiast odnotował tylko niewielki spadek produkcji. Podobna sytuacja wystąpiła w branżach precyzyjnej i optycznej. Obniżenie wytwórczości byłoby prawdopodobnie większe, ale inflacja powodowała, że ludność część posiadanych środków finansowych przeznaczając na zakup jak największej ilości towarów lub spłatę zadłużenia<sup>133</sup>.

W 1919 r. górnośląska produkcja przemysłowa osiągnęła tylko 60 proc. stanu z 1913 r. W zakładach zatrudnionych było 226,4 tys. robotników. Wartość wytworzonych towarów przekroczyła kwotę 3 mld marek. Na tak znaczące ograniczenie produkcji zasadniczy wpływ miało: zmniejszenie popytu na rynku wewnętrznym, znaczny spadek eksportu, brak wykwalifikowanych pracowników, ograniczenia w dostawach importowanych surowców i materiałów, inflacja,

130 *Monografia z okazji 75 rocznicy...*, s. 6.

131 M. Dobroczyński, *Rozwój najważniejszych gałęzi...*, s. 322–324.

132 A. Jagielski, *Produkcja, podaż i ceny produktów rolnych na Śląsku w okresie międzywojennym*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1958, t. 2, s. 250, 254.

133 C. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871...*, s. 107.

rosnąca konkurencja wewnętrzna, niepewna sytuacja społeczno-polityczna. Ogromny wpływ na spadek produkcji w 1919 r. wywarły protesty prowadzone przez robotników. Na Górnym Śląsku zorganizowano 351 strajków, w których udział wzięło 452 tys. osób (strata 3,6 mln dniówek)<sup>134</sup>. Oblicze gospodarcze regionu warunkowały także trudności transportowe. Kolejom Rzeszy brakowało parowozów i wagonów towarowych, a istniejącym Kanałem Kłodnickim i Odrą można było spławiać tylko niewielkie ilości towarów i surowców. Duże znaczenie miała również niewielka wydajność i znaczna dekapitalizacja wielu zakładów przemysłowych. Na Górnym Śląsku nie były także rozwinięte nowoczesne gałęzie przemysłu, takie jak elektryka, elektrotechnika, sektor chemiczny, a większość wytworzonych tutaj półwyrobów wysyłano w celu dalszego przetworzenia do innych części Niemiec<sup>135</sup>. Podobny spadek produkcji Górnego Śląska odnotował dopiero w latach wielkiego kryzysu gospodarczego 1929–1934. Należy jednak pamiętać, że w tym okresie wytwórczość spadała przez ponad cztery lata, w 1919 r. natomiast proces ten trwał zaledwie kilka miesięcy. Zachodzące na terenie prowincji przemiany ekonomiczne miały szybszy przebieg, a społeczeństwu brakowało czasu i środków, aby przystosować się do nowych realiów gospodarczych. Górny Śląsk był częścią gospodarki światowej, a podobne perturbacje odnotowywano w tym okresie w wielu innych rejonach przemysłowych, przechodzących od gospodarki wojennej do pokojowej. Na Górnym Śląsku proces ten był głębszy, ponieważ na trudną sytuację ekonomiczną nałożyły się skomplikowane problemy społeczne, polityczne i narodowościowe, utrudniające rozwiązanie spraw gospodarczych. Dopiero po ich przezwyciężeniu przemysł górnośląski wkroczył w fazę nowego rozwoju.

### Bibliografia:

#### Źródła publikowane:

*Statistik der Oberschlesischen Berg und Hüttenwerke für das Jahr 1913*, oprac. Hermann Voltz, Hugo Bonikowsky, Kattowitz 1914.

*Statistik der Oberschlesischen Berg und Hüttenwerke für das Jahr 1918*, oprac. Paul Geisenheimer, Robert Kornaczewski, Kattowitz 1919.

134 SOBH 1919..., s. 50; K. Jońca, *Położenie robotników...*, s. 564; D. Zalega, *Śląsk zbuntowany...*, s. 28; W. Schumann, *Oberschlesien 1918/19...*, s. 288.

135 J. Kokot, *Polityka gospodarcza Prus i Niemiec na Śląsku 1740–1945*, Poznań 1948, s. 134, 141, 145, 157, 171.

*Statistik der Oberschlesischen Berg und Hüttenwerke für das Jahr 1919*, oprac. Paul Geisenheimer, Kattowitz 1920.

*Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, *Październik 1918 – styczeń 1920*, red. Kazimierz Popiołek, oprac. Henryk Zieliński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963.

#### Prasa:

„Reichs-Gesetzblatt” 1917.

„Oświata” 1918, 1919.

#### Opracowania:

Bączek Bronisław, *Zarys historyczny koksowni „Radlin”*, Katowice 1992.

Beckett Ian F.W., *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 2009.

Biały Franciszek, *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1914–1932*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

Cimała Bogdan, *Kampania plebiscytowa na Górnym Śląsku i jej wpływ na świadomość narodową mieszkańców regionu [w:] Plebiscyt i powstania śląskie 1919–1921 – po 90 latach*, red. Michał Lis, Leokadia Drożdż, Opole 2012.

Cimała Bogdan, *Zmiany kierunków wywozu węgla ze Śląska w latach 1890–1939*, Opole 1993.

Chwalba Andrzej, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014.

Czubiński Antoni, *Rewolucja 1918–1919 w Niemczech*, Poznań 1977.

*Denkschrift über den Kreis Hindenburg O.-S.*, Kattowitz 1921.

*Der Oberschlesische Turm: Festschrift den Besuchern des Turmes gewidmet*, Berlin–Breslau–Kattowitz [1911].

Dobroczyński Michał, *Rozwój najważniejszych gałęzi przemysłu lekkiego i spożywczego na Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1922–1939*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1958, t. 2.

*Donnersmarckhütte Zabrze O-S, Maschinenbauanstalt*, Zabrze 1910.

Dubiński Józef, *Górnicy w walkach o powrót Górnego Śląska do Polski*, „Przegląd Górniczy” 2018, nr 3.

Dworak Jan Stefan, *Dwieście lat istnienia Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego w Zagwizdzu 1754–1954*, Zagwizdzie 1956.

Dyba Marian, *Śląskie drogi od X w. do 1939 r.*, Katowice 1992.

*Elektrownia Zabrze 1897–1992*, oprac. zespół pracowników elektrowni, Zabrze 1992.

*Encyklopedia powstań śląskich*, red. Franciszek Hawranek et al., Opole 1982.

Frużyński Adam, *Brykietownia Zabrze*, „Nasze Zabrze Samorządowe” 2009, nr 9.

Frużyński Adam, *Historia hutnictwa i górnictwa w Rybniku do 1939 r. [w:] Rola przedsiębiorców i bankowców w kształtowaniu kultury miejskiej w Polsce XIX–XX w.* red. Genowefa Grabowska i Andrzej Stawarz, Rybnik 2003.

Frużyński Adam, *Historia przemysłu kokschemicznego na ziemiach polskich*, Zabrze 2015.

Frużyński Adam, *Kopalnie węgla kamiennego w Polsce*, Łódź 2012.

Frużyński Adam, *Zarys dziejów górnictwa węgla kamiennego w Polsce*, Zabrze 2012.

Hawranek Franciszek, *Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim w latach 1918–1944*, Opole 1974.

*Hutnictwo na ziemiach polskich*, red. Janusz Czermiński, Katowice 1992.

Górniołek Beata, Jeske-Cybulska Bronisława, *Księżna Daisy. Pani na Książu i Pszczynie*, Mikołów 2001.

Głowania Ireneusz., Włodarski Jan, Pietrek Joachim, *Monografia Zakładów Koksochemicznych „Zaborze”*, Zabrze 1959, mps.

Greiner Piotr, *Historia gospodarcza Górnego Śląska (XVI–XX wiek) [w:] Historia Górnego Śląska*.

*Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. Joachim Bahlcke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek, Gliwice 2011.

Grzegorzek Józef, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935.

Hojka Zbigniew, *Polski ruch zawodowy w województwie śląskim (1922–1939). Oblicze polityczne*, Katowice 2006.

Huras Bohdan, *150 lat Zakłady Urzędzeń Technicznych „Zgoda”: 1938–1988*, Świętochłowice 1988.

Jagielski Andrzej, *Produkcja, podaż i ceny produktów rolnych na Śląsku w okresie międzywojennym*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1958, t. 2.

*Jahrbuch für den Oberbergamtsbezirk Breslau*, oprac. Johannes Westphal, Kattowitz 1913.

Jaros Jerzy, *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnos Śląskim w latach 1914–1945*, Katowice – Kraków 1969.

Jaros Jerzy, *Organizacja rządowej administracji górniczej na Śląsku w latach 1769–1922*, „Archeion” 1956, t. 26.

Jaros Jerzy, *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984.

Jaros Jerzy, *Sytuacja gospodarcza pod panowaniem niemieckim [w:] Tarnowskie Góry. Zarys rozwoju powiatu*, red. Henryk Rechowicz, Katowice 1969.

Jaros Jerzy, *Tajemnice górnos Śląskich koncernów*, Katowice 1988.

Jaros Jerzy, *Zarys dziejów górnictwa węglowego*, Warszawa – Kraków 1975.

Jędruszczak Tadeusz, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska: 1918–1922*, Warszawa 1958.

Jędruszczak Tadeusz, *Powstania Śląskie 1919–1920–1921*, Katowice 1959.

Jońca Karol, *Położenie robotników w przemyśle górniczo-hutniczym b. niemieckiej części Górnego Śląska w latach 1918–1919*, „Zaranie Śląskie” 1960, R. 23, z. 4.

Kaczmarek Ryszard, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

Klein Fritz, *Deutschland im ersten Weltkrieg*, Bd. 1, Berlin 1968.

Kobel-Najzarek Ewa, Wasilewski Piotr, *Koksownictwo klasyczne w zarysie historycznym – od pieca Koppersa (1904) do czasów współczesnych*, „Karbo” 1994, nr 9.

Kokot Józef, *Polityka gospodarcza Prus i Niemiec na Śląsku 1740–1945*, Poznań 1948.

Kotłowski Tadeusz, *Niemcy 1890–1945. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Kraków 2008.

Kotłowski Tadeusz, *Niemcy 1919–1923. Organizacje robotnicze w walce o ustrój społeczno-polityczny państwa*, Poznań 1986.

Kotłowski Tadeusz, *Historia Republiki Weimarskiej 1919–1933*, Poznań 2004.

Kowalewski Mikołaj, *Blaski i cienie hutnictwa żelaza na ziemiach polskich*, Częstochowa 1989.

Koziarski Stanisław M., *Elektrownie na Śląsku i ziemiach przyległych*, Opole 1997.

Krasuski Jerzy, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871–1945*, Poznań 1986.

Kurek Ryszard, *Dwa wieki chorzowskiego przemysłu. Zarys monograficzny*, cz. 1, Chorzów 2007.

Kurek Ryszard, *Historia przemysłu w Chorzowie*, t. 1, Chorzów 2004.

Kurek Ryszard, *Dwa wieki chorzowskiego przemysłu. Zarys monograficzny*, cz. 2, Chorzów 2009.

Kurek Ryszard, *100 lat elektrowni Chorzów*, Chorzów 1998.

Kwiątek Aleksander, *Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląsku (1918–1921)*, Opole 1991.

Kwiatkowski Eugeniusz, *Zarys technologii chemicznej węgla kamiennego*, Warszawa 1954.

Latkowski J., *Rozwój produkcji Zakładu Budowy Maszyn „Huta Zgoda” 1839–1939 r.*, „Wspólnota Interesów” 1939, nr 9.

Lesiuk Wiesław, *Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918–1919*, Opole 1973.

Lewandowski Jan F., *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013.

Łossowski Piotr, *Kształtowanie się państwa polskiego i walka o granice (listopad 1918 – czerwiec 1921)* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4, 1918–1939, red. Piotr Łossowski, Warszawa 1995.

Łuczak Czesław, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871–1945*, Poznań 1984.

Łuczak Czesław, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1870–1990*, t. 1, Poznań 2004.

Malec-Masnyk Bożena, *W latach rewolucji listopadowej, powstań i plebiscytu (1918–1922)* [w:] *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, red. Franciszek Hawranek, Opole 1982.

Masnyk Marek, *Prowincja górnośląska (1919–1922)* [w:] *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. Joachima Bahlcke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek, Gliwice 2011.

Matschoss Conrad, *Donnersmarckhütte 1872–1922*, Berlin 1923.

Molenda Janina i Antoni, *Historia powszechna 1918–1945*, Katowice 1986.

*Monografia z okazji 75 rocznicy Zakładów Azotowych*, oprac. zespół pracowników zakładu, Chorzów 1991.

Morawski Wojciech, *Kronika kryzysów gospodarczych*, Warszawa 2003.

Nabiel Edward, *Gospodarka wojenna Niemiec 1914–1918*, Warszawa 1959.

Pajewski Janusz, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991.

*Państwowa Gospodarka Węglowa w Polsce 1918–1921*, praca zbiorowa, Warszawa 1922.

Piernikarczyk Józef, *Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku*, t. 2, Katowice 1936.

Popiołek Franciszek, *Dzieje hutnictwa żelaznego na ziemiach polskich*, Katowice – Wrocław 1947.

Popiołek Kazimierz, *Górnośląski przemysł górniczo-hutniczy w drugiej połowie XIX wieku*, Katowice – Kraków 1965.

Popiołek Kazimierz, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1972.

Pukowska-Nitka Maria, *Cykle węglowe w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym*, Katowice 2002.

Ryguś Piotr, *Zarys historyczny hutnictwa cynku na Górnym Śląsku w latach 1798–1980*, Katowice 2015.

Schumann Wolfgang, *Oberschlesien 1918/19. Vom gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Arbeiter*, Berlin 1961.

*75 lat Zakładów Koksochemicznych „Hajduki” 1888–1963*, oprac. Jan Surowiński, Warszawa 1963.

*75 lat. Zakłady Koksochemiczne „Zaborze” w Zabrze 1890–1965*, oprac. zespół pracowników zakładu, Zabrze 1965.

Sulik Alfred, *Historia Mysłowic do 1922 roku*, Mysłowice 2007.

Szczepański Aleksander, *Kierunki eksportu wytworów przemysłu górnośląskiego*, Katowice 1937.

Szpiliewicz Aleksander, *Produkty suchej destylacji węgla*, Warszawa 1949.

Szpiliewicz Aleksander, *W koksowni i brykietowni*, Warszawa 1949.

Walczak Jan, *Walka o kształt Polski odrodzonej (1918/1919 – 1920/1921)* [w:] *Dzieje robotnicze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, red. Jan Walczak, Katowice 1986.

*Wielka Historia Świata*, red. Marian Szulc, Kraków 2006.

Wilczek Michał Tomasz, *Spółki akcyjne Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego i ich papiery wartościowe (do 1945 r.)*, Katowice 2006.

Wilczok Emanuel, *150 lat hutnictwa metali nieżelaznych w Szopienicach. Dzieje Huty Metali Nieżelaznych „Szopienice” i jej załogi*, Katowice 1984.

*W 100 lecie istnienia Elektrowni Elektrociepłowni Zabrze 1897–1997*, red. Weronika Seichter, Zabrze 1997.

Zalega Dariusz, *Śląsk zbuntowany*, Wołowiec 2019.

Zieliński Henryk, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918–1922*, Warszawa 1957.

Zieliński Władysław, *Górnicy w latach powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku* [w:] *Dzieje górniczego ruchu zawodowego w Polsce 1918–1944*, t. 2: 1918–1944, red. Jan Kantyka, Warszawa – Katowice 1986.

## Zusammenfassung

### Adam Frużyński, Die wirtschaftliche Lage Oberschlesiens im Jahre 1919

Nachdem im November 1918 die Kriegshandlungen eingestellt wurden, musste sich die oberschlesische Industrie an die neuen politischen, ökonomischen und wirtschaftlichen Verhältnisse anpassen. Die Wirtschaft Oberschlesiens tritt damals in eine neue Konjunkturperiode ein, für welche Produktionsrückgang, Inflation, Mangel an Waren und wachsende Arbeitslosigkeit charakteristisch waren. Bereits während des Krieges wuchs der staatliche Einfluss auf die Wirtschaft erheblich, folglich wurden verschiedene Institutionen gegründet, welche Preise, Distribution und das Produktions- sowie Beschäftigungsniveau kontrollierten. Einen entscheidenden Einfluss auf die weitere Entwicklung der Industrie hatte damals die wirtschaftliche Lage der Republik, die einige Jahre lang in einer handfesten Krise steckte. 1919 wurde die Industrie zwar auf Friedensproduktion umgestellt, trotzdem hatte die komplizierte politische Situation in Oberschlesien einen großen Einfluss auf die Wirtschaftslage. Zusätzlich hielt die politische und wirtschaftliche Unsicherheit im Industriegebiet die Unternehmer von neuen Investitionen ab. Des Weiteren wuchs die Arbeitslosigkeit, und die heimgekehrten Soldaten waren nicht imstande, eine Beschäftigung zu finden. Nach wie vor mangelte es an vielen Waren, dazu verminderte die Inflation den Wert der Einkommen. Einen riesigen Einfluss auf das Funktionieren der Wirtschaft hatten ebenfalls die Streiks und der Erste Aufstand in Oberschlesien. Weil der interne Markt nicht allzu aufnahmefähig war und der Export wegen der politischen Situation eingeschränkt war, wurde die Produktion im Jahre 1919 erneut gedrosselt und erreichte lediglich 60% im Vergleich mit 1913.

Beata Piecha-van Schagen

**Rok 1919**  
**z górniczej perspektywy**

Przemysł wydobywczy na Górnym Śląsku nie poniósł większych strat materialnych w wyniku I wojny światowej. Infrastruktura zakładów była niemal nietknięta, o odmienności sytuacji przypominali jedynie jeńcy wojenni zastępujący robotników wykwalifikowanych. Największe szkody poniosła grupa zawodowa – niedobór sprawnych pracowników, w tym kadry inżynierskiej, która także podlegała mobilizacji, wpłynął nie tylko na wysokość wydobycia węgla i wytopu stali, ale przede wszystkim na międzypokoleniowy transfer zachowań kulturowych<sup>1</sup> i ukształtowaną na przestrzeni dwustu lat hierarchię zawodowo-społeczną<sup>2</sup>. Paradoksalnie zakończenie wojny nie przyniosło uspokojenia warunków życia i pracy – przeciwnie, przełom 1918 i 1919 r. był wyjątkowo dramatyczny. Brzemienne w skutkach okazały się deklaracje złożone 9 listopada 1918 r. przez Philippa Scheidemanna i Karła Liebknechta. Rewolucyjna fala porywała robotniczą ludność Górnego Śląska, dla której konstytuowanie się nowego porządku politycznego nie było chyba sprawą pierwszorzędą. Dotychczasowy ład społeczno-administracyjny zastępowały rady robotnicze i żołnierskie, a obrazu dopełniało dramatycznie złe zaopatrzenie w żywność – niewielkie racje podstawowych produktów wydawane mieszkańcom regionu były powodem niepokoju i powszechnego niezadowolenia. Choć proces demobilizacji przegranej armii przebiegał spokojnie, powrót do świata sprzed wojny był długotrwały w przypadku żołnierzy przebywających w niewoli jenieckiej (szczególnie w Rosji, z której wracali

- 
- 1 B. Piecha-van Schagen, *Robotniczy świat wobec I wojny światowej* [w:] *Koniec starego świata – początek nowego. Społeczeństwo Górnego Śląska wobec pierwszej wojny światowej (1914–1918). Źródła i metody*, red. B. Linek, S. Rosenbaum, K. Struve, Opole 2013, s. 111–113, [https://instytutslaski.pl/wp-content/uploads/2013/11/Materialy\\_pokonferencyjne\\_Koniec\\_starego\\_swiat...pdf](https://instytutslaski.pl/wp-content/uploads/2013/11/Materialy_pokonferencyjne_Koniec_starego_swiat...pdf) [dostęp: 20 I 2021].
  - 2 B. Piecha-van Schagen, *Uwarunkowania kultury górniczej w Zabrzu* [w:] *Narracje górnicze z terenu Zabrze. Kopalnia to je do mnie wszystko*, red. B. Linek, Zabrze 2016, s. 30–35.

jeszcze w 1922 r.). Stopniowo zmieniała się struktura zatrudnionych w zakładach przemysłowych. W końcu stycznia 1919 r. ostatni jeńcy wojenni opuszczali obozy przy hutach i kopalniach<sup>3</sup>, w których stopniowo i powoli rosła liczba posad dla robotników. Był to jednak proces trudny, szczególnie dla inwalidów wojennych, którzy przed wojną byli zatrudnieni jako pracownicy fizyczni. Górnoślązacy o propolskich przekonaniach wciąż jeszcze mieszkali w Niemczech, a na pierwszą decyzję o przynależności państwowej w ramach nowego porządku musieli czekać do 28 czerwca 1919 r., tj. do podpisania traktatu wersalskiego.

Proces tworzenia się nowego systemu państwowego i konstytucji, tarcia w łonie Partii Centrum<sup>4</sup> były niemal niezauważalne na poziomie zakładów przemysłowych i zatrudnionych tam osób. Wczytując się w wiadomości lokalne zamieszczane w gazetach i periodykach, odkrywamy świat oddalony od polityki, choć przez nią ukształtowany. Odezwa „Do narodu niemieckiego” ogłoszona 14 listopada 1918 r. we Wrocławiu, pod którą podpisali się twórcy republiki, głosząca m.in. zniesienie cenzury i wprowadzenie gwarantowanej wolności wyznania, miała dla pracowników przemysłu ciężkiego niższego szczebla mniejsze znaczenie niż wzmianki o szmuglowaniu tańszego boczku z Polski przez członka Rady Robotniczej Janottę przez granicę w Szopienicach<sup>5</sup>. Lokalność potrzeb i problemów ujawniła się niemal symbolicznie w notce opublikowanej na łamach „Der Oberschlesische Arbeiterfreund” dotyczącej przypadku starszego maszynisty kopalni „Oheim” Karla Janoszki, który po powrocie z wojny bez uszczerbku na zdrowiu zginął w wypadku pierwszego dnia pracy<sup>6</sup>.

Jedynym z najbardziej widocznych (*par excellence*) problemów wpływających na funkcjonowanie przemysłu i samych załóg było zagospodarowanie zdemobilizowanego wojska. Napływ inwalidów wojennych o ograniczonych zdolnościach produkcyjnych oddziaływał zarówno na strukturę zatrudnienia, jak i na finanse kopalń, które zostały zobowiązane do wsparcia socjalnego. Mimo iż rejestry inwalidów wojennych były prowadzone przez kopalnie co najmniej od 1917 r., aparat państwowy dopiero dwa lata później wypracowywał mechanizmy finansowania rekonwalescencji. W inicjatywę włączali się także właściciele górnośląskiego przemysłu, m.in. Donners-

3 Łaziska w Pszczyńskim, „Kuryer Śląski”, nr 21, 26 I 1919.

4 G. Hitze, *Niemiecka Partia Centrum wobec Górnego Śląska* [w:] *Górny Śląsk i Górnoślązacy. Wokół problemów regionu i jego mieszkańców w XIX i XX wieku*, red. S. Rosenbaum, Katowice–Gliwice 2014, s. 53–55.

5 Schoppinitz, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 130, 4 II 1919.

6 Brynow, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 131, 6 II 1919.

marckowie, przekazując okazałą kwotę na Zrzeszenie Ofiar Wojny (Vereinigung der Kriegsbeschädigten) i obejmując patronat nad jego tarnogórskim oddziałem<sup>7</sup>. Górnośląski Związek Pracodawców zalecał wykorzystanie opracowanych jeszcze w czasie trwania wojny materiałów własnych dotyczących pomocy robotnikom – inwalidom wojennym. Artykuł autorstwa inżyniera Carla Rittera, starszego nauczyciela Królewskiej Szkoły Budowy Maszyn i Hutnictwa (Königliche Maschinenbau- und Hütteneschule) w Gliwicach wskazywał m.in. na walory rehabilitacji czy „terapii przez pracę w zakładzie”<sup>8</sup>. Zatrudnianie osób kalekich, zarówno inwalidów wojennych, jak i ofiar wypadków było sporym wyzwaniem dla pracodawców w całych Prusach, ale jeszcze do końca 1920 r. nie udało się wypracować jednolitego stanowiska i jednoznacznych przepisów<sup>9</sup>.

Zarząd kopalni „Deutschland” wskazywał, że „zawsze próbuje się umożliwić zatrudnienie w kopalni górników, którzy wcześniej byli zatrudnieni pod ziemią i to się w pewnym stopniu udaje. [...] Niektórzy pracownicy są w stanie powrócić do lekkiej, a inni nawet do dawnej pracy. Osoby z amputowanymi palcami, kończynami, sztywnością stóp i rąk, chromi mogą z powodzeniem obsługiwać zwijarki pneumatyczne, zwijarki jezdne, tarcze hamulcowe. Górnicy, którzy po powrocie do pracy zgłaszają, że nie mogą już pracować przy wydobywaniu, zatrudniani są na powierzchni jako osoby dozoru, pomocnicy biurowi, dozór marckowni i łaźni, czyściciele lamp, telefoniści, portierzy itp.”<sup>10</sup>

Założenia te były wdrażane już wcześniej. I tak Karl Respondek z przykurczem podudzia, zatrudniony przed wojną jako śleper<sup>11</sup>, pracował jako telefonista; Petera Kolodzieja z amputowaną ręką, także ślepra przed poborem do wojska, najęto w funkcji dozorczy<sup>12</sup>. Za przykład może posłużyć także sprawa Ludwika Swolanowskiego, kowala. Biuro Opieki dla Robotników Przemysłowych Inwalidów Wojennych w Gliwicach (Fürsorgestelle für kriegsverletzte Industriearbeiter

7 Tarnowitz, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 128, 30 I 1919.

8 C. Ritter, *Fürsorge für kriegsverletzte Industriearbeiter in Oberschlesien*, „Zeitschrift des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins” 1917, H. 4, s. 130–140.

9 AP Kat, Zarząd kopalni Polska w Świętochłowicach, 312, Odpis pisma Sekcji Górniczej Narodowego Związku Przemysłu Niemieckiego do zarządów kopalni górnośląskich, 18 XI 1920 r., k. 100.

10 *Ibidem*, Pismo do Dyrekcji Kopalni i Hut Donnersmarcków w Świętochłowicach z kopalni „Deutschland”, 8 I 1919 r., k. 29–30.

11 Śleper, szleper, śl. – górnik wozak, taczkarz.

12 AP Kat, Zarząd kopalni Polska w Świętochłowicach, 312, Lista inwalidów wojennych z amputacjami i niepełnosprawnością, 31 III 1917 r., k. 37.

zu Gleiwitz), powołując się na rozporządzenie z 4 stycznia 1919 r. o zatrudnieniu, zwalnianiu i wynagradzaniu pracowników przemysłowych w okresie demobilizacji, zaproponowało zarządowi kopalni przekwalifikowanie go: „w wyniku odniesionych ran Swolanowski nie może już wykonywać swojego zawodu kowala, ponieważ nie może np. dźwigać ciężkich ładunków. Chętnie jednak nauczymy Swolanowskiego w naszym warsztacie szkoleniowym fachu, który będzie odpowiedni dla jego przyszłego zatrudnienia u Państwa. Najlepszym rozwiązaniem dla niego byłoby wyszkolenie się na tokarza lub ślusarza, ponieważ już przed wojną rozpoczął naukę zawodu ślusarza, którą jednak przerwał. Swolanowski sprawiał wrażenie chętnego, tak że wkrótce będzie robił postępy podczas szkolenia w naszym warsztacie. W chwili obecnej jest on jeszcze w trakcie leczenia ambulatoryjnego, na które jednak, zgodnie z opinią lekarza prowadzącego, ewentualna praca w naszym warsztacie szkoleniowym nie wpłynie negatywnie”<sup>13</sup>.

Należy zauważyć, że ofiary wypadków „przy pracy” w kopalniach nie zawsze miały możliwość powrotu do zakładu pracy. Najciężej ranni otrzymywali renty, jednak ustawa demobilizacyjna narzucająca zatrudnienie inwalidów wojennych w rodzimych zakładach spowodowała, że nadszycia kopalń zapełniły się mężczyznami z amputowanymi kończynami, ranami głowy, ubytkami skóry, widocznymi zniekształceniami ciała wskutek ran postrzałowych, ubytkami neurologicznymi powstałymi wskutek ataków gazowych.

Wojenne i powojenne trudności w zaopatrzeniu w podstawowe produkty żywnościowe doskwierały szczególnie ludności cywilnej, ponieważ aprowizacja żołnierzy w ostatnim roku wojny była lepsza niż ich rodzin. Do końca lata 1918 r. żołnierze otrzymywali lepsze jedzenie niż ludność cywilna, choć i te racje były stopniowo zmniejszane. Dodatkowo rekwizycja (systemowa i oddolna), która była wojenną rzeczywistością, pozwalała na uzupełnianie w miarę możliwości niedoborów żywieniowych<sup>14</sup>. Niedożywienie i głód w czasie wojny przyczyniły się do śmierci około 700 tys. obywateli Prus<sup>15</sup>. Właściciele i zarządzający

13 *Ibidem*, List do zarządu kopalni „Deutschland” w Świętochłowicach, 17 VI 1919 r., k. 70–71.

14 B. Piecha-van Schagen, „Smakowało wybornie”. Wyżywienie żołnierzy armii pruskiej podczas I wojny światowej z perspektywy szeregowca [w:] *Dziedzictwo kulinarne Śląska w nowych kontekstach interpretacyjnych*, red. D. Światała-Trybek, L. Przymuszała, Opole 2021 (w druku).

15 A. Scriba, *Der „Kohlrübenwinter” 1916/17*, LEMO Lebendiges Museum Online, por. <https://www.dhm.de/lemo/kapitel/erster-weltkrieg/alltagsleben/kohlrueben-winter-191617.html> [dostęp: 25 III 2021].

zakładami przemysłowymi wspierali finansowo robotników. 26 września 1918 r. Kolegium Reprezentantów zarządzające koncernem Georga von Gieschego (Georg von Giesche's Erben) podjęło decyzję, że warunki zatrudnienia oraz zabezpieczenia socjalne obowiązujące na czas wojny zostaną utrzymane do końca grudnia 1918 r.<sup>16</sup>, co wiązało się także z zapewnieniem opieki nad żonami i dziećmi górników-żołnierzy przebywających w obozach jenieckich. Niewola dla wielu z nich, w tym pochodzących z Górnego Śląska, zakończyła się dopiero na przełomie lat 1922/1923<sup>17</sup>, dlatego Zarząd Skonsolidowanej Kopalni „Giesche” (Bergverwaltung der Consolidierten Gieschegrube) wydał w grudniu 1919 r. polecenie dyrekcji kopalni „Kleofas” w Załężu (obecnie dzielnica Katowic), aby rozemnić, czy żony górników przebywających w niewoli jenieckiej mają żywność, a dzieci ubrania. W związku z nadchodzącym Bożym Narodzeniem rodziny w potrzebie miały otrzymać wsparcie<sup>18</sup>, w tym, ustalony przez Kolegium Reprezentantów Koncernu Przemysłowego Georga von Gieschego i Spadkobierców (Repräsentanten-Kolegium der Bergwerks-Gesellschaft Georg von Giesche's Erben), przydział środków finansowych na zakup kartofli (Kartoffelgeld)<sup>19</sup>. Kopalnie ustalały liczbę koniecznych do wydania kartek na chleb i inne produkty i zgłaszały te dane do władz powiatowych.

Mimo tych starań niedobory aprowizacyjne były bardzo dokuczliwe, szczególnie w dużych miastach. W styczniu w Bytomiu wydawano racjonowaną żywność, której przypadało na tydzień: 50 g makaronu, 4 kostki bulionowe, 20 g masła, 30 g margaryny, 250 g sztucznego miodu, 30 g sera, 25 g ryby wędzonej, 4 kilogramy ziemniaków i mączkę jęczmienną dla dzieci. Za pośrednictwem prasy zachęcano do kupowania kapusty kiszzonej w celu uzupełnienia niedoboru witamin<sup>20</sup>. Zna-

16 AP Kat, Giesche Spółka Akcyjna Katowice, 3667, Akta dotyczące działań z powodu wojny, Zeszyt 3, Odpis pisma Kolegium Reprezentantów nr 819 do dyrekcji w Załężu, 26 IX 1918 r., k. 553.

17 Repatriacja jeńców do Austrii została uznana za zakończoną przez rząd w Wiedniu na przełomie 1922 i 1923 r. Było to około 120 byłych żołnierzy armii cesarskiej, por. H. Lediger, V. Moritz, *Die Repatriierung der k.u.k. Kriegsgefangenen 1918 bis 1922*, „Politicum” 2007, nr 102 „1918 – Der Beginn der Republik”, s. 53–56.

18 AP Kat, Giesche Spółka Akcyjna Katowice, 3667, Akta dotyczące działań z powodu wojny, Zeszyt 3, Pismo Dyrekcji Górniczej kopalni „Giesche” do dyrekcji w Załężu, 4 XII 1919 r., k. 647.

19 Zapomoga ta była przydzielana przez 6 „zimowych miesięcy”. Bezdzienna żona jeńca otrzymywała 4 marki miesięcznie, z jednym dzieckiem 5 marek, a z piątką lub więcej pociech 8,25 marki, por. Ibidem, Odpis pisma Kolegium Reprezentantów J. nr 975 do dyrekcji w Załężu, 4 XI 1919 r., k. 645–646.

20 *Bytom (Żywność)*, „Katolik”, nr 3, 7 I 1919.

czący i dokuczliwy był także brak ziemniaków w okręgach rybnickim i oleskim<sup>21</sup>, ponieważ właśnie z tego obszaru pochodziła wcześniej spora część tego podstawowego produktu żywnościowego. Jednocześnie żywność kosztowała coraz więcej; ceny bardziej „ekskluzywnych produktów żywnościowych szły w górę – w Rybniku za gęś trzeba było zapłacić 100 marek”<sup>22</sup>.

Przedstawiciele lokalnej administracji, ale także związki i organizacje zrzeszające robotników interweniowały w sprawach dotyczących zaopatrzenia w produkty żywnościowe. Zjednoczenie Zawodowe Polskie słało telegramy do komisji zawieszenia broni w Spa oraz do władz w stolicy Prus z prośbą o zniesienie blokady dostaw, gdyż górnikom groził głód. Od 9 do 15 marca w Bytomiu na tydzień na osobę wydawano: 100 g kaszy, 250 g kapusty kiszzonej, po 25 g masła i margaryny, 200 g marmolady, 2,5 kg ziemniaków oraz kilogram marchwi lub brukwi<sup>23</sup>. Zestaw racjonowanych produktów kontrastuje z obrazem asortymentu sklepów z żywnością w Zabrze przed wybuchem wojny, gdzie, po cenach dostępnych dla robotników, można było kupić na przykład owoce cytrusowe i orzechy importowane z niemieckich kolonii<sup>24</sup>. W marcu zaistniało realne zagrożenie głodem w Niemczech, szacowano wówczas, że zapasów żywności wystarczy jedynie do końca kwietnia. Kłopoty aprowizacyjne w regionach uprzemysłowionych miały znaczenie strategiczne. Ponieważ niedożywieni robotnicy nie byli w stanie produktywnie wykonywać swoich obowiązków, „w celu przywrócenia niemieckiego życia gospodarczego na właściwe tory” pracujący górnicy oraz kolejarze otrzymywali dodatkowe zasiłki na zakup żywności<sup>25</sup>. W niektórych mniejszych miejscowościach funkcjonowały jeszcze „wojenne kuchnie”, które, poza żywnością, rozdawały potrzebującym sztucce i ręczniki<sup>26</sup>, oraz „kuchnie dziecięce”, tworzone przy szkołach, zajmujące się dożywianiem najmłodszych<sup>27</sup>. Dopiero od połowy marca ruszyło zaopatrzenie sklepów prowadzonych przez Związek Kon-

21 *Kartoffelnot infolge Bergarbeiterstreiks*, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 130, 4 I 1919.

22 *Rybnik*, „Katolik”, nr 6, 14 I 1919.

23 *Bytom (Żywność)*, „Katolik”, nr 30, 11 III 1919.

24 MGW/Ar/218, Gawlik Amalia, ur. 1899 r., Wspomnienia górnika, rkps, s. 4.

25 *Die Lebensmittelzulagen für Schwerarbeiter*, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 119, 9 I 1919.

26 *Domb*, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 119, 9 I 1919.

27 W końcu stycznia rozdano m.in.: 7,5 kg płatków owsianych, 6 kg mąki jęczmiennej, 26 puszek mleka skondensowanego i 500 g masła, por. *Zalenze*, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 128, 30 I 1919.

sumencki (Konsumverein), a ceny sprzedawanych tam podstawowych produktów były znacznie niższe niż w obrocie prywatnym. Był to jeden z powodów (poza bliskością miejsca pracy i zamieszkania) ogromnej popularności tego stowarzyszenia. W całych Niemczech w 1919 r. liczyło ono 2 308 000 członków, a sześć lat wcześniej niecałe 1,5 miliona<sup>28</sup>. Trudności w zaspokojeniu podstawowych potrzeb egzystencjalnych niezwykle uciążliwe dla mieszkańców regionu były oczywiście skutkiem politycznych nacisków na ratyfikację traktatu pokojowego<sup>29</sup>, ale paradoksalnie, nie stały się jednak bezpośrednią przyczyną niepokojów o charakterze rewolucji. Miały one bezpośredni związek z dopiero co zakończoną wojną.

Jej polityczne i społeczne konsekwencje spowodowały masowe wystąpienia klasy robotniczej w Niemczech na niespotykaną do tej pory skalę. Między 1917 a 1920 rokiem dochodziło do różnorodnych niepokojów – od dzikich bojkotów jeszcze w czasie trwania wojny po masowe wystąpienia robotników w listopadzie 1918 r., w których udział wzięło niemal milion robotników w całym kraju. „Struktura klasowa społeczeństwa [w Niemczech – B.P.S.] była skryzalizowana, a napięcia społeczne i polityczne uległy zaostrzeniu z powodu wybuchu wojny, zwłaszcza przez rosnącą mobilizację prawicy od czasu zwycięstwa wyborczego socjaldemokratów w 1912 r.”<sup>30</sup> 28 grudnia 1918 r. strajkowało 12 z 63 górnośląskich kopalń: „Dubensko”, „Hedwigswunsch”, „Castellengo”, „Brandenburg”, „Hohenzollern”, „Schlesien”, „Preussen”, „Ludwigsglück”, „Frieden” oraz szyby „Aschenborn” i „Hillebrandt” kopalni „Hugo-Zwang”. W sumie w dzikim, niezorganizowanym strajku udział wzięło 15 805 górników<sup>31</sup> z ponad 150 tys. zatrudnionych<sup>32</sup>. Żądania górników były rozmaite – od płacowych po odszkodowania za ubrania i usunięcie urzędników. Oddolne wprowadzanie w życie ostatniego z wymienionych roszczeń, jak wspomniano, powodowało największe

28 J. Mooser, *Arbeiterleben in Deutschland 1900–1970*, Frankfurt am Main 1984, s. 189.

29 Brytyjska prasa donosiła w lipcu 1919 r. o przygotowaniach floty brytyjskiej do zabezpieczenia konwojów, por. *Zniesienie blokady Niemiec*, „Kuryer Śląski”, nr 155, 11 VII 1919. Niemcy przyjęły warunki pokoju traktatu wersalskiego 9 VII 1919 r. stosunkiem głosów 208 za przyjęciem do 155 za odrzuceniem. Blokadę zniesiono 12 VII 1919 r., jednak zaopatrzenie w żywność było dalece niewystarczające jeszcze na przełomie sierpnia i września.

30 G.D. Feldman, E. Kolb, R. Rürup, *Die Massenbewegungen der Arbeiterschaft in Deutschland am Ende des Ersten Weltkrieges (1917–1920)*, „Politische Vierteljahresschrift” 1972, Vol. 13, No. 1, s. 86.

31 *Strejki na kopalniach górnośląskich*, „Katolik”, nr 1, 2 I 1919.

32 *Statistik der Oberschlesischen Berg- und Hüttenwerke für das Jahr 1918*, (dalej: SOBH), oprac. Paul Geisenheimer, Robert Kornaczewski, Kattowitz 1919, s. 4.

szkody. Sytuacje, kiedy robotnicy podejmowali pracę w celu ochrony zakładu pracy, nie należały do częstych. Tak było w kopalni „Prinzengrube”, gdzie, „mimo strajku [...] zjeżdża do pracy pewna ilość ludzi, aby wydobywać tyle węgla, ile potrzeba na utrzymanie kopalni w ruchu”<sup>33</sup>. W kopalni „Giesche”, między 18 a 28 stycznia strajkowało 1,8 tys. robotników, w tym 350 w wieku poniżej 21 lat<sup>34</sup>, spośród załogi liczącej 5815 mężczyzn i nastolatków<sup>35</sup>.

Robotnicy-rewolucyoniści, którzy zapragnęli oczyścić górnośląskie huty i kopalnie z kapitalistycznych miazmatów, występowali *de facto* przeciwko porządkowi społecznemu, a w związku z obranym celem, wystąpienia miały coraz częściej charakter siłowy, w wyniku czego wśród rewolucjonistów były ofiary śmiertelne. Do wydarzeń takich doszło w Lipinach, gdzie w wyniku starcia strajkujących z wojskiem jeden z protestujących zginął<sup>36</sup>. Podobny był bilans zajęć w Orzegowie w kopalni „Gotthard”, gdzie jeden górnik został zabity, a dwóch urzędników górniczych i sześciu sztygarów zostało „poturbowanych”<sup>37</sup>. Ofiary śmiertelne, brak środków do życia dla robotniczych rodzin wskutek zaprzestania produkcji – to najbardziej drastyczne skutki. Negatywne konsekwencje strajków z przełomu 1918 i 1919 r. ujawniały się także w samej grupie zawodowej – o całym tym spektrum destrukcji pisał komentator na łamach „Katolika”: „[s]mutne stosunki na kopalniach górnośląskich stają się coraz gorsze. Ledwie jeden strejk został zażegnany, a już rozpoczyna się drugi! W różnych miejscach doszło do gwałtów, do pobicia urzędników i tym podobnych wykroczeń. Wymagania płacy i innych rzeczy są coraz wyższe. Nie ma porządku, nie ma spokoju i bezpieczeństwa, i nie ma żadnej pewności, czy to się nareszcie zmieni lub nie zmieni na lepsze. A w takich stosunkach kopalnie, dotknięte tymi nieporządkami i pracujące już ze stratą, namyślają się nad zamknięciem przedsiębiorstw. Dziesiątki tysięcy robotników razem z ich rodzinami mogą pozostać bez zarobków i bez chleba. Kolejne dla braku węgla mogą zaprzestać dowożenia żywności. – I co z tego wszystkiego wyniknie? Kto będzie winien? – Są ludzie, którzy nie umieją sobie obliczyć wszystkich skutków i następstw. Niektórzy może chcą się niby to zemścić na pracodawcach za różne dawniejsze krzywdy, a nie rozumieją, że przez takie swoje gwałty i dzikie

33 Łaziska w Pszczyńskim, „Kuryer Śląski”, nr 21, 26 I 1919.

34 AP Kat, Giesche S.A. Zarząd kopalni Giesche Nikiszowiec-Janów, 398, Strajki, Odpis raportu ze strajku, 17 II 1919 r., k. 70.

35 SOBH, oprac. P. Geisenheimer, Kattowitz 1920, s. 2.

36 *Strejki na kopalniach górnośląskich*, „Katolik”, nr 1, 2 I 1919.

37 *Ibidem*.

postępowanie sprowadzają zemstę okropną na siebie i na swoje rodziny. – Broniliśmy zawsze spraw i interesów robotników, popieraliśmy ich sprawy wszędzie, o ile stosunki na to pozwalały – i dziś robimy to samo: bronimy spraw robotników, gdy ich nawołujemy do rozważgi, umiarkowania, spokoju i porządku. Bo jeśli robotnicy mieli nadal słuchać różnych pokrętnych bolszewików i dopuszczać się gwałtów, to nieunikniona jest wielka klęska i wielkie nieszczęście dla robotników. – Sądzymy, że ogół naszych robotników to dobrze rozumie; potrzeba tylko, żeby się robotnicy skupili silnie około swych organizacji i nie dopuszczali do żadnych nieporządków i gwałtów, oświecając i powstrzymując od wybryków nierozumnych zapaleńców<sup>38</sup>.

Strajkujący nie tylko odwrócili się od przełożonych, ale również od chrześcijańskiego modelu oferowanej im kultury, dopuszczając się dewastacji ołtarzy św. Barbary znajdujących się w kopalniach<sup>39</sup>. Akcje strajkowe i towarzyszące im akty agresji rozlewały się na miasta, co ułatwiał ich układ urbanistyczny. Na początku stycznia doszło do rozruchów na królewscohuckim rynku. Grupa uzbrojonych w rewolwery młodych ludzi chciała wtargnąć do budynku I Inspekcji Górniczej. W tym samym czasie strajk podjęła załoga fiskalnej kopalni „König”. Tłum strajkujących zebrał się na placu Blüchera (obecnie plac Matejki), gdzie wygłaszano przemowy i żądano wycofania wojsk z miasta, „następnie ruszył tłum ku Inspekcji Górniczej, położonej przy Rynku. Policyantów, zastępujących pochodowi drogę poturbowano i po części rozbrojono. Następnie chciał tłum wtargnąć do gmachu Inspekcji, obsadzonego przez oddział strzelców, czemu przeszkodzono. Chciano tylko wpuścić deputację. Gdy wszelkie przedstawienia okazały się daremne, zrobili strzelcy użytek z broni, poczem tłum się rozproszył. Liczba zabitych ma wynosić około 20, są także ranni<sup>40</sup>.

Fala rozruchów ucichła wraz z pogrzebem ofiar rozruchów w Królewskiej Hucie, na który stawiły się niemal całe załogi kopalń „Heinitz” i „Radzionkau<sup>41</sup>. Aby uspokoić sytuację, w piątek 10 stycznia w powiecie bytomskim, mieście Królewska Huta i gminie Chorzów ogłoszono stan oblężenia<sup>42</sup>. Trzy dni później został on rozszerzony

38 *Smutne stosunki na kopalniach górnośląskich...*, „Katolik”, nr 1, 2 I 1919.

39 Uszkodzone miały zostać obiekty z kopalń: „Johannischacht”, „Carsten”, „Gleiwitz”, „Concordia”, por. M. Fiolka, *St. Barbara in Oberschlesien*, „Oberschlesische Volksstimme” 1926, nr 333.

40 *Król. Huta. (Krwawe zaburzenia)*, „Katolik”, nr 3, 7 I 1919, s. 3; *Blutige Ausschreitungen in Königshütte!*, „Hindenburg Anzeiger” 1919, nr 3, 4 I 1919.

41 *Z kopalń donoszą*, „Katolik”, nr 5, 9 I 1919.

42 *Ogłoszenie stanu oblężenia...*, „Katolik”, nr 6, 11 I 1919.

na cały Górny Śląsk, choć początkowo i to nie zapobiegło gwałtownym reakcjom robotników.

Na przełomie lutego i marca strajki drugiej fazy rewolucji<sup>43</sup> na Górnym Śląsku się wyciszały. Sytuacja polepszyła się do tego stopnia, że z dniem 8 marca dowódca 6. Brygady Reichswehry, generał dywizji Friedrich von Friedeburg w porozumieniu z Komisarzem Rzeszy na Górny Śląsk i Prowincję Poznańską, Ottonem Hörsingiem złagodzili obostrzenia wynikające ze stanu oblężenia – zniesiono godzinę policyjną i ograniczenia dotyczące zabaw tanecznych<sup>44</sup>. Na łamach „Katolika” pojawiła się odezwa do „Do górników polskich na Górnym Śląsku!” podpisana przez Kazimierza Czaplę, kierującego bytomskim Podkomisariatem Naczelnej Rady Ludowej, Józefa Rymera, reprezentującego centrowe Narodowe Stronnictwo Robotników, Józefa Biniszkiwicza, przewodniczącego Polskiej Partii Socjalistycznej, liczącej w 1919 r. 4700 członków na Górnym Śląsku. Zdaniem sygnatariuszy komuniści dążyli do zniszczenia kopalń i wszelkiego przemysłu. Nawoływano do obrony miejsc pracy<sup>45</sup>. Zarządy kopalń przygotowywały spisy członków Komunistycznej Partii Górnego Śląska – Związku Spartakusa<sup>46</sup>, ponieważ stosunkowo szybko rosła ona w siłę. Co ważne, po stronie obrońców kapitalistycznego porządku stanął także Kościół katolicki. Biskup wrocławski Adolf Bertram ostrzegał przed angażowaniem się w ruch rewolucyjny i apelował za pośrednictwem prasy: „[t]rzymajcie się z daleka od wszystkich, którzy was podburzają do nienawiści klasowej. Wprawdzie wolno każdemu stanowić i każdemu plemieniu starać się o przeprowadzenie swych żądań usprawiedliwionych za pomocą środków dozwolonych. Lecz potępiać trzeba gwałty wobec przełożonych i władz. Potępiać trzeba przesadne żądania, które doprowadzają do

43 Podział faz ruchu rewolucyjnego zaproponował K. Weinbauer, *Labour Movements and Strikes, Social Conflict and Control, Protest and Repression (Germany)*, International Encyclopedia of the First World War 1914–1918 online [https://encyclopedia.1914-1918-online.net/article/labour\\_movements\\_and\\_strikes\\_social\\_conflict\\_and\\_control\\_protest\\_and\\_repression\\_germany](https://encyclopedia.1914-1918-online.net/article/labour_movements_and_strikes_social_conflict_and_control_protest_and_repression_germany) [dostęp: 16 II 2021].

44 *Częściowe zniesienie stanu oblężenia na G. Śląsku*, „Kurier Śląski”, nr 152, 8 VII 1919.

45 *Do górników polskich na Górnym Śląsku!*, „Katolik”, nr 30, 11 III 1919.

46 Członkowie KPD z uprzemysłowionej części regionu mieszkali m.in. w: Bielszowicach, Bobrku, Bobrownikach, Brzezince, Bytomiu, Chorzowie, Grzybowicach, Hucie Bismarcka, Karbiu, Kochłowicach, Królewskiej Hucie, Kuźnicy Rudzkiej, Lipinach, Łagiewnikach, Michałkowicach, Niemieckich Piekarach, Orzegowie, Pawłowic, Radzionkowie, Rokitnicy, Rozbarku, Rudzie, Siemianowicach, Stolarzowicach, Świętochłowicach, Szarleju, Zaborzu, Zabrze, koloniach huty „Godulla”, kopalni „Schlesien”, „Nickischacht”, APKat, Giesche S.A. Zarząd kopalni Giesche Nikiszowiec-Janów, 398, Strajki, Spis członków Komunistycznej Partii Niemiec (Związku Spartakusa) w okręgu górnośląskim, 28 III 1919, k. 99–100.

ruiny przemysł kwitnący i w taki sposób pozbawiają chleba właśnie robotników i ich rodziny<sup>47</sup>.

Oczywiście trzeba podkreślić, że strajki rewolucyjne nie miały wyłącznie podłoża społeczno-ekonomicznego, a polityczno-ideologiczne żądania wówczas wysuwane były podtrzymywane przez protestujących robotników przemysłu ciężkiego do wiosny 1919 r. Nadprezydium Prowincji Śląskiej, zaniepokojone rozwojem akcji strajkowych prowokowanych przez komunistów, na początku maja przesłało do przedstawicieli lokalnej administracji oraz policji okólnik zalecający skierowanie uwagi na rozwój „bolszewizmu”<sup>48</sup>.

Zarządzający regionem oraz właściciele zakładów przemysłowych doskonale zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa ze względu na liczebność klasy robotniczej. W 1919 r. w kopalniach węgla na Górnym Śląsku pracowało 125 240 dorosłych mężczyzn, 8493 młodocianych i 13 408 kobiet<sup>49</sup>, w hutnictwie żelaza odpowiednio 25 307 mężczyzn, 2099 chłopców poniżej 16 roku życia i 4609 pań<sup>50</sup>. Trzecia faza rewolucji w Niemczech zaczęła przetaczać się przez region późną wiosną, kiedy wzrastało zatrudnienie i wydajność produkcji. Dominowały wówczas głównie żądania społeczno-ekonomiczne, wystąpienia miały charakter lokalny, ponieważ współpraca ponadregionalna była ograniczona<sup>51</sup>.

Radykalne tezy myśli leninowskiej głoszone wśród robotników zachęcały proletariąt do przejęcia samodzielnej władzy państwowej przez rady – walczące z burżuazją, a nie dążące do ugody<sup>52</sup>. Bolszewicka rzeczywistość wkraczała na tereny górnośląskich zakładów przemysłowych, coraz śmielej wykorzystując słabość młodej republiki. Raporty przedstawicieli administracji lokalnej nie oddawały w pełni obrazu. Landrat bytomski Erwin Trappenberg<sup>53</sup> zauważył wówczas, że „liczba zwolenników partii komunistycznej stale wzrasta, a podniecenie mas ludowych przeradza się w coraz większym stopniu w masowe, gwałtowane wystąpienia”<sup>54</sup>. Robotnicy zachęceni perspektywą

47 *Słowo napomnienia do katolików śląskich przez Księcia-Biskupa Adolfa Bertrama*, „Katolik”, nr 30, 11 III 1919.

48 S. Michalkiewicz, *Aktywność społeczno-polityczna ludności miasta Zabrze i okolic w latach 1918–1921*, „Kroniki Miasta Zabrze” 1985, nr 14, s. 26.

49 *SOBH 1919...*, s. 4.

50 *Ibidem*, s. 24–32.

51 Trzecia faza rewolucji trwała do kwietnia 1920 r., por. K. Weinbauer, *Labour Movements and Strikes...*

52 W.I. Lenin, *Dzieła*, t. 25, Warszawa 1951, s. 197–198.

53 Urząd piastował w latach 1908–1922.

54 Cyt. za: H. Zieliński, *O narodowe i społeczne wyzwolenie Górnego Śląska w latach 1918–1921* [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, t. 2, red. W.H. Maleszyńska, Warszawa 1956, s. 315.

„sprawiedliwości społecznej” propagowanej przez bolszewików przejmowali zarządzanie kopalniami i hutami. Rada Ludowa przy kopalni „Königin Luise” w Zabrze nie tylko wstrzymała produkcję węgla, ale doprowadziła do usunięcia ze stanowiska dyrektora zakładu. Domagała się także „zajęcia kopalni i wprowadzenia kontrolowania produkcji przez robotników” oraz „utrzymywania w okolicy rewolucyjnego porządku”<sup>55</sup>. W kopalni „Preußen” w Miechowicach robotnicy terroryzowali urzędników, zmuszając ich do opuszczenia stanowisk pracy, w ich miejsce mianując „dozorców”, którzy mieli nadzorować kopalnię. Tłum protestujących mieszkańców Wieszowy zaatakował radcę górniczego Schlichta, który został ciężko ranny<sup>56</sup>. W radzionkowskiej kopalni doszło do licznych aktów terroru kierowanego przez Polaków przeciw pracownikom niemieckim, w tym m.in. „polscy bojówkarze” zamordowali pracownika kopalni<sup>57</sup>. Akty agresji ze strony robotników wobec przełożonych, inteligencji górniczej oraz reprezentantów właścicieli nie były tylko naruszeniem kapitalistycznego porządku społecznego, warunkowanego możliwościami edukacyjnymi i finansowymi. Były to ataki skierowane na system pracy, a co za tym idzie hierarchię zawodową w przemyśle ciężkim, wypracowaną na przestrzeni trzystu lat na bazie systemu kształcenia urzędników i wysoko wykwalifikowanych robotników.

Liczne akcje strajkowe podsycane przez komunistów spowodowały, że administracje zakładów ostrzegały „robotników przed wstępowaniem do rad ludowych i uleganiu propagandzie socjalistycznej”. Właściciele zakładów obawiając się napływu „polskich bolszewików”, podejmowali akcje prewencyjne i propagandowe<sup>58</sup>. Mimo to dochodziło do masowych strajków i towarzyszących im aktów niechęci i agresji wobec kadry zarządzającej. Poza oficjalnymi dokumentami niewiele wiadomo, jakie były reperkusje tych wydarzeń. Najbardziej bodaj drastyczna reakcja na fizyczną agresję wobec urzędników odbiła się szerokim echem w ówczesnej prasie. Przewodniczący zarządu kopalń i hut koncernu Borsiga, radca górniczy Fedor Jokisch, popełnił samobójstwo w związku z tymi wydarzeniami. Urzędnik słynący z tego, że sprzy-

55 J. Walczok, *Zabrzeńscy górnicy a sprawa III powstania śląskiego*, „Kroniki Miasta Zabrze” 1971, nr 4, s. 24; cyt. za: T. Potemski, *Rewolucyjne tradycje Zabrze*, Katowice 1954, s. 27–37.

56 *Strajki na kopalniach górnośląskich*, „Katolik”, nr 1, 2 I 1919.

57 AP Kat, Bytom Spółka z o. o. Kopalnia „Radzionków” w Radzionkowie, 99, Strajki w kopalni Radzionków 1917–1919.

58 B. Piecha-van Schagen, „*Naszycy ludzie nie było*”. *Robotniczy świat wobec I wojny światowej*, „Czasypismo / o historii Górnego Śląska” 2014, nr 1, s. 96.

jał robotnikom<sup>59</sup>, pragnął w ten sposób „zwrócić uwagę na tragiczne skutki komunistycznej rewolucji demolującej stosunki społeczne oraz podważającej rolę elity inżynierskiej”. Testament sporządzony 1 stycznia 1919 r. skierował do „górnoląskich górników i hutników”: „po tym, jak bezskutecznie staraliśmy się pouczyć was, zdecydowałem się spróbować uczynić to poprzez czyn. Chcę umrzeć, żeby wam udowodnić, że troski, które zgotowaliście nam, gorsze są niż śmierć. Należy podkreślić, że ofiaruję swoje życie, aby was pouczyć o tym, że żądacie niemożliwego. Nauka, jaka do was z mojego grobu płynie, brzmi: nie znęcajcie się i nie wyrzucajcie waszych urzędników. Potrzebujecie ich i nie znajdziecie żadnych innych, którzy byliby gotowi z obłąkaniem pracować dla was. Potrzebujecie ich, gdyż sami nie jesteście w stanie kierować przedsiębiorstwem; gdy brakuje kierownika, wtedy zamiera praca w przedsiębiorstwie i musicie głodować, z wami wasze żony, wasze dzieci i setki tysięcy niewinnych obywateli. Najbardziej przekonująca przestroga, którą do was kieruję, wzywa was do pilnej pracy. Tylko wtedy, gdy będziecie pracować więcej niż przed wojną i gdy wasze roszczenia będą skromniejsze, możecie liczyć na większe dostawy żywności i znośne ceny. Ponieważ dla was umieram, wspierajcie moją żonę i moje kochane dzieci, i pomagajcie im, jeśli przez waszą głupotę znajdują się w potrzebie”<sup>60</sup>.

Ostrzeżenie radcy Jokischa i dramatyczny gest nie przyniosły pożądanego rezultatu. Na masową skalę robotnicy wyrzucali z pracy urzędników i dopiero w kwietniu komisje rozjemcze orzekały na korzyść tych drugich. W obronie hierarchii w kopalniach i hutach wypowiadali się także przedstawiciele rządu, jak Hörsing. Podkreślał on, że robotnicy nie mają żadnej podstawy prawnej do wydalania urzędników i dyrektorów, mogło się to stać dopiero dzięki wyrokowi niezależnego (bezpartyjnego) sądu. Jednoznacznie po stronie „starego porządku” opowiadały się także środowiska katolickie. W prasie można było przeczytać, że usuwanie urzędników „sprawa to dosyć niebezpieczna dla robotników samych! Bez dostatecznej liczby dobrze wyszkolonych urzędników zakłady przemysłowe obyć się nie mogą”<sup>61</sup>. Komentator „Katolika” wskazał na fakt, o którym przekonali się robotnicy. Kusząca rewolucyjna zdobycz okazywała się bowiem ciężarem nie do udźwignięcia. W nowobytomskiej hucie „Friedenshütte”, po kilku tygodniach

59 *Borsigwerk*, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 117, 4 I 1919.

60 Cyt. za: J. Grudniewski, B. Piecha-van Schagen, *W państwie pruskim i niemieckim (1868–1939). Mieszkańcy [w:] Kolonie robotnicze w Zabrze i ich mieszkańcy. Żyło się biednie, ale szczęśliwie*, red. B. Piecha-van Schagen, M. Węcki, Zabrze 2017, s. 128.

61 *Na kopalni „Prusy”*, „Katolik”, nr 4, 9 I 1919.

samodzielnego zarządzania produkcją, robotnicy zwrócili się z prośbą do dyrektora Buscha, aby on oraz inni urzędnicy powrócili do wypełniania swoich obowiązków. Robotnicy, którzy „nie potrafili poradzić sobie bez urzędników” i inżynierów, dopiero po ich powrocie na stanowiska wznowili produkcję<sup>62</sup>.

Oczywista ciemna strona rewolucji często przesłania nieliczne pozytywy. Na początku XX w. środowiska lewicowe<sup>63</sup>, a następnie rady robotnicze i żołnierskie na fali rewolucji listopadowej wymusiły ograniczenie czasu pracy w przemyśle<sup>64</sup>. Podejmowane wówczas decyzje wynikające z dekretu demobilizacyjnego z 23 listopada 1918 r. doprowadziły do realnego, określonego ustawą skrócenia czasu pracy do ośmiu godzin<sup>65</sup> dla pracowników fizycznych, a w niektórych kopalniach nawet do siedmiu i pół godziny liczonego od początku zjazdu do wyjazdu załogi<sup>66</sup>. Stopniowo zwiększano także taryfę urlopową, według której pokrywano koszty około 12 dni w roku<sup>67</sup>. Słuszność tych działań podkreślano na łamach „Arbeiterpost”, które podawało dane brytyjskie wskazujące, że skrócenie czasu pracy nie wpływa na wysokość wydobycia<sup>68</sup>. Dla robotników zmiana ta była korzystna, ale, mimo iż sprzyjała także zatrudnianiu demobilizowanych, pracodawcy dążyli do jego ponownego wydłużenia ze względu na obniżenie produkcji na przełomie 1918 i 1919 r. (na Górnym Śląsku był to spadek aż o 14 mln. ton w porównaniu z poprzednim, wojennym jeszcze rokiem)<sup>69</sup>. Dwu-

62 *Friedenshütte*, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 117, 4 I 1919.

63 B. Piecha-van Schagen, *Górnicy czas pracy [w:] Czas wolny górników kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku. „Po pracy coś trzeba było robić”*, red. D. Świtajła-Trybek, B. Piecha-van Schagen, Zabrze 2019, s. 17–19.

64 C. Deutschmann, G. Dybowski-Johannson, *Wirtschaftliche und soziale Determinanten der Arbeitszeitpolitik – zur Geschichte des Kampfes um die Verkürzung der Arbeitszeit*, „Mitteilungen aus der Arbeitsmarkt- und Berufsforschung” 1979, nr 3, s. 314.

65 M. Schneider, *Der Kampf um die Arbeitszeitverkürzung von der Industrialisierung bis zur Gegenwart*, „Gewerkschaftliche Monatshefte” 1984, vol. 35, s. 83.

66 *Die deutsche Bergwirtschaft der Gegenwart: Festgabe zum Deutschen Bergmannstag 1928*, hrsg. Wilhelm Hölling, Friedrich August Pinkerneil, Berlin 1928, s. 69.

67 M. Schneider, *Der Kampf um die Arbeitszeitverkürzung...*, s. 84.

68 *Ein Triumph der Arbeitszeitverkürzung*, „Arbeiterpost”, nr 4, 6 XI 1919.

69 Motywowano to spadkiem produkcji. „Związki zawodowe wskazywały, że spadek produkcji w latach 1918/19 wynikał głównie ze złych warunków mieszkaniowych i żywieniowych, niskich płac, przestawienia produkcji z okresu wojennego oraz wydłużenia czasu pracy robotników”. Rolę odgrywały także: niedobór surowców, braki materiałowe, przestarzały park maszynowy oraz niewystarczające inwestycje w racjonalizację, por. M. Schneider, *Der Kampf um die Arbeitszeitverkürzung...*, s. 83. Wydobycie węgla w Zagłębiu Górnos Śląskim wyniosło w 1918 r. –

dziesięcioletnia wówczas córka górnika kopalni „Königin Luise”, Amalia Gawlik z Zabrza, najstarsza w dziewięciorgu rodzeństwa zapamiętała, że „po wojnie była rewolucja i było dla robotnika lepszy. Były różne socjalne ulepszenia i dzieci robotników mogły się kształcić”<sup>70</sup>. Trudno nie przyznać, że wystąpienia robotników często miały na celu poprawę warunków zatrudnienia i życia, choć wojna wywołała zmianę i w tym zakresie. Ponadto, mimo tych doświadczeń środowisko robotnicze radykalizowało się na ogromną skalę, a rady robotnicze i żołnierskie od początku 1919 r. były przejmowane przez członków Komunistycznej Partii Górnego Śląska – Związek Spartakusa (Kommunistische Partei Oberschlesiens – Spartakusbund)<sup>71</sup>. W rezultacie kolonie i osiedla robotnicze stały się roszadnikami idei komunistycznych. Kilka lat później na murach domów w Borsigwerku widniały napisy „Rotfront”<sup>72</sup>, a kolonia „Na Piasku” („Sandkolonie”) nazywana była „Czerwoną twierdzą w Hindenburgu” („Die rote Hochburg von Hindenburg”)<sup>73</sup>.

Wsparcie społeczeństwa, na które liczyli rewolucjoniści, nie okazało się na tyle silne, by została naruszona struktura lokalnej administracji, a za kierowanie wszystkimi jej szczeblami wciąż odpowiedzialny był Berlin<sup>74</sup>. Jednakże w górnośląskich realiach ważne okazało się zabezpieczenie i uszczelnienie granicy z Polską, a przede wszystkim ochrona zakładów przemysłowych i zapewnienie ciągłości produkcji. Między innymi do tych celów „zdecydowano się wykorzystać nową formację nazwaną Strażą Graniczną Wschód (Grenzschutz Ost). Jej zadaniem miała być wszakże nie tylko osłona granicy w obliczu ostrego konfliktu z Polską i Czechosłowacją [...]. Chodziło też o zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym”<sup>75</sup>. Było to szczególnie istotne wobec rosnącego w siłę ruchu rewolucyjnego oraz propolskiego. 18 stycznia Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych (Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein) informował, że zadaniem Straży Granicznej Wschód jest zapewnienie bezpieczeństwa obiektom górniczym w godzinach

39 968 351 t.; w 1919 r. – 25 932 372 t.; w 1920 – 31 750 868 t., por. *SOBH 1918...*, s. 5; *SOBH 1919...*, s. 5; *SOBH 1920*, oprac. P. Geisenheimer, s. 5.

70 MGW/Ar/218, Gawlik Amalia, ur. 1899 r., Wspomnienia górnika, rkps, s. 9.

71 *Hindenburg*, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 117, 4 I 1919.

72 MGW/AN/OsiedlaRobotnicze/2016/23, Henryk Juszyk, ur. 1942.

73 P. Pyrczała, *Ziemia Duchem znaczone. Historia Rzymskokatolickiej Parafii pw. Ducha Świętego w Zabrze*, Zabrze 2009, s. 32.

74 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojną polsko-niemiecką*, Kraków 2019, s. 26–27.

75 *Ibidem*, s. 27.

popołudniowych. W stosownych przypadkach oddziały miały przeszukiwać kopalnie<sup>76</sup>.

Ponadto, z punktu widzenia Związku Przemysłowców, ogromnym problemem byli bezrobotni żołnierze, z czym borykał się nie tylko urząd demobilizacyjny, ale i kopalnie. Wszechogarniające poczucie klęski i brak perspektyw gwarantowały, że masy młodych mężczyzn zwrócą się przeciwko projektowanemu porządkowi społecznemu republiki i zasilą szeregi rewolucjonistów. Funkcjonujący coraz sprawniej przemysł potrzebował zabezpieczenia wobec niemal niekończącej się rewolucji. Biorąc pod uwagę m.in. te powody, 5 stycznia 1919 r. Związek Przemysłowców wystosował pismo do zarządów kopalń rozpoczynające się wezwaniem: „Naszej górnośląskiej Ojczyźnie zagraża ogromne niebezpieczeństwo”: „Górny Śląsk pilnie potrzebuje ochrony przed polskim wrogiem, który grozi mu z zewnątrz i od wewnątrz. Polscy żołnierze gromadzą się na naszych granicach, gotowi do interwencji, gdy tylko nadarzy się okazja. W regionie wszystko jest przygotowywane przez polskich agitatorów do przejęcia władzy. Jeśli chcemy uniknąć tego samego losu jak Poznań, konieczny jest pośpiech. Już kolejne dni mogą przynieść nam najgorsze nieszczęście. Sama Straż Graniczna Wschód jest zbyt słaba i jest częściowo zajęta utrzymywaniem porządku wewnętrznego. Może upłynąć dużo czasu, nim pojawią się nowe wojska. Ochrona granic wymaga zatem natychmiastowego wzmocnienia przez oddziały ochotników wojskowych, złożonych z ludzi, którzy uważają ochronę Górnego Śląska przed polskim ruchem niepodległościowym za sprawą serca i honoru, szczególnie gdy pamięta się, że nasza górnośląska ziemia ojczysta (Heimat) może paść ofiarą polskiej żądzy władzy. Potrzebni są ludzie, którzy będą zdeterminowani, aby w każdych okolicznościach chronić siebie, swoje żony i dzieci, rodziców i rodzeństwo przed trudnościami, biedą i nędzą, które nieuchronnie wynikają z planów wroga. Można zapobiec tej katastrofie, jeśli w ciągu kilku najbliższych dni zgłoszą się ochotnicy, aby chronić ziemię ojczystą (Heimat)”<sup>77</sup>.

Właśnie powołanie do życia oddziałów freikorpsów i zaangażowanie się w ten proces Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych budziło największe emocje wśród robotników. Korpusy Ochotnicze utworzono na mocy porozumienia między Radą Pełnomocników Lu-

76 AP Kat, Zarząd kopalni Polska w Świętochłowicach, 53, Straż Graniczna, Pismo Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych J. nr A. 508 do zrzeszonych zarządów, 18 I 1919 r., k. 23.

77 *Ibidem*, Straż Graniczna, Pismo Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych J. nr A. 118 do zrzeszonych zarządów, 6 I 1919 r., k. 3-4.

dowych (Rat der Volksbeauftragten) a Naczelnym Dowództwem Armii (Oberste Heeresleitung) w związku z wybuchem rewolucji listopadowej 1918 r. Siły te (w liczbie około 400 tys. członków) składały się głównie ze zdemobilizowanych żołnierzy, którzy z powodu prawicowo-konserwatywnych i antydemokratycznych poglądów nie widzieli dla siebie perspektyw<sup>78</sup>. Górnośląski Korpus Ochotniczy (Oberschlesisches Freiwilligen-Korps) był organizacją paramilitarną, istniejącą od stycznia do lipca 1919 r. o nieco innej strukturze – w dalszej części przytoczonego pisma zachęcano do wstępowania w szeregi Grenzschutzu głównie kopalnianych urzędników, obiecując m.in. wypłatę wynagrodzenia stosownego do tabeli wynagrodzeń według zaszerogowania klasy urzędniczej. Chętnych zatrudnionych w przemyśle ciężkim (ofertą objęto także robotników) nawoływano do zgłoszenia się w 117. Dywizji w Gliwicach przez punkt poborowy na dworcu w Łabędach<sup>79</sup> oraz kolejny na dworcu w Pyskowicach: „Prosimy wszystkie administracje o niezwłoczne powiadomienie o tym swoich urzędników i niezawodnych pracowników”<sup>80</sup>. Pojedynczy ochotnicy wstępowali także do Freikorpsu Lützowa założonego w Berlinie 17 stycznia 1919 r. do walki z ruchami rewolucyjnymi<sup>81</sup>.

Apel nie odniósł pożądanych skutków – do 8 stycznia zgłosiło się zbyt mało urzędników, a robotnicy nie nadawali się do służby wojskowej. Spośród 1284 górników zatrudnionych w kopalni „Deutschland” należącej do hrabiego Donnersmarcka w końcu stycznia do freikorpsów zgłosili się jedynie Alois Friedrich, Richard Wilczok, Karl Dugas, Franz Till, Anton Franetzki, August Grzybek<sup>82</sup>. Odmienne były wyniki naboru przeprowadzanego wśród przyszłych urzędników w tarnogórskiej szkole górniczej, w której 155 uczniów ze 170 zgłosiło się do freikorpsów. Za swoją służbę otrzymywali 6 marek dziennie. Dyrekcja zarządzająca kopalnią „Deutschland” wypłacała pensje członkom tej formacji – rosące kwoty w pierwszych trzech miesiącach 1919 r. (w styczniu 346,75 marki, w lutym 841,52; w marcu 1334,52), wskazują jednoznacznie, że szeregi obrońców górnośląskiego Heimatu syste-

78 A. Scriba, *Freikorps*, LEMO Lebendiges Museum Online, por. <https://www.dhm.de/lemo/kapitel/weimarer-republik/revolution/freikorps> [dostęp: 25 III 2021].

79 AP Kat, Zarząd kopalni Polska w Świętochłowicach, 53, Straż Graniczna, Pismo Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych J. nr A. 118 do zrzeszonych zarządów, 6 I 1919 r., k. 4.

80 *Ibidem*.

81 Trzon tego Korpusu Ochotniczego tworzyli zdemobilizowani żołnierze armii pruskiej, łączyły ich antyrepublikańskie, antykomunistyczne i antysocjalistyczne poglądy. W czasie tłumienia powstania robotniczego w Zagłębiu Ruhry członkowie wykazali się dużą brutalnością. Rozwiązany został w kwietniu 1920 r.

82 SOBH 1919..., s. 2.

matycznie się powiększały<sup>83</sup>. Oczywiście zarządy opłacały tylko tych pracowników, którzy zgłaszali się do freikorpsów za zgodą dyrekcji konkretnego zakładu. Na przykład kanonier August Panitz został poinformowany 16 maja 1919 r., że jego służba w Staży Granicznej nie zostanie opłacona przez dyrekcję kopalni „Deutschland”, w której pracował<sup>84</sup> ze względu na konieczność kontynuowania pracy.

W wyniku naboru do tych oddziałów urzędników kopalnianych, wykwalifikowanych robotników i uczniów szkoły górniczej w Tarnowskich Górach, w sytuacjach konfliktowych urzędnicy stawali do walki z robotnikami. Agitacja komunistyczna w kopalniach górnośląskich była zwalczana przez zarządy kopalni ze względów nie tylko propagandowych, ale też bezpieczeństwa, gdyż zebrania górników odbywały się również w cechowni, jak na przykład w kopalni „Heinitz”. Niejako w naturalny sposób największe pomieszczenia nadszybi stały się miejscem szerzenia propagandy politycznej. Zmiana celowości wykorzystania cechowni<sup>85</sup> spowodowała kumulację destrukcyjnych idei wśród robotników. W cechowniach zakładów zbierały się grupy strajkujących<sup>86</sup> i nawołujących do niepokojów, co musiało być wyjątkowo dokuczliwe, skoro dyrekcja kopalni „Radzionkau” zakazała robotnikom gromadzenia się w nich i w innych pomieszczeniach fabrycznych pod groźbą interwencji Górnośląskiego Korpusu Ochotniczego. Zakaz ten obowiązywał od 3 marca i zostały o nim powiadomione jednostki Grenzschtuzu<sup>87</sup>. Dyrektor bytomskiej kopalni cynku „Rococco” w piśmie do dyrekcji generalnej w Karłuszowcu napisał m.in. „dziś rano znalazłem przed cechownią wielki barłóg ze słomy, na nim leżał dziwny człowiek, palący papierosa”<sup>88</sup>. Oddziały freikorpsów czynnie angażowały się w łamanie akcji strajkowych. W Zabrze złej stawy dorobiła się Marine-Brigade Ehrhardt: „[w] roku 1919 wybuch

83 AP Kat, Zarząd kopalni Polska w Świętochłowicach, 53, Straż Graniczna, Rozliczenie kosztów kopalni „Deutschland” dla Dyrekcji Kopalni i Hut Donnersmarcków w Świętochłowicach, 14 IV 1919 r., k. 118.

84 *Ibidem*, Straż Graniczna, Pismo do kanoniera Augusta Panitza z kopalni „Deutschland”, 16 V 1919 r., k. 137.

85 W cechowniach odbywał się tzw. felezunek, czyli sprawdzanie kompletności załóg górniczych (odczytywanie listy nazwisk; z niem. *verlesen* – wyczytywać) oraz rozdzielanie zadań.

86 AP Kat, Henckel von Donnersmarck Sp. z o.o. w Bytomiu, 1947, Niepokoje pracownicze, Relacja ze strajku w kopalni „Neuhof” w 1924 r., k. 215–219.

87 AP Kat, Bytom Spółka z o.o. Kopalnia „Radzionków” w Radzionkowie, 99, Strajki w kopalni „Radzionków” 1917–1919, Pismo Związku Pracodawców Przemysłu Górniczego i Hutniczego na Górnym Śląsku, 30 III 1919 r., k. 161.

88 AP Kat, Henckel von Donnersmarck Sp. z o.o. w Bytomiu, 1947, Niepokoje pracownicze, Raport dyrektora Nastainzika, 19 VI 1922 r., k. 38–39.

sztrajk w miesiącu sierpniu, chodziło to o podwyższenie płac i skrócenie czasu pracy na 6 godz. Sztrajk trwał 14 dni na wszystkich kopalniach. Po zakończeniu gdy zaczęli pracować pierwszą dniówkę, to niektórzy górnicy wyjeżdżali o godz. 12.00, a więc na drugi dzień władze kopalniane zgromadzili wojska tak zwana Marienbrygada<sup>89</sup>, które stacjonowało w Zabrze, a gdy o godz. 12.00. górnicy wyjeżdżali, to wojsko wjeżdżało na teren kopalniany i zawracali górników w celu zjeżdżania spowrotem w dół. Tak nadsztygar z grupą żołnierzy czekali do godz. 14.00, aż nastąpił regularny wyjazd<sup>90</sup>.

Oddziały te włączały się w nadzorowanie pracy robotników, często łamistrajków, co w oczywisty sposób naruszało spójność konieczną do prawidłowego funkcjonowania kopalń i utrzymywania etosu. Oczywiście była to odpowiedź zarządzających przemysłem na kolejne fale strajków, nie zmienia to jednak faktu, że dyrektorzy i właściciele postawili przeciwko sobie ludzi, którzy w normalnych warunkach pracowaliby ramię w ramię, których zdrowie i życie zależałoby od kompanów. Niechęć, by nie powiedzieć nienawiść ze strony mieszkańców Górnego Śląska, była czytelna i namacalna do tego stopnia, że konieczna była prawna ochrona członków Straży Granicznej powracających do codziennych obowiązków<sup>91</sup>. Zatrudnienie byłych członków Grenzschutzu stało się bezpośrednią przyczyną strajku w kopalniach „Paulus” i „Lithandra”<sup>92</sup>. Kością niezgody stawały się także wypłacane wynagrodzenia oraz pogłoski o dodatkowych apanażach dla Straży Granicznej. W końcu sierpnia wśród robotników kopalni „Giesche” rozeszła się pogłoska, że oddziały walczące z polskimi powstańcami przy szybie „Nikisch” otrzymały dodatek żywnościowy w wysokości 20 marek dla każdego mężczyzny, piwo oraz papierosy. Dyrekcja kopalni „Giesche” zaprzeczyła tym doniesieniom<sup>93</sup>.

W kontekście tego doniesienia należy zadać sobie pytanie, jak górnicy i zarządzający zakładami odbierali powstanie. Istniejąca dokumentacja wytworzona przez kopalnie wskazuje, że rok ten upłynął jako czas nieustających strajków, a w trzeciej, wiosenno-letniej fali rewolucji czynny

89 Właśc. Marine-Brigade.

90 MGW/Ar/226, Paweł Kruża ur. 1888 r., Wspomnienie górnika, rkps, b.p. Pisownia oryginału.

91 Nowelizacja § 9 prawa o stanie oblężenia z 8 VIII 1919 r., por. *W obronie »grenzschutzu«*, „Katolik”, nr 96, 12 VIII 1919.

92 *Chebbie w Bytomskiem*, „Katolik”, nr 97, 14 VIII 1919.

93 AP Kat, Giesche S.A. Zarząd kopalni Giesche Nikiszowiec-Janów, 398, Strajki, Pismo Zarządu kopalni „Giesche” do Książęco-Pszczyńskiej Inspekcji Górniczej w Murckach G. nr I E.7155, 3 X 1919 r., k. 283.

udział brali polscy bojówkarze przerzuceni przez granicę<sup>94</sup>. 9 lipca „Kuryer Śląski” informował, że w powiecie rybnickim strajkowały wszystkie kopalnie, a robotnicy domagali się zniesienia stanu oblężenia<sup>95</sup>, jednak w połowie miesiąca protesty się zakończyły. Na przełomie lipca i sierpnia na Górnym Śląsku wzmożyły się akcje strajkowe i rewizje prowadzone przez oddziały Straży Granicznej oraz potyczki z tą formacją<sup>96</sup>.

Niecały miesiąc później, w poniedziałek 11 sierpnia, strajk wybuchł na znacznie większą skalę<sup>97</sup> i miał głównie przyczyny polityczne<sup>98</sup>. Do czwartku włącznie pracy w kopalniach nie podjęło 95 procent załóg (w tym elektrownie w Bytomiu i Zaborzu)<sup>99</sup>. Powszechny sierpniowy strajk objął wszystkie zagłębia w kraju, a o konieczności usprawnienia wydobycia i, częściowo, zwiększenia zaopatrzenia socjalnego robotników dyskutowano na posiedzeniu rządu<sup>100</sup>. Mimo prób zażegnania przestojów przez przedstawicieli rządu, większość robotników nie przyjęła propozycji<sup>101</sup> i kontynuowała strajk, wysuwając dodatkowo skromne żądania finansowe<sup>102</sup>. Sytuacja zaogniła się 16 sierpnia, kiedy

94 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 165–166.

95 *Strejk w Rybnickiem*, „Kuryer Śląski”, nr 153, 9 VII 1919.

96 Na przykład 9 VII 1919 r. w Nowym Radzionkowie został zastrzelony oficer Grenzschtutzu Hans Steffen, por. *Radzionków w Tarnogórskim*, „Kuryer Śląski”, nr 156, 12 VII 1919; 6 VII w Bytomiu na ulicy Dworcowej oficerowie tej formacji zażądali od idącej ulicą Heleny Wolnik z Paruszwca zdjęcia patriotycznej biżuterii. Broszka „w kształcie orzełka polskiego” została zniszczona, a swoje działanie oficer miał skomentować słowami: „Wie erlaubt sich das gnädige Fräulein hier herumzustolzieren mit dem polnischen Adler? Vorläufig sind wir noch Preussen!”, por. *Bytom*, „Kuryer Śląski”, nr 155, 11 VII 1919.

97 *Przed generalnym strejkim na G. Śląsku*, „Katolik”, nr 97, 14 VIII 1919; *Strejk górników na Górnym Śląsku*, „Katolik”, nr 97, 14 VIII 1919.

98 *Streik der Bergleute*, „Der Oberschlesische Wanderer”, nr 186, 13 VIII 1919.

99 13 VIII 1919 r. nie pracowało 60% kopalń, por. *ibidem*; *In Erwartung des Generalstreiks. Neue Forderungen der Bergleute. 90% streiken*, „Der Oberschlesische Wanderer”, nr 187, 14 VIII 1919.

100 BAB, Nr. 44 Kabinettsitzung vom 13. August 1919, 17 Uhr, Weimar, Nationalversammlung, Bericht des Reichsarbeitsministers über die Verhandlungen wegen Seigerung der Kohlenförderung, [https://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919-1933/01a/bau/bau1p/kap1\\_2/kap2\\_45/para3\\_2.html](https://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919-1933/01a/bau/bau1p/kap1_2/kap2_45/para3_2.html) [dostęp: 16 II 2021].

101 Sekretarz Hörsinga poprowadził spotkanie przedstawicieli rad robotniczych, związków zawodowych, Związku Przemysłowców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego. Ci ostatni zobowiązali się do: natychmiastowego zatrudnienia zwolnionych robotników; niezatrudniania członków Grenzschtutzu, uruchomienia nieczynnych zakładów, złagodzenia stanu oblężenia, wypuszczenia więźniów politycznych, por. *Widmo generalnego strejku na Górnym Śląsku*, „Katolik”, nr 98, 16 VIII 1919.

102 *Ibidem*; *Der Streik in Oberschlesien. Hoffnung auf Einsicht*, „Der Oberschlesische Wanderer”, nr 190, 18 VIII 1919.

„w sobotę na kopalni w Mysłowicach podczas wypłaty przeszło do poważniejszych zaburzeń. Przed kopalnią powstało zbiegowisko, wskutek czego sprowadzono wojsko i wezwano tłum do rozejścia. Naraz padł strzał, nie wiadomo z czyjej ręki i zranił jednego z żołnierzy. Wtedy dowodzący oficer kazał strzelać w tłum. Kilku ludzi zostało zabitych, kilku rannych. Lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o krwawych wypadkach po całym Górnym Śląsku i wzniciła pożar. W niedzielę w nocy na poniedziałek przyszło do starć z wojskiem w Pszczyńskim, Rybnickim, Katowickim i w okolicy Bytomia”<sup>103</sup>.

Późniejsze relacje prasowe informowały o niepokojach, patrolach wojskowych przechadzających się ulicami miast, rewizjach, potyczkach – w tym o walkach powstańców rzekomo ukrywających się w kościele w Szombierkach, do których dołączyć mieli strajkujący („wśród robotników przeważa zdanie, żeby nadal wytrwać w strejku”)<sup>104</sup>. W pamięci obserwatora wydarzeń, górnika zatrudnionego w kopalni „Matylda”, powstanie przeplatało się z akcjami strajkowymi i zdecydowanie pozbawione było patosu, choć powstańcy w Lipinach „bronili się najdłużej”<sup>105</sup>: „[b]yło to w roku 1919, a dnia 19 sierpnia wybuchło pierwsze powstanie śląskie i dwutygodniowy strajk, najsilniejsze powstanie było w Lipinach, bo nasi Powstańcy mieli na Hałdzie przy kop. Matylda Zachód, także Zamku z Piaśnik nawet Artylerją strzelali ku Kop. i zdemolowali tam budka od Kolejarza, który tam miał służbę, lecz on się wówczas ukrył. Pad[ł] tam Oficer i Podoficer niemiecki. Po południu przyjechał na Tor, który szedł na Matylda wschód Pociąg pancerny i napoczął strzelać na pierwszy Dom gdzie zdemolowali zupełnie 2 mieszkania na 1 piętrze. Jakie 20 metrów w prawo od tego Domu stała żniwna maszyna, którą miał właśnie żyto młócić niejaki Stanek prawdziwy Niemiec. Kolejarz przyszedł ku niemu jeden Grenszuc, kazał mu się 2 metry oddalić i zastrzelił go, dalej była tam zastrzelona jedna Kobieta nazwiskiem Ceglarek i jeden 10 letni Kawaler, który leżąc na trawie czytał Książka. Z powstańców był jeden ranny, który leżał w [\*] do samego ćmoka wieczór skąd go przywieźli na wózku ręcznym do Domu i był ukryty w Piwnicy. Następno Niedziela Grenszuce obsadzili wszystkie Wyjścia na Szybie Marii na tak, że żaden nie śmiał do Wsi wejść ani wejść, bo ja chciałem wejść na Pole, lecz mnie zatrzymali, bo robili obławę na Powstańców, lecz niektórzy się pochowali, a inni uszli za granicą, za kordon. Na szybie Barbara Kop. Pokój był inny oddział

103 *Krwawe dni na G. Śląsku*, „Katolik”, nr 99, 19 VIII 1919.

104 *Cisza przed burzą*, „Katolik”, nr 100, 21 VIII 1919.

105 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 173.

Grenszucu, który właśnie [\*\*\*] śli ku Szybie Marcina, lecz nasi otwarli ognia do Nich to się czem prędzej schronili do Cechowni, a nasi byli za nimi, a wszystkie Szyby w Oknach były wystrzelone<sup>106</sup>.

W opinii administrujących przemysłem kopalniom bardziej zagrażały „polskie związki” i „bolszewicka fala<sup>107</sup> niż członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska i armia gen. Józefa Hallera<sup>108</sup>. Komentarze prasowe oraz relacje zarządzających wskazywały jednoznacznie, że za zaistniałą sytuację w uprzemysłowionej części regionu winić należy socjalistów i komunistów<sup>109</sup>, choć w rejonie tysko-pszczyńskim w tym samym czasie doszło do puczu z inicjatywy powstańców, który miał zostać wsparty przez wojsko Hallera<sup>110</sup>. Nieudany zbrojny zryw prowadzony przez „regularne wrogie oddziały”, m.in. 100 polskich legionistów przybyłych na dworzec w Nowym Bieruniu oraz członka Rady Robotniczej o nazwisku Pyttko (ubranego w mundur majora polskiego wojska w Pszowie), koncentrował się właśnie w południowej części Górnego Śląska<sup>111</sup>. Zabici i poszkodowani wskutek zajęć i walk na ulicach miast i gmin wyrosłych między kopalniami i hutami byli raczej ofiarami działalności „polsko-spartakusowskich band” („die polnisch-spartakistischen Banden<sup>112</sup>”). Dyrekcja kopalni „Giesche” relacjonując sierpniowe zajęcia w listopadzie, jednoznacznie wskazała, że strajk, który wybuchł 13 sierpnia w kopalni „Giesche”, został wywołany przez komunistów i spartakusowców powiązanych z polskimi „buntownikami” z Roźdzenia, Janowa, Szopienic<sup>113</sup>: „powstanie, zorganizowane przez stronę polską („von großpolnischer Seite”), rozpoczęło się od tworzenia uzbrojonych band z biało-czerwonymi opaskami, dokonujących

106 MGW/Ar/279, Jan Janocha, ur. 1880 r., Wspomnienia, rkps, s. 42–44 (pisownia oryginalna).

107 Miejscowości Górnego Śląska, szczególnie przygraniczne (np. Zabrze, Katowice), były oklejone plakatami o takiej właśnie wymowie. Druki antybolszewickie zachęcały do wstępowania w szeregi freikorpsów, por. <https://www.iwm.org.uk/collections/item/object/861> [dostęp: 15 II 2021]; plakat ostrzegający przed „polskimi związkami” wizualizował niebezpieczeństwo jako potwora-Lewiatana, por. <https://www.iwm.org.uk/collections/item/object/11871> [dostęp: 15 II 2021].

108 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 120–123.

109 Np. *Nikisz pod Janowem*, „Katolik”, nr 99, 19 VIII 1919.

110 *Auffstand im Kreise Tichau-Pleß. Ein allgemeiner Plan. – In Verbindung mit dem Bergarbeiterstreik*, „Der Oberschlesische Wanderer”, nr 191, 19 VIII 1919.

111 *Die Mühlereien in Oberschlesien. Der verschärfte Belagerungszustand verhängt*, „Der Oberschlesische Wanderer”, nr 186, 13 VIII 1919.

112 *Ibidem*.

113 AP Kat, Giesche S.A. Zarząd kopalni Giesche Nikiszowiec-Janów, 398, Strajki, Pismo urzędnika Fischera z Zarządu kopalni „Giesche” do dyrekcji w Załężu, 5 XI 1919 r., k. 310.

napadów na niemieckich urzędników i mieszkańców oraz nękających oddziały Reichswehry. W poniedziałek 18 sierpnia 36-osobowy oddział Reichswehry, który stacjonował w Nikiszowcu, otrzymał od **komunistycznych i polskich** [wyróżnienie B.P.S.] przywódców rozkaz kapitulacji i oddania broni. Przywódcy ci obiecali mężczyznom wolny przejazd do Katowic po złożeniu przez nich broni. Dowódca, po konsultacji ze swoimi ludźmi, poddał się. Po rozbrojeniu żołnierze nie zostali jednak zwolnieni, lecz przewiezieni do Polski. W międzyczasie załoga karabinu maszynowego [stacjonująca – B.P.S.] przy szybie »Kaiser Wilhelm«, [...] została rozbita przez powstańców, a karabin zabrany przez Polaków. Pozostałe grupy Reichswehry wycofały się kompletnie, tak że Nikiszowiec, Giszowiec, Janów i Rozdzień-Szopienice znalazły się całkowicie pod kontrolą powstańców<sup>114</sup>.

Akcje strajkowe słabły i 25 sierpnia 50 proc. załóg górniczych stało się w kopalniach przed nocną szycią<sup>115</sup>. Zdaniem Ottona Hörsiga tego dnia „w powiecie rybnickim pracowały już wszystkie zakłady, w pszczyńskim 60 procent załóg, a w bytomskim 80 procent”; wyjątkiem był Wirek (obecnie Ruda Śląska), gdzie pracowało jedynie 20 proc.<sup>116</sup> Przewodniczący Związku Pracodawców, tajny radca górniczy Gustav Williger, po zakończeniu walk wyraził przekonanie, dyskutując z politykami, m.in. Hörsingiem, że była to składowa bolszewickiej rewolucji, której główną przyczyną był „socjaldemokratyczno-komunistyczny rozwój Niemiec<sup>117</sup>. Na posiedzeniu delegacji członków koalicji w Katowicach 22 sierpnia powiedział wprost, że „na bolszewickim gruncie urosła polska roślina”; uważał, że „chodziło najpierw o wstrzymanie wydobywania węgla kamiennego, potem zablokowanie kolei, aby stworzyć ostatecznie pole do powołania republiki rad<sup>118</sup>.

Williger wyraził także zdanie dyrektorów i zarządzających przemysłem, dla których ważne było przede wszystkim zachowanie produkcji. Wobec niewielkich strat materialnych największe zagrożenie upatrywali oni w utracie wykwalifikowanych robotników – szacowano, że nawet 20 proc. mogło uciec do Polski, wielu aresztowano. Ponadto niekorzystnie na wydobywaniu wpływał utrzymywany stan oblężenia, ponieważ godzina policyjna „uniemożliwia chętnym do pracy pracownikom pracę na zmianie popołudniowej, która trwa od godziny 14 do

114 *Ibidem*, k. 310–311. Giszowiec został zajęty przez wojska niemieckie w nocy z 20 na 21 VIII 1919 r., por. R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...* s. 184.

115 *Strajk na Górym Śląsku ślabnie*, „Katolik”, nr 102, 26 VIII 1919.

116 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 192.

117 Por. *ibidem*, s. 187.

118 *Ibidem*, s. 186.

22, oraz na zmianie nocnej, która trwa od godziny 22 do 6. Dowództwo Generalne nie uważa jednak, aby zmiana ogólna z godziny 9 na 11 była w tym momencie wykonalna<sup>119</sup>.

Władze polityczne i wojskowe nie przychyliły się do wniosku niektórych zarządów o zniesienie ograniczeń w przemieszczaniu się. Zezwolono jedynie na wydanie stałych przepustek do godziny 23.00. Po ustabilizowaniu się sytuacji dyrekcje kopalń najsilniej dotkniętych działaniami powstańców zaczęły kierować pisma domagające się wyrównania strat materialnych. Zarząd kopalni „Giesche” wystosował pismo do Konstantego Wolnego z Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Sosnowicach (Sosnowcu), prosząc o pomoc w odzyskaniu 13 koni, wagonu do przewozu zwierząt, wózka i bryczki zabranych na cele militarne<sup>120</sup>.

Patrząc na wydarzenia 1919 r. niejako wbrew polskiej narracji historycznej, możemy zastanowić się, czy przemysłowcy, zwolennicy dotychczasowego porządku politycznego i kapitalistycznego ładu społeczno-gospodarczego nie mieli racji w osądzie sytuacji. Od zakończenia wojny zmagali się z utrzymaniem produkcji na poziomie koniecznym do przywrócenia równowagi ekonomicznej i wypracowania środków do spłaty reparacji wojennych. Niezdolni do fizycznej pracy inwalidzi wojenni, często bez zastępczych stanowisk, oddziały wojskowe oraz ochotniczej Straży Granicznej powodowały, że naturalny system regulacji praw i obowiązków pracodawców i pracowników w przemyśle ciężkim uległ całkowitej degradacji. Podziały ideologiczne i polityczne spowodowały pojawienie się grup opozycyjnych względem siebie. Oczywiście robotniczy ruch związkowy nie był niczym nadzwyczajnym ani niezwykłym, jednak wobec rozpoczętej dyskusji na temat przynależności państwowej górnośląskiego przemysłu, tematyka spotkań robotniczych została zmodyfikowana i, przede wszystkim, zradykalizowana.

Oczywiście rozmaite wystąpienia i wiece (poza strajkami) miały związek z wyborami, które odbyły się 19 stycznia i w drugiej dekadzie stycznia większość kopalń pracowała już normalnie, choć w niektórych zakładach wciąż znajdowało się wojsko pilnujące porządku (na przykład w Miechowicach)<sup>121</sup>. Polityczne dyskusje stały się jednakże codziennością robotników, a ci o niezdecydowanych poglądach mogli wybierać w ofertach światopoglądowych. Spotkania agitacyjne w gminach

119 AP Kat, Giesche S.A. Zarząd kopalni Giesche Nikiszowiec-Janów, 398, Strajki, Odpis pisma Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych J.Nr.A.T. 2187/19 do członków Związku, 22 VIII 1919 r., k. 146.

120 *Ibidem*, Pismo Zarządu kopalni „Giesche” do Konstantego Wolnego z Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Sosnowicach (Sosnowcu), 4 X 1919 r., k. 285.

121 *Miechowice pod Bytomiem*, „Katolik”, nr 8, 18 I 1919.

robotniczych organizowała także Polska Partia Socjalistyczna, której przedstawiciele nie ograniczali się wyłącznie do kwestii robotniczych, prowadząc otwartą kampanię ateistyczną<sup>122</sup>. Komuniści spod szyldu Spartakusa przemawiali do zgromadzonych w językach polskim i niemieckim: „berlińskim agitatorom towarzyszyli polskojęzyczni mówcy opowiadający o życzliwości i braterstwie wśród członków KPD”<sup>123</sup>, co cieszyło się sporym zainteresowaniem wśród ludności robotniczej. Komuniści szybko spostrzegli potencjał rewolucyjny i nie ograniczali się wyłącznie do „mówionej” propagandy – na przykład ukradzioną broń transportowaną dla wojska w Bytomiu rozdali górnikom kopalni „Gräfin Johanna”<sup>124</sup>. Dwujęzyczną walkę o rząd robotniczych dusz podjęli też socjaldemokraci, którzy od listopada, dla zwiększania kręgu czytelników, organ prasowy górnośląskiego okręgu partii Socjaldemokratycznej „Arbeiterpost” zaczęli częściowo drukować w języku polskim<sup>125</sup>. Wiece rad ludowych odbywały się w salach i szynkach, a w odpowiedzi na komunistyczne rozruchy Zjednoczenie Zawodowe Polskie wystosowało odezwę „Do górników na Górnym Śląsku”, w której ostrzegało przed komunistycznymi i socjalistycznymi wichrzycielami i nawoływało do rozwagi i spokoju<sup>126</sup>. Z kolei spotkania członków i sympatyków Katolickiej Partii Ludowej (Katholische Volkspartei), której członkowie zbierali się w wielu miastach i dużych osadach robotniczych (Mikulczycach, Niemieckich Piekarach, Kochłowicach, Bobrku, Królewskiej Hucie, Świętochłowicach), były często okazją do wyrażania zaniepokojenia „terroryzowaniem” przez socjaldemokratów<sup>127</sup>. Przejście ze „starego, pruskiego świata” do nowej, narodowej rzeczywistości przybierało formę zderzeń znaczeń i symboli. W styczniu 1919 r. spotkanie robotników o propolskich sympatiach, któremu przewodniczyli ks. Paweł Pośpiech<sup>128</sup> i adwokat Kazimierz Czapla<sup>129</sup>, odbyło się w zajeździe „Żelazny Kanclerz”

122 Oburzenie miała wywołać prelekcja wygłoszona przez panią Drozd z Lipin dla robotników w Goduli (obecnie dzielnica Świętochłowic), która, propagując światopogląd naukowy, poddawała krytyce biblijny opis stworzenia świata oraz praktyki religijne, por. Polak godulski [pseud.], *Godula w Bytomskim*, „Kuryer Śląski”, nr 158, 15 VII 1919.

123 *Kattowitz*, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 116, 2 I 1919.

124 *Bobrek pod Bytomiem*, „Katolik”, nr 6, 14 I 1919.

125 C. [pseud.], *Wybory gminne na Górnym Śląsku*, „Arbeiterpost”, nr 5, 7 XI 1919.

126 *Do górników na Górnym Śląsku*, „Katolik”, nr 6, 14 I 1919.

127 *Königshütte*, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 116, 2 I 1919.

128 Ks. Paweł Pośpiech (1878–1922), poseł do Reichstagu, członek Naczelnej Rady Ludowej, redaktor „Gazety Ludowej”.

129 Kazimierz Czapla (1869–1930), współzałożyciel Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego, polski działacz narodowy i plebiscytowy.

w Hucie Bismarcka. 9 stycznia w Kasynie Huty „Donnersmarck” S.A., najprawdopodobniej w sali im. Bismarcka, miał odbyć się wiec polityczny, na którym przemawiać miał poseł Wojciech Korfanty<sup>130</sup>.

W trakcie zebrania górników z Huty Laury w sali zajazdu „Pod Dwoma Lipami” Johannes Kowol w swojej ponadpółgodzinnej przemowie zachęcał słuchaczy: „teraz chodziło o to, aby poprzez pokój, porządek i pracę zapewnić sukces [wyborów komunalnych – B.P.S.] 9 listopada i przyczynić się do rozwoju nowej niemieckiej ojczyzny. Przerwanie pracy, strajki itp. doprowadziłyby tylko do upadku rewolucji, upadku gorszego niż rosyjski”<sup>131</sup>. Przedstawiciel nieokreślonego związku górniczego jednoznacznie opowiadał się za powrotem realiów sprzed wojny. Perorując, wskazywał, że „należy jednak za wszelką cenę unikać nadmiernych żądań i strajków na oślep. Trzeba było przyznać, że robotnicy w Laurahütte-Siemianowitz zachowali się pod tym względem spokojnie i umiarkowanie”. Dalej poruszył kwestię obietnic składanych robotnikom przez polskich działaczy: „Polacy obiecywali 30 marek płacy za pięć godzin pracy; było to nieodpowiedzialne i obliczone jedynie na wywołanie u nas niepokojów gospodarczych i politycznych. Czy w związku z tym polscy górnicy nie żądają i nie otrzymują tego samego w Polsce?”<sup>132</sup>. Ten fragment wypowiedzi wskazuje, że ogląd wydarzeń roku 1919 z perspektywy zakładów przemysłu ciężkiego był zdecydowanie inny niż polityków, pruskiej administracji, członków POW GŚI. Pragmatyzm widoczny w ocenie sytuacji dokonanej przez Willigera oraz związkowego działacza górniczego Kowola pozwala spojrzeć na robotnicze wystąpienia nieco inaczej – oczami członków grupy zawodowej górniczej.

W „Uwagach wstępnych” do swojej książki *1919. Pierwszy rok wolności* Andrzej Chwalba napisał, że dla mieszkańców Polski „ów rok był początkiem dźwigania się z ruin i biedy, budowania przyszłości na zgłiszczach. Ludzkich zmagani, by uciec od pełnej dramatów codzienności i tworzyć lepszy, zdrowszy oraz zamożniejszy świat”<sup>133</sup>. Realia 1919 r., w których funkcjonowali robotnicy górnośląscy, były całkowicie odmienne, co nie tylko wiązało się z inną przynależnością państwową. Dla mieszkańców wschodniej rubieży kraju, który przeistaczał się z pruskiego państwa, zbudowanego na fundamencie narodowej dumy

130 *Wiece*, „Katolik” 1919, nr 3, 7 I 1919.

131 *Eine Ermahnung von Arbeiterseite*, „Der Oberschlesische Arbeiterfreund”, nr 116, 2 I 1919.

132 *Ibidem*.

133 A. Chwalba, *1919. Pierwszy rok wolności*, Wołowiec 2019, s. 8.

z militarnych sukcesów i zestawu „pruskich cnót”<sup>134</sup> (m.in. Pflichtbewusstsein<sup>135</sup>, Zuverlässigkeit<sup>136</sup>, Ordnungssinn<sup>137</sup>, Unterordnung<sup>138</sup>) w nowoczesną, pluralistyczną republikę, czas ten był wyjątkowo niepokojny. Można odnieść wrażenie, że chaos polityczny i światopoglądowy wpływał na społeczność robotniczą niekorzystniej niż zakończona niedawno wojna.

Zatrudnieni w kopalniach, hutach i koksowniach miotali się między wyobrażeniem robotniczego dobrobytu rozsianego przez rewolucyjną falę od listopada 1918 r. a realiami intelektualnego wysiłku i unikalnych umiejętności inżynierskich. Członkowie Związku Pracodawców Górniczo-Hutniczych, organizując oddziały freikorpsów, wiedzieli to, o czym robotnicy musieli przekonać się „na własnej skórze” – przemysł ciężki jest „dziełem zbiorowym”, wiążącym rozmaite umiejętności i kompetencje. Jednocześnie zachęcanie młodych ludzi zatrudnionych w kopalniach do wstępowania w szeregi freikorpsów, których zadaniem bywało także wprowadzanie ładu w zakładach przemysłowych czy ochrona łamistrajków, było *de facto* naruszeniem zasady wzajemnego zaufania i solidarności, choć, oczywiście, powołanie oddziałów Grenzschutzu do pilnowania kopalń, hut i koksowni było odpowiedzią na destrukcję niesioną przez komunistów. Nie można także zapominać o fali represji, która dotknęła robotników mniej lub bardziej zaangażowanych w polskie powstanie. Masowe aresztowania oraz nadużycia, których dopuszczali się członkowie Reichswehry po zakończeniu powstania i sierpniowych strajków, pogorszyły relacje między pracodawcami a pracownikami.

Rewolucyjne wezwania do podważenia dotychczasowego porządku nie wychodziły wyłącznie z kręgów komunistycznych. Zarządzający przemysłem górnośląskim dążyli przede wszystkim do przywrócenia wydajności produkcji na poziom z 1913 r.<sup>139</sup>, co przecież powinno było także znaleźć odzwierciedlenie w podniesieniu się warunków życia górników. W rozumieniu pruskich urzędników i inżynierów można było to osiągnąć, powracając jedynie do „starego świata”, w którym była ceniona rzetelna i uczciwa praca dla rodziny i heimat. Powstanie niepodle-

134 F.-L. Kroll, *Preußische Tugenden – zwischen Staatsräson und Idealismus*, „Politische Studien. Zweimonatsschrift für Politik und Zeitgeschehen” 2001, nr 377, s. 33–37.

135 Poczucie obowiązku.

136 Niezawodność.

137 Poczucie ładu.

138 Subordynacja.

139 W 1919 r. w górnośląskich kopalniach wydobyto prawie 26 mln ton węgla, w 1913 r. – natomiast 43 801 056 t, por. *SOBB 1919...*, s. 5; *SOBB 1913...*, s. 5.

głego państwa polskiego wiążące się z prowadzoną na Górnym Śląsku akcją agitacyjną zakłócało ten porządek rzeczy. W oczach robotników kraj wyobrażany do tej pory m.in. na łamach „Katolika” nabrał realnych kształtów politycznych, a perspektywa bycia polskojęzycznym Górnoszlązakiem w Polsce stawała się całkiem realna i kusząca.

Można w zasadzie powiedzieć, że „rok 1919” był czasem „pomiędzy” – przechodzenia ze społeczeństwa ukształtowanego na sposób feudalny, hierarchiczny, w stronę społeczeństwa skazanego na wolność. Tym samym środowisko robotnicze, które nie stroniło od aktywności związkowej i stowarzyszeniowej<sup>140</sup>, zostało włączone w chaos i trudy wyborów światopoglądowych. Wydarzenia polityczno-społeczne wywołały dramatyczną polaryzację w obrębie grupy zawodowej robotniczej (górnictwej). Różnice światopoglądowe, wybór państwa (Vaterlandu lub ojczyzny) narzucony przez polityków oraz problemy z odnalezieniem się w nowej rzeczywistości powojennej zdeterminowały realia górnośląskich górników do tego stopnia, że powstańczy zryw nie odbił się wśród nich szerokim echem.

Badając losy górnośląskich robotników, musimy podkreślić odrębność historii Polski i regionu, który przecież wciąż jeszcze był częścią Niemiec. Kiedy przyglądamy się wydarzeniom roku 1919, szczególnie mozaice poglądów wobec przyznanej przez republikę wolności poglądów i wyznania, powinniśmy także pamiętać, że właśnie tego roku narodziła się idea „połączenia pruskości i socjalizmu” (wyzwolonego z rosyjskiego marksizmu) w nowy konstrukt polityczny. To w maju 1919 r. Alfred Rosenberg wkroczył w szeregi Niemieckiej Partii Robotników (Deutsche Arbeiterpartei), by niedługo potem w jej działalność włączyć „jednego ze swoich kolegów, który dopiero co powrócił z frontu, Adolfa Hitlera”<sup>141</sup>. Niemniej należy pamiętać, że początki ruchu narodowosocjalistycznego na Górnym Śląsku były związane raczej z działalnością Freikorpsów, a nie środowisk robotniczych.

140 B. Linek, *Aktywność stowarzyszeniowa mieszkańców Zabrze (w tym górników) na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Czas wolny górników...*, s. 114–126.

141 P. Watson, *The German Genius. The Second Scientific Revolution and the Twentieth Century*, London 2010, s. 526. Hitler otrzymał legitymację członkowską Niemieckiej Partii Robotników 1 I 1920 r., por. I. Kershaw, *Hitler: 1889–1936: Hybris*, t. 1, Poznań 2001, s. 127.

## Bibliografia:

### Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Katowicach, Bytom Spółka z o. o. Kopalnia „Radzionków” w Radzionkowie, 99; Giesche S.A. Zarząd kopalni Giesche Nikiszowiec-Janów, 398; Giesche Spółka Akcyjna Katowice, 3667; Henckel von Donnersmarck Sp. z o.o. w Bytomiu, 1947; Zarząd kopalni Polska w Świętochłowicach, 53, 312.

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, Nr. 44 Kabinettsitzung vom 13. August 1919, 17 Uhr, Weimar, Nationalversammlung, Bericht des Reichsarbeitsministers über die Verhandlungen wegen Seigerung der Kohlenförderung, [https://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919-1933/01a/bau/bau1p/kap1\\_2/kap2\\_45/para3\\_2.html](https://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919-1933/01a/bau/bau1p/kap1_2/kap2_45/para3_2.html) [dostęp: 16 II 2021].

Muzeum Górnictwa Węglowego, MGW/AN/OsiedlaRobotnicze/2016/23, Henryk Jusczyk, ur. 1942; MGW/Ar/218, Gawlik Amalia, ur. 1899 r., Wspomnienia górnika, rkps.; MGW/Ar/226, Paweł Kruża, ur. 1888 r., Wspomnienie górnika, rkps.; MGW/Ar/279, Jan Janocha, ur. 1880 r., Wspomnienia, rkps.

### Źródła publikowane:

*Die deutsche Bergwirtschaft der Gegenwart: Festgabe zum Deutschen Bergmannstag 1928*, hrsg. v. Wilhelm Hölling, Friedrich August Pinkerneil, Berlin 1928

Lenin Włodzimierz I., *Dzieła*, t. 25, Warszawa 1951.

*Statistik der Oberschlesischen Berg- und Hüttenwerke für das Jahr 1918*, oprac. Paul Geisenheimer, Paul, R. Kornaczewski, Kattowitz 1919.

*Statistik der Oberschlesischen Berg- und Hüttenwerke für das Jahr 1919*, oprac. Paul Geisenheimer, Kattowitz 1920.

*Statistik der Oberschlesischen Berg- und Hüttenwerke für das Jahr 1920*, oprac. Paul Geisenheimer, Kattowitz 1921.

### Prasa:

„Arbeiterpost” 1919.

„Hindenburg Anzeiger” 1919.

„Katolik” 1919.

„Kurier Śląski” 1919.

„Der Oberschlesische Arbeiterfreund” 1919.

„Oberschlesische Volksstimme” 1926.

„Der Oberschlesische Wanderer” 1919.

### Opracowania:

Chwalba Andrzej, 1919. *Pierwszy rok wolności*, Wołowiec 2019.

Deutschmann Christoph, Dybowski-Johannson Gesela, *Wirtschaftliche und soziale Determinanten der Arbeitszeitpolitik – zur Geschichte des Kampfes um die Verkürzung der Arbeitszeit*, „Mitteilungen aus der Arbeitsmarkt- und Berufsforschung” 1979, nr 3.

Feldman Gerald D., Kolb Eberhard, Rürup Reinhard, *Die Massenbewegungen der Arbeiterschaft in Deutschland am Ende des Ersten Weltkrieges (1917–1920)*, „Politische Vierteljahresschrift” 1972, vol. 13, nr 1.

Grudniewski Jakub, Piecha-van Schagen Beata, *W państwie pruskim i niemieckim (1868–1939). Mieszkańcy [w:] Kolonie robotnicze w Zabrze i ich mieszkańcy. Żyło się biednie, ale szczęśliwie*, red. Beata Piecha-van Schagen, Mirosław Węcki, Zabrze 2017.

Hitze Guido, *Niemiecka Partia Centrum wobec Górnego Śląska* [w:] *Górny Śląsk i Górnoszlązacy. Wokół problemów regionu i jego mieszkańców w XIX i XX wieku*, red. Sebastian Rosenbaum, Katowice – Gliwice 2014.

Kaczmarek Ryszard, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

Kershaw Ian, *Hitler: 1889–1936: Hybris*, t. 1, Poznań 2001.

Kroll Frank-Lothar, *Preußische Tugenden – zwischen Staatsräson und Idealismus*, „Politische Studien. Zweimonatsschrift für Politik und Zeitgeschehen” 2001, nr 377.

Lediger Hannes, Moritz Verena, *Die Repatriierung der k.u.k. Kriegsgefangenen 1918 bis 1922*, „Politicum” 2007, nr 102 „1918 – Der Beginn der Republik”.

Linek Bernard, *Aktywność stowarzyszeniowa mieszkańców Zabrze (w tym górników) na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Czas wolny górników kopalni węgla kamiennego na Górnym Śląsku. „Po pracy coś trzeba było robić”*, red. Dorota Światała-Trybek, Beata Piecha-van Schagen, Zabrze 2019.

Michalkiewicz Stanisław, *Aktywność społeczno-polityczna ludności miasta Zabrze i okolic w latach 1918–1921*, „Kroniki Miasta Zabrze” 1985, nr 14.

Mooser Josef, *Arbeiterleben in Deutschland 1900–1970*, Frankfurt am Main 1984.

Piecha-van Schagen Beata, „*Naszycy ludzie nie było*”. *Robotniczy świat wobec I wojny światowej*, „Czasypismo / o historii Górnego Śląska” 2014, nr 1.

Piecha-van Schagen Beata, „*Smakowało wybornie*”. *Wyżywienie żołnierzy armii pruskiej podczas I wojny światowej z perspektywy szeregowca* [w:] *Dziedzictwo kulinarne Śląska w nowych kontekstach interpretacyjnych*, red. Dorota Światała-Trybek, Lidia Przymuszała, Opole 2021 (w druku).

Piecha-van Schagen Beata, *Górnicy czas pracy* [w:] *Czas wolny górników kopalni węgla kamiennego na Górnym Śląsku. „Po pracy coś trzeba było robić”*, red. Dorota Światała-Trybek, Beata Piecha-van Schagen, Zabrze 2019.

Piecha-van Schagen Beata, *Robotniczy świat wobec I wojny światowej* [w:] *Koniec starego świata – początek nowego. Społeczeństwo Górnego Śląska wobec pierwszej wojny światowej (1914–1918). Źródła i metody*, red. Bernard Linek, Sebastian Rosenbaum, Kai Struve, Opole 2013, [https://instytutslaski.pl/wp-content/uploads/2013/11/Materialy\\_pokonferencyjne\\_Koniec\\_starego\\_swiat...pdf](https://instytutslaski.pl/wp-content/uploads/2013/11/Materialy_pokonferencyjne_Koniec_starego_swiat...pdf) [dostęp: 20 I 2021].

Piecha-van Schagen Beata, *Uwarunkowania kultury górniczej w Zabrzu* [w:] *Narracje górnicze z terenu Zabrze. Kopalnia to je do mnie wszystko*, red. Bernard Linek, Zabrze 2016.

Potemski Tadeusz, *Rewolucyjne tradycje Zabrze*, Katowice 1954.

Pyrchała Paweł, *Ziemia Duchem znaczone. Historia Rzymskokatolickiej Parafii pw. Ducha Świętego w Zabrzu*, Zabrze 2009.

Ritter Carl, *Fürsorge für kriegsverletzte Industriearbeiter in Oberschlesien*, „Zeitschrift des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins” 1917, H. 4.

Schneider Michael, *Der Kampf um die Arbeitszeitverkürzung von der Industrialisierung bis zur Gegenwart*, „Gewerkschaftliche Monatshefte” 1984, vol. 35.

Scriba Arnulf, *Der „Kohlrübenwinter” 1916/17*, LEMO Lebendiges Museum Online, por. <https://www.dhm.de/lemo/kapitel/erster-weltkrieg/alltagsleben/kohlruebenwinter-191617.html> [dostęp: 25 III 2021].

Scriba Arnulf, *Freikorps*, LEMO Lebendiges Museum Online, por. <https://www.dhm.de/lemo/kapitel/weimarer-republik/revolution/freikorps> [dostęp: 25 III 2021].

Walczok Joanna, *Zabrzeńscy górnicy a sprawa III powstania śląskiego*, „Kroniki Miasta Zabrze” 1971, nr 4.

Watson Peter, *The German Genius. The Second Scientific Revolution and the Twentieth Century*, London 2010.

Weinhauer Klaus, *Labour Movements and Strikes, Social Conflict and Control, Protest and Repression (Germany)*, International Encyclopedia of the First World War 1914–1918 online <https://>

encyclopedia.1914-1918-online.net/article/labour\_movements\_and\_strikes\_social\_conflict\_and\_control\_protest\_and\_repression\_germany [dostęp: 16 II 2021].

Zieliński Henryk, *O narodowe i społeczne wyzwolenie Górnego Śląska w latach 1918–1921* [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, t. 2, red. Wanda H. Maleszyńska, Warszawa 1956.

**Internet:**

<https://www.iwm.org.uk/collections/item/object/861> [dostęp: 15 II 2021].

<https://www.iwm.org.uk/collections/item/object/11871> [dostęp: 15 II 2021].

## Zusammenfassung

### **Beata Piecha-van Schagen, Das Jahr 1919 aus der Perspektive der Bergwerke**

1919 wurden die in der Schwerindustrie beschäftigten Mitarbeiter Zeugen und Teilnehmer von Ereignissen, die ihre Berufsgruppe bedeutend prägten. Sowohl das Ende des Krieges als auch die Revolutionswellen, die über das Land rollten, blieben nicht ohne Einfluss auf die Arbeiter. Die Rückkehr der Demobilisierten – häufig waren es arbeitsunfähige Invaliden – verband sich mit der unmittelbaren Aggression gegen den Verwaltungskader, also gegen die Bergwerksdirektoren und Steiger. Aufgrund dessen litten die Betriebe unter Mangel an hochqualifizierter Arbeitskraft und zwar angesichts des Umstands, dass die Invaliden umgeschult und an Stellen eingesetzt wurden, wo Erfahrung und körperliche Gewandtheit nicht mehr notwendig waren. Darüber hinaus bedrückte die Arbeiter im alltäglichen Leben vor allem der Mangel an Lebensmitteln. Dem versuchten die Eigentümer vorzubeugen, indem sie Hilfe organisierten und die Tätigkeit des Konsumvereins unterstützten. Ungeachtet dessen dehnten sich das ganze Jahr 1919 lang mit unterschiedlicher Intensität die Streiks aus. Die Streikwelle fiel mit dem Ausbruch des Aufstands zusammen, was die Industriebeamten dazu brachte, beide Umstände in Verbindung zu bringen. Um die ununterbrochene Industrieproduktion aufrecht zu erhalten, wurden Bataillone des Grenzschutzes eingesetzt. Ihnen schlossen sich Industriebeamte, Schüler der Bergbauschule in Tarnowitz sowie demobilisierte Soldaten an.



Joanna Lusek

**W imieniu języka polskiego?  
O rozwoju polskiego szkolnictwa  
mniejszościowego na Górnym  
Śląsku w 1919 roku na łamach  
pisma „Katolik”**

Zmiany o charakterze polityczno-administracyjnym, które dokonywały się w Niemczech po zakończeniu I wojny światowej, w konsekwencji najpierw rewolucji listopadowej 1918 r., a następnie w wyniku toczących się od stycznia 1919 r. obrad konferencji pokojowej w Paryżu, nie pozostawały bez wpływu na ogólną sytuację społeczną na Górnym Śląsku. Niepokoje społeczne, nieakceptowalne dla władz lokalnych i centralnych, były spowodowane coraz usilniej akcentowanymi oczekiwaniami, a wręcz roszczeniami, dotyczącymi uznania praw mniejszości polsko- i morawskojęzycznej na tym terenie. Nie pozostały one bez wpływu na konieczność reorganizacji systemu oświaty na Górnym Śląsku. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta, z uwagi na ukonstytuowanie się na terenie spornym dwóch obozów, o zdecydowanie odmiennych zapatrywaniach na kwestie przynależności państwowej, to jest proniemieckiego – optującego za pozostaniem w granicach państwa niemieckiego oraz propolskiego – opowiadającego się za włączeniem Górnego Śląska w granice odradzającego się państwa polskiego. Te różnice znajdowały bezpośrednie przełożenie również na zapatrywania dotyczące praw mniejszości. Nastroje komplikowała dodatkowo napięta sytuacja polityczna i społeczna, związana z rozpoczęciem przygotowań do plebiscytu na Górnym Śląsku, a w związku z tym szerzeniem się postaw antagonistycznych i wzmożeniem działalności agitacyjnej.

W literaturze przedmiotu, odnoszącej się do lat 1919–1921, bardzo często pojawia się jednoznaczne stwierdzenie, że ludność posługująca się językami polskim i morawskim raczej w niedostatecznym stopniu wykorzystywała prawa, które wynikały z ustawodawstwa pruskiego, regulujące przede wszystkim zapisywanie, posyłanie dzieci przez rodziców oraz egzekwowanie realizowania w warunkach szkolnych zajęć z religii oraz czytania i pisanie w języku ojczystym – polskim lub morawskim. Czy jednak nader łatwo formułowany wniosek odzwierciedla rzeczywistość sprzed stu lat, czy też może zasadniczo marginalizuje się znaczenie roku 1919 jako niezwykle istotnego dla rozwoju szkolnictwa

mniejszościowego na Górnym Śląsku? Nasuwa się również wiele pytań uzupełniających. Czy teoria rozumiana w kontekście wydanych przez władze niemieckie rozporządzeń na przełomie lat 1918 i 1919, będących odpowiedzią na roszczenia mniejszości polsko- i morawskojęzycznej, szła nierozdzielnie w parze z praktyką, rozumianą jako realne i potwierdzone w zachowanych materiałach archiwalnych wprowadzanie nauki religii oraz podstaw pisania i czytania w języku ojczystym w niemieckich szkołach powszechnych? Czy też zajęcia te pozostawały martwym zapisem w siatkach godzin? Czy władze szkolne dysponowały odpowiednią liczbą utrakwistycznych nauczycieli? Wszak przed wybuchem I wojny światowej w seminariach nauczycielskich nie przygotowywano do nauczania w szkołach mniejszościowych. Kto zatem uczył dzieci i młodzież języka polskiego? Jakie postawy reprezentowali nauczyciele (proniemieckie, propolskie czy ambiwalentne)? Na ile postawa ludności polskiej okazywała się konformistyczna i rodzice uchylali się lub nie od odpowiedzialności za edukowanie dzieci w języku ojczystym czy też od podejmowania decyzji i realnego korzystania z nadanych praw, a na ile była wymuszona potrzebą chwili, podszyci lękiem przed utratą miejsca pracy, szykanami czy nawet wykluczeniem społecznym? W jakim stopniu inicjatywy oddolne różnych grup społecznych w mniejszych i większych miejscowościach były w stanie uzupełnić ofertę edukacyjną szkół powszechnych w realizowaniu zajęć z języka ojczystego dla dzieci i młodzieży?

Dyskusja na tematy ważne społecznie, w tym rozwoju form edukacji szkolnej i pozaszkolnej, toczyła się w okresie przedplebiscytowym na Górnym Śląsku wyłącznie na łamach periodyków regionalnych i lokalnych. Do celów informacyjnych czy też polemizowania z tekstami, ukazującymi się na łamach prasy niemieckiej wykorzystywano przede wszystkim pisma z długoletnim stażem, powszechnie dostępne, do których czytelnicy mieli już zaufanie. Propolski charakter miały (w nawiasach podano daty założenia gazet): bytomski „Katolik” (1869), „Nowiny Raciborskie” (1889), „Gazeta Opolska” (1890), „Dziennik Śląski” (1898), „Gazeta Robotnicza” (1891), „Górnoślązak” (1902), „Głos Śląski” (1903), „Polak” (1905), „Kurier Śląski” (1907), katowicka „Gazeta Ludowa” (1911), opolskie „Nowiny” (1911) i „Nowiny Codzienne” (1920)<sup>1</sup>. W poszukiwaniu odpowiedzi na postawione po-

1 Szerzej na ten temat: J. Glensk, *Bibliografia adnotowana śląskiej prasy plebiscytowej i powstańczej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, nr 2, s. 59–77; *idem*, *Polska i niemiecka prasa plebiscytowa i powstańcza na Śląsku*, „Studia Śląskie” 1981, t. 39, s. 87–148; *idem*, *Polska i niemiecka prasa w agitacji plebiscytowej – z perspektywy 90 lat*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2012, t. 15, z. 2, s. 29–46; P. Dubiel, *Prasa*

wyżej pytania sięgnięto do najstarszego pisma polskojęzycznego, to znaczy „Katolika”, zanalizowano 156 numerów tegoż, które ukazały się w 1919 r. (rocznik 52). Było to czasopismo wydawane w języku polskim w latach 1868–1931. Od początku istnienia zaliczało się do jednego z najważniejszych tytułów prasowych wśród polskojęzycznych gazet w Niemczech<sup>2</sup>. Na jego łamach podejmowano tematy ważne społecznie, a treści dostosowywano do odbiorców o różnym statusie społecznym i wykształceniu<sup>3</sup>. Początkowo miało charakter religijno-oświatowy, wzorując się na „Dzienniku Górnośląskim”, „Tygodniku Katolickim” czy „Poradniku dla Ludu Górnośląskiego”<sup>4</sup>. Z czasem zmieniło profil na społeczno-polityczny i wykorzystywało doniesienia agencyjne Wschodnioeuropejskiej Agencji Telegraficznej czy inne, zamieszczane np. na łamach „Berliner Correspondenz”<sup>5</sup>. Treści polityczne uzupełniano materiałem społeczno-kulturalnym oraz rubrykami z poradami. Pismo spełniało również funkcję dydaktyczną, promując naukę języka polskiego, kiedy przestał być językiem wykładowym w pruskich szkołach<sup>6</sup>. W obliczu wojny francusko-pruskiej redakcja „Katolika” zaczęła się skłaniać ku polityce lojalnościowej wobec Prus, sprzeciwiając się z jednej strony wyzyskowi ze strony kapitalistów, z drugiej polityce socjalistów<sup>7</sup>. Na łamach gazety coraz częściej prezentowano poglądy niemieckiego katolicyzmu społecznego, głównie Partii Centrum, wśród nich hasła m.in. poprawy warunków

w walce plebiscytowej na Górnym Śląsku, „Zeszyty Prasoznawcze” 1971, nr 1, s. 5–16; W. Zieliński, *Prasa polska w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1981, nr 4, s. 66–73.

- 2 M. Czaplinski, *Powstanie i rozwój koncernu „Katolika” w Bytomiu w latach 1898–1914*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1971, z. 3, s. 315; M. Pater, *Uniwersalne i narodowe wartości w prasie polskiej na Górnym Śląsku w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991, r. 32, nr 3–4, s. 145.
- 3 J. Glensk, *Znaczenie prasy polskiej w budzeniu świadomości narodowej na Górnym Śląsku (1869–1914)* [w:] *Regionalna prasa polska na Górnym Śląsku w latach 1845–1996. Materiały sesyjne*, red. J. Gołębiowska i M. Kaganiec, Katowice 1999, s. 21.
- 4 B. Matusek, *Edukacja dorosłych na Górnym Śląsku od Wiosny Ludów do wybuchu pierwszej wojny światowej*, cz. 1, *Sytuacja polityczna Górnego Śląska, prekursorzy pracy oświatowej, kierunki rozwoju edukacji dorosłych (1848–1914)*, Sosnowiec 2018, s. 15.
- 5 J. Wycisło, „Katolik” pismo ludu śląskiego w XIX w...., s. 91; J. Ratajewski, *O wydawnictwach, redaktorach, kolporterach i czytelnikach prasy polskiej na Śląsku w końcu XIX i na początku XX w.*, „Studia Śląskie” 1976, t. 30, s. 305.
- 6 J. Ratajewski, *Prasa polska na Śląsku w XIX i na początku XX wieku o sobie* [w:] *Regionalna prasa polska na Górnym Śląsku w latach 1845–1996...*, s. 53.
- 7 J. Glensk, *Rozwój prasy lokalnej na obszarze styku dwóch narodowości (na przykładzie subregionu górnośląskiego)* [w:] *200 lat prasy polskiej na Śląsku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Opolu 12 i 13 grudnia 1989 r.*, red. J. Glensk, Opole 1992, s. 18.

bytowych robotników czy obrony ich praw w zakładach pracy<sup>8</sup>. Mimo zmiany kursu solą w oku władz pruskich było zaangażowanie „Katolika” w sprawę polską – domaganie się powrotu języka polskiego w szkołach i urzędach użyteczności publicznej oraz obrona Kościoła. Reakcją była cenzura prewencyjna, kontrole i pokazowe procesy sądowe<sup>9</sup>. Tej wizji i misji „Katolika” sprzyjał redaktor naczelny – Adam Napieralski<sup>10</sup>. Podobnie jak w wielu innych polskich tytułach prasowych tamtego czasu „Katolik” popularyzował też wiedzę z zakresu historii, literatury i kultury<sup>11</sup>. Po I wojnie światowej szeroko komentowano na jego łamach wydarzenia społeczne i polityczne na Górnym Śląsku<sup>12</sup>. W okresie powstań i plebiscytu należało do jednego z najpoczytniejszych tytułów, ukazywało się wówczas w nakładzie około 22 tys. egzemplarzy. Problematyce, która stanowi temat niniejszego opracowania, poświęcono w 1919 r. na łamach tego pisma w sumie 84 wiadomości tekstowe, odnoszące się do rozmaitych zagadnień w zakresie prowadzenia zajęć szkolnych i pozaszkolnych z języka polskiego w regionie.

Przed I wojną światową na Górnym Śląsku nie prowadzono polskich szkół mniejszościowych, mimo że odsetek ludności dwujęzycznej, posługującej się językiem niemieckim i językiem polskim (lub morawskim) na tym terenie był znaczący. W 1910 r. spis ludności rejencji opolskiej wykazał, że na Górnym Śląsku językiem polskim jako ojczystym posługiwało się około 582 tys. osób, dwujęzycznych było 51,5 tys., język niemiecki jako ojczysty wskazało ponad 613 tys.<sup>13</sup> Pierwsze próby egzekwowania praw mniejszości na polu edukacji podejmowano podczas wystąpień – strajków szkolnych – już w 1906 r. Miały one na Górnym Śląsku jednak wyłącznie charakter incydentalny i nie odbiły się szerokim echem<sup>14</sup>. Pierwsze – doraźne – regulacje prawne zaproponowane przez władze niemieckie w 1918 r. miały przede wszystkim charakter

8 M. Chamot, *Polska myśl chrześcijańsko-społeczna w zaborze pruskim w latach 1890–1918*, Toruń 1991, s. 29; J. Glensk, *Rozwój prasy lokalnej...*, s. 18.

9 B. Matusek, *Edukacja dorosłych na Górnym Śląsku...*, s. 15.

10 F. German, *Stulecie „Katolika” na Śląsku (Prasa i wydawnictwo) 1869–1969*, „Nowum” 1970, nr 2, s. 52–96.

11 J. Glensk, *Znaczenie prasy polskiej...*, s. 24–25.

12 A. Paczkowski, *Prasa w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 1978, r. 10, z. 3, s. 30.

13 S. Golachowski, *Materiały do statystyki narodowościowej Śląska Opolskiego z lat 1910–1939*, Poznań – Wrocław 1950, s. XVI; T. Musioł, *Strajki szkolne na Górnym Śląsku w latach 1906 i 1920*, Warszawa – Wrocław 1970, s. 20 i 60; *idem*, *Szkolnictwo polskie w rejencji opolskiej 1919–1939*, Katowice 1964, s. 55.

14 APO, RO, Wydział II, 251, Raport prezydenta rejencji opolskiej, 22 X 1906 r.; T. Musioł, *Strajki szkolne...*, s. 30.

zachowawczy. Największy problem stanowiło, trudne do rozwiązania w trybie natychmiastowym, wprowadzenie zorganizowanych form nauczania języka polskiego w górnośląskim szkolnictwie powszechnym. 20 listopada 1918 r. władze niemieckie zezwoliły na realizację zajęć religii w języku polskim, 31 grudnia 1918 r. natomiast nauki czytania i pisanie w języku polskim (i morawskim). Kursy otwierano wyłącznie na wniosek rodziców. Procedura od strony prawnej nie była jednak dopracowana. Dodatkowo środowisko polskie było niedoinformowane i słabo zmobilizowane. Prowadzono skuteczną akcję blokowania przepływu informacji, a w wielu miejscowościach lekceważono polskie inicjatywy przez wprowadzanie na stanowiska nauczycieli języka polskiego nauczycieli niemieckich, nie tylko nieprzychylnych ludności polskiej, ale najczęściej bez potrzebnych kwalifikacji<sup>15</sup>. Z tego powodu przedstawiciele lokalnych rad ludowych<sup>16</sup>, celem uprzystępnienia i systematycznego zapoznawania społeczeństwa z rozporządzeniami wydawanymi przez władze niemieckie, organizowały spotkania czy tzw. wiece oświatowe, o których informowano również na łamach czytane go chętnie „Katolika”, najczęściej w kolumnach *Wiece* lub *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*. Pisano: „Wiec oświatowy odbędzie się w sobotę 4 stycznia o godzinie 4.30 wieczorem w Królewskiej Hucie, w sali »Deutsches Haus«, naprzeciw kościoła św. Jadwigi. Rada Ludowa”<sup>17</sup>. „Wiece oświatowe odbędą się w niedzielę, dnia 5 bieżącego miesiąca. W Średnich Łaziskach, o godzinie 3 u pana Matzdorfa. W Kolonii Goj pod Mikołowem, o godzinie 4 u pana Jarczyka. W Zarzeczcu o godzinie 4 u pana Ragonia. W Królewskiej Hucie w sobotę, 4 stycznia, o godzinie 4.30 wieczorem w sali »Deutsches Haus«, naprzeciw kościoła św.

15 *Rozczulająca uprzejmość rządu niemieckiego*, „Dziennik Śląski”, nr 69, 23 III 1919, s. 3; J. Lusek, *Próby ideologizacji bytomskiego szkolnictwa w latach 1933–1939* [w:] *Bytom w cieniu dwóch totalitaryzmów. Szkice z dziejów miasta 1939–1989*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2012, s. 58–59; *eadem*, *Szkolnictwo niemieckie i polskie w Bytomiu w latach 1740–1945*, Opole 2010, s. 24.

16 W 1919 r. lokalni działacze społeczni zainicjowali działania zmierzające do nakreślenia podstaw dla polskich struktur władz terenowych, tj. miejskich i powiatowych rad ludowych. W ich skład wchodziły tak zwane wydziały szkolne, tworzone w pierwszych tygodniach 1919 r. z kilkoma zintegrowanymi ze sobą działami: przygotowania nauczycieli dla szkół powszechnych, dalej działy szkół średnich i szkół powszechnych. Działania te koordynował Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu, który władze niemieckie rozwiązały 14 V 1919 r. Od tego czasu działał on na terytorium II Rzeczypospolitej, a siedziba jego znajdowała się w Sosnowcu. Zob. J. Lusek, *Spór o polską szkołę na Górnym Śląsku (1919–1921). Na przykładzie powiatu bytomskiego* [w:] *Granice wolności – granice Niepodległej (1918–1922)*, red. M. Fic, J. Lusek, J. Załęczny, Bytom – Warszawa – Katowice 2020, s. 147–181.

17 *Wiece*, „Katolik”, nr 1, 2 I 1919.

Jadwigi. W Łabętach [!] w poniedziałek, dnia 6 stycznia, o godzinie 12 w południe na sali pana Ślusarka. W Byczynie o godzinie 3 po południu na sali pana Szczypy<sup>18</sup>. „Bogucice pod Katowicami. Wielki wiec oświatowy odbędzie się w Bogucicach dnia 4 grudnia, o godzinie 2, na sali pani Krawutschkowej. Jako mówca będzie ksiądz<sup>19</sup>”.

Na łamach „Katolika” ponawiano przedruki rozporządzeń, zamieszczanych w pismach niemieckich, to jest „Oberschlesische Grenz-Zeitung” czy „Amtliches Schulblatt”. Protestowano przy okazji i komentowano szeroko ten sprzeciw, wobec ograniczonego dostępu do informacji zamieszczonych w tychże gazetach. Warto podkreślić, że mimo blokady informacyjnej w pierwszym etapie, to jest bezpośrednio po wejściu rozporządzenia na początku 1919 r., deklarację udziału dzieci i młodzieży w zajęciach z języka ojczystego podpisało w rejencji opolskiej, jak donosił „Schlesische Zeitung”, a w ślad za nim podawał „Katolik”, 94 tys. rodziców. Nauką miało być objętych tym samym 22 proc. dzieci i młodzieży spośród 430 tys. uczniów realizujących wówczas obowiązek szkolny<sup>20</sup>.

Dyskusyjna, w początkowej fazie wprowadzania zmian, była liczba nauczanych godzin języka polskiego (morawskiego) i grupa wiekowa, do której te zajęcia miały być adresowane. Zaprowadzenie nowego przedmiotu, w myśl rozporządzenia, wносиło również istotne zmiany w dotychczasowej siatce godzin. Władze nie zamierzały partycypować w kosztach tytułem nauczania języka polskiego. Realizacja rozporządzenia miała też być uzależniona od możliwości kadrowych, co było sprzeczne z literą prawa. Na łamach „Katolika” przytoczono treść rozporządzenia z komentarzem: „Rozporządzenie U III A nr 1420 z 31 grudnia 1918 r., zamieszczone w »Amtliches Schulblatt für den Regierungsbezirk Oppeln« z 16 stycznia 1919 r.: Dotychczasowe rozporządzenia o używaniu języka polskiego w szkołach obwodów rejencyjnych Gdańska, Kwidzyna i Opola zostają rozszerzone w ten sposób, że dzieciom mówiącym po polsku ma być nauka religii udzielana w języku polskim. Oprócz tego przy niemieckim języku wykładowym ma się udzielać nauki czytania i pisania polskiego, o ile rodzice sobie tego życzą. Ostatnia wymieniona nauka udzielana być ma w oddziałach średnich i wyższych, do 3 godzin tygodniowo. Regencyje jednakże są upoważnione, iż mogą rozpoczęcie tej nauki polecić już w oddzia-

18 *Wiece*, „Katolik”, nr 2, 4 I 1919.

19 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 143, 29 XI 1919.

20 *Rozporządzenie w sprawie nauki języka polskiego*, „Katolik”, nr 31, 13 III 1919; T. Musioł, *Publiczne szkoły powszechne mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1923–1939*, Katowice 1961, s. 56.

łach niższych, w 4–6-ciu godzinach tygodniowo, jeżeli zaleca się to ze względu na istniejące stosunki oraz życzenia ludności polskiej. Stosownie do rozmiarów udzielania nauki polskiej musi zostać reszta nauk dla dzieci polskich zmniejszona o tyle, żeby uniknąć przeciążenia dzieci. Nauka dzieci niemieckich prowadzona być ma w sposób dotychczasowy. [...] Powyższe rozporządzenie obowiązuje od chwili jego ukazania się. Może one naturalnie przeprowadzone być tylko w takich rozmiarach, na jakie pozwalają siły nauczycielskie już istniejące lub dostarczyć się mogące. Koszta wynikające z zaprowadzenia nauki religii i języka polskiego należą do kosztów utrzymania szkoły i pokryte być muszą przez tych, co do utrzymania szkoły są zobowiązani”<sup>21</sup>.

W „Katoliku” opublikowano również zażalenie Wiktora Retzlaffa<sup>22</sup> z Powiatowej Rady Ludowej w Bytomiu, opowiadającego się przeciw pogwałceniu prawa do jawnej informacji dla mniejszości polskiej (i morawskiej), w związku z wydaniem przez władze niemieckie rozporządzenia o zaprowadzeniu nauki w języku ojczystym, a wręcz utrudnianie możliwości realizacji czy odniesienia się rodziców dzieci, objętych obowiązkiem szkolnym, do tegoż. Władze niemieckie wszelkimi metodami utrudniały składanie wniosków, celowo wprowadzały dezinformację, aby nie zaprowadzać dodatkowych zajęć. Jasno artykułowały obraną strategię: „W początku bieżącego roku niektóre pisma niemieckie zamieszczały w dziale ogłoszeń, na możliwie najmniej widocznym miejscu i drobnym drukiem ogłoszenia miejscowych wydziałów szkolnych, dotyczące nauki języka polskiego w szkołach ludowych. Dziwnym sposobem pisma niemieckie, ogłaszając np. nowe filmy pierwszego lepszego »kintopu«, wprawdzie w sensacyjny sposób zwracają w dziale lokalnym uwagę czytelnika na odnośny anons, [to] zupełnie pominęły milczeniem ogłoszenie wydziału szkolnego, jakkolwiek każda zmiana

21 *O naukę języka polskiego*, „Katolik”, nr 21, 18 II 1919.

22 Wiktor Retzlaff (1868–1929) – pochodził z Wielkopolski, przyszedł na świat w rodzinie nauczycielskiej. Ukończył gimnazjum klasyczne w Trzemesznie. W 1889 r. przybył na Górny Śląsk, do Raciborza. Pracował potem w redakcji bytomskiego „Katolika”. Po ustąpieniu Juliusza Szaflika z funkcji dyrektora Banku Ludowego wszedł w skład zarządu, później zasiadał także w zarządzie Górnośląskiego Banku Handlowego. W 1919 r., nękanym przez Grenzschutz, zrezygnował z obydwu stanowisk i przeniósł się do Szarleja. Pracował potem w tamtejszym Banku Ludowym, a następnie w kasie powiatowej w Tarnowskich Górach, wreszcie w Banku Ludowym w Katowicach. Był członkiem Związku Banków Ludowych na Śląsku. Angażował się w działalność propolską. Zasiadał w Radzie Ludowej w Bytomiu. Należał do grona założycieli Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Katowicach, był żywo zainteresowany kwestiami oświatowymi – o czym świadczy odważne wystąpienie do władz niemieckich opublikowane na łamach „Katolika”. *Śp. Wiktor Retzlaff*, „Górnoślązak”, nr 210, 12 IX 1929.

w szkolnictwie jest z natury rzeczą pierwszorzędną wagi. Niemniej podpadał też zupełny brak urzędowego obwieszczenia odnośnego rozporządzenia, wskutek czego polska ludność górnośląska w zupełnej pozostawała nieświadomości w tak ważnej dla jej dziatwy sprawie, a maleńki jej odłamek, śledzący pisma niemieckie, pojęcia nie miał ani o brzmieniu, ani o rozciągłości ukazu rejencyjnego. Gdy jednak wiadomość o wydaniu niniejszego rozporządzenia przenikła wreszcie do szerszej publiczności, w kołach rodziców polskich powstał zrozumiały niepokój i ogólnie zapanowało uczucie, że wydziały szkolne świadomie im krzywdę wyrządziły, nie podając ogłoszenia w gazetach polskich. Żalono się także na regencyę opolską, że nie ogłosiła publicznie swego rozporządzenia i że dając ludności polskiej prawa, nie postarała się o to, aby ta ludność z praw tych korzystać mogła. Powszechne zaniepokojenie jak najszerzych kół i uczucie wyrządzonej im krzywdy zniewoliło tedy Radę Ludową na powiat bytomski do wystosowania na ręce regencyi w Opolu następującego pisma:

»Bytom, dnia 30 stycznia 1919 roku. Do Wydziału dla spraw szkolnictwa i kościoła w regencyi w Opolu.

Dopuszczenie nauki czytania i pisanie w górnośląskich szkołach ludowych polska ludność Górnego Śląska powitała wprawdzie z zadowoleniem, lecz również także z pewnym niedowierzaniem. W międzyczasie okazało się, że owe niezufanie było uprawnione, co też w osobistych rozprawach ze wszystkimi Radami Ludowymi miejskiego i wiejskiego powiatu bytomskiego jasno i dobitnie się ujawniło. Rady Ludowe poleciły mi więc wysłanie ułożonego z ich współudziałem energicznego protestu do regencyi w Opolu, którego treść niniejszym w tłumaczeniu niemieckim wręczam.

Stwierdzono mianowicie, że niemal wszędzie miejscowe władze szkolne i gminne niczego nie pominęły, co by zaprowadzenie nauki polskiego czytania i pisanie w szkołach ludowych utrudnić mogło. Na ogół zapytywano jedynie dzieci szkolne, czy chciałyby brać udział w nauce polskiego czytania i pisanie, a pomijano rodziców, którzy o tem stanowić powinni. Jasne jak na dłoni, że dziecko nie ma dostatecznego zrozumienia dla doniosłości tak ważnej sprawy i że własną tylko kierując się wolą, uchylić się będzie starało od nauki nowego przedmiotu, który by mu naturalnie nowe trudy sprawił. Lecz także z innych jeszcze powodów dzieci do polskiej nauki się nie zgłaszały, mianowicie zaś z obawy przed nauczycielem samym, który dotąd każdego polskiego słowa w klasie zakazywał i często za nie karał, który więc w oczach swoich szkararzy był uosobieniem wroga polskości.

Tam, gdzie rodziców do zgłoszenia dzieci na naukę polską wzywano, działało się to w zupełnie niedostateczny sposób, jak np. za pomocą

ogłoszeń w małym druku w jakiej bądź mało poczytnej gazecie niemieckiej, atoli pisma polskie zupełnie pominięto. Prócz tego wyznaczony do zgłoszeń termin, jako do 30 stycznia bieżącego roku, wysunięty, był stosunkowo za krótki.

W imieniu Rad Ludowych proszę tedy jak najuprzejmiej:

1. o urzędowe ogłoszenie wezwania do rodziców, dotyczącego zgłaszania dzieci na naukę polskiego czytania i pisania, na widocznym miejscu, we wszystkich polskich i niemieckich gazetach Górnego Śląska!
2. rozporządzenie, że prócz tego odnośne wezwanie podać należy przez publiczne plakaty do publicznej wiadomości, wreszcie
3. o przedłużeniu terminu do zgłaszania dzieci do 1 marca bieżącego roku.

Polska Powiatowa Rada Ludowa. Wiktor Retzlaff.«<sup>23</sup>

Na powyższe pismo otrzymał Wiktor Retzlaff odpowiedź władz rejencji, które stanowczo oponowały przeciwko agresywnej krytyce z jego strony, oddalając jednocześnie wszelkie stawiane zarzuty natury formalnej: „»Rozporządzenie ministerialne z dnia 31 grudnia 1918 roku, które nas upoważnia do zezwolenia na to, aby po polsku mówiące dzieci całkowitą naukę religii w języku polskim i – obok nauki niemieckiego języka – naukę polskiego czytania i pisania pobierały, o ile rodzice owych dzieci sobie tego życzą, ogłoszone zostało utartym zwyczajem w naszej urzędowej gazecie szkolnej, którą wszystkie szkoły i związki szkolne trzymać są zniewolone. W taki sposób doszło też rozporządzenie, na które zresztą też w gazetach wskazywano, do publicznej wiadomości. Natomiast ministerstwo nie nakazało, ani też pewnie nie miało zamiaru nakazywać, żeby rodziców do zgłaszania swych dzieci do nauki polskiej specjalnie wzywano, ponieważ udział w nauce ma być przecie zupełnie dobrowolny. Jest też rzeczą interesownych rodziców, aby się z odnośnymi kierownikami szkół porozumieli i życzenia swe im przedstawili. Nie przepisywaliśmy dnia, do którego dzieci do nauki polskiej zgłoszone być powinny, dlatego wzmianka, jakoby zgłoszenia tylko do 30 stycznia roku bieżącego były ważne, nie odpowiada rzeczywistości. Rozporządziliśmy jedynie, w myśl nakazu ministeryalnego, żeby tam, gdzie odpowiednie siły nauczycielskie są do dyspozycji, nauka rychło się rozpoczęła. Zamieszczone w proteście zarzuty i wnioski odsuwamy więc energicznie jako nieuprawnione. Podpis«.

Z powyższego wynika, że zawsze jeszcze, a więc dziś, jutro i za tydzień zgłaszać będzie można dzieci do współudziału w nauce czytania

23 *W sprawie nauki polskiej w szkołach ludowych*, „Katolik”, nr 23, 22 II 1919.

i pisanie polskiego, podczas gdy nauka religii z reguły odbywać się powinna dla wszystkich dzieci polskich – nawet bez osobnego zgłoszenia – w języku polskim. Ale pytamy pana Prezydenta: Jeśli nauka języka polskiego ma być dobrowolną i jeżeli rodzicom przysługuje prawo do zgłoszenia dzieci na tąż naukę, czy nie należało ich powiadomić o tym publicznie, co najmniej przez gazety polskie, a nie przez urzędowy »Schulblatt«? Czy panu Prezydentowi nie jest znane stanowisko prawie wszystkich nauczycieli na Górnym Śląsku do polskości w ogóle, a w szczególności do języka polskiego? Prosimy o odpowiedź<sup>24</sup>.

Jednocześnie napominano i apelowano do rodziców o rozsądek i odpowiedzialność w wypełnianiu obowiązku względem swoich dzieci i wysyłanie ich na zajęcia religii w języku polskim (morawskim). Oskarżano też władze niemieckie nie tylko o blokadę informacyjną, zamieszczenie rozporządzenia wyłącznie na łamach pism niemieckich czy lekceważenie polskich pism, ale także analizowano rozporządzenie pod kątem czasu, który miał zostać poświęcony na realizację zajęć w języku polskim: „W bytomskiej niemieckiej »Grenzzeitung« znajdujemy następującą notatkę: »Polska nauka religii rozpocznie się, jak donosi deputacja szkolna, z dniem 1 lutego bieżącego roku. Rodzice, którzy życzą sobie, aby dzieci ich, uczęszczające do klasy 7-mej, 6-tej lub 5-tej, pobierały naukę w języku polskim, winni stawić o to wniosek ustnie lub piśmiennie u odnośnego kierownika szkoły lub u nauczyciela odnośnej klasy do 20 stycznia bieżącego roku«.

Taką oto krótką wiadomość, o nader ważnym dla tutejszej ludności polskiej rozporządzeniu deputacji szkolnej, czytamy w jednej z tutejszych gazet niemieckich, wśród mnóstwa innych, nic nieznaczących wiadomości. Przede wszystkim wyrazić tu musimy zdziwienie, że deputacja szkolna dotąd należytego zawiadomienia o tem nie nadesłała do pism polskich. Czy mamy w ten sposób upatrywać lekceważenia gazet polskich i czytającej je publiczności? Czy też może kryje się w tem zamiar, aby jak najmniej rodziców polskich dowiedziało się o mającej się rozpocząć nauce religii w języku polskim?

Dalej zadziwia nas mocno, dlaczego tylko dzieci trzech klas najniższych mają pobierać naukę religii w języku polskim? Dlaczego to starsze dzieci, u których bardziej niż u małych dzieci rozwija się umysł i dusza, ta tak ważna dla duszy nauka ma się koniecznie odbywać w języku dla nich obcym, więc zimnym i bezdusznym? Czy niemieckiej deputacji szkolnej tak bardzo o to chodzi, aby ze szkół wychodziła młodzież z duszami nieurobionymi i z zimnemi sercami, więc jak najbardziej zdol-

---

24 *Ibidem*.

nymi do przyjmowania idei rewolucyjnych? [...] Wzywamy rodziców polskich Bytomia i okolicy, aby nie zaniedbali tej sprawy i dzieci swe, uczęszczające do klasy 7-mej, 6-tej i 5-tej koniecznie zgłosili na tę polską naukę religii. Zgłoszenie można załatwić ustnie, ale wtedy zważać trzeba na to, aby ten, kto wniosek przyjmuje, koniecznie go zapisał. Piśmienny zaś wniosek brzmiałby jak następuje: »An den Lehrer der Klasse.... Schule in..... Ich beantrage hiermit, dass mein (Sohn, Tochter, Mündel) (podać imię dziecka) an dem Religionsunterricht in polnischer Sprache teilnimmt«. Podpis<sup>25</sup>.

W kolejnych numerach ponawiano apele do rodziców, podając dokładne instrukcje dotyczące pozytywnego załatwienia sprawy zapisywania dzieci i młodzieży formalnie – rodzice zobligowani byli osobiście złożyć wniosek pisemny lub ustny u kierującego szkołą, w której dziecko miało pobierać zajęcia w języku polskim. Największe wrażenie na odbiorcy robi krótki tekst *Do rodziców polskich*, utrzymany w duchu patriotycznym, opublikowany na łamach „Katolika” dwukrotnie, a zakończony fragmentem wiersza nieznanego poety, snującego wizję pretensji kolejnego pokolenia za brak dziejowej odwagi: „Dowiadujemy się, że od 1 lutego we wszystkich szkołach Górnego Śląska ma zostać zaprowadzona nauka czytania i pisania polskiego oraz nauka religii w języku polskim, ale tylko dla tych dzieci, których rodzice sobie tego życzą i życzenie to objawiają. Wobec tego wzywamy wszystkich rodziców, posyłających dzieci swe do szkół ludowych, aby przeczytawszy niniejsze powiadomienie, natychmiast albo ustnie albo piśmiennie, stawili wniosek u rektora odnośnej szkoły o to, aby dzieci ich zostały przyłączone do oddziałów polskich. Nie można zwlekać z tem ani chwili, bo jest obawa, że kto za późno się zgłosi, tego dzieci pozbawione zostaną nauki polskiej.

Rodzice polscy! Pokażcie, że jesteście Polakami, że drogą Wam jest mowa ojców Waszych, drogą wiara święta, drogie imię Polaka czy Polki. Rodzice polscy! Pamiętajcie, że przez naukę religii w języku polskim dzieci Wasze staną na wyższym szczeblu duchowym, poznają lepiej Boga i święte Jego prawa, stąd i Wam na większą wyrosną pociechę i społeczeństwu na większy pożytek.

Ojcowie i matki polskie! Pamiętajcie, że gdy dziecko Wasze nauczy się czytać i pisać po polsku, wtedy dopiero stanie się dzieckiem Matki Ojczyzny i członkiem Narodu Polskiego. Wtedy dopiero zdolne będzie czuć i myśleć razem z narodem, pojąc jego bóle i radości, jego dążenia

25 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron. Nauka religii w szkołach w języku polskim*, „Katolik”, nr 6, 14 I 1919.

i nadzieje. A komu te idealne przyczyny nie wystarczą, ten niech pamięta, że im więcej człowiek umie, ten łatwiej dojdzie do czegoś w życiu. Jeśli dziecko twe, rodzicu polski, znać będzie dwa języki w piśmie i słowie, to więcej świata stoi dla niego otworem i większe będą dlań widoki dorobku. Nie ma zatem przyczyny, dla której byście odsuwali dzieci Wasze od nauki polskiej. A jeżeli uczynicie to przez niedbalstwo, lenistwo lub lekceważenie ważności sprawy, tedy wiedzcie, że ciężką bierzecie na sumienie Wasze odpowiedzialność.

Gdy przyjdzie czas,  
gdy przyjdzie dzień,  
wskazany od stuleci  
O matko, czemu Niemcy z nas?  
Spytają Twoje dzieci...<sup>26</sup>

„Rodzice! Obowiązkiem sumienia i honoru waszego jest: zgłosić dzieci wasze na polską naukę religii oraz czytania i pisania polskiego. Kto dotąd obowiązku tego nie spełnił, niechaj to uczyni teraz jeszcze – nie zwlekając. Pamiętajcie, że chodzi tu o przyszłość waszych dzieci!”<sup>27</sup>

Nie zawsze jednak apele zamieszczane na łamach „Katolika” przekonywały społeczeństwo. Wielu rodziców zaniechało, zapewne w obawie o swój byt, wobec zaogniającej się na Górnym Śląsku sytuacji społecznej, swoich powinności wobec dzieci, co wywoływało adekwatne do sytuacji reakcje ze strony redaktorów pisma. Wzywano do nieulegania szykanom ze strony władz niemieckich. Powoływano się przede wszystkim na konieczność kształtowania i umacniania poczucia narodowego wśród dzieci i młodzieży, rozumianego w kontekście wychowania religijnego i patriotycznego. W jednym z numerów „Katolika” przedrukowano krytykę znanego warmińskiego działacza – ks. dr. Roberta Bilitewskiego<sup>28</sup>. Sytuacja na Warmii i Mazurach była niemal bliźniaczo podobna do tej na Górnym Śląsku. Tam jednak plebiscyt przeprowadzono znacznie wcześniej – 11 lipca 1920 r. Bilitewski odniósł się nie tylko do

26 *Do rodziców polskich*, „Katolik”, nr 13, 30 I 1919; nr 14, 1 II 1919.

27 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 76, 26 VI 1919.

28 Robert Bilitewski (1859–1935) – duchowny kościoła katolickiego, doktor nauk filozoficznych, działacz społeczny na Warmii. Ukończył gimnazjum klasyczne w Olsztynku, studiował potem w Braniewie i w Rzymie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1886 r. Pełnił posługę w parafiach w: Benowie, Barczewie, Biskupcu, Sztumie, Dzierzgoniu, Gryżlinach i Wilczkowie. Współpracował z „Gazetą Olsztyńską”. Był jednym ze współzałożycieli Towarzystwa Czytelni Ludowych w wielu miejscowościach na Warmii oraz Banku Ludowego w Olsztynie, udzielał się również w Polsko-Katolickim Towarzystwie Szkolnym na Warmię. Za działalność propolską został usunięty z funkcji inspektora szkolnego. Zob. J. Chłosta, *Ks. Robert Bilitewski – kapłan i działacz narodowy*, „Studia Elbląskie” 2010, nr 11, s. 79–88.

nauczania religii w języku polskim w szkołach powszechnych, ale również do zaniechania przez rodziców wychowania domowego w duchu polskim: „Nie ustają skargi, że młodzież polska za mało ma poczucia narodowego, że wskutek tego nawet w obecnym czasie łączy się z tymi, którzy chcą nas zgłębić. Jeżeli tu ktoś zawinił, to przede wszystkim rodzice. Skarżą się także księża nasi na nierozsądne matki, które dzieci zaniedbały, że potem ksiądz nie chce ich przyjąć do sakramentów świętych, ponieważ przygotowanie tych zaniedbanych dzieci za duże sprawia trudności. Na ten temat ogłasza w »Gazecie Olsztyńskiej«, znany działacz na Warmii, ks. dr [Robert] Bilitewski następujące uwagi: »Czy rodzice czynili swoją powinność, czy uczyli dzieci swoje czytać i pisać po polsku? Chyba jedno rodzicielstwo pomiędzy stu. Wszystkie niemal dzieci polskie przychodzące na naukę nie umieją ani czytać, ani nawet najważniejszych modlitw po polsku, a jakie wielkie trudności to księdzu sprawia przy nauce przygotowawczej, ten tylko ma pojęcie, który sam takie dzieci uczył. Rodzice mając zawsze dzieci w swoim domu, mogliby łatwo nauczyć dzieci płynnie czytać i jest to wielkie niedbalstwo, że tego nie czynili i nie czynią. Ja nauczyłem dzieci czytać w sześciu tygodniach, a rodzice nic nie czynili, nie uczyli, a kiedy miałem ze wszystkimi władzami wojnę za tę naukę polską, nie przyszli mi nawet w tej wojnie na pomoc, gdyż brakło im ducha polskiego. Jeśli więc rodzice tak wielkie niedbalstwo i obojętność okazują i w żaden sposób księdzu nie są pomocą ani obroną, czyż można się dziwić, że centrowi księża też są obojętnymi pod tym względem? Gdyby rodzice nauczyli byli pacierza i czytania po polsku, co tak łatwo mogli zrobić, a potem poprosili księdza, to rzadko byliby się spotkali z odmowną odpowiedzią. Tu więc leży ten twardy sęk, który trzeba przeciąć. Bo dzieci, chociaż są polskie i z rodziców polskich i nawet nie umieją wiele po niemiecku, nie chcą polskiej nauki, jeśli nie umieją czytać po polsku.

Naród polski znajduje się w nadzwyczaj trudnym położeniu i twardym uścisku, dlatego trzeba nadzwyczajnych wysiłków i współpracy wszystkich czynników, nie z lenistwa zakładać rąk, a wszystkiego od księdza zażądać. Więc do pracy!»<sup>29</sup>

Pamiętać jednak należy, że zajęcia dające dzieciom i młodzieży kompetencje w języku polskim, w zakresie umiejętności czytania i pisania, były realizowane na długo przed zaprowadzeniem rozpatrywanego rozporządzenia. Miały naturalnie charakter nielegalny i nieformalny i były realizowane poza lekcjami. Najczęściej osoby je prowadzące były poddawane szykanom, nierzadko również stawały przed sądem.

29 *Obowiązek rodziców polskich względem dzieci*, „Katolik”, nr 62, 24 V 1919.

Wszystkim tym, którzy przyczyniali się do zachowania języka polskiego w społecznościach lokalnych na Górnym Śląsku, na łamach „Katolika” podziękował Jan Eckert<sup>30</sup>, który kierował Wydziałem Szkolnym Powiatowej Rady Ludowej w Bytomiu. Wyznaczał jednocześnie pola do dalszej aktywnej działalności: „Dziękując w imieniu społeczeństwa naszego jak najserdeczniej osobom, które się dotąd zajmowały udzielaniem nauki czytania i pisania polskiego, prosimy zarazem, aby obecnie, kiedy prawie wszędzie naukę tę do planu szkolnego przyjęto, pracy swej nie zarzucały całkiem, tylko zajęły się odtąd uczeniem dzieci: 1. Polskich pieśni kościelnych i świeckich, 2. Gier polskich, 3. Historii polskiej, bo tych przedmiotów z pewnością w szkołach uczyć nie będą. Ażeby zaś była pewna jednolitość w tych pracach, prosimy podać swój adres oraz zakres działania niżej podpisanemu. Komisaryat dla Śląska. Wydział Szkolnictwa – Jan Eckert, Bytom, Hakubastr. 1”<sup>31</sup>.

Regularne zajęcia z języka polskiego w szkołach powszechnych miały być realizowane w godzinach przewidzianych programem nauczania. Nie miały to być zajęcia dodatkowe. Na naukę języka polskiego przeznaczono ostatecznie zaledwie dwie godziny tygodniowo. W przypadkach wyjątkowych, w odniesieniu do dzieci młodszych, zezwolono na posługiwanie się w czasie lekcji gwarą śląską. Nauczyciele podejmujący się udzielania zajęć w języku polskim byli dyskryminowani na starcie, mieli bowiem otrzymywać niższe wynagrodzenie<sup>32</sup>. 18 marca 1919 r. władze rejencji opolskiej wydały okólnik, w którym zobowiązywały się do zabezpieczenia odpowiedniej liczby nauczycieli, posługujących się językiem polskim (o języku morawskim nie wzmiankowano)

30 Jan Eckert (zm. 1939) – działacz społeczny i narodowy. Związany z pismami „Katolik” i „Nowiny Raciborskie”. W 1919 r., po utworzeniu w Bytomiu Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej został powołany na stanowisko kierownika Wydziału Szkolnego. W działalność o charakterze propolskim była zaangażowana również jego żona – Stefania Eckertowa z Kaszadów. Współpracowała z redakcją „Katolika”, organizowała kuchnie mleczne oraz pobyty wakacyjne dla dzieci. Eckertowie prowadzili dom otwarty, obydwójce należeli do Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, angażowali się w inicjatywy o charakterze propolskim, w czasie powstań śląskich brali udział w wielu akcjach pomocowych na rzecz walczących, wspomagali rodziny powstańców oraz osadzonych w obozach jenieckich. Zob. Muzeum Górnos Śląskie w Bytomiu, H-1978, Stefania z Kaszadów Eckertowa, Biogram, k. 63; *Zanim nastała Polska. Praca społeczna kobiet w okresie powstań śląskich i plebiscytu. Wybór relacji*, oprac. J. Lusek, Bytom 2019, s. 121; A. Brożek, *Stefania Eckertowa jedna z pionierek polskości na Śląsku*, „Słowo na Śląsku” (dodatek do „Słowa Powszechnego”) 1954, nr 42, s. 5.

31 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron. Ze spraw szkolnych*, „Katolik”, nr 15, 4 II 1919.

32 E. Zdrojewski E., *Szkolnictwo polskie na Śląsku Opolskim do roku 1929*, Katowice 1929, s. 1–5.

oraz zapewnienia środków, celem ich przygotowania<sup>33</sup>. W tym samym miesiącu odbyła się w Bytomiu konferencja nauczycieli. Dała ona początek formalnym ruchom nauczycieli języka polskiego w Niemczech – Związkowi Nauczycieli Górnoślązaków<sup>34</sup>. Nieco później, bo w 1923 r. powołano z kolei Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Śląsk Opolski. Głównym zadaniem pierwszego z nich było monitorowanie kwestii równouprawnienia języka polskiego w szkolnictwie powszechnym, potem również egzekwowanie praw mniejszości do tworzenia polskich klas i szkół. Wielu nauczycieli z obawy przed szykanami nie chciało angażować się w działania związku, a tym bardziej zrzeszać się i informować o tym fakcie społeczność lokalną, ponieważ mogło to dać powód do niezadowolenia władzom niemieckim i antypolsko nastawionym sąsiadom. Konferencja nauczycieli odbiła się szerokim echem na łamach „Katolika”. W opublikowanym na ten temat artykule wytkano wprost władzom niemieckim niekonsekwencje w odniesieniu do wcześniej wprowadzonych zapisów w rozporządzeniu. Odnotowano m.in.: „1. Nie uchwalono, że nauka polskiego czytania i pisanie ma się odbywać po zwykłej nauce szkolnej (poza planem). Ogólnej uchwały, co do tego, nie można było choćby już dlatego powziąć, ponieważ stosunki każdej szkoły są różne. Atoli narady ujawniły ponad wszelką wątpliwość, że nauka polska, ile możliwości, w ogólny plan szkoły winna być wprawiona, w szczególności przez tworzenie klas równoległych.

2. Nie uchwalono, że nauczyciele za udzielanie nauki winni być oczywiście wynagradzani, co prawda bardzo umiarkowanie. Prezes regencyi prosił nauczycieli, aby za godziny, w których nauczać będą, nie żądali większej zapłaty od zwykłej, i to w tym celu, ażeby zaprowadzenie nauki szkolnej nigdzie nie zostało uniemożliwione dlatego, ponieważ gminy odmówią zapłacenia kosztów tej nauki.

33 *Polska szkoła w świetle prawnych przepisów*, „Nowiny Codzienne”, nr 8, 10 I 1924.

34 Związek Nauczycieli Górnoślązaków (pierwotnie Klub Nauczycieli Górnoślązaków) został utworzony w powiecie pszczyńskim w 1919 r. W 1923 r. związek przekształcono w Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Stosunkowo szybko struktury związkowe powstały również w kolejnych powiatach Górnego Śląska. Zasadniczym celem związku było propagowanie sumiennego wykonywania pracy zawodowej oraz opieki nad dzieckiem, w szkole i poza nią. Hasło związku brzmiało: „Z naszym ludem, dla naszego ludu i dla naszej przyszłości”. Zadaniem nauczycieli było podejmowanie samokształcenia oraz podwyższanie kompetencji w posługiwaniu się językiem polskim. W tym celu prowadzono dodatkowe kursy języka polskiego. W 1920 r. związek liczył ponad 120 członków, skupionych w powiatach: bytomskim, toszecko-gliwickim, katowickim, królewskohuckim, opolskim, pszczyńskim, zabrzańskim, strzeleckim i tarnogórskim. Zob. *Polskie organizacje społeczno-polityczne na Górnym Śląsku w latach 1918–1939*, red. A. Topol, Katowice 1990.

3. Ile możliwości dialektu górnośląskiego nie uchwalono, ażeby przy nauce używać. Przedstawiciel regencji wskazał na to, że językiem wykładowym powinien być język czysto polski (Hochpolnisch), a nie dialekt. Rzeczywiście trzeba będzie, jak tego i metodycy niemieccy przy nauczaniu języka niemieckiego żądają, przy nauce języka polskiego nawiązywać do dialektu, szczególnie przy dzieciach zaczynających się uczyć, ażeby dziecko powoli do języka książkowego doprowadzić<sup>35</sup>.

Prawa i obowiązki mniejszości polskiej, zamieszkującej na terenie regencji opolskiej, w dziedzinie szkolnictwa regulowała również, ale tylko częściowo, Konstytucja Rzeszy Niemieckiej, przyjęta w sierpniu 1919 r. Artykuł 113 odnosił się do prawa posługiwania się językiem ojczystym, w tym również nauczania tego<sup>36</sup>. Nie doczekał się on jednak kontynuacji w postaci ustawy wykonawczej. Kwestii szkolnictwa mniejszościowego nie omawiała również konstytucja Prus z listopada 1920 r. Artykuł 73 był nazbyt ogólny w brzmieniu – sejmiki prowincjonalne teoretycznie zyskały prawo dopuszczania w nauczaniu języka innego niż niemiecki wśród ludności obcojęzycznej<sup>37</sup>.

Z miast i wsi na Górnym Śląsku donoszono o trudnościach w realizacji zajęć z języka polskiego w szkołach powszechnych, co odnotowywano na łamach „Katolika”, w rubryce *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*. Do najczęstszych przewinień ze strony władz szkolnych zaliczano blokowanie procedury realizacji zajęć w języku polskim, pobieranie opłaty za udzielanie lekcji, tworzenie dodatkowych list z nazwiskami dzieci na nie zapisanych czy też przepisywanie dzieci podstępem z oddziałów polskich do niemieckich. „Katolik” donosił w rubryce *Wiadomości z bliższych i dalszych stron* o wielu takich przypadkach, m.in. „Józefka pod Piekarami. Nauka polska. W naszej szkole pracuje dwu nauczycieli, ale żaden z nich do tej pory nauki czytania i pisania polskiego nie rozpoczął! Wieś nasza jest czysto polska i ludzie życzą sobie tej nauki, atoli dotąd nic nie słyhać o nauce polskiej. Czyżby obaj ci nauczyciele po polsku nie umieli? Potrzeba by tę sprawę wyjaśnić i ożywić. Może nasza Rada Ludowa wystosuje odpowiednie

35 *W sprawie nauki polskiej w szkołach górnośląskich*, „Katolik”, nr 48/49, 24 IV 1919.

36 R. Ernst, *Dokumente zur deutschen Verfassungsgeschichte*, t. 4, *Deutsche Verfassungsdokumente 1919–1933*, Stuttgart 1992, s. 151–179.

37 *Verfassung des Freistaates Preußen vom 30. November 1920*, Berlin 1920; P. Koehler, E. Menschig, *Verordnungen betreffend das Schulwesen des Regierungsbezirks Oppeln*, t. 1, Breslau 1911, s. 634–641; H. Lukaschek, *Das Schulrecht der nationalen Minderheiten in Deutschland*, Berlin 1930, s. 26; J. Lusek, *Próby ideologizacji bytomskiego szkolnictwa...*, s. 58.

podanie do powiatowego inspektora szkolnego, abyśmy przynajmniej wiedzieli, jak się sprawa ma. Józef”<sup>38</sup>.

„Ziemęcice w Gliwickiem. Sprawa nauki polskiej. Piszą nam: Wczoraj 25. Marca odmówiliśmy naukę polską u naszego nauczyciela pana K., ponieważ zażądał od nauki polskiej 4 marki na godzinę, a przed południem nie chciał uczyć, bo niemieckiej nauce nie ma się przeszkadzać, tylko po południu miała być nauka polska, a wtedy by dzieci były musiały cały dzień w szkole siedzieć, podczas gdy ojcowie chcą, żeby im dzieci też cokolwiek w domu pomogły, a nie żeby po całym dniu w szkole siedziały. Ładne stosunki!”<sup>39</sup>

„Szarlej pod Bytomiem. Sprawy szkolne. Nasze gazety nawołują rodziców, aby zgłaszali dzieci swoje na polską naukę, a mogą to uczynić ustnie lub napisać kartkę i oddać nauczycielowi. U nas zdarzyło się, co następuje: Pewien ojciec był w zeszyły czwartek w szkole, aby zgłosić swoje dzieci na polską naukę. Nauczyciel żądał, aby się na to podpisał. Ojciec odpowiedział, że się nie podpisze, bo to już wystarczy, gdy się ustnie zgłosi sprawę. Dalej: Od dzieci, które przyniosą kartki napisane, nauczyciel kartek tych nie przyjmuje, mówiąc, że to nic nie znaczy, ponieważ mają sami ojcowie przyjść, bo się muszą podpisać – lecz na co? Do czego jest potrzebny ten podpis? Niemcy jedną ręką jakieś odrobiny dają, a drugą ręką wszystko robią, żeby nam utrudnić sięgnięcie po te okruchy!”<sup>40</sup>

„Grzegorzowice w Raciborskiem. Nauczyciel miejscowy przedkłada rodzicom jakąś listę do podpisania, grożąc, że kto nie podpisze, tego dzieci nauki polskiej pobierać nie mogą. Od Redakcji: Nauka języka polskiego zaprowadzona została rozporządzeniem ministerialnym, a więc też rodzice żadnej listy podpisywać nie potrzebują, tylko ustnie lub piśmiennie wyrazić żądanie, aby ich dzieci naukę polską pobierać mogły”<sup>41</sup>.

„Ligota pod Katowicami. Nauka polska w szkołach tamtejszych postępuje wprawdzie złotym krokiem, ale zasze jednakowóż naprzód. Zwracam się przy tem do rodziców, którzy przez niedbalstwo albo może słabość jakąś pozwolili dzieciom swym przestąpić znów z oddziału polskiego do niemieckiego, aby ostatecznie i stanowczo oświadczyli nauczycielom swą nieprzejednaną wolę, zgłaszając dzieci swe tylko na naukę polską. Początkowo przy zgłoszeniu dzieci polskich kartkami było średnio 70 na każde 80. A teraz?... Niemiecki oddział wzrósł

38 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 43, 10 IV 1919.

39 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 39, 1 IV 1919.

40 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron. Ze spraw szkolnych*, „Katolik”, nr 15, 4 II 1919.

41 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 39, 1 IV 1919.

w każdej klasie o jakieś 15 na niekorzyść polskiego. Jest to w pierwszym rzędzie winą ojców samych! [...] Dążmy do tego, abyśmy kiedyś wszyscy dobrze czytać i pisać umieli, gdyż to nam wszystkim jest koniecznie potrzebne i coraz bardziej koniecznym będzie<sup>242</sup>.

Do najczęstszych jednak uchybień należało niewywiązywanie się przez władze szkolne z przygotowania gwarantowanych przez rozporządzenie lekcji, realizowanie zajęć w języku polskim po godzinach przewidzianej programem nauki szkolnej lub organizowanie tychże w wyznaczonych do tego placówkach szkolnych, niekoniecznie w tych, w których dzieci i młodzież pobierały naukę. Zazwyczaj były one położone w znacznym oddaleniu od szkół macierzystych. Warto przytoczyć przynajmniej kilka skarg, opublikowanych w 1919 r. na łamach „Katolika”: „Turawa w Opol-skim. Polityka w szkole. W naszej wsi dzieją się dziwne rzeczy w naszej szkole: gdzie teraz się ma dzieci uczyć po polsku. Nauczyciel Strunck zakazuje dzieciom nawet po polsku mówić i powiedział także, że niektórzy z rodziców nie byli na wyborach, więc mogliby się wstydzić, bo oni chcą Śląsk sprzedać do Polski, ale gdyby mieli poczucie honoru, to by poszli się zgłosić do »grenzschtzu«. Dalej mówił, że przyjdą do Turawy socjaliści, którzy chcą odebrać wszystko hrabiemu, potem my wszyscy będziemy musieli głodem przymierać, bo nie będziemy mieli pracy. W takie opowiadki mogą dzieci wierzyć, ale nie dorośli<sup>243</sup>.

„Nakło w Tarnogórskiem. Sprawa oświaty. Smutno, bardzo smutno jest z oświatą we wsi naszej. Lud polski zamiast czytać gazety polskie, czyta bardzo wiele pism niemieckich nam wrogich, które ten lud nasz jeszcze bardziej ogłupiają. [...] Także tu nauczyciele i nauczycielki od-mawiają dzieci od nauki języka polskiego. I wstyd napisać, jak mało ro-dziców zażądało nauki polskiej dla swych dzieci z powodu niedbałości lub ciemnoty!<sup>244</sup>

„Niemieckie Piekary. Ze stosunków szkolnych. Dziwne zarządze-nie w sprawach szkolnych przeżywamy tutaj. Oto do szkoły II mają uczęszczać sami chłopcy, do szkoły zaś III same dziewczynki. Dotych-czas uczęszczały dzieci tam, gdzie miały bliżej. Niektóre dzieci muszą mijać dwie szkoły, a do trzeciej biegać i odwrotnie. Wskutek tego roz-porzędzenia udały się niektóre matki do głównego nauczyciela Krolla z prośbą, ażeby porządek pierwotny nadal zachował. Pan Kroll od-powiedział: »Kiedyście się chcieli po polsku uczyć, to się teraz udajcie do

42 Lg, *Wiadomości z bliższych i dalszych stron. Ligota pod Katowicami*, „Katolik”, nr 25, 27 II 1919.

43 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 17, 8 II 1919.

44 Nak, *Wiadomości z bliższych i dalszych stron. Nakło w Tarnogórskiem*, „Katolik”, nr 17, 8 II 1919.

„Katolika”«. Polska nauka się odbywa w poniedziałek, wtorek, piątek i sobotę, i to od godziny 12 do 13, więc poza planem szkolnym. Dzieci, które muszą wskutek obecnego rozporządzenia znacznie dłużej do szkoły iść, przybędą do domu około godziny ½ 2, a o godzinie drugiej znowu mają być w szkole. A obiad i odpoczynek gdzie? A kto p. Krollowi składa myto w podatkach? Czy nie Polacy? Czyż to ta pruska kultura ma tu nas nadal trapić, a my mamy być wdzięczni za nią? Obyśmy jak najprędzej z Polską się złączyli!<sup>45</sup>

„Ze Strzeleckiego. Nauka języka polskiego miała być zaprowadzona w szkołach, ale sposób, w jaki to uczyniono, jest tak dziwny i tak połowiczny (nawet mniej niż połowiczny), że cała ulga zamienia się raczej na pewien rodzaj nowej szykany. W pewnej wsi zgłosiło się wiele dzieci na naukę języka polskiego w szkole, ale dziś już się coraz więcej dzieci od tego odwraca, bo muszą dłużej w szkole siedzieć, a poza tym dodatkowe zeszyty i książki kupować, co dziś bardzo jest drogie. Gdy dzieci niby to z niemieckiego oddziału idą po długiej nauce do domu, polskie muszą dalej w szkole siedzieć, a to ani rodzicom, ani dzieciom nie jest na rękę. Poza tem dzieci uczęszczają do drugiej, dalszej wsi na naukę przygotowawczą do sakramentów świętych, nie mają czasu ani obiadu zjeść, ani odetchnąć, tylko muszą z polskiej nauki pędzić na tę drugą naukę, do drugiej dalekiej wsi. Więc ta nauka polskiego została tam w taki sposób zaprowadzona, jakoby chciano nią dzieci polskie tak utrudzić, żeby im to wszystko jak najprędzej obrzydło. Tak wygląda to nowe »dobrodziejstwo« dla nas Polaków. R.”<sup>46</sup>

Rady ludowe systematycznie monitorowały sytuację nauczania języka polskiego w szkołach powszechnych w poszczególnych powiatach. Ich przedstawiciele wypełniali stosowne ankiety, przesyłane później do powiatowych rad ludowych, gdzie sporządzano sprawozdania statystyczne. Wiadomości dotyczące zbierania danych – listy pytań szczegółowych – zamieszczano również informacyjnie na łamach „Katolika”. Prasa lokalna była w tym czasie najlepszym i chyba jedynym skutecznym przekazywaczem informacji. Przykład stanowi ankieta dotycząca nauczania języka polskiego w szkołach powiatu gliwickiego: „Z Gliwickiego. W sprawie nauki czytania i pisania polskiego. Szanowne Rady Ludowe wszystkich miast i wsi powiatu gliwickiego prosimy o podanie nam odpowiedzi na następujące pytania: 1. Czy w szkole odbywa się nauka czytania i pisania polskiego? 2. W ilu godzinach tygodniowo? 3. Czy w godzinach szkolnych albo czy poza normalną na-

45 P.N.P., *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 41, 5 IV 1919.

46 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 45, 15 IV 1919.

uką szkolną? Czy polskie dzieci mają tygodniowo więcej nauki od dzieci niemieckich? Czy nauczyciele biorą osobną zapłatę za naukę polską! I ile za godzinę? Jeżeli nauki polskiego nauczyciele nie udzielają, jaki jest tego powód? Czy nauczyciele i to którzy (nazwiska) odstraszały dzieci i rodziców od nauki polskiej, i to w jaki sposób? Czy ksiądz zachęcał z kazalnicy rodziców do zgłaszania na naukę polską? Czy dzieci polskie podczas mszy szkolnych muszą śpiewać jak dawniej jeszcze po niemiecku? Adres listów do nas jest następujący: [Feliks] Orlicki, Gleiwitz, Wilhelmstrasse 53. Powiatowa Rada Ludowa<sup>47</sup>.

Spółeczeństwo nastawione propolsko domagało się na Górnym Śląsku w 1919 r. nie tylko respektowania i należytego wypełniania zapisów zawartych w przepisach pruskiego prawa oświatowego, ale również pewnej elastyczności ze strony władz niemieckich przez dostosowanie się do nowych warunków społecznych i należytego w perspektywie przygotowania nauczycieli utrakwistycznych w kolejnych latach. Było to możliwe, wszak w Bytomiu od lat funkcjonowało seminarium nauczycielskie<sup>48</sup>, zdolne sprostać pojawiającym się wymaganiom. Na łamach „Katolika” zamieszczono m.in. odezwę *Do przyszłych nauczycieli*: „Wychodząca w Raciborzu »Neue Oberschlesische Volkszeitung« przytoczywszy rozporządzenie ministerialne, dotyczące nauki polskiej

47 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 55, 8 V 1919.

48 Postulat ten wprowadzono w życie dopiero w 1920 r., kiedy to rozpoczęto realizację kursów seminaryjnych w bytomskim seminarium. Poza standardowym planem zajęć przewidzianych programem wprowadzono jednoroczny cykl kształcenia, dający prawo absolwentom do nauczania języka polskiego w szkołach powszechnych, później również średnich, docelowo zaś – w latach dwudziestolecia międzywojennego – w polskich szkołach mniejszościowych w niemieckiej części Górnego Śląska. Odbywały się one początkowo w wynajmowanej sali bytomskiego hotelu „Lomnitz” (1920) oraz w budynku bytomskiego Konwiktu Miejskiego dla uczniów gimnazjum klasycznego (1921 i 1922). Łącznie zrealizowano trzy kursy języka polskiego dla nauczycieli, w latach 1920–1922. Kursy prowadzono również w innych miejscowościach, tj. w Zabrze, Gliwicach, Orzechu, Tarnowskich Górach, Rybniku i Katowicach. Kursantki, tylko kobiety, rekrutowały się przede wszystkim ze środowisk robotniczych i chłopskich, z niemal całego Górnego Śląska. Kursy ukończyło łącznie 66 kobiet. Znalazły potem zatrudnienie w polskich i mniejszościowych szkołach powszechnych i ochronkach. Por. AP Kat, Polski Komisariat Plebiscytowy dla Górnego Śląska, 111, Organizacja kursów języka polskiego dla nauczycieli. Programy, obsada, 1920 r., k. 6; *ibidem*, 141, Utworzenie i organizacja seminariów nauczycielskich dla Górnoszlązaków, 1920 r., k. 43 i 57; F. Klon, *Kształcenie nauczycieli śląskich w okresie plebiscytowym*, „Kwartalnik Opolski” 1960, nr 2, s. 85; S. Gawlik, *Dzieje kształcenia nauczycieli na Śląsku Opolskim (1765–1975)*, Opole 1979, s. 88–89; J. Lusek, *Szkolnictwo niemieckie i polskie...*, s. 263–264; *eadem*, *Instytucje kształcenia nauczycieli w Bytomiu z końcem XIX i w I połowie XX wieku*, „Oberschlesisches Jahrbuch” 2007/2008, H. 23/24, s. 67.

w szkole, dodaje od siebie uwagi, z których niektóre przytaczamy. Rozporządzenie powyższe – pisze owa gazeta – jest krokiem naprzód ku uzdrowieniu górnośląskich stosunków szkolnych. Wprawdzie jest to krok pierwszy, [ale] inne będą musiały nastąpić po nim. Ludności górnośląskiej nieniemieckiego języka przyrzeczono przecież równouprawnienie. Do tego należy zupełne zrównanie języka polskiego i morawskiego z językiem niemieckim także w szkołach. W jaki sposób ma to zostać przeprowadzone, nad tym pomyśleć muszą sprawiedliwie myślący nauczyciele wraz z politykami.

Na jedno tylko wskazać należy, co wobec powyższych rozporządzeń okazuje się niezbędną koniecznością. Jeżeli w szkołach ma być przeprowadzona nowa orientacja w dostatecznych rozmiarach, to konieczna jest dostateczna ilość chętnych i zdolnych nauczycieli, którzy by się z powodzeniem zająć mogli udzielaniem polskiej lub morawskiej nauki. O to musi się także rząd postarać przez przeniesienie licznych po polsku lub po morawsku mówiących nauczycieli z okolic czysto niemieckich do okolic dwujęzycznych. Dalej przez danie sposobności do dalszego wykształcenia przez urządzenie kursów, zakup książek itp.

Przed wszystkim jednak w zakładach, w których kształcą się przyszli nauczyciele, należy natychmiast uwzględnić nowe stosunki. Musi się tam zmienić bardzo wiele, przede wszystkim duch, w jakim nauczyciele byli dotąd wychowywani. Nie można ścierpieć nadal, aby wychowawcom preparandy i seminariów przedstawiono jako najwyższe ich zadanie (!), aby byli pionierami niemczyzny, a jako zadanie ich życia, aby ludności polskiej i morawskiej wydzierali ich narodowość i zgermanizowali ich, we wszystkich objawach ich życia (!!). Ten duch, który niestety ożywia tak wielu z naszych nauczycieli i przed którym mało który z nich zdołał się uchronić, jest w gruncie rzeczy najwięcej temu winien, że na Górnym Śląsku zapanowało niedowierzanie wobec szkoły, które uniemożliwia zgodę narodową. Obecnie ma się to zmienić! Obecnie także w preparandach i seminariach zapanować ma duch zgody narodowej.

Przyszłym nauczycielom należy wpajać przeświadczenie, że mowa ojczysta i narodowość należą do skarbów najdroższych i to nie tylko dla Niemców, lecz także dla Polaków i Morawian. Nauczyciel winien pamiętać, że nie jest on powołany do tego, aby skarby te niszczyć i rugować, lecz że winien je rozwijać i używać ich jako niezbędnego środka w pracy kształcenia tak siebie, jak i dzieci.

Dalej jeszcze pisze owa gazeta, że nie wystarczy, gdy przyszli nauczyciele w seminariach uczyć się będą języka polskiego albo morawskiego jako języków obcych, tak jak się uczą np. języka francuskiego. Nie, poznać oni muszą gruntownie także dydaktykę i metodykę tych języków, jeżeli z powodzeniem udzielać mają nauki w tych językach.

Przyszłość okaże, czy rząd niemiecki wkroczy na drogi wskazane w artykule powyższym<sup>49</sup>.

Zdarzało się i tak, że zajęcia prowadzone w seminariach nauczycielskich, były odwoływane z powodów politycznych, np. w Pyskowicach, z uwagi na zajęcie budynku przez oddziały Grenzschtutzu, o czym również donosił „Katolik”. W jednym z numerów tej gazety informowano: „Pyskowice. Seminaryum nauczycielskie zostało tu zajęte przez »grenzschutz« na cele kwaterunkowe, wskutek czego nauki tam przerwano”<sup>50</sup>.

Niebezpieczeństwo redaktorzy pisma postrzegali również w szeregach tworzonych przez proniemiecko zorientowanych nauczycieli-socjalistów. Byli oni bowiem wrogo nastawieni nie tylko wobec ludności polskiej, ale również wobec postulatu nauczania religii w szkołach powszechnych w ogóle. Na łamach „Katolika” pisano: „Taki duch podoba się oczywiście socjalnym demokratom, bo tj. ich duch. Od kilkudziesięciu lat domagali się tego i gdy doszli do rządu, usiłują szkołę według swego widzimisię przerobić. Ale jest przy tem haczyk. Wiadomo, że tak w Rzeszy, jak w Prusiech, socjalni demokraci sami nie mają w sejmach większości. Potrzebują pomocy co najmniej partyi centrowej. W Rzeszy ministeryum składa się z samych tylko socjalistów i centrowców. W Prusiech są w ministerium także demokraci. Ponieważ zatem rząd bez partyi centrowej nie ma większości, przeto socjaliści muszą się liczyć z żądaniami partyi centrowej. A partya ta żąda, aby katolicy mogli zakładać prywatne szkoły wyznaniowe, aby księża byli w nich inspektorami, aby nauka religii była we wszystkich szkołach obowiązującą. Oczywiście, że socjaliści zgrzytają zębami na to, bo to wszystko sprzeciwia się ich poglądom i programom. Ale centrum obstaje przy swoim i domaga się, aby przepisy, co do szkoły sobie życzy, zostały umieszczone w konstytucji dla Rzeszy. O to toczy się zacięta walka między partjami i kto wie, czy obecny rząd Rzeszy i Prusiech się nie wywróci”<sup>51</sup>.

„Nauczycieli socjalistów mamy już także na Górnym Śląsku, o czym lud polski jeszcze pewnie nic nie wie. Jest takich nauczycieli pewnie już pewna kupka, bo utworzyli sobie nawet pewne stowarzyszenie na zasadach i o celach socjalistycznych. W sobotę odbyło się w Bytomiu zebranie tych nauczycieli i nauczycielek socjalistycznych. Jest to niezmiernie smutna i niepokojąca sprawa! Jakże może wyglądać religia w szkole [prowadzona przez] takich nauczycieli? A czemże będą dzieci

49 *Do przyszłych nauczycieli*, „Katolik”, nr 21, 18 II 1919.

50 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron. Pyskowice*, „Katolik”, nr 8, 18 I 1919.

51 *Walka o szkołę w Niemczech*, „Katolik”, nr 83, 12 VII 1919.

wychowywane bez zasad religii? Nie ma innego ratunku dla społeczności naszej na Górnym Śląsku, jak przyłączenie się do Polski, gdzie religia i wychowanie religijne będą zapewnione!”<sup>52</sup>.

Również i rodzice wykazywali wiele nieprawidłowości, związanych ze stosowaniem przez nauczycieli praktyk agitacyjnych, w ramach rozpoczynającej się powoli kampanii przedplebiscytowej, np. wręczania ulotek, odezwo politycznych, włączania dzieci w tryby kampanii czy rozdawania gazet o antypolskim brzmieniu. O wypadkach tych wielokrotnie donoszono w 1919 r. na łamach „Katolika” z wielu górnośląskich miejscowości. Warto przytoczyć przynajmniej kilka fragmentów z Bytomia, Goduli, Tarnowskich Gór, Zabrze, Katowic czy Leśnicy:

„Polityka w szkole. W szkołach w Bytomiu i gdzie indziej rozdawano karty pocztowe dzieciom dla rodziców. Na kartach tych jest po jednej stronie nadrukowany adres do Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens<sup>53</sup>, a na drugiej stronie oświadczenie się za przynależnością Górnego Śląska do Rzeszy niemieckiej i zgłoszenie się na członka do owej Freie Vereinigung. Podług naszego zdania szkoła jest do uczenia dzieci, nie zaś do polityki. Jakich względów się dzieci polskie w szkołach, w których się taką politykę uprawia, doczekać mogą, każdy sobie wyobrazić może. Podatki na opłacenie nauczycieli płaci lud polski tak samo jak Niemcy. Więc dlaczego to nadużywanie szkoły dla jednej jakiejś partyi niemieckiej? Czy to takie ma być równouprawnienie nasze pod nowym rządem? Zresztą jak już donosiliśmy i jak nam w tej chwili skądinąd donoszą, rozszerza się nie tylko wspomniane wyżej karty antypolskie w szkołach górnośląskich, ale i plakaty i odezwy różnego rodza-

52 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 132, 4 XI 1919.

53 Wolne Stowarzyszenie dla Obrony Górnego Śląska (Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesien) zostało powołane w grudniu 1918 r. z inicjatywy Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych (Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein). Jego członkowie występowali w obronie ziemi śląskiej, jako integralnej części Rzeszy. Wśród nich wielu było nauczycieli z kręgów pravicowych. W listopadzie 1919 r. zostało zastąpione przez Zjednoczone Związki Wiernych Ojczyźnie Górnoślązaków (Vereinigte Verbände Heimat-treuer Oberschlesier). Organizacja obejmowała całe Niemcy, znaczący odsetek członków stanowili emigranci pochodzący ze Śląska. Siedziba związku mieściła się we Wrocławiu. Wśród emigrantów poszukiwano chętnych do wyjazdu na plebiscyt oraz prowadzenia działalności rozłamowej wśród zwolenników opcji polskiej. W okresie przedplebiscytowym zadania związku koncentrowały się na propagandzie, rejestracji głosujących, typowaniu i zabezpieczeniu miejsc do głosowania oraz transportu emigrantów w drodze na Śląsk. Związek dzielił się na okręgi lokalne. Zob. B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym Śląsku*, Opole 1991, s. 36–38; F. Biały, K. Fiedor, *Strona niemiecka wobec powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku w latach 1918–1939*, „Sobótka” 1972, nr 1, s. 57.

ju – a wszystko to rzeczy polityczne, skierowane przeciwko interesom ludności naszej polskiej. Przeciwko temu nadużywaniu szkoły i dzieci naszych do polityki przeciw Polakom należy ostro protestować<sup>54</sup>.

„Zabrze. Wezwanie na czasie. Kochani Rodacy! Minęła zima i nastaje wiosna, więc zaczyna się nowe życie w przyrodzie. Tak samo i dla nas zaczyna powoli przemijać zima niewoli i lada chwila zawita nam wiosna wolności. Więc i dla nas zaczyna się nowe życie. Jak rolnik obrabia ziemię i siewa, ażeby zbierać dobre plony, tak i my musimy w naszym życiu uprawiać rolę ducha naszego i siać oświatę. Do tego potrzeba koniecznie narzędzi, a temi narzędziami są polskie gazety. Przy pomocy gazety polskiej duch się wyrabia, na dzielnego obywatela polskiego i katolickiego. Ale z bolejącym sercem musi każdy przyznać, że mała liczba rodaków swoją rolę wyrabia, większość ducha polskiego leży odłogiem w gnuśności. Niemieckie rozmaite »blaty« sieją kłopot pomiędzy pszenicę naszą, ażeby zagłuszyć plon dobry. Jużesmy przecież teraz dosyć przekonać się mogli o tem z tej agitacji niemieckich rozmaitych »fereinów«, »ferbandów«, »cajtungów« i pisemek ulotnych i temu nareszcie zapobiec, gromadząc wszystkich solidarnie pod sztandar narodowy i biorąc do ręki skuteczne narzędzie pracy i obrony, to jest gazetę polską! Czas do tego jest bardzo korzystny, bo stoimy przed nowym kwartałem. [...] Czytelnicy, rozszerzajcie nasze gazety, a będziemy mieć siłę, oświatę, porządek i zadowolenie w naszych rodzinach. Kilku obywateli<sup>55</sup>.

„Godula w Bytomskim. Nauczyciel p. Gasch donosi nam, że nie jest prawdą, jakoby na zebraniu w szkole dnia 13 marca, przy sposobności założenia grupy »Freie Vereinigung« wzywano obecnych do podania panu Gaschowi nazwisk tych agitatorów, którzy są czynni w interesie Polski<sup>56</sup>.

„Bytom. Dzieci szkolne ktoś sobie tu wynajął do agitacji politycznej. Chodzą chłopcy po domach z kartkami, aby je ludzie podpisali. Chodzi o kartki hakatystycznej organizacji »Freie Vereinigung« oświadczające się za pozostawieniem Górnego Śląska przy Prusach. Kartek tych oczywiście nie należy podpisywać<sup>57</sup>.

„Leśnica. Dzieci szkolne roznosiły tu dnia 10 kwietnia po domach nowe pisemka ulotne pod tytułem »Górnoślązaku! Patrz na mapę!«. Pisemko to napisane było niepoprawnym językiem polskim, zawiera

54 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron. Polityka w szkole*, „Katolik”, nr 12, 28 I 1919.

55 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 38, 29 III 1919.

56 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 40, 3 IV 1919.

57 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 43, 10 IV 1919.

mnóstwo kłamstw. Gorączka hakatyizmu, bojącego się utraty polskiego Śląska, dochodzi do ostatniego stopnia, jak się zdaje. Hakatyści w tej gorączce już nawet sami nie wiedzą, co piszą. Każą nam zajrzeć do historii, a my, co historię Śląska już znamy, wiemy dobrze, że cała ta historia przemawia przeciw nim. Więc ja też wołam: Rodacy, zajrzyjcie do historii Śląska, którą napisał znakomity historyk Feliks Koneczny!<sup>58</sup> W każdym towarzystwie polskim powinna ta książka się znajdować, nawet w każdym domu polskim, aby każdy ją przeczytał z uwagą! A teraz pytanie: Kiedy zaprzestanie się nadużywać dzieci szkolne do brudnej politycznej agitacji hakatystycznej? Leśnik<sup>59</sup>.

„Huta Laura w Katowickiem. Korespondencya. Pan nauczyciel König na kolonii Georgshütte rozdaje w szkole odezwy polityczne i w ogóle wrogo przeciw Polakom występuje. Na każdym niemal kroku ma on jakieś zaczepki na Polaków. My z naszej strony prosimy pana Königa, ażeby się starał o swoich ziomków i nie łamał sobie głowy o Polskę, gdyż są inni, którzy sprawy te załatwiają. Odezwaniami zaś, które między dziatki w szkole rozdawa, niech sobie udekoruje swoje mieszkanie na pamiątkę, jak bardzo potrafią Prusacy szydzić z naszej Polski. Aż śmierdzą w odezwach tych plugawe oszczerstwa! Widać, jak bardzo się boją Prusacy, żeby Śląska Górnego nie utracili. Stary Polak<sup>60</sup>.

„Godula w Bytomskim. Polityka szkolna. Jak przed niejakim czasem rozpowszechniano tu gazetę przeciwpolską »Poradnik«, tak rozdaje się

58 Feliks Koneczny (1862–1949) – historyk, dziennikarz, krytyk teatralny, twórca koncepcji cywilizacji, autor wzmiankowanych *Dziejów Śląska* wydanych po raz pierwszy w Bytomiu w 1896 r. nakładem „Katolika”. Przeszedł na świat w Krakowie, w rodzinie Józefa i Józefy z Brazdów. Kształcił się w gimnazjach klasycznych św. Anny i św. Jacka. Naukę kontynuował na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1888 r. otrzymał tytuł doktora. Pracował potem jako bibliotekarz w Akademii Umiejętności w Krakowie oraz w swojej macierzystej uczelni. Działał aktywnie w Towarzystwie Szkoły Ludowej i Klubie Słowiańskim. Sporo publikował, był również redaktorem „Świata Słowiańskiego”. W czasie I wojny światowej przebywał na Morawach, w Starych Hamrach. Powstały wówczas kolejno książki: *Tadeusz Kościuszko* i *Dzieje Rosji* (obydwie w 1917 r.). W 1919 r. przeniósł się do Wilna, gdzie rozpoczął pracę na Uniwersytecie Stefana Batorego. Tytuł profesora uzyskał w 1922 r. Kierował potem, do 1929 r., katedrą historii Europy Wschodniej. W 1929 r. powrócił do Krakowa. Sporo publikował na tematy związane z historiozofią, filozofią i etyką. Powstało wówczas kilka istotnych opracowań tj. *O wielkości cywilizacji* (1935), *Święci w dziejach narodu polskiego* (1935), *Rozwój moralności* (1938), *Protestantyzm w życiu zbiorowym* (1938), *Kościół jako polityczny wychowawca narodów* (1938). Zob. P. Biliński, *Feliks Koneczny (1862–1949). Życie i działalność*, Warszawa 2001; P. Bezat, *Teoria cywilizacji Feliksa Konecznego*, Krzeszowice 2004.

59 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 45, 15 IV 1919.

60 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*. Huta Laura w Katowickiem, „Katolik”, nr 20, 15 II 1919.

teraz jakąś gazetę »Dzwon«. A czyni się to we szkole. Polacy, miejcie się bardzo na baczności, bo nie wszystko, co po polsku pisane, jest polskie. »Dzwon« to pismo hakatystyczne, to oszust polityczny, który ludzi naszych niezupełnie uświadomionych i oświeconych w niewoli chce zatrzymać w chwili, kiedy Opatrzność Boska i cały świat cywilizowany otwarły nam wrota do wolności. G.<sup>61</sup>

Oponowano również przeciw zamieszczaniu w prasie i propagowaniu nieprawdziwych, a zarazem piętnujących ludność polską, informacji przez nauczycieli. Na łamach »Katolika» zamieszczono m.in. fragmenty z referatu rektora Snichotty, dotyczącego geopolitycznej argumentacji za pozostaniem Górnego Śląska w granicach państwa niemieckiego, czy politycznych wystąpień rektora Kopscha wraz z odpowiednimi komentarzami odredaktorskimi: »Miesięcznik »Katholisches Schulblatt« podaje referat rektora p. Snichotty pt. »Granice Niemiec. Lekcja geografii, zarazem przykład, jak można z dziećmi dojrzalszemi kwestye obecne [omawiać]«. Referat jest napisany w formie pytań, stawianych przez nauczyciela oraz w nawiasie podanych odpowiedzi, jakie mają dawać dzieci. Czytamy:

»Polacy chcą przekroczyć nasze granice i zająć Górny Śląsk. Co się stanie, jeżeli Polakom uda się wpaść na Górny Śląsk? (Kraj będzie spustoszony). Wyłumaczcicie to bliżej i pomyślcie zarazem o własnej swojej miejscinie? (Nieprzyjaciele strzałami zniszczą wsie i miasta. Runie i spali się wiele domów. Kopalnie i fabryki zostaną uszkodzone). Pomyślcie następnie o mieszkańcach i ich dobytku! (Pod strzałami padnie wielu ludzi. Nieprzyjaciele wszystko zabiorą, oni grabią i pładrują). Tak, śmierć, głód i nędza będą skutkami wtargnięcia Polaków na Górny Śląsk. Nie możemy przeto beczynn timerzeć i czekać, aż nasi nieprzyjaciele przekroczą nasze granice itp.«

Jest to wstęp do nauki geografii i drukuje się to w miesięczniku podającym rady nauczycielom, jak mają w szkołach uczyć. Najszlachetniejszy zawód, zawód wychowania młodego pokolenia, spaczony został do roli czynności urzędniczej. Wychowawca niecnymi kłamstwami wszczepia w młode dusze nienawiść. Skutki tego systemu szkolnego zawiodą jednak oczekiwania wychowawcy. Zbyt prędko dziecko spostrzeże nadmierną przepaść istniejącą pomiędzy szkołą a domem rodzicielskim. Wtedy dziecku pozostaje do wyboru jedna z dwóch dróg: albo ono pozostanie wierne tradycjom i przykazaniom rodziców, a szkoła stanie mu się jakimś nieznośnym ciężarem, kuźnią kłamstwa i obłudy, albo dziecko przestanie wierzyć we wszelką powa-

61 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, »Katolik», nr 84, 15 VII 1919.

gę zwierzchnika, tak rodziców, jak i nauczycieli i pozbędzie się powoli wszelkich uczuć najszlachetniejszych i wpadnie pomiędzy tzw. szumowiny społeczeństwa. Szkoła może pracować tylko w harmonii z domem rodzicielskim, który w każdym razie wywiera na duszę dziecka wpływ silniejszy. Ciasnogłowi pedagogzy-partacze, którzy tego nie rozumieją, zasługują tylko na politowanie. Wychowanie musi przestać być sługusem rządu, wychowawca musi się wznieść ponad urzędnika. Stworzyć musimy szkoły nowe, oparte na miłości bliźniego, na wierze i tradycji ludu, którego dzieci wychowujemy. Człowiek rodzi się dla wspólnego dobra, szkoła przeto ma uczyć budować – nie burzyć, spajać – nie rozsadzać. Eli (nauczyciel)<sup>62</sup>.

„Gliwice. Pan rektor Kopsch pozbierał wszystkie hakatystyczne bajki i gawędy, dodał garść niewielką własnych wymysłów, i wygłosił to tu jako wielką mowę w sali koncertowej. Nie warto ani jednego słowa odpowiadać na wszystkie jego wywody razem – taka tam wielka »mądrość« w tej jego mowie [była]. To tylko możemy z całego serca i sumienia ręczyć panu Kopschowi, że my Górnoszlązacy nie mamy najmniejszego zamiaru trzymać pana Kopscha tu na Górnym Śląsku, pod rządami naszymi polskimi. Niech jedzie do faterlandu, a choćby już dzisiaj. Bajkami hakatystycznymi i swojemi nam tu już głowy zawracać nie potrzebuje, ani to też już nie ma skutku i celu. Górny Śląsk był polski przed Kopschem i będzie znowu polski wbrew Kopschowi<sup>63</sup>.

Środowiska propolskie doskonale zdawały sobie sprawę, że choć niezwykle powoli, to jednak planowo i systematycznie, dzięki zajęciom szkolnym, w większej zaś części dzięki zajęciom pozaszkolnym i pielęgnowaniu ducha polskiego na łonie rodziny, dzieci i młodzież pozyskiwały coraz większą biegłość w posługiwaniu się językiem polskim. Na łamach „Katolika” przewrotnie i z nutą ironii komentowano: „Nauka języka polskiego stała się rządowi niemieckiemu niewygodną. Liczył on na to, że swoim nauczycielom naukę języka polskiego bezwzględnie powierzyć może, że nikt się niczego nie nauczy, że systematyczna germanizacja kroczyć będzie nadal, niszcząc niemiłosiernie wszelki objaw polskości. Już wybór dzieci do nauki czytania jest wyrafinowaną sztuczką. Głupi świat miał uwierzyć, że rząd niemiecki głaszcze lud polski delikatną rączką, a nie miał dostrzec głębokich ran zadanych ostrymi paznokciami. Ale tylko beznadziejnie głupi uwierzyć mogli, że rozporządzenia rządowe, co do języka polskiego szczerze były przemyślane. Wśród nauczycieli znaleźli się niewątpliwie tacy, którzy szczerze się zajęli

62 Eli, *Jak nasze dzieci w szkołach uczą*, „Katolik”, nr 48/49, 24 IV 1919.

63 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 148, 11 XII 1919.

sprawą, urządzając także poza szkołą prywatne kursa nauki języka polskiego. Nie zabronił im tego rząd, broń Boże, ale wymaga, żeby nauczyciele ci wystarali się o osobne pozwolenie od rządu na udzielenie nauki języka polskiego. Przed dwoma tygodniami nie byłby się rząd pruski na to zdobył. Obecnie atoli stał się on zuchwalszym w miarę tego, jak przedłuża się termin zajęcia Górnego Śląska przez wojska koalicyjne i w tej nadziei, że nie Polacy, ale Amerykanie zarządzać będą przez pewien czas Górnym Śląskiem. [...] Gdyby rząd pruski najlżejsze miał pojęcie o tem, co się wśród ludu dzieje, jak się lud garnie do oświaty, jak szuka książek, jak przystępuje do towarzystw, jak szyje chorągwie i stroi sztandary, jak przygotowuje serce i dom na przyjęcie polskiego wojska, to by się chwycił tak marnych środeczków, jak tonący brzytwy. Gl.<sup>64</sup>

Zdarzały się również przykłady jawnej agresji bojówkarzy niemieckich wobec nauczycieli realizujących zajęcia w języku polskim. Na łamach „Katolika” donoszono o przypadku z Królewskiej Huty, z udziałem rodziny Jana Janoty: „Królewska Huta. Żona nauczyciela Janoty znalazła na górze paczkę z napisem: Trucizna. Aby ta trucizna nie wpadła w niepowołane ręce, owa pani ją wzięła i wrzuciła do pieca. Nastąpił wielki wybuch, przy czym pani nauczycielowa została ciężko poparzona. W owej paczce nie było żadnej trucizny, tylko proch strzelniczy<sup>65</sup>.”

Istotnym wsparciem w upowszechnianiu umiejętności czytania i pisania w języku polskim, w ramach edukacji pozaszkolnej, o czym wspomniano już kilkakrotnie, były tak zwane szkółki prywatne i kursy wieczorowe (lub przedpołudniowe), organizowane przy współpracy i wsparciu komisji szkolnych przy powiatowych radach ludowych, stowarzyszeń, towarzystw śpiewaczych oraz z inicjatywy prywatnej. Zajęcia obejmowały dzieci i młodzież szkolną, młodzież powyżej 14 roku życia oraz osoby dorosłe, docelowo również urzędników niemieckich. W przygotowywaniu kursów partycypowały m.in. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Akademików Polskich, Towarzystwo Filarów, Towarzystwo Śpiewu „Echo” w Chropaczowie, Towarzystwo Śpiewu „Orfeon” w Radzionkowie czy Towarzystwo Śpiewu „Kościuszko” w Dąbrowie Miejskiej. Na łamach „Katolika” opublikowano liczne ogłoszenia, w sumie w 1919 r. było ich 39, które dotyczyły zajęć w kilkunastu miejscowościach, to jest w Bytomiu, Dębnie, Goduli, Hucie Laura, Katowicach, Królewskiej Hucie, Lipinach, Łabędach, Łagiewnikach, Michałkowicach, Mysłowicach, Niemieckich Piekarach, Ornonowicach, Radzionkowie, Rudzie, Siemianowicach, Szarleju, Szombier-

64 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 88, 24 VII 1919.

65 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 57, 13 VIII 1919.

kach, Świętochłowicach, Tarnowskich Górach, Zabrze i Załężu. Wielu tych, którzy prowadzili zajęcia, aktywnie angażowało się w działalność propolską. Warto zacytować przynajmniej kilka wybranych informacji: „Szarlej pod Bytomiem. Baczność Rodzice! Otwieramy prywatną (bezpłatną) szkołę polską, w której na razie udzielać się będzie lekcji języka polskiego w środy i soboty po południu, o 3 godzinie. Zgłaszać należy się w składzie pana [Michała] Wolskiego (Drogeria św. Barbary) w Bytomiu<sup>66</sup>. Mogą się zgłaszać i starsi, ponieważ mamy zamiar urządzić równocześnie dwa kursy: jeden dla dzieci poniżej lat 14, a drugi dla osób ponad 14 lat. Polska Rada Ludowa<sup>67</sup>.”

„Niemieckie Piekary. Nauka polskiego. Filia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego urzędu bezpłatnie dla druhów i druhiń lekcją pisania polskiego i to w każdy tydzień, w środę wieczorem o godzinie 1/2 7, w lokalu p. Józefa Ludygi<sup>68</sup>. Uprasza się wszystkich, aby jak naj-

66 Michał Wolski (1860–1922) – aptekarz, działacz społeczny. Jego ojciec – Ignacy – był właścicielem majątku ziemskiego Wawer. Po upadku powstania styczniowego został mu on odebrany, a on sam zmuszony został do opuszczenia zaboru rosyjskiego. Rodzina Wolskich zamieszkała w Chełmie (Groß Chelm, obecnie Chełm Śląski). Michał Wolski po ukończeniu gimnazjum klasycznego kontynuował naukę na uniwersytecie w Lipsku. W 1886 r. został dyplomowanym (aprobowanym) aptekarzem. Prowadził potem aptekę w Berlinie. Tam też zetknął się z kołami propolskimi. W 1902 r. osiadł w Bytomiu. W 1903 r. otworzył drogerię w Bytomiu, kilka lat później w Zabrze. Należał do grona współzałożycieli firmy „Concordia” w Katowicach oraz hurtowni drogerijnej. Dochody częściowo przeznaczał na cele społeczne. Należał do inicjatorów utworzenia Towarzystwa Kasyno, Polskiego Związku Drogistów, Towarzystwa Przemysłowców i Handlowców Polskich, był aktywnym członkiem, od 1909 r. prezesem bytomskiego oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a od 1914 r. całego Okręgu Śląskiego. Zainicjował także powstanie Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, od 1909 r. stał na czele Towarzystwa Śpiewu „Jedność”. Zaangażowany w akcję plebiscytową jako członek Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska i Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Organizował kursy dla drogistów oraz kursy sanitarne, przechowywał broń. W 1922 r. przeniósł się do Katowic. Zob. K. Brożek, *Wolski Michał* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982, s. 614.

67 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron. Szarlej pod Bytomiem*, „Katolik”, nr 5, 11 I 1919.

68 Józef Ludyga (1894–1956) – działacz niepodległościowy, uczestnik powstań śląskich, jeden z założycieli Związku Powstańców Śląskich. Ojciec – Marcin – był górnikiem. W marcu 1920 r. został pobity przez niemieckie bojówki i zmarł. Starszy brat Jan zginął w III powstaniu śląskim. W 1914 r. dostał powołanie do armii niemieckiej. Wiosną 1915 r. przeszedł na stronę francuską. Zaocznie został skazany na karę śmierci za dezercję. W 1917 r. przybrał nazwisko Jan Józef Ludyga-Laskowski, co zbiegło się w czasie ze wstąpieniem do armii polskiej we Francji. Został wówczas mianowany komendantem obozów dla jeńców wojennych, osadzonych we Francji. Po otrzymaniu od Władysława Mickiewicza (1838–1926) informacji o utworzeniu we Francji autonomicznej Armii Polskiej stworzył spośród internowanych grupę 380 mężczyzn, niemieckich jeńców wojennych rekrutujących się z Górnego

liczniej brali udział w tych lekcjach pisania, gdyż to każdemu bardzo potrzebne. Z.”<sup>69</sup>

„Szombierki pod Bytomiem. Nauka polskiego. Po Nowym Roku rozpocznie się w tutejszej szkole kurs pisania polskiego (przez pewnego nauczyciela). Wszystkich młodzieńców i panny, którzy ukończyli 16 lat, jako też i starszych, wzywa się, aby z tej sposobności korzystali, bo w obecnym czasie jest poprawna pisownia polska dla każdego konieczna. Zgłoszenia przyjmują panowie Stanienda Wilhelm<sup>70</sup>, ulica Bytomska 16/III i Barański Jan (ulica Wilhelma 31), którzy bliższych informacji udzielą. Om.”<sup>71</sup>

„Chropaczów w Bytomskim. Rodzice, jeżeli wasze dzieci wam są miłe, jeżelibyście je chętnie widzieli wykształcającymi od siebie samych, wtedy starajcie się o to, żeby dzieci wasze pobierały naukę w swojskim polskim języku. Właśnie teraz jest możliwość, ażeby dzieci się nauczyły czytać i pisać także w swojskim języku. Może nie wszyscy nauczyciele pilnują należycie tej sprawy tak, jak sprawiedliwość i wychowanie dzieci naszych wymagają. W tych sprawach chcemy Wam pomagać, rzeczy wyjaśniać i o ile to będzie możliwe, pośredniczyć między wami a nauczycielami, gdzieby tego było potrzeba dla uniknięcia nieporozumień. Nie zrażajcie się tylko początkowymi trudnościami, a dzieci wszyscy na naukę polskiego posyłajcie! W razie potrzeby zwracajcie się do Wydziału Szkolnictwa przy Radzie Ludowej, ażeby się członkowie mogli sprawą Waszą zająć i wam pomóc. Wydział Szkolnictwa składa się z panów: Szafranek Paweł, Zapłocie (Hintergasse 1),

---

Śląska, którzy zasilili jej szeregi. W kwietniu 1920 r. Ludyga został skierowany na Górny Śląsk, gdzie objął funkcję szefa sztabu Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Brał udział w II i III powstaniu śląskim. W tym ostatnim został mianowany dowódcą V batalionu w Szarleju. W III powstaniu dowodził 1. Dywizją Wojsk Powstańczych, która uczestniczyła w bitwie o Górę św. Anny. W 1922 r. pełnił służbę w sztabie gen. Stanisława Szeptyckiego (1867–1950). W latach międzywojnia działał w organizacjach powstańczych. W kampanii wrześniowej 1939 r. uczestniczył w obronie Górnego Śląska. Przez Rumunię przedostał się na Zachód, do Francji. Został aresztowany, następnie był więziony przez gestapo w 1944 r. w Grenoble. Tam doczekał wyzwolenia. Był autorem kilku opracowań poświęconych powstaniom śląskim. Zob. J. Ginsbert, *Błękitni Rycerze*, Warszawa 1931, s.191; M. Lis, *Ludyga-Laskowski Jan Józef* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich...*, s. 280.

69 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 43, 10 IV 1919.

70 Wilhelm Stanienda (ur. 1883) – przyszedł na świat w Rozbarku, był maszynistą. Po ślubie, wspólnie z żoną Gertrudą, przeniósł się do Szombierek. W I powstaniu śląskim służył w 1. kompanii 1. Bytomskiego Oddziału Powiatowego. Po jego zakończeniu znalazł się w obozie dla uchodźców w Szczakowej. Zob. *Archiwum Powstań Śląskich*, seria 1, t. 1: *Okres pierwszego powstania śląskiego 1919 roku*, red. E. Długajczyk, P. Parys, Katowice 2017, s. 197, 205, 584, 630, 647 i 652.

71 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 156, 30 XII 1919.

Smadzik Alfons, ulica Kowalska 7 i Dudek Augustyn<sup>72</sup>, obwód dóbr 33. Wszystkie sprawy szkolne uprasza się składać na ręce wymienionych panów. Rada Ludowa<sup>73</sup>.

„Zabrze. Rodacy! Korzystając z chwilowego zniesienia praw wyjątkowych, utworzyliśmy szkoły polskie, a raczej kursy dla dorosłych. Garnie się do nich młodzież polska w całym naszym powiecie, rozumiejąc ważność obecnej chwili i korzystając ile możliwości z nadarżającej się sposobności poznania języka ojczystego. Nie tylko młodzież, bo w ławkach szkolnych zasiadają dziś także ludzie starzy, i zdarza się, że w jednej z nich zasiada ojciec z trojgiem dzieci. Widzimy już dzisiaj postęp naszych starań, gdyż uczniowie nasi z ostatniego kursu żądają sami wykładania im historii i literatury naszej. Przyrwył młodzieży do naszych stowarzyszeń i organizacji jest dziś najlepszym dowodem, że przez poznanie języka ojczystego budzi się duch narodowy. To nas wszystkich powinno napełnić dumą i radością zarazem. Jednakże w obecnych, nader ciężkich, czasach nie wszyscy mogą zapłacić za lekcje. Chcąc jednak uprzystępnić naukę wszystkim posiadającym dobre chęci, urządziliśmy dla biedniejszych kursa bezpłatne. Utrzymanie szkół wymaga jednak wiele pieniędzy. Upraszamy Was przeto, Rodacy, spełnijcie Wasz obowiązek narodowy – składajcie, ile kto może, dobrowolne datki na cele organizacji! Grosz Wasz, chociażby najmniejszy, przyczyni się do poparcia raz zaczętego dzieła. Nie dajmy upaść tak ważnej instytucji, jaką są nasze kursy dla dorosłych! Dobrowolne składki na cele organizacji przyjmuje nasze biuro przy ulicy Barbary 22 oraz nasi kasyerzy. Rada Ludowa<sup>74</sup>.

„Ornontowice w Pszczyńskim. Nauka polskiego. We czwartek, 8 maja, otwarto tutaj szkołę uzupełniającą kształcenie się w mowie oraz pisowni polskiej. Nauki udziela pan Fyla. Lekcje odbywają się dwa razy w tygodniu. I to w każdy czwartek od godziny 5 do 7 po południu i w niedziele od godziny 4 do 6 po południu. Wskutek porozumienia się z władzą miejscową oraz inspektorem szkolnym nauka odbywać się może w szkole tutejszej (w starej). Udział w nauce brać mogą wszyscy, którzy ukończyli 8 rok życia. Nauka i oświata są podwaliną szczęścia i dobrobytu: zaleca się przeto, aby licznie korzystano z nadarżającej się sposobności. Udział w nauce brać mogą także obywatele ze sąsiedz-

72 Augustyn Dudek (ur. 1890) – przyszedł na świat w Lipinach. Potem przeniósł się do Chropoczowa. W I powstaniu śląskim służył w 2. kompanii I Bytomskiego Oddziału Powiatowego. Odbył potem kurs oświatowy w Krakowie (sierpień – listopad 1919 r.). Zob. *Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 200, 286, 599 i 734.

73 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 44, 12 IV 1919.

74 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 48/49, 24 IV 1919.

twa po zgłoszeniu się u jednego z następujących panów: Teofil Blott, Franc Kornas i Wilhelm Rolnik. Or.”<sup>75</sup>

„Łabędy pod Gliwicami. Nowy kurs nauki języka polskiego dla dorosłych będzie rozpoczęty niezadługo pod kierownictwem p. Kazimierza Słowińskiego w tutejszej szkole i przy kościele. Osoby ponad 14 lat obojga płci, chcące się poprawnie nauczyć czytać i pisać oraz zaznajomić się z historią i literaturą polską, niechaj się zgłaszają: z części hutniczej do pana Słowińskiego w aptecę (codziennie, z wyjątkiem wtorków i piątków po południu), z części kościelnej do pana A[manda] Morysa przy ulicy Rzepeckiej nr 1. Po zakończeniu zgłoszeń za kilka dni ogłosimy, kiedy się pierwsza lekcja odbędzie. Komisya szkolna”<sup>76</sup>.

„Siemianowice w Katowickiem. Na ostatnim zebraniu Towarzystwa Filaretów uchwalono udzielenie bezpłatnych lekcji czytania i pisania polskiego. Pierwsza lekcja odbędzie się w niedzielę, 17 bieżącego miesiąca, o godzinie 2 po południu, na salce p. [Piotra] Kołodzieja. Odtąd zaś odbywać się będą lekcje regularnie co wtorek i piątek. O liczny udział uprasza się. Zarząd”<sup>77</sup>.

„Chropaczów w Bytomskim. Nauka polska. Tym obywatelom, którzy się już zgłosili na kurs języka polskiego, dajemy do wiadomości, że we wtorek o godzinie 5 rozpoczęte będą lekcje w starej szkole (nowe budowisko, ulica Szkolna). Prosimy, żeby się w tem dniu wszyscy stawili. Honorarium, jak swego czasu donosiliśmy, we wysokości 5 marek, prosimy złożyć zaraz przy pierwszej lekcji”<sup>78</sup>.

„Lipiny w Bytomskim. O lokal szkolny. W tutejszej gminie biorą się także urzędnicy niemieccy do nauki języka polskiego. Dopiero teraz poznali, że język polski im będzie potrzebny, gdyż Górny Śląsk będzie przyłączony do Polski. Na udzielanie tej nauki dała gmina lokal w szkole. Jak niesprawiedliwie się z nami obchodzono! Kiedy przed kilku miesiącami z poręki Rady Ludowej chciano także udzielać nauki języka polskiego, to wtenczas odmówił pan sołtys tego lokalu i radził udać się do regencyi z prośbą. Uczyniono to, jednak lokalu odmówiono. Kto temu winien, regencya czy sołtys? Teraz, gdy Polacy są górą w radzie gminnej, mogą żądać, aby się stała sprawiedliwość i aby bez wszystkiego lokal i nam dano, o ile nam jeszcze jest potrzebny. Mykita”<sup>79</sup>.

75 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 59, 17 V 1919.

76 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 86, 19 VII 1919.

77 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 98, 16 VIII 1919.

78 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 82, 10 VII 1919.

79 *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 142, 27 XI 1919.

Na bazie kursów oświatowych o charakterze ustawicznym, stworzono w 1919 r. na Górnym Śląsku podstawy dla tworzenia i funkcjonowania z powodzeniem w kolejnych latach uniwersytetów ludowych. Celem ich istnienia było propagowanie wiedzy ogólnej, a w podtekście również edukacji patriotycznej. W działaniach tych partycypowały Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Towarzystwo Oświaty im. św. Jacka, Śląski Związek Akademików czy Związek Towarzystw Polek. Zajęcia miały obejmować kręgi tematyczne związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego, życiem gospodarczym, kształtowaniem się relacji społecznych oraz z życiem religijno-obyczajowym. Na łamach „Katolika” odnotowano tą znaczącą inicjatywę: „Nazwa uniwersytet ludowy przypomina wyższe szkoły, zwane uniwersytetami. I niejedni myśli sobie, że uniwersytet ludowy powinien być czemś w rodzaju takiego naukowego uniwersytetu, tylko bardzo spopularyzowanego. Tymczasem mniemanie takie jest nietrafne. Wyższe szkoły, zwane uniwersytetami, są przeznaczone do pielęgnowania nauki i tylko nauki. Uniwersytety ludowe natomiast, o ile mają odpowiadać rzeczywistej potrzebie, winny służyć potrzebom życia. Na różnicy pomiędzy nauką a życiem zasadza się różnica między uniwersytetem naukowym a uniwersytetem ludowym. Ta znamienita różnica rozstrzyga o charakterze urządzenia i planie uniwersytetu ludowego. Plan winien być układany nie podług dziedzin nauki, ale podług dziedzin życia [...]”

1. Życie osobiste i domowe,
2. Życie państwowe i gospodarcze, współżycie z ludźmi,
3. Życie duchowe społeczeństwa,
4. Życie religijne i obyczajowe<sup>80</sup>.

„Wymienione związki są protektorem Uniwersytetu Ludowego. Zadaniem Uniwersytetu Ludowego jest uczyć chętnych przez wykłady z różnych dziedzin nauki, jako to z historii narodowej, literatury, ekonomii społecznej, wiedzy obywatelskiej i praw komunalnych, higieny, przyrody itp. Prelegentów do wykładów tych mamy zapewnionych. Wykłady będą się odbywały w Katowicach, Bytomiu i Zabrze. Rozpoczynają się od 1 stycznia 1920 roku i trwają w pierwszym semestrze do 30 czerwca bieżącego roku. Od 1 lipca zaczyna się semestr drugi. Opłata za cały półroczny semestr wynosi 10 marek, płatna jest w dwóch ratach i to 5 marek przy wpisaniu na wykłady i drugie 5 marek przy pierwszym wykładzie. Każdy uczestnik wykładów Uniwersytetu Ludowego otrzyma legitymację, uprawniającą go do uczęszczania na wykłady. Zgłoszenia chętnych do udziału w wykładach przyjmują wszyscy prezesi miejsco-

80 *Uniwersytet ludowy*, „Katolik”, nr 141, 25 XI 1919.

wych filii Zjednoczenia Zawodowego Polskiego [...]. Biura Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oraz prezesi filialni sporządzą listę zgłaszających się na wykłady i odbiorą 5 marek wstępnego, które każdy zgłaszający się zaraz zapłacić powinien. Listy i pieniądze należy do 10 grudnia bieżącego roku przysłać na ręce pana [Stanisława] Piechy, Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Katowicach, Beatestr. 23. O miejscu, czasie i dniu wykładów uwiadomimy uczestników przez prasę. Legitymację upoważniającą do wykładów otrzyma każdy uczestnik w dniu pierwszego wykładu. Na wykłady może zapisać się każdy Polak i Polka. Wykłady mają charakter czysto naukowy, bez domieszek partyjno-politycznych<sup>81</sup>.

\* \* \*

We wszystkich okręgach szkolnych rejencji opolskiej, zarówno w roku przemian, którym był niewątpliwie rok 1919, jak i w kolejnych, praca na polu oświatowym była niezwykle trudna, przede wszystkim z uwagi na wykorzystywanie placówek oświatowych w okresie poprzedzającym plebiscyt na Górnym Śląsku do szerzenia propagandy. Strona niemiecka starała się udowodnić, że prowadzenie zajęć z języka polskiego w szkołach powszechnych nie ma na tym terenie racji bytu, z uwagi na brak ludności posługującej się językiem polskim. Brakowało wykwalifikowanych nauczycieli. Nauczyciele, głównie Niemcy, niechętni wobec propolskich postulatów lekceważyli przepisy i żądania lokalnych społeczności na wsiach i w miastach. Odpowiedzią na owe braki, pewnym uzupełnieniem, pozostawały zajęcia pozaszkolne, prowadzone tak przez wykwalifikowany, jak i przez nieprzygotowany do tego zadania personel. Brakowało w kolejnych latach również i polskich podręczników czy książek, dopuszczonych do użytku przez niemieckie władze szkolne. Nie wydawały one w tej sprawie odpowiednich rozporządzeń, co było najprostszą formą szykan i restrykcji. Wydarzenia 1919 r. były niewątpliwie wstępem do kolejnych, bardziej stanowczych działań, podjętych w kolejnym – 1920 r., czyli strajku szkolnego. Stał się on wystąpieniem powszechnym wobec dyskryminacji szkolnictwa mniejszościowego w językach polskim i morawskim, z jednej strony będącym wynikiem napięcia społecznego, spowodowanego niewyjaśnioną wówczas kwestią przynależności Górnego Śląska, z drugiej zaś falą entuzjastycznego uniesienia po I i II powstaniu śląskim. Niewątpliwie ważną rolę w kreowaniu świadomych postaw społecznych w zakresie wprowadzania i realizowania zajęć z języka polskiego na terenie spornym odegrała lokalna prasa, w tym „Katolik”.

81 *Uniwersytet ludowy na Górnym Śląsku*, „Katolik”, nr 146, 6 XII 1919.

### Bibliografia:

#### Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Katowicach, Polski Komisariat Plebiscytowy dla Górnego Śląska, 111, 141.  
Archiwum Państwowe w Opolu, Rejencja Opolska, Wydział II, 251.  
Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, H-1978.

#### Źródła publikowane:

*Archiwum Powstań Śląskich*, seria 1, t. 1: *Okres pierwszego powstania 1919 roku*, red. Edward Długajczyk, Parys Paweł, Katowice 2017.  
*Verfassung des Freistaates Preußen vom 30. November 1920*, Berlin 1920.  
*Zanim nastąpiła Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań śląskich i plebiscytu na Górnym Śląsku. Wybór relacji*, oprac. Joanna Lusek, Bytom 2019.

#### Prasa:

„Dziennik Śląski” 1919.  
„Górnoślązak. Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku” 1929.  
„Katolik” 1919.  
„Nowiny Codzienne” 1924.

#### Opracowania:

Biały Franciszek, Fiedor Karol, *Strona niemiecka wobec powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku w latach 1918–1939*, „Sobótka” 1972, nr 1.  
Biliński Piotr, *Feliks Koneczny (1862–1949). Życie i działalność*, Warszawa 2001.  
Bezat Piotr, *Teoria cywilizacji Feliksa Konecznego*, Krzeszowice 2004.  
Brożek Andrzej, *Stefania Eckertowa jedna z pionierek polskości na Śląsku*, „Słowo na Śląsku” (dodatek do „Słowa Powszechnego”) 1954, nr 42, s. 5.  
Chłosta Jan, Ks. *Robert Bilitewski – kapłan i działacz narodowy*, „Studia Elbląskie” 2010, nr 11.  
Dubiel Paweł, *Prasa w walce plebiscytowej na Górnym Śląsku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1971, nr 1.  
*Encyklopedia powstań śląskich*, red. Franciszek Hawranek et al., Opole 1982.  
Ernst Rudolf, *Dokumente zur deutschen Verfassungsgeschichte*, t. 4, *Deutsche Verfassungsdokumente 1919–1933*, Stuttgart 1992.  
Gawlik Stanisław, *Dzieje kształcenia nauczycieli na Śląsku Opolskim (1765–1975)*, Opole 1979.  
Ginsbert Julian, *Błękitni Rycerze*, Warszawa 1931.  
Glensk Joachim, *Bibliografia adnotowana śląskiej prasy plebiscytowej i powstańczej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, nr 2.  
Glensk Joachim, *Polska i niemiecka prasa plebiscytowa i powstańcza na Śląsku*, „Studia Śląskie” 1981, t. 39.  
Glensk Joachim, *Polska i niemiecka prasa w agitacji plebiscytowej – z perspektywy 90 lat*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2012, t. 15, z. 2.  
Golachowski Stefan, *Materiały do statystyki narodowościowej Śląska Opolskiego z lat 1910–1939*, Poznań – Wrocław 1950.  
Klon Franciszek, *Kształcenie nauczycieli śląskich w okresie plebiscytowym*, „Kwartalnik Opolski” 1960, nr 2.

Koehler Paul, Menschig Eduard, *Verordnungen betreffend das Schulwesen des Regierungsbezirks Oppeln*, t. 1, Breslau 1911.

Lukaschek Hans, *Das Schulrecht der nationalen Minderheiten in Deutschland*, Berlin 1930.

Lusek Joanna, *Instytucje kształcenia nauczycieli w Bytomiu z końcem XIX i w I połowie XX wieku*, „Oberschlesisches Jahrbuch” 2007/2008, H. 23/24.

Lusek Joanna, *Próby ideologizacji bytomskiego szkolnictwa w latach 1933–1939* [w:] *Bytom w cieniu dwóch totalitaryzmów. Szkice z dziejów miasta 1939–1989*, red. Sebastian Rosenbaum, Katowice 2012.

Lusek Joanna, *Szkolnictwo niemieckie i polskie w Bytomiu w latach 1740–1945*, Opole 2010.

Lusek Joanna, *Spór o polską szkołę na Górnym Śląsku (1919–1921). Na przykładzie powiatu bytomskiego* [w:] *Granice wolności – granice Niepodległej (1918–1922)*, red. Maciej Fic, Joanna Lusek, Janina Załęczny, Bytom – Warszawa – Katowice 1920.

Malec-Masnyk Bożena, *Plebiscyt na Górnym Śląsku*, Opole 1991.

Matusek Beata, *Edukacja dorosłych na Górnym Śląsku od Wiosny Ludów do wybuchu pierwszej wojny światowej*, cz. 1, *Sytuacja polityczna Górnego Śląska, prekursorzy pracy oświatowej, kierunki rozwoju edukacji dorosłych (1848–1914)*, Sosnowiec 2018.

Musiół Teodor, *Publiczne szkoły powszechne mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1923–1939*, Katowice 1961.

Musiół Teodor, *Strajki szkolne na Górnym Śląsku w latach 1906 i 1920*, Warszawa – Wrocław 1970.

Musiół Teodor, *Szkolnictwo polskie w rejencji opolskiej 1919–1939*, Katowice 1964.

*Polskie organizacje społeczno-polityczne na Górnym Śląsku w latach 1918–1939*, red. Andrzej Topol, Katowice 1990.

Zieliński Władysław, *Prasa polska w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1981, nr 4.

Zdrojewski Eugeniusz, *Szkolnictwo polskie na Śląsku Opolskim do roku 1929*, Katowice 1929.

## Zusammenfassung

### **Joanna Lusek, Im Namen der polnischen Sprache? Zur Entwicklung des polnischen Minderheiten-Schulwesens in Oberschlesien im Jahre 1919 im Spiegel der Zeitschrift „Katolik”**

Die administrativen Veränderungen, die sich in Deutschland nach dem Ersten Weltkrieg und nach der Novemberrevolution in Bezug auf das politische System vollzogen, blieben nicht ohne Wirkung auf die Neugestaltung des Schulsystems und die Forderungen der Minderheiten. Erste gesetzliche Regelungen, die nach der Einführung von Bildungslösungen von der deutschen Verwaltung durchgesetzt wurden, hatten einen vorübergehenden Charakter. Als besonders problematisch erwies sich im Jahre 1919 die schwer zu lösende Frage der Einführung von organisierten Formen des Polnisch-Unterrichts in dem umstrittenen Gebiet, also in Oberschlesien. Die Debatte, welche die gesellschaftlich wichtigen Themen aufgriff – darunter jene, die die Entwicklung der Schulbildung und außerschulischen Bildung in der polnischen (aber auch mährischen) Sprache betraf, wurde noch vor der oberschlesischen Volksabstimmung vor allem in den Spalten der regionalen und lokalen Periodika geführt, darunter in den Spalten des „Katolik”. In der vorliegenden Studie wurde der ganze Jahrgang 1919 von „Katolik” (insgesamt 156 Ausgaben des Jahrgangs 52) analysiert, um die damalige Situation zu überprüfen. Gemeint ist vor allem die Umsetzung von staatlichen Verordnungen bezüglich des Polnisch-Unterrichts in den Grundschulen, die Ausbildung der ullaquistischen Lehrer und die Entwicklung ihrer Haltung gegenüber den Kindern aus dem Minderheitenmilieu sowie die Vorbereitung und Durchführung eines breiten Angebots des außerschulischen Unterrichts, des sog. Ergänzungsunterrichts, der von den propolnischen Kreisen vorbereitet wurde.

Ks. Piotr Górecki

**Diecezja wrocławska  
i duchowieństwo katolickie  
na Górnym Śląsku w 1919 roku**

Rok 1918 był ostatnim epizodem Wielkiej Wojny, trwającej długie cztery lata. Podobnie od czterech lat rozległą diecezją wrocławską, liczącą przed wybuchem wojny 3,7 mln katolików, zarządzał biskup Adolf Bertram, dawny biskup diecezji Hildesheim – człowiek lojalny wobec „ołtarza i tronu”<sup>1</sup>. On sam znał z autopsji bolesne skutki prowadzonej przez państwo „wojny kulturalnej” z Kościołem w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. Moralny przymus popierania przez Kościół działań wojennych państw monarchicznych determinowała lansowana postawa lojalności katolików, których ponoć dotychczas cechowała zarzucana im postawa *non serviam*. Tragizm biskupów tamtych czasów polegał na tym, że jako orędownicy pokoju nie przypuszczali oni, iż wraz z upadkiem monarchii nadszedł kres tradycyjnego porozumienia między Kościołem a państwem<sup>2</sup>. Biskupi nie zauważyli, albo nie chcieli zauważyć, że świat starych wartości właśnie legł w gruzach<sup>3</sup>.

- 1 Adolf Bertram (ur. 14 III 1859 r. w Hildesheim w Dolnej Saksonii, zm. 6 VII 1945 r. na zamku Jánský Vrch w Javorníku) – w latach 1914–1945 biskup diecezji wrocławskiej, którą w 1929 r. podniesiono do rangi archidiecezji. W 1916 r. mianowany kardynałem *in pectore*. Nominację kardynalską oficjalnie ogłoszono po zakończeniu wojny, tj. w grudniu 1919 r. Od 1920 r. był przewodniczącym niemieckiej konferencji biskupów, mającej swoją siedzibę w Fuldzie. Funkcję tę sprawował przez 25 lat, tj. do czasu swojej śmierci. Zob. H. Hoffmann, *Unser Kardinal: Fürstbischof Dr. Adolf Bertram, Erzbischof von Breslau* („Heimgartenbrief”, nr 8), Lippstadt 1959; W. Marschall, *Adolf Kardinal Bertram als Fürstbischof und der Erzbischof von Breslau 1914–1945* [w:] *Adolf Kardinal Bertram – sein Leben und Wirken auf dem Hintergrund der Geschichte seiner Zeit*, red. B. Stasiewski, Köln – Weimar – Wien 1992, cz. 1, s. 41–56; cz. 2, s. 89–159; S. Hinkel, *Adolf Kardinal Bertram. Kirchenpolitik in Kaiserreich und Weimarer Republik* („Veröffentlichungen der Kommission für Zeitgeschichte”, Reihe B: Forschungen, vol. 117), Paderborn – München – Wien – Zürich 2007; M. Piela, *Ksiądz kardynał dr Adolf Johannes Bertram jako przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec (Fuldajskiej Konferencji Biskupów) w latach 1920–1945*, cz. 1: *Do końca istnienia Republiki Weimarskiej*, Wrocław 2013.
- 2 Por. S. Hinkel, *Adolf Kardinal Bertram...*, s. 283–290, 310.
- 3 Por. B. Cimała, *Kampania plebiscytowa na Górnym Śląsku 1919–1921 i jej wpływ na świadomość narodową mieszkańców regionu* [w:] *Plebiscyt i powstania śląskie 1919–1921 – po 90 latach*, red. M. Lis, L. Drożdż, Opole 2012, s. 34.

Wojna przyniosła także załamanie dotychczasowych postaw społeczeństwa niemieckiego, które w konsekwencji doprowadziło do wielkiego kryzysu świadomościowego i poniekąd religijnego. Nakaz przeprowadzenia w jak najkrótszym terminie misji parafialnych miał na nowo ożywić duszpastersko parafie. Nawet bardzo życzliwy list biskupów niemieckich do wracających z frontu żołnierzy, w którym nazwano ich bohaterami, nie był w stanie uspokoić rewolucyjnych nastrojów<sup>4</sup>. Na kanwie wrzenia rewolucyjnego to właśnie w 1918 r. zrodziła się nowa nadzieja. Ksiądz Aleksander Skowroński (1863–1934) – wybitny działacz narodowościowy – pisał o dziejowym wydarzeniu, dzięki któremu na gruzach dawnych państw zaborczych mogła odrodzić się Polska. Za składową część nowego państwa miał również uchodzić Górny Śląsk, którego historia – przynajmniej od XIV w. – była może i inna, ale za to jego rodzimi mieszkańcy nadal mówili po polsku: „Nas, Ślązaków, tak daleko odsunięto od pnia polskiego, że nas nasi bracia zaledwie poznali”<sup>5</sup>. Dzięki ożywionej misji dyplomatycznej w traktacie wersalskim – podpisanym 28 czerwca 1919 r. – stwierdzono, że o przynależności Górnego Śląska zadecyduje sama ludność w zorganizowanym plebiscycie. Początkowo kapłani w większości zachowywali postawę wyczekującą. Ich pasterz – razem z innymi biskupami – bardziej obawiał się ruchów rewolucyjnych i rządów socjalistów, którzy za wszelką cenę dążyli do rozdziału Kościoła od państwa, na co nie było zgody<sup>6</sup>. Działania narodowościowe i niepodległościowe początkowo określano jako pokłosie wydarzeń rewolucyjnych i w taki sposób również je traktowano. O wiele bardziej palącą troską było zapewnienie wiernym godziwych warunków bytowych. Słusznie obawiano się, że wynędzniała ludność może ulec podżegaczom, nawołującym do walki klasowej. Dlatego też niemieccy biskupi pisali do wiernych: „Teraz zbliża się pokój! Lecz ciężka nędza i wielka troska tak wnet nie ustaną. Ludu katolicki! Biskupi twoi i teraz razem z Tobą staną... wspólnie z Tobą wytrwają, aż kiedyś nadejdą lepsze czasy”<sup>7</sup>.

W niniejszym tekście zostanie zarysowana charakterystyka duchowieństwa diecezji wrocławskiej w przełomowym roku 1919. O począt-

4 Por. *Hirtenwort an die Heimkehrenden Krieger (1. Adventssonntag 1918)*, „Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vikariat-Amtes zu Breslau” (dalej: „Verordnungen”) 1918, cz. 22, nr 27, s. 166, 168.

5 Cyt. za: E. Szramek, *Ks. Aleksander Skowroński. Obraz życia i pracy na tle problematyki Kresów Zachodnich*, Katowice 1936, s. 144.

6 *Hirtenbrief über die der Kirche drohenden Gefahren*, „Verordnungen” 1918, cz. 23, nr 29, s. 174–177, 179–182.

7 *Ibidem*, s. 173, 178.

ku narastających podziałów w szeregach duchowieństwa może świadczyć ożywiona polemika, którą prowadzili ze sobą duchowni śląskiej diecezji, optujący bądź to za włączeniem Górnego Śląska w strukturę odrodzonej Polski, bądź też upierający się za pozostawieniem go w państwie niemieckim. Źródło badawcze stanowią m.in. zarządzenia Książęco-Biskupiego Wikariatu Generalnego we Wrocławiu („Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vikariat-Amtes zu Breslau”) – oficjalny biuletyn urzędowy diecezji wrocławskiej, w którym przedrukowywano wszystkie zarządzenia dla duchowieństwa – a ponadto roczniki diecezji wrocławskiej<sup>8</sup> oraz opublikowana relacja biskupa Bertrama, którą złożył on z okazji wizytacji *ad limina Apostolorum* w Rzymie<sup>9</sup>. Bibliografię uzupełnia lektura ówczesnej prasy, dostępnej chociażby w opracowaniach ks. Emila Szramka (1887–1942)<sup>10</sup> i Juliusza Grządziela (1896–1973)<sup>11</sup>.

## Diecezja wrocławska w 1919 roku

Diecezja wrocławska liczyła w 1919 r. łącznie 108,7 tys. km<sup>2</sup> i była największą terytorialnie diecezją w Niemczech. W swojej właściwej części, to jest w części pruskiej, liczyła 45,3 tys. km<sup>2</sup> i 5,87 mln mieszkańców, w tym 2,75 mln katolików (46,8 proc.). Najsilniejsze skupisko katolików znajdowało się na Górnym Śląsku, szczególnie w okręgu przemysłowym. Jeżeli uwzględnić, że na Górnym Śląsku mieszkało 1,8 mln mieszkańców, w tym ponad 1,4 mln katolików, to śmiało można powiedzieć, że co drugi katolik ze śląskiej części diecezji mieszkał właśnie na Górnym Śląsku<sup>12</sup>. W części czeskiej (od czasów wojen prusko-austriackich

8 *Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegaturbezirks für das Jahr 1918*, Breslau 1917; *Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegaturbezirks für das Jahr 1919*, Breslau 1918; *Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegaturbezirks für das Jahr 1920*, Breslau 1919.

9 *Relacje „ad limina Apostolorum” z diecezji wrocławskiej z lat 1589–1943: edycja tekstów źródłowych*, wyd. J. Kopiec, Opole 2014.

10 E. Szramek (ps. „Makkabaeus”), *Das Recht auf die Muttersprache. Eine zeitgemäße Erörterung mit besonderer Berücksichtigung der Verhältnisse in Oberschlesien*, Oppeln 1919; *idem*, Ks. Aleksander Skowroński ...; *idem*, Ks. Jan Kapica. *Życiorys, a zarazem fragment historii Górnego Śląska*, Katowice 1931.

11 J. Grządziel, *Ślązacy: opis procesji dziejowej ludu śląskiego poprzez Ziemię Piastowską i Polskę do ojczyzny niebieskiej*, t. 1–3, Kraków 1965.

12 Zdaniem ks. Henryka Olszara, diecezja wrocławska w całej rejencji opolskiej miała 435 parafii, w większości o zdecydowanie polskim charakterze. Zob. H. Olszar, *Kościół katolicki a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*

podzielonej granicami politycznymi) na łącznej powierzchni 3,1 tys. km<sup>2</sup> mieszkało 510,7 tys. mieszkańców, w tym 404 tys. katolików (79 proc.). Najbardziej rozległą częścią diecezji była delegatura biskupia na Brandenburgię, licząca aż 60,3 tys. km<sup>2</sup>. Był to teren zdominowany przez protestantów, tak że na łączną liczbę 6,61 mln mieszkańców katolików (często potomków robotników z Wielkopolski i Górnego Śląska) było zaledwie 526 tys. (8 proc.)<sup>13</sup>. Poza najbardziej liczebnym archidiecezją (jak wówczas nazywano dekanaty) wrocławskim, liczącym 184 tys. katolików (35,9 proc. ogółu mieszkańców), trzy kolejne pod względem liczebności znajdowały się na Górnym Śląsku. W dekanacie Królewska Huta było 63,1 tys. katolików (86,9 proc. ogółu mieszkańców), w sąsiednim dekanacie bytomskim – 57,8 tys. katolików (85,3 proc. ogółu mieszkańców), a w dekanacie gliwickim – 54,6 tys. katolików (81,5 proc. ogółu mieszkańców)<sup>14</sup>.

Diecezja liczyła łącznie 1126 parafii. Po okresie wojennym, kiedy to wstrzymano tworzenie nowych parafii, biskup Bertram prowadził dzieło podziału terytorialnie rozległych lub też liczebnie dużych parafii. Na podstawie lektury zarządzeń biskupich można stwierdzić, że wiele parafii, które otrzymały w okresie wojennym status kuracji lub administracji, po dopełnieniu administracyjnych formalności doczekało się w okresie powojennym swojego zatwierdzenia. W 1918 r. ustanowiono cztery nowe parafie, w tym trzy na Górnym Śląsku (Zawadzkie, Raszyce i Cisek koło Koźła), a w 1919 r. erygowano ich aż 10, w tym 6 na Górnym Śląsku (Wójtowa Wieś koło Gliwic, Brzezinka w dekanacie bytomskim, Kobiór koło Pszczyny, Huta Laura, Pawłów koło Zabrze i Leszczyny koło Rybnika). Największe parafie, liczące ponad 40 tys. wiernych, znajdowały się na Górnym Śląsku (Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu, Bogucicach, św. Jadwigi w Królewskiej Hucie, Opolu, Rybniku, Siemianowicach i św. Andrzeja w Zabrzu)<sup>15</sup>.

W całej diecezji było łącznie 2339 kościołów i kaplic. Diecezja nie narzekała na brak kapłanów, których w 1919 r. w części pruskiej i delegaturze berlińskiej było 1694, a w części czeskiej – 105. Nie narzekano także na brak powołań kapłańskich. W 1919 r. w niższych seminariach przebywało 350 młodzieńców, a w alumnacie 271 kleryków. 21 czerwca 1919 r. biskup Bertram wyświęcił dla diecezji 36 prezbiterów. Księżom diecezjalnym pomagali w duszpasterstwie zakonnicy. W 1919 r. w całej

[w:] *Górny Śląsk na zakręcie historii. Materiały konferencyjne*, red. D. Keller, „Zeszyty Rybnickie” 2011, nr 13, s. 30.

13 Zob. *Relacje „ad limina Apostolorum”...*, s. 522–525.

14 *Ibidem*, s. 525.

15 *Ibidem*, s. 527.

diecezji funkcjonowało 26 klasztorów męskich (spośród 10 zakonów i zgromadzeń), z 174 ojcami i 315 braćmi zakonnymi. Prężnie funkcjonowały również klasztory żeńskie, których było aż 707, z ponad 7,5 tys. siostr zakonnych<sup>16</sup>.

Pasterza diecezji w czynnościach biskupich wspierał biskup Carl Augustin (zmarły 16 września 1919 r.). Biskupi co jakiś czas udawali się do poszczególnych dekanatów, m.in. w celu dokonania wizytacji i udzielenia wiernym sakramentu bierzmowania. Zadziwia fakt, że w 1919 r. biskupi pojawili się co prawda w górnośląskich dekanatach: grodkowskim, skoroszyckim i niemodlińskim oraz w dekanacie nyskim, ale nie znalazł się na ich trasie żaden dekanat z górnośląskiej części przemysłowej (rok wcześniej biskup Bertram był w Królewskiej Hucie)<sup>17</sup>.

Ze względu na wielonarodową społeczność diecezji dbano o to, aby wiernym (Niemcom, Polakom, Czechom, Morawianom i Serbołużyczanom) w miarę możliwości zapewnić takich duszpasterzy, którzy sprawowaliby dla nich nabożeństwa i głosiliby słowo Boże w ich języku. Na podstawie danych zawartych w roczniku diecezjalnym z 1920 r. (prezentującym dane ze stycznia tego roku), można powiedzieć, że w interesującym nas okresie aż 855 księży określono jako utrakwistów, to jest mówiących w jeszcze innym języku niż niemieckim. Siłą rzeczy najwięcej utrakwistów znajdowało się na terenach mieszanych, w tym na Górnym Śląsku. Na łączną sumę 31 górnośląskich dekanatów i 587 księży aż 513 mogło wykonywać swoje obowiązki w języku polskim i niemieckim<sup>18</sup>. Stan taki nie zadowalał ks. Szramka, który w książce o ks. Skowrońskim pisał, że starsi księża znajomość języka polskiego wynieśli co prawda z domu, ale mówili gwarą. Młodszy duchowni, którzy na skutek ustaw z lat siedemdziesiątych XIX w. nie uczyli się już po polsku, mieli styczność z językiem ojców dopiero na studiach i nie znali ani polskiej kultury, ani polskiej literatury. Mimo to to właśnie oni stali się orędownikami sprawy polskiej na Górnym Śląsku, chociaż co bardziej „politykujących” wysyłano do Brandenburgii lub też do śląskich parafii o charakterze wybitnie niemieckim. Ksiądz Emil Szramek

16 *Ibidem*, s. 528–530.

17 Por. *Mitteilung über die Pontifikalhandlungen 1919*, „Verordnungen” 1920, cz. 1, nr 4, s. 4–6.

18 Zob. *Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegaturbezirks für das Jahr 1920*, Breslau 1919, s. 24–106. Według ks. Mariusza Trąby, w 1918 r. na polskim obszarze językowym pruskiego Śląska pracowało 504 utrakwistów. Zob. M. Trąba, *Kościół katolicki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921* [w:] *Kościół i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, red. Z. Kapała, J. Myszor, Bytom 2005, s. 34–35.

pisał, że wielu księżom utrakwistom wydawało się tylko, że mówią po polsku. W rzeczywistości kaleczyli język polski i mówili z ambony po „chacharsku” (Chacharen-Polnisch)<sup>19</sup>.

W sprawozdaniu do Stolicy Apostolskiej ze stycznia 1920 r. biskup Bertram pisał, że okres wojny przyniósł ożywienie religijne i wzrost przystępowania do świętych sakramentów. W okresie powojennej zawieruchy dostrzegał problem powracających z frontu żołnierzy, którzy łatwo ulegali propagandowym hasłom rewolucyjnym i zasilali szeregi partii komunistycznej bądź też utożsamiali się z ruchem socjalistycznym, który przejął władzę w Niemczech. Biskup pisał, że w diecezji narastają ruchy niepodległościowe, związane z ogłoszeniem przeprowadzenia plebiscytu. Niepokoje te udzielały się szczególnie na obszarze plebiscytowym, obejmującym łącznie 11,008 tys. km<sup>2</sup> powierzchni, gdzie żyło 2,11 mln mieszkańców. Zdaniem biskupa, do tego czasu należało ze spokojem czekać na rozstrzygnięcia. Spora część duchownych czuła jednak moralny obowiązek aktywnego włączenia się w być lub nie być Górnego Śląska, czy to w strukturach republiki niemieckiej, czy też w strukturach odrodzonej Polski.

### Pierwsze podziały wśród duchowieństwa

Dotychczas duchowni diecezji wrocławskiej w sprawach politycznych i społecznych zajmowali jednolite stanowisko. Tak było chociażby w kwestii języka ojczystego w szkołach publicznych, czego domagano się na skutek niesprawiedliwej ustawy szkolnej w okresie kulturkampfu. Podobnie jednym głosem mówiono w kwestii popierania katolickiej Partii Centrum, w której szeregach występowali również i sami duchowni. Do pierwszego rozdźwięku między duchowieństwem doszło w czasie wyborów w 1907 r. do parlamentu Rzeszy, kiedy to w ich wyniku zawiązano – konkurencyjne względem Partii Centrum – tak zwane Koło Polskie. Na wniosek kardynała Georga Koppa (1837–1914) kandydatów Partii Centrum poparło oficjalnie 245 duchownych, a kandydatów z polskiego koła – zaledwie 14. Mimo tego kandydaci z drugiej frakcji uzyskali miażdżące zwycięstwo. Coraz silniejszy dwugłos dało się zauważyć w artykułach, w polskojęzycznej prasie katolickiej, wydawanej w drukarniach w Raciborzu, Królewskiej Hucie, Bytomiu, Opolu i Cieszynie.

Sytuacja diametralnie zmieniła się po zakończeniu I wojny światowej i ogłoszeniu postanowień traktatu wersalskiego. Biskup Bertram uwa-

19 Zob. E. Szramek, *Ks. Aleksander Skowroński...*, s. 141.

żał, że rolą duchownych jest łagodzić złe napięcia i antagonizmy wśród parafian i ze spokojem czekać na wynik głosowania. Pod koniec 1918 r. pisał do nich: „Od duchownych żąda się godności i powstrzymania się od politykowania, mając na uwadze świętość naszego powołania [...]. Obowiązkiem kapłana jest okazywać wiernym każdego języka tę samą miłość i tę samą uwagę tak, jak tylko najlepiej to potrafi”. Podobnie myślała większość śląskiego duchowieństwa, zachowując w duszpasterstwie linię czysto kościelną, w większości nastawiona również proniemiecko. Ksiądz Andrzej Hanich w jednym ze swoich tekstów pisał: „Dla nich wszelkie działania burzące dotychczasowy porządek – ukształtowany od lat, także państwowy – były nie do zaakceptowania”<sup>20</sup>. Duchownych takich, nastawionych po części neutralnie, po części zaś proniemiecko, ks. Michał Lewek (1878–1967) doliczał się w diecezji nawet i 600 (łącznie z zakonnikami)<sup>21</sup>. Pamiętając, że 587 księży duszpasterzowało w 1919 r. na terenie objętym plebiscytem, można łatwo wywnioskować, że grupa „neutralnych” księży, to jest zwolenników dawnego porządku, mogła przekraczać na Górnym Śląsku grubo ponad 80 proc. Proniemiecka postawa cechowała dziekanów, którzy z obowiązku „komunikowali się z biskupem”<sup>22</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że jako przedstawiciele administracji kościelnej byli oni bardziej duszpasterzami aniżeli „donosicielami”<sup>23</sup>. Byli też i tacy księża, którzy z urodzenia jako Niemcy z biegiem lat służyli każdej ze stron jako gorliwi duszpasterze i nawet wspierali budzącego się ducha polskiego, szczególnie w szkolnictwie: ks. Robert Engel (1838–1900), ks. Franz Ziegler (1867–1933), czy ks. Franz Marx (1880–1921) – późniejszy męczennik.

Szczególnie starsi duchowni ulegali fali propagandy mówiącej, że Śląsk dzięki wejściu w struktury państwa pruskiego zyskał cywilizacyjnie najwięcej. Mała i biedna dotąd dzielnica stała się wielkim centrum przemysłowym, a sprawna administracja pruska doprowadziła do przewyciężenia analfabetyzmu, biedy, poddaństwa chłopów i szeregu dziesiątkujących społeczeństwo chorób. Cywilizacyjny postęp, mimo powojennej biedy, był silnym argumentem za optowaniem, aby Górny Śląsk pozostał nadal przy Niemczech. Do silnie zaangażowanych w popieraniu

20 Zob. A. Hanich, *Księża – ofiary zabójstw na Śląsku Opolskim w okresie powstań śląskich i plebiscytu* [w:] *Plebiscyt i powstania...*, s. 72.

21 M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, Chorzów 1991, s. 51–52.

22 Zob. P. Mantoux, *Les Délivrations du Conseil des Quatre (24 mars –28 juin 1919). Notes de l'Officier Interprete*, t. 2, Paris 1955, s. 385. Por. T. Piszczkowski, *Plebiscyt i powstania na Górnym Śląsku*, Londyn 1972, s. 9–10.

23 Por. M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt...*, s. 69–73; 80–84.

sprawy niemieckiej należeli m.in. ks. Richard Rassek (od 1908 r. proboszcz w Tarnowskich Górach), ks. Paul Feja (1871–1944; do 1918 r. proboszcz z Kleszczowa pod Niemodlinem) i ks. Johannes Jaschik<sup>24</sup>. Jak już wspomniano, księża nastawieni proniemiecko stanowili przeważającą grupę, lecz nie czuli potrzeby zakładania odrębnych stowarzyszeń. Ich miejscem działania były kościoły, w których sami byli duszpasterzami, a swoje opinie wyrażali oni w czasie spotkań grup i stowarzyszeń parafialnych.

Księża nastawionych proniemiecko, w ich rozumieniu także prozachowawczo, wspierała katolicka Partia Centrum – główna siła polityczna na Górnym Śląsku. Na jej czele stał bardzo popularny proboszcz z podraciborskiej Starej Wsi – ks. Carl Ulitzka (1873–1953). 16 grudnia 1918 r. doszło do spotkania wszystkich mężów zaufania partii. Wtedy także zmieniono nazwę partii: z Centrum na Katolicką Partię Ludową (Katholische Volkspartei – KVP). Ksiądz Ulitzka został wybrany na tymczasowego przewodniczącego ugrupowania, na którego siedzibę wybrano stolicę rejencji górnośląskiej – Opole<sup>25</sup>. Partia ta obstawała za nadaniem Górnemu Śląskowi statusu szerokiej autonomii (jako odrębnego kraju związkowego) lub przynajmniej statusu prowincji. Początkowe obietnice, podjęte 14 października 1919 r. przez pruski Landtag, doprowadziły do powstania prowincji górnośląskiej (dotychczas administracyjnie w randze rejencji). Była jednak ona nadal częścią pruskiego kraju związkowego: „Poczynione obietnice ustąpiły wyższej racji stanu”<sup>26</sup>.

Po stronie polskiej stanęli początkowo ci kapłani, którzy byli zaangażowani w sprawę przywrócenia w szkołach nauczania religii w języku ojczystym, prowadzonej już od 1872 r. W październiku 1917 r. zawiązano Towarzystwo Oświaty im. św. Jacka, z ks. Aleksandrem Skowrońskim na czele i ks. Leopoldem Jędrzejczykiem (1875–1958) – proboszczem z Boguszyca – jako wiceprezesem. Sekretariat tego towarzystwa prowadził w Mikołowie ks. Emil Szramek. Po złożeniu funkcji prezesa przez ks. Skowrońskiego, towarzystwo prowadził ks. Alojzy Kozielek (1879–1949) z Szerokiej (powiat pszczyński), a prowadzenie biura organizacji w Bytomiu przejął ks. Franciszek Ligenza z diecezji wrocławskiej, czynnie angażujący się w działalność plebiscytową. To właśnie

24 *Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegaturbezirks für das Jahr 1920*, Breslau 1919, s. 95, 106.

25 G. Hitzke, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen. Carl Ulitzka (1873–1953) albo Górny Śląsk pomiędzy dwoma wojnami światowymi*, Düsseldorf 2002, s. 178–179. Por. R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojną polsko-niemiecką*, Kraków 2019, s. 24.

26 Por. R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 217–220.

duchowni niepodlegający jurysdykcji – na mocy inkardynacji – biskupa wrocławskiego stali się potężną siłą w agitowaniu wiernych za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Jednym z sukcesów towarzystwa było również wydanie w 1919 r. przez ks. Szramka (pod ps. „Makka-baeus”) książki: *Das Recht auf die Muttersprache im Lichte des Christentums. Eine zeitgemäße Erörterung mit besonderer Berücksichtigung der Verhältnisse in Oberschlesien*. Jak sam wspominał, w redakcji dzieła wspierali go: ks. Aleksander Skowroński i ks. Józef Czempiel (1883–1942). 20 lipca 1919 r. – m.in. z inicjatywy ks. Teodora Kubiny (1880–1951) – założono Śląski Związek Akademicki. Z jego grona wyłoniła się odrębna sekcja teologiczna, z ks. dziekanem Janem Kapicą (1866–1930) jako prezesem i ks. Teodorem Kubiną jako wiceprezesem<sup>27</sup>. Obie grupy silnie oddziaływały szczególnie na młodych duchownych. Według obliczeń Wandy Musialik, dokonanych na podstawie kwerendy prasowej, średnia wieku księży będących rzecznikami przynależności Górnego Śląska do Niemiec wynosiła prawie 47 lat. Przychylni polskości byli natomiast kapłani o średniej wieku około 35 lat, angażujący się w okresie wrocławskich studiów w działalność tajnych stowarzyszeń kulturalno-oświatowych<sup>28</sup>. Linia podziału biegła także przez polsko- lub niemieckojęzyczne grupy i stowarzyszenia parafialne. W tym względzie trudno nie wspomnieć polskiego Towarzystwa Alojzjanów, które w 1921 r. obchodziło jubileusz swojego pięćdziesięciolecia. Towarzystwu temu przewodził w tym ważnym okresie ks. Emil Szramek.

### Listy i odezwy biskupa Adolfa Bertrama

Biskup Adolf Bertram otwarcie opowiadał się za pozostawieniem Górnego Śląska przy Niemczech, a w związku z tym za niepodzielnością biskupstwa wrocławskiego. Takiej postawy bynajmniej nie wymagał od swoich kapłanów, jednak żądał od nich nieangażowania się w spory polityczne. Po listach i odezwach z początku 1919 r., w których przestrzegał przed walką klasową i rozruchami społecznymi (a dotknęły

27 M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt...*, s. 5.

28 Zob. W. Musialik, *Postawy duchowieństwa śląskiego w okresie plebiscytu* [w:] *Rola i miejsce Górnego Śląska w Drugiej Rzeczypospolitej. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w dniach 15–16 czerwca 1992 r. w siedemdziesiątą rocznicę przyłączenia części odzyskanego Górnego Śląska do Macierzy*, red. M.W. Wanatowicz, Bytom – Katowice, 1995, s. 269; J. Myszor, W. Skworc, *Droga Górnego Śląska do niepodległej Polski*, <https://www.katolik.pl/droga-gornego-slaska-do-niepodleglej-polski,29019,794,news.html> [dostęp: 27 VII 2019 r.].

one m.in. przemysłowy Górny Śląsk), przyszedł czas, aby określić się w sprawie przyszłego plebiscytu, który miał zdecydować o losie Górnego Śląska. 8 marca 1919 r. pisał w odezwie: „Nikt nie może wam uczynić zarzutu, że kochacie waszą odrębność narodową i waszą mowę. Przeciwnie! Mowa i odrębność narodowa to dary dane nam przez Boga z przyrodzenia. Czy jesteście Niemcami czy Polakami, czy Czechami, czy Morawianami, czy też Serbami, miłujcie waszą mowę ojczystą! Lecz daleka od was niech będzie odraza i nienawiść narodowa. Daleka od was niech będzie wzajemna pogarda. Dalekie niech będzie podburzanie przez mowy namiętne lub przesadne obietnice [...]. Każdemu wolno omawiać gruntownie i rzeczowo wszystko, co przemawia za i przeciw zmianie przynależności państwowej w przyszłości, wprawdzie nie na świętym miejscu, lecz na miejscu do tego odpowiednim. Lecz powinno się to czynić z taką powściągliwością, która odpowiada ważności zagadnień tak głęboko sięgających, i która nie dopuszcza ani pozorów podżegania”<sup>29</sup>. Mocne słowa pasterza były przede wszystkim zacytowaniem encykliki papieża Benedykta XV (1914–1922) *Humani generis redemptionem* (o kaznodziejstwie) i wydanych w związku z nią przez Kongregację Konsystorialną norm z 28 czerwca 1917 r. W nakazie dwudziestym tego zarządzenia zawarto dosadne słowa: „*Concionatoribus tamen omnibus de re politica in ecclesiis agero omnino et absolute sit vetitum*” („Wszelako wszystkim kaznodziejom całkowicie i absolutnie zabrania się działalności politycznej w kościołach”<sup>30</sup>).

24 czerwca 1919 r. biskup Bertram skierował do duchowieństwa odrębny okólnik, w którym przestrzegał m.in. przed agitacją polityczną o wydźwięku nienawiści narodowościowej: „W obecnych czasach chcemy słuchać szczególnie tego napomnienia Stolicy Apostolskiej, żeby kapłani w czasach burzliwych pod względem politycznym, mimo wszelkiej miłości ku swemu narodowi, mimo wszelkiego przywiązania do swego plemienia i swego języka, i mimo wszelkiej swobody korzystania ze swych praw politycznych, jednak nie zapuszczali się zbyt daleko w walki polityczne”<sup>31</sup>. W okólniku pisał także o swoim pronieemieckim nastawieniu: „Nikt nie może mi tego wziąć za złe, że należąc od pięciu lat do Śląska, z całego serca pragnę, ażeby Górny Śląsk, tak bogaty w skarby ziemi i obdarzony ludnością liczną i wiernie oddaną Kościołowi, pozostał nadal w związku, który go łączy od wieków

29 *Ibidem*, s. 38–39.

30 Cyt. za: E. Szramek, *Ks. Aleksander Skowroński...*, s. 119.

31 Zob. A. Bertram, *Kundgebung an den hochwürdigen Diözesanklerus*, „Verordnungen” 1919, cz. 10, nr 129, s. 81, 83.

z resztą Śląska. Wprost nie zrozumiano by, gdybym chciał jakby dopomagać przy odtrąceniu tej dzielnicy lub też wobec tego zachowywać się obojętnie. Wszelako pozostawiam każdemu, tak kapłanowi, jak i świeckiemu, zupełną wolność przekonania i wypowiedzenia się co do tego, co leży więcej w interesie Górnego Śląska pod względem idealnym i materialnym. Oby taka swoboda wypowiedzenia się na obu stronach łączyła się z zupełnym spokojem i nieuprzedzoną rzeczowością. Oby to wypowiedzenie odbyło się bez podburzania namiętności nacjonalistycznych, bez przesadzania i z taką sumiennością, która nie zapomina o tym, że będzie trzeba później odpowiadać za kroki obecne, gdyby miało nastąpić rozczarowanie. W kościele zaś i przy sposobności zebrań kościelnych nie wolno poruszać tej kwestii [...]. Niech zaś głosowanie, które niedługo ma nastąpić, wypadnie, jak chce. Ja nie znam innego programu jak ten: zupełna sprawiedliwość i zupełne uwzględnianie tak Polaków, jak Niemców, tak Czechów, Morawian i Serbów w ich prawach religijnych, językowych, kulturalnych i materialnych<sup>32</sup>. Pod koniec listu biskup pisał, że może i nigdy jeszcze troska duszpasterska nie była obciążona tak ważnym zadaniem godzenia stron, jak w czasach obecnych, i że nigdy nie było potrzeby dążenia do zgody i jedności wśród całego duchowieństwa, jak obecnie. „Oto najsilniejszy powód, który mnie nakłania do napomnienia: zapomnijcie o wszystkim, co was dzieli, łagodźcie wszystkie przeciwieństwa, aby potęga jedności mogła się rozwinąć i działać z pełną siłą” – kończył okólnik biskup Bertram<sup>33</sup>. Kolejne miesiące 1919 r. pasterz poświęcił działalności kościelnej i nie poruszał już oficjalnie sprawy plebiscytu i rosnących w szeregach duchownych napięć i antagonizmów. Bynajmniej nie uszło jego uwagi to, że w sierpniu tego roku wybuchło I powstanie śląskie, które bardzo szybko zakończyło się fiaskiem dla strony polskiej. Wydaje się, że chociaż brakowało w tej sprawie specjalnej odezwy biskupiej (a moim zdaniem nie mogło takiej odezwy po prostu być, podzieliłaby ona bowiem śląskich katolików), to duchowni głośno komentowali ów zryw powstańczy, czekając na dalszy rozwój sprawy.

### Podsumowanie. Eskalacja podziałów w duchowieństwie

Apele pasterza nie ostudziły zapału duchownych tak z jednej, jak i z drugiej strony. Zakaz dotyczący politykowania z ambony ostudził na

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 82, 84.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 83, 85.

krótki czas krewkie serca księży, którzy szybko przenieśli swoją agitację na strony gazet, sceny i trybuny wieców, festynów i spotkań, które organizowano także i w domach parafialnych. Działania duchownych i liderów poszczególnych organizacji kościelnych wytwarzały w parafiach gorączkową atmosferę podekscytowania i niecierpliwego oczekiwania na plebiscyt i jego wyniki.

Wydaje się, że na początku 1919 r. oddanych sprawie polskiej księży mogło być około 60, ale z każdym miesiącem było ich coraz więcej<sup>34</sup>. Co determinowało ich w wyborze narodowej drogi? W kronice parafialnej z Długomiłowic można w tej kwestii znaleźć zwięzłą odpowiedź: „Spodziewali się bowiem lepszej przyszłości dla Kościoła katolickiego na Śląsku, gdy Górny Śląsk zostanie przyłączony do Polski”<sup>35</sup>. Duchowni czynnie agitujący za Niemcami lub za Polską nie znajdowali uznania w oczach ich pasterza<sup>36</sup>. Ksiądz Michał Lewek pisał, że księża ci nie cieszyli się nawet uznaniem wśród proniemieckich konfratrów, a to dlatego, że czymś dalekim od śląskiego duchowieństwa było uprawianie polityki. Rok 1919 przyniósł także pierwszą ofiarę w szeregach śląskiego duchowieństwa. Był nim zamordowany przez żołnierzy niemieckich ks. Wincenty Ruda (1882–1919) z Marcinek na pograniczu Śląska i Wielkopolski.

We wspomnianej już relacji *ad limina Apostolorum* (z 22 stycznia 1920 r.), obdarowany tytułem kardynalskim Bertram pisał: „W obliczu powojennych wydarzeń często upominam duchownych, aby zachowywali między sobą więzy miłości i pobożności. W ich regionach bowiem, w czasie powojennym, wzrosła awersja względem siebie, w zależności od narodowych skłonności. Upomniałem ich w oficjalnych rozporządzeniach, a także wielokrotnie ustnie, aby zachowali postawę prawdziwie braterską, pełną miłości, a swoich parafian by traktowali tak samo równo”<sup>37</sup>. Kongregacja Konsystorialna w zaleceniach powizytacyjnych w delikatnych słowach odpisała kardynałowi: „Życzymy Wam, aby drogi dążeń Niemców i Polaków szły w kierunku zgody i wzajemnego pokoju. Życzymy Wam tego słowami św. Pawła Apostoła z Listu do Efezjan: »Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest

34 Ks. Lewek utrzymywał, że wraz z zakonnikami na całym obszarze plebiscytowym, a także w Cieszyńskim, za Polską optowało około 120–140 księży (zdaniem ks. Nieborowskiego około 40), a za starym porządkiem, tj. za Niemcami – aż 600 kapłanów. Zob. H. Olszar, *Kościół katolicki...*, s. 29.

35 Cyt za: A. Hanich, *Księża – ofiary zabójstw...*, s. 72.

36 Wiadomo było, że późniejszy kardynał nie żywił wielkiego uznania dla ks. Ulitzki i kazał mu długo czekać na należące się mu skądinąd papieskie dystynkcje.

37 Zob. *Relacje „ad limina Apostolorum”...*, s. 536.

pokój. Jedno jest Ciało, jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg: Ojciec wszystkich (Ef 4,3-4)<sup>38</sup>. Piękne życzenia się nie spełniły, a fala narastającej przemocy i podziałów – także w szeregach duchowieństwa – wciąż przybierała na sile. Zapędy te miała ostudzić Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku. Także i kardynał Bertram przygotowywał – wydaje się, że bez wiedzy wysokiego komisarza na teren plebiscytowy arcybiskupa Achille Rattiego (1857–1939), późniejszego papieża Piusa XI – rozwiązanie, które wzbudziło żywy oddźwięk po jednej i po drugiej stronie narodowej barykady.

### Bibliografia:

#### Źródła publikowane:

Grządziel Juliusz, *Ślązacy: opis procesji dziejowej ludu śląskiego poprzez Ziemię Piastowską i Polskę do ojczyzny niebieskiej*, t. 1–3, Kraków 1965.

*Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegaturbezirks für das Jahr 1918*, Breslau 1917.

*Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegaturbezirks für das Jahr 1919*, Breslau 1918.

*Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegaturbezirks für das Jahr 1920*, Breslau 1919.

Szramek Emil (ps. „Makkabaeus”), *Das Recht auf die Muttersprache. Eine zeitgemäße Erörterung mit besonderer Berücksichtigung der Verhältnisse in Oberschlesien*, Oppeln 1919.

*Relacje „ad limina Apostolorum” z diecezji wrocławskiej z lat 1589–1943: edycja tekstów źródłowych*, wyd. Jan Kopiec, Opole 2014.

Mantoux Paul, *Les Déliberations du Conseil des Quatre (24 mars – 28 juin 1919). Notes de l'Officier Interprete*, t. 2, Paris 1955.

#### Prasa:

„Verordnungen des Fürstbischöflichen General-Vikariat-Amtes zu Breslau” 1919, 1920.

#### Opracowania:

Cimała Bogdan, *Kampania plebiscytowa na Górnym Śląsku 1919–1921 i jej wpływ na świadomość narodową mieszkańców regionu* [w:] *Plebiscyt i powstania śląskie 1919–1921 – po 90 latach*, red. Michał Lis, Leokadia Drożdż, Opole 2012.

Hanich Andrzej, *Księża – ofiary zabójstw na Śląsku Opolskim w okresie powstań śląskich i plebiscytu* [w:] *Plebiscyt i powstania śląskie 1919–1921 – po 90 latach*, red. Michał Lis, Leokadia Drożdż, Opole 2012.

Hinkel Sascha, *Adolf Kardinal Bertram. Kirchenpolitik in Kaiserreich und Weimarer Republik* („Veröffentlichungen der Kommission für Zeitgeschichte”, Reihe B: Forschungen, vol. 117), Paderborn – München – Wien – Zürich 2007.

38 *Ibidem*, s. 561.

Hitze Guido, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen. Carl Ulitzka (1873–1953) albo Górny Śląsk pomiędzy dwoma wojnami światowymi*, Düsseldorf 2002.

Hoffmann Hermann, *Unser Kardinal: Fürstbischof Dr. Adolf Bertram, Erzbischof von Breslau („Heimgartenbrief“*, nr 8), Lippstadt 1959.

Lewek Michał, *Górnośląski plebiscyt oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, Chorzów 1991.

Marschall Werner, *Adolf Kardinal Bertram als Fürstbischof und der Erzbischof von Breslau 1914–1945* [w:] *Adolf Kardinal Bertram – sein Leben und Wirken auf dem Hintergrund der Geschichte seiner Zeit*, red. Bernard Stasiewski, cz. 1–2, Köln – Weimar – Wien 1992.

Musialik Wanda, *Postawy duchowieństwa śląskiego w okresie plebiscytu* [w:] *Rola i miejsce Górnego Śląska w Drugiej Rzeczypospolitej. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w dniach 15–16 czerwca 1992 r. w siedemdziesiątą rocznicę przyłączenia części odzyskanego Górnego Śląska do Macierzy*, red. Maria Wanda Wanatowicz, Bytom – Katowice 1995

Myszor Jerzy, Skworc Wiktor, *Droga Górnego Śląska do niepodległej Polski*, <https://www.katolik.pl/droga-gornego-slaska-do-niepodleglej-polski,29019,794,news.html>.

Olszar Henryk, *Kościół katolicki a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921* [w:] *Górny Śląsk na zakręcie historii. Materiały konferencyjne*, red. Dawid Keller „Zeszyty Rybnickie” 2011, nr 13.

Piela Michał, *Ksiądz kardynał dr Adolf Johannes Bertram jako przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec (Fuldajskiej Konferencji Biskupów) w latach 1920–1945*, cz. 1: *Do końca istnienia Republiki Weimarskiej*, Wrocław 2013.

Piszczkowski Tadeusz, *Plebiscyt i powstania na Górnym Śląsku*, Londyn 1972.

Szramek Emil, Ks. Aleksander Skowroński. *Obraz życia i pracy na tle problematyki Kresów Zachodnich*, Katowice 1936.

Szramek Emil, Ks. Jan Kapica. *Życiorys, a zarazem fragment historii Górnego Śląska*, Katowice 1931.

Trąba Mariusz, *Kościół katolicki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921* [w:] *Kościół i związki wyznaniowe a konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku w latach 1919–1921*, red. Zbigniew Kapąta, Jerzy Myszor, Bytom 2005.

## Zusammenfassung

### **Piotr Górecki, Die Breslauer Diözese und der katholische Klerus Oberschlesiens im Jahre 1919**

Im Text wird der Versuch unternommen, die Geistlichen aus der Breslauer Diözese im Aufbruchsjahr 1919 zu charakterisieren. Der Autor stellt zunächst die Anfangsphase des eskalierenden Konflikts dar, der sich unter den Geistlichen der schlesischen Diözese entwickelte, da ihre Vertreter entweder für den Anschluss Oberschlesiens an den neuentstandenen polnischen Staat oder für sein Verbleiben bei Deutschland optierten. Die immer lebhafter werdende Polemik zerstörte schließlich die Einheit in den Reihen der Geistlichen, da ihre Aktivitäten, z. B. der Religionsunterricht in der Muttersprache in öffentlichen Schulen, nicht mehr gemeinsam geführt wurde. Eine solche Zweistimmigkeit wird im Artikel vor dem Hintergrund der Situation in der damaligen Diözese Breslau und angesichts der Apelle von Bischof Adolf Bertram dargestellt, in denen er die Geistlichen zur Einigkeit aufrief und sie von politischer Aktivität, insbesondere im kirchlichen Raum, abbringen wollte.

Dawid Keller

**Wilhelm Fojcik i inni  
– kolejarze na Górnym Śląsku  
w 1919 roku**

Nawet pobieżna lektura wspomnień i relacji z III powstania śląskiego pozwala zauważyć obecność w nich aspektów związanych z funkcjonowaniem kolei. Najbardziej popularnym tematem pozostają oczywiście pociągi pancerne, w mniejszym stopniu samodzielna powstańcza „dyrekcja kolejowa”, czyli Rada Kolejowa. W publikowanych zbiorach wspomnień powstańczych znalazło się również kilka tekstów napisanych przez kolejarzy – powstańców. Ich narracje są podobne pod względem sposobu ich opisywania, wzajemnie się uzupełniają i potwierdzają. Nadal jednak, co paradoksalne, wydarzenia lat 1919–1922 w odniesieniu do tej grupy zawodowej (czy szerzej: kolejnictwa) są obecne w historiografii w ograniczonym stopniu, a stan wiedzy prowokuje do popełniania oczywistych błędów. Przykładem może służyć tutaj fotografia, którą wykorzystano jako uzupełnienie *leadu* w jednym z ostatnich „Pomocników Historycznych” czasopisma „Polityka”. Pozowana fotografia mężczyzn na parowozie została podpisana jako „powstańcy śląscy w 1921 r.”<sup>1</sup>. Podstawowa wiedza o kolejnictwie wskazuje, że to parowóz serii polskiej Tr11, czyli austriackiej kkStB 170. Jest nieprawdopodobne, żeby był wykorzystywany wówczas na Górnym Śląsku, nawet jako „zdobyczny”. Tak prozaiczny błąd wskazuje, moim zdaniem, na niedostatki naszej wiedzy o funkcjonowaniu kolei w Prusach / Niemczech / Górnym Śląsku, szczególnie w tym czasie<sup>2</sup>. Z drugiej strony warto zauważyć truizm, że wszystkie wspomniane najlepiej poznane działania z czasu III powstania zostały przygotowane znacznie wcześniej. A warto bliżej przyjrzeć się owym początkom konspiracji.

Sieć kolejowa na Górnym Śląsku powstała, w swym zasadniczym kształcie, do końca XIX w. Działania inwestycyjne na początku XX w.

---

1 „Pomocnik Historyczny Polityki: Dzieje Śląska czyli historia na pograniczu” 2019, nr 7, s. 4–5.

2 Zagadnienie to zostało przedstawione w innym artykule – zob. D. Keller, *Komunikacja kolejowa na Górnym Śląsku w latach 1918–1922 – stan badań oraz potrzeby badawcze*, „Śląski Almanach Powstańczy” 2018, t. 5, s. 27–38.

miały już wyłącznie charakter uzupełniający. Zagadnienie to jest dobrze opisane w literaturze<sup>3</sup>. Na tym terenie mamy do czynienia z liniami kolejowymi kilku szerokości: dla uproszczenia wywodu można je podzielić na normalnotorowe oraz wąskotorowe (z przeważającą siecią szerokości 785 mm). Infrastruktura należała głównie do państwa, ale nadal zachowane były sieci prywatne, głównie wąskotorowe oraz zakładowe<sup>4</sup>. Po fali wykupu towarzystw prywatnych z końca XIX w. oraz na skutek procesu zwiększania udziału państwa w kolejnictwie w Prusach zarząd nad siecią państwową (oraz formalny dozór nad prywatnymi) sprawowała Dyrekcja Kolei w Katowicach (Eisenbahn Direktion), powstała w 1895 r. Przeważająco państwowy charakter sieci powodował również, że powszechne było umundurowanie jej pracowników<sup>5</sup>, budujące także pewien prestiż zawodu oraz, teoretycznie, podnoszące poprzeczkę jego pracownikom. Kolej na Górnym Śląsku tuż po zakończeniu I wojny światowej jest jednocześnie już bardzo mocno widocznym zderzeniem dwóch światów. Później zostaną im nadane „barwy” narodowe, ale sygnalne badania tego zagadnienia wskazują, że taka kategoryzacja jest mylna. Pierwszy z nich tworzą profesjonalne kadry urzędnicze, kształcone w szkolnictwie realnym i uniwersyteckim<sup>6</sup>. Przyjmuje się, w ślad za narracjami wspomnieniowymi, że grupa ta ma niemiecką świadomość narodową<sup>7</sup>. Drugie grono osób stanowią absolwenci szkół poziomu podstawowego, którzy zajmują znaczną część stanowisk niższych i wykonawczych w służbie. Ograniczenie stopnia wykształcenia powoduje uznawanie tej grupy,

- 
- 3 Synteza sprzed prawie trzech dekad, w znacznej części nadal aktualna: M. Jerczyński, S. Koziarski, *150 lat kolei na Śląsku*, Wrocław – Opole 1992.
  - 4 W dalszej części artykułu, ze względu na znikomość badań oraz odrębny charakter, często wspólny z działalnością zakładów, a nie kolejnictwem, pominięto kolejnictwo prywatne. Warto jednak mieć świadomość jego istnienia i uogólnień towarzyszących narracji wobec kolejarzy w XX w. w polskiej historiografii.
  - 5 Nie wiązało się to z państwowym charakterem kolei, bo mundury są stałym wyposażeniem kolejarzy już w XIX w., także w systemach prywatnych.
  - 6 Szerzej kwestie wyższej kadry urzędniczej omawia P. Dominas, *Kolej w prowincjach poznańskiej i śląskiej. Mechanizmy powstawania i funkcjonowania do 1914 roku*, Łódź 2013, s. 101–104.
  - 7 Por. emocje w pracy: A. Mach, *Wspomnienia kolejarza śląskiego. Szkice historyczne. Biblioteka Patriotyczna kolejarzy śląskich*, t. 1, Warszawa – Katowice – Poznań [po 1924]], ale też Raport Szefa Kolejnictwa, Zygmunta Dworczyka (1895–1978) ps. „Werner”, z 1 kwietnia 1921 r. [w:] *Archiwum Powstań Śląskich*, t. 3, w przygotowaniu. Dziękuję dr. Pawłowi Parysowi, jednemu z autorów opracowania, za udostępnienie dokumentu. Por. też cenne uwagi R. Kaczmarka na temat statusu urzędników: Idem, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojną polsko-niemiecką*, Kraków 2019, s. 253–255.

ponownie w narracjach wspomnieniowych, za nastawioną bardziej propolsko. Kolej na Górnym Śląsku była dość łatwo dostępna, a wielu rejonach, zwłaszcza w okręgu przemysłowym, kluczowa w dowozie pracowników czy przemieszczaniu się w ogóle, w tym także w czasie wolnym<sup>8</sup>. To dodatkowo podkreśla znaczenie tej części życia gospodarczego w okresie powstań i plebiscytu. Jednocześnie budzić musi pytanie, którego najczęściej dotąd nie zadawano: jak działała kolej jako przewoźnik pasażerski i towarowy w tym czasie i na tym terenie<sup>9</sup>.

W okresie, gdy na Górnym Śląsku trwały strajki, przysłuchiowano się informacjom o postanowieniach pokojowych czy wreszcie przygotowywano się do zapowiedzianego plebiscytu, w pobliskiej Wielkopolsce, mającej podobne doświadczenia z kolejnictwem, po sukcesie powstania wielkopolskiego administracja polska zdecydowała się początkowo zachować pruski system organizacyjny na kolei, a także wskutek braków personalnych, część dotychczasowej wyższej kadry urzędniczej. Działania te zostały dobrze opisane w literaturze<sup>10</sup>. W tym samym czasie na pozostałym terenie Polski usiłowano scalić istniejące systemy kolejowe oraz wypracować własne rozwiązania oparte na dotychczas stosowanych. Warte jednak odnotowania jest przekonanie wyrażone publicznie przez jednego z ministrów kolei w 1924 r. w zapowiedzi nowej, wprowadzonej ostatecznie w 1925 r. jednolitej organizacji administracji kolejowej w Polsce, że: „[nowa organizacja] zbliżona jest do systemu austriackiego, jest poniekąd czemś pośrednim między systemem austriackim a rosyjskim, dlatego że w zaborze pruskim była zupełnie odrębna organizacja, którą uznałem [! – D.K.] za zupełnie nieodpowiednią dla nas, gdyż system pruski potrzebuje znacznej ilości wyspecjalizowanych, dobrych pracowników, dobrych pod względem znajomości rzeczy, których my niestety nie posiadamy”<sup>11</sup>. Pogląd ten

- 
- 8 Por. D. Keller, *Rewolucja komunikacyjna wieku XIX na Górnym Śląsku* [w:] *Zabytki techniki – nie tylko z perspektywy prawników*, red. I. Gredka-Ligarska, A. Rogacka-Łukasik, D. Rozmus, Sosnowiec 2018, s. 183–203.
  - 9 Trudno dla przykładu znaleźć informacje o podwyżce taryfy osobowej od 1 IV 1919 r. *Allgemeine Personentarifhöhung am 1. April 1919.*, „Beiblatt zum Amtsblatt der Eisenbahndirektion zu Kattowitz” (dalej: BAEDK) 1919, nr 35, poz. 308, s. 179–180.
  - 10 B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejścia prusko-heskich kolei państwowych w obrębie D.K.P. Poznań przez władze polskie*, Warszawa – Poznań – Kraków – Lwów – Gdańsk – Wilno – Katowice 1923. Większość prac opiera się na ustaleniach uczestnika tych wydarzeń.
  - 11 Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (dalej: UMCS), *Sprawozdanie stenograficzne z 138 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej I kadencji z dnia 27 czerwca 1924 r.*, CXXXVIII/13.

utrwalił się także w historiografii, która przedstawiała do 2013 r. organizację kolejnictwa w Prusach jako niezrozumiałą, przy czym autorzy mylili się nawet w podstawowych kwestiach<sup>12</sup>. Warto jeszcze odnotować, że doświadczenia Wielkopolski zarówno w czasie powstania wielkopolskiego, jak i po nim, a także sam przebieg przejmowania sieci na początku 1920 r. będą stanowić inspirację i źródło doświadczeń (głównie negatywnych) dla kolejnictwa górnośląskiego.

Kolejarze państwowi na Górnym Śląsku stanowili grupę liczącą około 23 tys. osób<sup>13</sup>. W tym gronie po doświadczeniach I wojny światowej, a zwłaszcza masowego poboru do wojska, pojawia się grono kobiet, zajmujących od tej pory męskie stanowiska<sup>14</sup>. Jedyne jak dotąd badania wskazują, że w czasie wojny śmierć poniosło minimum 599 pracowników katowickiej dyrekcji. Zestawiając to z danymi dotyczącymi liczby odznaczonych (minimum 521), łatwo możemy dostrzec skalę zaangażowania wojennego kolejarzy. Trzeba także zauważyć, że grono to tworzyły osoby o różnym wykształceniu, niekoniecznie technicznym. Przykładem mogą być tutaj losy Edmunda Wąsika (1883–1946) w 1919 r. naczelnika stacji towarowej w Gliwicach i absolwenta gimnazjum humanistycznego w Bytomiu<sup>15</sup> czy też Alfonsa Drewniaka (1901–1965), który do kolejnictwa (jako przetokowy w Gliwicach) trafił

12 Przełomem były tu cytowane badania Przemysława Dominasa oraz autora niniejszego tekstu.

13 Obliczenia własne autora. Metodologia: D. Keller, *Kolejarze KED Kattowitz polegli i odznaczeni Krzyżem Żelaznym podczas pierwszej wojny światowej* [w:] *Wielka Wojna z Górnym Śląskiem w tle. Źródła – muzealia – projekty badawcze*, red. D. Keller, S. Rosenbaum, Katowice – Warszawa 2017, s. 39. W cytowanym dokumencie z 1 IV 1921 r. znalazła się informacja, że kolejarzy na Górnym Śląsku miało być 45 tys. W zestawieniu z danymi podawanymi przez P. Dominasa w publikacji *Kolej w prowincjach poznańskiej...* i dotyczącymi końca XIX w. oraz 1929 r. (tj. 17 801 dla sieci normalnotorowej, 883 dla wąskotorowej – *Statystyka Kolei Górnośląskich 1929. Statystyka Ruchu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach* [s. 18–19] oraz 13 697 dla normalnotorowej i 368 dla wąskotorowej – *Statystyka Kolei Górnośląskich 1929. Statystyka Ruchu Dyrekcji Kolei Rzeszy Niemieckiej w Opolu* [s. 26–27]), co daje łącznie 32 749 zatrudnionych w tym sektorze w 1929 r. po obydwu stronach granicy) można uznać je za przeszacowane. Warto jednak zauważyć, że najprawdopodobniej sama administracja kolejowa nie znała skali zatrudnionych w górnośląskim kolejnictwie. Świadczyć o tym może prośba o comiesięczne zestawienie zatrudnionych robotników w porównaniu do rocznego planu zatrudnienia (Kopfetat) – zob. *Nachweisung der vorhandenen und entlassenen Arbeiter*, „Amtsblatt der Eisenbahn Direktion zu Kattowitz” 1919 (dalej: AEDK), nr 70, poz. 258, s. 217.

14 D. Keller, *Kolejarze KED Kattowitz...*, s. 38.

15 Polskie Koleje Państwowe S.A. (dalej: PKP S.A.), Zamiejscowy Wydział Zasobu Archiwalnego w Sosnowcu (dalej: ZWZA Sosnowiec), Ka/1137/LXIW, Akta osobowe Edmunda Wąsika.

w lipcu 1918 r. po ukończeniu szkoły powszechnej oraz wykształceniu się na piekarza<sup>16</sup>. Specyfiką pracy w państwowym kolejnictwie było również ścisłe związanie z miejscem zamieszkania. Znane są przypadki kolejarzy, którzy dojeżdżali do pracy. Sposób zatrudnienia, widoczny zwłaszcza w dobrze poznanym okresie międzywojennym, pokazuje, że praca ta częściowo była uznawana za bierną (w oczekiwaniu na zadania), przez co w rzeczywistości kolejarze nieraz spędzali w służbie znaczną część dnia. Bardzo szybko spółki kolejowe, a później państwo rozpoczęły budowę kolejowych osiedli robotniczych zlokalizowanych w niewielkiej odległości od stacji<sup>17</sup>.

Z I wojny światowej kolej na Górnym Śląsku wyszła w bardzo złym stanie. Nie był to, co oczywiste, wynik działań zbrojnych, ale znacznego wyeksploatowania nieremontowanej infrastruktury i taboru. Z drugiej strony wspomniane straty osobowe wskazują na skalę możliwego poboru do wojska – należy pamiętać, że oprócz poległych było najprawdopodobniej znaczne grono rannych, w tym trwałych inwalidów. Okres bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, a więc także rok 1919, jest związany ze wzmiankowanym w różnych wspomnieniach, w tym również Bogusława Dobrzyckiego (1875–1948), formalnym wywozem parowozów, które były w najlepszym stanie. Trafily one prawdopodobnie na Dolny Śląsk i w głąb Niemiec, a urządzenia techniczne i warsztatowe do Brochowa niedaleko Wrocławia<sup>18</sup>. Brak jest informacji o polskiej aktywności politycznej kolejarzy na Górnym Śląsku przed 1919 r. Co więcej, choć to najpewniej wynika z zachowanych źródeł (w tym wspomnień) brak także informacji o zaangażowaniu społecznym czy religijnym.

Mamy do dyspozycji dwa główne rodzaje źródeł dotyczących wydarzeń zachodzących w kolejnictwie górnośląskim w 1919 r. Pierwsze z nich opisują rzeczywistość, którą należałoby nazwać „działaniami powstańczymi”. Dysponujemy tutaj broszurą Jana Stolarza<sup>19</sup>, wspomnianym już opracowaniem Bogusława Dobrzyckiego, ciekawymi

16 Archiwum rodzinne Adama Drewnioka, Życiorys Alfonsa Drewnioka, lata 20. XX w.

17 D. Balińska-Ciężki, *Kolejowe budownictwo mieszkaniowe na Śląsku i w Wielkopolsce*, Łódź 2018, s. 261–269 (przykład Opola).

18 B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejęcia polskich kolei na Górnym Śląsku*, Warszawa 1923, s. 2. Wiadomo, że na 1 IV 1919 r. dyrekcja zarządziła przeprowadzenie spisu znajdujących się na jej terenie parowozów (z podaniem typu, numeru oraz przynależności terytorialnej). *Lokomotivzählung*, BAEDK 1919, nr 33, poz. 304, s. 175–176.

19 J. Stolarz, *Z okazji drugiej rocznicy istnienia Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w dniu 1-go sierpnia 1921 r.*, Katowice 1921.

i różnorodnymi wspomnieniami opublikowanymi u Macieja Mielżyńskiego (1869–1944)<sup>20</sup>, relacjami publikowanymi już po 1945 r.<sup>21</sup>, niezwykle interesującymi materiałami zamieszczonymi w *Archiwum Powstań Śląskich*<sup>22</sup>, tradycyjnie wykorzystywanymi zasobami archiwalnymi dotyczącymi okresu powstań i plebiscytu (choć bez archiwaliów pochodzenia kolejowego, gdyż zachowała się tylko dokumentacja budowlana) oraz zachowanymi aktami personalnymi kolejarzy. Te ostatnie zostały wykorzystane w sposób sygnalny w niniejszym artykule. Drugą grupą źródeł nazwać można „kolejowymi”. Są to przede wszystkim czasopisma urzędowe wydawane w Katowicach przez dyrekcję, uznawane za jeden z symboli dominacji niemieckiej w kolejnictwie i o których dwujęzyczność strona polska zaciekle walczyła. Uzupełnieniem mogą być tutaj archiwalia władz rejencyjnych (w części budowlanej) oraz akta wyższego rzędu (na przykład ministerialne), niebadane do tej pory pod tym kątem. Zarówno liczebność grupy kolejarzkiej, zachowane źródła, jak i znaczenie dla gospodarki i codzienności na Górnym Śląsku, upoważniają zatem, moim zdaniem, do podjęcia tego tematu. Warto jeszcze odnotować, że prezentowany tekst ma w swoim zamierzeniu podjąć próbę wspomnienia także drugiej grupy kolejarzy, których aktywność polityczna miała niemiecki odcień narodowy albo którzy w sporze tych lat usiłowali zachować bezstronność.

„Każdy, kto zajmował się wtenczas cośkolwiek kolejnictwem w Prusiech, może sobie wyobrazić, jak trudno było zapoczątkować organizację polską pomiędzy kolejarzami nazywającymi się w wielkiej części jeszcze wtenczas z dumą »królewsko-pruskiemi urzędnikami«. Jeżeli było paru takich, którzy chętnie i bez względu na nieraz osobistą ich szkodę, wypowiedzieli się na tajnych pogadankach za utworzeniem własnej organizacji polsko-narodowej, to liczba ich była tak nikła, że żaden realnie, a sumiennie myślący człowiek nie mógł się podjąć oficjalnego utworzenia organizacji pomiędzy kolejarzami pełniące-

20 *Organizacja kolejarzy przed i w czasie III. powstania* [w:] M. Mielżyński, *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go powstania górnośląskiego*, [Mikołów] 1931, s. 221–262. Pod tym ogólnym tytułem nieznanego autora kryje się kilka mniejszych opracowań, tj.: *Sprawozdanie kolejowego komendanta POW na powiat katowicki Stefana Mathei, inspektora DOKP w Katowicach* (s. 229–242), *Sprawozdanie kolejowego komendanta POW Wilhelma Murka* (s. 243–258, z Bytomia), *Sprawozdanie K. Tkocza rejonowego POW* (s. 259–262, z Raciborza).

21 W. Fojcik, *Służba kolejowa w akcji powstańczej* [w:] *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 1, Katowice 1957, s. 82–24; A. Włoczek, *Kolejarze – powstańcy w akcji pod Gliwicami*, *ibidem*, s. 162–166.

22 *Archiwum Powstań Śląskich*, seria 1, t. 1: *Okres pierwszego powstania 1919 roku*, red. E. Długajczyk, P. Parys, Katowice 2017.

mi służby na terenie panowania pruskiego, nie chcąc być powodem nieszczęścia i ruiny gospodarczej jej członków, w które bądź co bądź, przy ówczesnych warunkach politycznych mogła przynależność ich do organizacji polsko-narodowej prowadzić<sup>23</sup>. Powyższe wprowadzenie napisał Jan Stolarz w 1921 r., wspominając początki Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, najważniejszej organizacji branżowej tego środowiska, niezależnie od oblicza narodowego<sup>24</sup>. W rzeczywistości jednak również on, będąc jednym z jej założycieli, słabo znał jej początki. Józef Piernikarczyk (1885–1946) pisał, że Oddział Kolejarzy ZZP na Górnym Śląsku miał założyć Konstanty Niestrój, twórca Towarzystwa Śpiewu Polskiego „Kasyno” w Siemianowicach<sup>25</sup>. Z kolei autorzy jubileuszowego opracowania dziejów ZZP z 1927 r. pisali, że kolejarze zrzeszyli się 1 stycznia 1919 r. dzięki inicjatywie Adolfa Wrazidły<sup>26</sup>. O ile sama data winna budzić wątpliwości, o tyle podjęcie takich działań na początku roku pozostaje raczej faktem. Potwierdza to treść odezwy Związku Zawodowego Kolejarzy z 17 marca 1919 r.: „Należy zatem, w miejscach, gdzie jeszcze koła miejscowego (filji) nie ma, natychmiast się zebrać i zaraz na 1-szem zebraniu delegata względnie zastępcę na dzień 6 kwietnia do Poznania wybrać<sup>27</sup>”. Jeden z kolejowych liderów, Stefan Mathea, pisał, że w lutym 1919 r. w jednej z katowickich sal zebrało się 3 tys. kolejarzy, którzy domagali się poprawy warunków aprowizacyjnych, grożąc strajkiem<sup>28</sup>. Wydaje się, że liczba uczestników spotkania jest przeszacowana, sam natomiast fakt buntu funkcjonariuszy służby państwowej / publicznej, którą kolejarze podówczas byli, pozostaje chyba faktem. Bogusław Dobrzycki za inicjatora założenia polskiej organizacji związkowej uznawał natomiast swojego brata, Józefa, który trafił na Górny Śląsk z polecenia Wydziału Komunikacji poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej i w lutym 1919 r. rozpoczął swoje działania<sup>29</sup>. Jan Stolarz datował wreszcie początek

23 J. Stolarz, *Z okazji drugiej rocznicy...*, s. 3–4.

24 O dziejach organizacji związkowej kolejarzy w ramach ZZP: D. Keller, *Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Górnym Śląsku do czasu wybuchu III powstania (1919 – maj 1921)*, „Rocznik Koła Naukowego Historyków Studentów KUL JP II” 2006, t. 3, s. 59–61.

25 J. Piernikarczyk, *Illustrowana Księga Pamiątkowa Górnego Śląska*, Katowice 1923, s. 22.

26 *Ćwierć wieku pracy dla Narodu i Robotnika. Zjednoczenie Zawodowe Polskie: 25, 1902–1927*, oprac. S. Wachowiak, Poznań 1927, s. 562.

27 AP Kat, Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu, mikr. F 4585, Odezwa ZZK, 17 III 1919, k. 1–4.

28 S. Mathea, *Sprawozdanie kolejowego komendanta POW...*, s. 229.

29 B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejścia polskich...*, s. 1.

organizacji na 1 sierpnia 1919 r., kiedy podjęto decyzję o przyłączeniu się tworzonej w terenie struktury do ZZP<sup>30</sup>. W różnych opracowaniach i wspomnieniach w odniesieniu do tego pionierskiego czasu wymienia się wiele różnych osób. Bogusław Dobrzycki wspomina Edmunda Wąsika, Wilhelma Fojcika (1879–1970), Wilhelma Murka, Teofila Wieczorka, Jana Pokrzyka<sup>31</sup>. Murek przypomina Konstantego Niestroja, Karola Krzykałę, Czocho, Floriana Radwańskiego, Michalika, Niechcioła, Piątka i Tkocza<sup>32</sup>. Warte odnotowania, że w samym 1919 r. lokalnych kół nie powstawało najprawdopodobniej zbyt dużo. W podgliwickich Żernikach spotkanie związku jest potwierdzone w grudniu<sup>33</sup>, w Zabrze i Gliwicach również jesienią 1919 r.<sup>34</sup>, podobnie w Katowicach<sup>35</sup> i Pyskowicach<sup>36</sup>. Co ciekawe, gliwicka filia na zebranie organizacyjne zapraszała dopiero 28 września 1919 r. Było to ogromne koło, wyodrębniono w nim bowiem organizacje dla Warsztatu Napraw Wagonów, dla służby ruchu oraz dla Warsztatów Napraw Lokomotyw<sup>37</sup>.

Na czele tej organizacji stał wspomniany już Wąsik. Po ukończeniu bytomskiego gimnazjum, 1 kwietnia 1905 r. rozpoczął pracę w kolejnictwie jako kandydat w służbie ruchu. W lipcu 1907 r. ukończył kurs telegraficzny, a dwa lata później fachowy I klasy (we Wrocławiu) oraz „kalkulacyjny”. Od 1 kwietnia 1907 do 31 marca 1908 r. był kandydatem kolejowym na stacji Bobrek (to był czas kolejnego kształcenia w służbie ruchowo-handlowej), a okres ten zakończył ostatecznie 31 marca 1910 r. Dzień później rozpoczął pracę jako zastępca zawiadowcy stacji (praktykant kolejowy) na różnych stacjach, a ostatecznie od 1 kwietnia 1915 do 31 marca (?) 1917 r. w Sośnicy. 1 kwietnia 1917 r. został naczelnikiem stacji towarowej w Gliwicach. Miał być nim do 31 marca 1920 r., a później od 1 maja 1921 do 15 czerwca 1922 r. piastować funkcję inspektora w dyrekcji w Katowicach<sup>38</sup>.

30 J. Stolarz, *Z okazji drugiej rocznicy...*, s. 3–4.

31 B. Dobrzycki, *Rys historyczny przejęcia polskich...*, s. 2.

32 Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie, *Zbiory wspomnień i relacji*, l. 400.3196, poz. 89, s. 2.

33 *Sprawy towarzystw, zebrania i t.d. Pyskowice. Żerniki*, „Sztandar Polski”, nr 76, 5 XII 1919.

34 *Sprawy towarzystw, zebrania i t.d. Gliwice*, „Sztandar Polski”, nr 50, 25 X 1919.

35 *Od Oddziału Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego*, „Sztandar Polski”, nr 24, 24 IX 1919.

36 *Sprawy towarzystw, zebrania i t.d. Pyskowice*, „Sztandar Polski”, nr 39, 12 X 1919.

37 *Sprawy towarzystw, zebrania i t.d. Gliwice*, „Sztandar Polski”, nr 27, 28 IX 1919.

Por. *Sprawy towarzystw, zebrania i t.d. Gliwice*, „Sztandar Polski”, nr 6, 9 I 1921.

38 W aktach osobowych przechowywanych w Warszawie znajduje się informacja, której Wąsik nie podaje w późniejszej ankiecie personalnej i jest ona także

Drugą, najbardziej znaną postacią tego środowiska, jest Wilhelm Fojcik. Trzecią pozostaje Wilhelm Murek<sup>39</sup>. Wspomniany w tytule Fojcik urodził się w 1879 r. w Przegędzy niedaleko Rybnika. Po szkole powszechnej rozpoczął naukę w gimnazjum humanistycznym w Bytomiu – tym samym co Wąsik. Po skończeniu ośmiu lat nauki rozpoczął studia z weterynarii w Berlinie, ale był tam jedynie dwa semestry. W kolejnictwie zatrudnił się 16 czerwca 1902 r. Do 1905 r. pracował jako nadetatowy urzędnik (tzw. supernumerariusz), od 16 czerwca 1905 do 1 października 1911 r. był zawiadowcą stacji w Kędzierzynie, Wodzisławiu (tu poznał swoją żonę) i Żorach, a ostatecznie został kierownikiem koordynującym grupy rozkładów jazdy w katowickiej dyrekcji. Pracował do 15 sierpnia 1919 r., kiedy to został aresztowany między Strumieniem i Pawłowicami, w towarzystwie niejakiego Jana Januszka z Szopienic. Zatrzymani mieli przy sobie służbowe dokumenty kolejowe, w tym rozkłady jazdy. Wilhelm Fojcik w swoim zeznaniu w czasie rozprawy przyznał się do sporządzenia zestawienia stanu liczbowego wagonów osobowych i towarowych znajdujących się na obszarze Górnego Śląska oraz projektu obsady dyrekcji kolei w Katowicach, gdyby Śląsk oddzielił się od Niemiec. Zatrzymani zostali osadzeni w Święto-

---

częściowo sprzeczna z przytoczonymi danymi. Czytamy w niej, że od 1 VII 1917 do 28 V 1919 r. był on pracownikiem na stacji przetokowej w Gliwicach, a następnie: kierownikiem ekspedycji towarowej w Prudniku – czyli prawdopodobnie został karnie przeniesiony (29 V – 29 XII 1919 r.), zawiadowcą stacji Gliwice (30 XII 1919 – 29 XI 1920 r.), zawiadowcą stacji ekspedycji towarowej Gliwice (1 III – 31 X 1920 r.), zawiadowcą w Biurze Obrotu Handlowego w Katowicach (1 XI 1920 – 21 III 1921 r. Zob. PKP S.A., ZWZA Sosnowiec, Ka/1137/LXIV, Akta osobowe Edmunda Wąsika; Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Prezydium Rady Ministrów, cz. VIII, t. 81, s. 46. W późniejszym czasie Wąsik był m.in.: pracownikiem Wydziału Kolejowego Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku, naczelnikiem Wydziału Eksploatacyjnego (od 1 VI 1925 r.), a później Ruchu, p.o. wicedyrektorem i wicedyrektorem DOKP w Katowicach (od 1 X 1929 do 24 IV 1931 r.) i po krótkim przeniesieniu „w stan nieczynny ze względu na dobro służby” (od 17 XI 1932 r.) radcą kolei państwowych i jednym z przedstawicieli strony polskiej w Naczelnym Komitecie Kolei Górnośląskich w Bytomiu (w zarządzie Wspólnym Parku Wagonów). 1 IV 1937 r. przeszedł na emeryturze. W 1935 r. został posłem Sejmu Śląskiego IV kadencji. Zob. W. Musialik, *Górnoślązacy w parlamentach II Rzeczypospolitej (1919–1939)*, Opole 2004, s. 102.

39 Najmniej wiadomo o wymienionym już tutaj Janie Stolarzu. Wilhelm Murek, kolejarz z Bytomia, pracę na kolei rozpoczął w kwietniu 1904 r., należy zatem do tego samego pokolenia co wyżej wymienieni. Zatrudniony był jednak tylko do 18 II 1919 r., a następnie od 2 IX 1921 r., kiedy działał już w ruchu powstańczym. 31 X 1938 r., jako starszy asesor, został skierowany na emeryturę. Nie osiągnął zatem sukcesu Wąsika czy Fojcika. Jego losy po 1945 r. są natomiast świadectwem biedy byłego powstańca. Zob. PKP S.A., ZWZA Sosnowiec, Ka/707/LXXVM, Akta osobowe Wilhelma Murka.

szowie i początkowo nie objęła ich październikowa amnestia. Fojcik otrzymał wyrok dwóch lat więzienia<sup>40</sup>, choć jak podaje w ankiecie osobowej, zwolniono go 31 października 1919 r. Później już otwarcie zaangażował się w działania plebiscytowe i powstańcze, przez niemal cały okres międzywojenny pracował w kolejnictwie. W międzywojniu otrzymał mandat posła po wyborach w 1922 r., ale szybko z niego zrezygnował i powrócił na Śląsk, zostając zastępcą burmistrza Rybnika (1925). W 1934 r. objął funkcję naczelnika Wydziału Ruchu w DOKP w Katowicach. W czasie II wojny światowej przebywał w Chrzanowie, a 29 stycznia 1945 r. zgłosił się ponownie do pracy na PKP. 16 lutego został, bez wiadomych przyczyn, aresztowany i do 14 sierpnia 1945 r. przetrzymywano go w obozie w Mysłowicach. Po zwolnieniu z obozu nadal pracował w kolejnictwie<sup>41</sup>.

Otwarte pozostaje pytanie o skalę zaangażowania kolejarzy w działania konspiracyjne czy szerzej – propolskie w 1919 r. Wspomniane niejasności związane z powstawaniem związku zawodowego pokazują, jak niewielką liczbą danych dysponuje w tym przypadku badacz. Pewną pomocą mogą służyć informacje opublikowane przez Pawła Parysa i Edwarda Długajczyka w *Archiwum Powstań Śląskich*<sup>42</sup>. Zebrane tam wiadomości dotyczące kolejarzy, czy też pracowników kolei, pozwalają wskazać kilka tez<sup>43</sup>. Przede wszystkim w 1919 r. grono zaangażowanych w sprawę polską było niewielkie (z zastrzeżeniem, że omawiane archiwalia pochodzą tylko od osób, które były na uchodźstwie po I powstaniu). Z drugiej strony fakt, że w większości są to materiały wytworzone już po upadku powstania, wskazywać może, że dotyczą one osób najbardziej aktywnych. W publikacjach znaleziono nazwiska około 180 osób, pochodzących z różnych części Górnego Śląska, z obszaru podlegającego katowickiej dykcji. Jest to jednak w przeważającej mie-

---

40 Sprawa jest dobrze znana, często opisywana w literaturze. Sam Fojcik w swoich wspomnieniach pomylił się co do długości wyroku. Zachowały się także akta sprawy sądowej. Zob. AP Kat., Oddział w Raciborzu, Nadzwyczajny Sąd Wojenny w Raciborzu, 3–4, *passim*; A. Mrowiec, *Peowiaci śląscy przed Nadzwyczajnym Sądem Wojskowym w Raciborzu*, „Kwartalnik Opolski” 1961, nr 2, s. 27–28; A. Rostek, *Powstańcy przed Nadzwyczajnym Sądem Wojskowym w Raciborzu* [w:] *Pamiętniki powstańców...*, t. 1, s. 100.

41 PKP S.A., ZWZA Sosnowiec, Ka/1137/XLIIF, Akta osobowe Wilhelma Fojcika.

42 *Archiwum Powstań Śląskich...*

43 Podczas analizy danych w tym zasobie zrezygnowano z wykorzystywania informacji o osobach opisywanych jako „maszynista”. Najprawdopodobniej nie chodziło tutaj o „kierowników parowozów” (Lokomotivführer), ale o operatorów maszyn fabrycznych czy kopalnianych.

rze grupa z rejonu Pszczyny, Katowic, Rybnika, w niewielkiej liczbie z Bytomią czy okolic Kędzierzyna. Wskazuje to na niedostatki źródłowe, ale też i na faktyczny zasięg pierwszego etapu podejmowanych działań. Co ważne, z wyjątkiem pojedynczych przypadków (takich jak: Józef Daniczek, palacz kolejowy; Edward Szuła, konduktor; Franciszek Drobiec – konduktor; Jan Ganiek – urzędnik (?); Władysław Piasecki – maszynista; Józef Rataj – urzędnik; Jan Zgrzebnik – urzędnik) nie znamy stanowisk tych osób. Często określa się je po prostu jako „robotnik kolejowy” czy „kolejarz”. Spośród członków tej grupy, jak należy sądzić, wybierano co zdolniejszych, czy też bardziej zainteresowanych przeszkoleniem, do uzupełnienia kwalifikacji na kursach kolejowych w Poznaniu<sup>44</sup>. W przypadku Franciszka Czecha wiadomo, że został wydalony z pracy w kolejnictwie z powodu działalności w POW GŚI. Dostrzec można także zaangażowanie w sprawę polską grup kolejarzy z jednej miejscowości (zwłaszcza Dąbrówka Mała, Słupna czy Bieruń) lub najpewniej członków rodzin (Augustyn, Piotr i Robert Bittniok ze wspomnianej Słupnej). Sądzić można, że organizacja wśród samych kolejarzy i do nich adresowana, nie działała jeszcze wówczas zbyt prężnie. Warto zwrócić szczególną uwagę na trzech, wymienionych wyżej, urzędników kolejowych. Podają oni w pewną wątpliwość<sup>45</sup>, wskazaną wyżej, tezę o niemieckiej świadomości narodowej tej części kolejarzy. Warto jeszcze wskazać kilka historii zapisanych w ankietach osobowych zamieszczonych w *Archiwum Powstań Śląskich*. Z jednej strony prezentują one losy byłych pracowników kolei (jak Teofil Ociepka [1891–1978], który przed 1914 r. zdecydował się na pracę w biurze towarowym w Mysłowicach i zrezygnował z kariery maszynisty kopalnianego<sup>46</sup>, Ludwika Bromboszcza, który wyjechał z Górnego Śląska w głąb Niemiec, zatrudnił się na kolei jako konduktor, a w czasie wojny był naczelnikiem stacji<sup>47</sup>, Piotra Bittnioka – ślusarza kolejowego przed wojną<sup>48</sup>). Z drugiej – przypominają

44 Spis osób z oddziału pszczyńskiego wyjeżdżających 20 XI 1919 r. na kurs do Poznania. *Archiwum Powstań Śląskich ...*, s. 414; Podobny wykaz z oddziałów rybnickich np. Augustyn Balcar z Godowa, kolejarz, biorący czynny udział w I powstaniu. *Ibidem*, s. 561–562.

45 Oczywiście ich przykład nie jest reprezentatywny. Warto natomiast zauważyć, że właśnie oni są wymieniani w dotychczasowej historiografii jako kluczowi organizatorzy kolejnictwa po polskiej stronie konfliktu.

46 *Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 904.

47 *Ibidem*, s. 916.

48 *Ibidem*, s. 917.

faktycznych kolejarzy – zaangażowanych także w POW GŚI. Takim przypadkiem może być Paweł Skrzypek, urodzony w Mysłowicach, który po ukończeniu gimnazjum w Mysłowicach, przez cztery lata uczył się jako „monktarz” (monter?) i później rozpoczął pracę w kolejnictwie. Zgłosił się na ochotnika do wojska, a po odbyciu służby rozpoczęła się wojna, z której wrócił w stopniu sierżanta. Inaczej niż wymienieni wyżej, powrócił do pracy i aż do wybuchu I powstania był zatrudniony w Mysłowicach, a w trakcie insurekcji dowodził jedną z tamtejszych kompanii<sup>49</sup>.

Trzeba jeszcze odnotować, że 7 stycznia 1919 r. polska Naczelna Rada Ludowa skierowała wezwanie dla górnośląskich kolejarzy i urzędników pocztowych o pisemne zgłaszanie gotowości swej służby w państwie polskim. Zainteresowani mieli podać poza swoim imieniem i nazwiskiem oraz datą urodzenia przebieg swej dotychczasowej służby. Powyższe dane należało przesać do Wydziału Komunikacji NRL. Ogłoszenie tej treści zamieszczono m.in. w „Katoliku”<sup>50</sup>.

Z tak niewielu informacji wyłania się jednak obraz z gruntu fałszywy. Nie opisuje on bowiem kolejarzy, ale jedynie niewielką wówczas grupę, zaangażowaną politycznie / narodowo po polskiej stronie. Jakkolwiek liczylibyśmy skalę zatrudnienia w obrębie dyrekcji w Katowicach<sup>51</sup>, niezależnie od świadomości narodowej, grupa ta nadal (!) wykonywała swoje zadania – zapewniała mniej lub bardziej sprawny przewóz towarów, bo zdecydowanie to one na Górnym Śląsku były ważniejsze, i osób. Warto zatem, z racji szczupłości miejsca jedynie sondażowo, przyjrzeć się losom jednak całej zbiorowości.

Kolejarze, podobnie jak ogół mieszkańców tego terenu, rok 1919 przeżywali równie burzliwie. Trudna sytuacja gospodarcza spowodowała bardzo szybko decyzję o wypłacaniu wynagrodzenia w rytmie tygodniowym<sup>52</sup>. Oszczędnością, choć pewnie nie tylko, mogła być też motywowana początkowa decyzja o likwidacji odznaczeń i związanych z nimi świadczeń za długoletnią służbę w kolejnictwie<sup>53</sup>, jed-

49 *Ibidem*, s. 943.

50 *Ważne dla kolejarzy i pocztarzy*, „Katolik”, nr 3, 7 I 1919.

51 Gdzie, jak wynika z ponaglenia 15 XI 1919 r., nadal używano starych druków przypominających o dawniejszym „królewskim” charakterze kolei. W zarządzeniu nakazywano usuwać na nich słowo „Königliche”. *Streichung des Wortes „Königliche” in alten Vordrucken*, AEDK 1919, nr 68, poz. 244, s. 211.

52 *Einführung der wöchentlichen Lohnzahlung. Der Minister der öffentlichen Arbeiten* (Berlin, den 14. Januar 1919), AEDK 1919, nr 9, poz. 23, s. 19–22.

53 *Erinnerungszeichen für 25 jährige und 40 jährige Dienstzeit*, AEDK 1919, nr 11, poz. 100, s. 27.

nakże we wrześniu 1919 r. wycofano się z tej zmiany<sup>54</sup>. Zdawano sobie sprawę, że zatrudnieni nie żyją w próżni politycznej i narodowej. Dlatego bardzo szybko, bo już na początku 1919 r., wydano ostrzeżenie przed ulotkami wzywającymi do przyłączenia Górnego Śląska do Polski<sup>55</sup>. Było to zrozumiałe, wobec wydarzeń zachodzących w Wielkopolsce. Wkrótce bowiem ukazało się zarządzenie wskazujące drogę postępowania wobec kolejarzy zmuszonych do opuszczenia tego terenu zajętego przez „das ehemalige Russisch-Polen”<sup>56</sup>. Podobny problem wystąpił z oddziałami Ober-Ostu (Gebiet des Oberbefehlshabers Ost, Obszar Głównodowodzącego Wschodu), kontrolującymi do lutego 1919 r. tereny, które wcześniej należały do Rosji (m.in.: Kurlandia, Litwa, Zachodnia Białoruś i Ukraina). Kilkakrotnie publikowano zachęty do udania się do służby na wschodzie („Feldeisenbahndienst im Osten”<sup>57</sup>), ściślej w zasięgu działania Dyrekcji Kolei Wojskowych (Militäreisenbahndirektion) nr 5 i 8<sup>58</sup>. Nie ukrywano w tym przypadku czynnika finansowego jako zachęty do podjęcia tej decyzji.

Ważnym elementem funkcjonowania ówczesnego życia polityczno-zawodowego były różnego rodzaju zgromadzenia, rady. Przedstawicielstwa takie, Komisje Robotnicze (Arbeiterratausschüsse), których nie należy utożsamiać z Radą Pracowników Kolei dla Okręgu Dyrekcji Kolejowej Katowice (Arbeiterbeirat für den Eisenbahndirektionsbezirk Kattowitz), były ponownie wybierane w kwietniu<sup>59</sup>. Członkami tej ostatniej, uznanej za reprezentację ogółu kolejarzy, byli introligator Otto Ziege z Biura Centralnego dyrekcji (członek Niemieckiego Związku Kolejarzy / Deutscher Eisenbahnerverband), ślusarz Richard

- 
- 54 *Erinnerungszeichen für 25 jährige und 40 jährige Dienstzeit*, AEDK 1919, nr 56, poz. 193a, s. 169. Niezależnie przyznawano jednak dodatki do pensji z okazji jubileuszy pracy. Gratyfikację taką otrzymał za 20 lat służby przejazdowy Gwośc z Kuźni Raciborskiej. Zob. w wykazie – *Personalangelegenheiten*, BAEDK nr 27, s. 138.
- 55 *Flugblatt über die Loslösung Schlesiens von Deutschland*, AEDK 1919, nr 1, poz. 12a, s. 4.
- 56 Takie określenie pada w: *Zahlungsverkehr mit den von Polen besetzten Gebietsteilen*, BAEDK 1919, nr 32, poz. 286, s. 168, gdy omawiane są granice zasięgu wykorzystywania notgeldów przyjmowanych przez kasy kolejowe, a więc *de facto* na terenie podlegającym dyrekcji. *Maßnahmen für die in den bedrohten Ostmarkengebieten tätigen Beamten*, AEDK 1919, nr 34, poz. 115, s. 105–106.
- 57 *Freiwillige Meldungen für den Feldeisenbahndienst in Osten*, BAEDK 1919, nr 20, poz. 155, s. 89.
- 58 *Freiwillige Meldungen für den Feldeisenbahndienst in Osten*, BAEDK 1919, nr 30, poz. 238, s. 161.
- 59 Szczegółowy regulamin wyborów: *Neuwahlen der Arbeiterratausschüsse*, AEDK 1919, nr 18, poz. 62, s. 53–61.

Huhn z warsztatów w Katowicach (reprezentant Ogólnego Związku Kolejarzy / Allgemeiner Eisenbahnerverband) oraz zwrotniczy Paul Sperling z Tarnowskich Gór (przedstawiciel Zjednoczenia Niemieckich Kolejarzy / Gewerkschaft Deutscher Eisenbahner)<sup>60</sup>. Znany jest również wykaz pracowników stojących na czele lokalnych dziewiętnastu Komisji Urzędników Kolejowych (Beamtenausschüsse). Ich jasno określone uprawnienia obejmowały dbanie o: lokalne zagadnienia służby, wypoczynku dobowego oraz urlopów, mieszkania służbowe kolejarzy, ich warunki życia, bezpłatne przejazdy i premie, ale też proponowanie nowych rozwiązań w zakresie ochrony przed wypadkami, prowadzenia ruchu czy spraw taryfowych<sup>61</sup>. Sukcesem związków była na pewno decyzja o zaprzestaniu ruchu pociągów 1 maja 1919 r.<sup>62</sup>

Codziennosc kolejarzy stanowiły jednak przede wszystkim sprawy prowadzenia ruchu pociągów i organizacji tych działań. Od 1 października 1919 r. zmieniono nazwę stacji Kunigundenweiche na Bogutschütz<sup>63</sup>. W czasopiśmie nie uzasadniono tej decyzji, jednakże można przypuszczać, że było to skutkiem lobbingu lokalnego samorządu i przemysłowców. Z drugiej strony można zaobserwować niebezpieczną, z punktu widzenia przyszłości kolei, tendencję. Już w styczniu tego roku zaczęto wprowadzać ograniczenia w funkcjonowaniu stacji na lokalnych liniach okręgu w niedziele i dni świąteczne. Na linii Jełowa – Namysłów stacje Nassadel (dziś Nasale) i Dammer (obecnie Dąbrowa w gminie Świerczów) były zamykane o 9.00 rano po odjeździe pociągu 464, a Murow (współcześnie Murów) i Carlsruhe (teraźniejszy Pokój) o 12.00 po odjeździe pociągu 463<sup>64</sup>. Kilka miesięcy później ograniczenia były jeszcze znaczniejsze. W niedziele i państwowe dni wolne od pracy na odcinku Namysłów – Kępno miały kursować tylko dwa pociągi (jedna para). Oznaczało to, że stacje na tej linii były czynne wyłącznie w wyznaczonych, podanych w zarządzeniu, godzinach. Z jednej strony było to świadectwem ograniczonego ruchu na tych szlakach,

60 *Arbeiterbeirat für den Eisenbahndirektionsbezirk Kattowitz*, AEDK 1919, nr 19, poz. 64, s. 63.

61 *Beamtenausschuß bei der Direktion und Beamtenortsanschüsse*, BAEDK 1919, nr 41, poz. 377, s. 221–222. Przykładowo w Hucie Bismarcka był to podasyntent Lippok, w Głubczycach maszynista Bernert, a w Rybniku mistrz kolejowy Gnyp.

62 *Sonntagsruhe am 1. Mai d. J.*, AEDK 1919, nr 27, poz. 88, s. 89.

63 *Änderung der Bahnhofsbezeichnung „Kunigundeweiche“ in „Bogutschütz“*, AEDK 1919, nr 58, poz. 205, s. 177.

64 *Schließung von Bahnhöfen an Sonn- und Feiertagen*, BAEDK 1919, nr 5, poz. 35b, s. 17.

z drugiej dążenia do obniżenia pensji zatrudnionego personelu<sup>65</sup>. Większego znaczenia nabierał natomiast ruch, który dzisiaj nazwalibyśmy aglomeracyjnym. Widać to w uruchomieniu pary pociągów z wykorzystaniem Triebwagen (wagonu motorowego prawdopodobnie systemu Wittfelda). Pociągi o numerach T821 / T822 wyjeżdżały od 10 kwietnia 1919 r. z Katowic o 3.10 i Mikołowa o 3.50 (przyjazd 4.15)<sup>66</sup>. Miały one zdecydowanie pracowniczy charakter, podobnie jak kolejny pociąg dla górników kursujący z Charrlottengrube (obecnie Rydułtowy) do Raciborza, odjeżdżający od 12 maja o 2.50<sup>67</sup>. Trudno dzisiaj powiedzieć, jaki wpływ na frekwencję w tych kursach miała podwyżka taryf od 1 kwietnia 1919 r. Bilety w pierwszej klasie podróżowały o 100 proc., w drugiej – o 40 proc., w trzeciej – o 30 proc., a w najpopularniejszej czwartej klasie o 25 proc.<sup>68</sup> Z perspektywy personelu równie ważne były jednak i inne opłaty ponoszone przez klientów na rzecz kolei. Do najważniejszych należały opłaty postojowego za przetrzymanie wagonów<sup>69</sup>. Istotne z punktu widzenia kolejarzy i klientów były też zmiany licznych opłat związkowych, na przykład Marchijsko-Śląsko-Galicyskiej taryfy węglowej<sup>70</sup>. Zmianom podlegały także podziały administracyjne<sup>71</sup>. Codziennie pojawiały się informacje o poszukiwanych wagonach prywatnych i państwowych, różnych towarzystw z całej Europy, czasami także nowych, wysyłanych z fabryki (na przykład Beuchelta w Zielonej Górze) do pierwszego użytkownika w Gdańsku<sup>72</sup>.

65 *Einschränkung des Betriebes an Sonn- und Feiertagen auf der Strecke Namslau – Kempfen*, BAEDK 1919, nr 22, poz. 167, s. 102.

66 *Fahrplanänderung*, BAEDK 1919, nr 42, poz. 386, s. 225.

67 *Fahrplanänderung*, BAEDK 1919, nr 50, poz. 512, s. 281.

68 *Allgemeine Erhöhung der Personen Tarife*, BAEDK 1919, nr 9, poz. 77, s. 40. Taryfy kolejowe stanowiły skomplikowany system. Wielokrotnie też pojawiały się wyjaśnienia, dopowiedzenia do wprowadzonych zmian. Zob. przykładowo: *Allgemeine Personentariferhöhung am 1. April 1919*, BAEDK 1919, nr 35, poz. 308, s. 179–180.

69 Zob. przykładowo: *Wagenstandgeld*, AEDK 1919, nr 52, poz. 175. Podwyżka opłaty (w jednej z klas opłat) za wagon: za pierwszą dobę – 50 marek, za drugą – 75 marek, za kolejne – 100 marek. Kolei zależało na szybkim opróżnieniu podstawianych pod wyładunek / załadunek wagonów. *Erhöhung des Wagenstandgeldes*, AEDK 1919, nr 67, poz. 243, s. 209.

70 *Mährisch-Schlesisch-Galizischer Kohlenverkehr nach Preußen, gültig vom 1. April 1918*, BAEDK 1919, nr 36, poz. 335, s. 191.

71 Przykładowo zmiana przynależności odcinka Jastrzębie – Wodzisław do Urzędu Maszynowego (Maschinenamt) i Urzędu Warsztatowego (Werkstättenamt). *Änderung in der Zuteilung von Strecken an die Ämter*, AEDK 1919, nr 30, poz. 96, s. 95.

72 *Suchen eines neu gelieferten Personenwagens*, BAEDK 1919, nr 29, poz. 258, s. 150–151. Chodziło o nowy wagon pasażerski 2/3 klasy serii Bc o numerze Danzig 1114.

Drugą grupę najważniejszych informacji dla każdego kolejarza, zwłaszcza państwowego, stanowiły te dotyczące jego sytuacji materialnej i zawodowej. Analiza życia społeczno-polityczno-zawodowego międzywojennych polskich kolejarzy jednoznacznie pokazuje, że grupa ta bardzo dbała o swoje przywileje. A te w systemie prusko-heskim były zdecydowanie największe. Oznaką szacunku dla kolejarzy stawały się także, obfitujące w wezwania do ofiarnej służby odezwy<sup>73</sup> czy podziękowania za współpracę, takie jak Wilhelma Hoffa (1851–1940), ministra robót publicznych, który zrezygnował ze stanowiska 25 marca 1919 r.<sup>74</sup> Było to zrozumiałe zarówno wobec agitacji polskiej, odczytywanej przez to środowisko zdecydowanie jako działalność antypaństwowa, jak i zagrożenia na przykład ze strony spartakusowców<sup>75</sup>.

Okres I wojny światowej przyniósł kolejarzom kilka ważnych zmian. Przede wszystkim na znaczną – trudno powiedzieć, w obecnym stanie badań, jaką – skalę zatrudniano kobiety. Dane o zagubionych biletach wolnej jazdy (zapewniały one bezpłatny przejazd pracownika z miejsca zamieszkania do miejsca zatrudnienia) pozwalają określić zajmowane przez nie stanowiska. Przykładowo Agnes Goczol dojeżdżała na odcinku Bogucice – Imielin i była robotnicą (Arbeiterin), z kolei Getrud Riedel – z Gliwic do Zabrze, gdzie pracowała jako pomocnik zwrotniczego (Aushilfeschaaffnerin)<sup>76</sup>. W ramach umundurowania służbowego kolejarzy zapewniano im także, nawet mimo trudności gospodarczych, zaopatrzenie w odzież i obuwie. Dlatego pojawiają się liczne informacje na przykład o przydziale obuwia (3930 par) czy spodni (916 par)<sup>77</sup>. Wspomniane ograniczenia w działalności stacji na liniach lokalnych miały także swoje uzasadnienie w definicji czasu pracy kolejarza. Nowe zasady wprowadzono tutaj 2 maja 1919 r., były one dość nowoczesne, choć korzystniejsze warunki oferowała już wkrótce Polska w normie z 1920 r. General-

73 Na przykład odezwa prezesa kolei Paula Schumachera (1850–1927) z 6 XII 1919 r. Zob. *Aufruf! An alle Eisenbahnbediensteten*, AEDK 1919, nr 75, s. 231–232.

74 AEDK 1919, nr 21, s. 67.

75 *Warnung vor einem Flugblatt des Spartakusbundes*, BAEDK 1919, nr 45, poz. 459, s. 251.

76 *Verlust von Freikarten*, BAEDK 1919, nr 40, poz. 351, s. 206–207; *Verlust von Freikarten*, BAEDK 1919, nr 27, poz. 229, s. 133. Odrębną kwestią pozostaje nazewnictwo stanowisk kolejowych. Również wówczas nie było ono stabilne – przykładowo: *Amtsbezeichnung der Hilfsunterbeamten*, AEDK 1919, nr 79, poz. 278, s. 249.

77 *Kleiderkarte. Versorgung mit Schuhwerk*, BAEDK 1919, nr 11, poz. 85, s. 47; *Kleiderkasse*, BAEDK 1919, nr 16, poz. 134, s. 75–76.

nie przepisy wiązały się w tym przypadku z różnicowaniem pracy na czynną i bierną<sup>78</sup>. Podobnie zmieniono w 1919 r. wysokość urlopów przysługujących poszczególnym grupom pracowników, gdyż nie stosowano normy ogólnej<sup>79</sup>. Równie ważna była wysługa lat, która nie tylko upoważniała do dłuższych urlopów, ale i umożliwiała awansowanie, gdyż posiadanie kwalifikacji stanowiło tylko część wymagań do promowania pracowników. Dlatego tak ważna stała się na przykład zmiana zasad zaliczania do wysługi czasu nauki w szkole<sup>80</sup>. Trudności powojenne spowodowały jednocześnie, że 29 sierpnia 1919 r. ukazało się zarządzenie, które nakazywało wymazanie z akt osobowych kar, ostrzeżeń i nagan o wartości mniejszej niż 9 marek<sup>81</sup>. Innym elementem, którym usiłowano zjednać sobie tę grupę, były zróżnicowane terytorialnie dodatki do wynagrodzenia wprowadzone 1 grudnia 1919 r. Ich wysokość wahała się od 30 do 60 marek, a najwyższe były wypłacane m.in.: w Bytomiu, Bytkowie, Zabrze, Siemianowicach czy Rudzie<sup>82</sup>. Liczne trudności we właściwej realizacji zadań przewozowych<sup>83</sup> usiłowano rozwiązywać dzięki skutecznie zaplanowanym, permanentnym szkoleniom<sup>84</sup>. Przyszłe kadry zamierzano kształcić w Szkole Kolejowej (Eisenbahnschule), o której jednak wiadomo relatywnie niewiele<sup>85</sup>: że mieściła się w budynku dyrekcji, gdzie zajęcia prowadzili wyżsi urzędnicy kolejowi<sup>86</sup>. Warto także odnotować funkcjonowanie lekarzy kolejowych<sup>87</sup>, działanie

78 *Neuordnung der Dienstdauervorschriften für das Zugpersonal*, AEDK 1919, nr 36, poz. 120, s. 109–110.

79 *Erholungsurlaub für Beamte und technische Hilfskräfte im Rechnungsjahr 1919*, BAEDK 1919, nr 49, poz. 508. Przykładowo pracownicy pomocniczy i robotnicy po roku pracy otrzymywali 6 dni urlopu, po 5 latach – 8 dni, po 10 latach – 12 dni. Osoby poniżej 18 roku życia otrzymywały dodatkowo 6 dni. *Urlaub für Hilfsunterbeamte und Arbeiter*, AEDK 1919, nr 30, poz. 98b, s. 96.

80 *Neuregelung des Lohnwesens*, AEDK 1919, nr 6, poz. 18, s. 13–14.

81 *Führung der Personalakten und der Personalienbogen*, AEDK 1919, nr 61, poz. 217, s. 183–184.

82 *Betriebszulagen, Zuwendungen und Besoldungszulagen*, BAEDK 1919, nr 3, poz. 25, s. 9–10.

83 Przykładowo na ten temat – zob. *Mitwirkung der Beamten und Arbeiter an der Hebung des Betriebes*, AEDK 1919, nr 63, poz. 231, s. 197–198.

84 Porządek szkoleń – zob. *Fortbildungsunterricht*, AEDK 1919, nr 64, poz. 234a, s. 199–200.

85 *Unterricht an der Eisenbahnschule*, BAEDK 1919, nr 27, poz. 231a, s. 134.

86 Szczegółowy plan zajęć z prowadzącymi i uczestnikami – zob. *ibidem*.

87 Przykładowo urlop okulisty kolejowego dr. Schwartza z Gliwic – zob. *Beurlaubung des Bahnaugenarztes Dr. Schwartz in Gleiwitz*, BAEDK 1919, nr 14, poz. 107, s. 59.

kas pensyjnych (emerytalnych)<sup>88</sup> czy mających znaczenie dla wysokości zarobków, i nieformalnej hierarchii w gronie zatrudnionych, licznych dodatków, na przykład parowozowych<sup>89</sup>.

Liczna grupa zawodowa kolejarzy wydaje się zatem być niedoceniana w badaniach. Jej przedstawiciele po obu stronach konfliktu byli zaangażowani politycznie. Jednak nadal najważniejsze było zapewnienie sprawnego funkcjonowania tego środka transportu, który na masową skalę realizował potrzeby sprawnego przewozu towarów i osób (w tej kolejności) na Górnym Śląsku. Kolejarzy w 1919 r. dotykały te same bolączki co pozostałych zatrudnionych. Służba w kolejnictwie (której widomym znakiem była np. przysięga służbowa) odcisnęła ślad na myśleniu i działaniu Polaków. Świadomość istnienia pewnej luki pokoleniowej (czy może kompetencyjnej), której nie sposób było zapłacić nielicznymi tzw. wyższymi urzędnikami nastawionymi propolsko, przyniosła ważne decyzje. Ich celem było ustalenie liczby kolejarzy chcących pracować dla Polski, starania o zachowanie dobrego taboru na przyszłym terenie plebiscytowym czy też przygotowania nowych kadr administracyjnych dla górnośląskiego kolejnictwa. Spora grupa zatrudnionych w kolejnictwie była jednocześnie obdarzona licznymi przywilejami. Zaangażowanie polityczne po stronie powstańców wiązało się z ich utratą (lub też ryzykiem jej utraty). Warto jednocześnie zauważyć, że rok 1919 stanowi dla polskiego ruchu zawodowego, będącego przykrywką dla działań wojskowych, dopiero preludeum. Struktury Związku Kolejarzy ZZP na Górnym Śląsku organizowały się, a liczba czynnych uczestników I powstania spośród kolejarzy była raczej niewielka, nieporównywalna z górnikaми. Stanowiło to konsekwencję przyjętych założeń wobec kolejarzy, którzy przede wszystkim mieli zapewnić funkcjonowanie transportu w nowych warunkach. Do tego właśnie rozpoczęli się przygotowywać w 1919 r. I ostatnia uwaga – wymienione wyżej zagadnienia służbowe dotyczyły wszystkich kolejarzy, niezależnie od zaangażowania politycznego i narodowego.

---

88 Zob. np. zmiany w statucie kasy chorych dla Okręgu Dyrekcji Kolejowej w Katowicach. *Nachträge 10 und 11 zu den Satzungen der Allgemeinen Betriebskrankenkasse für den Eisenbahndirektionsbezirk Kattowitz*, AEDK 1919, nr 33, poz. 114, s. 103–104.

89 *Nebengeldgebühren des Lokomotivpersonals*, AEDK 1919, nr 77, poz. 273, s. 237–243.

## Bibliografia:

### Źródła Archiwalne:

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Prezydium Rady Ministrów, cz. VIII, t. 81.  
Archiwum Państwowe w Katowicach, Polski Komisarjat Plebiscytowy w Bytomiu, mikr. F 4585.  
Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Raciborzu, Nadzwyczajny Sąd Wojenny w Raciborzu, 3–4.  
Archiwum rodzinne Adama Drewnioka.  
Polskie Koleje Państwowe S.A., Zamiejscowy Wydział Zasobu Archiwalnego w Sosnowcu, Ka/707/LXXVM, Ka/1137/LXIIW, Ka/1137/LXIIW, Ka/1137/XLIIF.

### Źródła publikowane:

*Archiwum Powstań Śląskich*, seria 1, t. 1: *Okres pierwszego powstania 1919 roku*, red. Edward Długajczyk, Paweł Parys, Katowice 2017.  
Dobrzycki Bogusław, *Rys historyczny przejęcia polskich kolei na Górnym Śląsku*, Warszawa 1923.  
Dobrzycki Bogusław, *Rys historyczny przejęcia prusko-heskich kolei państwowych w obrębie D.K.P. Poznań przez władze polskie*, Warszawa – Poznań – Kraków – Lwów – Gdańsk – Wilno – Katowice 1923.  
Mach Alojzy, *Wspomnienia kolejarza śląskiego: szkice historyczne. Biblioteka Patryjotyczna kolejarzy śląskich*, t. 1, Warszawa – Katowice – Poznań [po 1924].  
Mielżyński Maciej, *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go powstania górnośląskiego*, [Mikołów] 1931.  
*Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 1, Katowice 1957.  
Stolarz Jan, *Z okazji drugiej rocznicy istnienia Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w dniu 1-go sierpnia 1921 r.*, Katowice 1921.

### Prasa:

„Amtsblatt der Eisenbahndirektion zu Kattowitz” 1919.  
„Beiblatt zum Amtsblatt der Eisenbahndirektion zu Kattowitz” 1919.

### Opracowania:

Balińska-Ciężki Dorota, *Kolejowe budownictwo mieszkaniowe na Śląsku i w Wielkopolsce*, Łódź 2018.  
*Ćwierć wieku pracy dla Narodu i Robotnika. Zjednoczenie Zawodowe Polskie: 25, 1902–1927*, oprac. Stanisław Wachowiak, Poznań 1927.  
Dominas Przemysław, *Kolej w prowincjach poznańskiej i śląskiej. Mechanizmy powstawania i funkcjonowania do 1914 roku*, Łódź 2013.  
Jerczyński Michał, Koziarski Stanisław, *150 lat kolei na Śląsku*, Wrocław – Opole 1992.  
Keller Dawid, *Kolejarze KED Kattowitz polegli i odznaczeni Krzyżem Żelaznym podczas pierwszej wojny światowej* [w:] *Wielka Wojna z Górnym Śląskiem w tle. Źródła – muzealia – projekty badawcze*, red. Dawid Keller, Sebastian Rosenbaum, Katowice – Warszawa 2017.  
Keller Dawid, *Komunikacja kolejowa na Górnym Śląsku w latach 1918–1922 – stan badań oraz potrzeby badawcze*, „Śląski Almanach Powstańczy” 2018, t. 5.  
Keller Dawid, *Rewolucja komunikacyjna wieku XIX na Górnym Śląsku* [w:] *Zabytki techniki – nie tylko z perspektywy prawników*, red. Iwona Gredka-Ligarska, Anna Rogacka-Łukasik, Dariusz Rozmus, Sosnowiec 2018.

Keller Dawid, *Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Górnym Śląsku do czasu wybuchu III powstania (1919 – maj 1921)*, „Rocznik Koła Naukowego Historyków Studentów KUL JP II” 2006, t. 3.

Mrowiec Alfons, *Peowiaci śląscy przed Nadzwyczajnym Sądem Wojskowym w Raciborzu*, „Kwartalnik Opolski” 1961, nr 2.

Musialik Wanda, *Górnoślązacy w parlamentach II Rzeczypospolitej (1919–1939)*, Opole 2004.

Piernikarczyk Józef, *Illustrowana Księga Pamiątkowa Górnego Śląska*, Katowice 1923.

„Pomocnik Historyczny Polityki: Dzieje Śląska czyli historia na pograniczu” 2019, nr 7.

## Zusammenfassung

### **Dawid Keller, Wilhelm Fojcik und Andere – Eisenbahner in Oberschlesien im Jahre 1919**

Der Artikel unternimmt – wahrscheinlich das erste Mal in der Geschichtsschreibung – den Versuch, die Eisenbahner als eine Berufsgruppe in Oberschlesien im Jahre 1919 darzustellen und zwar abgesehen von der aufständischen Aktivität ihrer wichtigsten Vertreter. In Anlehnung an das Quellenmaterial wird im vorliegenden Text auf Aufgaben verwiesen, mit denen sich die Mitarbeiter der staatlichen Eisenbahn in der Region befassten. Gezeigt werden des Weiteren ihre Lebens- und Arbeitsverhältnisse. Außerdem wird im Artikel ein Versuch unternommen, das Ausmaß des Engagements von Eisenbahnern in der polnischen Militärorganisation Oberschlesiens (POW GŚI.) zu Beginn ihres Bestehens zu erforschen, ferner wird ebenfalls der wichtigsten Aufstandsaktivisten gedacht.

Renata Skoczek

**Polskie organizacje społeczno-  
narodowe w Królewskiej Hucie  
w 1919 roku**

Okres walki politycznej między Polską a Niemcami o przynależność Górnego Śląska w latach 1919–1921 jest zdecydowanie mniej badany pod kątem dziejów społecznych niż militarnych. W gorącym okresie politycznym, w którym decydowały się losy przynależności Górnego Śląska, działalność różnego rodzaju polskich stowarzyszeń i towarzystw o charakterze kulturalnym była niezwykle istotna. Integrowała Polaków i konsolidowała do wspólnego działania. Często pod przykrywką działalności kulturalnej i sportowej była prowadzona działalność polityczna. Po zakończeniu I wojny światowej w tym największym na Górnym Śląsku pod względem liczny ludności mieście i ważnym ośrodku przemysłowym sytuacja ludności polskiej była trudna. Pomimo długich tradycji narodowych, zapoczątkowanych przez Karola Miarkę (1825–1882) i Juliusza Ligonía (1823–1889), liczba ludności polskojęzycznej w Królewskiej Hucie sukcesywnie się zmniejszała. W wyniku procesu germanizacji ludność polska się niemieczyła. Wypieranie języka polskiego z życia publicznego następowało m.in. na skutek prężnej działalności różnego rodzaju kół i stowarzyszeń niemieckich oraz licznych tytułów prasowych wydawanych w języku niemieckim<sup>1</sup>. Według relacji dr. Władysława Bortha (1892–1968), który mieszkał w 1919 r. w Królewskiej Hucie: „Polacy stanowili co najmniej połowę wszytkiej ludności. Jednakże nie wszyscy Polacy za Polaków się uważali, mimo, iż po polsku mówili, polskie nazwiska nosili i w żyłach ich polska krew płynęła. Długoletni ucisk i systematyczne prześladowania polskości przez władze pruskie sprawiły, że bardzo wielu

---

1 J. Drabina, *Historia Chorzowa, 1257–2000*, Chorzów 2007, s. 101; por. także W. Korzeniowska, *Spoleczność niemiecka w Królewskiej Hucie (do roku 1918)*, „Zeszyty Chorzowskie” 1998, t. 2, s. 125; eadem, *Organizacje niemieckie w Królewskiej Hucie (do roku 1921)*, „Zeszyty Chorzowskie” 2000, t. 4, s. 34–35; S. Rosenbaum, *Stosunki polityczne w Królewskiej Hucie w latach 1868–1914* [w:] Chorzów, t. 3: *Od Stadt Königshütte do Królewskiej Huty*, red. J. Kurek, M. Masnyk, P. Nadolski, Chorzów 2020, s. 339.

Polaków świadomości narodowej nie miało, Polski za swą ojczyznę nie uważało ani też przynależności do Polski nie pragnęło<sup>2</sup>.

Polacy w Królewskiej Hucie, tak jak wszyscy mieszkańcy miasta i regionu, mierzyli się w tym czasie z wieloma problemami ekonomicznymi, wśród których na czoło wysuwały się trudne warunki funkcjonowania wynikające z braków żywności, niskich płac, bezrobocia, inflacji oraz epidemii chorób, które rozprzestrzeniały się na skutek powrotów żołnierzy z frontów I wojny światowej. Napięcia społeczne prowadziły do strajków, a trudna sytuacja polityczna w regionie skutkowała wieloma działaniami ze strony niemieckiej, m.in. obostrzeniami wynikającymi z wprowadzenia stanu oblężenia, który ograniczał, a *de facto* uniemożliwiał, działalność polityczną<sup>3</sup>. Pomimo wielu trudności życia codziennego dla Polaków zamieszkających w Królewskiej Hucie rok 1919 przyniósł nadzieję na zmianę państwowości i włączenie Górnego Śląska w granicę odrodzonego państwa polskiego. W tym czasie nastąpiło ożywienie działalności polskich organizacji powstałych w XIX i na początku XX w., a nieco uśpionych podczas I wojny światowej oraz zakładanie nowych. Ich aktywność nie skupiała się wyłącznie na upowszechnianiu kultury i sportu. W dużym stopniu organizacje te koncentrowały się na rozbudzaniu i manifestowaniu postaw patriotycznych oraz kształtowaniu polskiej świadomości narodowej, co przełożyło się na aktywny udział ich członków w powstaniach śląskich i plebiscycie. Działalność ta w Królewskiej Hucie w tym okresie nie jest tematem dobrze rozpoznany. Jak do tej pory badacze skupiali się na funkcjonowaniu różnego rodzaju towarzystw i stowarzyszeń, które istniały w mieście przed wybuchem I wojny światowej<sup>4</sup>. W najnowszej monografii Chorzowa temat dotyczący dziejów miasta w okresie powstań i plebiscytu nie wniósł nowych ustaleń, a wydarzenia roku 1919 zostały omówiony dosyć pobieżnie<sup>5</sup>. Niniejsze opracowanie ma być próbą uzupełnienia tej luki badawczej, ale w żadnym razie nie aspiruje do wyczerpania tematu.

- 
- 2 W. Borth, *Z walk o niepodległość na Górnym Śląsku: plebiscyt i powstanie w Król. Hucie*, Królewska Huta, 1928, s. 5.
  - 3 R. Kurek, *Dwa wieki chorzowskiego przemysłu. Zarys monograficzny*, cz. 2, Chorzów 2009, s. 54.
  - 4 W. Korzeniowska, *Organizacje niemieckie...*, s. 34–44; J. Myszor, *Bractwa i stowarzyszenia kościelne w parafiach chorzowskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Zeszyty Chorzowskie” 2000, t. 4, s. 45–75; M. Antonów, *Działalność kulturalna polskich towarzystw na Górnym Śląsku w 2. połowie XIX wieku i na początku XX wieku w świetle współczesnej prasy polskiej*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1958, t. 2, s. 631–645.
  - 5 M. Masnyk, *Królewska Huta (Chorzów) w okresie powstań i plebiscytu* [w:] Chorzów, t. 3: s. 428–432.

## Sytuacja gospodarcza i polityczna Królewskiej Huty

Według danych statystycznych na dzień 1 marca 1919 r. liczba mieszkańców Królewskiej Huty wynosiła 77 606 osób i zmieniała się nieznacznie w kolejnych miesiącach<sup>6</sup>. Pod koniec 1919 r. gazety donosiły, że ludność miasta zmalała w stosunku do ostatniego roku przed I wojną<sup>7</sup>. Wśród Polaków w nim zamieszkałych przeważali głównie robotnicy i nieliczni kupcy, brakowało natomiast polskiej inteligencji, bo zaledwie kilka osób miało wyższe wykształcenie. Język polski był używany głównie przez starszych mieszkańców, a młodzież posługiwała się niemal wyłącznie językiem niemieckim<sup>8</sup>. W owym czasie Królewska Huta była symbolem niemieckiego panowania na Górnym Śląsku zarówno ekonomicznego, jak i kulturowego oraz politycznego. Niemcy z racji wykształcenia i pozycji w życiu gospodarczym odgrywali w mieście pierwszoplanową rolę i sprawowali władzę, ponieważ ludność polska nie miała swoich przedstawicieli w radzie miasta<sup>9</sup>.

Podstawowym problemem, z którym mierzyli się wszyscy mieszkańcy miasta, były kłopoty z zaopatrzeniem w żywność, która była reglamentowana. Brakowało w nim wielu towarów, ale najbardziej dotkliwe odczuwano braki artykułów spożywczych, gdyż transporty żywności dochodziły nieregularnie<sup>10</sup>. Pierwsza połowa roku była pod tym względem bardzo trudna. Brakowało podstawowych produktów spożywczych takich jak mięso, mąka, ziemniaki, masło i mleko. W zależności od dostaw tych produktów zmieniały się też racje. Na przykład w lutym mięso było wydawane w ilości tylko 125 g na osobę na tydzień. Brakowało również ziemniaków i w tej sytuacji podstawą pożywienia były śledzie i kapusta. Sytuację ratowały dostawy amerykańskiej mąki i mleka skondensowanego w puszkach, które nadeszły w kwietniu. Rozdzielone porcje były jednak niewielkie, a cena bardzo wysoka. W maju nadszedł duży transport (80 wagonów) amerykańskiej żywności. Oprócz mąki i mleka dostarczono słoninę, a pod koniec tego miesiąca do miasta dotarł duży transport ziemniaków, które były

6 1 IV 1919 r. liczba ludności wynosiła 77 888 osób, a 1 IX 1919 r. było ich 77 551. *Król. Huta*, „Katolik”, nr 42, 8 IV 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 107, 6 IX 1919.

7 *Król. Huta*, „Katolik”, nr 141, 25 XI 1919.

8 W. Borth, *Z walk o niepodległość...*, s. 6; por. J. Drabina, *Historia...*, s. 101.

9 M.W. Wanatowicz, *Stosunki narodowościowe w Chorzowie w latach 1918–1939*, „Zeszyty Chorzowskie” 2005, t. 8, s. 15; R. Skoczek, M. Tracz, *Sam rząd to nie wszystko! Samorząd. Dzieje samorządu w Chorzowie 1868–1990–2015*, Chorzów 2015, s. 19; S. Rosenbaum, *Stosunki polityczne...*, s. 341.

10 R. Kurek, *Dwa wieki...*, s. 55.

wydawane „na znaczki” w ściśle określonych godzinach. W lipcu prasa grzmiąca, że pomimo zwiększonych dostaw mleka amerykańskiego nadal jest problem z zaopatrzeniem i na dodatek zabrakło masła. W zamian przywożono jedynie margarynę i sztuczne tłuszcze, co niezmiernie bulwersowało mieszkańców<sup>11</sup>. Trudna sytuacja gospodarcza spowodowała wzrost podatków miejskich oraz cen za różnego rodzaju usługi świadczone przez miasto. W pierwszym kwartale 1919 r. prasa informowała, że „podatki trzeba będzie podnieść w roku bieżącym do 400 proc. a w następnych latach do 600 proc.” Wzrosnąć miały również podatki gruntowe i budynkowe. Ostatecznie latem komisja finansowa miasta ustaliła, że podatek dochodowy, gruntowy i od nieruchomości wzrosnie o 350 proc. W tym samym czasie nastąpiła duża podwyżka cen za wywóz śmieci za metr z 4,25 do 6 marek<sup>12</sup>.

Drożyzna na skutek szalejącej inflacji, niskie płace, duża fluktuacja załóg i trudne warunki egzystencji rodzin robotniczych powodowały napiętą sytuację w miejscowych zakładach pracy. Zdesperowani robotnicy, dążący do poprawy warunków życia, podejmowali akcje strajkowe, pomimo że w proteście górników kopalni „Król” (Königgrube) z 3 stycznia 1919 r. 18 osób straciło życie, a 20 zostało rannych<sup>13</sup>. Akcje strajkowe nasiliły się wiosną. Protestowali wówczas górnicy kopalni „Król” i robotnicy stalowni, maszynowni i kotłowni huty „Królewskiej” (Königshütte), domagając się więcej żywności i poprawy płacy. Napięta sytuacja w hucie „Królewskiej” skutkowałą nie tylko strajkami, ale wydalaniem przez robotników i urzędników dyrektora zakładu di Biasiego. Po tym jak delegacja załogi zgłosiła się do niego do biura i oświadczyła, że dalej służby pełnić on nie może, dyrektor podziękował za pracę i wyprowadził się z miasta. W lipcu miasto obiegła wiadomość, że w hucie „Królewskiej” wypowiedziano pracę dwu tysiącom robotników, którzy mają zostać przez 14 dni bez chleba, bo zakład ma zbyt mało zamówień. Prasa polska ubolewała wówczas, że gdyby Górny Śląsk należał do Polski, huta, zwłaszcza fabryka wagonów, miałyby

11 *Król. Huta*. (Żywność), „Katolik”, nr 20, 15 II 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 23, 22 II 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 45, 15 IV 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 51, 29 IV 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 56, 10 V 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 62, 24 V 1919; *Król. Huta* (Bez masła), „Katolik”, nr 85, 17 VII 1919.

12 R. Kurek, *Dwa wieki...*, s. 55; *Król. Huta* (Podatki), „Katolik”, nr 29, 8 III 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 46, 17 IV 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 79, 3 VII 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 87, 22 VII 1919.

13 J. Drabina, *Historia...*, s. 136 podaje liczbę 17 zabitych; R. Kurek, *Dwa wieki...*, s. 56 wymienia nazwiska 18 robotników, którzy ponieśli śmierć; W. Zieliński, *Rozwój życia społeczno-politycznego i kulturalnego w okresie kapitalizmu* [w:] *Chorzów. Zarys rozwoju miasta*, red. J. Kantyka, Katowice 1977, s. 95.

zamówienia i ludzie mieliby zajęcie. Po dwóch tygodniach robotnicy wrócili do pracy, ale huta zastrzegła sobie prawo do redukcji zatrudnienia. Tydzień później w tym samym zakładzie z powodu niskich zarobków strajkowali mularze (murarze). W sierpniu dwudniowy protest objął kopalnię węgla „Król”. Oprócz postulatów ekonomicznych robotnicy domagali się godnego traktowania przez urzędników hutniczych. Protestowali zresztą nie tylko robotnicy. W sobotę 9 sierpnia 1919 r., wieczorem zastrajkowali muzycy zatrudnieni w kawiarniach, restauracjach i kinematografach, żądając podwyżki wynagrodzenia oraz dwóch wolnych dni w miesiącu<sup>14</sup>.

Zagrożeniem dla ludności były groźne choroby zakaźne, które rozprzestrzeniały się w mieście. Sprzyjały temu powroty żołnierzy z frontu I wojny, a zwłaszcza zły stan zdrowotny ludności wynikający z niedoborów żywności. Na początku 1919 r. przez miasto przetoczyła się epidemia grypy. Gazety ostrzegały przed tyfusem plamistym „wiernym starym towarzyszem nieurodzaju, głody i wojny”, a kiedy pojawiły się zachorowania, prasa skrzętnie odnotowywała wszystkie przypadki. W maju i czerwcu rozprzestrzeniła się czarna ospa, które zbierała śmiertelne żniwo. Sporo ludności umierało także na gruźlicę i choroby płuc<sup>15</sup>.

Sytuacja polityczna Królewskiej Huty, tak jak w większości miejscowości Górnego Śląska, wynikała z przepisów narzuconych przez władze niemieckie. Od stycznia 1919 r. na całym obszarze Górnego Śląska obowiązywał stan oblężenia. Obostrzenia te znacznie utrudniały działalność polityczną i w dużym stopniu komplikowały życie codzienne mieszkańców. Działalność Polaków zrzeszonych w różnego rodzaju towarzystwach kulturalnych i organizacjach była z tego powodu bardzo utrudniona.

Ograniczenia stanu oblężenia były różne i bardzo dotkliwe. Główne przepisy zakazywały przebywania na ulicy między godziną 23.30, a 4.00, chyba że za osobnym pozwoleniem. Dzieciom poniżej 12 lat nie było wolno po godzinie 20.00 przebywać na ulicy. Tańce zostały w ogóle zakazane, także na zamkniętych zebraniach towarzystw. W tych ostatnich wolno było brać udział tylko ich członkom. Publicz-

14 *Król. Huta*, „Katolik”, nr 41, 5 IV 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 54, 6 V 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 65, 31 V 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 80, 5 VII 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 86, 19 VII 1919; *Muzykanci zawodowi*, „Katolik”, nr 87, 22 VII 1919; *Król. Huta (Zakończenie strejku) i Strejk muzyków*, „Katolik”, nr 97, 14 VIII 1919; por. W. Zieliński, *Rozwój życia...*, s. 97–98.

15 R. Kurek, *Dwa wieki...*, s. 58; *Jak się ustrzedz [sic!] tyfusu plamistego*, „Katolik”, nr 58, 15 V 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 69/70, 12 VI 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 78, 1 VII 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 80, 5 VII 1919; *Król. Huta (Czarna ospa)*, „Katolik”, nr 87, 22 VII 1919.

ne spotkania na wolnym powietrzu zostały wzbronione. W sprawie noszenia broni wydano ostrzejsze przepisy, które groziły śmiercią każdemu, przy kim znaleziono broń, a najmniejsze podejrzenie wystarczyło do uzasadnienia wyroku długoletniego więzienia<sup>16</sup>. 29 kwietnia 1919 r. Otto Hörsing (1874–1937), komisarz państwowy dla Śląska i Zachodniej Prowincji Poznańskiej (Staatskommissar für Schlesien und die Provinz Westposen), wydał na podstawie ustawy o stanie oblężenia dwa rozporządzenia. Jedno o przymusie pracy, na mocy którego wszyscy mężczyźni w wieku 17–45 lat zostali zobowiązani na żądanie władz do wykonywania robót na rzecz dobra publicznego w przedsiębiorstwach takich jak: wodociągi, elektrownie, komunikacja, huty, kopalnie, szpitale. Drugie rozporządzenie dotyczyło zakazu drukowania i rozpowszechniania odezw. Plakaty, ulotki, kartki ręczne, a także pisma stale wychodzące i nowe, można było drukować sprzedawać oraz publicznie rozprowadzać tylko za pozwoleniem władz miejscowych. Kary za złamanie przepisów były surowe, bo przewidywały więzienie do roku lub grzywnę w wysokości 1500 marek. W czerwcu prasa donosiła, że „Spis rozporządzeń wyjątkowych p. Hörsinga przeciw Polakom powiększył się o jeden kaganiec więcej. Łatwo potem pisać organom komisarza państwowego, iż objawów polskości na Górnym Śląsku nie ma ani cienia”. Na mocy rozporządzenia z 1 czerwca 1919 r. zakazano ogłaszania manifestów władz polskich zarówno w formie pisemnej, jak i innej. Wykroczenie było karane więzieniem do roku lub karą grzywny 1500 marek. Wybuch pierwszego powstania skutkowało zaostrzeniem stanu oblężenia. Na mocy nowych przepisów zostały zabronione zebrania stowarzyszeń i organizacji. Posiedzenia mogły odbywać się tylko za pozwoleniem władz. Zabroniono natomiast publikowania w prasie zawiadomień o zebraniach. Te towarzystwa, które otrzymały pozwolenia na odbycie spotkań, musiały zawiadomić swoich członków indywidualnie ustnie lub pisemnie<sup>17</sup>. Sytuacja w tej kwestii poprawiła się dopiero w październiku 1919 r., co miało związek z ogłoszonymi na listopad wyborami komunalnymi.

16 *Stan oblężenia na całym polskim Górnym Śląsku*, „Katolik”, nr 30, 11 III 1919; *Obostrzony stan oblężenia na całym Górnym Śląsku*, „Gazeta Robotnicza”, nr 26, 11 III 1919; *Obostrzony stan oblężenia*, „Gazeta Robotnicza”, nr 27, 13 III 1919; J. Mrozek, *Początki Polskiej Organizacji Wojskowej i pierwsze powstanie śląskie w Królewskiej Hucie*, „Młody Krajoznawca Śląski” 1938, nr 4/5, s. 9–10.

17 *Nowy zakaz*, „Katolik”, nr 69/70, 12 VI 1919; *Obostrzony stan oblężenia*, „Katolik”, nr 100, 21 VIII 1919.

## Powstanie Powiatowej Rady Ludowej i Powiatowej Komendy Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska

Bardzo ważną rolę w kształtowaniu się ówczesnego życia polskiego na Górnym Śląsku odgrywały rady ludowe. Rozwijały intensywną działalność polityczną głównie przez organizowanie wieców i zebrań polskich, na których uświadamiano społeczeństwo w duchu polskim. W Królewskiej Hucie Powiatową Radę Ludową wybrano już w listopadzie 1918 r. Kierował nią Robert Baluch (1878–1936), a w zarządzie zasiadała Maria Szukalska (1878–1967), Franciszek Tuszyński, Rafał Skubała (1886–1971) i dr Ludwik Urbanowicz (1865–1920)<sup>18</sup>. Siedziba Rady Ludowej mieściła się przy obecnej ul. Jana III Sobieskiego 8 (ówczesnej Girndtstrasse), w budynku Banku Ludowego, którego członkiem Zarządu był mąż Marii Szukalskiej – Zygmunt<sup>19</sup>. W skład Rady Ludowej w Królewskiej Hucie weszli aktywni działacze polskich organizacji i związków zawodowych. Przewodniczący Baluch reprezentował Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Szukalska – Towarzystwo Kobiet, Skubała – Towarzystwo Śpiewu „Lutnia”, a Tuszyński – Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Rada Ludowa organizowała naukę czytania i pisanie w języku polskim dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych. Zajmował się tym działacz „Sokoła” i Kółka Towarzystwiego – Grzegorz Śliwa (1894–1970), który uczył się w seminarium duchownym<sup>20</sup>. Ponadto przypominała Polakom o koniecznym obowiązku zgłaszania w szkołach dzieci na naukę religii oraz czytania i pisanie po polsku, ponieważ zgodnie z rozporządzeniem ministerialnym rodzicom przysługiwało to prawo. Zajmowała się także zbieraniem dobrowolnych datków narodowych w myśl uchwały Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, nawołującej, aby każdy Polak złożył dar w wysokości całorocznego podatku dochodowego na cele miejscowych organizacji polskich. W imieniu Rady Ludowej w Królewskiej Hucie upoważnieni do odbioru tego podatku byli Józef Maciejewski, prezes Zarządu Bank Ludowego oraz Augustyn Müller, Petronela Golasiowa (1851–1935) i Anna Skubałowa. Jako ciekawostkę można przytoczyć fakt, że rada próbowała uformować orkiestrę, aby uświetniała

18 W. Lesiuk, M. Lis, *Polski ruch niepodległościowy na terenie Królewskiej Huty*, „Zeszyty Chorzowskie” 2005, t. 8, s. 34.

19 J. Maciejewski, *Dwudziestopięćciolecie istnienia spółdzielni Bank Ludowy Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną Królewska Huta 1901–1926*, Królewska Huta [1926], s. 30.

20 M.J. Witkowski, *Grzegorz Śliwa [w:] Chorzowski słownik biograficzny. Edycja nowa*, t. 1, red. Z. Kapała, Chorzów 2007, s. 413.

polskie uroczystości, ale brak wystarczającej liczby muzyków z instrumentami uniemożliwił realizację tego ambitnego zadania<sup>21</sup>.

Podobnie jak w przypadku Rady Ludowej powiatową komendę Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska założyli w lutym 1919 r. aktywiści polskich organizacji na czele z Janem Mrozkiem (1885–1941) oraz Walentym Badurą (1894–1976) z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”<sup>22</sup>. W celach informacyjnych zwoływano zebrania, które odbywały się w prywatnych mieszkaniach, a większe w lokalu przy obecnej ul. Jana III Sobieskiego 8. Jeden z członków POW GŚI. po prawie dwudziestu latach tak relacjonował te wydarzenia: „Pod koniec lutego odbyło się pierwsze zebranie, na którym zaprzysiężono obecnych. Na następnych zebraniach zaprzysiężono kolejnych, którzy byli przeważnie członkami istniejących polskich towarzystw kulturalno-oświatowych, przede wszystkim Towarzystwa Śpiewu »Lutnia« oraz organizacji zawodowych ZZP. Członkowie POW przechodzili szkolenie wojskowe, zimą odbywało się pod przykrywką działalności »Sokoła« u p. Starzyńskiego w sali »Deutsches Haus«, naprzeciwko kościoła św. Jadwigi. Na ćwiczeniach i zebraniach panował zawsze nastrój bojowy”<sup>23</sup>.

## Reaktywacja polskich organizacji

W okresie przedwojennym polskie życie narodowe było bardzo zróżnicowane, a sieć organizacji dobrze rozbudowana<sup>24</sup>. Najstarszą polską organizacją o charakterze kulturalno-oświatowym w Królewskiej Hucie, a zarazem na Górnym Śląsku, było Kółko Towarzystwie założone w 1872 r. Duże zasługi w jego rozwoju położył Juliusz Ligoń, który pisał utwory na potrzeby tej organizacji i był w niej bibliotekarzem. Po roku działalności Kółko liczyło 250 członków i zorganizowało pierwszą patriotyczną wycieczkę do Krakowa, powtarzaną w następnych latach w Zielone Świątki. Towarzystwo urządziło też pierwszą polską bibliotekę i wypożyczalnię książek oraz organizowało przedstawienia popularnych sztuk ludowych w wykonaniu miejscowych amatorów. W broszurze z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia działalności czytamy „przez te niewinne teatru kształciło się dusze, uszlachetniało serca i uczyło mówić popraw-

21 *Król. Huta (Odezwa)*, „Katolik”, nr 28, 6 III 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 58, 15 V 1919.

22 W. Lesiuk, M. Lis, *Polski ruch niepodległościowy...*, s. 35.

23 J. Mrozek, *Początki Polskiej Organizacji...*, s. 9.

24 S. Rosenbaum, *Stosunki polityczne...*, s. 350–355.

nie po polsku<sup>25</sup>. Honorowymi członkami Kółka byli m.in.: znany lekarz dr Franciszek Chłapowski (1846–1923), Idzi Komendziński – inicjator pierwszej polskiej księgarni w Królewskiej Hucie, Józef Gallus (1860–1945) – prezes Towarzystwa Górnośląskich Przemysłowców z Bytomia i Jan Mateja – księgarz z Królewskiej Huty. Od 1908 r. prezesem Kółka był Wojciech Samarzewski (1876–1966) znany krawiec i aktywny działacz narodowy, współzałożyciel Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Królewskiej Hucie<sup>26</sup>. Drugą organizacją o charakterze kulturalnym było Katolicko-Polskie Towarzystwo pod opieką św. Józefa, które powstało w 1894 r., zrzeszając 120 Polaków z Klimzowca. Działalność skupiała się na pielęgnowaniu języka polskiego, wygłaszaniu odczytów i urządzaniu amatorskich przedstawień teatralnych<sup>27</sup>. W 1898 r. założono towarzystwo kulturalne Polsko-Katolickie Kasyno, które organizowało wycieczki i wieczorki familijne<sup>28</sup>. W 1901 r. powstało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, w którym ówczesne władze niemieckie widziały przyszłe wojsko polskie. Gniazdo sokole w Królewskiej Hucie „założono dla budzenia i pielęgnowania ducha polskiego i wychowania tu dzielnych duchem i ciałem Polaków”<sup>29</sup>. Wśród założycieli był m.in. Tytus Jaskowski (1870–1963), który został pierwszym prezesem, Filip Mzyk i wspomniany już Samarzewski<sup>30</sup>. Pomimo przeszkód ze strony władz niemieckich gniazdo prowadziło intensywną działalność nie tylko sportową, ale także kulturalną i oświatową: „zebrań było przeciętnie po dwa w miesiącu, na każdym były odczyty od 1–3 przeważnie z dziedziny języka polskiego oraz historii i literatury polskiej; po odczytach członkowie wygłaszali declamacje i śpiewano polskie pieśni. W ten sposób uczono się języka polskiego, historii i literatury”<sup>31</sup>. Od 1906 r. prezesem „Sokoła” był Franciszek

25 *Pamiętnik 50 letniego Jubileuszu Kółka Towarzyskiego w Królewskiej Hucie 1872–1922*, [Królewska Huta 1922], s. 6–7; *Życie narodowe polskie w dawnej Król-Hucie do czasów wojny światowej*, „Młody Krajoznawca Śląski” 1938, nr 4/5, s. 3; S. Rosenbaum, *Stosunki polityczne...*, s. 351.

26 *Pamiętnik 50 lat Kółka w Królewskiej Hucie...*, s. 14, D. Sieradzka, *Wojciech Samarzewski [w:] Chorzowski słownik biograficzny...*, s. 346–347.

27 Muzeum w Chorzowie, Dział Historii, nr inw. MChH/1755, Pismo do Polsko-Katolickiego Towarzystwa pod opieką św. Józefa, 10 III 1894 r.; *Król. Huta*, „Górnoślązak” 1909, nr 124.

28 *Król. Huta*, „Górnoślązak” 1901, nr 227; *Życie narodowe polskie w dawnej...*, s. 5.

29 *Rola „Sokoła” w życiu narodowym w Chorzowie (Królewskiej Hucie) w ostatnich latach (1901–1936)*, Chorzów 1936, s. 6.

30 *Ibidem*, s. 8.

31 *Ibidem*, s. 9. Na temat zadań Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” zob. np. Muzeum w Chorzowie, Dział Historii, nr inw. MChH/1955, Ulotka Tow. Gimnastycznego „Sokół” z 14 IX 1911 r.: „Sokół zaś polski, jeśli ma pełnić swoje zadanie, powinien jasno wiedzieć, że zrodził się dla szczęścia Polski, ale że szczęście to daje

Grześ (1879–1939), z zawodu krawiec, który dyplom mistrzowski zdobył u Samarzewskiego<sup>32</sup>. Niedługo po „Sokole” powstało pierwsze polskie Towarzystwo Śpiewu „Lutnia” założone latem 1908 r.<sup>33</sup>, a wkrótce potem Towarzystwo Kobiet<sup>34</sup>. „Lutnia” była chórem mieszanym, jednym z najstarszych na Górnym Śląsku. Wśród założycieli był m.in. Rafał Skubała, a członkami – Filip Mzyk i Maria Szukalska. Towarzystwo Kobiet założone na wzór organizacji działającej w Bytomiu otrzymało statut, w którym czytamy, że „celem Towarzystwa jest pielęgnowanie towarzyskości, wzajemne pouczanie i kształcenie się za pomocą wykładów, odczytów, pogadanek, wypożyczania książek z czytelni towarzystwa”<sup>35</sup>. Założycielką towarzystwa była Maria Szukalska oraz Marta Samarzewska, pierwsza żona Wojciecha Samarzewskiego. W 1914 r. organizacja dołączyła do Związku Towarzystw Kobietych (od 1918 Związek Towarzystw Polek) kierowanego przez Janinę Omańkowską (1859–1927)<sup>36</sup>.

Okres I wojny światowej sprawił, że większość towarzystw zawiesiła działalność, bo ich członkowie walczyli z bronią w ręku w armii niemieckiej, jak na przykład Samarzewski, prezes Kółka Towarzyskiego czy Grześ, prezes „Sokoła”. Nieliczne prowadziły zebrania, na które schodziły się kobiety i starsi mężczyźni. Powroty żołnierzy z frontu pozwoliły na reaktywację polskich organizacji. Już w grudniu 1918 r. „Sokół” wznowił działalność. Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się regularnie w soboty o godzinie 20.00, w wielkiej sali domu związkowego przy dzisiejszej ul. Wolności (wówczas Kaiserstrasse), usytuowanego naprzeciwko kościoła św. Jadwigi<sup>37</sup>. 4 stycznia 1919 r. w miejscowej prasie ukazało się zawiadomienie, że: „Kółko Towarzyskie – matka towarzystw polskich na Śląsku budzi się po dłuższej przerwie do życia

---

życiem swoim tylko wtedy, jeżeli przez zamiętnie higieny i ćwiczeń cielesnych da swemu narodowi zdrowie fizyczne, aby na niem duchowe zdrowie budować się dało”.

- 32 A. Paszta, *Franciszek Grześ* [w:] *Chorzowski słownik biograficzny...*, s. 126–127.
- 33 Muzeum w Chorzowie, Dział Historii, nr inw. MChH/4851/6, Zaświadczenie chóru „Lutnia” dla Rafała Skubały, 24 II 1939 r.
- 34 A. Pobóg Rutkowski, *Historja miasta Królewska Huta*, Królewska Huta 1927, s. 191. Autor odnotował, że Towarzystwo Kobiet działało od 1906 r.; Z. Kapała, *Maria Szukalska* [w:] *Chorzowski słownik biograficzny...*, s. 410. W biografii Marii Szukalskiej informacja, że zostało założone w styczniu 1909 r.
- 35 Muzeum w Chorzowie, Dział Historii, nr inw. MChH/2758, *Ustawy dla Towarzystwa Kobiet w Królewskiej Hucie*, [Królewska Huta b.r.w.]
- 36 I. Nitsche, *Jan Mrozek* [w:] *Chorzowski słownik biograficzny...*, s. 410; *Zanim nastała Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku. Wybór relacji*, oprac. J. Lusek, Bytom 2019, s. 418.
- 37 *Sprawy towarzystw, zebrania, obchody, itd. Król. Huta. Bacność Sokół!*, „Katolik”, nr 1, 2 I 1919; *Chorzowski słownik biograficzny...*, s. 277.

i urzędza 5 stycznia w niedzielę o godz. 4 po południu w lokalu Banku Ludowego przy Girndta 8 nadzwyczajne walne zebranie<sup>38</sup>. Także na początku 1919 r. wznowiło działalność Towarzystwo Śpiewu „Lutnia” oraz Towarzystwo Polek – podczas wieczorów teatralnych, oprócz sztuk, został zaprezentowany polski taniec mazur. Zarówno ćwiczenia gimnastyczne „Sokoła”, jak i próby chórzystów „Lutni” odbywały się regularnie. Od końca lutego sokolnicy ćwiczyli w każdy piątek od godziny 20.00. Chórzyści mieli próby dwa razy w tygodniu, w czwartki i niedzielę wieczorem. Polsko-Katolickie Kasyno reaktywowało działalność na początku roku i 9 lutego 1919 r. odbyło się pierwsze zebranie, na które zarząd zapraszał wszystkich członków i gości<sup>39</sup>.

Zebrania członkowskie odbywały się przeciętnie raz w miesiącu, w niedzielę, w godzinach popołudniowych, między 14.00 a 22.00. Na początku 1919 r. polskie organizacje dysponowały jedynie lokalem Banku Ludowego przy obecnej ul. Jana III Sobieskiego 8, bo właściciele lokali, nie chcąc popaść w niełaskę władz niemieckich, kategorycznie wzbraniali się przed udostępnieniem swoich sal Polakom<sup>40</sup>. Jedynie zebrania Towarzystwa Polek mogły się odbywać w mniejszej sali domu związkowego, a Towarzystwo Polsko-Katolickie pod opieką św. Józefa spotykało się niezmiennie od początku swej działalności w sali miejscowego oberżysty Cohna na Klimzowcu<sup>41</sup>. Sytuacja uległa nieco poprawie w kwietniu 1919 r., kiedy nowo powstała Spółka „Byt” założona przez Wojciecha Samarzewskiego kupiła dom przy dzisiejszej ul. Górnośląskiej (w tym czasie Gutenbergstrasse). W tym budynku znalazły pomieszczenia polskie towarzystwa. W niedzielę wielkanocną 20 kwietnia 1919 r. Towarzystwo Śpiewu „Lutnia” po raz pierwszy zorganizowało zebranie pod nowym adresem<sup>42</sup>. Kółko Towarzystwa dopiero po zmianie swojej siedziby na budynek przy ul. Dworcowej 4 (Bahnhofstrasse) mogło organizować zebrania częściej, bo dwa razy w miesiącu, to jest w pierwszą i trzecią niedzielę. Zawiadomienia o zebraniach były zamieszczane w prasie, najczęściej w „Katoliku”. Zachęcano

38 *Sprawy towarzystw, zebrania, obchody, itd. Król. Huta*, „Katolik”, nr 2, 4 I 1919.

39 *Sprawy towarzystw, zebrania, obchody, itd. Król. Huta. Baczność Sokół!*, „Katolik”, nr 13, 30 I 1919; *Sprawy towarzystw, zebrania, obchody, itd. Król. Huta*, „Katolik”, nr 17, 8 II 1919; *Sprawy towarzystw, zebrania, obchody, itd. Król. Huta*, „Katolik”, nr 20, 15 II 1919; *Sprawy towarzystw. Król. Huta*, „Katolik”, nr 25, 27 II 1919.

40 J. Mrozek, *Początki Polskiej Organizacji...*, s. 9.

41 *Sprawy towarzystw, zebrania. Król. Huta*, Królewska Huta 1919; „Katolik”, nr 116, 27 IX 1919.

42 Muzeum w Chorzowie, *Dział Historii*, nr inw. MChH/1941, Ustawy Spółki „Byt” w Królewskiej Hucie; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 43, 10 IV 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 47, 19 IV 1919.

w nich członków do licznego udziału w spotkaniach zapewnieniami, że będą one urozmaicone i pouczające oraz zakończone śpiewem przy fortepianie. Informowano także o otwarciu na wszystkich gości<sup>43</sup>.

### „Dla Polaków nie ma prawa i wolności”

Od początku 1919 r. w Królewskiej Hucie napięcie między ludnością polską a niemiecką narastało. Działacze polskich organizacji byli szykanowani przez władze niemieckie. Obostrzenia stanu wyjątkowego pozwalały na przeprowadzanie częstych, dokuczliwych rewizji w poszukiwaniu broni. Prasa podawała nazwiska Polaków, którzy byli poddawani tym represjom. Wśród nich byli: Robert Baluch, Petronela Golasiowa, Franciszek Grześ, Rudolf Ligoń, Augustyn Müller, Jan Mrozek, Maria Szukalska, Walenty Wieczorek. W areszcie byli zatrzymywani Polacy, którzy rozdawali odezwy Powiatowej Rady Ludowej. Osobom tym zarzucano zdradę stanu. Bezpodstawnie byli nękanymi polscy właściciele przedsiębiorstw, których nachodzili żołnierze z policjantami, grożąc im aresztem. Za wykrycie spiskowców Niemcy wyznaczali wysokie nagrody. Władze pragnęły ująć Polaków prowadzących działalność konspiracyjną, dlatego też śledziły ich na każdym kroku. Polska prasa cytowała bulwersujące słowa niemieckiego żołnierza, który zwrócił się do jednego z działaczy słowami „dla Polaków nie ma prawa i wolności”. Działalność polskich organizacji była utrudniana wszelkimi sposobami, na przykład na zebranie przybywał Grenzschutz z porucznikiem na czele pod pretekstem, że spotkanie ma charakter polityczny, a nie było zgłoszone. Podczas jednego zebrań Grenzschutz pozabierał polskie orzełki oraz zakazał grać muzyki. Nawet spotkania związków zawodowych były kontrolowane. Odnotowywano przypadki nadużyć dokonywanych przez żołnierzy niemieckich, którzy urządzając na przykład rewizję u samotnej kobiety, zażądali od niej wydania pieniędzy<sup>44</sup>. W kronice towarzystwa śpiewu czytamy: „Działacze polskich organizacji szykanowano przy każdej okazji. O awans w kopalni czy hucie, chociażby dotyczyło to najzdolniejszych, było trudno. Natomiast najrozmaitsze kary tzw. mandaty sypały się na »Polaczków« za byle co i przy byle okazji”<sup>45</sup>. Nie-

43 *Sprawy towarzystw, zebrania itd. Król. Huta*, „Katolik”, nr 124, 16 X 1919.

44 *Królewska Huta*, „Katolik”, nr 18, 11 II 1919; *Król. Huta. (Z ruchu organizacyjnego)*, „Katolik”, nr 113, 20 IX 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 118, 2 X 1919.

45 R. Handke, *„Złoty wiek” śpiewactwa chorzowskiego*, „Zeszyty Chorzowskie” 1999, t. 3, s. 291.

jednokrotnie zdarzały się napady i pobicia wśród członków chórów po występach publicznych. Jak napisał Rajmund Hanke (1938–2012), „śpiewaków poza oddaniem sprawie narodowej i umiłowaniem pieśni musiała cechować odwaga, bo bezustannie zagrożeni musieli być przygotowani na najgorsze”<sup>46</sup>. Władze niemieckie utrudniały różnymi sposobami zakładanie nowych organizacji. Polakom, którzy chcieli założyć nowe kółko śpiewackie w Szarlocińcu, odmówiono zgody na zorganizowanie zebrania, które było konieczne do zawiązania towarzystwa, a wszelkie zażalenia były bezskuteczne. Dopiero korzystając ze zniesienia stanu oblężenia na jedną dobę, 1 maja 1919 r. założyli Towarzystwo Śpiewu „Słowiczek”<sup>47</sup>. Inne Towarzystwo Śpiewu „Moniuszko”, utworzone w tym roku, napotykało trudności w uzyskaniu lokalu, gdyż oberżyci niechętnie widzieli u siebie polskie towarzystwo<sup>48</sup>. Polakom odmawiano urządzania wieców. Generalna Komen-da VI Korpusu Wojskowego we Wrocławiu nie wydała pozwolenia na wiece oświatowe, które Polacy chcieli zwołać na 23 i 24 marca 1919 r. Zakaz ten wywołał wśród Polaków zrozumiałe oburzenie. Prasa polska grzmiąca, że „Polakom zakazano dwóch wieców, za to uprawia się we wszelki sposób szaloną agitację przez rozmaite broszury, odezwy i pisma ulotne, w których prawdziwie zohydżają i krzywdzą wszystko co polskie. Przeciwnicy urządzają zebrania i wiece. Dla nich istnieje wolność zupełna” i jednocześnie apelowała „niech wszystkie szyskany dodają nam tem większej zachęty do skupiania się i łączenia pod sztandar narodowy”. Oburzenie było tym większe, że Niemcom pozwolono urządzić wiec w hotelu „Graf Reden” w obecności Grenzschutzu, podczas którego wystąpiło dwóch mówców: „Pierwszy wygadywał na Polskę, że ma dosyć mięsa i okras, a Niemcy tylko marmoladą się pocieszają, a drugi po niemiecku głosił boleści, że Górny Śląsk ma należeć do Polski”<sup>49</sup>.

Obchody święta 3 maja w 1919 r. stały się okazją do zorganizowania polskich manifestacji, gdyż na wniosek prezydenta republiki 1 maja był dniem wolnym od pracy z okazji święta robotniczego. Zgodnie z zaleceniem komisarza rządu pruskiego dla Górnego Śląska Otto Hörsinga dowódca VI Korpusu Armijnego zawiesił w tym dniu stan oblężenia na Górnym Śląsku na 24 godziny, poczynawszy od 6.00. Pozwoliło to zor-

46 *Ibidem*, s. 292.

47 Szarlocinów (*Charlottenhof*) pod Król. Hutą. (*Nowe Kółko śpiewackie*), „Katolik”, nr 55, 8 V 1919.

48 R. Hanke, „Złoty wiek”..., s. 290.

49 *Król. Huta. (Zakazane wiece)*, „Katolik”, nr 38, 29 III 1919; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 40, 3 IV 1919; *Król. Huta. (O agitacji niemieckiej)*, „Katolik”, nr 41, 5 IV 1919.

ganizować Polakom obchody polskiego święta narodowego. W wielu miejscowościach odbyły się wiece oraz pochody. Polacy z Królewskiej Huty wzięli udział w tego typu wydarzeniach zarówno w Bytomiu, jak i w Katowicach<sup>50</sup>.

W okolicznych gminach Wielkich Hajdukach (obecnie Chorzów Batory) i Chorzowie (obecnie Chorzów Starym) miejscowe rady ludowe zorganizowały 1 maja obchody polskie. W Chorzowie w wiecu i pochodzie z muzyką wzięły udział Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Śpiewu „Gwiazda” i Towarzystwo Polek oraz wielu obywateli. W Wielkich Hajdukach uroczyste obchody zakończono wieczorem zebraniem. Założono wówczas Towarzystwo Polek, do którego przystąpiło ponad dwieście członkiń<sup>51</sup>.

W Królewskiej Hucie miejscowa Rada Ludowa postanowiła obchodzić po raz pierwszy publicznie święto narodowe w sobotę 3 maja 1919 r. Apel do Polaków, aby jak najliczniejszym udziałem zmanifestowali swoje przekonania narodowe, odniósł skutek i uroczystość odbyła się przy licznym udziale publiczności. W tym dniu o 10.00 odbyło się w kościele św. Barbary nabożeństwo ze sztandarami, a po południu o 16.00 w sali domu związkowego przy parafii św. Jadwigi – uroczyste posiedzenie wszystkich towarzystw, na które zaproszono ich członków z rodzinami. Wstęp był bezpłatny za okazaniem kwitariusza ze swego towarzystwa. W uroczystościach wzięli udział liczni reprezentowani przedstawiciele: Towarzystwa Kasyno, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Kółka Towarzyskiego, Towarzystwa Polek, Towarzystwa Śpiewu „Lutnia”, Towarzystwa Polsko-Katolickiego pod opieką św. Józefa oraz Rady Ludowej i związków zawodowych. Święto obchodzono razem z Polakami z Nowych Hajduk, we współpracy z miejscową Radą Ludową. Nad porządkiem i bezpieczeństwem czuwali peowiaci<sup>52</sup>.

50 R. Mozgol, *Gorący górnośląski maj 1919*, „CzasyPismo / o historii Górnego Śląska” 2019, nr 1/2, s. 129.

51 *Obchody polskie w dniu 1-go maja*, „Katolik”, nr 55, 8 V 1919.

52 *Król. Huta (Obchód 3. maja)*, „Katolik”, nr 53, 3 V 1919.

### „Naród polski pragnie sercem i ciałem i duszą przyłączyć się do Matki Polski”

Wieść o plebiscycie, który na mocy postanowień traktatu wersalskiego miał rozstrzygnąć przynależność państwową Górnego Śląska, zaktywizowała wszystkich Polaków. Na początku lipca 1919 r. w Nowych Hajdukach powstał chór mieszany „Harmonia”, który liczył 82 członków<sup>53</sup>. W niedzielę 20 lipca polskie organizacje z Królewskiej Huty wzięły udział w uroczystych obchodach dwudziestopięciolecia istnienia Towarzystwa Górnośląskich Przemysłowców w Bytomiu, podczas którego z pewnością dyskutowano o skutkach decyzji wielkich mocarstw i planowano podjęcie działań<sup>54</sup>. Na początku sierpnia sytuacja społeczno-polityczna na Górnym Śląsku stała się coraz bardziej napięta. Prasa mobilizowała Polaków: „a gdy wyjdzie hasło z naszej strony stawienia się do pochodu, to wtenczas stawić się powinna każda żywa dusza polska, abyśmy mogli pokazać światu, że tu żył, żyje i żyć będzie naród polski od wieków na wieki, i że pragnie sercem i ciałem i duszą przyłączyć się do Matki Polski”<sup>55</sup>.

Aktywność polskich organizacji została przerwana wybuchem I powstania i zaostrzeniem stanu wyjątkowego<sup>56</sup>. Działalność wszystkich towarzystw zamarła na prawie dwa miesiące, a stłumienie powstania i przymusowa emigracja do Polski najaktywniejszych działaczy narodowych wywołały przygnębienie wśród ludności polskiej. Amnestia ogłoszona 1 października 1919 r. pozwoliła uchodźcom wrócić bez obawy represji<sup>57</sup>. Polskie organizacje przystąpiły ze zdwojoną siłą do działania w związku z ogłoszonymi wyborami komunalnymi. Na niedzielę, 12 października, na 13.00 zwołano zebranie wszystkich polskich towarzystw oraz związków zawodowych w sali domu związkowego. Największą aktywność wykazywało Towarzystwo Kobiet z powodu uzyskania przez kobiety praw wyborczych, a także wprowadzenia nowego statutu organizacyjnego, który zezwalał na działalność politycz-

53 Muzeum w Chorzowie, Dział Historii, nr inw. MChH/4322, *Kronika pamiątkowa 50-lecia Chóru mieszanego „Harmonia” w Chorzowie 1919–1969*, rkp.

54 *Sprawy towarzystw, zebrania itd. Bytom*, „Katolik”, nr 85, 17 VII 1919.

55 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 141; *Król. Huta. (W sprawie pochodu polskiego)*, „Katolik”, nr 93, 5 VIII 1919.

56 *Obostrzony stan oblężenia*, „Katolik”, nr 100, 21 VIII 1919.

57 W. Lesiuk, M. Lis, *Polski ruch niepodległościowy...*, s. 35.

ną<sup>58</sup>. W prasie ukazał się apel skierowany przez Towarzystwo Kobiet o treści: „Rozkwit naszej pracy społecznej, tętno życia i łączności towarzyskiej zostały sparaliżowane przez powstanie. [...] Dziś stajemy do nowej walki, której imię – wybory gminne! Mając równouprawnienie polityczne, my kobiety polskie będziemy bronić swoich praw, oddając głos w dniu wyborów tylko na naszych kandydatów”<sup>59</sup>. Zarząd Towarzystwa Polek wezwał, aby wszystkie organizacje kobiece zorganizowały zebranie w celu pouczenia członkiń o ważności wyborów i sposobie głosowania. Wiece wyborcze skierowane do wszystkich kobiet od 20 roku życia odbywały się w różnych częściach miasta i były organizowane zamiast statutowych zebrań<sup>60</sup>.

Wybory przeprowadzone 9 listopada 1919 r. przyniosły polskiej ludności upragnioną reprezentację we władzach miasta. Na 54 miejsc Polacy uzyskali 21 mandatów. Rada Ludowa dziękowała wszystkim wyborcom, że pokazali polskiego ducha w mieście<sup>61</sup>. Mandat uzyskali znani działacze polskich organizacji. Najwięcej, bo 12 miejsc przypadło członkom Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” wraz z jego prezesem Franciszkiem Grzesiem, który został wiceprzewodniczącym prezydium Rady Miasta<sup>62</sup>.

Kilka dni później, 17 listopada, wszystkie polskie organizacje wraz z Radą Ludową uroczyście świętowały trzydziestą rocznicę śmierci Juliusza Ligonia, założyciela Kółka Towarzyskiego. W tym dniu o 9.30 odprawiono nabożeństwo za jego duszę w kościele św. Barbary, po czym nastąpiło odwiedzenie grobu i złożenie wieńców. W tym samym miesiącu Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” organizowało ćwiczenia dla młodocianych członków dwa razy w tygodniu w środy i soboty w godzinach od 17.00 do 19.00, a Zarząd Towarzystwa Kobiet ogłosił w prasie nabór na kurs agitatorek plebiscytowych<sup>63</sup>. Polskie organizacje rozpoczęły przygotowania do plebiscytu.

58 Muzeum w Chorzowie, Dział Historii, nr inw. MChH/658, *Ustawy dla Towarzystwa Polek*, [Królewska Huta 1919]. W 1919 r. Zarząd Towarzystwa Polek na Górnym Śląsku przygotował nowy statut. W stosunku do wcześniejszych przepisów został obniżony wiek członkiń z 17 na 16 lat, a najważniejszą zmianą był zapis, że celem towarzystwa jest pouczanie się także w sprawach politycznych.

59 *Katowice. (Do Towarzystwa Polek w Katowickiem)*, „Katolik”, nr 121, 9 X 1919.

60 *Sprawy Towarzystw. Bytom i Król. Huta*, „Katolik”, nr 128, 25 X 1919.; *Król. Huta*, „Katolik”, nr 130, 30 X 1919.

61 „Katolik”, nr 141 25 XI 1919.

62 A. Paszta, *Franciszek Grześ...*, s. 127.

63 „Katolik”, nr 137, 15 XI 1919.

\*\*\*

Nawet pobieżna analiza źródeł pod kątem form działalności i aktywności Polaków w Królewskiej Hucie w 1919 r. wskazuje, że nie można w ówczesnej sytuacji wyraźnie rozgraniczyć działalności politycznej od działalności społeczno-kulturalnej. Wszystkie organizacje o charakterze kulturalnym i sportowym angażowały się w działania polityczne, które koordynowała miejscowa Powiatowa Rada Ludowa. Członkowie powiatowej komendy POW GŚI., tak jak w innych miejscowościach górnośląskich, rekrutowali się głównie ze środowiska związanego z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”. Pod przykrywką ćwiczeń gimnastycznych „Sokoła” odbywało się szkolenie wojskowe, a członkowie tej organizacji zaangażowali się w życie polityczne miasta, startując w wyborach komunalnych i zdobywając łącznie 12 mandatów na 21, które przypadły Polakom w Radzie Miasta. Dużą aktywność polityczną wykazywało Towarzystwo Polek, które zaangażowało się w kampanię wyborczą przed głosowaniem w wyborach komunalnych, a Maria Szukalska, założycielka tej organizacji, uzyskała mandat razem z Marią Marcinkową (1880–1953), aktywną działaczką tego towarzystwa. Podobna sytuacja dotyczyła chóru „Lutnia” oraz wszystkich miejscowych organizacji tego typu, które jak wiele towarzystw śpiewających na Górnym Śląsku ściśle współpracowały z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” i były kuźnią kadr dla POW GŚI. Dyrygenci chórów nie ograniczali się w ówczesnej sytuacji politycznej jedynie do kierowania zespołem śpiewaków, lecz aktywnie współdziałali z polską ludnością i miejscowymi organizacjami na rzecz sprawy polskiej, a próby chórów były pretekstem do spotkań politycznych<sup>64</sup>. To z tych organizacji rekrutowali się działacze Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, aktywiści plebiscytowi oraz uczestnicy II i III powstania śląskiego.

### Bibliografia:

#### Prasa:

- „Gazeta Robotnicza” 1919.
- „Górnoślązak” 1909.
- „Katolik” 1919.
- „Młody Krajoznawca Śląski” 1938, nr 4/5.

64 Z. Gołasz, „Oczy całego świata skierowane są teraz na Górny Śląsk. Rok 1919 na Górnym Śląsku, Katowice 2019, s. 12; R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 114; B. Gruszka, *Maria Marcinkowa* [w:] *Chorzowski słownik biograficzny...*, s. 252; R. Hanke, „Złoty wiek”..., s. 291; *Zanim nastąpiła Polska...*, s. 419.

**Muzealia:**

Muzeum w Chorzowie, Dział Historii, nr inw. MChH/658, 1755, 1941, 1955, 2758, 4322, 851/6.

**Opracowania:**

Antonów Michał, *Działalność kulturalna polskich towarzystw na Górnym Śląsku w 2. połowie XIX wieku i na początku XX wieku w świetle współczesnej prasy polskiej*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1958, t. 2.

Borth Władysław, *Z walk o niepodległość na Górnym Śląsku: plebiscyt i powstanie w Król. Hucie*, Królewska Huta, 1928.

*Chorzowski słownik biograficzny. Edycja nowa*, t. 1, red. Zbigniew Kapała, Chorzów 2007.

*Chorzów*, t. 3: *Od Stadt Königshütte do Królewskiej Huty (1868–1922)*, red. Jacek Kurek, Marek Masnyk, Przemysław Nadolski, Chorzów 2020.

Drabina Jan, *Historia Chorzowa 1257–2000*, Chorzów 2007.

Gołasz Zbigniew, „*Oczy całego świata skierowane są teraz na Górny Śląsk*”. Rok 1919 na Górnym Śląsku, Katowice 2019

Hanke Rajmund, „*Złoty wiek*” *śpiewactwa chorzowskiego*, „Zeszyty Chorzowskie” 1999, t. 3.

Kaczmarek Ryszard, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojną polsko-niemiecką*, Kraków 2019.

Korzeniowska Wiesława, *Spółeczność niemiecka w Królewskiej Hucie (do roku 1918)*, „Zeszyty Chorzowskie” 1998, t. 2.

Korzeniowska Wiesława, *Organizacje niemieckie w Królewskiej Hucie (do roku 1921)*, „Zeszyty Chorzowskie” 2000, t. 4.

Kurek Ryszard, *Dwa wieki chorzowskiego przemysłu. Zarys monograficzny*, cz. 2, Chorzów 2009.

Lesiuk Wiesław, Lis Michał, *Polski ruch niepodległościowy na terenie Królewskiej Huty*, „Zeszyty Chorzowskie” 2005, t. 8.

Maciejewski Józef, *Dwudziestopięćciolecie istnienia spółdzielni Bank Ludowy Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną Królewska Huta 1901–1926*, Królewska Huta [1926].

Mozgól Ryszard, *Gorący górnośląski maj 1919*, „Czasypismo / o historii Górnego Śląska” 2019, nr 1/2.

Myszor Jerzy, *Bractwa i stowarzyszenia kościelne w parafiach chorzowskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Zeszyty Chorzowskie” 2000, t. 4, s. 45–75.

*Pamiętnik 50 letniego Jubileuszu Kółka Towarzyskiego w Królewskiej Hucie 1872–1922*, [Królewska Huta 1922].

Pobog Rutkowski Adam, *Historja miasta Królewska Huta*, Królewska Huta 1927.

*Rola „Sokoła” w życiu narodowym w Chorzowie (Królewskiej Hucie) w ostatnich latach (1901–1936)*, Chorzów 1936.

Skoczek Renata, Tracz Mariusz, *Sam rząd to nie wszystko! Samorząd. Dzieje samorządu w Chorzowie 1868–1990–2015*, Chorzów 2015.

Wanatowicz Maria Wanda, *Stosunki narodowościowe w Chorzowie w latach 1918–1939*, „Zeszyty Chorzowskie” 2005, t. 8, s. 15.

*Zanim nastąpiła Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku. Wybór relacji*, oprac. Joanna Lusek, Bytom 2019.

Zieliński Władysław, *Rozwój życia społeczno-politycznego i kulturalnego w okresie kapitalizmu* [w:] *Chorzów. Zarys rozwoju miasta*, red. Jan Kantyka, Katowice 1977, s. 95.

## Zusammenfassung

### **Renata Skoczek, Polnische sozial-nationale Organisationen in Königshütte (Królewska Huta) im Jahre 1919**

Der Artikel stellt die Lage der Polen in Königshütte (Królewska Huta) dar, welche Mitglieder der sozial-nationalen Organisationen waren. Dies erfolgt vor dem Darstellungshorizont der schwierigen politischen und wirtschaftlichen Lage der Stadt im Jahre 1919. Polnische Organisationen setzten sich damals – außer ihrer gesetzlichen, kulturellen und sportlichen Tätigkeit – für den Anschluss Oberschlesiens an Polen ein, außerdem engagierten sie sich für die Tätigkeit des lokalen Volksrats (Rada Ludowa).

Przemysław Jagieła

**Granica polsko-górnośląska  
w 1919 roku**

Koniec I wojny światowej i ponowne pojawienie się Polski na mapie Europy otwierały całkowicie nową kartę w stosunkach polsko-niemieckich. Od samego początku relacje te były chłodne, wręcz wrogie. Jednym z punktów zapalnych był Górny Śląsk – od listopada 1918 r. teren graniczny między Polską a Niemcami. Pod względem gospodarczym Górny Śląsk był pożądanym obszarem dla dopiero co odrodzonego państwa polskiego. Warszawa nie kryła w związku z tym apetytów na poszerzenie swojej granicy zachodniej. Orientowały się w tych zamiarach władze państwowe i wojskowe w Berlinie, dla których region ten był równie ważny, i dlatego jednym z priorytetów niemieckiej polityki po Wielkiej Wojnie było pozostawienie Górnego Śląska w granicach Niemiec.

W Berlinie panowało przekonanie o realności wkroczenia Wojska Polskiego na Górny Śląsk w celu jego oderwania od Niemiec. Dlatego zaczęto się do takiej ewentualności równie poważnie przygotowywać. Konieczne stało się na początku uszczelnienie niestrzeżonej praktycznie wówczas wschodniej granicy na odcinku śląskim. W listopadzie Niemcy zdecydowali o powołaniu nowej formacji, którą zgodnie z jej przeznaczeniem nazwano Strażą Graniczną (Grenzschutz). Jej zadaniem była nie tylko obrona granicy ciągnącej się od Bogumina na dawnym Śląsku Austriackim (księstwo czeszyńskie) wzdłuż granicy rejencji opolskiej aż do jej połączenia z prowincją poznańską i dalej na północ (1400 km), ale też całego górnośląskiego okręgu przemysłowego. W związku z nasilającą się akcją strajkową oraz coraz bardziej rosnącym w siłę polskim ruchem narodowym Straż Graniczna miała także bronić porządku / bezpieczeństwa na Górnym Śląsku. Polskich działaczy traktowano jako „przedłużone ramię” Warszawy, intensywnie pracującej na rzecz oderwania Górnego Śląska od Niemiec, a ówczesne strajki postrzegano jako preludium do wkroczenia oddziałów polskich na Górny Śląsk. Początkowo udało się zebrać 1400 żołnierzy, co nie mogło wystarczyć do zabezpieczenia granicy z Polską w tym rejonie. Sytuację w dodatku pogarszał fakt braku dyscypliny wśród żołnierzy, którzy byli zajęci bardziej przemysłem za granicę niż ustoj-

sunkowaniem się do rozkazów swoich przełożonych. Mnożyły się też przypadki dezercji. Przełom nastąpił, gdy na Górny Śląsk przybyła górnośląska 117. Dywizja Piechoty z frontu zachodniego. Dowódcą jej był gen. Karl Hoefler (1862–1939). Została ona przekształcona w Dywizję Straży Granicznej (Grenzschutz-Division) i stała się poważnym wsparciem dla istniejącej Straży Granicznej. Od 10 grudnia 1918 r. objęła służbę na granicy. Występowała też pod nazwą Małej Brygady Reichswehry (Kleine Reichswehrbrigade). Pod koniec kwietnia 1919 r. dowództwo niemieckie oceniało swoje siły na wschodzie na 209 tys. żołnierzy, w tym nad samą granicą na 160 tys. Dzięki powstaniu Straży Granicznej Niemcy w pierwszych miesiącach 1919 r. odzyskały kontrolę na pograniczu i generalnie nad Górnym Śląskiem<sup>1</sup>.

Dla jeszcze lepszego zapewnienia kontroli należało w miarę możliwości nie obsadzać granicy „miejscowymi” żołnierzami. Zwracali na to uwagę niektórzy landraci przygranicznych powiatów. Pod koniec listopada 1918 r. starosta oleski Karl von Deines apelował do prezydenta rejencji w Opolu Walthera von Miquela (1869–1945), aby nie obsadzać granicy polsko-górnośląskiej oddziałami złożonymi z Górnoślązaków. Deines ostrzegwał, że byli to „niepewni” żołnierze z uwagi na ich skłonności do bratania się z Polakami z Kongresówki. Ulegali oni także łatwo polskiej propagandzie i mogli stać się łatwym łupem „polskich agitatorów i podżegaczy” chcących „użyć swoich broni przeciwko niemieckiej ojczyźnie”<sup>2</sup>. W styczniu 1919 r. oleski landrat ponownie zwrócił się z pismem ostrzegawczym do rejencji, reagując na pomysł uzbrojenia ludności powiatu przed ewentualnymi atakami polskimi z zagranicy. Deines stwierdził, że z uwagi na wpływy „polskiego elementu” w powiecie uzbrojenie niewłaściwych ludzi mogłoby się okazać nadzwyczaj ryzykowne. W jego ocenie mieszkańcy powiatu mogliby dopuścić się nawet prób rozbrojenia stacjonujących w Oleśnie i okolicy oddziałów Straży Granicznej<sup>3</sup>.

Z początkiem 1919 r. główna uwaga rządu polskiego i dowództwa skupiona była na działaniach wojennych na wschodzie. Na zachodzie

- 1 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojną polsko-niemiecką*, Kraków 2019, s. 26–30 i 34–38; P. Łossowski, *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego (marzec–czerwiec 1919)*, Warszawa 1976, s. 23–32.
- 2 *Pismo landrata w Oleśnie Deinesa do prezydenta rejencji w Opolu z 28 listopada 1918 r.* [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, *Październik 1918 – styczeń 1920*, red. K. Popiołek, oprac. H. Zieliński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 55.
- 3 *Pismo Deinesa landrata w Oleśnie do prezydenta rejencji w Opolu von Miquela z 8 stycznia 1919 r.* [w:] *ibidem*, s. 99–100.

natomiast stacjonujące oddziały, podległe terenowym dowództwom okręgów wojskowych, składały się głównie z rekrutów, których po szybkim przeszkoleniu kierowano na wschód. Sama granica była bardzo słabo obsadzona. Według oceny Dowództwa Okręgu Generalnego w Kielcach z maja 1919 r. na śląskim odcinku granicznym polskie posterunki Straży Granicznej stały oddalone od siebie o 7–10 kilometrów, co wystarczyło jedynie na obserwację najważniejszych przejść granicznych. O obronie tego odcinka nie mogło być zatem mowy<sup>4</sup>.

O fatalnym obsadzeniu granicy po stronie polskiej, i związanym z tym zjawiskiem przemytnictwa, alarmowało również dowództwo formacji granicznych. Bezpieczeństwo granicy warunkowało stabilizację wewnętrzną kraju, poprawę bezpieczeństwa, likwidację niepewnych, z powodu otwartych granic, stosunków gospodarczych, politycznych i społecznych. Tymczasem aktywne jeszcze przed listopadem 1918 r. podziemie gospodarcze, rozrośnięte w tym czasie do niebywałych rozmiarów, spekulacja i czarny rynek powodowały wywóz na szeroką skalę żywności, przede wszystkim do zubożałych z powodu wojny Niemiec, gdzie można było produkty spożywcze sprzedać z wysokim zyskiem lub otrzymać, w drodze wymiany barterowej, takie towary jak biżuteria, futra, instrumenty medyczne czy aparaty fotograficzne. Wywożenie żywności z kraju powodowało drożyznę, poważne problemy w zaopatrzeniu, a to z kolei przekładało się na społeczne niezadowolenie i w konsekwencji destabilizację państwa. Jeszcze przed formalnym powstaniem państwa polskiego zdawano sobie sprawę z tego, że polepszenie aprowizacji było możliwe dzięki zahamowaniu nielegalnego wywozu środków spożywczych za granicę. Należało zatem jak najszybciej położyć kres grożącemu chaosowi i zlikwidować szerzącą się przestępczość graniczną. W związku z tym, że masowo wręcz wywożono nielegalnie żywność, jeszcze w październiku 1918 r. problemem zajęło się Ministerstwo Aproprowizacji przy rządzie Józefa Świerzyńskiego (1868–1948) za czasów Rady Regencyjnej. Wówczas nie chodziło o obsadzanie granic oddziałami granicznymi, gdyż takowe jeszcze nie istniały. Ministerstwu zależało na objęciu kontrolą dróg i szlaków wiodących do obszarów kontrolowanych wówczas przez rząd polski. W ten sposób, przy współpracy z tworzącym się także Wojskiem Polskim (Polnische Wehrmacht), powstała pod koniec października 1918 r., Straż Gospodarczo-Wojskowa<sup>5</sup>, przemianowana w grudniu 1918 r. na Straż Graniczną.

4 P. Łossowski, *Między wojną...*, s. 53.

5 H. Dominiczak, *Granica polsko-niemiecka 1919–1939. Z dziejów formacji granicznych*, Warszawa 1975, s. 63–66.

Jednym z palących problemów w tym czasie było obsadzenie granicy na odcinkach: Sosnowiec–Wieluń (górnos Śląsko-wielkopolskim) i Wieluń–Kalisz–Włocławek (dawna granica Królestwa Polskiego). Dochodziły stamtąd alarmujące informacje o zakrojonym na szeroką skalę wywozie artykułów aprowizacyjnych. Ochroną granicy na odcinku śląskim zajął się sformowany 2. Pułk Straży Granicznej<sup>6</sup>. Wiosną 1919 r. udało się Ministerstwu Spraw Wojskowych objąć całkowitą władzę nad formacją graniczną. Dla podkreślenia jej wojskowego charakteru w kwietniu tego roku zmieniono jej nazwę na Wojskowa Straż Graniczna. Granicę polsko-niemiecką na odcinku śląskim obsadziły oddziały wspomnianego już 2. Pułku Wojskowej Straży Granicznej. Dowództwo formacji mieściło się w Częstochowie, a jej poszczególne oddziały podlegały tym Dowództwom Okręgów Generalnych, na terenie których stacjonowały. W tym przypadku były to DOG Kielce i DOG Kraków<sup>7</sup>.

Poważny problem kadrowy w szeregach polskich pograniczników, strzegących granicy polsko-niemieckiej na odcinku górnośląskim, istniał od samego początku powołania formacji i borykano się z nim przez cały 1919 rok. Dla przykładu, przed 1918 r. odcinek graniczny Herby–Starokrzepice był obsadzony przez rosyjską straż graniczną trzema szwadronami po 150 ludzi każdy i tyloma końmi. W 1919 r. meldunek straży mówił o pilnowaniu granicy na tym samym odcinku w sumie przez 140 ludzi. Ponieważ służbę pełniło się na dwie zmiany, zatem na jednej było tylko 70 osób, co w gęsto zalesionym tu pasie w żaden sposób nie mogło wystarczyć do strzeżenia granicy. Nawet oficerowie – dowódcy szwadronów 2. Pułku SG nie mieli koni, a żołnierze byli w większości nieprzygotowani do służby. Tworzące się od grudnia 1918 r. oddziały pułku składały się z ochotników, którym już 13 stycznia kazano objąć wachtę na swoich odcinkach. Strażnicy nie byli zatem wyszkoleni, karabiny otrzymywali dopiero w dniu wyjazdu na służbę. Brakowało też ubrań i obuwia<sup>8</sup>. Jeśli na przykład na prawie dziesięciokilometrowym odcinku w Zagłębiu Dąbrowskim, strzegący również granicy Polski 1. Pułk Strzelców Bytomskich wystawił ponad 700 ludzi, pogranicznicy dysponowali już na takim odcinku zaledwie ponad stuosobowym oddziałem. Placówki polskiej Straży Granicznej stały od siebie w odległości siedmiuset metrów, czasem dwóch kilometrów<sup>9</sup>.

6 *Ibidem*, s. 73–75.

7 *Ibidem*, s. 79–80.

8 Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej: ASGr. Szczecin), Wojskowa Straż Graniczna (dalej: WSG), 4/13, Pismo dowództwa 2. Pułku SG do Dowództwa SG w Warszawie, 15 III 1919 r., k. 37.

9 E. Długajczyk, *Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919–1922*, Katowice 2001, s. 166.

Wskutek nieszczęsnej granicy (spowodowanej brakiem funkcjonariuszy) rozrastało się w zatrważającym tempie przemytnictwo, któremu polscy pogranicznicy nie mogli zapobiec. Przemytnicy szybko zapoznawali się z rozmieszczeniem posterunków i mogli spokojnie je omijać. Po stronie niemieckiej bez większych problemów znajdowali nabywców na żywność i różnego rodzaju produkty i obiekty. Do wyjątków zapewne należał odcinek Herby–Starokrzepice. Raporty 1. szwadronu 2. Pułku SG z marca 1919 r. nie wskazywały na masowość tego zjawiska. Pogranicznicy wprawdzie donosili o próbach przenoszenia kontrabandy, meldowali jednocześnie, że próby te były skutecznie zwalczane<sup>10</sup>.

Wiadomości z innych rejonów przygranicznych nie były już tak optymistyczne. O swobodnym przekraczaniu granicy przez szmuglerów alarmowano niemalże zewsząd. Zjawiskiem tym zaniepokojony był również Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej dla Śląska w Bytomiu. W przesłanym kwietniu 1919 r. piśmie do dowództwa Straży Granicznej alarmował o nielegalnym wywozie słoniny do Wrocławia i Berlina. Szef Podkomisariatu Kazimierz Czapla (1869–1930) jako sprawców tego procederu wskazywał Żydów z byłych zaborów rosyjskiego i austriackiego, wywożących na Górny Śląsk produkty spożywcze i złoto. Przejazd przez granicę ułatwiał, jego zdaniem, przekupywanie polskich kolejarzy. Czapla nie omieszkał w tym samym piśmie wytknąć Straży Granicznej nieudolności, którą wykazywała się w ochronie polskiej granicy<sup>11</sup>.

Sytuację komentowali również polscy dziennikarze. Oskarżali wprost polskich pograniczników o rażące zaniedbywanie obowiązków. Na początku maja 1919 r. w „Kurierze Poznańskim” pisano nawet o współpracy polskich strażników z przemytnikami, zarzucając tym pierwszym profesjonalne uprawianie przemytu i handlu spekulacyjnego. Po raz kolejny dostało się również Żydom. Zdaniem gazety: „Wielkie ilości mięsa jajek i masła przemycą się przez granicę, skąd różnymi kanałami rozchodzi się żywność do Berlina i innych miast niemieckich. Są poszlaki, że działa tu wyrafinowana organizacja żydowsko-niemiecka, która niestety znajduje popleczników w Straży Granicznej. [...] Hotele w Częstochowie przepełnione są całą szajką żydów, którzy dzień w dzień jeżdżą poza granicę, załatwiając handlową stronę przemytnictwa. Ludność miejscowa jest do najwyższego stopnia oburzona panującymi stosunkami na

10 ASGr. Szczecin, WSG, 4/13, Pismo dowództwa 2. Pułku SG do Dowództwa SG w Warszawie, 15 III 1919 r., k. 38.

11 *Ibidem*, 8/77, Pismo Naczelnej Rady Ludowej Podkomisariatu dla Śląska w Bytomiu do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, 18 IV 1919 r., k. 12.

pograniczu<sup>12</sup>. Oskarżenia opinii publicznej o sprzyjanie przemytnictwu Straż Graniczna odpierała argumentem o poważnym niedoborze kadr. Co więcej problem niedoboru strażników próbowano w jakimś stopniu rozwiązywać obsadzaniem granicy przez miejscowych ochotników<sup>13</sup>. Utrudnieniem była ponadto mobilność (a właściwie jej brak) strażników oraz niedobór koni<sup>14</sup>.

Przywoływani już niejednokrotnie Żydzi specjalizowali się nie tylko w przrzucaniu żywności na Górny Śląsk. Trudnili się również wywozem pieniędzy i złota z Polski. Rozporządzenie ministra skarbu z początku 1919 r. zabraniało wywożenia z kraju ponad 1000 marek polskich i sprowadzania ponad 400 marek niemieckich. Tymczasem jeden z raportów 2. Pułku SG z marca 1919 r. mówił o zatrzymaniu 92 719 marek polskich, które Żydzi zamierzali wywieźć z kraju<sup>15</sup>. Nie wszystkie tego typu, starannie planowane, przedsięwzięcia udało się oczywiście udaremnić. W wywozie złota i pieniędzy pomagali Żydom niemieccy żołnierze Straży Granicznej. Wspólnie ustalano datę i czas przejścia przez granicę. W umówionym miejscu oczekiwał przemytników niemiecki funkcjonariusz, który osłaniał szmuglerów w trakcie przechodzenia na drugą stronę, po czym prowadził ich do punktu, w którym wymieniano złoto na marki niemieckie i następnie odprawiał do granicy<sup>16</sup>.

Współpracę Żydów z Niemcami na granicy potwierdzały jeszcze informacje wywiadowcze Wojska Polskiego, pojawiały się w nich ponadto informacje o udziale polskich pograniczników i żołnierzy w przemyśle wspólnie z Górnoszlązakami oraz Polakami z Zagłębia Dąbrowskiego. Na przykład w przygranicznym Modrzejowie polski wywiad zaobserwował, że granica na tym odcinku była niemalże niekontrolowana przez Niemców. Miało to swój cel. Osoby przechodzące przez granicę w Modrzejowie dosłownie całymi wozami przewoziły żywność i inne produkty na Górny Śląsk. Polscy mundurowi nie robili z tego tytułu większych problemów. Pobierali w ten sposób „opłaty” (i to niemałe) za przejazd przez granicę. Twierdzili, że przekazywali je do skarbu państwa, co jednak trzeba potrakto-

12 *Oburzające stosunki!*, „Kurjer Poznański”, nr 105, 7 V 1919.

13 ASGr. Szczecin, WSG, 4/13, Pismo dowództwa 2. Pułku SG do redakcji „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, b.d., k. 32.

14 *Ibidem*, 4/13, Pismo adiutanta 2. Pułku WSG por. Rojkiewicza do DOG w Kielcach, b.d., k. 35.

15 *Ibidem*, Pismo dowództwa 2. Pułku SG, 16 III 1919 r., k. 39.

16 ASGr. Szczecin, WSG, 15/152, Materiały wywiadowcze i informacyjne, Wycinek artykułu z „Przeglądu Wieczornego”, 9 VI 1920, k. 175.

wać z dużą rezerwą. Informacje z lutego 1919 r. mówiły o tym, że dziennie z Modrzejowa na Śląsk przechodziło około tysiąc osób. Korzystali na tym także Żydzi, którzy prowadzili po polskiej stronie swoje interesy. Przemyttnicy kupowali od nich produkty spożywcze i po znacznie zawyżonych cenach pozbywali się ich po drugiej stronie granicy<sup>17</sup>.

Inny przykład pochodzi z pasa granicznego Chełm Śląski – Oświęcim – Dziedzice. Regularnie przewożono tam przez granicę słońinę, wędliny oraz srebro i pieniądze (w tym dolary), a nawet konie i bydło. Żydzi osobiście lub za pośrednictwem sowicie opłaconych Polaków albo Górnoślązaków z miejscowości przygranicznych oraz polskich strażników i żołnierzy, organizowali przerzuty tych towarów na drugą stronę. Wszystko było sprawnie zorganizowane. Po stronie niemieckiej czekano już na odbiór w specjalnych punktach. Sytuacja musiała być tak bardzo nieprzyjemna, że polskie dowództwo wojskowe postuluowało nawet wprowadzenie dla polskich żołnierzy nagród za każdy przechwycony przerzut przez granicę, aby w ten sposób próbować eliminować zjawisko łapówkarstwa i tym samym zahamować nielegalne wywożenie żywności i innych rzeczy na Górny Śląsk<sup>18</sup>.

Wykup złota z Polski przybrał ze strony niemieckiej formy zorganizowanej akcji na szczeblu państwowym. Osobiście działania te pilotował dla Berlina Otto Hörsing (1874–1937). Pomysł wykupu złota zrodził się w grudniu 1919 r., a za przeprowadzoną operację był odpowiedzialny Bank Państwowy w Berlinie i Wrocławiu, z pomocą prywatnych: drezdeńskiego i darmsztadzkiego, mających swoje filie w Katowicach. Szczegóły dopracowano na spotkaniu 10 grudnia 1919 r. Ustalono na nim, że każdy z banków biorących udział w tym procederze musiał postarać się o specjalnego agenta, trudniącego się wykupem złota i srebra od Polaków. Wiadomo, że dla banku wrocławskiego i darmsztadzkiego pracował niejaki Zaul Warmann z Katowic. Pomagała mu czasem jego żona Regina. Głównym celem przedsięwzięcia była chęć odzyskania niemieckiego złota i srebra, które zostało na ziemiach polskich z czasów, gdy ziemie te okupowali Niemcy w okresie wojny. Chciano również tym samym sposobem przejmować rosyjskie złoto i srebro<sup>19</sup>.

Koniecznością poprawienia jakości służby na granicy zajęł się na specjalnym posiedzeniu z 30 czerwca 1919 r. Sejm Ustawodawczy RP. Po

17 E. Długajczyk, *Wywiad polski...*, s. 36.

18 ASGr. Szczecin, WSG, 8/77, Raport Posterunku Wywiadowczego nr 1 Oddziału Informacyjnego Frontu Śląskiego, 10 XII 1919, k. 21–22.

19 *Ibidem*, 17/88, Pisma Otto Hörsinga w sprawie skupu złota i srebra z grudnia 1919 r., k. 18–20.

wysłuchaniu sprawozdania Komisji Apropowizacyjnej na temat sytuacji na granicy wezwał rząd do zwiększenia etatów w Wojskowej Straży Granicznej i wyposażenia w odpowiedni sprzęt, w tym konie. Do służby granicznej mieli być wybierani przede wszystkim ludzie „wypробowani”. Zapowiedziano także surowsze kary dla pograniczników popełniających przestępstwa (głównie chodziło o przypadki przekupstwa) oraz lepsze uposażenie dla nich, co miało zniwelować zjawisko przekupstwa<sup>20</sup>.

Czerwcowe ustalenia nie weszły najwyraźniej w życie, gdyż w dalszym ciągu żołnierze, pogranicznicy oraz funkcjonariusze Oddziału II Sztabu Generalnego byli przekupowani przez przemytników. Sami również tym procederem się trudnili. Co więcej, w owym czasie nie istniały żadne odgórne taryfy za wykroczenia graniczne, co skwapliwie wykorzystali na przykład wywiadowcy z posterunku w Sosnowcu, ustalając własne opłaty graniczne. I tak już za samo zbliżenie się po raz pierwszy bez upoważnienia do granicy pobierali 50 marek, 100 marek – po raz drugi, 150 – po raz trzeci. Dokonywano również przymusowej wymiany, po zaniżonym oczywiście kursie, waluty niemieckiej na polską. Uzyskane w ten sposób marki niemieckie szły na „akcję górnośląską”. Jej wspieranie odbywało się jeszcze w ten sposób, że przemytnicy składali „dobrowolne” składki na „skarb państwa”. W rzeczywistości na ten cel przekazywano jedynie małą ich część. Reszta trafiała do kieszeni wywiadowców z Sosnowca. Więść o przemytnikach żydowskich, którzy najczęściej szmuglowali na Śląsk produkty spożywcze, rozchodziła się lotem błyskawicy. Sprzyjało to szerzeniu się antysemityzmu. Polscy żołnierze napadali na sklepy żydowskie i samych Żydów, którym obcinali brody i pejsy. Wtórowała im ludność cywilna, a przełożeni cicho na to przyzwolali<sup>21</sup>.

Szczególnie negatywnie dali się pod tym względem poznać żołnierze 1. Pułku Strzelców Bytomskich. Pułk ten, złożony z ochotników ze Śląska (byłych żołnierzy armii niemieckiej), latem 1919 r. skierowano do służby na granicę. „Bytomiaczy” nie cieszyli się w sferach wojskowych zaufaniem. Panowało nawet przekonanie, że była to formacja, w której sporą jej część stanowili agenci niemieccy. Jedna z kompanii pułku, stojąca w okolicach Praszki, była nawet podejrzewana o to, że zdradziła Niemcom konspiratorów z Posterunku Wywiadowczego nr 4 w Praszce, którzy w czerwcu udali się do powiatu oleskiego z zadaniem wysadzenia mostów (tzw. powstanie oleskie)<sup>22</sup>. Pułk został usunięty

20 *Ibidem*, 8/77, Pismo Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, z VII 1919, k. 18.

21 E. Długajczyk, *Wywiad polski...*, s. 161–162.

22 Na temat tzw. powstania oleskiego zob. m.in. *ibidem*, s. 101–106.

z granicy. Jednak 20 października 1919 r. „bytomiacy” ponownie obsadzili granicę. Już od samego początku dochodziło do zadrażnień między żołnierzami pułku a konspiratorami z Posterunku Wywiadowczego nr 2 w Sosnowcu. Pułk wstawił się też niechlubnie na granicy rewizjami domów i burdami w sklepach żydowskich. Żołnierze ignorowali funkcjonariuszy wywiadu, nie honorowali ich dokumentów. Wywiadowcy z Sosnowca odnotowali liczne przypadki przechodzenia żołnierzy pułku z bronią w rękę na drugą stronę, czy bratania się z żołnierzami niemieckimi. Oskarżano ich wprost o zdradę, szmugiel, demoralizację i gwałty. Z początkiem grudnia 1919 r. pułk został wycofany i zastąpiony Wojskową Strażą Graniczną. W opinii posterunku wywiadowczego w Sosnowcu od tego czasu na granicy zapanował względny spokój, ustały strzelaniny i zmniejszył się przemyt<sup>23</sup>.

Jak wynika z raportów 2. Pułku WSG, usunięcia bytomskiej jednostki domagało się również dowództwo straży. Okazało się, że żołnierze pułku bytomskiego nie tylko bratali się z Niemcami, lecz również prowokowali strzelaniny nad granicą, czym wywoływali reakcję oddziałów Grenzschutzu. Kontrataki niemieckie bezpośrednio uderzały w polskich pograniczników. Niemcy byli bowiem przekonani, że to właśnie polscy strażnicy ostrzeliwiają ich posterunki<sup>24</sup>.

Nieporozumienia i wzajemne okazywanie sobie niechęci występowały również między funkcjonariuszami polskiego wywiadu a strażnikami granicznymi. Szło nie tylko o profity, które można było uzyskać na szmuglowaniu przez granicę. Obydwie strony rościły sobie prawo do kontrolowania granicy. Na tym tle dochodziło do częstych przepychanek między konspiratorami a strażnikami. Pogranicznicy odnotowywali częste i lekkomyślne używanie broni przez wywiadowców oraz niezgłaszanie przez nich wypadków na Górny Śląsk (w celach wywiadowczych i dywersyjnych). Przy powrocie mogło to skończyć się nawet tragicznie, gdyż pogranicznicy mogli wziąć pracownika wywiadu za cywila i w razie konieczności otworzyć w jego kierunku ogień. Przypadki takie zresztą się zdarzały<sup>25</sup>.

Nie tyle jednak nieszczelna granica i problemy / zagrożenia z tym związane stały się przyczyną ostrych napięć na linii Berlin – Warszawa w 1919 r., ile groźba wojny. Jak już zostało zasygnalizowane, z początkiem 1919 r. w dowództwie wojskowym armii niemieckiej zaczęło

23 *Ibidem*, s. 165–168.

24 ASGr. Szczecin, WSG, 8/82, Karta służbowa z 1. dywizjonu 2. Pułku WSG w Częstochowie, 17 XII 1919, k. 5; *ibidem*, Pismo dowództwa 2. Pułku WSG do dowództwa Frontu Południowo-Zachodniego, 18 XII 1919, k. 6.

25 *Ibidem*, 8/81, Karta służbowa dowódcy 2. szwadronu 2. Pułku WSG, 20 XII 1919, k. 13.

krystalizować się przekonanie o polskiej agresji na Niemcy, a obawy te spotęgowało zwycięstwo Polaków w powstaniu wielkopolskim oraz otwarte żądania delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu przyznania Polsce wschodnich obszarów Rzeszy. Za sprawą zaangażowania armii polskiej na wschodzie obawy te były bezpodstawne. Niemcy mimo to byli przekonani o polskim uderzeniu. Plan dowództwa niemieckiego zakładał dwa warianty – opcję defensywną, co wyraziło się w tworzeniu Straży Granicznej – oraz działania ofensywne: odbicie Wielkopolski i w ogóle uprzedzające uderzenie na Polskę dla zażegnania ataku wschodniego sąsiada. Wariant ofensywny zakładał prowokowanie zajęć granicznych, co miało wywołać agresywną reakcję dowództwa polskiego. Dzięki temu w oczach Ententy Niemcy mogli nie stawiać się w roli napastnika, a broniącej się ofiary i tym samym usprawiedliwić swoje zamiary przeciwko Polsce. Wobec słabego obsadzenia granicy przez polskie jednostki organizowali częste wypadki na drugą stronę, terroryzując polską ludność w miejscowościach przygranicznych. Wymiana ognia między polskimi i niemieckimi żołnierzami była nierzadkim obrazkiem tamtego czasu. Do głośniejszych incydentów granicznych należała próba przejścia przez oddział niemiecki w lutym kopalni „Saturn” w Czeladzi. Zajście to stało się jawnym naruszeniem granicy. Zgodnie z rozejmem w Compiègne nie można jej było przekraczać na linii z 1 sierpnia 1914 r. Kolejny incydent w okolicach Czeladzi z udziałem polskich i niemieckich żołnierzy wydarzył się 10 marca 1919 r. Niemcy podeszli pod granicę tak blisko, że wywiązała się walka wręcz. Polakom udało się ponownie wyprzeć Niemców. I chociaż polscy i niemieccy wojskowi dwukrotnie spotykali się w związku z wypadkami w Czeladzi, zobowiązując jednocześnie do zaprzestania tego typu prowokacji, były one częstym zjawiskiem na granicy przez cały 1919 r.<sup>26</sup> Dodatkowo w tym czasie posterunek Straży Granicznej w Radłach meldował o uszczelnianiu granicy przez Niemców, którzy nie przepuszczali na Górny Śląsk osób cywilnych, zwłaszcza mężczyzn. Na wysokości odcinka Radły po drugiej stronie powstały ponadto posterunki wyposażone w dwa karabiny maszynowe z dwunastoosobową obsadą żołnierzy niemieckich<sup>27</sup>.

Kolejne raporty z kwietnia donosiły o dalszym wzmacnianiu granicy przez Niemców. Posterunek w Herbach Polskich raportował o przybyciu na odcinek posterunku około 200 żołnierzy, wyposażonych w ma-

26 P. Łossowski, *Między wojną...*, s. 52 i 56; E. Długajczyk, *Wywiad polski...*, s. 35 i 37–38.

27 ASGr. Szczecin, WSG, 4/13, Meldunek Posterunku SG „Radły”, 20 III 1919, k. 41.

teriały wybuchowe i gazy trujące. Niemcy przy okazji badali siły i środki po stronie polskiej<sup>28</sup>. Niemcy ciągle ostrzeliwali, a nawet atakowali polskie posterunki graniczne, np. w Rudnikach. Wobec tego w 2. Pułku SG zarządzono ostre pogotowie<sup>29</sup>. I chociaż Niemcy uszczelniali w dalszym ciągu granicę, kwitł handel wymienny między żołnierzami niemieckimi a wojskiem polskim i ludnością cywilną. Za produkty spożywcze i pochodzenia zwierzęcego można było całkiem nieźle zaopatrzyć się w broń i amunicję od Niemców<sup>30</sup>.

Generałowie niemieccy zaczęli coraz bardziej przekonywać się do swojej teorii o ofensywnych zamiarach polskich sztabowców, gdy od kwietnia rozpoczęła się operacja przerzucania Armii Hallera z Francji do Polski. Był to dla Niemców wyraźny sygnał rychłego ataku armii polskiej. Emocje najpewniej wzięły górę i od 25 kwietnia 1919 r. oddział niemieckiej Straży Granicznej ostrzeliwał polską przygraniczną miejscowość – Wieruszów. Niemcy uznali Wieruszów za dogodnie miejsce do sprowokowania Polaków. Stąd miał też wychodzić ewentualny atak celem odcięcia Wielkopolski<sup>31</sup>. Dodatkowo pod koniec kwietnia polski wywiad donosił o zamiarze niemieckiego uderzenia na Zagłębie Dąbrowskie. Atak miał nastąpić na szerokim odcinku od Piotrowic na Śląsku Cieszyńskim, czyli w kierunku ówczynie już polskiej Galicji, po wielkopolski Wieluń. Szybko okazało się, że był to również fałszywy alarm<sup>32</sup>.

Dowództwo wojskowe w Warszawie już z początkiem maja przypuszczało, że przyszła propozycja warunków pokoju dla Niemiec stanie się nie do przyjęcia, co w praktyce mogło oznaczać wojnę. Obawy te nabierały realnych kształtów po 7 maja 1919 r., gdy Ententa przekazała Niemcom projekt traktatu pokojowego, przewidujący m.in. oddanie Polsce Górnego Śląska. Sytuacja na granicy dalej się zaostrzała. Do Warszawy zaczęły dochodzić niepokojące informacje o koncentracji wojsk niemieckich na granicy. Wywiad polski stwierdził obecność pięciu dywizji niemieckich na odcinku śląskim<sup>33</sup>. Na dzień 1 czerwca siły niemieckie skoncentrowane nad granicą polską szacowano na 200 tys., w tym 60 tys. na Górnym Śląsku. To właśnie na Śląsku Niemcy – wedle rozeznania polskiego – dysponowali najlepszym wojskiem. Polskie meldunki z tego czasu mówiły o pracach saperskich, kopaniu okopów

28 *Ibidem*, Raport Posterunku SG w Herbach Polskich, 8 IV 1919, k. 70.

29 *Ibidem*, Meldunek dowództwa 6. szwadronu 2. Pułku SG, 6 IV 1919, k. 66.

30 E. Długajczyk, *Wywiad polski...*, s. 35.

31 P. Łossowski, *Między wojnq...*, s. 58 i 60.

32 E. Długajczyk, *Wywiad polski...*, s. 39.

33 P. Łossowski, *Między wojnq...*, s. 65, 161 i 167.

nad granicą, m.in. wzdłuż rzeki Przemszy, umieszczaniu karabinów maszynowych na budynkach, skierowanych ku granicy z Polską<sup>34</sup>.

Niemieckie działania na granicy musiały spotkać się z reakcją Sztabu Generalnego WP. W obawie przed ewentualną agresją armii niemieckiej, od 22 maja 1919 r. przystąpiono do tworzenia tzw. frontu przeciwniemieckiego. Front ten ciągnął się od Grodna położonego nieopodal granicy Prus Wschodnich po Strumień na Śląsku Cieszyńskim. Na odcinku śląskim powstał Front Południowo-Zachodni (z połączenia Frontu Śląskiego i Cieszyńskiego oraz po dołączeniu jednostek z byłej Armii Polskiej we Francji) z gen. Józefem Hallerem (1873–1960) na czele. Front Południowo-Zachodni otrzymał zadanie obrony odcinka liczącego 250 km. Plany rozlokowania wojska wzdłuż granicy miały wyłącznie defensywny charakter. Dla Niemców był to z kolei twardy dowód polskich przygotowań do agresji. W razie wybuchu konfliktu polski plan przewidywał wykorzystanie ludności polskiej na Górnym Śląsku, która na tyłach wojsk niemieckich miała rozpocząć powstanie<sup>35</sup>. W dowództwie frontu nie wykluczano także opcji ofensywnej, to jest przekroczenia granicy i rozwinięcia ataku na Opole, a potem na północ. Najgorzej przedstawiała się sytuacja po stronie polskiej na odcinku należącym do Dowództwa Obozu Warownego w Częstochowie. Granica była tam bardzo słabo obsadzona przez oddziały Wojska Polskiego, a był to newralgiczny punkt z uwagi na duże zalesienie tamtego terenu, co zapewne zostałyby wykorzystane przez Niemców. Odcinek od Bobrownik do Praszki był obsadzony zaledwie przez 280 pograniczników oraz oddział 27. Pułku Piechoty w Herbach. Posterunki stały w oddaleniu od siebie 7–10 kilometrów<sup>36</sup>.

Atmosfera niepewności, która panowała po obydwu stronach granicy, trwała do ogłoszenia traktatu pokojowego 28 czerwca 1919 r. W tym czasie rządzący i wojskowi niemieccy, dla próby tworzenia faktów dokonanych i w nadziei na pomyślniejsze rozstrzygnięcie kwestii granicy wschodniej, rozważali opcję ataku na Polskę. Postanowiono wykorzystać sprawdzoną już metodę prowokacji granicznych, by w ten sposób zmusić dowództwo polskie do reakcji. Do czasu ogło-

34 *Ibidem*, s. 162, 169 i 170.

35 Na prawym skrzydle frontu od Mirkowa do Starokrzepic rozlokowano 1. Pułk Strzelców Bytomskich, na lewo od pułku od Starokrzepic do rejonu Koziegłowy – Myszków stała 7. Dywizja Piechoty, na południu od niej 2. DP. Odcinek nad górną Wisłą do ujścia Przemszy broniła 6. DP. Na granicy przystąpiono do budowy umocnień, okopów przy jednoczesnym rozpoznawaniu sił wroga. P. Lossowski, *Między wojnami...*, s. 173–174, 211–214, 257.

36 E. Długajczyk, *Wywiad polski...*, s. 40 i 97.

szenia traktatu pokojowego wywiad polski odnotował wiele zająć z udziałem wojska niemieckiego. 30 maja 1919 r. żołnierze niemieckiej Straży Granicznej zabili polskiego żołnierza w okolicach Dziedzic. Stwierdzono też wiele przypadków naruszenia przestrzeni powietrznej przez samoloty, jak na przykład w okolicach: Oświęcimia<sup>37</sup>, Częstochowy (20 czerwca), Sosnowca (22 czerwca) oraz przez pięć maszyn nad Czeladzią. W nocy z 22 na 23 czerwca 1919 r. Niemcy zaatakowali jednocześnie Rudniki Małe, Kuźnicę Nową i Podłęże Szlacheckie. Ponownie ofiarą padł Wieruszów. Miasto było kilkakrotnie ostrzeliwane ogniem artyleryjskim. Niemcy uważali, że właśnie z tego miejsca może wyjść jedno z głównych uderzeń na pozycje niemieckie w Wielkopolsce. W kolejnych dniach patrole niemieckie przekroczyły granicę koło Zimnej Wody i Mieleszyna (25 czerwca). W ciągu nocy z 25 na 26 czerwca udało się oddziałom 1. Pułku Strzelców Bytomskich odzyskać utracone pozycje w tej okolicy, odrzucając jednocześnie Niemców za Prosnę. Jeszcze 26–28 czerwca samoloty niemieckie kilkakrotnie naruszały terytorium polskie, a ponowiony 28 czerwca atak niemiecki na Wieruszów załamał się w ogniu polskiej obrony. Niemiecki plan ataku na Polskę, głównie pod wpływem nacisków alianckich, a przede wszystkim Francji, upadł i ostatecznie wygrała opcja rozstrzygnięć dyplomatycznych. Po 28 czerwca 1919 r., czyli po podpisaniu traktatu wersalskiego, incydenty graniczne ustały<sup>38</sup>.

Z prowokacjami niemieckimi musieli mierzyć się również polscy pogranicznicy. 15 czerwca 1. dywizjon 2. Pułku WSG meldował o otwarciu przez niemiecki patrol konny ognia w kierunku polskiego, operującego w okolicach Oświęcimia. Polacy odpowiedzieli również ogniem, w skutek czego Niemcy się oddalili. Po kilku godzinach ponowili atak i znowu wywiązała się strzelanina, którą ponownie wygrali Polacy<sup>39</sup>. Atak niemiecki na posterunek polskich strażników w Oświęcimiu powtórzył się w następnego dnia. Ofiarą strzelaniny padła wówczas po stronie polskiej piętnastoletnia dziewczyna, która przypadkiem znalazła się na linii ognia, a jeden ze strażników odniósł rany. Polacy dopatrzyli się w trakcie ataku około 30 Niemców<sup>40</sup>.

Po ogłoszeniu traktatu wersalskiego rozpoczęła się nakazana demobilizacja oddziałów Reichswehry. Uszczuplone jednostki niemieckiej Straży Granicznej nie mogły należycie pełnić służby na granicy. Czas

37 P. Łossowski, *Między wojn...*, s. 218.

38 *Idem*, *Groźba agresji niemieckiej na Polskę w 1919 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr 2, s. 91–93.

39 ASGr. Szczecin, WSG, 8/82, Raport 1. dywizjonu 2. Pułku WSG, 17 VI 1919 r., k. 2.

40 *Ibidem*, Raport 1. dywizjonu 2. Pułku WSG, 16 VI 1919 r., k. 1.

ten sprzyjał polskiej konspiracji na Górnym Śląsku w przerzucaniu broni i ludzi z Polski oraz polskiemu wywiadowi w przenikaniu na drugą stronę. Co więcej, żołnierze niemieccy w obawie przed zwolnieniem, dla wzbogacenia się, sprzedawali broń lub wyposażenie wojskowe Polakom. Za odpowiednią opłatą nie utrudniali też działaczom i konspiratorom polskim przechodzenia przez granicę<sup>41</sup>.

Jeszcze przed wybuchem powstania, w czerwcu–lipcu w 1919 r., sytuacja na granicy była ustabilizowana. Niemcy postanowili przerwać wycofywanie swoich oddziałów z górnośląskiego okręgu przemysłowego w związku z narastającą falą strajków. W obliczu nastrojów rewolucyjnych, które wówczas panowały na Górnym Śląsku (takie jak: represje wobec polskiej ludności, poważny problem aprowizacyjny, masowe zwolnienia z pracy górnośląskich robotników i wywołane tym strajki, wreszcie krwawa rozprawa z protestującymi robotnikami w Mysłowicach 16 sierpnia) przystąpili jednocześnie do uszczelniania granicy, uniemożliwiając w ten sposób przenikanie przez nią żołnierzy i uchodźców polskich z Górnego Śląska. Obawiano się, że w związku z radykalnymi nastrojami wśród robotników górnośląskich polska konspiracja na Górnym Śląsku (Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska) wsparta z zagranicy doprowadzi do wybuchu powstania. Istotnie, zamknięcie granicy poważnie utrudniało jej przekraczanie przez polskich konspiratorów<sup>42</sup>. Nie pozwolono też przechodzić przez nią polskim robotnikom, gdyż strajki, w których robotnicy ci braliby udział, dałyby w ocenie Niemców pretekst Wojsku Polskiemu do wejścia na Górny Śląsk w obronie „swoich” robotników. Dodatkowym argumentem do podjęcia tych kroków był wzrost bandytyzmu, który stopniowo nasilał się od lata, kiedy demobilizowane oddziały niemieckie zaczęły opuszczać Górny Śląsk. Wówczas bandy, liczące kilka–kilkanaście osób, zaczęły wykorzystywać granicę już nie tylko do szmuglowania, ale też przenikały z polskiej strony i organizowały napady rabunkowe<sup>43</sup>.

Zabiegi te nie powstrzymały jednak wybuchu powstania, które rozpoczęło się w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 r. Tuż przed rozpoczęciem działań w okolicach Piotrowic koło Karwiny, gdzie znajdował się obóz dla polskich uciekinierów z Górnego Śląska i skąd Maksymilian Iksal (1895–1981) wydał rozkaz do powstania, dochodziło do wymiany ognia. Niemieccy pogranicznicy ostrzeliwali prywatne domy z karabinów maszynowych w Piotrowicach w przekonaniu, że były to kwatery

41 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 130–131.

42 E. Długajczyk, *Wywiad polski...*, s. 99.

43 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 132–133 i 136.

żołnierzy WP. Polacy odpowiadali ostrzeliwaniem niemieckich stanowisk. W nocy z 16 na 17 sierpnia oddział złożony z uciekinierów z obozu w Piotrowicach, przy współpracy z WP, przekroczył granicę z powiatem pszczyńskim, rozpoczynając powstanie. Wobec nierównej walki z oddziałami niemieckiej Straży Granicznej, już od pierwszych dni ruchawki powstańcy byli zmuszani do ucieczki do Polski. Codziennie, aż do zakończenia walk (26 sierpnia) przekraczali oni granicę. W ślad za nimi na terytorium II Rzeczypospolitej szukali schronienia cywile obawiający się represji niemieckich. Będąc już po polskiej stronie, otwarcie demonstrowali swoje rozczarowanie brakiem reakcji WP, na którego wsparcie tak liczyli. Generał Haller poważnie rozważał możliwość zbrojnej pomocy dla powstańców. Zarówno on, jak i inni oficerowie Frontu Południowo-Zachodniego byli pod wrażeniem relacji powstańców, którzy uciekali do Polski i opowiadali o bezwzględny tłumieniu powstania przez oddziały niemieckie, aktach represji, masowych aresztowaniach wszystkich podejrzanych o udział w powstaniu i kontakty z polską konspiracją. Zwyciężyło jednak ostatecznie przekonanie, że należy dochować zobowiązań traktatu wersalskiego i interwencja zbrojna na Górnym Śląsku poważnie zaszkodziłaby Polsce w walce o Górny Śląsk. Mimo wszystko dochodziło do potyczek granicznych między polskim a niemieckim wojskiem. Niemcy zaatakowali m.in. przygraniczne Piotrowice, pobliski Godów oraz Pierstnę. Ataki te odparły regularnie oddziały WP. W tłumieniu powstania posłużyły Niemcom także samoloty i artyleria, które uderzały na przygraniczne miejscowości polskie. Oddziałom polskim udało się kilkakrotnie zestrzelić niemieckie maszyny<sup>44</sup>.

Zmuszeni do odwrotu powstańcy nie rezygnowali i z obozów uchodźców (Piotrowice, Dziedzice, Zebrzydowice, Oświęcim) wychodziły nowe ataki na Górny Śląsk. Tuż po przekroczeniu granicy były z reguły powstrzymywane przez oddziały niemieckiej Straży Granicznej. Po 20 sierpnia, kiedy powstanie już dogorywało i ostatnie punkty oporu były likwidowane przez oddziały niemieckie, rozpoczął się największy exodus powstańców do Polski i wszystkich tych, którzy obawiali się represji. Jednocześnie dowództwo niemieckie przystąpiło do ponownego uszczelniania granicy, wzmacniając oddziały Straży Granicznej posiłkami z głębi Niemiec. Ostatecznie 25 sierpnia kordon wzdłuż granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku został zamknięty, a dowódca górnośląskiej POW Alfons Zgrzebniok (1891–1937) zdecydował o zakończeniu powstania<sup>45</sup>.

44 *Ibidem*, s. 151, 152, 157, 167, 171, 177, 181–182.

45 *Ibidem*, s. 168, 185 i 194.

Okres powstania oraz bezpośrednio po nim był czasem szczególnie intensywnego działania polskiego wywiadu defensywnego. Za falą uchodźców podążali agenci niemieccy, których należało wytropić. Czas ten bez skrupułów wykorzystali również przemytnicy, a Ślązaczki, które przedostawały się do Polski w odwiedzinach do swoich mężów, ojców i braci w obozach dla uchodźców, wracały do domów z pełnymi zapasami żywności. Przemysł przybrał rozległe rozmiary. Wzrosły ceny, pojawiły się braki w zaopatrzeniu, a w konsekwencji niezadowolone miejscowej, polskiej ludności<sup>46</sup>.

Sierpniowe wydarzenia postawiły w stan gotowości dowództwo niemieckie na Górnym Śląsku. Wychodzono z założenia, że stanowiły one prelude do właściwego ataku regularnej armii polskiej. Postanowiono w szczególności wzmocnić granicę oddziałami niemieckimi na północno-wschodnim odcinku Kluczbork–Kępno, gdzie nie było dostatecznej liczby wojska mogącego stawić czoło polskiej armii. Obawiano się ataku polskiego właśnie z tego kierunku. Wywiad niemiecki zaobserwował bowiem wzmożony ruch wojsk z Poznania do granicy z Górnym Śląskiem. Dla obrony przed takim atakiem rozlokowano przy granicy oddziały niemieckie wzdłuż rzek Wisły i Brynicy, za nimi znajdowały się bataliony piechoty i baterie artylerii polowej. Przesadnie szacowano, że siły polskie po drugiej stronie granicy wynosiły od 10 do 30 tys. uzbrojonych powstańców (przebywających w obozach dla uchodźców), które mogły być wsparte przez pograniczników i regularne oddziały Wojska Polskiego. Przewidywano jeszcze atak oskrzydający realizowany jednocześnie od wschodu (na północ od Bytomia) i południa (od Śląska Cieszyńskiego). Z kolei konflikt polsko-czechosłowacki w tym czasie uważano za kamuflaż przygotowań polskich do agresji na Górny Śląsk od strony południa<sup>47</sup>.

Sytuacja na granicy polsko-niemieckiej jeszcze długo po zakończeniu powstania była napięta. We wrześniu 1919 r. dowództwo polskie na granicy z Górnym Śląskiem dysponowało stosunkowo dużymi siłami: 5., 6., 7. i 10. DP z Kongresówki oraz 1. i 2. DP z byłego I Korpusu Armii Hallera, a także 6., 7. i 3. Dywizją Strzelców Armii Hallera ściągniętymi z frontu ukraińskiego. Każda z tych formacji miała w swych szeregach 10–12 tys. żołnierzy i oficerów. Wsparcie mogło jeszcze przyjść z Wielkopolski<sup>48</sup>.

46 E. Długajczyk, *Wywiad polski...*, s. 162.

47 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 198, 201–203 i 208.

48 *Ibidem*, s. 210.

Obawy Berlina co do rzekomej agresji polskiej przekładały się na działania. Dowództwo niemieckie w dalszym ciągu wzmacniało najbardziej – zdaniem niemieckich wojskowych – newralgiczne odcinki granicy, co potwierdzały raporty polskich pograniczników z okresu jesienno. W okolicy Kępna znajdowało się – według doniesień Wojskowej Straży Granicznej – ponad 3 tys. wojska niemieckiego, 8 armat i odcinek ten miał być w dalszym ciągu wzmacniany. Niemcy mieli uderzyć na Wieruszów–Bolesławiec. O ofensywnych, zdaniem polskich strażników, zamiarach Niemców miała świadczyć wizyta Paula von Hindenburga (1847–1934) w Kępnie w tym czasie<sup>49</sup>. Meldunek 2. Pułku WSG o kolejnych wzmocnieniach oddziałów niemieckich na granicy pochodził z grudnia 1919 r. Na odcinku w okolicach Czeladzi zauważono pojawienie się co najmniej czterech kompanii, z kolei w rejonie Bobrownik zauważono więcej niż jeden batalion. Na tym samym obszarze odnotowano wówczas częste przypadki ostrzeliwań polskich posterunków granicznych. To właśnie w grudniu stwierdzono, że na granicy coraz częściej pojawiały się nowe jednostki niemieckie. Niemcy dopuszczali się nawet porwań polskich strażników granicznych<sup>50</sup>. Polskie meldunki mówiły w dalszym ciągu o ochronie przez żołnierzy niemieckich przemytu złota i srebra, wywożonych z Polski przez Żydów. Niemcy mieli komunikować funkcjonariuszom polskiej Wojskowej Straży Granicznej, że nie będą otwierać ognia w ich kierunku, jeśli ci będą przepuszczać kontrabandę<sup>51</sup>.

Stan niepewności na granicy trwał do końca 1919 r. Nakazem traktatu wersalskiego wojska niemieckie musiały opuścić górnośląski teren plebiscytowy i od tego czasu polskie posterunki wywiadowcze zaczęły notować coraz mniej zbrojnych incydentów granicznych aż do ich zaprzestania wraz z opuszczeniem Górnego Śląska przez wojsko niemieckie<sup>52</sup>. I chociaż w sensie militarnym do wojny polsko-niemieckiej w 1919 r. nie doszło, z początkiem 1920 r. rozgorzała swoista wojna o Górny Śląsk, na słowa i czyny, w postaci nieprzebiegającej w środkach kampanii plebiscytowej, prowadzonej przez polski i niemiecki komisariat plebiscytowy, wspierane przez wojskowe organizacje konspiracyjne oraz rządy w Berlinie i Warszawie. Finał tej wojny miał miejsce w czerwcu – lipcu 1922 r., gdy doszło do ostatecznego podziału Górnego Śląska między Polskę a Niemcy.

49 ASGr. Szczecin, WSG, 4/13, Meldunek 3. batalionu 27. Pułku Piechoty do dowództwa pułku w Częstochowie, b.d., k. 8.

50 *Ibidem*, 8/82, Karta służbowa z 1. dywizjonu 2. Pułku WSG w Częstochowie, 17 XII 1919 r., k. 5; *ibidem*, Karta służbowa 6. szwadronu 2. dywizjonu 2. Pułku WSG, 21 XII 1919 r., k. 8.

51 *Ibidem*, Karta służbowa 1. dywizjonu 2. Pułku WSG, 23 XII 1919 r., k. 9.

52 E. Długajczyk, *Wywiad polski...*, s. 165–168.

**Bibliografia:****Źródła archiwalne:**

Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, Wojskowa Straż Graniczna, 4/13, 8/77, 8/81, 8/82, 15/152.

**Źródła publikowane:**

*Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, *Październik 1918 – styczeń 1920*, red. Kazimierz Popiołek, oprac. Henryk Zieliński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963.

**Prasa:**

„Kurjer Poznański” 1919.

**Opracowania:**

Długajczyk Edward, *Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919–1922*, Katowice 2001.

Dominiczak Henryk, *Granica polsko-niemiecka 1919–1939. Z dziejów formacji granicznych*, Warszawa 1975.

Kaczmarek Ryszard, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

Łossowski Piotr, *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego (marzec–czerwiec 1919)*, Warszawa 1976.

Łossowski Piotr, *Groźba agresji niemieckiej na Polskę w 1919 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr 2.

## Zusammenfassung

### Przemysław Jagieła, Die polnisch-oberschlesische Grenze im Jahre 1919

Die deutsch-polnischen Beziehungen nach dem Ersten Weltkrieg waren kühl, wenn nicht gar feindlich. Oberschlesien galt damals als ein Unruheherd, ab November 1918 war es ein Grenzgebiet zwischen Polen und Deutschland. Die Beziehungen zwischen beiden Staaten wirkten sich auch unmittelbar auf die Situation an der Grenze aus. Das ganze Jahr 1919 lang war dort die Atmosphäre der Anspannung wahrnehmbar. Dies trifft insbesondere auf die Zeitperiode vom Mai bis Juni zu, als die Deutschen über die Pläne des Anschlusses Oberschlesiens an Polen und über die Entscheidung zur Durchführung der Volksabstimmung informiert wurden, schließlich war das Plebiszit im Versailler Vertrag vorgesehen. Die Deutschen provozierten damals zahlreiche militante Zwischenfälle an der Grenze, nicht weniger unruhig war dort die Zeit während des Ersten Schlesischen Aufstands. Nach seiner Niederschlagung wurden Tausende Aufständische und ihre Familien gezwungen, vor den Repressionen nach Polen zu fliehen. Die Vorahnung des polnischen Angriffs auf Oberschlesien veranlasste die deutsche Heerführung zur Gründung des Grenzschutzes. Auf der anderen Konfliktseite konstituierte sich damals die polnische Grenzwehr (Straż Graniczna). Eine der charakteristischen Erscheinungen an der polnisch-oberschlesischen Grenze war 1919 der weit verbreitete Schmuggel. Dies war auch die Zeit der erhöhten Aktivität des polnischen Nachrichtendienstes in Oberschlesien. Bis zum Rückzug der deutschen Truppen aus dem Volksabstimmungsgebiet Anfang 1920 machte sich in Oberschlesien die akute Bedrohung des deutsch-polnischen Kriegs bemerkbar.

Sebastian Rosenbaum

**„Przeciw czerwonym  
i biało-czerwonym”.**

**Rok 1919 w świetle dzienników  
Roberta Kurpiuna**

Pośród dokumentów życia osobistego, z perspektywy niemieckiej opisujących rok 1919 na Górnym Śląsku, jednym z najważniejszych pozostaje dziennik *Am Abgrund (Nad przepaścią)*<sup>1</sup> Roberta Kurpiuna (1869–1943)<sup>2</sup>. Ranga tego dzieła wynika, po pierwsze, z pozycji autora w obrębie niemieckojęzycznej literatury górnośląskiej. Wraz z ukazaniem się w 1909 r. powieści *Der Mutter Blut (Matczyna krew)*<sup>3</sup> awansował on do rangi głównego pisarza regionalnego. Jak zauważył Arno Lubos, bez książek Kurpiuna (i poezji Bruno Arndta) literatura górnośląska pierwszych dwóch dekad XX w. byłaby kompletnie bez znaczenia<sup>4</sup>. Niemniej wpływ tego literata na czytelników w regionie trudno uznać za pozytywny. Jego proza była zaangażowana ideologicznie w duchu nacjonalistycznym, tendencyjna i programowa – służyła sprawie niemieckiej na pograniczu, które „zawsze jest polem bitwy”, jak pisał w 1933 r. w typowej dla siebie manierze społecznego darwinizmu. Dzieła Kurpiuna odbijały narodowe i konserwatywne poglądy pisarza, dając „proste, klarownie przemyślane, proniemieckie odpowiedzi” na „gwałtowne i trudne do pojęcia przemiany górnośląskiego świata” (Joachim J. Scholz)<sup>5</sup>. Oprócz ideologicznego uproszczenia, tendencyjności i polaryzacji („swoi” i „obcy”) trwałą cechą stylu pisarza była silna emocjonalizacja przekazu, mająca u odbiorcy wywołać mocne reakcje afek-

- 
- 1 R. Kurpiun, *Am Abgrund. Das Jahr 1919 in einer oberschlesischen Grenzstadt. Nach Tagebuchblättern*, Breslau 1942.
  - 2 Kurpiun, Robert [w:] F. Heiduk, *Oberschlesisches Literatur-Lexikon. Biographisch-bibliographisches Handbuch*, cz. 2: I–P, Berlin 1993, s. 85–86.
  - 3 „Zentralroman des oberschlesischen Nationalitätenkampfes” – por. J. Joachimsthaler, *Text-Ränder. Die kulturelle Vielfalt in Mitteleuropa als Darstellungsproblem deutscher Literatur*, t. 2, (Post-)koloniale Textur, Heidelberg 2011, s. 220.
  - 4 A. Lubos, *Geschichte der Literatur Schlesiens*, t. 2, München 1967, s. 168–172.
  - 5 J.J. Scholz, *Die oberschlesische Grenzlandliteratur des Robert Kurpiun* [w:] *Breslau und die oberschlesische Provinz. Literarische Studien zum Umfeld einer Beziehung*, red. v. J.J. Scholz, Berlin 1995, s. 75.

tywne<sup>6</sup>. To wszystko popularyzowało jego pisma wśród czytelników niemieckich, czyniąc go wiodącą postacią regionalnej sceny literackiej<sup>7</sup>.

Po drugie, ranga dzienników Kurpiuna jako źródła historycznego wiąże się z charakterem samego dzieła: jego obszernymi rozmiarami, rozległą perspektywą opisu, szczegółowością narracji. Wydany w 1942 r. tom liczy ponad 440 stron, na których autor zapisał morze obserwacji, faktów, plotek i komentarzy – próżno szukać drugiej pracy memuarystycznej z tego okresu o takim bogactwie materiału. Po części są to relacje odautorskie, a więc prezentują, co autor sam widział, po części (tych jest może nawet więcej) wtórne – Kurpiun pisze o wydarzeniach znanych z drugiej ręki, relacjonuje (zawsze komentując) doniesienia prasowe, opowieści znajomych i krewnych. Zwykle zapisy powstawały, jak się wydaje, na bieżąco, jednak w edycji książkowej autor zebrał je w trzydzieści datowanych rozdziałów, zawierających też uwagi retrospektywne. Całość przynosi subiektywny ogląd i ocenę wydarzeń, co daje badaczom szansę na poznanie poglądów i mentalności przedstawiciela prawicowej, nacjonalistycznej części niemieckiej elity Górnego Śląska – i to trzecia przyczyna, dla której książkę Kurpiuna warto analizować.

## Z biografii pisarza

Górny Śląsk nazywał Kurpiun „moją drugą ojczyzną”<sup>8</sup>. Urodził się bowiem 13 kwietnia 1869 r. w rodzinie chłopskiej w Gandrinnen w powiecie Insterburg (obecnie w granicach gminy Wołodarowka w rejonie Czerniachowsk w obwodzie kaliningradzkim) w Prusach Wschodnich. Uczył się w Insterburgu i Tylży, następnie, w latach 1886–1889, w seminarium nauczycielskim w Karalene (obecnie Zielonyj Bor w obwodzie kaliningradzkim) w ówczesnym powiecie insterburskim. Po ukończeniu seminarium pracował jako nauczyciel w szkołach ludowych w powiecie Ełk na Mazurach, gdzie poznał swoją żonę. W 1893 r. wystąpił ze służby państwowej i w sierpniu tego roku przyjechał na Górny Śląsk. „Trudno sobie wyobrazić większe przeciwieństwa w każdej niemal sferze” między obydwoma regionami, pisał<sup>9</sup>. Rozpoczął pracę w prywatnej szkole dla dzieci urzędników, przygotowującej ich do wstąpienia do

6 T. Janikowski, *Die blutende Grenze. Literatur und Publizistik zur oberschlesischen Teilung (1922)*, Berlin 2014, s. 185–195.

7 J.J. Scholz, *Die oberschlesische Grenzlandliteratur...*, s. 75.

8 R. Kurpiun, *Aus meinem Erleben in Oberschlesien*, „Der Oberschlesier” 1932, 10, s. 54o.

9 *Ibidem*.

placówek wyższego szczebla. Szkoła należała do Kattowitzer Aktiengesellschaft (Katowicka Spółka Akcyjna) i działała przy hucie Hubertus w Łagiewnikach (Śląskich) koło Bytomia. W 1901 r. został nauczycielem w szacownej, stuletniej Szkole Górniczej w Tarnowskich Górach. Zamieszkał w tym mieście, w obszernym domu przy dawnej Bramie Gliwickiej (obecnie ul. Gliwicka, wówczas Gleiwitzerstrasse). Pozostał tu także po przyłączeniu miasta do Polski w 1922 r. Dwa lata później przeniósł się do Niemiec, do Pyskowic, gdzie powstała niemiecka szkoła dla przyszłych urzędników górniczych jako kontynuacja placówki tarnogórskiej. Został jej dyrektorem, które to stanowisko piastował do 1 października 1932 r., gdy przeszedł na emeryturę i przeniósł się do Janowic Wielkich w Karkonoszach. Tu zmarł 26 sierpnia 1943 r.<sup>10</sup>

Na czas po podjęciu pracy w Tarnowskich Górach przypada aktywność pisarska Kurpiuna, poruszająca się zawsze dwutorowo. Obok tego bowiem, co przyniosło mu regionalną sławę, a więc prac literackich, obejmujących prozę (powieści, nowele, opowiadania), lirykę i dramaty, powstawały również teksty związane z wykonywanym zawodem – opracowania o charakterze podręcznikowym dla uczniów szkół górniczych i teksty z dziejów górnośląskiego szkolnictwa górniczego<sup>11</sup>. Dodać można także publicystykę polityczną, tej jednak nigdy nie wydał w formie książkowej, pozostała – po części anonimowo – w rozproszeniu w gazetach i w formie druków ulotnych<sup>12</sup>.

## Geneza dzienników

Podczas lektury dzienników Kurpiuna rodzi się pytanie o relację wydanego materiału do pierwotnych zapisków. Książka ukazała się dopiero w 1942 r., a więc niemal ćwierćwiecze od powstania dzienników<sup>13</sup>. Powstaje więc pytanie, na ile przynosi obraz wydarzeń roku 1919 zanotowany na bieżąco, na ile zaś zawiera przetworzenie owego obrazu z perspektywy ponad dwóch dekad. Autor deklaruje już w podtytule

10 W. Kunicki, „...auf dem Weg in dieses Reich”. NS-Kulturpolitik und Literatur in Schlesien 1933 bis 1945, Leipzig 2006, s. 764–766.

11 Bibliografia (publikacje książkowe) zob. *Kurpiun, Robert* [w:] F. Heiduk, *Oberschlesisches Literatur-Lexikon...*, s. 85–86.

12 Przykładem takiego anonimowego druku ulotnego jest powstała w końcu 1918 r. broszura *Oberschlesien am Scheidewege*, [Kattowitz 1918], związana z aktywnością pisarza we Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens.

13 Opublikowało ją wydawnictwo Schlesien-Verlag z Wrocławia w dwóch wydaniach: pierwsze drukowano w drukarni Hoffmann & Reiber w Görlitz, drugie u Julius Kittls Nachfolger w Morawskiej Ostrawie.

publikacji, że powstała „na podstawie dzienników”, a w krótkim wstępie pisze, że „niczego nie usunął ani nie upiększył”, nie opisał *ex post*, ale przejął bezpośrednio „z moich wojennych dzienników, tak, jak dyktował mi je czas i przeżycia”<sup>14</sup>. Te deklaracje budzą wątpliwości. W licznych miejscach *Am Abgrund* można znaleźć uwagi odnoszące się do całego okresu plebiscytowego, czy nawet roku 1923, a więc wybiegające wprzód. Wyraźnie niektóre partie dziennika były zatem dopisywane później, przerabiane i zmieniane<sup>15</sup>. Jednak bez znajomości oryginałów nie da się ocenić skali tych ingerencji. Tymczasem oryginalne rękopisy dzienników zaginęły i ich losy są nieznane.

Wiadomo, że pisarz prowadził dziennik przez cały okres I wojny światowej. W maju 1919 r. dwadzieścia tomów zapisków odesłał do Wrocławia, dla „własnego bezpieczeństwa”, ponieważ „niektóre [zawarte w nich – S.R.] informacje nie są przeznaczone dla każdego”<sup>16</sup>. Może istotnie miał powody do obaw. Jako pisarz (i nauczyciel) był rozpoznawalny, a jego nacjonalistyczne i konserwatywne poglądy oczywiście nie cieszyły się sympatią wszystkich. Zapiski pełne są krytyki wobec ruchu polskiego, ale też wielu środowisk niemieckich, wobec socjaldemokratów i Partii Centrum, regionalnych władz Rzeszy, rad robotniczo-żołnierskich itd. W listopadzie 1918 r. włączył się do niemieckiej akcji propagandowej przeciwko żądaniom przyznania Górnego Śląska Polsce, występował publicznie z wykładami, pisał artykuły, krótko mówiąc – był popularną postacią. W czerwcu 1919 r. dotarły do niego pogłoski, jakoby polscy kolejarze z Tarnowskich Gór zamierzali przepędzić go z miasta i choć do niczego takiego nie doszło, to jednak pisarz w jakiejś mierze żył w poczuciu zagrożenia<sup>17</sup>.

Dlaczego Kurpiun opublikował swe zapiski z roku 1919 właśnie w 1942 r.? Fragmenty z dzienników z okresu walki plebiscytowej i powstań autor drukował już wcześniej, m.in. z okazji dziesiątej rocznicy plebiscytu górnośląskiego i III powstania<sup>18</sup>. Choć *Am Abgrund* ukazał

14 R. Kurpiun, *Am Abgrund...*, s. 5.

15 Np. *ibidem*, s. 82, 99.

16 *Ibidem*, s. 250.

17 *Ibidem*, s. 35, 81, 287–288.

18 Np. R. Kurpiun, *Aus den ersten Tagen der Fremdherrschaft*, „Der Oberschlesier” 1938, 3, s. 168–171 (ten fragment przedrukowano także w „Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen-Tarnowitz 1942”, Beuthen 1941, s. 65–68); *idem*, *Man glaubt es nicht*, „Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen-Tarnowitz 1942”, Beuthen 1941, s. 74–76; *idem*, *Echt englisch*, *ibidem*, s. 82–83 (dwa fragmenty z roku 1921, które nie weszły do tomu *Am Abgrund*). Na zapisach dziennika opiera się także szkic z okresu III powstania śląskiego: R. Kurpiun, *Der Sturm auf die Stadt Tarnowitz am 6. Juni 1921*, „Der Oberschlesier” 1931, 3, s. 154–159, zamieszczony w in-

się w trzecim roku II wojny światowej, w istocie autor przygotowywał książkę do wydania co najmniej od 1937 r., a zapewne jeszcze nieco wcześniej<sup>19</sup>. We wstępie zastanawia się, „po co znów bełtać w fusach tego okropnego roku? [tj. 1919 – S.R.] Nie tylko w tym celu, aby dać dokument czasu, otwierający widok na straszną przepaść nieszczęść, opresji, hańby i rozpacz. Jest też cel pozytywny: nadzieja na wydzwignięcie się z dna, na wyrwanie się z czeluści, możliwe dzięki niezniszczalnej wierze w wodza i naród. W taki to sposób nadludzką siłą zrodził się niemiecki cud”<sup>20</sup>. Ów „cud” wolno zapewne konotować z polityką Adolfa Hitlera nastawioną na odwrócenie decyzji traktatu wersalskiego, który dla Kurpiuna był tragedią. Frazę „Heil Hitler” dołączoną do krótkiego i enigmatycznego słowa wstępnego uznać należy za więcej niż tylko hołd złożony duchowi czasu – prawicowy nacjonalizm Kurpiuna bezsprzecznie odnajdywał się w realiach III Rzeszy. Klęskę Polski we wrześniu 1939 r. i ponowne włączenie polskiego Górnego Śląska w granice Niemiec witał z aprobatą. Afirmował też czystki etniczne, przewidując konieczność wysiedlenia Polaków i Żydów z Górnego Śląska do Generalnego Gubernatorstwa i stworzenie „czysto” niemieckiego pogranicza<sup>21</sup>. Jego protestancki, konserwatywny nacjonalizm dotarł do akceptacji dla polityki, której finałem była eksterminacja.

Gdy *Am Abgrund* był dopiero w planach, panował jeszcze pokój, gdy książka ukazała się – trwała już wojna, a niedługo później Rzesza znalazła się ponownie „nad przepaścią”. „Niemiecki cud” i „wyrwanie się z czeluści” okazały się skokiem w otchłań, ale tego Kurpiun już nie poznał na własnej skórze.

## Wobec niemieckiej klęski

Choć *Am Abgrund* w tytule przywołuje rok 1919, pierwsze ponad sto stron książki obejmuje czas od października do końca grudnia 1918 r.

---

nej, bardziej „dziennikowej” wersji w: *idem, Der Sturm auf die Stadt. Tagebuchblätter [w:] Das Schaffott. Ostdeutsche Schicksalstage*, Glatz 1932, s. 183–216. Być może dzienniki miał zawierać zapowiadany już ok. 1934/1935 r. tom *Zwischen Nacht und Morgen. Wanderungen [także Kriegswanderungen] im deutschen Nordosten 1914–1934*, który jednak nie ukazał się. Zob. W Kunicki, „...auf dem Weg...”, s. 764.

19 W „Der Oberschlesier” 1938, 3, s. 168 odnotowano *Am Abgrund* jako „niepublikowane jeszcze dzieło” Kurpiuna. Podobnie w zyciorysie sprzed 1937 r. (opublikowany w: W Kunicki, „...auf dem Weg...”, s. 764).

20 R. Kurpiun, *Am Abgrund...*, s. 5.

21 R. Kurpiun, *Das oberschlesische Industriegebiet in Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft*, Breslau 1942, s. 39–41.

Z kolei ostatnie około trzydzieści stron poświęconych jest początkom 1920 r. Taka periodyzacja ma swoją logikę. Sednem całej książki jest bowiem konfrontacja autora z klęską Niemiec z jesieni 1918 r. i z jej konsekwencjami dla całego państwa i dla Górnego Śląska w szczególności. Klamrą zamykającą ten czas jest początek lutego 1920 r., gdy wojsko niemieckie i władze reencyjne opuszczają górnośląski obszar plebiscytowy i rozpoczyna się pokojowa okupacja tego terytorium przez aliantów.

Jest to więc w dużej mierze dziennik klęski i to poczucie przebija niemal z każdej strony książki. Choć autor napomina siebie, aby się „nie skarżyć” (s. 26)<sup>22</sup>, w rzeczywistości cała książka jest przeniknięta skargą. Patos, emocjonalizacja, uproszczenia, slogany odciskają silne piętno na retoryce autora. Charakterystyczne są niemal somatyczne reakcje autora na sytuację ogólną: z rozpaczy nie potrafił spać, puszczały mu nerwy, stał się niecierpliwy i nieznośny dla najbliższych. „Wszystko pogrążone jest w mroku”, notował w maju 1919 r. (s. 252)<sup>23</sup>. „Wejście w życie uzgodnień z traktatu pokojowego wstrząsnęło nami do głębi” – to typowa dla książki fraza (s. 406). Ostatnie tygodnie roku 1918 przeżywał złożony ciężką gripą, miał wrażenie, że „jedną nogą stoję już po drugiej stronie”. Można odnieść wrażenie, że jego stan zdrowotny korespondował z sytuacją Niemiec (s. 116).

Nieznośnie podniosły ton zapisków autor uzasadnia tragizmem sytuacji, w jakiej dziennik powstawał. Refleksje ogólne zderza Kurpiun z obserwacjami życia codziennego, które tylko niekiedy zmniejszają emocjonalny potencjał narracji. Jako przykład stosowanej przez pisarza strategii niech posłużą wpisy z przełomu października/listopada 1918 r. Najpierw notuje on o sytuacji Niemiec, odwołując się do zakorzenionych w niemieckim kodzie kulturowym podań o Nibelungach: „Koniec pieśni. Niemcy pokonali Niemców. Znów Hagen wbił miecz w plecy Zygryfda. Akordy końcowe, requiem”. Temu towarzyszą następujące uwagi: „Dr S. powiedział mi, że wskutek niedostatecznego wyżywienia ostatnich lat krew stała się tak rzadka, że regularna praca serca staje się niemożliwa. Efektem jest osłabienie odporności na choroby”. Kolejnym kontekstem jest realistycznie opisany widok z okna mieszkania pisarza, wychodzącego na cmentarz miejski – obserwuje siedem po-

22 Dla uproszczenia numery stron z *Am Abgrund* podawane są w nawiasie bezpośrednio po cytatach, a nie w przypisach.

23 Na „niemalże somatycznie naznaczoną emocjonalizację” jako element stylu przedstawieniowego Kurpiuna zwraca uwagę T. Janikowski. Zob. *idem, Obrazy śmierci i przemocy w służbie ideologii. Konstrukcja światów grozy w niemieckojęzycznej literaturze górnośląskiego pogranicza lat 1919–1939* [w:] *Groza i postgroza*, red. K. Olkusz, B. Szymczak-Maciejczyk, Kraków 2018, s. 388.

grzebów jednego dnia. Wszyscy pochowani zmarli na hiszpankę (s. 9). Autor przemieszcza się więc między tematami, perspektywami, środkami stylistycznymi. Jednak koncentracja na losie Niemiec jest absolutna: nawet tragedia szerzącej się grypy hiszpańskiej jawi się jako część klęski niemieckiej.

Przełom października i listopada w dziennikach Kurpiuna jest przedstawiany jako okres ogromnej niepewności. Pleniły się plotki, napływały tragiczne wieści – o naciskach na zawarcie pokoju za wszelką cenę, o ustąpieniu cesarza, o upadku kolejnych sojuszników. „Jedna hiobowa wieść goni drugą. Świat zaćmił się, zszarzał, przypomina listopadowe dni. I znikąd ani promyka światła”. Powraca figura „Niemiec walczących z całym światem”, samoinscenizacja samotnego bohaterstwa i wyjątkowości Niemców, ale też powszechnej zdrady, w której zawiera się już mit „ciosu w plecy” („Dolchstoßlegende”) (s. 25). Warunki zawieszenia broni, podyktowane przez państwa zachodnie to „dzieło diabelskie”, erupcja nienawiści i żądzy zemsty (s. 39). Pisarz uważał, że Niemcy powinni byli walczyć dalej. W grudniu 1918 r. obserwował w Opolu powracające z frontu jednostki 63. Pułku Piechoty – „nie sprawiały wrażenia pokonanego wojska” (s. 89). Gdy 7 maja 1919 r. dotarł do niego komunikat o warunkach pokoju, uznał je za „tysiącroc bardziej poniżające i destrukcyjne, niż to sobie wyobrażali najgorsi czarnowidze” (s. 238). Ale sam konstataował pesymistycznie, że Niemcy okazali się zbyt słabi, aby walczyć o wolność. Brakowało zarówno „jedzenia, jak i wybitnych przywódców” (s. 246) – za słabość winił tyleż rewolucję, co warunki bytowe. W czerwcu pisał o „dyktacie pokojowym” jako o „wulkanie nienawiści, kłamstwa i oszczerstw” (s. 277), mając na myśli zarówno warunki reparacyjne, straty terytorialne, jak i tezę o wyłącznej winie Niemiec za wybuch wojny. Trzy dni czerwcowe 1919 r. – 20 (przyjęcie warunków traktatu pokojowego przez niemieckie Zgromadzenie Narodowe), 23 (przekazanie tej wiadomości przez rząd niemiecki aliantom), 28 (podpisanie pokoju w Wersalu) uznał za „trzy może najczarniejsze dni niemieckiej historii” (s. 281). Decyzje graniczne określił jako „wyrafinowane”, a ich skutkiem mogła stać się jedynie „zamiana wszystkich naszych sąsiadów w naszych wrogów”, wskutek czego „wojna stanie się stanem stałym” (s. 406).

Kurpiun absolutyzował klęskę niemiecką. W zasadzie jedynym tematem książki jest niepowodzenie i „upokorzenie” Niemiec, ukazywane we wszystkich możliwych odcieniach, od sfery międzynarodowej po załamanie porządku wewnątrz kraju. Cały ten kompleks zdarzeń określał „męczeństwem Niemców” (s. 409). A jednak, na początku listopada 1919 r., po ponad 350 stronach nieprzerwanych narzekań, konstatuje: „Bądźmy sprawiedliwi: mogliśmy upaść jeszcze niżej. Wciąż jeszcze,

mimo ciągłych ataków, trwa Rzesza Bismarcka. Wciąż jeszcze, choć nieśmiało, bronimy się przeciw światowym wrogom i bolszewizmowi. Ale jak długo?” (s. 360). Z nadzieją spogląda na marsz. Paula von Hindenburga. Jego rozkaz z 12 listopada 1919 r. był „bez fałszu i ujmy” (s. 55), apel z lutego 1919 r. „emanował nadzieją” (s. 196). Postawę marszałka zawsze ocenia jako godną, objawy zdrady i upadku, które dostrzeżę wszędzie, zestawia z „wiernością”, „poruszającą i bezgraniczną czcią, jaką cieszył się marszałek wśród swoich ludzi” (s. 414–415). W tym kontekście można też postrzegać pytanie pisarza: „kiedy zjawi się w naszym narodzie silny mąż?” (s. 308). Monarchizm Kurpiuna, nadwątlony upadkiem cesarza, szukał figury „scalającej” politycznie naród – silnego przywódcy, wodza (Führer).

### Wobec rewolucji listopada 1918 roku

„Skandaliczne i haniebne” – tak Kurpiun określił powstanie rad robotniczo-żołnierskich na początku listopada 1918 r. (s. 42). Zaatakował legitymizację Rządu Pełnomocników Ludowych – „a gdzież ten lud, który dał im pełnomocnictwo?” (s. 46). Wstrząsnęły nim hasła republikańskie i żądanie odwołania cesarza, a potem samo powstanie republiki. Jako monarchista utrzymywał, że cesarz był państwu potrzebny, monarchia była właściwą dla Niemców formą ustrojową. Liczył na powstanie monarchii parlamentarnej i wraz z innymi nauczycielami oraz uczniami Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach w pierwszych dniach listopada 1918 r. podpisał apel o zachowanie monarchii (s. 28, 34). Wobec republiki nie był więc nastawiony życzliwie, zmianę „świętych barw flagi” w styczniu 1919 r. powitał z oburzeniem (s. 214). Pieczętowanie odnotowywał za to przejawy postaw monarchistycznych w swoim otoczeniu, jak chociażby, gdy w dniu urodzin cesarza Wilhelma II (27 stycznia) na budynku koszar w Tarnowskich Górach wywieszono flagę w dawnych barwach Rzeszy: czarno-biało-czerwonych (s. 175). Podobnie rok później: w tarnogórskim seminarium nauczycielskim odbył się koncert z okazji urodzin cesarza (acz oficjalnie tak tego nie przedstawiono), na rynku zorganizowano występ orkiestry wojskowej, urodziny cesarza uczcili w mieście żołnierze oraz uczniowie szkoły górniczej, wieczorami wiele imprez o półprywatnym charakterze odbyło się w restauracjach Tarnowskich Gór. To wszystko, podkreślał Kurpiun, nie miało związku z oceną Wilhelma II, który „nie stanął na wysokości zadania”, ale świadczyło o sympatii Niemców do monarchii (s. 412–414).

Na wieść o samozatopieniu ponad 50 okrętów floty niemieckiej w Scapa Flow (21 czerwca 1919 r.) zareagował krótkim „Bogu dzięki”,

widząc w tej decyzji „odkupienie win innych żołnierzy” (s. 285). Stosunek Kurpiuna do wojska niemieckiego w dobie rewolucji był dwuznaczny. Z jednej strony armia była dla niego jednym z filarów państwa. Z uznaniem opisał opór baterii 156. Pułku Piechoty (3. Śląskiego) przeciw żądaniu wydania broni, postawionemu przez radę robotniczo-żołnierską w Tarnowskich Górach. Bateria wróciła do miasta pod koniec 1918 r. Gdy rada zażądała przekazania uzbrojenia w jej gestię, baterię ustawiono na pozycji naprzeciw miasta w rejonie Nakła, a oddziały piechoty zajęły stanowiska w okolicy majątku Carlshof (Karłuszowiec) i tamtejszej dyrekcji dóbr Hencklów von Donnersmarcków. Robotnicy przygotowywali się do ataku, wojsko budziło jednak lęk. W noc sylwestrową 1918 r. walki wisiły jakoby na włosku. Mieszkańcy „spali w ubraniach, bojąc się walk jak w Berlinie”, ale ostatecznie do starć nie doszło (s. 130).

Z drugiej strony powstanie rad żołnierskich jako instancji rewolucyjnych i zarazem dowodzących Kurpiun postrzegał jako podważenie dotychczasowych hierarchii i złamanie starej pruskiej dyscypliny wojskowej (s. 59). Wskazywał też na upadek ducha bojowego i samoświadomości wojska. Gdy do Tarnowskich Gór wróciła z końcem roku 1918 część 11. Pułku Strzelców Konnych, zgryźliwie zauważył, że zjawili się „po cichu i zamknęli się w garnizonie” (s. 74). Odnotowywał też powszechne jakoby wyprzedawanie broni przez landszturmistów (s. 154). W marcu 1919 r. mnożyły się tumulty w wojsku. Czterdziestu żołnierzy z kompanii 11. Pułku Piechoty, stacjonującej w Tarnowskich Górach, „spartakusowców”, w opinii Kurpiuna, udało się na własną rękę do sąsiedniego Miasteczka Śląskiego, rzekomo, „aby wziąć udział w jakimś puczu”. Po drodze zatrzymali ich jednak, rozbroili i uwięzili żołnierze z 450. Pułku Piechoty, którego jedna z kompanii również stacjonowała w mieście (s. 209). W styczniu 1919 r. pisarz z satysfakcją przytoczył deklaracje o oczyszczeniu szeregów kadry, co uważał za konieczne. Dla ukazania degrengolady kadry wskazywał takie np. przypadki: w Tarnowskich Górach jeden z oficerów okazał się oszustem – przy pomocy sfałszowanych dokumentów podawał się za porucznika (s. 198).

Kurpiun, sympatyk prawicowej Niemieckiej Narodowej Partii Ludowej (Deutschnationale Volkspartei), socjaldemokratów uznał za „grabarzy Rzeszy”, a Partii Centrum zarzucał, że „nie płacze po upadłym cesarstwie protestanckim”. Ale zarzucał też konserwatystom, że nie zdołali „stworzyć prawdziwej jedności” i nie byli w stanie „czynami pozyskać ludu” (s. 66–67). Lewica, pisał, to „ludzie obcej krwi i istoty” – zabrakło kogoś, kto na czele dwóch dywizji rozpędziłby zrewoltowanych komunistów. Nie było żadnej „bolszewickiej fali” – jedynie „fala w rynsztoku, którą można było zamieść miotłą” (s. 55, 56). Ale z drugiej

strony nie bagatelizował rewolucji. Przeciwnie, obawiał się, że wtrąci Niemcy w chaos porównywalny z czasami wojny trzydziestoletniej (s. 63). Tę analogię przywołał na stronach dziennika często.

Szerzenie się rewolucji obserwował w najbliższym otoczeniu, w Tarnowskich Górach. To „sennie i spokojne miasteczko [...] wypadło z torów” (s. 64). Wskutek rewolty w tutejszym garnizonie (a właściwie tym, co z niego zostało) dowodzący pułkownik musiał uciekać przed własnymi żołnierzami. Jednak powstała 10 listopada tarnogórska rada żołnierska składała się z „sześciu starszych, spokojnych żołnierzy”, którzy wybrali na komendanta „majora von M.,” najwyższego rangą oficera, a pozostali oficerowie zachowali swoje stanowiska (s. 45, 47). Z kolei wybór rady robotniczej dzień później opisał Kurpiun jako parodię, komedię i cyrk w jednym (s. 47–48). Z czasem z uznaniem przyjmował, że rada robotnicza ścigała spekulantów i osoby chomikujące żywność, pilnując rozdziału prowiantu, ale jego nastawienie wobec rad było skrajnie krytyczne. Uważał, że do urzędów byli wciskani socjalistyczni, niekompetentni karierowicze (s. 60, 61). Członków rady niejednokrotnie wykpiwał na łamach dziennika jako nieudaczników albo przeciwnie – kombinatorów, dbających o własne interesy. Szef tarnogórskiej rady robotniczo-żołnierskiej jeździł samochodem księcia Henckla von Donnersmarcka ze zbrojną asystą swoich dwóch synów, którym płacono po 20 marek na dzień. „Nabzdyczył się” i zamierzał obalić burmistrza, aż musiał interweniować rząd rejencji opolskiej. „Mówi się, że rady robotniczo-żołnierskie w ogóle mają wylecieć. To byłoby dla wszystkich błogosławieństwo”, konstatował w lutym 1919 r. (s. 192). Odetchnął z ulgą, gdy w kwietniu radę zlikwidowano (s. 237). Zarazem był świadom, że w oczach części robotników rada robotnicza była wszystkim, ale nie ich własną reprezentacją – dominowali w niej urzędnicy, rzemieślnicy i kupcy (s. 62).

Kurpiun odnotował szybką reorientację niektórych środowisk miejskich, dostosowujących się do nowej rzeczywistości politycznej. Dotychczas zdecydowanie monarchistyczny „burmistrz sąsiedniego miasteczka” (zapewne Miasteczka Śląskiego) „założył czerwoną opaskę”. Tradycyjny herb z orłem śląskim znikł z winiety lokalnego dziennika „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” (skądinąd organu władz miejskich i powiatowych). Pomieszczony w nim artykuł o abdykacji cesarza Kurpiun uznał za „bez wyrazu” (s. 45, 54). Jednak z satysfakcją odnotował, że gdy na ulicach Tarnowskich Gór pojawił się żołnierz z czerwoną opaską i bez kokard (z barwami Rzeszy i Prus) na czapce, próbujący zmusić innych żołnierzy do zdejmowania kokard, a uczniów Szkoły Górniczej do zrywania orzełków cesarskich z czapek, został przepędzony (s. 45). Z uznaniem pisał też o demonstracji zorganizowanej w Tarnowskich Górach przeciwko rozdziałowi Kościoła (ewangelickiego) od państwa

pruskiego, podkreślając z ubolewaniem nieobecność duchownych katolickich podczas tej manifestacji. Decyzję o rozdziale ołtarza i tronu uważał skądinąd za „poważny błąd naszego rządu”. Nie tylko dlatego, że był konserwatywnym protestantem, ale także z tej przyczyny, że decyzję tę wykorzystali „umiejętnie Polacy, prezentując Prusy jako państwo bezbożne” (s. 68).

Jak przystało na konserwatystę, nie przyjął ciepło prawa głosu wyborczego dla kobiet. „Po co niszczyć ograniczenia, które wytyczyła natura, obyczaj i czas?”, zastanawiał się jesienią 1918 r. (s. 66). Jego żona i córka z prawa głosowania skorzystały podczas wyborów do Zgromadzenia Narodowego 19 stycznia 1919 r., nie czując (przynajmniej zdaniem pisarza) „ani specjalnego honoru, ani czci”. Kurpiun znów podkreślał przy tej okazji, że zaangażowanie w politykę „odbiera kobietom słodycz kobiecości i świętość macierzyństwa”. Z satysfakcją szacował, że wiele kobiet nie skorzystało z prawa głosu (s. 160–161). Irytowało go kobiece zaangażowanie w politykę i bezlitośnie wykipiwał pierwszą w dziejach Niemiec minister-kobietę, Minnę Faßhauer z Brunszwiku, widząc w niej ograniczoną półanalfabatkę (s. 166).

U schyłku 1918 r. bilans minionych kilku miesięcy przedstawiał Kurpiun skrajnie pesymistycznie: „wszystko, co dotąd dawało życiu oparcie i pewność, rozpadło się. Prawa, państwo, sądy – bezsilne. Kościół utracił władzę nad sumieniami; szkoła już tylko wegetuje” (s. 141). Tym, co szczególnie go wzburzało, była słabość władzy centralnej. Granice płoną, pisał, rząd potrafi tylko debatować o Zgromadzeniu Narodowym, a Rada Pełnomocników Ludowych śle „rzewne apele” do robotników zwycięskich krajów. Tymczasem w Poznańskim trwa rozbrajanie Niemców (s. 58). Wątek nieudolności aparatu państwowego, niepotrafiącego stanąć na wysokości zadania wobec wyzwań, przewija się nieustannie na kartach dziennika.

## Na fali strajków

Niemniej, gdy w głębi Niemiec doszło do rewolucji, w miastach górnośląskich, zdaniem Kurpiuna, było „stosunkowo spokojnie”: nie doszło do ciężkich starć ani przelewu krwi. Niepokoiło go jednak narastanie akcji strajkowej w ścisłym okręgu przemysłowym, co uznał za robotę „bolszewików i Polaków”, których „nie da się od siebie rozdzielić” (s. 70, 91). Na początku stycznia 1919 r. dostrzegał już, że strajk to właściwie „stan trwały”, uznając, że „spartakusowcy szykowali się do puczu”. Wzburzone masy atakowały budynki publiczne, a gdy w Królewskiej Hucie strzelcy marburscy otwarli ogień do tłumu, próbującego szturmować

biura inspekcji górniczej, Kurpiun uznał, że aby powstrzymać chaos, konieczne jest sięgnięcie do drakońskich praw i środków (s. 143–144). Widział w tym konieczną ochronę zakładów pracy i ich dyrekcji, polemizując z członkiem Rady Pełnomocników Ludowych, Hugonem Hassem z Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands, USPD), który podczas pobytu w Gliwicach na początku listopada 1918 r. odrzucił pomysł wprowadzenia zbrojnej ochrony miejsc pracy (s. 68). Kurpiun podobnie usprawiedliwiał później mordy polityczne (kamuflowane przezeń w dzienniku określeniem „drakońskie środki”), których dopuszczała się Spezialpolizei des Oberschlesischen Selbstschutz (1920/1921). Były to jego zdaniem konieczne remedia przeciwko zdrajcom i szpiclom (s. 99). Podobnie z wyraźną ulgą przyjął wieść o śmierci Karla Liebknechta i Róży Luksemburg. Oboje jego zdaniem byli „nieszczęściem dla narodu”. A jednak ich zabicie uznał za przejaw „takiego samego fanatyzmu” jak bolszewicki (s. 159).

Bolszewizm oceniał Kurpiun (który w lutym 1919 r. założył w swoim mieście Ligę Antybolszewicką) jako zagrożenie równie istotne jak ruch polski. W lutym 1919 r. podkreślał zresztą, że Polacy wkrótce znajdą się w stanie wojny z bolszewikami (s. 194). Aby „poznać oblicze rosyjskiego komunizmu”, czytywał reportaże z „Kurjera Warszawskiego” (s. 214). Kurpiuna oburzało, że niemieccy komuniści jawnie głosili swoje wywrotowe cele (dyktaturę proletariatu) i „nikt tym się nie przejmował” (s. 194, 213, 235). Uważał skądinąd bolszewizm w dużej mierze za dzieło Żydów – tak w Niemczech, jak i w Rosji. „Nie dziwota, że antysemityzm znajduje tak mocną pożywkę. Żydzi nie powinni się skarżyć”, pisał w lutym 1919 r. (s. 177–178). Chociaż pozostawał krytyczny wobec socjaldemokratów z Friedrichem Ebertem na czele, poczytywał za jego wielką zasługę „powstrzymanie bolszewizmu” w Niemczech (s. 189–190). Podobnie ambiwalentnie odbierał Otto Hörsinga, socjalistycznego przewodniczącego Centralnej Górnośląskiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej od stycznia 1919 r., a od marca tego roku także komisarza Rzeszy dla Górnego Śląska. Wrażenia, jakie odniósł ze spotkania z tym politykiem, nie były najgorsze: „energiczny, mocno zbudowany, z tęgą głową”. Do rodzącego się ruchu „heimattreuerów”, w który był zaangażowany Kurpiun, Hörsing odniósł się początkowo niechętnie, ale ostatecznie obiecał wsparcie finansowe (s. 175–176). Pisarz doceniał rolę tego polityka dla zaprowadzenia porządku podczas zamieszek w marcu 1919 r. i z satysfakcją przyjął fakt mianowania go komisarzem państwowym – widział w tym sygnał odwrotu od systemu rad robotniczo-żołnierskich i krok w stronę przywracania autorytetu państwa (s. 216–217). Ale jesienią 1919 r. krytkował Hörsinga za zniesienie stanu oblężenia, któ-

ry, jego zdaniem, gwarantował powrót porządku po chaosie strajków i polskiego powstania z sierpnia. Kurpiun ewidentnie odczuwał mocne uprzedzenia wobec socjaldemokratów. Kpił z Hörsinga jako pijusa, bywalca katowickich knajp, nieraz upijającego się w nich na umór (s. 387). Rozmowa z socjaldemokratycznym nadprezydentem prowincji dolnośląskiej, Feliksem Philippem, w sprawie ruchu „heimatreuerów” przypominała pisarzowi przesłuchanie, a sam urzędnik wydał mu się „typem majstra rzemieślniczego” (Philipp był z zawodu tokarzem) (s. 351).

Wiele informacji dotyczących nastrojów wśród robotników pisarz czerpał od brata, kierownika produkcji w kopalni węgla kamiennego „Preußen” w Miechowicach pod Bytomiem. Ten opisywał w styczniu 1919 r. „zupełne szaleństwo”, które miało ogarnąć robotników, domagających się usunięcia niemal całego kierownictwa zakładu. Urzędnicy ustępowali sami, część musiała zbiec do Bytomia z obawy przed zrewoltowanymi robotnikami, dochodziło do przypadków poturbowania nadzoru. Praca kopalni została wskutek tego sparaliżowana i stan ten trwał w kolejnych miesiącach, hamując gospodarkę (s. 144–145, 207/208). Żądania robotnicze, jak podwyżki płac, Kurpiun uznawał za „nonsensowne”, ale był świadom, że są one wynikiem dramatycznej sytuacji socjalnej (s. 157). Z biegiem kolejnych miesięcy 1919 r. jego krytycyzm wobec robotników rósł. Uważał, że wzbraniają się przed pracą, za to ochoczo strajkują, krytykują i atakują przełożonych (s. 273). Górnicy pracowali po cztery godziny dziennie, a gdy związkowcy próbowali przekonać ich do podjęcia zajęć, wówczas wybuchały dzikie protesty i groźby linczu wobec zwierzchników i działaczy związkowych (s. 200). Zdaniem Kurpiuna, o wiele gorsze było położenie urzędników. O ile bowiem robotnikom udawało się wywalczyć podwyżki, o tyle urzędnicy nie mieli na nie widoków. W rezultacie zarabiali 1/3 dochodów robotniczych. A przecież, podkreślał Kurpiun, wydajność robotników spadała: dzienne wydobycie węgla na jednego pracującego zmniejszyło się z 1 i 1/3 tony do pół tony (s. 230). Po strajkach z sierpnia 1919 r., poprzedzających wybuch powstania, zanotował głośno, jakoby stan wyjątkowy, oznaczający zakaz strajkowania, przez część robotników przyjęty został z ulgą. Oni sami nie byli zadowoleni ze strajków, ale „tyranizowały ich i nakłaniały do zaprzestania pracy” „grupy demagogów”. Teraz mieli jakoby ochoczo wracać do roboty (s. 332–333).

Jesienią 1919 r. pisarz odnotowywał zupełne odwrócenie ról społecznych: świetnie zarabiali kelnerzy, portierzy, rzeźnicy, za to urzędnicy znaleźli się w kompletnej nędzy. Dla Kurpiuna były to symptomy przewrotu klasowego, załamania dotychczasowej hierarchii (s. 343). W tym też czasie pisarz konstatował ponowne wzmacnianie się ruchu komunistycznego w regionie. Jego zdaniem, wiatrem w żagle dla

komunistów były klęski „białych” w walce z bolszewikami w Rosji oraz „nieustępująca nędza mas robotniczych” (s. 355). Widać, że wiedziony publicystycznym temperamentem wikłał się w sprzecznościach – od sugerowania, że robotnikom wiedzie się niemal dobrze, do przekonania, że stali się nędzarami.

Fala zamieszek, które przełały się przez część Górnego Śląska w marcu 1919 r. w opinii Kurpiuna stanowiła odstonę wojny domowej. Odnotowywał zajścia w najbliższej okolicy: atak na urząd gminy w Radzionkowie i chroniący go oddział Grenzschtzu, w trakcie którego zginął podoficer straży gminnej; plądrowanie pociągów ze zbożem; napaści na majątki ziemskie. Sytuację spacyfikowały dopiero oddziały wojska z Tarnowskich Gór (s. 210). Do podobnych zajść dochodziło w ścisłym okręgu przemysłowym – Bytomiu, Zabrze, Siemianowicach. „Bogu dzięki”, pisał Kurpiun, że Tarnowskie Góry nie zostały wciągnięte w wir wojny domowej. Do uspokojenia nastrojów doszło po połowie marca, kiedy wygaszano strajki. W związku z wprowadzeniem stanu wojennego w Bytomiu i Gliwicach uruchomiono sądy wojskowe, co pisarz przyjął z ulgą, ubolewając jedynie, że politycy łagodzą wyroki wobec winnych zamieszek (s. 212). Kurpiun stał zawsze na stanowisku stosowania surowych kar, z karą śmierci włącznie, dla tych, którzy jego zdaniem szerzyli nieporządek.

Wnet okazało się, że uspokojenie po marcowych tumultach nie trwało długo. W kwietniu Kurpiun notował: „wojna nie ma końca. Zamilkły działa, ale w ich miejsce weszły gęby” (s. 222). Niedługo później pisał o zamieszkach w Zabrze – „nie tylko centrum przemysłu, ale i bolszewizmu”. Splądrowanie tamtejszego urzędu gminy, pobicie proboszcza, przerwanie przez władze interwencji zbrojnej oddziału Freikorpsu sprawiły, że „tłuszcza obwieściła sukces”. A Kurpiun po raz kolejny skonstatował, że nastąpiły czasy niczym w wojnie trzydziestoletniej (s. 232–233).

Oddział, którego interwencję w Zabrze miały wstrzymać władze, to Freikorps Aulocka. Jak wspomniano, regularne jednostki wojskowe oceniał Kurpiun na ogół dość krytycznie. Wiosną 1919 r. podkreślał, że do Grenzschtzu – przyznając, że generalnie stanowił on gwaranta porządku – „dostało się wielu dwuznacznych osobników w typie lancknechtów”, których trzeba było dyscyplinować. Reichswera werbując do swoich szeregów, musiała wprowadzić mocny odsiew (s. 249). Na tle rozkładu armii za światełko w tunelu uznawał Kurpiun formacje ochotnicze, jakoby bardziej zdyscyplinowane i sprawne (s. 156). Ale i tu zwracał uwagę, że „jednostki ochotnicze są bardzo różnej jakości. [...] Wszystko zależy od dowódcy” (s. 76/77). Gdy strajkujący zablokowali dworzec kolejowy w Mikulczycach (wówczas leżących w powiecie tar-

nogórkim) oddział Aulocka „zrobił natychmiast porządek” (s. 208). Podobnie w połowie sierpnia, w momencie eskalacji fali strajkowej, pisarz z radością odnotował przyjazd na Górny Śląsk brygady marynarskiej von Loewenfelda, która szybko rozbiła terroryzującą od miesięcy cały okręg przemysłowy kryminalną bandę Hajoka (s. 314). Poczucie bezpieczeństwa w Tarnowskich Górach wzmocniło pojawienie się Freikorpsu Horsta von Petersdorffa z krajów bałtyckich, która to formacja 14 września poświęciła swój sztandar w miejscowym ewangelickim kościele Zbawiciela (s. 341). Kurpiun z satysfakcją zapisał, że tarnogórski dowódca strzelców konnych, rotmistrz von P. także stworzył dwuosobowy oddział ochotniczy. W takich jednostkach odnalazło się, jego zdaniem, wielu oficerów, których koniec wojny „wysadził z siodła” i którzy musieli zarabiać jako kelnerzy itd. Zarazem pisarz podkreślał, że rząd boi się Freikorpsów, a przecież bez wspomnianych oficerów nie da się walczyć o porządek (s. 209). Nie przypadkiem, zauważał Kurpiun, jedynym środowiskiem politycznym, które w sierpniu 1919 r. domagało się odwołania sił zbrojnych z Górnego Śląska, byli spartakusowcy, którzy widzieli w wojskowych czynnik hamujący falę rewolucyjną (s. 314). Powstające na przełomie 1918 i 1919 r. ochotnicze straże obywatelskie (Bürgerwehr) Kurpiun postrzegał sceptycznie – „wawrzynów raczej nie zdobędą” (s. 156).

### Katastrofalne warunki bytowe

Przez cały dziennik przewija się głębokie przekonanie pisarza, że najważniejszym elementem sytuacji panującej w regionie, a i w całym kraju, było socjalne położenie ludności. „90 procent złych rzeczy, do których obecnie dochodzi, idzie na konto głodu”, notował w listopadzie 1918 r. (s. 19). Jako dramatyczne przedstawia Kurpiun warunki bytowe zarówno jesienią 1918 r., jak i ponad rok później, w styczniu 1920 r., kiedy zapisał: „główną rolę wciąż odgrywa żołądek” (s. 419). Uważał, że skutkiem nieznośnych warunków bytowych stał się spadek formy fizycznej i psychicznej, osłabienie, depresja – z nostalgią wspominał „dawne dobre czasy, gdy byliśmy zdrowi i silni” (s. 397). Wiosną 1919 r. konstatował, że ponad wszystkie wydarzenia w regionie (rewolucja, zmiany polityczne, ruch polski) wybiłał się kryzys ekonomiczny i socjalny. Razem z „upokorzeniem Niemiec” na arenie międzynarodowej kryzys tworzył stan emocjonalnej i psychicznej zapaści całego narodu. Zniknęły jakiekolwiek elementy stałe. Rządziła plotka, a ta była co dzień inna (s. 222).

O swoim mieście, Tarnowskich Górach, pisał, że ludzie wegetują, głodują i pogrążają się w beznadziei (s. 237). Głód i bezrobocie odbija-

ły się w wygładzie miasta – rzucało się w oczy zaniedbanie otoczenia i domów (s. 141). Dziennik jest pełen zapisów o dramatycznych brakach żywności i towarów pierwszej potrzeby oraz o panującej drożyznie. Na kolację wigilijną 1918 r. nie było „ani orzechów, ani jabłek, ani pierników”, nie byłoby nawet chleba, gdyby nie służąca, która dzięki sześciotygodniowym oszczędnościom kupiła bochenek. Szczęśliwie udało się zdobyć gdzieś na wsi gęś (s. 121–122). Wieś była szansą dla mieszczan – wiosną 1919 r. pisarz podkreślał, że co niedzielę z miasta ruszały pielgrzymki do okolicznych wiosek w poszukiwaniu środków spożywczych (s. 230). Sytuację pogarszały strajki. Miasta pograżały się w ciemnościach, bo nie dostarczano prądu, gdy stanęła kolej, zaprzestano dowożenia węgla (s. 312).

Wiosna nie przyniosła zbyt wielu zmian na lepsze. Jeszcze w czerwcu 1919 r. trzeba było palić w piecach, sporo warzyw zmarzło. A ponieważ wciąż utrzymywała się blokada kontynentalna, która „zmażała chaos”, zamknięte były granice, np. z Austrią, dalej panował głód. Kurpiun uważał, że zwycięskie mocarstwa chciały głodem zmusić Niemcy do podpisania warunków pokojowych. Pieniądze traciły wartość, a o pieniądzu zastępczym zanotował, że „te pomięte, brudne papierki są odbiciem czasu”. Czynnosc za mieszkania opłacano nie gotówką, ale towaram: boczkiem, mięsem, masłem. Kwitł szmugiel z Polski, łatwo obserwowalny, bo Tarnowskie Góry leżały niedaleko granicy (s. 255, 279, 363). Przemysł rozwijał się na wielką skalę. W lutym 1919 r. patrol konny z Tarnowskich Gór zarekwirował trzy samochody z żywnością, w tym z mięsem, rzekomo przerzucanymi do Berlina. Ku radości mieszkańców miasta, łup skierowano na sprzedaż w Tarnowskich Górach (s. 195/196).

Błogosławieństwem okazały się cztery tygodnie, które pisarz wraz z żoną i dziećmi (Elisabeth i Hansem) spędził u brata i siostry w Prusach Wschodnich w lipcu i sierpniu 1919 r. Rodzeństwo utrzymywało się z dobrze prosperującego rolnictwa i Kurpiun nie ukrywał, że celem jego wyjazdu było po prostu porządne najedzenie się do syta. W czasie wojny wszyscy Kurpiunowie stracili 1/3 wagi ciała i dopiero na Mazurach udało się odzyskać straty, tam bowiem wartościowej, kalorycznej żywności było pod dostatkiem. Tym większym rozczarowaniem okazał się powrót na Górny Śląsk, gdzie owszem, pojawiły się pierwsze amerykańskie dostawy żywności, jednak szalenie drogie. Z końcem sierpnia pisarz podkreślał, że wprawdzie pojawiły się towary rozmaitego autoramentu, ale nie można sobie było na nie pozwolić. On sam chodził w dziurawej koszuli i połatanych, poszarpanych spodniach. Od kilku lat nie kupił żadnych butów (s. 290, 310, 347). Bez satysfakcji zapisywał pogłoski, że w Polsce panowała jeszcze gorsza sytuacja, a nędza i bezrad-

ność były większe. Polsko-niemieckie przejście graniczne w Herbach codziennie przekraczało jakoby kilkadziesiąt osób z Polski – wynędzniałych, ubogich i głodnych, szukających w Niemczech pomocy i dachu nad głową. „Potrzebujący, agitatorzy, szpiedzy?” – zastanawiał się nieufny jak zwykle pisarz (s. 369).

Symptodem cywilizacyjnego regresu był dla Kurpiuna stan komunikacji kolejowej. Już jesienią 1918 r. podkreślał, że kolej była sparaliżowana z powodu braku pociągów, mnóstwo wagonów uległo zniszczeniu (s. 75). Pociągi albo nie jeździły w ogóle, albo rzadko, często nie kursowały wedle rozkładu jazdy i „jeździły, gdzie chciały”. W wagonach, ekstremalnie zniszczonych, nie stosowano już podziału na klasy (s. 178/179). Strajki kolejarzy sparaliżowały komunikację doszczętnie, co miało też ten katastrofalny skutek, że nie dawało się transportować żywności i węgla. Gdy w drugiej połowie marca 1919 r. strajki ustały i pociągi wreszcie ruszyły, okazały się kompletnie przepełnione, co znów postawiło normalne podróżowanie pod znakiem zapytania (s. 212, 220). Wiosną 1919 r. Kolej Rzeszy wprowadziła system specjalnych zezwoleń na podróż, które były warunkiem skorzystania z pociągu. Aby takie zezwolenie otrzymać trzeba było mieć dobry powód do wyjazdu – jak kwaśno zauważył pisarz, nastąpił gwałtowny wysyp zgonów bliskich krewnych. Podróż na rzekomy pogrzeb była dobrym argumentem dla otrzymania zezwolenia (s. 231).

Ubóstwu, pisał Kurpiun, towarzyszyła demoralizacja, wzmocniana przez upadek autorytetów – państwa, prawa, religii. „Wojna poczyniła większe spustoszenia na duszy i umyśle niż na ciele”, zanotował w styczniu 1919 r. (s. 188). Podkreślał, że nawet najuczciwsi ludzie rezygnowali z zachowywania zasad moralnych, aby się wyżywić (s. 256). Ekspłodowała przestępczość: napaści i plądrowania domów, obejść, sklepów stały się zjawiskiem codziennym (s. 142). Kradzieże przybrały zatrważające rozmiary, a rabowano właściwie wszystko. W lutym 1919 r. Kurpiun odnotował, że skradziono firanki w Domu Ludowym i skórzane obicia kozłów w jednej z sal gimnastycznych. Przykład szedł jego zdaniem z góry, a charakterystycznym przypadkiem braku poszanowania dobra wspólnego była nielegalna wyprzedaż broni z magazynów wojskowych, dokonywana przez żołnierzy (s. 200). Postrachem okręgu przemysłowego okazała się wspomniana banda Hajoka, czynna głównie w okolicach Zabrze, cechująca się wyjątkowym zuchwaństwem i skalą dokonywanych napadów i rabunków, szczególnie latem 1919 r. (s. 270 i n.) Z ulgą przyjął wieść o rozbiciu bandytów przez Marinbrigade Loewenfeld w sierpniu tego roku (s. 314).

Kurpiun stale odnotowywał przykłady upadku hierarchii społecznej. Podczas fali strajków zimą i wiosną 1919 r. pobito proboszcza z pobl-

skich Starych Rept (ks. Hugona Wisego), w nieodległych Opatowicach poturbowano miejscowego nauczyciela, w innych okolicznych miejscowościach doszło do licznych napaści na urzędników górniczych (s. 136).

Monotematyczny, skoncentrowany niemal wyłącznie na kłęsce Niemiec, Kurpiun oburzał się, gdy w czerwcu 1919 r. na podmiejskich błoniach zaczęły się odbywać wielkie zabawy taneczne dla młodzieży. Jak można się bawić „w godzinie śmierci naszego narodu?”, pytał w dość purytańskim tonie (s. 283). Wzburzenie wzbudzał w nim też repertuar kin i spektakle operetkowe – ani grosza w nich moralności, nie ma w nich w ogóle ducha niemieckiego, grzmiał, wskazując, że w tym samym czasie po wsiach Polacy wystawiali patriotyczne przedstawienia amatorskie (s. 357). Kurpiun twierdził, że w kulturze, zwłaszcza popularnej, zaczął się szerzyć duch krytyczny wobec kategorii narodowych. Jako przykład podawał reakcję w prasie na wystawę „Arbeit und Kultur in Oberschlesien” („Praca i kultura na Górnym Śląsku”). Współorganizowana przez „heimattreuerów”, z udziałem Kurpiuna, była pokazywana w Hali Stulecia we Wrocławiu od 1 do 31 października 1919 r. Część środowisk potraktowało ją podejrzliwie i niechętnie, widziano w niej bowiem produkt nacjonalizmu i reakcyjności. Ci, „co aktualnie nadają ton” w kulturze albo jej w ogóle nie obejrzeni, albo ją całkowicie odrzucili, pisał Kurpiun (s. 358).

Za winnych szerzenia się nowych tendencji kulturowych uznawał Żydów. „Prorocy rozkładu z gett wschodniego żydostwa [...] niszczą wszystko, z czego mogłyby wykiełkować w naszym udręczonym narodzie choćby odrobiny narodowego uczucia i oporu” (s. 357). Żydzi ze Wschodu, powołując się na zagrożenie pogromami w Polsce, Rosji czy na Ukrainie, emigrowali do Niemiec. „Zapuszczają u nas korzenie, spekulują, uprawiają bolszewicką propagandę, a nasz rząd ich toleruje”, pisał (s. 362). Jego zdaniem, rosła niechęć do Żydów we wszystkich grupach społecznych. Podejrzani w jego oczach stali się też (a może zawsze byli) zasymilowani Żydzi niemieccy. Chociaż zajmowali krytyczne stanowisko wobec spekulantów spośród „Ostjuden” (Żydów wschodnich), Kurpiun nie ufał im: przecież „żywotne siły ciągną ze wschodniego getta”. Byli obcy rasą, obcy krwią (s. 196). Trudno orzec, czy to późniejsze dopiski, poczynione przed edycją dzienników w 1942 r., czy uważał tak już w roku 1919.

Z początkiem 1919 r. zamieścił na kartach dziennika mroczną wylizankę zjawisk dominujących w relacjach społecznych, postawach politycznych, codzienności: „nienawiść, okrucieństwo, zaślepienie zwycięstwem, lenistwo, strajki, rewolucja, bolszewizm, przestępstwa, niewierność, chciwość, spekulacja, ekscesy, rozpacz, samobójstwa...” (s. 188). Można odnieść wrażenie, że jedynym, co w oczach Kurpiuna nadawało sens życiu, była walka w obronie Niemiec i Górnego Śląska

przed tymi, których pisarz uważał za wrogów: lewicą i Polakami. Trzeba walczyć, pisał w lutym 1919 r., „przeciwko czerwonym i biało-czerwonym” (s. 192).

### Kwestia polska na Górnym Śląsku

Najważniejszym tematem dzienników, oprócz klęski Niemiec, rewolucji i kryzysu bytowego, jest los Górnego Śląska w kontekście polskich roszczeń do tego regionu. W związku z tym Kurpiun próbował odpowiedzieć na pytanie, czym właściwie był Górny Śląsk? Na ile słuszne były polskie roszczenia terytorialne, oparte na zasadzie etniczno-językowej wspólnoty rdzennych mieszkańców Górnego Śląska i Polaków z odrodzonej Rzeczypospolitej? Dla tarnogórskiego pisarza odpowiedzi były proste, prezentował je już wcześniej w swoich dziełach literackich, chociażby we wspomnianej powieści *Der Mutter Blut*. Obecny w niej, zaczerpnięty z naturalistycznej szkoły literackiej koncept nieuniknionego zderzenia kultury i natury zyskał u Kurpiuna pograniczną specyfikę. Kultura w tym dziele była sferą niemieckości i oznaczała porządek, państwo, rozum. Naturę konotował z polskością – sferą emocji, instynktów, fantazji, wciąż podważającą legitymację kultury i niszczącą ją. Ta deterministyczna wizja nie pozostawiała miejsca na wątpliwości – zderzenie świata słowiańskiego i germańskiego było walką na śmierć i życie<sup>24</sup>.

Pisarz odwoływał się do hakatystycznej perspektywy Śląska jako kraju kulturowo niemieckiego, nawet jeśli zamieszkałego przez – zanikającą – społeczność słowiańską. Uważał, że Górnoślązacy, także ci „mówiący mieszaną polszczyzną” („mischpolnisch sprechende”, w innym miejscu nazywa mowę śląską „miszmaszem”) odbierali Polskę jako kraj cywilizacyjnie obcy (s. 77/78, 344). „Może i część ludności wiejskiej na Górnym Śląsku używa jeszcze półpolskiego (»halbpolnisch«) w domach, ale serce, to, co miarodajne, istota i kultura ziemi są bezwarunkowo niemieckie”, pisał z końcem 1918 r. Charakterystyczna dla jego spojrzenia na rzeczywistość narodowo-językową regionu jest też konstatacja, że przetrwanie „mowy słowiańskiej” świadczy o niemieckiej „łagodności”. Uznał to za błąd polityczny, który miał się z czasem zemścić (s. 107). Najwyraźniej właściwym posunięciem w oczach pisarza byłoby całkowite usunięcie języka polskiego (a nawet „półpolskiego”) z regionu. Gdy Hugon Haase z Rady Pełnomocników Ludowych podczas wystąpienia w Gliwicach 22 listopada 1918 r. domagał się równouprawnienia osób polskojęzycznych

24 J.J. Scholz, *Die oberschlesische Grenzlandliteratur...*, s. 77.

na Górnym Śląsku, Kurpiun zaatakował przedstawianie Polaków przez „Żyda Haasego” jako „niewinnych owieczek”, dla których teraz Niemcy muszą ponosić ofiary. Uznał wypowiedź polityka za „utopię daleką od doświadczenia historycznego” (s. 67/68).

Po I powstaniu śląskim pisarz konstatował, że masy górnośląskie nie poparły powstańców. „Społeczność górnośląska to jednak nie są mieszkańcy Poznańskiego”. Nie przyłączył się do powstańców, stwierdzał, „mając świadomość, że od siedmiuset lat Górny Śląsk nie ma nic wspólnego z Polską” (s. 329). Przekonani Polacy stanowili nie liczną grupę, a kto ich popierał, ten czynił to z oportunistycznym i koniunkturalistycznym. „Najwartościowszy element jest po niemieckiej stronie”, pisał. Ale zarazem uważał, że „Górnoślązacy są naiwni i łatwowierni” – i to stanowiło podatny grunt dla polskiej propagandy (s. 77, 168).

Już w październiku 1918 r. Kurpiun zapisał, że Polacy „zaczęli się ruszać” i wszędzie wyroili się „agenci Warszawy”. „Ruch wielkopolski, który wojna nieco przygasila, znów zyskuje na sile”, notował. Wskazywał, że na długo przed wybuchem wojny Polacy stworzyli „sieć werbunkową w całym kraju” i teraz wystarczy ją aktywować. Tymczasem Niemcy byli jak sparaliżowani, niezdolni do przeciwdziałania. „Nasza złamana Rzesza, co może przeciwstawić” ofercie polskiej?, pytał (s. 17, 84). Jeśli wierzyć jego zapiskom, antyniemieckie postawy ludności polskiej w Poznańskim i Górnym Śląsku zaskoczyły go. Nie rozumiał ich motywacji (s. 95). Jednak jednocześnie pod adresem ruchu polskiego Kurpiun potrafił znaleźć słowa uznania. „Poczucie narodowe Polaków mogłoby niejednemu Niemcowi posłużyć za wzór”, pisał w kwietniu 1919 r. (s. 227). Dostrzegał też, że „Polak docenia narodowy kościec innych, nawet przeciwników” (s. 236).

Z czasem pisarz coraz częściej podkreślał, że znaczna część mieszkańców regionu górnośląskiego polską ofertą nie była zainteresowana. Przywoływał przykład lekcji w języku polskim, wprowadzanych wiosną 1919 r. Otóż w Tarnowskich Górach na dwa tysiące dzieci w wieku szkolnym na polskie zajęcia z religii zapisało się zaledwie dziewięć osób, a w całym powiecie tarnogórskim – nie więcej niż 20 proc. (s. 226). Ewidentnie lekceważył oznaki coraz silniejszego utożsamiania się części społeczności górnośląskiej z polskością, widział w tym ograniczony skalą koniunkturalizm, który w każdej chwili mógł odwrócić swoje ukierunkowanie.

19 stycznia 1919 r. odbyły się wybory do Zgromadzenia Narodowego, zbojkotowane przez ruch polski. Aż 45 proc. uprawnionych do głosowania w rejencji opolskiej nie wzięło w nich udziału. Jednak zdaniem Kurpiuna ci, którzy wstrzymali się od głosu z powodu przyłączenia się do polskiego bojkotu, to nie więcej niż 25 proc. nieuczestniczą-

cych w głosowaniu. Pisarz uważał skądinąd, że Polacy zbojkotowali te pierwsze republikańskie wybory, ponieważ obawiali się spektakularnej przegranej. Głosowano przy tym w atmosferze zmilitaryzowanej – wrocławska Rada Ludowa skierowała na Górny Śląsk wojsko (s. 134, 161). Tydzień później wybierano posłów do pruskiego Landtagu. Tym razem frekwencja wyniosła nieco więcej, bo 60 proc., podczas gdy w całej Rzeszy średnio 75 proc. Kurpiun twierdził, że owo 15 proc. mniej – to właśnie głosy polskie (s. 168).

Z początkiem roku 1919 Kurpiun odnotował z przygnębieniem, że Wielkopolska była już stracona dla Niemiec. Zapisał pogłoski o represjach wobec wielkopolskich Niemców. Coraz głośniejsze plotki, jakoby Górny Śląsk obiecano również Polsce, odrzucał jako zupełnie niewiarygodne. Jednak już w lutym przytaczał terytorialne „apetyty polskie”: 450 tys. km<sup>2</sup> i 38 milionów ludności miało mieć nowe państwo, wliczając Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk i Prusy Wschodnie. „Polska chce zjeść więcej, niż potrafi przetrawić”, pisał, dodając, że polskie „żądania wykraczają poza wszelki rozsądek” (s. 76, 134, 173–174). Kurpiun uważał, że ruch polski starał się tworzyć fakty dokonane. Jako przykład tej taktyki wskazywał aktywność adwokata Kazimierza Czapli, kierownika Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu. Ledwie opuścił więzienie (gdzie aresztowano go na krótko pod zarzutem zdrady stanu), a natychmiast podjął kampanię, która miała ukazać Górny Śląsk jako faktyczną część państwa polskiego – zbierał więc „polskie” podatki itd. (s. 202). Sedno „problemu polskiego” na Górnym Śląsku, w ujęciu pisarza, to właśnie aktywność sieci prężnych działaczy-Polaków, którzy starali się przeciągnąć na swoją stronę „kulturowo niemieckich Górnoszlązaków”, przy słabości ruchu niemieckiego i coraz mniejszej atrakcyjności Niemiec. O ile rok 1919 to czas z jednej strony wielkiego rozkwitu ruchu polskiego, z drugiej strony jednak także powoli organizującej się niemieckiej kontry, o tyle w roku kolejnym, wraz z rozpoczęciem alianckiej okupacji, „polska propaganda spotęgowała się”, licząc na wsparcie Francuzów (s. 418).

Kurpiun był przekonany, że ruch polski stanowił realne zagrożenie dla niemieckiego Górnego Śląska: groźbę odebrania regionu przez Polskę traktował poważnie. Zarazem stał na stanowisku, że gdyby pozostać decyzję o przynależności państwowej tej krainy jej mieszkańcom, zwycięstwo niemieckie byłoby pewne. Co ciekawe, pierwsze pogłoski o plebiscycie odnotował już w listopadzie 1918 r. i natychmiast podkreślał, że gdyby do niego doszło, głosowanie zdecydowanie wygraliby Niemcy (s. 77). Poważniejsze i realniejsze pogłoski na temat plebiscytu poczęły kursować w lutym 1919 r. Do Tarnowskich Gór przywiózł je ks. Richard Rassek, miejscowy proboszcz katolicki, obracający się w sferach decydenckich rejencji opolskiej (s. 203). Po grozie, jaką wzbu-

dziła w społeczności niemieckiej wieść o planach odstąpienia regionu Polsce, podjęta podczas konferencji paryskiej decyzja o plebiscycie napełniła Kurpiuna satysfakcją. Był pewny niemieckiego zwycięstwa, podkreślał, że Polacy obawiali się plebiscytu, wiedząc, że wypadnie na ich niekorzyść. Dlatego planowali zapobiec mu przemocą, przede wszystkim wywołując powstanie (s. 286).

## Haller i korupcja

Ponieważ polska oferta wobec Górnoszlązaków była, jak uważał Kurpiun, „ewidentnie słaba”, zaczęto „nawoływać do puczu”, tj. siłowego rozstrzygnięcia losów regionu. Pisarz był przekonany, że Polacy potrafiliby walczyć o swoje „brutalnie i zdecydowanie”, nie cofali się przed groźbami i fałszerstwami (s. 226–227). Jeszcze jesienią 1919 r. powątpiewał, czy w ogóle dojdzie do plebiscytu. Podejrzewał, jak wspomniano, że Polacy raczej zdecydują się na wojnę z Niemcami niż na głosowanie, obawiając się przegranej (s. 345).

Skądinąd już w grudniu 1918 r. zaczęły szerzyć się plotki (nieustannie obecne także przez cały rok 1919) o przygotowywaniu ataku „dziesiątek tysięcy Polaków” na Górny Śląsk. Kurpiun, zwykle sceptyczny wobec niesprawdzonych wieści, uważał je za „jawny nonsens”. Jednak wkrótce zauważył, że stacjonujące w Tarnowskich Górach jednostki wojskowe (skądinąd nieliczne i słabe) skierowano nad nieodległą granicę z Polską: ponoć jacyś „jeńcy wojenni i legionści próbowali wdrzeć się” z Polski do Niemiec. Apel tarnogórskiej rady żołnierskiej potwierdził powagę sytuacji (a również Centralna Rada Robotniczo-Żołnierska podkreśliła konieczność ochrony granicy), wezwano bowiem pod broń urlopowiczów oraz zaapelowano o stawienie się ochotników. Ponieważ w mieście do garnizonu Grenzschtzu pospieszyło wielu mieszkańców, póki co nie trzeba było specjalnie tworzyć straży obywatelskiej (Bürgerwehr). Spośród 170 uczniów szkoły górniczej w styczniu 1919 r. do wojska zgłosiło się aż 156 (s. 59–60, 138).

Pogłoski o inwazji zbrojnej na Górny Śląsk z terytorium państwa polskiego utrzymywały się, jeśli wierzyć pisarzowi, wyjątkowo trwale w całym okresie. Zwykle były kojarzone z niemal mitycznie ukazywaną „armią Hallera” (Błękitną Armią gen. Józefa Hallera), która miała być ową atakującą siłą (s. 248 i n.). „Haller jest tematem dnia”, od Grodna po Cieszyn, notował pisarz w kwietniu 1919 r. „Jest wszędzie i nigdzie”. Kurpiun zdawał się bagatelizować zagrożenie militarne, utrzymywał, że to „strachy na lachy, bajka dla tchórzliwych duszyczek” (s. 225–226). Niemniej pilnie tropił wszelkie wieści o armii, starał się zebrać infor-

macje o jej powstaniu, o werbunku do niej, z zaskoczeniem konstatając, że kompletowano ją m.in. spośród „nieuczciwie wyławianych” jeńców z armii niemieckiej, przebywających w obozach jenieckich we Francji. Nie sposób uniknąć wrażenia, że Armia Hallera w jego oczach była jednak zagrożeniem realnym, wojskiem stojącym u granic Rzeszy<sup>25</sup> i faktycznie szykującym się do inwazji na Górny Śląsk. Czy inaczej tak często wzmiankowałby „upiora hallerczyków”? (s. 399–400).

Wyraźnie obawiał się też, że wojsko polskie mogłoby zostać przywitane jako wyzwolicieli przez część społeczności górnośląskiej. W czasie strajków i zamieszek z marca 1919 r. rozeszły się wieści o przekroczeniu przez oddziały polskie granicy w rejonie Brzezin i Przetajki – doszło tam istotnie do strzelaniny, ale zdecydowanie bez udziału żołnierzy polskich. Zaniepokojony Kurpiun odnotował wszakże opowieść, jakoby na wieść o wojsku polskim „chłopi w Brzezinach piekli na jego powitanie ciasto” (s. 210).

W czerwcu 1919 r. Kurpiun podjechał do nieodległego przejścia granicznego w Bizji. Zobaczył tam naprzeciw siebie uzbrojonych i zdeterminowanych Niemców i Polaków nad „zaryglowaną” granicą. Niedaleko, w niemal opustoszałym pałacu księcia Henckel von Donnersmarcka w Świerklańcu, którego park przylegał do granicy, rezydowali oficerowie niemieccy. Mimo pozornie uszczelnionej granicy przemycano z Polski „ulotki dezinformacyjne o przejęciu Górnego Śląska przez Polskę”, które miały powodować wiele zamieszania wśród ludności (s. 257–259).

Kurpiun dostrzegął, że propaganda oddania Polsce Górnego Śląska szerzyła się wyjątkowo silnie, zastraszając „najbardziej tchórzliwych”. Odnotował narastanie atmosfery strachu, przypadki wyprzedaży majątków i przenoszenia się w głąb Niemiec. Przyczyniały się do tego również wieści o rzekomym bolszewickim ataku z Polski; po pokonaniu wojsk polskich bolszewicy mieli, wedle tych pogłosek, uderzyć na Niemcy. Podejrzliwy jak zwykle pisarz uważał, że plakaty o takiej treści, które pojawiły się w przestrzeni publicznej, były elementem polskich manipulacji i ich celem było skłonienie Niemców do masowej ucieczki z Górnego Śląska (s. 134, 174, 248 i n.). Z początkiem 1919 r. nad Tarnowskimi Górami rozpętała się wojna ulotkowa. Pojawiły się samoloty rozrzucające ulotki propagandowe – zarówno niemieckie (w tym autorstwa samego Kurpiuna), jak i polskie. Pisarz odnotował z satysfakcją, że polskie samoloty latały zbyt wysoko i większość ulotek wiatr przepędził z powrotem w stronę Polski (s. 137).

---

25 Armię Hallera, po jej sprowadzeniu do Polski, faktycznie dyslokowano wzdłuż granicy polsko-niemieckiej; 1 IX 1919 r. włączono ją do Wojska Polskiego.

Od wiosny 1919 r. Kurpiun coraz mocniej podkreślał parcie ruchu polskiego do zbrojnego zwarcia z Niemcami. W czerwcu opisał szeroko zakrojoną akcję zastraszania działaczy związanych z Hakatą, którzy jakoby otrzymywali listy z pogrózkami (s. 260). Kurpiun uważał, że po części wskutek tego oraz z poczucia niepewności brało się zachowywanie neutralności przez wielu urzędników niemieckich, szczególnie prywatnych urzędników przemysłowych. Nie angażowali się po żadnej ze stron, „odczekując” na bieg wydarzeń i na wszelki wypadek ucząc się polskiego. Oczywiście, pisarza to oburzało: wszyscy Niemcy powinni stanąć we „wspólnocie bojowej”, notował (s. 261). Gorzej jeszcze: jako że Polacy rzucili masę pieniędzy, aby przekupić ludzi i przeciągnąć na swoją stronę, niektórzy urzędnicy przyłączyli się do ruchu polskiego, licząc, że gdy nastanie Polska w nagrodę otrzymają wysokie stanowiska – na poczcie, kolei itd. (s. 344).

### Od powstania oleskiego do I powstania śląskiego

Wiosną 1919 r. doszło do serii „aktów terroru”, jak to określił pisarz: wyleciało w powietrze kilka mostów (w Sowczycach i Markowicach), przypadkiem udało się zapobiec wysadzeniu mostu koło Opoła, zdarzały się też incydentalne ataki zbrojne. Kurpiun uważał, że były to polskie reakcje na wieść o plebiscycie, która „wyciekła” z obrad konferencji pokojowej. Podejrzewał, że stanowiły one jedynie wstęp do polskiej interwencji na Górnym Śląsku; uderzenie miało nadejść od strony Częstochowy. Jak historycznie stwierdzał, strona polska z pewnością otrzymała w tej materii wolną rękę od Ententy (s. 267 i n.). Wieści te zdawało się potwierdzać wybuchłe 8 czerwca 1919 r. powstanie w Oleśnie, jednak pisarz z satysfakcją odnotował jego szybkie stłumienie (s. 269)<sup>26</sup>. Ale kolejne miesiące nie przyniosły uspokojenia – strajki, w których zdaniem pisarza maczali palce zarówno bolszewicy, jak i Polacy, osiągnęły punkt szczytowy pod koniec sierpnia 1919 r. Stanęło wówczas 90 proc. zakładów. To „wrogość wszystkich przeciwko wszystkim”, pisał Kurpiun, wskazując, że kierownictwa zakładów czy związki zawodowe utraciły władzę i wpływ na robotników (s. 312).

26 Mianem powstania oleskiego jest nazywana podjęta 7/8 VI 1919 r. przez grupę działaczy polskich z powiatu oleskiego próba odcięcia tego powiatu od Niemiec i włączenia go do Polski. Z powodu braku uzbrojenia szybko upadła. Wspomniane wcześniej pogłoski, m.in. o wysadzeniu mostu w Sowczycach, wiążą się z tym powstaniem; mostu tego zresztą nie zniszczono, jedynie zaminowano.

Wybuch powstania w sierpniu 1919 r., potwierdzającego podnozione przez pisarza od miesięcy podejrzenie o polskiej irredencie (bardziej może: o polskiej interwencji zbrojnej) Kurpiun śledził przede wszystkim z perspektywy najbliższej, czyli Tarnowskich Gór. Nocą z 17 na 18 sierpnia słyszał strzały; wyglądał przez okno, widział przebiegające grupy uzbrojonych ludzi, patrole wojska przeczesujące ulice. Ale w tym samym czasie, jakby nigdy nic, wracali do domów goście z uroczystości poświęcenia sztandaru miejscowego Stowarzyszenia Czeladników Katolickich (Katholischer Gesellenverein). O szóstej rano niepokoje minęły. Kilka godzin później Kurpiun dowiedział się, co w ogóle się stało – że doszło do próby zajęcia koszar kawaleryjskich przez uzbrojonych powstańców. Pisarz uważał – lub tylko powtarzał opinię innych – że napaść powstańców na Tarnowskie Góry została omówiona podczas wycieczki polskich organizacji sportowych i muzycznych w Dolinę Dramy w Zbrosławicach tego samego dnia. Przez cały dzień bawiono się i tańczono, wieczorem uczestnicy zabawy uzbroili się i uderzyli na miasto. Doszło też do aktów przemocy w sąsiednich wioskach – m.in. w Nakle zastrzelono kirasjera z garnizonu w Tarnowskich Górach, wracającego wieczorem z zabawy (s. 314 i n., 323–324).

Jeszcze później uświadomił sobie, że powstanie wybuchło „w całym okręgu przemysłowym”. Interpretował to wydarzenie wedle przyjętego już wcześniej schematu – słabość „oferty” ruchu polskiego i obawa Polaków przed przegranym plebiscytem miały spowodować zastosowanie wariantu siłowego. „Ponieważ Polacy nie wierzą, że uda im się wygrać plebiscyt, więc próbują przemocą ustanowić fakty dokonane, które następnie zaakceptują ich przyjaciele [tj. Ententa – S.R.], a których w swej niemocy nie będą w stanie odrzucić Niemcy” (s. 323).

Jak Kurpiun rekonstruował okoliczności wybuchu powstania i jego przebieg? Podkreślał, że wywołano je spoza Górnego Śląska – ze Strumienia na Śląsku Cieszyńskim, gdzie mieściło się dowództwo Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Zarazem POW GŚl. postrzegał jako strukturę podległą Naczelnej Radzie Ludowej z Poznania i obarczał winą za wspomniane akcje sabotażowe, strajki i inne zamieszki. Na podstawie upublicznionych w prasie dokumentów polskich szacował siły peowiaków na ok. 22 tys. ludzi („przynajmniej na papierze”), co wedle jego szacunków miało przebijać o ok. 7 tys. siły niemieckie. Zarazem podejrzewał, że rząd w Warszawie nie do końca popierał działania POW GŚl. Powstańcy mieli uzyskać pomoc od – a jakże – Armii Hallera, skąd mieli pochodzić oficerowie i część szeregowych uczestników powstania (s. 325).

Działania zbrojne powstańców, choć generalnie nieskuteczne, oceniał jednak jako ciężkie dla Niemców. Nie udało się osiągnąć celu sił

polskich – uderzenia od północy i południa na obszar przemysłowy i zajęcia go. W rękach powstańców jedynie na krótko udało się utrzymać wąski pas na wschód od Szopienic, mniej więcej do Nowego Bierunia na południu. 21 sierpnia 1919 r. siły 117. Dywizji odrzuciły nieprzyjaciela, osiągając granicę Rzeszy. Trzy dni później powstanie można było uznać definitywnie za zakończone (s. 326). „Można odnieść wrażenie, że nie przygotowano dobrze planu walk, nie przeprowadzono właściwie przygotowania, zresztą wykonanie też zawiodło”, podsumowywał swoją opinię o powstaniu (s. 329). Widział w nim erupcję antyniemieckiej agresji: Polacy mieli przygotowywać jakoby listy proskrypcyjne Niemców, których należało wyeliminować. Sami powstańcy dopuścili się wielu nadużyć. Jednak Kurpiun potrafił przyznać, że nie najlepiej pod względem humanitarnym spisało się także wojsko niemieckie. Prześstępstwa, do których doszło („nadużycia”, wedle jego eufemistycznej oceny), kładł wskazkę na karb „ciemnych elementów”, które wślizgnęły się w szeregi wojska (s. 327). Próbował usprawiedliwić rozstrzelania zatrzymanych powstańców, wskazując, że Reichswehra działała w trybie prawa stanu wyjątkowego. Jeśli krytykował owe doraźne egzekucje, to dlatego, że były w jego opinii „nierozsądne” – wykorzystywano je bowiem propagandowo przeciwko Niemcom (s. 334).

### **W oczekiwaniu na aliantów**

Mimo pacyfikacji powstania w Tarnowskich Górach nie do końca zapanał spokój. Przez cały tydzień powstańcy z sąsiednich wiosek podejmowali próby uwolnienia z więzienia schwytych przez Niemców kamratów; ataki odpierała straż więzienna. Codziennie słyhać więc było strzelaniny. A jednocześnie piechota i kawaleria z tutejszego garnizonu ruszyły do wiosek powiatu tarnogórskiego, przeczesując je w poszukiwaniu powstańców. Skutecznie: co dzień obok domu pisarza przy ul. Gliwickiej prowadzono grupy po 50–60 zatrzymanych. Kurpiun obserwował „fanatycznych przywódców”, krocących z pieśnią na ustach, i „obojętnych szeregowych”, przygnębionych i apatycznych. Przywódcy „wierzyli w idee”, „drobni ludzie ze wsi [...] wierzyli w boczek i obiecanki Korfatego” (s. 329–331). Jeszcze pod koniec września spokojne zwykle miasteczko wciąż podrywały na nogi odgłosy strzelanin. Może były to tylko dzieci, bawiące się karbidem – a może nie, notował pisarz. Ponownie odwiedził granicę w Bizji, mocno obsadzoną wojskiem po stronie polskiej, podczas gdy po niemieckiej widział tylko niewielki oddziałek. Żołnierze niemieccy krążyli również w parku świerklanieckim, przylegającym bezpośrednio do granicy. Odnotował też, że zarówno młoda

księżna (żona księcia Guidotta Henckel von Donnersmarcka, Anna), jak i stara księżna (Katharina, wdowa po księciu Guido) mimo zagrożenia wciąż mieszkały w pałacu, tzw. Małym Wersalu (s. 352).

Gdy w regionie pojawiła się aliancka komisja rozjemcza celem arbitrażu sytuacji po powstaniu, jedno z jej posiedzeń odbyło się właśnie w zamku Henckel von Donnersmarcków w Świerklańcu. Brał w nim udział wspomniany ks. Rassek, katolicki proboszcz kościoła farnego w Tarnowskich Górach, znany z nacjonalistycznych poglądów. Rassek był jakoby oburzony zachowaniem Francuzów z komisji, którzy stawiali zarzuty wyłącznie pod adresem Niemców (s. 333). Trwały już wówczas intensywne spekulacje o przyszłej alianckiej okupacji obszaru plebiscytowego. Kurpiun po relacji proboszcza podejrzewał pesymistycznie, że alianci raczej skierują broń przeciwko Niemcom, niż będą ich bronić przed atakami Polaków (s. 335–336). Szczególnie obawiał się Francuzów, na których tak bardzo czekali Polacy. Po rozmowie z elewem ze szkoły górniczej, swoim uczniem, powracającym z francuskiej niewoli wojennej, zanotował jego opinię, że Francuzi nienawidzą Niemców i brutalnie traktują jeńców niemieckich (s. 349). Liczył w związku z tym, że okupantami będą jednak Amerykanie; zresztą jesienią powszechnie jeszcze tak sądzono (s. 345).

Kurpiun skonstatował znaczne wzmocnienie ruchu polskiego jesienią 1919 r. Nawet w uznawanym za bastion niemiecki mieście powiatowym, Tarnowskich Górach, doszło do polskich demonstracji. Jednak, jak podkreślił pisarz, udział w nich wzięli jedynie mieszkańcy wiosek, a spośród mieszkańców miasta wylegli tylko ciekawscy. Niemniej na wsiach bardzo wzmożła się akcja polska – nieustannie i wszędzie miały się odbywać spotkania organizacji, wykłady, koncerty, spektakle teatrów amatorskich itd. (s. 356). Tymczasem w mieście bawiono się – niekończące się potańcówki i kursy tańca, filmy uświadamiające i rozrywkowe przy pełnych salach kinowych, szalenie popularne występy magików wypełniały wolny czas mieszczan (s. 388). Dla Kurpiuna wszystko to było godne przygany, także ze względów moralnych – radosne zabawy, imprezy taneczne, fajerwerki w Sylwestra 1919 r. uznawał za niestosowne w sytuacji tak wielkiej klęski Niemiec (s. 403). Jednocześnie znów napłynęła fala plotek o ataku hallerczyków. Wyznaczano nawet terminy uderzenia: 7, 15, 20 września – oczywiście, do niczego nie doszło i sam Kurpiun nie wierzył w te plotki, jednak z zaskoczeniem zaobserwował, że garnizon tarnogórski przygotowywał pozycje bojowe dla dział (s. 339–340).

Groźniejsze z perspektywy pisarza okazało się coś innego. Otóż aktywizacja działaczy polskich wiązała się ze zbliżającymi się wyborami komunalnymi (gminnymi) z 9 listopada 1919 r. Kurpiun konstatował zupełny brak aktywności przedwyborczej zarówno ze strony katolickiej

Partii Centrum, jak i socjaldemokratów. Niechętny centrowcom (i socjalistom) pisarz uważał, że Centrum zdaje się stać na stanowisku, że lepiej paktować z Polakami niż z prawicą niemiecką. Znajomy lokalny działacz centrowy z satysfakcją podkreślał, że jego partii udało się pozyskać jednego z liderów umiarkowanego ruchu polskiego, Adama Napieralskiego. Nieufny wobec jakichkolwiek działaczy polskich Kurpiun z góry to wykluczał; jego zdaniem Napieralski był zbyt sprytny, aby zwrócić się ku Niemcom. Za to Centrum doprowadziło do sytuacji, w której wielu jego zwolenników popierało teraz kandydatów polskich, uznając ich za sojuszników niemieckich katolików (s. 373–374). Wynik wyborów w Tarnowskich Górach był dlań szokujący: otóż w trzydziestoosobowej radzie miejskiej znalazło się aż sześciu przedstawicieli ruchu polskiego, po raz pierwszy w dziejach rady. Trzydzieści miejsc zdobyli centrowcy, sześć – niemieccy narodowcy, z którymi był związany Kurpiun, ponadto dwa niemieccy demokraci i trzy socjaliści. Za sukcesem Polaków, jego zdaniem, stała słaba frekwencja, ale też strategia centrowców i socjalistów, którzy atakowali prawicę niemiecką jako reakcjonistów i hakatystów. Tym samym osłabiali obóz niemiecki (s. 374–375).

W styczniu 1920 r. coraz częściej na kartach dziennika powracała kwestia alianckiej okupacji obszaru plebiscytowego. Jasne już wówczas było, że wytęsknieni przez Kurpiuna Amerykanie się nie pojawią. Tymczasem plotka goniła plotkę – nowe i odmienne wieści pojawiały się niemal co godzinę, a ich związek z rzeczywistością okazywał się dość nikły. I tak, gdy coraz mocniej podnoszono, że być może w ogóle nie dojdzie do okupacji, francuscy kwatermistrzowie krążyli już po miastach regionu, pojawili się także w Tarnowskich Górach, przygotowując kwatery na przyjęcie wojska (s. 425).

Po 20 stycznia 1920 r. rozpoczęła się ewakuacja tarnogórskiego garnizonu. Najpierw odeszli strzelcy konni (11. Pułk) z pułkownikiem (błędnie uznanym przez Kurpiuna za rotmistrza) Waltherem von Jagowem na czele, 22 stycznia zaś w obecności gen. Walthera barona von Lüttwitza (półtora miesiąca przed podjętą przezeń próbą puczu w Berlinie) miasto opuściły jednostki 63. Pułku Piechoty. Osiem dni później wreszcie dokonano symbolicznego aktu – dwa moździerze belgijskie, zdobyte w walce i ustawione na Rynku jako znak zwycięstw niemieckich, zostały usunięte i ukryte. 31 stycznia – 1 lutego wyszły z Tarnowskich Gór ostatnie oddziały wojska niemieckiego<sup>27</sup> (s. 426–428).

27 Od początku 1919 r. w mieście stacjonowały nie tylko oddziały 11. Pułku Strzelców Konnych, ale też jednostki z pułków piechoty: 11., 156., 450., później też 63., jak również 6. Pułku Artylerii Pieszej i 88. Pułku Artylerii Polowej (s. 196).

Już od wczesnego ranka 2 lutego 1920 r. na tarnogórski dworzec kolejowy ściągały tłumy mieszkańców miasta i okolicznych wiosek, aby obejrzeć przybycie jednostek francuskich albo, jak w przypadku ludności polskiej, serdecznie je przywitać. Jednak Francuzi kazali długo na siebie czekać. Dopiero około godziny 15.00 pierwszych sześćdziesięciu huzarów nadjechało w szybkim tempie od strony Bytomia. Kurpiun odnotował, że zachowywali dumną postawę i nie zwrócili na nikogo najmniejszej uwagi, „nawet na Polaków, którzy pokornie czekali, by ich powitać” (s. 431–432).

Reszta załogi okupacyjnej przybyła w kolejnych dniach, w sile 410 żołnierzy i dwudziestu oficerów. Ci pierwsi ulokowali się w dwóch koszarach (piechoty i kawalerii), ci drudzy w kasynie oficerskim. Wnet nadeszły zmiany także symboliczne: na ratuszu tarnogórskim została zawieszona flaga Republiki Francji, a przed gmachem ustawiła się francuska wacha, która wzbudziła sensację z powodu szybkiego kroku, którym żołnierze się poruszali, a który Kurpiun uznał za „niewojсковy i niemęski” (s. 433). Oficjalne przejęcie miasta nastąpiło dopiero 8 lutego 1920 r. i towarzyszyła mu silna demonstracja polska. Gdy Niemcy zaczęli formować się do kontrmanifestacji, Francuzi interweniowali, przede wszystkim aresztując grupę elewów szkoły górniczej, którzy, jako uczestnicy Wielkiej Wojny, demonstracyjnie założyli baretki Krzyża Żelaznego. Jeszcze bardziej wzburzeni Niemcy zebrali się przed siedzibą Bractwa Strzeleckiego i stąd ruszył pochód, który wnet zalał uliczki niedużego wszak miasta. Niewątpliwie ucieszony tymi wydarzeniami Kurpiun z satysfakcją odnotował wściekłość Francuzów (s. 440–441).

Demonstracje nie ustały w kolejnych dniach – zarówno polskie, jak i niemieckie. W związku z jubileuszem pięćdziesięciolecia gimnazjum realnego w mieście odbył się wielki niemiecki przemarsz z pochodniami, szacowany przez Kurpiuna na 7 tys. uczestników. Śpiewano pieśni patriotyczne, ale wnet zaczęły też rozlegać się antyfrancuskie okrzyki, wreszcie tłum zaintonował prowokacyjną pieśń „Siegreich woll'n wir Frankreich schlagen” („Zwycięsko pobić chcemy Francję”). Sytuacja stała się skrajnie napięta: wojsko francuskie zamierzało uderzyć w tłum, w którym, jak przyznaje Kurpiun, znalazło się wielu uzbrojonych ludzi. Oficer niemieckiej policji bezpieczeństwa, obawiając się masakry, poprosił „rozsądnego” oficera francuskiego o wycofanie szaserów (strzelców górskich), sam zaś wraz z resztą funkcjonariuszy policyjnych powoli rozproszył tłum. Kurpiun był zachwycony: „wrogowie już teraz wiedzą, że Tarnowskie Góry to niemieckie miasto”. I podkreślał: „Nawet w dobie największych zwycięstw w Wielkiej Wojnie nie widziałem miasta tak zjednoczonego w entuzjzmie i tak bardzo niemieckiego” (s. 443–446).

Ten optymistyczny wpis kończy dziennik. Widać, że autor stworzył swego rodzaju klamrę: skrajnie pesymistyczny początek książki kończy z jednej strony równie przygnębiający obraz nastania okupacji francuskiej, ale Kurpiun zderza go z obrazami niemieckiego „przebudzenia”. Jak notował już na pierwszych stronach tomu: „pozostaje wiara w niemiecką jutrzenkę” (s. 26).

## Niemiecka kontra

Jednak nie tylko ostatnie strony tekstu ukazują przesłanki optymizmu. W istocie w całym dzienniku można odnaleźć wzmianki o próbach przeciwdziałania kryzysowi, w którym państwo znalazło się od jesieni 1918 r. Na pierwszy plan wybijają się wysiłki elit niemieckich propagandowego odparcia akcji polskiej. 25 listopada 1918 r. Kurpiun został urlopowany ze szkoły górniczej i wyjechał do Opola, gdzie włączył się w działalność Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens (Wolne Stowarzyszenie dla Ochrony Górnego Śląska), organizacji powstałej już 1 listopada tegoż roku w reakcji na słynną mowę Wojciecha Korfanteo w Reichstagu 25 października, w której polityk domagał się przyznania Polsce Górnego Śląska. FVSOS kierował syndyk opolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Walther von Stoephasius, a wraz z Kurpiunem znaleźli się w jej szeregach tak znani niemieccy działacze kulturalni, jak Paul Knötel, redaktor naczelny miesięcznika „Oberschlesien”, Karl Szodrok, przyszły redaktor „Der Oberschlesier”, czy Karl Kaisig, twórca sieci niemieckich bibliotek ludowych. Ich aktywność, a nawet siedziba, pozostawały początkowo w ukryciu – pracowali „po cichu, ale zdecydowanie [...] [aby] wzmocnić i utrzymać stan posiadania”. Broszura *Oberschlesien am Scheidewege (Górny Śląsk na rozdrożu)*, którą w ramach tej pracy przygotował Kurpiun, ukazała się anonimowo (s. 78, 81, 84). Do zadań pisarza należała analiza polskich gazet, dostarczanie materiałów dla prasy niemieckiej w regionie i w całych Niemczech. Na polecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy przygotowywał wraz z zespołem memoriał o Górnym Śląsku, który zamierzano wykorzystać podczas pertraktacji pokojowych (s. 85, 86, 87).

Grupę osób skupionych wokół FVSOS, jak również kooperujące z nim środowiska nauczycieli szkół ludowych („nasi najlepsi sojusznicy”), postrzegał jako punkt krystalizacji elity niemieckiej, przyciągający także obojętnych i wahających się Górnoszlązaków, w tym wielu ludzi młodych, czynnych zwłaszcza w terenie (s. 82, 99/100, 138). Dzięki wsparciu instancji rządowych mogli wydawać trzy gazety (dwie w języku niemieckim, jedną polskojęzyczną), przygotowywali wiadomości

agencyjne o odpowiednim nastawieniu, pomagając także finansowo pismom, które przyjmowały owe wiadomości (s. 203).

Kurpiun wrócił z Opolą w grudniu 1918 r., na Święta Bożego Narodzenia. W styczniu nie mógł już powrócić do aktywności w FVSOS, szkoła górnicza bowiem nie zezwoliła na urlop – powrócili z frontów uczniowie tej placówki i nauka ruszyła pełną parą (s. 138). Ale współpracę z organizacją kontynuował, z ubolewaniem notując, że z dniem 1 września 1919 r. jej siedziba została przeniesiona do Wrocławia, w związku z planowanym okupowaniem Górnego Śląska przez aliantów (s. 350). W tym czasie „pozwolono obumrzeć” FVSOS, a w listopadzie 1919 r. z tej organizacji wyłonił się wspomniany ruch „heimattreuerów” („wiernych ojczyźnie”), czyli Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier (Zjednoczone Związki Wiernych Ojczyźnie Górnoślązaków). Jego filię założono w Opolu, a jej organem stał się tygodnik „Der Oberschlesier” (s. 351). Komórki lokalne tej organizacji zaczęły powstawać także w Tarnowskich Górach i okolicznych miejscowościach, w czym Kurpiun brał udział. Uważał za błąd, że także centrala tego ruchu znalazła się we Wrocławiu, utrudniało to bowiem kontakt z lokalnymi strukturami na obszarze plebiscytowym (s. 422).

Kurpiun ubolewał, że od idei zwartego frontu niemieckiego odżegnywały się, przynajmniej początkowo, partie katolicka i socjaldemokratyczna, za którymi pisarz nie przepadał (s. 108). Podobnie jego sprzeciw wywołała idea samodzielnej republiki górnośląskiej w ramach Rzeszy („wolnego państwa”), którą już zimą 1918 r. uważał za „nieprzemysłany [...] durny dowcip mętnych zapaleńców”, zarazem błąd, grożący rozbięciem żmudnie budowanego jednolitego obozu niemieckiego, „kłody pod nogi” dla Niemców. Zwolenników tego konceptu widział wśród centrowych outsiderów „z na poły polską domieszką” (s. 101–103).

Choć przyznawał, że w idei wolnego państwa tkwiło też „ziarenko prawdy”, przede wszystkim jednak opierała się ona na mnóstwie błędnych założeń, poza tym – była całkowicie niemożliwa do realizacji. „Wszystkie krzesła zajęte” i nie ma już wolnego miejsca, pisał. I wskazywał, że nie da się zachować neutralności w zderzeniu polsko-niemieckim: biada temu, kto nie jest ani zimny, ani gorący, napominał w biblijnym tonie (s. 129). A przecież idea górnośląskiej republiki wciąż powracała, chociażby w aktywności Bund der Oberschlesier / Związku Górnoślązaków. Z niepokojem pisał w marcu 1919 r., że prasa związana z Partią Centrum jawnie wspiera plany BdO/ZG (s. 203), a minister finansów Rzeszy, Matthias Erzberger, wspierał plany stworzenia samodzielnego „klerykalnego” państewka górnośląskiego (s. 346). Z satysfakcją odnotowywał, że stanowisko władz niemieckich wobec projektów wolnego państwa uległo wreszcie, latem 1919 r., wzmocnieniu i „odrzucono zaloty” BdO/ZG (s. 288).

Tymczasem przeciw żądaniom polskim zaczęły się podnosić niemieckie protesty o masowym charakterze, już nie tylko na poły konspiracyjne działania wąskiej elity. W lutym 1919 r. odbyła się manifestacja niemiecka w Tarnowskich Górach, protestująca przeciwko planom oddania Polsce Górnego Śląska. W atmosferze zmilitaryzowanej – miasto obstawione przez wojsko, patrole konne, karabiny maszynowe ustawione na ulicach – doszło do starcia z „grupą bojową Polaków z Bytomia”, których demonstranci przepędzili. Petycję z protestem przeciwko polskiemu żądaniu Górnego Śląska zebrani skierowali do Zgromadzenia Narodowego oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy (s. 204).

W maju 1919 r., gdy ogłoszono wstępne warunki traktatu pokojowego, wzburzenie środowisk niemieckich ponownie eksplodowało. 18 maja w Tarnowskich Górach na protestacyjnej manifestacji niemieckiej stawilo się, jak szacował pisarz, jakieś 12 tys. osób – na 13 tys. mieszkańców miasta. „Zabrakło tylko niemowląt i ciężko chorych”, pisał. Pochód, przy dźwiękach kapel muzycznych, ruszył od Promenady (Parku Miejskiego) do Ratusza, z udziałem kleru obydwu wyznań, organizacji z chorągwiami, nawet garnizonu. Sklepy były zamknięte, biły dzwony kościołów. Gdy grupa Polaków próbowała publicznie protestować, policja musiała wziąć ich w obronę, groził im bowiem lincz. Komentarze Kurpiuna były w sposób typowy dla jego stylu patetyczne: demonstrantom „chodzi o przetrwanie stron ojczystych, o groby przodków, o krew czterystuletniej kultury”. I deklarował: „nie damy się przeschacrować! Chcemy pozostać w Niemczech i jeśli będzie trzeba, poświadczymy to czynem, cokolwiek przyniesie przyszłość” (s. 244). Brytyjcy i amerykańscy dziennikarze, kręcący się wówczas w regionie, byli jakoby zaskoczeni tak wielkimi protestami Niemców przeciwko planom postanowień wersalskich (s. 250/251).

Wzburzone masy ekscytowały Kurpiuna, pobudzały i wprawiały w entuzjazm. Zapewne pod wpływem demonstracji majowych zapisał wiersz, w którym powiada, że iskra (manifestacje) rodzi płomień (walkę), który podpali świat i spopielił manię wielkości głupców, a zarazem zaprowadzi „prawdziwy pokój” (s. 253). Pisarz igra z obrazami przemocy uspiętej, która jednak obudzi się i odmieni losy Niemiec. Ochoczo sięga przy tym po znaki z obszaru niemieckiej mitów. „Siła nie umiera. Ci, co są jej nośnikami, co z okopów, nie zostali złamani. Z frontu przeszli na Kyffhäuser<sup>28</sup>, ale wrócą, gdy wybije ich czas” (s. 278). Zmianę

28 Wedle legendy na górze Kyffhäuser spał cesarz Fryderyk I Barbarossa (zm. 1190). Miał się przebudzić, aby ocalić Rzeszę i doprowadzić ją do dawnej świetności.

kryzysowego stanu Niemiec łączył wyraźnie z elementem militarnym, powrotem niemieckiej siły. Był przekonany, że w obliczu zagrożenia ze strony polskiej ruch niemiecki musiał odwołać się do siły. „Kulturalny człowiek, który nie chce zginąć dziś pod kołami, musi nauczyć się używać pięści”, notował w kontekście rozbicia niemieckich demonstracji w Katowicach w lipcu 1919 r. (s. 292). Niemniej nie oznaczało to odrzucenia pracy agitacyjnej. Stale odnotowywał drobne, lokalne akcje, występy niemieckiego kina wędrownego w miejscowościach powiatu tarnogórskiego w styczniu 1920 r., udane wieczornice w Domu Ludowym w Tarnowskich Górach, wydawanie dwujęzycznych kalendarzy „dla ludu” i inne (s. 423).

\*\*\*

Dzienniki Kurpiuna są dziełem skrajnie subiektywnym – należy czytać je ostrożnie, szczególnie odnośnie do zawartej w nich faktografii. Są tendencyjne w doborze faktów – raczej pomija takie zjawiska, jak fala aresztowań wśród działaczy polskich na początku 1919 r., antypolska i antykomunistyczna cenzura zarządzona przez Hörsinga wiosną i latem tego roku, niemieckie wypadki na terytorium polskie w maju i czerwcu 1919 r. Ale jego postrzeganie świata jest zakorzenione w świecie wyobrażonym niemieckich środowisk pravicowych Górnego Śląska. Obraz roku 1919 jest w dzienniku Roberta Kurpiuna wyjątkowo mocno nasycony emocjonalnie, co można traktować jako swoiste odreagowanie traumy. W jego oczach bowiem ten rok wraz z ostatnimi miesiącami 1918 r. był ze wszech miar traumatyczny: to czas klęski, upadku, rozkładu, wywrócenia hierarchii, chaosu, rewolty, egzystencjalnego zagrożenia Rzeszy i Górnego Śląska. Polsko-niemiecki konflikt o ten region zdawał się potwierdzać deterministyczną wizję starcia narodów (ras) na pograniczu, obecną także w literackich dziełach Kurpiuna. Polskie roszczenia wobec Górnego Śląska jawią się pod piórem pisarza jako zagrożenie egzystencjalne, któremu przeciwstawić trzeba całą energię Niemców, całą osobą zaangażować się trzeba w walkę. Rzeczywistość jest czarno-biała, nie ma miejsca na potraktowanie regionu jako przestrzeni otwartej, w której zmieścić się mogą obydwie nacje. Polacy są ucieleśnieniem absolutnej obcości, stoją na antypodach niemieckiej kultury i cywilizacji, w dodatku występują jako strona agresywna, zaborcza. Zabiegi legitymizacyjne są dla Kurpiuna zbędne – niemiecka przynależność regionu jest dla pisarza poza wszelką dyskusją. To w jego oczach tragiczne, że konieczna jest walka o coś, co stanowi integralną część Niemiec. Właśnie walka jest motywem przewodnim dziennika i w tym sensie określe-

nie „dzienniki wojenne” używane przez pisarza jawi się jako w pełni trafne. W jego oczach wojna nie skończyła się bynajmniej 11 listopada 1918 r., ale trwa dalej, pod inną postacią.

### Bibliografia:

#### Źródła publikowane:

[Kurpiun Robert], *Oberschlesien am Scheidewege*, [Kattowitz 1918].

Kurpiun Robert, *Am Abgrund. Das Jahr 1919 in einer ober-schlesischen Grenzstadt. Nach Tagebuchblättern*, Breslau 1942.

Kurpiun Robert, *Aus den ersten Tagen der Fremdherrschaft*, „Der Oberschlesier” 1938, 3.

Kurpiun Robert, *Aus den ersten Tagen der Fremdherrschaft*, „Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen-Tarnowitz 1942”, Beuthen 1941.

Kurpiun Robert, *Aus meinem Erleben in Oberschlesien*, „Der Oberschlesier” 1932, 10.

Kurpiun Robert, *Das ober-schlesische Industriegebiet in Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft*, Breslau 1942.

Kurpiun Robert, *Der Sturm auf die Stadt Tarnowitz am 6. Juni 1921*, „Der Oberschlesier” 1931, z. 3.

Kurpiun Robert, *Der Sturm auf die Stadt. Tagebuchblätter [w:] Das Schafott. Ostdeutsche Schicksalstage*, Glatz 1932.

Kurpiun Robert, *Echt englisch*, „Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen-Tarnowitz 1942”, Beuthen 1941.

Kurpiun Robert, *Man glaubt es nicht*, „Tarnowitzer Heimatkalender für den Landkreis Beuthen-Tarnowitz 1942”, Beuthen 1941.

#### Opracowania:

Janikowski Tobiasz, *Die blutende Grenze. Literatur und Publizistik zur ober-schlesischen Teilung (1922)*, Berlin 2014.

Janikowski Tobiasz, *Obrazy śmierci i przemocy w służbie ideologii. Konstrukcja światów grozy w niemieckojęzycznej literaturze górnośląskiego pogranicza lat 1919–1939 [w:] Groza i postgroza*, red. Ksenia Olkusz, Barbara Szymczak-Maciejczyk, Kraków 2018.

Joachimsthaler Jürgen, *Text-Ränder. Die kulturelle Vielfalt in Mitteleuropa als Darstellungsproblem deutscher Literatur*, t. 2, (Post-)koloniale Textur, Heidelberg 2011.

Kunicki Wojciech, „...auf dem Weg in dieses Reich”. *NS-Kulturpolitik und Literatur in Schlesien 1933 bis 1945*, Leipzig 2006.

Kurpiun, Robert [w:] F. Heiduk, *Oberschlesisches Literatur-Lexikon. Biographisch-bibliographisches Handbuch*, cz. 2: I–P, Berlin 1993.

Lubos Arno, *Geschichte der Literatur Schlesiens*, t. 2, München 1967.

Scholz Joachim J., *Die ober-schlesische Grenzlandliteratur des Robert Kurpiun [w:] Breslau und die ober-schlesische Provinz. Literarische Studien zum Umfeld einer Beziehung*, red. J.J. Scholz, Berlin 1995.

## Zusammenfassung

### Sebastian Rosenbaum, „Gegen die Roten und Rot-Weißen“. Das Jahr 1919 im Spiegel der Tagebücher von Robert Kurpiun

Seit der Veröffentlichung des Debütromans *Der Mutter Blut* (1909) gehörte Robert Kurpiun zu den wichtigsten Regionalschriftstellern Oberschlesiens. Gleichzeitig vertrat er rechte und konservative Anschauungen und war mit der Hakata verbunden. 1942 veröffentlichte er Abschnitte seiner während des Ersten Weltkriegs und nach seinem Ende geschriebenen Tagebücher. In einem umfangreichen Band *Am Abgrund* wurde ein ober-schlesisches Grenzstädtchen (Tarnowitz) und zugleich das ganze Oberschlesien im Jahre 1919 aus der Perspektive der deutschnationalen Elite beschrieben, die sich gegen die polnische Bewegung in der Region wendet. In Kurpiuns Augen stand Deutschland ab Herbst 1919 in der Tat am Abgrund, es begann nämlich die schlimmste Zeit der Niederlage und des Untergangs. Die tiefe wirtschaftliche und soziale Krise ging mit der Militärkrise und den Forderungen gegenüber Deutschland einher, dazu kam später noch der Ausbruch der Revolution. Aus der ober-schlesischen Perspektive des Jahres 1919 erblickte Kurpiun vor allem zwei Bedrohungen für die Region: den Kommunismus und die polnische Bewegung, die er weitgehend miteinander verknüpfte und als subversive Kräfte einstufte, die das Ende der deutschen Herrschaft in Oberschlesien bewirken könnten. Die Nachkriegssituation verband er zugleich mit einer deterministischen Vision des Grenzlandes, in welchem der Kampf der Nationen und Rassen ausgetragen wird.

Piotr Pałys

**Racibórz od rewolucji 1918 roku  
do przybycia aliantów  
w 1920 roku**

Według zasłużonego badacza dziejów Polski i Śląska, Ezechiela Ziviera, Górny Śląsk pod względem geograficznym od wieków stanowił swoisty narożnik, o który zawadzało się i uderzało. Każda ingerencja tego typu wywoływała ruch zewnętrzny w postaci zmiany położenia politycznego oraz wewnętrzny, wywołujący tendencje rozsadzające lub wiążące. Jeżeli tę teorię, przywoływaną także przez ks. Emila Szramka, brać za dobrą monetę, to trudno sobie wyobrazić region górnośląski bardziej niż Raciborskie ją potwierdzający<sup>1</sup>.

Racibórz był w tym czasie ważnym ośrodkiem administracyjnym, centrum regionu ukształtowanego na początku XIX w. Z dniem 1 stycznia 1818 r. nabyło mocy prawnej zarządzenie z 10 maja 1817 r., kreślące na Górnym Śląsku nowe granice administracyjne. Na jego podstawie okręg raciborski utracił Rybnik, Żory i Rudy, które weszły w skład utworzonego wówczas powiatu rybnickiego. Do kozielskiego z kolei przyłączono Maciowakrze i Ucieszków. Jednocześnie powiat raciborski objął swymi granicami administracyjnymi osiem miejscowości powiatu pszczyńskiego oraz zamieszkały przez ludność pochodzenia czeskiego Kraik Hulczyński z 51 miejscowościami, do tej pory przynależny do powiatu głubczyckiego, zajmował 888,74 km<sup>2</sup> powierzchni. Od 1903 r. z powiatu wyłączono miasto Racibórz, które uzyskało status odrębnego powiatu grodzkiego<sup>2</sup>.

W 1910 r. w Racibórz liczył prawie 39 tys. mieszkańców, w tym 11 683 mówiących językiem polskim, 3699 językiem polskim i niemieckim oraz 23 239 językiem niemieckim, a 559 językiem morawskim i czeskim. W roku 1919 raciborski powiat wiejski obejmował: jedną gminę miejską Hulczyn, 130 gmin wiejskich i 90 obszarów dworskich.

---

1 B. Motyka, *Odrodzenie narodowe na ziemi raciborskiej. Próba nowego spojrzenia*, „Zeszyty Raciborskie Strzecha” 2002, t. 6, s. 73.

2 N. Mika, *Dzieje ziemi raciborskiej*, Kraków 2010, s. 117–120.

Łączna jego powierzchnia wynosiła 836,5 km<sup>2</sup>. Powiat zamieszkiwały 118 923 osoby<sup>3</sup>.

Na sytuację w mieście u schyłku wojny wpływały zjawiska charakterystyczne dla wszystkich obszarów zurbanizowanych Górnego Śląska, takie jak braki aprowizacyjne, rozprężenie moralne oraz epidemia grypy. Niemożność pokrycia zapotrzebowania ludności na podstawowe towary skutkowałą utratą zaufania do tracącego na wartości pieniądza. Coraz częściej powracano w obrocie handlowym do wymiany towarowej. Dla choćby częściowego zapobieżenia skutkom inflacji władze miejskie emitowały tzw. notgeldy (pieniądz zastępczy). Oczywiście takie posunięcia miały jedynie charakter doraźny. Liczne były przypadki zgonów z powodu niedożywienia. W lipcu 1918 r. dotarła do Raciborza tzw. hiszpanka. Jej ofiarą padło m.in. 50 uczniów tamtejszego gimnazjum ewangelickiego<sup>4</sup>.

Co może dziwić, moment zakończenia wojny nie został w jakiś specjalny sposób zaakcentowany. Dla „Allgemeiner Oberschlesischer Anzeiger” 10 listopada 1918 r. wiadomością dnia była abdykacja Wilhelma II. Wieść o zawarciu rozejmu została umieszczona dopiero poniżej, małą czcionką<sup>5</sup>. Także dla „Nowin Raciborskich” właśnie ustąpienie cesarza, a nie koniec wojny było informacją na pierwszą stronę<sup>6</sup>. O warunkach rozejmu można było przeczytać dopiero na stronach kolejnych<sup>7</sup>. Taką reakcją można poczytać za przejaw tak daleko posuniętego zmęczenia i zubożenia, że nawet wieść o poniesionej klęsce nie wywołała większego odzewu.

Z punktu widzenia raciborzan istotniejsze były wydarzenia lokalne. Wieczorem 11 listopada 1918 r. zebrała się raciborska Rada Robotnicza, pod prowizorycznym przewodnictwem Josefa Trompety, Oskara Hartmanna oraz Paula Stiefa. Co ciekawe, zawodowa proveniencja wymienionych powyżej osób skłaniałaby bardziej do określenia rady mianem nie robotniczej, a rzemieślniczej. Dzień później w sali Lexa, z udziałem żołnierzy raciborskiego garnizonu i przebywających w mieście urlopowiczów, zebrała się Rada Żołnierska. Powstała także Rada Robotniczo-Żołnierska, która natychmiast wydała proklamację

3 W. Iwaszkiewicz, *Powiat raciborski podczas I powstania śląskiego* [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1, *I Powstanie Śląskie, sierpień 1919*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2019, s. 220.

4 N. Mika, *Dzieje ziemi...*, s. 142–143.

5 R. Sput, *Allgemeiner Oberschlesischer Anzeiger (1802–1944) – zarys monograficzny*, Racibórz 2019, s. 194.

6 *Cesarz ustąpił*, „Nowiny Raciborskie”, nr 137, 13 XI 1918.

7 *Warunki rozejmu*, *ibidem*.

ostrzegającą, że zakłócanie porządku publicznego, rabunki, mordy i inne ciężkie przestępstwa będą karane natychmiastowym rozstrzelaniem<sup>8</sup>.

Racibórz od lat był twierdzą Partii Centrum. Niekwestionowanym liderem jej górnośląskiego odłamu, Katolickiej Partii Ludowej, był proboszcz w raciborskiej Starej Wsi, ks. Carl Ulitzka, przywódca środowisk walczących o utrzymanie całego Górnego Śląska w granicach Niemiec. Niepokoje wewnątrz Niemiec, aspiracje narodowe ludności polskiej oraz niepewność co do intencji nowo powstałych państw sąsiednich dały asumpt do poszukiwań rozwiązania kwestii najbliższej przyszłości Śląska przez jego formalną neutralizację. Tendencje tego rodzaju pojawiły się wśród lokalnych działaczy Partii Centrum pod koniec 1918 r. W tym czasie wśród górnośląskich działaczy tej partii był to prąd najsilniejszy. Miało to stanowić rękojmię skutecznej neutralizacji wpływów socjalistycznych i ateistycznych. Podobne prądy pojawiły się również wśród działaczy Centrum w Bawarii, Nadrenii i Westfalii. Pozornie samodzielne republiki niemieckie miały stanowić skuteczną tamę przeciwko fali bolszewizmu, a następnie stać się podstawą dla ponownej centralizacji państwa. Postulat formalnego uniezależnienia Górnego Śląska po raz pierwszy został wysunięty 26 listopada 1918 r. na naradzie w Katowicach, a doprecyzowany 9 grudnia tego roku w trakcie zwołanej przez ks. Ulitzkę konferencji działaczy Centrum w Kędzierzynie. Realizacja tej koncepcji pozwoliłaby zachować wpływy Kościoła i Centrum, a jej propagowanie miało pomóc w walce z dążeniami polskiego ruchu narodowego. Jednak już jesienią 1919 r. w programie górnośląskiego Centrum o republice górnośląskiej nie było już mowy. Od tego czasu partia ta domagała się utworzenia z Górnego Śląska odrębnej prowincji pruskiej lub kraju związkowego Niemiec<sup>9</sup>.

W czerwcu endeckie „Nowiny Raciborskie” podjęły polemikę z dosyć pokrętną argumentacją Ulitzki, jakoby katolikom powinno zależeć na pozostaniu Górnego Śląska w granicach Niemiec, gdyż stanowi on oparcie dla interesów członków tego Kościoła. Polska zaś, jako kraj katolicki, Górnego Śląska nie potrzebuje. W odpowiedzi stwierdzano, że w takim razie może do Niemiec przyłączyć Polskę i Czechy, aby nastąpiła tam równowaga między głównymi wyznaniem<sup>10</sup>.

8 R. Sput, *Allgemeiner Oberschlesischer...*, s. 194.

9 M. Cygański, *Chrześcijańska Partia Ludowa (Centrum) i jej przywódca ks. Karl Ulitzka wobec polskiego ruchu narodowyzwoleńczego na Górnym Śląsku w latach powstania i plebiscytu 1918–1921* [w:] *Nad Odrą, Olzą i Bierawką podczas III Powstania Śląskiego*, red. Z. Kapała i W. Ryżewski, Bytom 1995, s. 87–89.

10 *Odpowiedź dla ks. Proboszcza pośła Ulitzki*, „Nowiny Raciborskie”, nr 73, 18 VI 1919.

Racibórz stał się także istotnym ośrodkiem ruchu separatystycznego, gdyż na czele wspomnianej powyżej Rady Robotniczo-Żołnierskiej stanął jeden z animatorów tego kierunku, Jan Reginek<sup>11</sup>. Na początku grudnia 1918 r. wraz z Ewaldem Lataczem i bratem Tomaszem Reginkiem założył komitet mający działać na rzecz państwa górnośląskiego. W wydanej deklaracji zapowiadano, że twór ten pod względem ustrojowym byłby wzorowany na Szwajcarii. Pomysły te spotkały się z zainteresowaniem kapitału niemieckiego i posiadaczy ziemskich, niewierzących, że rządowi socjaldemokratycznemu uda się utrzymać Górny Śląsk. Kręgi te były również zaniepokojone ogarniającym Niemcy rewolucyjnym wrzeniem, a także zainteresowane uniknięciem reparacji wojennych. Na początku grudnia 1918 r. bracia Reginkowie udali się do Pragi, gdzie przyjął ich premier Karel Krámař, który jednak wobec pomysłów swych rozmówców zachował duży dystans. Równie niewiele dała kolejna sonda, którą w stolicy Czechosłowacji przeprowadzili Jan Reginek wraz z mężem zaufania górnośląskich przemysłowców, Fritzem Wenske<sup>12</sup>. W Pradze zdawano sobie najwyraźniej sprawę, że obietnice nawiązania przez autonomiczny Górny Śląsk z bliskich więzów Czechosłowacją, czy wręcz wejścia w jej ramy, miały charakter czysto koniunkturalny<sup>13</sup>.

W tym czasie większość polskich organizacji społeczno-kulturalnych była skupiona wokół otwartego w 1911 r. Domu Polskiego „Strzecha”. Od listopada 1918 do lutego 1920 r. funkcjonowała kierowana przez Antoniego Rostka, Pawła Neukircha, Jana Grzonkę i Leona Grylewicza polska Powiatowa Rada Ludowa. W ramach „Strzechy” działał oddział powiatowy Towarzystwa Czytelni Ludowych, Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. Św. Jacka, chóry „Słowik” i „Harmonia”<sup>14</sup>. Wymienić także należy Towarzystwo Polsko-Górnośląskie, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Polek oraz Narodowe Stronnictwo Robotników.

Ze „Strzechą” związane były także początki organizowanej przez Alfonsa Zgrzebnioka raciborskiej Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. 24 lutego 1919 r. odebrano tamże przysięgę od pierwszych 30 peowiaków. Byli wśród nich Jan Pleszka z Kuźni Raciborskiej, Karol

11 N. Mika, *Dzieje ziemi...*, s. 144.

12 P. Hauser, *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem. Walka Niemiec o utrzymanie prowincji śląskiej w latach 1918–1919*, Poznań 1991, s. 28–30.

13 J. Valenta, *Připojení Hlučínska k Československé republice*, „Slezský sborník” 1960, č. 1, s. 4.

14 BC [B. Cimała], *Racibórz [w:] Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek *et al.*, Opole 1982, s. 466.

Górecki z Markowic, Karol Grzesik z Brzeźnicy, Alojzy Seget z Lubomicy czy Józef Grzonka z Płoni. Sieć organizacyjna objęła Brzeźnicę, Miedonię, Kuźnię Raciborską, Budziska, Turze, Płonię, Ostróg, Lubomię, Rogów, Nieboczowy, Ligotę Tworkowską i Bieńkowice. Wówczas dowódcą w powiecie raciborskim został Jan Wyglenda. Komendę poszczególnych obwodów objęli: w Raciborzu Józef Fros, w Kuźni Raciborskiej Adam Kocur, w Rogowie Paweł Urban, a w Brzeźnicy Józef Tumułka<sup>15</sup>.

W maju 1919 r. zagrożony aresztowaniem Jan Wyglenda przeniósł się za granicę polską do pobliskich Piotrowic. Dowództwo przejął Jan Pleszka, a jego zastępcą został Karol Górecki. Odwołanie mającego rozpocząć się w nocy z 22 na 23 czerwca 1919 r. powstania zdekonspirowało część organizacji i zmusiło wielu jej członków do ucieczki. W większości znaleźli się oni w obozach w Piotrowicach i Strumieniu. Według stanu z 1 sierpnia 1919 r. raciborska POW GŚI. miała zaprzysiężonych 880 członków, dysponujących 550 karabinami, 2 karabinami maszynowymi, 40 granatami ręcznymi oraz kuchnią polową<sup>16</sup>.

Na sytuację w Raciborzu i subregionie coraz bardziej wpływała wielka polityka. W trakcie rokowań nad prolongatą terminu rozejmu w lutym 1919 r. Francuzi forsowali linię demarkacyjną pozostawiającą po stronie polskiej prawobrzeżną część Górnego Śląska z Opolem. Doręczone przedstawicielom Niemiec 7 maja 1919 r. warunki pokojowe powtórzyły tę koncepcję<sup>17</sup>.

Subregion raciborski miał więc zostać podzielony między Polskę i Czechosłowację, która miała otrzymać prostokąt między występem osoblażskim a Boguminem. Z trzech stron obszar ten był ograniczony starą granicą, a na północnym wschodzie linią wychodzącą z punktu w pobliżu mostu kolejowego na Odrze na trasie Bogumin – Racibórz, idącą następnie na zachód od Krzanowic i na wschód od Kietrza do południowej granicy występu osoblażskiego, w punkcie położonym mniej więcej 5 km na zachód od Głubczyc<sup>18</sup>.

Ostatecznie jednak w doręczonych delegacji niemieckiej w Paryżu warunkach pokojowych pod wpływem Wielkiej Brytanii w artykule 88 postanowiono o przeprowadzeniu plebiscytu na terenach pierwot-

15 Z. Kapała, M. Pustelnik, *Pułk raciborski w III powstaniu śląskim [w:] Nad Olzą, Odrą i Bierawką...*, s. 223.

16 W. Iwaszkiewicz, *Powiat raciborski...*, s. 221.

17 M.W. Wanatowicz, *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*, Katowice 1994, s. 26–27.

18 J. Ratibořský, *Češi na Ratibořsku a Hlubčicku. Hornoslezská Haná*, Praha 1946, s. 29.

nie przyznanych Polsce<sup>19</sup>. Artykuł 83 z kolei bezwarunkowo przyznał Czechosłowacji południowy fragment powiatu raciborskiego z Hulczynem, Beneszowem Dolnym i Sudicami o łącznej powierzchni 316 km<sup>2</sup> i 45 386 mieszkańcami<sup>20</sup>.

Poziom społecznych emocji, będących pochodną wieści dochodzących z areny rokowań pokojowych oraz czynników *stricto* lokalnych znajdował swe odbicie nie tylko w tonie polskiej, niemieckiej i czeskiej (morawskiej) prasy, ale przede wszystkim w wystąpieniach publicznych. Pomimo ogłoszenia na początku stycznia 1919 r. przez władze na obszarze Górnego Śląsku stanu oblężenia miasto było areną wielu masowych demonstracji. 27 kwietnia 1919 r. na raciborskim rynku ks. Carl Ulitzka przekonywał, że Górny Śląsk nie jest polski. Wykorzystując zawieszenie przez władze na dzień 1 maja 1919 r. stanu oblężenia, Polacy zorganizowali masowe manifestacje w wielu miastach górnośląskich. W Raciborzu miało się zebrać około 15 tys. demonstrantów. Na czele pochodu maszerowały poczty niosące biało-czerwone chorągwie oraz orkiestra. Niesiono transparenty o treści: „precz z Grenzschutzem”, czy „żądamy Gdańska”. Demonstranci obeszli główne ulice miasta. Przemaszerowano także przed plebanią ks. Ulitzki, aby, jak tłumaczyły „Nowiny Raciborskie”, uzmysłwić mu nieprawdziwość jego wyartykułowanych kilka dni wcześniej wątpliwości co do polskości dzielnicy górnośląskiej. Pochód rozwiązano pod raciborską „Strzechą”, przyjmując rezolucję i odśpiewując *Boże coś Polskę*. Rozmiary demonstracji musiały być dla strony niemieckiej zaskoczeniem, gdyż nie spotkała się ona z żadną kontrakcją<sup>21</sup>.

Dwa tygodnie później, 14 maja 1919 r. Niemcy protestowali przeciwko odłączeniu ziemi raciborskiej od Niemiec. W przyjętej rezolucji stwierdzano, że Górnoślązacy posługujący się językiem niemieckim, polskim i czeskim (morawskim) pragną żyć zgodnie w granicach Niemiec, a Morawianie nie chcą przyłączenia swych siedzib do Czechosłowacji z powodu panującego tam antykatolicyzmu<sup>22</sup>.

W ciągu demonstracji i manifestacji będących pokłosiem narastających konfliktów narodowościowych ewenementem było międzynarodalistyczne, niemiecko-polskie, wystąpienie przeciwko obecności w mieście przybyłego do Raciborza 30 lipca 1919 r. Freikorpsu Hansa Paulssena. Dzień później na dworcu w Raciborzu jego członkowie

19 M.W. Wanatowicz, *Historia społeczno-polityczna...*, s. 29.

20 JM [J. Meissner], *Śląsk Hulczyński* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich...*, s. 549.

21 *Wspaniała manifestacja polska*, „Nowiny Raciborskie”, nr 54, 5 V 1919.

22 N. Mika, *Dzieje ziemi...*, s. 145.

dopuszcili się grabieży i pobić. W odpowiedzi raciborskie związki zawodowe zażądały usunięcia w ciągu trzech dni tej formacji z Raciborza. Przedstawiciele robotniczy spotkali się w tej sprawie z burmistrzem Maksem Westramem, Paulssenem i wysłannikiem komisarza państwowego<sup>23</sup>. Ostatecznie związkowcy, w tym reprezentant Związku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, zredukowali swe żądania do ograniczenia obecności członków Freikorpsu w mieście i nienoszenia przez nich broni poza służbą. W przeciwnym razie grożono strajkiem<sup>24</sup>.

Według polskich danych wywiadowczych w 1919 r. formacja Paulsena miała liczyć 640 ochotników. Pod koniec lipca 1919 r. doszło do reorganizacji raciborskiego garnizonu. Rozwiązano bowiem tutejszy 4. Pułk Piechoty. Jego uzbrojenie i zapasy magazynowe przejął 3. batalion 77. Pułku Reichswehry. Jego siły zostały także rozlokowane w innych miejscowościach powiatów raciborskiego i głubczyckiego<sup>25</sup>.

W trakcie I powstania śląskiego powiat raciborski znalazł się poza głównym teatrem działań zbrojnych. Lokalne struktury POW GŚI. do walki nie przystąpiły, chociaż chętnych zapewne nie zabrakłoby. Zdolności bojowe organizacji były jednak determinowane niewystarczającym uzbrojeniem, a przede wszystkim brakiem amunicji.

Nie znaczy to, że tak było także na terenie powiatu. Już po wydaniu formalnego rozkazu o zaprzestaniu walk, w odwecie za niemiecki atak na obóz w Piotrowicach z 26 sierpnia<sup>26</sup>, powstańcy między 28 a 29 sierpnia zaatakowali niemieckie placówki w rejonie wsi Gorzyce i Gorzyczki. W Gorzycach uderzono na pałac hrabiów d'Arco. W wyniku walk toczonych z użyciem granatów ręcznych budynek zdobyto. Poległo pięciu powstańców, a dziewięciu odniosło rany. Straty niemieckie wyniosły jedenastu zabitych i nieznaną liczbę rannych. Rozbito także posterunek niemiecki w sąsiednich Gorzyczkach. Po zakończeniu powstania więzienie w Raciborzu stało się miejscem, w którym przetrzymywano aresztowanych powstańców z powiatów rybnickiego i pszczyńskiego. Peowiacy z powiatu raciborskiego, którzy przeszli granicę, w większości weszli w szeregi formowanych w Oświęcimiu 1. i 2. Rybnickiego Oddziału Powiatowego Milicji Górnośląskiej<sup>27</sup>.

23 *Z bliska i z daleka. Racibórz (wzorowe wojsko)*, „Nowiny Raciborskie”, nr 95, 8 VIII 1919.

24 *Z bliska i z daleka. Racibórz*, „Nowiny Raciborskie”, nr 96, 11 VIII 1919.

25 W. Iwaszkiewicz, *Powiat raciborski...*, s. 221.

26 *Piotrowicki epizod I Powstania Śląskiego*, „Zwrot” 2012, nr 2 (<https://zwrot.cz/2014/08/piotrowicki-epizod-i-powstania-slaskiego/> [dostęp: 30 VIII 2020]).

27 W. Iwaszkiewicz, *Powiat raciborski...*, s. 222.

Zakończenie powstania na pewien czas wpłynęło paraliżująco na poczynania obozu polskiego, co nie znaczy, że zakończyło walkę polityczną. W wyborach komunalnych z 9 listopada 1919 r. w powiecie raciborskim, w 60 polskich wsiach na łącznie 564 miejsc w radach Polacy uzyskali 343 mandaty. W Raciborzu zwyciężyli kandydaci Partii Centrum, zyskując w 23 z 44 mandatów. Polacy wprowadzili czterech radnych<sup>28</sup>.

Początek roku 1920 stał pod znakiem suspendowania władzy niemieckiej oraz finalizacji pierwszego podziału Górnego Śląska, czyli przejścia przez Czechosłowację na mocy artykułu 83 traktatu pokojowego fragmentu powiatu raciborskiego (Kraik Hulczyński).

Rząd czechosłowacki 30 stycznia 1920 r. wydał ustawę o inkorporacji Kraiku Hulczyńskiego. Na tej podstawie 4 lutego 1920 r. na przyłączane terytorium wkroczyły trzy kolumny armii czechosłowackiej, które obsadziły wszystkie 36 morawskich miejscowości. W imieniu Republiki Czechosłowackiej władzę przejął, jako Komisarz Pełnomocny dla Raciborskiego, prezydent Krajowego Rządu Śląskiego, Josef Šrámek<sup>29</sup>.

Ratyfikacja przez Niemcy traktatu pokojowego otworzyła drogę do rozpoczęcia przygotowań do plebiscytu. 17 stycznia 1920 r. ustalono, że do czasu przybycia Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej władzę na Górnym Śląsku sprawować będą oddziały alianckie, tym samym przejściowo obszar ten przejdzie pod okupację wojskową<sup>30</sup>.

Według „Nowin Raciborskich” jako pierwsze spośród pododdziałów sprzymierzonych miały do Raciborza dotrzeć 4 lutego 1920 r. dwie kompanie francuskie<sup>31</sup>. Docelowo jednak powiat znalazł się w obszarze odpowiedzialności włoskiej. Większość kontyngentu wystawionego przez to państwo składała się z sformowanego specjalnie do działań na Górnym Śląsku 135. Pułku Piechoty. Jego pododdziały zostały rozlokowane w powiatach Strzelce Opolskie, Głubczyce, Koźle i Racibórz, gdzie umieszczono jeden z batalionów<sup>32</sup>.

28 *Kto zwyciężył na Górnym Śląsku?*, „Nowiny Raciborskie”, nr 139, 19 XI 1919.

29 V. Plaček, *Prajáci aneb k osudům Hlučína 1742–1960*, Hlučín – Kravaře 2000, s. 35–36.

30 S. Rosenbaum, „Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności, ale aby wykonać pożyteczną pracę”. *Niektóre wątki obecności wojsk sprzymierzonych na Górnym Śląsku (1920–1922)* [w:] *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011, s. 133.

31 *Obsadzenie Górnego Śląska. Obsadzenie Raciborza*, „Nowiny Raciborskie”, nr 16, 6 II 1920.

32 P. Crociani, *Kontyngent włoski na Górnym Śląsku (1920–1922)* [w:] *W obcym kraju...*, s. 254.

Można odnieść wrażenie, że okres od listopada 1918 do lutego 1920 r. do tej pory badaczom dziejów najnowszych Raciborza i ziemi raciborskiej jakby umykał. Znacznie większe zainteresowanie piszących wywoływał czas Wielkiej Wojny czy plebiscytu, III powstania i podziału powiatu. Dość powiedzieć, że zadanie badawcze obejmujące opisanie czasu między rewolucją listopadową a przybyciem do Raciborza wojsk alianckich po raz pierwszy sformułował Sebastian Rosenbaum, a niniejszy przyczynek absolutnie tematu nie wyczerpuje. W zasadzie jest on próbą zwrócenia uwagi na kilka elementów, możliwych do rozwinięcia w trakcie dokładniejszych badań. Niektóre z nich, takie jak problemy aprowizacyjne i gospodarcze, powstanie systemu radzieckiego czy narastanie sporu polsko-niemieckiego, mają w skali Górnego Śląska charakter uniwersalny. Ponadto jednak mieliśmy tutaj do czynienia z zagadnieniami specyficznymi, jak choćby występowanie czeskiego (morawskiego) komponentu narodowościowego, a co za tym idzie, udziału w grze o Raciborskie kolejnego aktywnego podmiotu – Republiki Czechosłowackiej. W każdym razie wraz z przybyciem wojsk alianckich i przejściem w lutym 1920 r. władzy na Górnym Śląsku przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową rozpoczął się w dziejach Raciborza i ziemi raciborskiej nowy rozdział.

### Bibliografia:

#### Opracowania:

Cimała Bogdan, *Racibórz* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. Franciszek Hawranek et al., Opole 1982.

Cygański Mirosław, *Chrześcijańska Partia Ludowa (Centrum) i jej przywódca ks. Karl Ulitzka wobec polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego na Górnym Śląsku w latach powstań i plebiscytu 1918–1921* [w:] *Nad Odrą, Olzą i Bierawką podczas III Powstania Śląskiego*, red. Zbigniew Kapała i Wacław Ryżewski, Bytom 1995.

Crociani Piero, *Kontyngent włoski na Górnym Śląsku (1920–1922)* [w:] *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922*, red. Sebastian Rosenbaum, Katowice 2011.

Hauser Przemysław, *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem. Walka Niemiec o utrzymanie prowincji śląskiej w latach 1918–1919*, Poznań 1991.

Iwaszkiewicz Witold, *Powiat raciborski podczas I powstania śląskiego* [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1, *I Powstanie Śląskie, sierpień 1919*, red. Maciej Fic, Ryszard Kaczmarek, Katowice 2019.

Kapała Zbigniew, Pustelnik Mirosław, *Pułk raciborski w III powstaniu śląskim* [w:] *Nad Olzą, Odrą i Bierawką podczas III Powstania Śląskiego*, red. Zbigniew Kapała, Wacław Ryżewski, Bytom 1995.

Meissner Jan, *Śląsk Hulczyński* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. Franciszek Hawranek et al., Opole 1982.

Mika Norbert, *Dzieje ziemi raciborskiej*, Kraków 2010.

Motyka Benedykt, *Odrodzenie narodowe na ziemi raciborskiej. Próba nowego spojrzenia*, „Zeszyty Raciborskie Strzecha” 2002, t. 6.

Piotrowicki epizod I Powstania Śląskiego, „Zwrot” 2012, nr 2 (<https://zwrot.cz/2014/08/piotrowicki-epizod-i-powstania-slaskiego/> [dostęp: 30 VIII 2020]).

Plaček Vilém, *Prajáci aneb k osudům Hlučínska 1742–1960*, Hlučín – Kravaře 2000.

Ratibořský Jan, *Češi na Ratibořsku a Hlubčicku. Hornoslezská Haná*, Praha 1946.

Rosenbaum Sebastian, „*Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności, ale aby wykonać pożyteczną pracę*”. *Niektóre wątki obecności wojsk sprzymierzonych na Górnym Śląsku (1920–1922)* [w:] *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922*, red. Sebastian Rosenbaum, Katowice 2011.

Sput Renata, *Allgemeiner Oberschlesischer Anzeiger (1802–1944) – zarys monograficzny*, Racibórz 2019.

Valenta Jaroslav, *Připojení Hlučínska k Československé republice*, „Slezský sborník” 1960, č. 1.

Wanatowicz Maria Wanda, *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*, Katowice 1994.

## Zusammenfassung

### **Piotr Pałys, Ratibor von der Revolution 1918 bis zur Ankunft der Alliierten im Jahre 1920**

In der oben genannten Zeitperiode wurde die politische Situation von solchen Faktoren beeinflusst, wie das Entstehen von Arbeiter- und Soldatenräten, die wachsende Aktivität der polnischen Nationalkräfte, die den Anschluss der Ratiborer Region an Polen anstrebte sowie von tschechischen Bemühungen, den südlichen Teil des Kreises einzuverleiben. Ratibor war zu dieser Zeit ein wichtiges Verwaltungszentrum, darüber hinaus ein Zentrum der deutschen Christdemokraten, die sich für den Verbleib ganz Oberschlesiens in den Grenzen der Weimarer Republik einsetzten. Die Stadt war auch die Schaubühne mehrerer Manifestationen, hier waren ebenfalls die Vertreter der separatistischen Bewegung tätig. Außerdem entwickelte sich in Ratibor die polnische Militärkonspiration, nichtsdestotrotz wurde die Stadt während des Ersten Aufstands nicht von den wichtigsten Militäraktionen erfasst. Eine neue Epoche in der Stadtgeschichte eröffnete im Februar 1920 die Ankunft der interalliierten Truppen sowie die Übernahme eines Teils des Kreises durch die Tschechoslowakei.

Zbigniew Gołasz

**Zabrze / Hindenburg 1919.  
Pierwsze starcie<sup>1</sup>**

„Zabrze jest wulkanem, który wybuchnie może prędzej,  
aniżeli się przypuszcza”<sup>2</sup>  
Otto Hörsing<sup>3</sup>

„Rok 1919 [...] rozpoczął się wcześniej niż jego poprzednicy, gdyż jeszcze w październiku i listopadzie 1918 r.”, pisał prof. Andrzej Chwalba<sup>4</sup>. Co prawda słowa te zostały użyte w kontekście odrodzonego wówczas państwa polskiego, możemy jednak przyjąć tę optykę dla całej Europy i dla Górnego Śląska, którego wschodnia część w wyniku ówczesnych procesów i wydarzeń stała się ostatecznie w 1922 r. częścią tego państwa. Dlatego też, mimo użycia w tytule roku „1919”, część opracowania będzie się odnosić do tego właśnie, przełomowego dla losów Górnego Śląska czasu.

Jak zauważył wspomniany historyk: „Rok 1919 jako ważny moment dziejowy jest słabo widoczny w publikacjach naukowych. Nie zaistniał

- 1 Artykuł niniejszy dotyczy sytuacji narodowościowej i społeczno-politycznej w Zabrzu i powiecie zabrzańskim i jest, w pewnym zakresie, kontynuacją opracowanego przez autora studium dotyczącego stosunków panujących na tym obszarze do 1918 r.: Z. Gołasz, *Zabrze (Hindenburg O/S) w 1918 roku – w stronę konfrontacji* [w:] *Rok 1918 na Górnym Śląsku. Przełom społeczno-polityczny i jego konsekwencje*, red. S. Rosenbaum, Warszawa – Katowice – Gliwice 2020, s. 182–200.
- 2 W. Zieliński, *Okres walk rewolucyjnych, powstań śląskich i plebiscytu* [w:] *Zabrze. Zarys rozwoju miasta*, oprac. H. Rechowicz, Katowice 1967, s. 74.
- 3 Otto Friedrich Hörsing (1874–1937), robotniczy działacz związkowy i polityk SPD, okręgowy sekretarz tej partii w rejencji opolskiej (1908–1914). Od grudnia 1918 r. przewodniczący Centralnej Rady Robotniczej w Katowicach, a następnie Centralnej Rady Robotniczo-Żołnierskiej w Katowicach, komisarz rządu pruskiego a potem Rzeszy i Prus dla Górnego Śląska. Po odwołaniu nadprezydent prowincji saskiej poseł do Reichstagu. W. Lesiuk, *Hörsing Otto* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek *et al.*, s. 174, Opole 1982.
- 4 A. Chwalba, *1919. Pierwszy rok wolności*, Wołowiec 2019, s. 11.

też w naszej pamięci i świadomości<sup>5</sup>. Podobnie też rzecz się ma w kontekście górnośląskim. Co prawda wymienia się powstanie sierpniowe w jednej sekwencji z powstaniami 1920 i 1921 r., ale droga, którą polski blok na Górnym Śląsku przeszedł od politycznego przełomu z jesieni 1918 r. do narodowej insurekcji w 1919 r. i od jej spektakularnej klęski do bodaj największego politycznego sukcesu okresu przedplebiscytowego, jakim było zwycięstwo w jesiennych wyborach komunalnych (9 listopada 1919 r.), również w świadomości społecznej nie funkcjonuje. Lepiej rzecz przedstawia się już w świetle opracowań naukowych, ale zawdzięczamy to przede wszystkim najnowszym publikacjom Ryszarda Kaczmarka<sup>6</sup> oraz Bernarda Linka, które tę świadomość być może zaczął budować<sup>7</sup>.

Opracowanie poniższe obejmuje intensywny i przełomowy okres w historii miejscowości i regionu: od 9 listopada 1918 do 9 listopada 1919 r. Celem niniejszej pracy jest przedstawienie sytuacji w Zabrzu i powiecie zabrzańskim w tym czasie i odpowiedź na pytania: jaka w tym dziejowym momencie była postawa społeczności polskiej i niemieckiej, jak kształtowały się, oprócz kwestii narodowościowej, główne zagadnienia, jak np. kwestia bezpieczeństwa i stosunki społeczno-polityczne? Z drugiej strony została podjęta próba odtworzenia w mikroskali przebiegu samego konfliktu etnicznego i jego etapów od późnej jesieni 1918 r., przez burzliwą wiosnę i konflikt zbrojny z lata 1919, po niewątpliwy sukces polityczny obozu polskiego z jesieni tego roku. Opracowanie zostało oparte na źródłach archiwalnych, prasowych i wspomnieniach. Wiele z nich to materiały dotąd niewykorzystywane, niektóre nowo odkryte. Szkic nie aspiruje do miana kompleksowego opracowania zagadnienia. Należy traktować go jako przyczynek, wskazujący na konieczność dalszych prac badawczych nad zagadnieniami historyczno-socjologicznymi ważnego ośrodka przemysłowego, którym było wówczas Zabrze / Hindenburg, tym bardziej że jak dotąd nie ukazała się wyczerpująca monografia tego miasta.

5 *Ibidem*, s. 8.

6 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

7 B. Linek, *Koniec Wielkiej Wojny – trzy światy* [w:] *Górny Śląsk – Reditus. Wokół wydarzeń z lat 1918–1922*, red. M. Choroś, P. Pałys, Opole 2019; *idem*, *Początek rozpadu. Sytuacja społeczno-polityczna na Górnym Śląsku w pierwszych miesiącach po zakończeniu I wojny światowej (listopad 1918 r.–sierpień 1919 r.)*, „*Studia Śląskie*” 2019, t. 85, cz. 2, *Wokół zmagani o Śląsk (1918–1922)*.

## Gorąca jesień 1918 roku

W swym subiektywnym spojrzeniu na dzieje Polski w momencie odzyskiwania niepodległości niemiecki historyk Jochen Böhler uznaje Górny Śląsk za jeden z centralnych ośrodków kontestacji i punktów zapalnych na mapie Rzeszy<sup>8</sup>. Z kolei James Bjork zauważa przełomowy moment: przed wojną niemiecki program narodowościowy na Górnym Śląsku miał za sobą państwo, a polski nie. Ale w listopadzie 1918 r. sytuacja uległa zmianie. Polska się odrodziła<sup>9</sup>. Przyjrzyjmy się sytuacji panującej wówczas w Zabrzu.

Zabrze (ówczesny Hindenburg O/S) oraz sąsiednie gminy, które z czasem stały się jego dzielnicami, od XIX w. były obszarem, na którym narastał konflikt społeczno-narodowościowy z nieuchronnością erupcji, czego władze niemieckie, jak widać po cytowanych słowach Hörsinga, miały świadomość. Można powiedzieć, że mamy do czynienia z dwoma równoległymi światami – polskim i niemieckim. Dlatego też w opracowaniu będą równocześnie używane obie nazwy miejscowości<sup>10</sup>. Był to typowy przykład ośrodka, w którym doszło do gwałtownych przeobrażeń na skutek industrializacji oraz rozwarstwienia ekonomicznego. W interesującym nas momencie mamy tu do czynienia jednocześnie z przebiegającymi równolegle rewolucją społeczną i rewoltą narodowościową. Jak stwierdza Peter Polak-Springer: „na wschodnich rubieżach Rzeszy rewolucja społeczna nabrała wymowy narodowej”, a wielu Górnos Ślązaków z niemieckich patriotów stało się krytykami panujących stosunków<sup>11</sup>. Proces dochodzenia do tego krytycznego punktu, a więc jesieni i zimy 1918 r., kiedy obóz polski zrezygnował z udziału w przebudowie państwa niemieckiego i zdecydował się na marsz w kierunku odrodzonej Rzeczypospolitej (który nieuchronnie prowadził do konfrontacji), został już opisany obszernie przez autora niniejszego opracowania<sup>12</sup>.

Ujmując rzecz w skrócie, trwające od drugiej połowy XIX w. dynamiczny rozwój i działalność polskich organizacji, z chwilą wybuchu

8 J. Böhler, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, Kraków 2018, s. 152.

9 J. Bjork, *Neither German nor Pole: Catholicism and National indifference in a Central European Borderland*, Ann Arbor 2008, s. 175.

10 Nazwę Hindenburg nadano Zabrzu w roku 1915, na cześć zwycięzcy wojsk rosyjskich w bitwie nad jeziorami mazurskimi, gen. Paula von Hindenburga, zob. P. Hnatyszyn, *Kalendarium zabrzańskie*, Zabrze 2006, s. 33.

11 P. Polak-Springer, *Recovered Territory: A German-Polish Conflict Over Land and Culture, 1919–1989*, New York 2015, s. 59–61.

12 Zob. Z. Gołasz, *Zabrze (Hindenburg O/S) w 1918 roku...*, *passim*.

I wojny światowej zamarty, co było spowodowane głównie odpływem na front elementu najaktywniejszego, a więc czynnika męskiego. Dodatkowo, z chwilą wybuchu wojny, nieufni wobec działaczy polskich, podejrzewający ich o podatność na idee panslawistyczne i skłonność do zdrady (poniekąd nie bez podstaw) Niemcy podjęli działania prewencyjne i na wszelki wypadek internowali znaczniejszych polskich działaczy narodowych z Górnego Śląska, a wśród nich pochodzących z Zabrze Stanisława Piechę<sup>13</sup> i Jana Pykę<sup>14</sup>. Osadzono ich w twierdzy nyskiej<sup>15</sup>. Jak wynika ze źródeł, faktycznie mogły wśród nich panować nastroje rusofilskie<sup>16</sup>. Alojzy Targ szacował liczbę zatrzymanych wówczas przez władze zabrzańskie na około 40<sup>17</sup>.

Równocześnie doszło tu do wzrostu napięcia na tle ekonomicznym i społeczno-politycznym, co stało się wyraźne po 1914 r. Entuzjazm, z którym społeczeństwo Niemiec, także i Zabrze, przyjęło wybuch

- 
- 13 Stanisław Piecha, ur. 16 XI 1890, Zaborze (dzielnica Zabrze), zm. 11 II 1924, Katowice, górnik, działacz związkowy i polityczny; od 1916 r. sekretarz Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bochum w Westfalii, delegat z Westfalii na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu; do III 1919 r. członek Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu; 1919–1920 prezes Narodowego Stronnictwa Robotników, uczestnik akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku oraz II i III powstania śląskiego. W latach 1920–1923 sekretarz Zarządu Głównego Związku Górników ZZP, redaktor „Głosu Górnika”, a od 1922 poseł na sejm, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Piecha-Stanislaw;3956722.html>, [dostęp: 12 IX 2020].
- 14 Jan Pyka (4 VIII 1872 – 6 XI 1924). Robotnik kopalniany, polski działacz narodowy w powiecie zabrzańskim. Członek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Stowarzyszenia „Eleusis” (skazany za przynależność do towarzystwa w procesie gliwickim w 1905 r.). Organizator polskich towarzystw kulturalnych i organizacji paramilitarnych. Podczas I wojny światowej powołany do wojska niemieckiego, walczył na froncie wschodnim. Dostał się do niewoli rosyjskiej. Następnie w I Korpusie Polskim. Dostał się do niewoli bolszewickiej. Skazany na śmierć zbiegł i ponownie walczył w armii niemieckiej, tym razem na froncie zachodnim. Komendant POW GŚI. powiatu zabrzańskiego. Aresztowany 17 VIII 1919 r. został osadzony w Świętoszowie (Neuhammer). Po amnestii członek Dowództwa Obrony Plebiscytu. Kierował przygotowaniem do plebiscytu w Zaborzu. Walczył w III powstaniu. Po podziale Górnego Śląska zamieszkał w Rudzie, gdzie zmarł. Życiorys w posiadaniu autora.
- 15 A. Targ, *Życie polskie na przełomie XIX i XX w.* [w:] *Zabrze. Zarys rozwoju...*, s. 69.
- 16 We wspomnieniach Paweł Dubiel pisał tak: „W mieszkaniu rodziców schodzili się na początku wojny miejscowi Polacy, by porozmawiać o działaniach wojennych, o sytuacji na froncie, o pozycji Polaków. W dyskusjach panował zgodny pogląd, że Niemcy pomimo początkowych sukcesów muszą wojnę przegrać: liczone się z nadejściem wojsk rosyjskich i zamierzano powitać Rosjan jako sojuszników”, P. Dubiel, *Spojrzenie w przeszłość. Wspomnienia działacza śląskiego*, Katowice 1973, s. 34–35. Zob. też: A. Korol-Chudy, *Sierpień 1914 – społeczeństwo Zabrze wobec wojny w świetle prasy lokalnej*, „Kroniki Miasta Zabrze” 2015, nr 7 (24), s. 36.
- 17 A. Targ, *Życie polskie...*, s. 69.

światowego konfliktu, szybko przeminął. Trudności dnia codziennego, braki aprowizacyjne, wysokie straty osobowe<sup>18</sup>, narastający kryzys gospodarczy zaowocowały niezadowolaniem społecznym, które ewoluowało w kierunku rewolucyjnego wrzenia. Idee lewicowe, często skrajne, zaczęły zdobywać coraz większą popularność. W rezultacie fala strajków i manifestacji ogarnęła Niemcy, a więc i Górny Śląsk oraz interesujący nas obszar<sup>19</sup>. W czerwcu 1917 r. w Zabrzu doszło do ruchów głodowych. Rok później stanęły miejscowe kopalnie. Niezadowolone i zmęczone wojną narastało. Społeczeństwo żyło nadzieją pokoju i przemian politycznych. Wystarczył impuls, by pozornie dobrze zarządzony gmach runął<sup>20</sup>.

Jak pisał Bernard Linek, 9 listopada 1918 r. „iskra polityczna dotarła do stolicy państwa. W Berlinie doszło do strajku generalnego i przejścia poszczególnych oddziałów wojska na stronę rewolucji i rady robotniczo-żołnierskiej. Cesarz abdykował i udał się na emigrację do Holandii, a Philipp Scheidemann (1865–1939), współprzewodniczący partii socjaldemokratycznej i minister bez teki w rządzie Maksymiliana Badeńskiego, ogłosił republikę niemiecką”. Friedrich Ebert, jeden z przywódców SPD, objął urząd kanclerza i stanął na czele Rady Pełnomocników Ludowych. Było to rewolucyjne ciało, które przejęło władzę w państwie. Jako priorytet ogłosił zawarcie pokoju. Już 11 listopada podpisano pod Paryżem zawieszenie broni. Równocześnie Ebert zalecił zorganizowanie wszędzie rad żołnierskich, które miały przede wszystkim zadbać o bezpieczeństwo współobywateli<sup>21</sup>.

Echa wydarzeń berlińskich błyskawicznie dotarły na Śląsk. Płomień rewolucji rozgorzał tu pod koniec pierwszej dekady listopada. Początkowo do wystąpień doszło w Brzegu i Wrocławiu, gdzie powstały rady robotnicze i żołnierskie. Prowincjonalna Rada Ludowa utworzona 10 listopada we Wrocławiu, 14 listopada została przekształcona w Centralną Radę Ludową, która zaczęła pełnić funkcję kierowniczą na całym Śląsku. Współpracowała z nią Centralna Rada Żołnierska oraz dowództwo VI Korpusu Armii. Tworzyli ją przede wszystkim przedsta-

18 Według szacunkowych danych z Zabrze miało zginąć około 2 tys. mężczyzn. Wielu też przebywało w niewoli. W 1916 r. w obozach jenieckich z samych Biskupic przebywało 760 mężczyzn, z Zabrze 1296, a z Zaborza 771, Z. Gołasz, *Jeńcy wojenni w Zabrzu i jego obecnych dzielnicach w latach 1915–1918*, „Kroniki Miasta Zabrze” 2015, nr 7 (24), s. 78.

19 Szerzej o tym A. Korol-Chudy, *Sierpień 1914...*, s. 75–120. Zobacz też: *eadem*, *Z Wielkiej Wojny już nie wrócę*, „Nasze Zabrze Samorządowe” 2014, nr 11.

20 P. Dubiel, *Spojrzenie w przeszłość...*, s. 44–45.

21 B. Linek, *Koniec Wielkiej Wojny...*, s. 110.

wiciele socjalistów oraz lewicowych liberałów. Podobnie było w większych miastach (w rejencji opolskiej m.in. w Katowicach i Bytomiu). Wszystkie też rady zadeklarowały wsparcie dla nowego, republikańskiego rządu<sup>22</sup>.

### Pod rządami Rady Robotniczej i Żołnierskiej. Przewrót polityczny w Zabrze (Hindenburgu)

Jest rzeczą zaskakującą, że do tej pory działalność Rady Robotniczo-Żołnierskiej w Zabrze (Hindenburgu) nie była przedmiotem bliższego zainteresowania historyków (wyjątkiem są tu opracowania Bernarda Linka, poruszające temat Zabrze). A jest to przecież jeden z momentów przełomowych w jego dziejach. Dodatkowo Zabrze (Hindenburg), wówczas przemysłowa wieś o charakterze miejskim, było jednym z pierwszych ośrodków na Górnym Śląsku, w którym doszło do wydarzeń rewolucyjnych i w którym najwcześniej ukonstytuowała się rada robotniczo-żołnierska. Stało się to zdaniem Władysława Zielińskiego już 9 listopada 1918 r.<sup>23</sup>, choć źródła z epoki podają, że rada została utworzona dzień później, co wydaje się bardziej prawdopodobne<sup>24</sup>. Datę 10 listopada podaje również Edmund Klein, w obszernym opracowaniu dotyczącym działalności Rady Ludowej we Wrocławiu<sup>25</sup>. Na jej czele stanął adwokat pochodzenia żydowskiego, przywódca środowisk robotniczych, Max Lichtenstein<sup>26</sup>.

22 *Ibidem*.

23 W. Zieliński, *Okres walk rewolucyjnych, powstań śląskich i plebiscytu (1918–1922)* [w:] *Zabrze. Zarys rozwoju...*, s. 71.

24 Jak opisywał w 1919 r. anonimowy świadek wydarzeń: „Kiedy stara armia niemiecka upadła 9 listopada z powodu rewolucji i Niemcy zostali oddani zagranicznym i wewnętrznym wrogom, tak zwane rady robotnicze i żołnierskie wykorzystają tę okazję we wszystkich miastach, by przejąć władzę. Hindenburg znalazł się pod kontrolą rady robotniczej i żołnierskiej 10 listopada, AP Kat o.G., Akta miasta Gliwic (dalej: AMG) 7231, Der Soldatenrat in Hindenburg und seine Tätigkeit.

25 E. Klein, *Rada Ludowa we Wrocławiu. Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*, Warszawa – Wrocław 1976, s. 63.

26 Max Lichtenstein ur. ok. 1880, adwokat, notariusz w Zabrze (Hindenburg OS) (w księgach adresowych: 1908, 1910, 1912, 1913, 1914, 1917, 1920, 1921, 1924, 1929, 1930, 1933). Dalsze losy nieznane, zob.: <http://www.muzeum-miejskie-zabrze.pl/lichtenstein-max.php>, [dostęp: 28 VIII 2019] (co ciekawe, nie znajdziemy tu informacji o pełnieniu przez niego funkcji przewodniczącego rady). Działacz SPD i USPD w powiecie zabrzańskim, poseł do pruskiego konstytucyjnego zgromadzenia krajowego, zob.: E. Klein, *Rada Ludowa...*, s. 376.

Opisu wydarzeń rewolucyjnych na terenie gminy dostarczają nam wspomnienia Pawła Dubiela<sup>27</sup>, wówczas młodzieńca w wieku szkolnym: „w tych dniach ludzie na G[órnym] Śląsku byli ogromnie podnieceni, ale przed 9 listopada nie doszło tu do żadnych zajęć. Policja, żandarmeria, oficerowie, wyżsi urzędnicy i inni zwolennicy starego porządku z widocznym niepokojem wyczekiwali rozwoju wypadków. W niedzielę rano (10 listopada) byłem świadkiem, jak przy dworcu zabrzańskim dwaj żołnierze z czerwonymi kokardami na czapkach połowych odebrali oficerowi szablę i dystynkcje oficerskie; oficer zachował się zupełnie spokojnie. W godzinach popołudniowych tego dnia przeszedł główną ulicą Zabrze 200-osobowy pochód, z grupką żołnierzy pod czerwonym sztandarem na czele, na ówczesne targowisko poniedziałkowe<sup>28</sup>, gdzie miejscowy przywódca USPD (Niezależnej Partii Socjalistycznej Niemiec) adwokat Artur Lichtenstein [faktycznie Max – Z.G.], w krótkim przemówieniu zakomunikował, że rady robotniczo-żołnierskie objęły całą władzę w Republice Niemieckiej, na część której wznosił okrzyk. [...] Na drugi dzień, kiedy przemierzałem dość daleką drogę do szkoły, rejestrowałem zewnętrzne zmiany, które dokonały się w miejscowości w ciągu ostatnich 24 godzin. Z gmachów publicznych (ratusz, starostwo, sąd) zwiślały czerwone flagi, natomiast w domach prywatnych flag nie było. Na całej trasie powiewała tylko jedna – jakby wstydliwie – z okna mieszkania żydowskiego kupca Arnolda Schleina. Na ulicach nie było już posterunków policyjnych. Patrolowali tylko nieliczni milicjanci – z czerwoną kokardą na czapce i karabinem niedbale zawieszonym na ramieniu. [...] Gdy wracałem ze szkoły, mury domów i parkany zdobiły już czerwone plakaty – zabrzańska Rada Robotnicza i Żołnierska zawiadamiła ogół mieszkańców o przejściu całej władzy w jej ręce. Pod nadzorem rady miały nadal pracować dotychczasowe urzędy. Odezwa kończyła się wezwaniem: Ruhe ist erste Bürgerpflicht

27 Paweł Mikołaj Dubiel (6 XII 1902 – 11 XI 1980), działacz narodowy związany z Zabrzem, powstaniec śląski, dziennikarz powiązany z „Polakiem” i „Jednością”. W okresie międzywojennym w opozycji wobec władz sanacyjnych, działacz Narodowej Partii Robotniczej. Współzałożyciel Związku Obrońców Śląska. W czasie okupacji aresztowany przez gestapo i osadzony w obozach KL Mauthausen i Dachau. Po wojnie pierwszy prezydent Zabrze (do 1950 r.) oraz starosta zabrzański. Po odwołaniu ze stanowiska prezydenta, rozpracowywany przez służby bezpieczeństwa. Po odwilży w 1956 r. poseł na sejm z ramienia Stronnictwa Demokratycznego. Autor prac wspomnieniowych i artykułów historycznych, Z. Gołasz, *Zabrze 1945 – rok pierwszy na podstawie sprawozdań prezydenta Pawła Dubiela*, „Kroniki Miasta Zabrze” 2009, nr 1 (18), s. 19–20.

28 Plac Targów Poniedziałkowych mieścił się między Alsenstrasse (obecnie ul. Pawła Dubiela) a Weinkopfstrasse (ul. Filipa Słodczyka).

(Spokój jest pierwszym obowiązkiem obywatela). [...] Po południu ulice zapełniły się tłumami jeńców rosyjskich i serbskich, którzy opuścili obozy na Śląsku i wędrowali do swoich stron ojczystych, zdani na łaskawą pomoc ludności<sup>29</sup>.

Przyjrzyjmy się bliżej okolicznościom powstania rady, jej składowi, strukturze i działalności, w świetle sprawozdania anonimowego świadka wydarzeń, spisanych zaledwie rok później. Jest to dokument dotąd nieznan, który znajdował się w zespole akt niezwiązanych zupełnie z Zabrzem. W skład miejscowej Rady Robotniczej i Żołnierskiej weszło 43 robotników niemieckich i 2 Polaków, przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej z ramienia Rady Robotniczej, której przewodził wspomniany już Max Lichtenstein a także 5 żołnierzy i 1 oficer, który nie miał jednak prawa głosu, a był jedynie doradcą prawnym i do spraw wojskowych, z ramienia Rady Żołnierskiej. Ci ostatni zostali wybrani przez żołnierzy stacjonujących wówczas w Zabrze jednostek<sup>30</sup>. Byli to:

- Georg Schlockoff, przewodniczący Rady Żołnierskiej (zrezygnował w styczniu 1919 r., ponieważ został powołany do pracy w Centralnej Radzie Żołnierskiej we Wrocławiu). Jego następcą został trzydziestoletni sierż. Nierobisch, który „miał wielki zapał i energię, ale wyrządził szkody poprzez nieautoryzowane, a czasem samolubne działania”. Był to młody człowiek, student ekonomii. Brak doświadczenia i radykalizm Nierobischa, często prowokacyjna postawa budziły w stosunku do niego nieufność i powodowały niezadowolenie z jego przywództwa;

- Karl Hermainski (zastępca przewodniczącego), został później zastąpiony przez kaprała Wiedera;

- Franz Bode (sekretarz);

- Rudolf Janel;

- Adolf Wierig;

- ppor. rezerwy Goergen (doradca prawny i militarny).

Po utworzeniu rady, po południu 10 listopada 1918 r. na rozmowy do starosty powiatowego dr. Georga Sauermondta i burmistrza Schwana przybyła delegacja, złożona z jej przedstawicieli, na której czele stał wspomniany już Max Lichtenstein. W trakcie pertraktacji, świadomi nastrojów społecznych i sytuacji w kraju, obaj panowie oświadczyli, że podporządkowują się decyzjom samozwańczego ciała<sup>31</sup>. Przewrót polityczny w Zabrze / Hindenburgu się dokonał.

29 P. Dubiel, *Spojrzenie w przeszłość...*, s. 49.

30 Były to: 2. Regiment Piechoty Landwehry nr 38, 2. Batalion Piechoty Landsturm-Stendal, Lazaret Rezerwowy, Dowództwo Garnizonu, Dowództwo Okręgu; AP Kat o.G, AMG 7231, Der Soldatenrat in Hindenburg und seine Tätigkeit.

31 *Ibidem*.

Rada Robotnicza i Żołnierska ukonstytuowała się ostatecznie 16 listopada, kiedy to obywatele wybrali swoich przedstawicieli. Początkowo współpraca Rady Robotniczej z Radą Żołnierską miały układać się dobrze. Decyzje były podejmowane wspólnie, pod przewodnictwem Lichtensteina. Z czasem sytuacja się zmieniła a apodyktyczny Lichtenstein stał się obiektem ostrej krytyki. Zarzucano mu autorytaryzm, przekraczanie uprawnień, wspieranie polskich tendencji separatystycznych (z czego musiał się tłumaczyć), tłumienie wolności słowa, podejmowanie błędnych decyzji zagrażających bezpieczeństwu (cofnięcie zakazu wyszynku i zabaw tanecznych). Postrzegano go jako człowieka uzurpującego sobie prawa do wydawania zarządzeń niezgodnych z przepisami i dławiącego wolności obywatelskie oraz wolność słowa, dodatkowo wchodzącego w kompetencje organów samorządowych<sup>32</sup>.

Przejmując władzę, rada stanęła przed poważnymi problemami społeczno-gospodarczymi. Idące zazwyczaj w parze głód i choroby to jedne z głównych zagrożeń dla ówczesnego społeczeństwa. Aby im zapobiec, rada przeprowadziła działania mające na celu sanitarną ochronę ludności w związku z zagrożeniem epidemiologicznym. Wykorzystano cały personel medyczny, który po demobilizacji powrócił do Zabrza / Hindenburga. Utworzono też Komisję Apropowizacyjną, aby rozwiązać kwestię żywienia. Kolejnym etapem było zabezpieczenie majątku komunalnego i organizacja spraw związanych z życiem gospodarczym. Powstała Komisja do Spraw Kopalń i Hut, która odegrała ważną rolę w mediacjach między pracodawcami a pracownikami. Jednym z głównych celów rady było przejęcie kontroli nad działalnością wszystkich władz publicznych. Dekrety starosty i burmistrza musiały być przez nią zatwierdzone, aby nabrać mocy prawnej. Utworzono też Komisję Sądową, mającą kontrolować wymiar sprawiedliwości. Roztoczono opiekę nad powracającymi z wojny i służącymi w armii, tworząc Komisję Wsparcia dla Kobiet Armijnych i Żołnierzy. Dla zwolnionych ze służby, bezrobotnych żołnierzy, założono specjalnie agencję zatrudnienia, do której wszystkie firmy przemysłowe i handlowe musiały zgłaszać wolne miejsca pracy<sup>33</sup>.

32 *Ibidem*; *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, *Październik 1918 – styczeń 1920*, red. K. Popiołek, oprac. H. Zieliński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, dok. 124, s. 193–194.

33 AP Kat o.G, AMG 7231, Der Soldatenrat in Hindenburg und seine Tätigkeit.

## Przeciw anarchii i bandytyzmowi

Jednym z głównych wyzwań było zapewnienie mieszkańcom bezpieczeństwa. Rozkład aparatu państwowego niósł za sobą anarchizację życia i wzrost przestępczości, co stało się wkrótce jednym z ważniejszych problemów społecznych, wpływającym na nastroje, również i polityczne. Młoda republika w początkowym okresie nie potrafiła sobie poradzić z tym zagadnieniem. Nie ułatwiały tego rewolucyjne nastroje w armii, która dotąd była jednym z fundamentów państwa i porządku publicznego. Teraz, mało że nie zabezpieczała obywateli, to na skutek rozprzężenia stała się jednym ze źródeł dostaw broni dla środowisk odśrodkowych (w tym tajnych organizacji polskich oraz komunistycznych) oraz przestępczych. Na Górnym Śląsku dostęp do broni stał się łatwy, jak nigdy dotąd, niemal powszechny, a zdemoralizowane oddziały porządkowe i wojskowe były bardziej zagrożeniem niż komponentem stabilizującym. W perspektywie zatem majaczyło widmo powszechnego bandytyzmu i działań terrorystycznych na niespotykaną dotąd skalę. Sytuację taką obserwujemy również, a może i przede wszystkim, w Zabrze / Hindenburgu i w powiecie zabrzańskim. Przywrócenie bezpieczeństwa publicznego stało się zatem jednym z priorytetów, które wyznaczyła sobie rada, a osiągnąć ten cel zamierzała przede wszystkim przez podporządkowanie sobie oddziałów wojskowych stacjonujących na podległym jej terenie, zabezpieczenie wojska przed demoralizacją i użycie go przeciw elementom wyrotowym i przestępcom. Decyzją rady utrzymano w mocy prawo wojenne i utworzono, z przebywających na miejscu żołnierzy, podległy jej bezpośrednio garnizon, który wykorzystywano do zapewnienia bezpieczeństwa publicznego oraz militarnego wsparcia władzy cywilnej. Rozładować to miało równocześnie stan napięcia w środowisku wojskowym, dzięki czemu starano się uniknąć radykalizacji nastrojów wśród żołnierzy powołanych ponownie pod komendę. Choć zdarzały się próby oporu i wystąpień, jak w 2. Regimentie Landwehry nr 38, to fakt, że większość jednostek podporządkowała się radzie, a co więcej ich przedstawiciele weszli w jej skład, spowodował, że kapitan z kompanii straży tego regimentu poddał się, widząc bezsens oporu. Należy podkreślić fakt, że w obronie aresztowanych wystąpili żołnierze z innych jednostek i wkrótce znaleźli się oni na wolności. Utworzona straż bezpieczeństwa nosiła znaki identyfikacyjne – ostemplowane, czerwone opaski naramienne<sup>34</sup>.

34 *Ibidem*.

Początkowo formacja liczyła 200 osób, ale po dwóch tygodniach jej liczebność wzrosła do 300. Współpracowała ściśle z dotychczasową policją, która na skutek rewolucyjnych przemian zdjęła cesarskie oznaki i nosiła odtąd czapki bez orłów i bączków. Formacja była uzbrojona w 4 ckm, 6 lekkich km oraz 98 karabinów. Funkcjonariuszy utrzymywano ze środków państwowych. Otrzymywali żołd w wysokości 10 marek niemieckich dziennie, co uznali za zbyt niskie wynagrodzenie i domagali się dodatkowych 4 marek za dzień z kasy miejskiej. 2 grudnia 1918 r. straż została uznana przez Dowództwo Generalne we Wrocławiu za jednostkę samodzielną.

Formacja zajmowała się m.in. odzyskiwaniem porzuconych materiałów wojskowych, aby nie dostały się w niepowołane ręce – czytaj komunistów i Polaków. Chodziło głównie o broń, ale też i wojskowe pojazdy, którymi nielegalnie handlowano. W prasie opublikowano ogłoszenie przestrzegające przed tym procederem pod groźbą kary. Zorganizowano też inspekcję samochodów, w której wyniku udało się odzyskać 16 pojazdów wojskowych. Przeprowadzono rewizje w całym powiecie. W Paniowach i okolicy prowadzono przeszukania w poszukiwaniu broni, którą zdefraudował tam z chwilą demobilizacji rezerwowo 2. Pułk Piechoty. Dwa zaginione samochody, pełne odzyskanej broni, zostały odtransportowane do Gliwic<sup>35</sup>.

Działalność straży pozostawiała jednak wiele do życzenia. Tylko niewielka część w niej służących wypełniała swoje obowiązki, a niektórzy dla osobistych korzyści przymykali oko na wykroczenia. Większość funkcjonariuszy stanowili ludzie młodzi (roczniki 1896–1899), miejscowi, narażeni na wpływy krewnych i znajomych. Te powiązania towarzysko-familijne były pożywką dla zjawisk patologicznych. Ponieważ często zgłaszano skargi na to, że członkowie straży przeprowadzali nielegalne rewizje i konfiskaty w imieniu Rady Robotniczej i Żołnierskiej, powołano w jej ramach specjalną komisję kontrolną, w celu zbadania i naprawienia tych nadużyć<sup>36</sup>. W wyniku jej prac, 27 stycznia 1919 r. podjęto decyzję o przeprowadzeniu reorganizacji: został utworzony republikański Batalion Ludowy „Hindenburg”. Miało to usprawnić formację porządkowo-wojskową, zwiększyć jej skuteczność oraz ukrócić niezdrowe stosunki. Batalion składał się z czterech kompanii: 1. kompania stacjonowała w Gliwicach, 2. i 3. w Zabrzu / Hindenburgu, a 4. w Rybniku. Liczebność batalionu przekraczała 225 żołnierzy. Jego dowódcą został mjr Schoenhuth, a adiutantem por. Wolny. Utwo-

---

35 *Ibidem*.

36 *Ibidem*.

rzenie batalionu spowodowało, że równoległe do istniejącej dotąd Rady Żołnierskiej, która została przemianowana na Żołnierską Radę Garnizonową, została utworzona Żołnierska Rada Batalionu „Hindenburg”, na której przewodniczącego wybrano Alzacyjnyka, sierż. Brehma (w cywilu sztukatora). Budził on wiele kontrowersji. Miał się odnosić do oficerów oraz władz w sposób nonszalancki, a jego poglądy trąciły zbyt mocno ideami bolszewickimi. Dlatego został zwolniony w porozumieniu z Centralną Radą Żołnierzy we Wrocławiu. Jak się później okazało, reorganizacja niewiele zmieniła. Patologiczne zjawiska miały się dobrze. Trudno było utrzymać porządek, w sytuacji, kiedy ci, którzy mieli o niego się troszczyć, sami stanowili zagrożenie, a nie działał się wówczas najlepiej. Brak wojskowego drylu i hierarchii nie służył dyscyplinie. W tym czasie kompanie garnizonu zabrzańskie były zdemoralizowane i występowały w nich zjawiska o charakterze kryminalnym. Doszło m.in. do nieuzasadnionego użycia broni przez funkcjonariuszy i strzelaniny na Paulstrasse (obecnie ul. Mieczysława Niedziałkowskiego), w której zginęły dwie osoby. Żołnierze nachodzili też w dalszym ciągu mieszkańców, dokonując bezprawnych rewizji. I tak np. sierż. Nierobisch podczas nocnego patrolu wtargnął do prywatnego mieszkania, w którym grano w kości. Obecny grożono rewolwerem i musieli oddać pieniądze. Oskarżono go i towarzyszących mu „stróżów prawa” o naruszenie miru domowego, szantaż i przekroczenie uprawnień. Fakt, że wszczęto wobec nich postępowanie przed sądem wojskowym, dowodził, że istniały uzasadnione wątpliwości co do legalności działań. Podczas kolejnego przeszukania domu jeden z członków patrolu zgwałcił kobietę, podczas gdy jej mąż pokazywał pozostałym żołnierzom przeszukującym mieszkanie piwnicę. Nic więc dziwnego, że Rada Żołnierska została zaatakowana ze wszystkich stron, co doprowadziło do kolejnej reorganizacji oddziałów wojskowych. Rozważano redukcję kompanii do 180 wyselekcjonowanych żołnierzy. W związku z tym doszło do protestu w kompaniach. Po długich negocjacjach żołnierze zgodzili się na to, pod warunkiem, żeby zwolnionym funkcjonariuszom zagwarantowano odprawę i preferencyjne traktowanie w biurze pośrednictwa pracy. W stosownym momencie Dowództwo Generalne we Wrocławiu scaliło Batalion Ludowy „Hindenburg” z formacjami Reichswehry. W ten sposób władza nad jednostkami ustała i 5 marca znalazły się one pod jurysdykcją oficerów armii. Do Zabrze / Hindenburga przybył kapitan Proske i podjął się restrukturyzacji jednostek. 26 marca 1919 r. Rada Żołnierska została oficjalnie rozwiązana. Zdaniem jej krytyka, demoralizacja jej kierownictwa przyczyniła się do demoralizacji podległych jej oddziałów: „Krótki okres Rady Żołnierskiej pokazał, że nawet najlepsze jednostki mogą się rozpaść, jeśli nie ma porządku. Ponieważ

praca i męska dyscyplina to filary tego porządku. Ale można to osiągnąć tylko dzięki dowódcom, którzy nie ulegają politycznemu rozpasaniu, są nieskazitelni i stanowią wzór do naśladowania w każdej dziedzinie<sup>37</sup>.

Tymczasem zjawisko bandytyzmu stało się powszedniością i nasiliło się latem, z chwilą zdemobilizowania części oddziałów wojskowych. Rozluźnienie kontroli granicznej przyczyniło się do rozwoju szmuglu. Bandy przemytników z łatwością uchodziły na terytorium polskie w momencie zagrożenia ze strony sił policyjnych. Walka z procederem była zatem utrudniona. Generał – mjr Karl Hoefler<sup>38</sup> wykorzystał te fakty do nacisku na władze w Berlinie, celem zwiększenia sił wojskowych na Śląsku. Argumentował, że brak bezpieczeństwa może doprowadzić do destabilizacji sytuacji społecznej w regionie oraz wzrostu sympatii dla idei komunistycznych, co też było bardzo prawdopodobne<sup>39</sup>.

Ówczesne Zabrze nie odbiegało pod tym względem od innych ośrodków. Co więcej, stało się w tym czasie jednym z centrów działania organizacji przestępczych na Górnym Śląsku. To na terenie tej gminy i powiatu operowała najsłynniejsza w tym czasie, kilkusetosobowa banda niejakiego Hajoka. Praktycznie rzecz biorąc, kiedy śledzimy ówczesną prasę, możemy odnieść wrażenie, że zajmowało to uwagę opinii publicznej i władz bardziej aniżeli polska konspiracja. Nie było wówczas dnia, żeby gazety nie donosiły o kolejnych niecznych poczynaniach herszta i jego kamratów, którzy byli na tyle bezczelni i czuli się na tyle bezkarni, że podejmowali próby odbicia z aresztów swoich złapanych towarzyszy. To w tym powiecie dochodziło do zabójstw policjantów (m.in. w Bielszowicach). Tu też zatem skierowano oddział Hauensteina z osławionej Marinebrigade Loewenfelda (o bytności i działaniach brygady szerzej w dalszej części), którego zadaniem było rozbicie bandy Hajoka. Hauenstein faktycznie się z niego wywiązał. Pierwszym posunięciem było uprowadzenie ze szpitala rannego, podejrzanego o współpracę z grupą przestępczą. Wyciągnięte od niego informacje (możemy się tylko domyślać, jakież to skuteczne metody zastosowano) pozwoliły na ustalenie miejsca pobytu jej przywódcy. W trakcie szturm na kryjówkę doszło do strzelaniny. Użyto wobec tego granatów – jeden z bandytów poniósł śmierć, a dwóch innych zostało zatrzymanych. Okazało się jednak, że Hajoka nie było w melinie. W wyniku przesłuchania pozyskano informację, że przywódca

37 *Ibidem*.

38 Karl Hoefler (1862–1939), ur. w Pszczynie, gen.-mjr, od XII 1918 r. dowódca górnośląskiej dywizji ochrony granicznej (117. Dywizja), E. Klein, *Rada Ludowa...*, s. 373.

39 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 136–137.

bandy faktycznie przebywał w tym czasie w centrum Zabrze, u fryzjera. Budynek otoczono i funkcjonariusze weszli do środka. Aresztowano 11 osób, a dwie w wyniku strzelaniny raniono. Samego Hajoka zastrzelono w podwórzu, podczas nieudanej próby ucieczki<sup>40</sup>. Działo się to dosłownie w przededniu wybuchu I powstania, 16–17 sierpnia. W toku dalszych działań operacyjnych liczba aresztowanych wzrosła do 16<sup>41</sup>. Niedobitki wyłapywano jeszcze jesienią, o czym dalej.

### **„Niemcy się rozbijają po Zabrze a my śpimy”<sup>42</sup>. Przebudzenie obozu polskiego**

Przyglądając się składowi rad robotniczych i żołnierskich, możemy zauważyć, że miały one niemiecki charakter. Społeczność polska była reprezentowana w nich w stopniu marginalnym. Pozostaje pytanie, jaki był powód takiego stanu rzeczy? Czy była ona marginalizowana przez czynniki niemieckie, czy też po prostu nie chciała się angażować w proces przebudowy państwa niemieckiego, mając w perspektywie przyłączenie do Polski? W radzie zabrzańskiej dominowali członkowie SPD. Nie było w niej ani jednego Polaka<sup>43</sup>. Nieco lepiej przedstawiały się proporcje w powiatowej radzie robotniczej w Zabrze. Pierwotnie składała się z 43 robotników niemieckich, w tym 31 członków SPD oraz 2 działaczy PPS. Po przeprowadzonych w początku grudnia nowych wyborach, 30 miejsc zajęli członkowie SPD, 10 członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej i ZZZP oraz 6 przedstawiciele mieszczaństwa<sup>44</sup>. Jeszcze bardziej dysproporcje narodowe ukazywały się w egzekutywach rad robotniczych i żołnierskich, które tworzyły się w stolicach powiatów. Tam udział Polaków nie był nawet marginalny, ale jak zauważył Wiesław Lesiuk, wręcz incydentalny<sup>45</sup>. Wydaje się jednak, że w tym momencie społeczność polska, trwała na pozycjach wyczekujących, obserwując rozwój wydarzeń. Raczej nie była bierna, skoro w wyborach uzupełniających do Reichstagu (w czerwcu 1918 r.) wsparła Korfante-

40 *Ibidem*, s. 137–139.

41 „Kuryer Śląski” (dalej KŚ), nr 189, 22 VIII 1919.

42 J. Bobrowski, *Kilka wspomnień z mojego życia*, „Kroniki Miasta Zabrze” 1975, nr 8, s. 141.

43 W. Lesiuk, *Rady robotnicze żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918–1919*, Opole 1973, s. 98.

44 *Ibidem*, s. 105.

45 *Ibidem*, s. 109.

go, który ponownie został wybrany na postą<sup>46</sup>. Paweł Dubiel uważa, że w listopadzie 1918 r. strona polska była po prostu kompletnie nieprzygotowana na ewentualność przewrotu w Niemczech i całkowicie zaskoczona rozwojem wypadków. Jej działania ograniczyły się w tym czasie do zwołania kilku wieców. Podczas nich wyrażano satysfakcję z rewolucji i nadzieję na przyłączenie regionu do Polski<sup>47</sup>. Przyczyna tego stanu rzeczy mogła być jednakże inna. Obóz polski w Zabrzu był po prostu osłabiony i pozbawiony kierownictwa. Tuż przed zakończeniem wojny, 8 listopada 1918 r., na gripę „hiszpankę” zmarł jeden z jego liderów, Maksymilian Hager (ten sam, który organizował Korfantemu zwycięską kampanie wyborczą)<sup>48</sup>. Jego syn, przyszły komisarz plebiscytowy na powiat zabrzański, dr Bronisław Hager, dostał się w tym czasie do niewoli ukraińskiej, z której został uwolniony dopiero 2 czerwca 1919 r., po oswobodzeniu Tarnopola przez armię gen. Józefa Hallera<sup>49</sup>. Do Zabrza powrócił w połowie lipca 1919 r.<sup>50</sup> Szef Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Paweł Dubiel senior, służył w tym czasie w armii niemieckiej<sup>51</sup>. Wrócił dopiero na początku grudnia 1918 r., i od razu zaangażował się w działalność w ZZZP, a następnie w Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu<sup>52</sup>.

Można spekulować co do innych powodów. Niewykluczone, że działacze zabrzańscy obserwowali przebieg wypadków i naśladowali wzorce zastosowane w innych ośrodkach. Przyjrzyjmy się analizie dokonanej przez Bernarda Linka, który zauważył prawidłowość, że politycy polscy generalnie nie uczestniczyli w tej rewolucji. Postawie Koła Polskiego w Reichstagu jeszcze pod koniec października wycofali się z prac parlamentarnych, a w listopadzie podjęli próbę zorganizowania niezależnych struktur władzy – polskie rady ludowe, na czele z poznańską Naczelną Radą Ludową. Wstępem do ich zorganizowania na Górnym Śląsku były kilkutyśne wiece, zorganizowane w drugiej dekadzie listopada m.in. w Bytomiu, Katowicach, Królewskiej Hucie, Zabrzu / Hindenburgu. Politycy i działacze przedstawiali trudną sytuację społeczno-gospodarczą w regionie i obiecywali, że w Polsce

46 P. Dubiel, *Spojrzenie w przeszłość...*, s. 45.

47 *Ibidem*, s. 49.

48 „Hindenburg Anzeiger” (dalej: HA), nr 260, 9 XI 1918 (nekrolog M. Hagera).

49 Zob. K. Gwóźdź, *Bronisław Hager (1890–1969) – lekarz, społecznik, polityk i Ślązak z wyboru*, „Czasypismo / o historii Górnego Śląska” 2017, nr 1 (11), s. 27.

50 B. Hager, *Moja droga do wolności. Wspomnienia komisarza plebiscytowego na powiat Zabrze*, mps, s. 2 (kopia w posiadaniu autora).

51 P. Dubiel, *Spojrzenie w przeszłość...*, s. 38.

52 *Ibidem*, s. 59.

poprawi się aprowizacja, a przywileje socjalne zostaną zachowane. Uchwalano rezolucje o chęci połączenia z państwem polskim oraz z żądaniami zniesienia praw antypolskich i równouprawnienia językowego na czas pozostawania regionu w Niemczech. Dystansowano się od rad niemieckich i tolerowano wstępowanie jedynie do komisji żywnościowych, gdyż spodziewano się, że aprowizacja ludności będzie się pogarszać. Zdaniem Linka był to błąd, z którego polscy działacze zdali sobie wkrótce sprawę. Okazało się bowiem, że polskie rady ludowe nie dysponowały żadną egzekutywą mogącą wprowadzić w życie ich zalecenia. Naprawić się jednak tego już nie dało, bo już w drugiej połowie listopada rozpoczęła się polityczna kontrofensywa niemiecka<sup>53</sup>. Niemniej, w Zabrze na skutek działań Lichtensteina, liczbę przedstawicieli polskich w radzie powiatowej zwiększono. Wiosną jednak polski obóz narodowy sekował już wszelkie próby współpracy z Niemcami. Polskich socjalistów odsądzano od czci i wiary, za udział we wspólnej manifestacji z towarzyszami niemieckimi, obrzucając epitetami w stylu: „pomiot niemieckiej socjaldemokracji”<sup>54</sup>. Krytykowano też sam sens funkcjonowania rad. Na łamach prasy pojawiały się pytania: „Na jakiego diabła te rady robotnicze są pozakładane, kiedy im usta pozamykano i nic im nie wolno przedsięwziąć?”<sup>55</sup>.

Starcie na tle etnicznym zbliżało się nieuchronnie. Dla społeczności polskiej informacja o odrodzeniu państwa polskiego były elementem umożliwiającym realizację aspiracji i dążeń – przyłączenia do Polski, która stała się realnym, a nie mitycznym bytem. Dla miejscowych Niemców było to oczywiste zagrożenie. Strach i niepewność jutra kształtowały postawę społeczności i stronnictw niemieckich wobec stopniowo artykułowanych żądań obozu polskiego. Była ona zdecydowanie wroga. Jedynie socjaliści w początkowym okresie starali się włączyć Polaków w proces przebudowy ustrojowej Niemiec, co miało być swoistym wentylem bezpieczeństwa. To oni zaproponowali zwiększenie reprezentacji polskiej w radzie, za co ich przywódca Max Lichtenstein został następnie ostro skrytykowany na łamach prasy i musiał się z tego tłumaczyć: „Złośliwym zniesławieniem jest również stwierdzenie w artykule, że działamy ramię w ramię z Polakami przeciwko Niemcom. Prawdą jest, że w Powiatowej Radzie Robotniczej jest dziesięciu przedstawicieli ludności polskiej, która składa się z około pięćdziesięciu przedstawicieli wszystkich partii i klas społecznych. Miejsca zostały

53 B. Linek, *Koniec Wielkiej Wojny...*, s. 112.

54 KŚ, nr 57, 9 III 1919.

55 W. Zieliński, *Okres walk rewolucyjnych...*, s. 73.

jednogłośnie przydzielone Polakom wkrótce po ukonstytuowaniu się Rady, ponieważ Rada jednogłośnie uznała, że polscy robotnicy również muszą być reprezentowani, aby zachować pokój i porządek oraz w interesie pokoju narodowego. Z polskim członkiem Rady Adwokackiej Kobilinskim<sup>56</sup> w Hindenburgu łączy mnie wyłącznie znajomość zawodowa [obaj byli prawnikami – Z.G.]. Nigdy osobiście nie znałem innych polskich członków i nie mam z nimi żadnego związku. Powszechnie wiadomo, że osobiście stoję na gruncie niemieckim, ale drogę dialogu z obozem polskim uznałem za jedyną możliwość zachowania spokoju. Wyraziłem to jasno w dwóch przemówieniach, które wygłosiłem w pruskim Zgromadzeniu Narodowym (sesja 5 i 10)<sup>57</sup>.

Niemiecka prasa zabrzańska już od końca października 1918 r. żywo interesowała się procesem restauracji państwa polskiego i donosiła o kolejnych etapach tworzenia się administracji polskiej w Galicji, na Śląsku Cieszyńskim, a następnie w Warszawie. Z czasem postępy te zaczynały budzić zaniepokojenie o przyszłość regionu, zwłaszcza w kontekście komentowanych szeroko orędzia i programu pokojowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrowa Wilsona (szczególnie 13 punktu) i przemowy Korfanteo w Reichstagu 25 października. W lokalnym dzienniku „Hindenerger Anzeiger” ukazał się artykuł pod znamienym tytułem *Das polnische Reich in Oberschlesien*, przypominający na wszelki wypadek, że Kazimierz Wielki zrzekł się praw Polski do tej ziemi. Z dużym zaniepokojeniem obserwowano też transport Błękitnej Armii pod dowództwem gen. Józefa Hallera oraz planowany przemarsz legionistów polskich z Włoch przez Austrię, obawiając się, że tych 70 tys. uzbrojonych żołnierzy zostanie wykorzystanych do odebrania Niemcom Poznania i Śląska<sup>58</sup>. Przyjazd Paderewskiego do Gdańska, triumfalny wjazd do Poznania i wybuch powstania wielkopolskiego zdawały się potwierdzać te spekulacje<sup>59</sup>. W sprawozdaniu z działalności rady wyczuwa się nastrój niepewności, potęgowanej przez strach przed spodziewanym atakiem z Polski<sup>60</sup>.

56 Stanisław Kobyliński (1872–1937), polski działacz narodowy pochodzący z Pomorza, prawnik, od 1907 r. osiadły w Zabrzu, gdzie prowadził praktykę adwokacką, prezes TG „Sokół” w Zabrzu, członek Stronnictwa Polskiego, przewodniczący Powiatowej Rady Ludowej. Po podziale Górnego Śląska mieszkał w Katowicach, gdzie zmarł, E. Borkowska, *Rola Wielkopolan w życiu narodowym Górnego Śląska w końcu XX w. i na początku XX w. Zarys problematyki*, Gliwice 2012, s. 194.

57 *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, t. 1, cz. 1., dok. 124, s. 193–194.

58 HA, nr 283, 7 XII 1918; HA, nr 289, 14 XII 1918.

59 Paderewsky, *der kommende Mann?*, Paderewskys Empfang in Posen, HA, nr 299, 28 XII 1918; *Die Ruhestörungen in Posen*, HA, nr 300, 30 XII 1918.

60 AP Kat o.G, AMG 7231, Der Soldatenrat in Hindenburg und sein Tätigkeit.

Tymczasem wspomniana apatia Polaków szybko minęła i nastąpiło określenie kierunku, w którym ta grupa zaczęła dążyć. Zabrzańscy Polacy przystąpili do artykułowania żądań. W całej miejscowości odbywały się wiece. Miejscami spotkań były najczęściej lokale, jak restauracje Przybyły w Zaborzu<sup>61</sup>, Pieczki<sup>62</sup>, Miarki<sup>63</sup>, Kentowskiego<sup>64</sup>, Rotha<sup>65</sup> czy kasyna huty „Donnersmarck” w Zabrzu<sup>66</sup>. W Maciejowie wiece odbywały się w mieszkaniu sołtysa Jana Noconia<sup>67</sup>. W zorganizowanym 14 listopada w Zabrzu, w sali restauracji Pieczki zgromadzeniu, któremu przewodniczył Florian Klose, uczestniczyło, zgodnie z doniesieniami prasowymi, blisko 2,5 tys. osób. Był to w tym czasie wg prasy drugi co do wielkości (po bytomskim), wiec polski na Górnym Śląsku. Przyjęto na nim rezolucję żądającą przyłączenia Górnego Śląska do Polski zjednoczonej i niepodległej. Materializował się koszmarny sen Niemców<sup>68</sup>. Co gorsza dla nich, taki przebieg miały też wiece w innych miejscowościach powiatu zabrzańskiego, m.in. w Paniówkach, gdzie przez aklamację wniosek taki poparło blisko 700 osób<sup>69</sup>. Wywoływało to natychmiastową kontrakcję i polemikę ze strony miejscowych Niemców, którzy nie bez powodu poczuli się zaniepokojeni. Temat praw Polski do Śląska stał się więc lejtmotywem na niemieckich zgromadzeniach w Zabrzu / Hindenburgu. Jak donosiła polska prasa, „na zebraniu niemieckim jeden z mówców poruszył sprawę Górnego Śląska i Polski. Udowadniał on, że polskie żądanie Górnego Śląska jest nieusprawiedliwione”. I komentowano: „takie udowadnianie nie jest wiele warte, gdyż nie da się udowodnić, że Śląsk jest ziemią niemiecką i prawowicie do Niemiec należy. Nie ma na to żadnego ważnego dowodu, natomiast są jasne historyczne dowody, że Śląsk od początku historii swej przez około 400 lat do Polski należał, że od początków przez wiele wieków był przez Polaków zamieszkały, którzy i dziś jeszcze na Górnym Śląsku mieszkają w ogromnej większości”<sup>70</sup>.

Ten dysonans prowadził do nieuchronnego zderzenia. Konflikt narzmiewał i wszystkie strony niemieckiej sceny politycznej stanęły

61 KŚ, nr 300, 29 XII 1918.

62 KŚ, nr 264, 14 XI 1918.

63 KŚ, nr 294, 20 XII 1918.

64 KŚ, nr 284, 8 XII 1918.

65 KŚ, nr 294, 20 XII 1918.

66 Ibidem.

67 KŚ, nr 300, 29 XI 1918.

68 KŚ, nr 264, 14 XI 1918.

69 KŚ, nr 300, 29 XII 1918.

70 KŚ, nr 299, 28 XII 1918.

w jednym szeregu na gruncie walki o utrzymanie regionu w granicach Niemiec. Nawet Max Lichtenstein już 25 listopada poddał ich postawę ostrej krytyce, określając ją mianem „szowinistycznej”<sup>71</sup>.

Lawina ruszyła i nie było siły, która mogłaby ją powstrzymać. Społeczność polska zaczęła organizować się sama. 27 listopada utworzono polską Powiatową Radę Ludową. Jej przewodniczącym został adwokat Stanisław Kobylński, sekretarzem Adolf Lampner, a skarbnikami Antoni Sieroń i Bolesław Gluziński. Członkami rady byli: Paweł Bąk, Augustyn Beyer, Józef Gołąbek, Paweł Parusel, Jan Pyka i Karol Wiedera<sup>72</sup>. Urzędowała ona przy ul. Barbary 22<sup>73</sup>. Rada wydała odezwę, której treść przytacza we wspomnieniach dr Bronisław Hager: „Zbliża się szybkim krokiem chwila, gdzie zjazd pokojowy stanowiąc będzie o losie naszego Śląska, ziemi odwiecznie polskiej. Wg programu prezydenta Wilsona, orzeczenia kanclerza Rzeszy Niemieckiej i innych mężów stanu – Śląsk musi należeć do wolnej zjednoczonej Polski. Lud polski oświadczył się na licznych wiecach za wolną, zjednoczoną Polską – a tak samo obywatele polscy powiatu zabrzańskiego chcą należeć do Polski. Zanim zaś polski Śląsk przyłączony zostanie do zjednoczonej Polski, pragną polscy obywatele powiatu zabrzańskiego wejść w porozumienie z Radą Żołnierzy i Robotników i w ten sposób przyczynić się do utrzymania porządku i bezpieczeństwa. W tym celu założono Radę Ludową. Rada Ludowa będzie także służyć wskazówkami i radami wszystkim, którzy się do niej zgłoszą. Poszczególni członkowie Rady, zamieszkali w różnych częściach powiatu zabrzańskiego są więc mężami, do których każdy obywatel polski może i powinien zwracać się ze swoimi sprawami”<sup>74</sup>.

Przełomowymi dla kierunków rozwoju ruchu polskiego stały się wydarzenia z grudnia 1918 r. Wówczas to w wyniku obrad Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu powstała polityczna reprezentacja Polaków pod panowaniem pruskim: Naczelna Rada Ludowa. W jej szeregach znalazł się m.in. Stanisław Piecha oraz Paweł Dubiel (senior), który co dopiero powrócił z frontu<sup>75</sup>. Przywódcy polscy i działacze narodowi w Zabrzu uwierzyli w swą siłę, a zbrojne wypadki w Wielkopolsce pokazały, że wszystko jest w rękach tych, którzy mają odwagę działać. Pod koniec miesiąca zaczęła się realizacja niektórych

71 AP Kat o.G, AMG 7231, Der Soldatenrat in Hindenburg und seine Tätigkeit.

72 KŚ, nr 274, 27 XI 1918.

73 KŚ, nr 18, 23 I 1919.

74 B. Hager, *Moja droga...*, s. 9.

75 W. Zieliński, *Okres walk rewolucyjnych...*, s. 74.

zgłoszonych przez nich postulatów, zwłaszcza w dziedzinie równoprawnienia języka polskiego w liturgii. Jak donoszono z Zaborza, „w pierwsze święto Bożego Narodzenia będzie na sumie oprócz kolęd śpiewana także pieśń *Boże coś Polskę*. Uprasza się o zabranie śpiewników narodowych”<sup>76</sup>. Dotychczas była to pieśń zakazana. W Biskupicach podczas wiecu, w którym wzięło udział 600 osób, doszło do wydelegowania przez polską Radę Ludową komisji, która udała się do proboszcza z prośbą o spełnienie postulatu odprawiania mszy szkolnej dla dzieci w języku polskim. Uzyskano również pozwolenie na śpiewanie podczas polskich nabożeństw pieśni *Boże coś Polskę* i *Boże Ojczy Twoje dzieci*. Miały one być śpiewane po mszach szkolnych<sup>77</sup>. Rozpoczęto akcję oświatowo-kulturalną. Organizowano kursy języka polskiego dla dzieci, prowadzone pod auspicjami Rady Ludowej<sup>78</sup>. W grudniu w Zabrze wystąpili artyści teatru poznańskiego, którzy wspólnie z członkami Związku św. Barbary mieli odegrać w drugie święto sztukę *Dla świętej ziemi*<sup>79</sup>. Rozwijały się stowarzyszenia kulturalne. Powstały w tym czasie cztery kolejne polskie towarzystwa śpiewacze<sup>80</sup>. Rok kończył się wezwaniem Rady Ludowej z Biskupic: „Czas największy byśmy się obudzili i żądali tego, co nam niesłusznie zabraniano a co nam się słusznie należy”<sup>81</sup>.

### „O roku ów, kto ciebie widział...”<sup>82</sup> Zabrze / Hindenburg w 1919 roku

Tymczasem sukces powstania wielkopolskiego, które miejscowi Polacy obserwowali z zainteresowaniem i fascynacją, udowodnił, że zbrojne rozwiązanie ma sens i może, wbrew sceptykom i logice, przynieść sukces. W powiecie zaczęły się tworzyć, oprócz istniejących wcześniej, organizacje o charakterze paramilitarnym i konspiracja wojskowa. W Biskupicach ich prekursorami byli Melchior Mrozek i Ryszard Goerlich.

76 KŚ, nr 297, 24 XII 1918.

77 KŚ, nr 301, 31 XII 1918.

78 Zapisy przyjmowała Komisja Szkolna Rady Ludowej na powiat zabrzański, KŚ, nr 18, 23 I 1919.

79 KŚ, nr 297, 24 XII 1918.

80 *Pamiętnik z V. Walnego Zjazdu Związku Śląskich Kół Śpiewackich w Katowicach w Parku Południowym, dnia 29 sierpnia 1920 roku*, Bytom 1920, s. 58.

81 *Biskupice w zabrzku (O nasze pieśni nabożne)*, KŚ, nr 301, 31 XII 1918.

82 Cyt. za: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachetka z r. 1811 i 1812, we dwunastu księgach wierszem*, Gdańsk 2000, s. 328.

29 grudnia 1918 r. utworzono tam gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, funkcjonującego już wcześniej w Zabrzu. Pierwszy został jego naczelnikiem, a drugi prezesem<sup>83</sup>. W Zaborzu gniazdo „Sokoła” powstało między 21 a 25 lutego 1919 r. Jego prezesem był Henryk Broll, a naczelnikiem Alojzy Wydra. Towarzystwo to stało się naturalnym zapleczem utworzonej tu w lutym 1919 r. konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. W Zabrzu liczyło w 1919 r. 115 druhów i 45 druhen oraz 38 młodocianych członków<sup>84</sup>.

Tak więc ferment na Górnym Śląsku, z jesieni 1918 r., zaczął ewoluować w kierunku zbrojnego rozstrzygnięcia, do którego parli radykalni działacze polscy. Także w Zabrzu. Już na początku 1919 r. utworzono tu lokalną Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska, którą zasilili właśnie członkowie „Sokoła” i Związku Wojackiego oraz dawni członkowie stowarzyszenia „Eleusis”. Na jej czele stanął Jan Pyka. Sytuacja zaczęła nabrzmiewać i nabierać przyspieszenia<sup>85</sup>.

Komórka POW GŚI. w Zabrzu rozpoczęła działalność już w lutym 1919 r. Jak wspominał Józef Bobrowski: „W lutym 1919 r. wstąpiłem do tajnej polskiej organizacji wojskowej razem z kolegami Rajcą Wilhelmem, Niewolikiem Pawłem i Oczkiem Ferdynandem, którzy też byli członkami Sokoła. W restauracji koło wieży wodnej byliśmy przez komendanta Jana Pykę zaprzysiężeni, po krótkim, ale podniosłym przemówieniu o zadaniach i celach tej organizacji”<sup>86</sup>. Z kolei Józef Olszowski z Sośnicy wspominał, że został zaprzysiężony przez Pykę w mieszkaniu Jana Wyciska przy Michaelstrasse w Zabrzu<sup>87</sup>.

W poszczególnych gminach przywódcami byli Jan Wycisk, Alojzy Sobieraj, Dyonizy Trocer, Jan Kalina, Henryk Nawrat i Wilhelm Kalina. W Zaborzu na czele organizacji stali Franciszek Gajda i Ludwik Strzyż, w Biskupicach Jan Drzyzga i Melchior Mrozek, w Borsigwerku Teodor Mrozek, w Maciejowie Ludwik Stysz<sup>88</sup>. W Zaborzu Wsi POW GŚI. utworzono w kwietniu 1919 r. Jej organizatorem był Wilhelm Czech.

83 W. Ogrodziński, *Dzieje Dzielnicy Śląskiej „Sokoła”*, Katowice 1937, s. 197.

84 *Ibidem*, s. 242.

85 J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*, Warszawa – Wrocław 1973, s. 77; *idem*, *Materiały do historii powstań G. Śląskich*, t. 1, 1919–1920, Katowice 1925, s. 17.

86 J. Bobrowski, *Kilka wspomnień z mojego życia* [w:] *Wspomnienia i życiorysy bojowników o polskość Zabrza*, t. 2, oprac. M. Orzechowska, S. Pietrek, R. Więcek, Zabrze 1966, k. 37, (kopia mps. w posiadaniu autora).

87 J. Olszowski, *Życiorys* [w:] *Wspomnienia i życiorysy bojowników o polskość Zabrza*, t. 2..., k. 154.

88 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935, s. 80–81.

Miesiąc wcześniej zostało tam utworzone gniazdo „Sokoła”<sup>89</sup>. Z kolei Szymon Gawron wspominał, że 26 lutego wezwano wszystkich organizatorów i komendantów POW na powiat zabrzański do złożenia przysięgi w polskim domu związkowym przy obecnej ul. Wolności<sup>90</sup>. W całym powiecie siły POW GŚI. liczyć miały tysiąc ludzi, uzbrojonych w 100 karabinów i 118 rewolwerów oraz w większe zapasy granatów i innych materiałów wybuchowych<sup>91</sup>.

POW GŚI. przygotowywała się intensywnie do akcji zbrojnej. Rozpoczęto działania organizacyjne, zaopatrywano się w broń i prowadzono szkolenia wojskowe: „Zbieraliśmy się w różnych miejscowościach po kilku członków, na ćwiczenia, które składały się przeważnie z zajęć z karabinem”, wspominał Józef Bobrowski<sup>92</sup>. Skąd brano broń? W relacjach Bobrowskiego pojawia się informacja, że kupowano ją od zdemoralizowanych oddziałów wojskowych: „Ze znajomymi Grenzschutzami stacjonującymi na wsi, nawiązaliśmy kontakt i porozumienie o kupnie broni. Tak było w Paniówkach. Kiedy znajomy Grenzschutz miał służbę wartowniczą, wówczas przybywaliśmy tam w godzinach wieczornych, po cichu wkradaliśmy się do wskazanego miejsca i zabieraliśmy 10 karabinów, 2 skrzynki amunicji i 20 granatów ręcznych”<sup>93</sup>. Informacje te znajdują potwierdzenie w źródłach niemieckich. W sprawozdaniu z działalności Rady Robotniczej i Żołnierskiej znajdujemy wzmiankę o tym, że faktycznie oddziały stacjonujące w Paniówkach zdefraudowały sprzęt wojskowy, a powołana przez radę straż bezpieczeństwa prowadziła intensywne działania, aby go odzyskać, zakończone częściowym sukcesem. Udało się m.in. rewindykować kilka samochodów wojskowych<sup>94</sup>. Również cytowany wcześniej Marcin Morciszek pisze, że z dostępem do broni do czasu nie było żadnego kłopotu: „Brat Michał i niżej podpisany. W tym czasie zaczęliśmy od Niemców zakupywać broń za nasze prywatne pieniądze, którą następnie przekazywaliśmy naszym zaufanym kolegom”<sup>95</sup>. POW GŚI., oprócz szkolenia wojskowego, prowadziło też działalność oświatową i polityczną w swoich szere-

89 M. Morciszek, *Moje wspomnienia z powstań śląskich* [w:] *Wspomnienia i życiorysy bojowników o polskość Zabrza*, t. 2..., k. 130.

90 S. Gawron, *Opis mojego przeżycia i działalności dla odzyskania niepodległości ludu śląskiego*, k. 3 (kopia mps. w posiadaniu autora).

91 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie...*, s. 80–81.

92 J. Bobrowski, *Kilka wspomnień...*, s. 141..

93 *Ibidem*.

94 AP Kat o.G, AMG, 7231, Der Soldatenrat in Hindenburg und seine Tätigkeit.

95 M. Morciszek, *Moje wspomnienia z powstań śląskich...*, k. 131.

gach<sup>96</sup>. Z czasem, kiedy zdemoralizowane jednostki zostały zastąpione przez nowe oddziały, zakup broni stał się jednak trudniejszy<sup>97</sup>.

Zgodnie z wytycznymi członkowie konspiracji przystąpili też do tworzenia polskich stowarzyszeń i organizacji. W 1919 r., mimo obstrukcji ze strony władz, powołano do życia Towarzystwo Młodzieży Polskiej, przekształcone później w Polskie Towarzystwo Sportowe<sup>98</sup>. Tymczasem reakcyjne działania wobec obozu polskiego i środowiska robotniczego przyniosły rezultat odwrotny od zamierzonego. Nastąpił wzrost napięcia. Wróćmy do wspomnień Józefa Bobrowskiego, które są bardzo cennym źródłem, ponieważ tekstów memuarystycznych z Zabrza dotyczących roku 1919 jest niewiele, a do tego wydają się być wiarygodne, bo znajdują potwierdzenie w źródłach archiwalnych. Według Bobrowskiego działania sił militarnych skierowane przeciwko ludności polskiej miały bardzo opresyjny charakter. Posługiwanie się językiem polskim na ulicach, zwłaszcza w godzinach wieczornych, mogło skończyć się aresztowaniem lub pobiciem. Robotnicy, aby bezpiecznie wrócić do domów, mieli otrzymywać specjalne przepustki wydane przez zakłady pracy<sup>99</sup>.

Nastroje w Zabrzu wiosną 1919 r. nie różniły się od tych, które panowały w innych gminach górnośląskiego obszaru plebiscytowego. Obóz polski wykorzystywał każdą okazję do pokazania swojej siły i liczebności i zademonstrowania niezadowolenia z rządów niemieckich. Manifestowanie uczuć narodowych odbywało się nawet podczas pierwszomajowego pochodu socjalistów, maszerującego z Zaborza do placu Targów Poniedziałkowych w Zabrzu. Liczebność pochodu była na tyle duża, że Grenzschutz w obawie przed wrogością tłumu nie pojawił się nawet na ulicach. Według Bobrowskiego, socjalistów zbyt wielu w pochodzie nie uczestniczyło. Manifestacja została zdominowana przez działaczy narodowych<sup>100</sup>. 3 maja we wszystkich zakładach z powodu polskiego święta odbyły się manifestacje i obchody. Ponownie stanęła elektrownia<sup>101</sup>.

Region żył wieściami z Paryża. Propozycje przyłączenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej z wiosny 1919 r., wypracowane w trakcie obrad konferencji pokojowej, miejscowi działacze, podobnie jak cały

96 J. Bobrowski, *Kilka wspomnień z mojego życia...*, k. 44.

97 *Idem*, *Kilka wspomnień...*, s. 141.

98 P. Dubiel, *Wspomnienia młodego powstańca* [w:] *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 1, red. T. Karczewski, Katowice 1957, s. 115.

99 J. Bobrowski, *Kilka wspomnień...*, s. 142.

100 *Ibidem*.

101 HA, nr 101, 3 V 1919.

obóz polski na Górnym Śląsku, przyjęli z nieskrywaną satysfakcją – w przeciwieństwie do Niemców. Pogłoski o propozycjach przyłączeniu regionu do Polski oraz zbrojnych przygotowaniach górnośląskich Polaków do oderwania regionu (zresztą prawdziwe) wywoływały napięcie w środowiskach niemieckich<sup>102</sup>. Hasło „Polengefahr” („polskie zagrożenie”), czyli możliwość zmiany granic i przyłączenia regionu do Polski, stało się realną groźbą i pojawia się w korespondencji, m.in. zabrzańskich zakładów Borsiga z centralą w Berlinie. Jako remedium proponowano utworzenie oddziałów samoobrony, złożonych z robotników i zdemobilizowanych żołnierzy, a także członków turnvereinów, straży pożarnej i innych organizacji<sup>103</sup>. Miejscowi Niemcy żywili nadzieję, że powstanie chociaż autonomiczne państwo śląskie. Tymczasem spełniał się ich najgorszy sen: „Najmroczniejszy dzień w dziejach Niemiec!”, „Śląsk w niebezpieczeństwie!” – to czołówki zabrzańskiej prasy codziennej z maja 1919 r. Po manifestacji siły polskiego obozu narodowego z początku maja czarę goryczy przelały hiobowe wieści z Paryża. Obserwowano bacznie poczynania i akcje protestacyjne delegacji niemieckiej i swoich rodaków na Górnym Śląsku, o których donosiła prasa: „Wyrok śmierci!”, „Co się z nami stanie”? Hasła działały mobilizująco<sup>104</sup>. 18 maja na placu Targów Poniedziałkowych odbył się masowy protest ludności niemieckiej Hindenburga przeciwko propozycjom włączenia Górnego Śląska do Polski. Odwoływano się do orędzia prezydenta Wilsona o prawie do samostanowienia narodów, zadając retoryczne pytanie, czy ich głos zostanie wzięty pod uwagę. Przemawiał m.in. Max Lichtenstein. Następnie zgromadzeni w manifestacyjnym pochodzie przeszli ulicami Kronprinzenstrasse (ul. Wolności) i Bahnhofstrasse (ul. Dworcowa) oraz Dorotheenstrasse (ul. 3 Maja). Ich głos został wysłuchany – wkrótce pojawiła się informacja, że o losach Górnego Śląska zadecyduje jednak plebiscyt<sup>105</sup>. Wywołała ona z kolei rozgorczenie Polaków: „Ten obrót sprawy zbił nas z tropu, a Niemców podniósł na duchu”<sup>106</sup>. Tak więc w lato 1919 r. Górny Śląsk wkraczał z podjętymi w Paryżu decyzjami o przyszłości regionu, którymi żyły

102 HA, nr 111, 15 V 1919.

103 B. Linek, *Robotnicy Borsigwerku. Procesy akulturacji / asymilacji wśród robotników górnośląskich (od drugiej połowy XIX w. do pierwszej połowy XX w. [w:] Akulturacja / asymilacja na pograniczach kulturowych Europy środkowo-wschodniej w XIX i XX w., t. 2, Sąsiedztwo polsko-niemieckie*, red. R. Traba, Warszawa 2012, s. 206–207.

104 Zob. HA, nr 103, 6 V 1919; HA, nr 104, 7 V 1919; HA, nr 105, 8 V 1919; HA, nr 106, 9 V 1919; HA, nr 107, 10 V 1919; HA, nr 108, 12 V 1919.

105 HA, nr 114, 19 V 1919.

106 J. Bobrowski, *Kilka wspomnień...*, s. 141–143.

wszystkie środowiska. Artykuł 88 traktatu wersalskiego stanowił, że na Górnym Śląsku zostanie przeprowadzony plebiscyt. Określał granice obszaru i kategorie osób uprawnionych do głosowania. Przekładało się to na życie codzienne mieszkańców i kwestie bezpieczeństwa. Redukowano oddziały wojskowe. Kolejną aktywnością obozu polskiego była wielka manifestacja, która odbyła się w lipcu 1919 r., już po podpisaniu traktatu, który w kwestii górnośląskiej miejscowych Polaków, o czym wspomniano, nie zadowalał<sup>107</sup>. Chroniły ją bojówki POW GŚl. Podczas wiecu na placu Targów Poniedziałkowych przemawiali lokalni liderzy: Stanisław Kobyliński, Paweł Dubiel i Stanisław Piecha<sup>108</sup>.

Wyraźne stały się wówczas rozbieżności między kierownictwem cywilnym i wojskowym konspiracji, które towarzyszyć będą obozowi polskiemu aż do samego końca batalii o Śląsk. Wśród młodych powoiaków panowała irytacja, bo chcieli walczyć: „Jeżeli nas nasi kierownicy nie puszczą na Niemców, to sami zaczniemy haję<sup>109</sup>”.

### **„Wyrostki, nierobisz, gałgany”<sup>110</sup> – obóz polski i Niemcy wobec zagrożenia komunistycznego**

Początek roku 1919 nie przyniósł spodziewanego uspokojenia nastrojów. Zmiany polityczne niewiele zmieniły w położeniu ludności. Stary reżim został zastąpiony przez nowy, a do garnka nie było co włożyć. Brakowało tłuszczu, żywności i podstawowych artykułów przemysłowych, a także papierosów. Prasa donosiła o głodzie zagrażającym Rzeszy i zamieszkach w głębi Niemiec. Była to woda na młyn czynników radykalnych. Rosnące napięcie społeczne spowodowane kryzysem ekonomicznym i politycznym przekładało się na systematyczny wzrost popularności spartakusowców, których ideom ulegały zwłaszcza środowiska robotnicze, a więc naturalne zaplecze polskiego obozu narodowego i socjalistów. Hasła trafiały zaś na podatny grunt. Do konsolidacji komunistów górnośląskich doszło 20 grudnia 1918 r. podczas zjazdu w Bytomiu, gdzie utworzono Komunistyczną Partię Górnego Śląska<sup>111</sup>. W lutym i marcu napięcie wzrosło. Trwała akcja strajkowa

107 Wiec ten odbył się 19 VII 1919 r. Uczestniczyć w nim miało 70 tys. osób, zob. W. Zieliński, *Okres walk rewolucyjnych...*, s. 79; P. Dubiel, *Dzieje...*, s. 38.

108 J. Bobrowski, *Kilka wspomnień...*, s. 143.

109 „Haja” – w gwarze śląskiej: awantura. Cyt. za: J. Bobrowski, *Kilka wspomnień...*, s. 141.

110 KŚ, nr 62, 15 III 1919.

111 W. Zieliński, *Okres walk rewolucyjnych...*, s. 73.

w przemyśle. Stały koksownie i kopalnie w tym „Ludwigsglück” oraz elektrownia OEW (Oberschlesische Elektrizitätswerke) w Zaborzu, która wkrótce, razem z elektrownią chorzowską, stała się najbardziej zapalnym punktem w okręgu przemysłowym. Brak prądu paraliżował cały region. Zaborska elektrownia była największa na Górnym Śląsku.

Strajkowali także urzędnicy gminni. Nie znaczy to jednak, że wszyscy protestujący byli sympatykami komunistów. Społeczeństwo protestowało, oczekując zwyczajnie zmian na lepsze<sup>112</sup>. Oto jak rok 1919 wspominał jeden z niemieckich działaczy partii komunistycznej w Zaborzu, ładowacz w kopalni „Guido”, a po II wojnie światowej wpływowego działacza związkowego, Filip Sieroń: „Rok 1919 był na naszym terenie bardzo burzliwy. W zakładach pracy odbywały się zebrania, a robotnicy nie podporządkowywali się władzom kopalnianym. Bardzo częste były wówczas wypadki wywożenia dyrektorów kopalni na taczkach i wyrzucania ich na hałdach. Była to popularna wśród górników odpowiedź na zarządzenia dyrektorów sprzeczne z ich interesami. W tym gorącym okresie pracowaliśmy początkowo osiem, później siedem godzin, a górnicy domagali się sześciogodzinnego dnia pracy. Pamiętam, że dniem najpotężniejszych demonstracji w Zaborzu stał się 1 maja 1919 r. Dla tłumienia ruchu rewolucyjnego na Śląsku władze berlińskie przysyłały zbrojne oddziały. Załogi zabrzańskich zakładów pracy postanowiły przeciwko temu zaprotestować. Jedną z najbardziej rewolucyjnych instytucji w Zaborzu była elektrownia, gdzie funkcje przewodniczącego rady robotniczej pełnił towarzysz Brysz. Elektrownia wyłączyła prąd, a robotnicy wyszli na ulicę, udając się w pochodzie do centrum miasta, gdzie odbyła się burzliwa demonstracja”<sup>113</sup>.

Sytuacja faktycznie przedstawiała się tak, jak naszkicował ją Sieroń. Jak wobec tych wydarzeń zachowywali się przywódcy ruchu polskiego, polska opinia publiczna i ci, którzy ją kształtowali? Jak sami Niemcy?

Ruch komunistyczny był traktowany zarówno przez Polaków, jak i niemieckich socjalistów wrogo, przede wszystkim dlatego, że odwoływał się do ich zaplecza – środowisk robotniczych. Obawiano się, że społeczeństwo może dać się uwieść fałszywym prorokom, którzy obiecywali raj na ziemi. Charakterystyczne, że zarówno politycy polscy, jak i niemieccy, dotyczy to zarówno socjalistów, jak i chadeków oraz narodowców, w ruchu komunistycznym upatrywali największego zagrożenia. Był jeszcze jeden istotny powód: zarówno jedni, jak i dru-

112 HA, nr 49, 28 II 1919; HA, nr 50, 1 III 1919; HA, nr 54, 6 III 1919; HA, nr 56, 8 III 1919; HA, nr 59, 12 III 1919.

113 F. Sieroń, *W szeregach rewolucyjnego ruchu robotniczego w Niemczech* [w:] *Wspomnienia Ślązaków i Zagłębiaków*, oprac. K. Popiołek, Katowice 1970, s. 363.

dzy traktowali go nieprzyjaźnie, jako zjawisko antykulturowe i acywili-  
zacyjne. Dlatego też zwalczali komunistów przez cały okres plebiscy-  
towy, bez względu na to, czy miejscowość była w rękach Niemców,  
czy powstańców. „Bez porównania gorsza niż agitacja polska jest agi-  
tacja spartakusowska, w szczególności w Gliwicach i Zabrzu”, twier-  
dzili działacze niemieccy<sup>114</sup>. Dwie dekady później, analizując wydarze-  
nia sprzed lat, Karl Hofer stwierdził, że „wtedy już [w grudniu 1918 r.]  
bolszewizm podniósł głowę, a Polacy to wykorzystali. Później było  
tylko gorzej...”<sup>115</sup>. Z kolei działacze polscy uważali, że spartakusowcy,  
przez akcje strajkowe, dążą do zniszczenia przemysłu górnośląskiego  
i stworzenia niemieckiej republiki rad na wzór bolszewicki. To oczywi-  
ście w interesie Polaków nie leżało<sup>116</sup>.

Wydawany w Gliwicach „Kuryer Śląski” opisywał wspomniany przez  
Sieronia zwyczaj wywożenia na wózkach, na przykładzie zdarzeń w ko-  
palni „Królowa Luiza”. Robotnicy wywieźli tu na taczce pewnego nie-  
lubianego sztygara. W odpowiedzi zarząd kopalni wydalil trzech z bio-  
rących udział w zajściu. Doprowadziło to do kryzysu. Nad kopalnią  
zawisło widmo strajku, w związku z czym zarząd ugiął się i przywrócił  
ich do pracy. Redakcja nie pochwałała jednak metod zastosowanych  
wobec sztygara: „bądź co bądź, nie można pochwalać wywożenia  
urzędników na wózkach, taczkach itp. instrumentach. Ma to poniżać  
urzędnika. W rzeczywistości poniżać także niewątpliwie powagę sta-  
nu robotniczego”<sup>117</sup>. Przywódcy polscy przestrzegali przed propagandą  
komunistyczną. Apelowali do Polaków, aby nie brali udziału w organi-  
zowanych protestach. W relacji prasowej ze strajku w Zabrzu, opubli-  
kowanej w „Kuryerze Śląskim”, starano się zdemaskować „prawdziwe  
oblicze” spartakusowców: „Robotnicy! Oto mieliście naoczny obraz  
w tym strejku od 7 do 14 marca. Słyszeliście tego mówcę zapowia-  
dającego, że na 26 marca znów strejkować? Kochani bracia, pokażmy  
spartakom, że my już dalej sobie głowy zawracać nie damy i pracować  
będziemy. Już nam ich jutrzeńka wolności zaświeciła, która to wolność  
wszystkim usta zamyka i bezwładnymi nas robi. Kochani bracia, dajcie  
im dobry przykład, aż im się odechce nazawdy. Wy macie dzieci, a oni  
są buksami bez kłopotów jutra”<sup>118</sup>. Co więcej, wszelkie przejawy sym-  
patii i agitacji prokomunistycznej były przez obóz polski piętnowane,

---

114 *Ibidem*.

115 B. Linek, *Początek rozpadu...*, s. 45.

116 *Ibidem*, s. 53.

117 KŚ, nr 52, 4 III 1919.

118 KŚ, nr 65, 19 III 1919.

włącznie z wydaleniem z polskich organizacji czy nawet pozbawieniem mandatu w Polskiej Radzie Ludowej. O takich sytuacjach z Zaborza donosiła prasa, informując o wykluczeniu członka rady, Sylwestra Gałązki, za agitację na rzecz strajku. Nie omieszkało zaznaczyć, że zarówno rada, jak i polskie organizacje strajku nie popierały<sup>119</sup>. Przedstawiając zajścia, do których doszło dzień wcześniej w kopalniach, inicjatorów „bolszewickiego” strajku określano mianem nieodpowiedzialnych „wyrastków-nierobisiów”, „gałganów”, bałamucących spokojnych dotąd robotników. Zaznaczono, że akcja strajkowa została wszczęta mimo protestu pracowników. Przy okazji zaatakowano też socjalistyczny rząd, zarzucając mu słabość w dławieniu ruchów skrajnych. Tekst kończył się znamiennej konkluzją: „Najlepiej by było, gdybyśmy do Polski należeli, wtedy by te nieporządki i terror ustały. Duch gwałtu i nieporządków tutaj nie powstał, on przyszedł do nas z Niemiec”<sup>120</sup>.

Wszelkie przejawy i próby komunistycznej aktywności były bezwzględnie tępiące przez władze niemieckie, o czym świadczą rozporządzenia, które odnosiły się także do obszaru Zabrze i działalność aparatu bezpieczeństwa. Zakazano dystrybucji prasy komunistycznej w sklepach i kioskach oraz przez osoby prywatne<sup>121</sup>. Z kolei 9 maja 1919 r. ukazał się okólnik nadprezydium prowincji śląskiej we Wrocławiu, skierowany do landratów, burmistrzów miast wydzielonych oraz prezydentów policji we Wrocławiu, Zabrzu / Hindenburgu i Katowicach, polecający im zwracać szczególną uwagę na rozwój bolszewizmu i natychmiast przekazywać wszelkie wiadomości na ten temat bezpośrednio do nadprezydium, bo „rozwój bolszewizmu wymaga szczególnej uwagi władz” i muszą mieć pełne informacje na ten temat<sup>122</sup>.

Charakterystyczne, że w wyborach, np. głosowaniu do pruskiego Landtagu mimo nastrojów rewolucyjnych, w powiecie jednak zwyciężali ciągle centrowcy. Centrum uzyskiwało dwukrotną przewagę nad socjaldemokratami<sup>123</sup>. Budowa świeckiego państwa, o socjalistycznym ustroju, z wyraźnym rozdziałem państwo–Kościół, z pewnością niepokoiła katolicką opinię publiczną w Niemczech, a także na Górnym Śląsku. Powiało restauracją Kulturkampf. Kwestie te szczegółowo omawiała także górnośląska prasa katolicka. Polskojęzyczna dodawa-

119 KŚ, nr 63, 16 III 1919.

120 KŚ, nr 62, 15 III 1919.

121 *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, dok. 120, Zarządzenie dowódcy VI Korpusu we Wrocławiu gen. [C.] Briese i przewodniczącego wrocławskiej rady [F.] Philippa z 5 V 1919 r.

122 *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, dok. 123, s. 192–193.

123 HA, nr 21, 27 I 1919.

ła, że to dopiero początek i socjaldemokracja będzie chciała odebrać Górnolązacom ich religię. Z pewnością nie przekonywało to lokalnej, konserwatywnej społeczności do rządów socjalistów<sup>124</sup>.

Tymczasem na początku marca doszło do przesilenia politycznego. Rady żołnierskie w rejencji opolskiej zostały rozwiązane, co pozbawiło Radę Robotniczą egzekutywy, gdyż strażę zostały podporządkowane Hoeferowi. Również rady robotnicze planowano zastąpić przez rady zakładowe, które miały być pierwszym etapem deklarowanej socjalizacji kopalń. Docelowo miano je wykupić i oddać we władanie robotnikom. Ich ówczesne kompetencje stały się jednym z istotnych elementów nowego konfliktu ogólnoniemieckiego. Komuniści domagali się natychmiastowego zastąpienia rad robotniczych przez rady zakładowe i przejęcia w ten sposób kopalń. Do akcji strajkowych i wspomnianych incydentów wywożenia kadry na taczkach dochodziło już w lutym. Strajk w elektrowni zaborzańskiej na przełomie lutego i marca doprowadził do paraliżu gospodarki okręgu przemysłowego (swoją drogą, efekt ten uzmysłowił znaczenie tego zakładu zarówno władzom, jak i siłom odśrodkowym). Mimo jego likwidacji akcja strajkowa nabierała rozmachu, a nad regionem zawisło widmo rewolucji komunistycznej. Fala protestów ogarnęła całe Niemcy, a na Górnym Śląsku nabrała od początku marca charakteru masowego. Stańto pięć kopalń. Po tygodniu w strajku uczestniczyło już 43 tys. górników z 35 kopalń<sup>125</sup>. Doszło do rozruchów, które groziły anarchizacją. W Mikulczycach i Borsigwerku zajęto dworce kolejowe i pobito urzędników. „Czynniki radykalne, przeważnie młoda łobuzeria, wzięły tam górę”<sup>126</sup>. Podczas zebrania spartakusowców w stodole między Borsigwerkiem a Mikulczycami doszło do interwencji wojskowej. W trakcie strzelaniny zginął jeden z uczestników. W samych Biskupicach doszło do zamieszek wywołanych przez nich. Grenzschutz stłumił je brutalnie, przy czym ucierpiała niewinna ludność, co wywoływało wielkie niezadowolenie. Tak wydarzenia opisywała polska prasa: „Były tu chwile, gdy Grenzschutz na ulicy zatrzymywał ludzi, rewidując ich i poszukując broni: kto się sprzeciwiał, choćby tylko słowami, ten się narażał na obicie i sponiewieranie. Szereg ludzi z tego powodu i w ten sposób sponiewierano. Takim postępowaniem nie zwalcza się i nie zmniejsza bolszewików, tylko się ich pomnaża, gdyż każdy niesłusznie sponiewierany czuje żal, rozgoryczenie i chęć zemsty. Jest tedy sprawą konieczną, żeby Grenzschutz

124 B. Linek, *Koniec Wielkiej Wojny...*, s. 113.

125 *Idem, Początek rozpadu...*, s. 51.

126 HA, nr 57, 10 III 1919.

rozważniej sobie postępował i nie uważał z góry wszystkich obywateli za przestępców”. Jednocześnie przestrzegano ludność polską: „Z drugiej strony atoli wszystkim naszym ludziom usilnie radzimy, aby unikali wszelkich schadzek, demonstracji i tym podobnych występów bolszewickich. Jest wielu takich, co nie mogą powstrzymać swej ciekawości, i li tylko z ciekawości zbliżają się do bolszewików i spartakusów, aby się dowiedzieć, co robią i co się dzieje. Tacy ciekawi narażają się bardzo na sponiewieranie, na postrzelenie lub nawet zastrzelenie. W zamieszkach wojsko nie robi różnicy, tylko bierze wszystkich wespół tak, jak gdzie są. To jest zresztą zrozumiałe. A więc, kto nie musi wychodzić na ulicę, ten najlepiej robi, siedząc w domu. Tą razą nie chodzi o żadne sprawy ludności naszej, ale tylko o porachunki partyjne między socjalistami niemieckimi, które agitatorzy z głębi Niemiec aż do nas przywlekli”<sup>127</sup>.

Do tłumienia komunistycznych rozruchów w Borsigwerku i pobliskich Mikulczycach, wykorzystano stacjonujący w Gliwicach Freikorps Aulock. Jak pisał jego hagiograf: „1. kompania i część kompanii karabinów maszynowych udała się natychmiast w zagrożoną strefę. Bez ofiar po swojej stronie wkrótce znów zaprowadzono ład i porządek. Ludność cywilna co prawda poniosła nieco strat, w myśl zasady, gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. [...] Tam gdzie to było potrzebne, interweniowaliśmy bardzo energicznie i ta surowość naszych interwencji była zawsze o tyle najłagodniejszą metodą, że nie dopuszczała do rozszerzenia zajęć. Bitwa o osiedle Borzynowo [Borsigwerk – Z.G.] miała później taki wydźwięk, że przed sądem 117. dywizji piechoty, siedmiokrotnie oskarżony por. Fabian został uniewinniony, poza jednym wypadkiem”<sup>128</sup>.

Każda kolejna próba zorganizowania wieców w poszczególnych miejscowościach była rozpędzana przez żołnierzy. W niczym nie rozwiązywało to nabrzmiałych problemów okręgu. W kwietniu zastrajkowały obie elektrownie w Chorzowie i Zaborzu. Ponownie nie można było ustalić, kto jest organizatorem protestu i znów oskarżono o to komunistów i Polaków, choć żądania były przede wszystkim finansowe, a prasa polska ponownie wzywała do nieuczestniczenia w protestach. Reakcja Hörsinga była zdecydowana. Pomny wcześniejszych problemów i paraliżu regionu, zdecydował się na ostre kroki. Przywódców strajku aresztowano, a do elektrowni wprowadzono tzw. techniczne kompanie wojska (Technische Nothilfe), które doprowadziły do ich po-

127 KŚ, nr 61, 14 III 1919.

128 *Banda Aulocka. Z pamiętnika lejtnanta Leithausera*, red. J. Demel, Opole 1967, s. 34–37.

nownego uruchomienia. Kolejnym krokiem było przywrócenie stanu obłążenia i możliwość wprowadzenia obowiązku pracy na wybranych obszarach. Strajk zdławiono, choć tylko na kilkanaście dni<sup>129</sup>.

Kwietniowe zajścia w Zaborzu, choć wystąpiły wyraźnie na tle aprowizacyjnym, pokazały niechęć i nieufność społeczeństwa wobec sił mundurowych, zwłaszcza Grenzschtzu, na którego funkcjonariuszy urządzono sobie wręcz polowano na ulicach i w tramwajach. Wiemy to z relacji komisarza policji Christodta do dyrekcji policji z 11–12 kwietnia 1919 r. Liczący 600–700 osób tłum zebrał się po południu o 15.30 przed domem gminnym w Zaborzu. Ludzie chcieli rozmawiać z burmistrzem. Ponieważ nie było go, a sala dyżurów była już zamknięta, napięcie rosło. Jakaś grupa, kiedy kilku urzędników rozmawiało z tłumem, zakradła się od tyłu, wtargnęła do mieszkania burmistrza i splądrowała je, kradnąc odzież i cygara. Później puszczono plotkę, że burmistrz jest ukryty w mieszkaniu komisarza policji. Na próżno przeszukano i jego mieszkanie. Tłum przeniósł się następnie do Zaborza Wsi, gdzie splądrował skład kupca Siednera. Niedługo potem do ratusza przybyło około 2–3 tys. górników wiecujących wcześniej w kopalni. Obecny tam komisarz policji podjął próbę negocjacji z dziesięcioosobową delegacją. W tym czasie tłum zatrzymał żołnierza Grenzschtzu i pobił go. Ruszył też w stronę probostwa, gdzie zaatakowano proboszcza ks. Josefa Benneka, a następnie do przedsiębiorcy Glasera, szabrując jego mienie. Siły porządkowe ruszyły do szturm i rozproszyły zgromadzenie. Aresztowano prowadzących, m.in. zatrzymano Nicolausa Gwosdza za podżeganie tłumy przed centralą elektryczną przeciwko oddziałowi wojskowemu, nakazującemu przywrócenie porządku i spokoju, obrażanie żołnierzy i zachęcanie do strajku w Górnośląskich Zakładach Elektrycznych (OEW). Zdaniem komisarza policji, powodem agresji wobec funkcjonariuszy Grenzschtzu było rozgoryczenie ludności z powodu braku artykułów spożywczych i plotki o tym, że Straż Graniczna otrzymuje w tym samym czasie wysokie racje żywnościowe<sup>130</sup>.

W tłumieniu zamieszek użyto ponownie jednostek Freikorpsu Aulocka: „Kiedy my, oficerowie w wielką sobotę beztrósko siedzieliśmy razem i cieszyliśmy się na odprężenie w czasie dwu świąt, nagły rozkaz wygnał 3 kompanię jeszcze tej nocy do Zabrza, gdzie w jakiejś szkole była masowa kwatera. [...] Co prawda, wkrótce wróciliśmy do

129 B. Linek, *Początek rozpadu...*, s. 55.

130 Na dokumencie datownik przyjęcia 13 IV 1919. Zajścia w Zaborzu nastąpiły 11 IV 1919 r.; zob. „Der Oberschlesische Wanderer” (dalej: OW), nr 86, 12–13 IV 1919, „Gazeta Robotnicza”, nr 42, 17 IV 1919. Zob. też *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, s. 172.

Gliwic, lecz tylko po to, by zaraz znów załadować się do Zaborza, gdzie grupa brutalnych drabów pobiła nawet sędziego proboszcza. Tutaj niestety Górnos Śląska Elektrownia bardzo szybko wymusiła nasz odmarsz<sup>131</sup>.

Do kolejnego wybuchu protestu, utopionego tym razem we krwi, doszło w ostatniej dekadzie miesiąca. 24 kwietnia, na wieść o sprzedaży tanich ubrań, zebrał się ponownie w Zaborzu trzytysięczny tłum, który wywołał zamieszki spacyfikowane przez Freikorps. Następnego dnia w Gliwicach w podobnych okolicznościach doszło do tragedii. Podobno ktoś rzucił granat w tłum zebrany w centrum miasta, co wywołało wściekłość protestujących, którzy zaatakowali żołnierzy. Ci otworzyli do kłębiących się ludzi ogień, co doprowadziło do śmierci dziewięciu osób<sup>132</sup>. Zarówno w Zaborzu, jak i Gliwicach, wątpliwymi bohaterami byli żołdacy Aulocka: „W czasie naszej drugiej bytności w Zabrzu byli zabici i ranni wśród ludności, częściowo niewinni, którzy albo z ciekawości albo z nieświadomości razem z winnymi dostali się pod lufy naszych karabinów”. Po tych wydarzeniach Freikorps wycofano do Gliwic, skąd został pod koniec kwietnia 1919 r. wycofany do Łambinowic pod presją społeczną po masakrze demonstrantów, której dokonał dzień później<sup>133</sup>. Według Bogusława Tracza, od kul wystrzelonych 25 kwietnia z ckmów oraz granatów rzuconych przez członków tej nacjonalistycznej, antylewicowej formacji, miało zginąć kilkudziesięciu spośród kilkuset demonstrujących robotników. W okręgu prawie natychmiast wybuchł strajk generalny<sup>134</sup>. Po zajściach 24–25 kwietnia w Zabrzu i Gliwicach sytuacja była bardzo napięta. W Zabrzu na Dorocie i Gartenstrasse zginęło 9–12 osób. Rozpoczął się strajk protestacyjny, dla którego prasa używała wkrótce określenia „Powstanie” („Aufstand”). Rada Robotnicza w Zabrzu pod przewodnictwem Gottsmanna złożyła protest przeciw brutalności Grenzschutzu, który opublikowano w prasie. W zakładach trwało pogotowie strajkowe. Stała huta „Donnersmarck”, elektrownia, kopalnie. Protestowali zarówno polscy, jak i niemieccy pracownicy, a elektrownię zmilitaryzowano<sup>135</sup>.

Starający się podjąć mediację w konflikcie, Max Lichtenstein naraził się na ostrą krytykę środowisk lewicowych. Oskarżano go o działania sprzeczne z interesem robotniczym, wstrzymywanie dla wła-

131 B. Tracz, *Gliwice. Biografia miasta*, Gliwice 2018, s. 161.

132 B. Linek, *Początek rozpadu...*, s. 55.

133 *Banda Aulocka...*, s. 34–37.

134 B. Tracz, *Gliwice...*, s. 161.

135 HA, nr 96, 26 IV 1919; HA, nr 97, 28 IV 1919; HA, nr 98, 29 IV 1919; HA, nr 99, 30 IV 1919.

snych politycznych celów dostaw aprowizacyjnych do miasta. Jak sam tłumaczył, ruch strajkowy zrodził się z rozgoryczenia robotników nadużyciami, których dopuściło się wojsko w Zabrzu / Hindenburgu i Gliwicach, przy czym ogniska strajkowego upatrywał właśnie w Gliwicach. „W Hindenburgu robotnicy górnośląskich zakładów elektrycznych przyłączyli się do ruchu z powodu współczucia dla strajkujących gliwickich robotników”. Lichtenstein dokładał wszelkich starań, aby strajk nie przybrał oblicza politycznego. Okręgowa rada robotnicza pracowała wtedy wszystkimi swoimi siłami, aby zapewnić ciągłość dostaw gazu i wody dla mieszkańców. Wreszcie, na zwołanym walnym zgromadzeniu okręgowa rada robotnicza jednogłośnie zagłosowała za podjęciem się roli mediatora, niezwłocznie zwróciła się z odpowiednim wnioskiem do komisarza ds. Górnego Śląska<sup>136</sup>.

W takiej atmosferze 1 maja odbyła się manifestacja komunistyczna w Zabrzu. Według jednego z jej uczestników, pochodzącego z Komprachcic niemieckiego komunisty, Antona Jadascha, wzięło w niej udział 50 tys. uczestników. Pomna doświadczeń dyrekcja zakładów energetycznych w Zaborzu obsadziła zakład korpusem ochotniczym „Lichtschlag”, co miało rozsierdzić manifestujących, którzy ruszyli przed elektrownię, domagając się wycofania straży. Równocześnie przeprowadzona akcja na terenie zakładu i szantaż, że w przypadku niezastosowania się do żądań dojdzie do sabotażu i uszkodzenia urządzeń, wymusiły na dyrekcji wycofanie oddziałów<sup>137</sup>.

Tymczasem sytuacja aprowizacyjna była bardzo trudna, a niezadowolone mas robotniczych wzrastało, do czego przyczyniała się działalność freikorpsów. Polski działacz Józef Bobrowski tak wspominał te wydarzenia: „W zakładach pracy dochodziło do ostrych spięć. Załogi często przystępowały do strajku, wielką rolę odgrywała w tym organizacja Spartakus. Była to organizacja bardzo radykalna, przeciwna pociągnięciom rządu Rzeszy, socjalistów Eberta, Scheidemana, Noskego i Hörsinga na Górnym Śląsku”. Zdaniem Bobrowskiego, przemysłowcy faworyzowali oddziały ochotnicze. Ich członkowie otrzymywali racje żywnościowe lepsze od robotników, co pogłębiało tylko niechęć. Robotnicy domagali się usunięcia tychże z zakładów. Pracownicy kopalni „Guido” uchwalili rezolucję, domagającą się oprócz tego wypuszczenia

136 9 V 1919, Berlin, z listu przew. Pow. Rady Robot. i Żołnierskiej w Zabrzu i przywódcy USPD na Górnym Śląsku, Lichtensteina do Wrocławskiej Rady Ludowej [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1., dok. 124, s. 13–14.

137 A. Jadasch, *Przywódcy górnośląskich komunistów opowiada o swoich losach życiowych* [w:] *Wspomnienia polskich komunistów*, oprac. F. Hawranek, J. Wendt, Opole 1978.

więźniów politycznych i odwołania Hörsinga. Ignorowanie tych żądań podgrzewało atmosferę. Likwidacja korpusów ochotniczych i zatrudnienie ich członków w zakładach doprowadziły do wrzenia i akcji protestacyjnych oraz strajków. Zakłady zostały obsadzone przez wojsko<sup>138</sup>.

### Sierpień 1919 r. w Zabrze – Niemcy triumfują

Tymczasem trwające od lipca napięcie przerodziło się w kolejną falę strajków. Protestowano m.in. przeciw przyjmowaniu zwolnionych ze służby członków formacji ochotniczych do pracy w górnośląskich zakładach, co było pokłosiem traktatu wersalskiego<sup>139</sup>. Pod koniec lipca rozpoczął się strajk w Elektrowni Zaborze OEW oraz innych zakładach. Lokalna prasa wieściła katastrofę<sup>140</sup>. Pretekstem do nowego strajku stała się również likwidacja kopalni „Lithandra” w Wirku, którą wyznaczono na 1 sierpnia. Najpierw zastrajkowała załoga tej kopalni, po czym wsparły ją kolejne. Ostatecznie na 11 sierpnia zaplanowano strajk generalny. Rozpoczęty tego dnia protest w ciągu trzech dni rozlał się na 70 proc. kopalń górnośląskich i objął inne branże, m.in. kolej, a w kulminacyjnym momencie, po masakrze w Mysłowicach 16 sierpnia<sup>141</sup>, przerodził się w polskie powstanie<sup>142</sup>. Domagano się przywrócenia zwolnionych do pracy, uwolnienia więźniów politycznych, zniesienia stanu oblężenia i otwarcia granicy oraz oczywiście zakazu zatrudniania na Górnym Śląsku byłych żołnierzy Grenzschutzu i formacji ochotniczych. Nie brakło również żądań płacowych. 15 sierpnia odbyły się kolejne rokowania z udziałem Hörsinga, który wymógł na pracodawcach zgodę na podwyżki i obiecał częściową realizację pozostałych postulatów pod warunkiem powrotu do pracy. Władze niemieckie wykorzystały tę okazję, żeby możliwie mocno uderzyć w oba uznane za wrogie środowiska<sup>143</sup>. Odpowiedzią Hörsinga było ponowne wprowadzenie stanu oblężenia i wstrzymanie wycofywania oddziałów

138 J. Bobrowski, *Kilka wspomnień...*, s. 143–144.

139 *Ibidem*, s. 130–134.

140 HA, nr 170, 26 VII 1919.

141 Do masakry w Mysłowicach doszło 16 VIII 1919 r., kiedy to oddział Grenzschutzu otworzył ogień do protestujących górników i ich rodzin, domagających się wypłaty wynagrodzeń. Według jednych źródeł w wyniku pacyfikacji zginęło sześć, a według innych dziesięć osób. Ponadto wielu uczestników zdarzenia raniono. I. Zakrzewska, *Masakra w Mysłowicach* [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1, *I Powstanie Śląskie, sierpień 1919*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2019, s. 81–96.

142 W. Zieliński, *Okres walk rewolucyjnych...*, s. 78.

143 B. Linek, *Początek rozpadu...*, s. 58.

wojskowych. Ogłoszenie strajku generalnego Hörsing skomentował następująco: „zaostrzyli walkę strajkową, wykorzystując już trwające opuszczanie terenu plebiscytowego przez wojska dla wywołania zbrojnego polskiego narodowego powstania”<sup>144</sup>.

Tymczasem spadek morale wśród demobilizowanych doprowadził do podobnych patologicznych zjawisk jak pod koniec 1918 r. POW GŚI. mogła uzupełnić stan uzbrojenia, co wzmocniło tendencje do działania zbrojnego. A tymczasem, wbrew oczekiwaniom, siły niemieckie strzegące granicy się nie zmniejszyły. Niemcy obawiali się bowiem autentycznie wkroczenia polskich oddziałów wojskowych w celu wsparcia protestów ludności polskiej i wstrzymali redukcję oddziałów<sup>145</sup>.

Strona niemiecka szykowała się do rozgrywki i rozprawy zarówno z bandytyzmem, jak i ruchem komunistycznym i polskim. Pod koniec lipca gazety donosiły o odkryciu składów broni i amunicji. Dowodzi to, że prowadzono intensywne działania prewencyjne. Z początkiem sierpnia informowano o reorganizacji i wzmocnieniu policyjnych sił bezpieczeństwa w Zabrzu<sup>146</sup>. Władze wyczuwając nastroje, zamierzały zadać wyprzedzający cios. Dlatego też prowadzono działania inwigilacyjne zarówno środowisk przestępczych, jak i antypaństwowych, o czym świadczą precyzyjne uderzenia jednostek bezpieczeństwa z drugiej połowy sierpnia. Polski wywiad wojskowy również trafnie odczytał atmosferę. W raportach wieszczono nieunikniony wybuch powstania, jeśli Niemcy nie ogłoszą amnestii, a alianci nie przyślą komisji: „Wśród ludności robotniczej w powiatach przemysłowych wybuchną niepokoje, wywołane przez żywioły wywrotowe, spartakusowców i częściowo bandytów. Ci ostatni np. w okolicach Zabrza i Zaborza są podobno zorganizowani w wielkie bandy (np. sławnego Hajoka, liczącą około 500 ludzi) i tylko czekają sprzyjającej chwili, aby wystąpić”. Stan zabrzańskiej POW GŚI. oceniano w sprawozdaniach na 872 ludzi uzbrojonych w 109 karabinów, 216 rewolwerów, 1 ckm i 192 granaty<sup>147</sup>.

Aby skutecznie przeprowadzić działania porządkowe, władze sprowadziły znaczne siły wojskowe, m.in. 3. Marine-Brigade. Formacja ta, utworzona w lutym 1919 r. przez kpt. Wilfrieda von Loewenfelda w po-

144 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 136.

145 *Ibidem*, s. 130–134.

146 HA, nr 174, 31 VII 1919; HA, nr 196, 2 VIII 1919.

147 *Raport łącznika Dowództwa Głównego POW Górnego Śląska kpt. Psarskiego do Oddziału II Naczelnego Dowództwa WP o nastrojach wzburzenia na Górnym Śląsku na skutek nadużyć niemieckich i o groźbie „wybuchu samorządowego powstania ludowego”*, 5 VIII 1919 r. [w:] *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, s. 234.

rozumieniu z ministrem obrony Gustavem Noske, liczyła od 1,5 tys. do 3 tys. ludzi. Przybyła na Górny Śląsk na początku sierpnia 1919 r. Wcześniej wstąpiła się m.in. pacyfikacją strajków w Berlinie w czerwcu 1919 r. Dołączono do niej specjalny batalion szturmowy Hansa Oskara Hauensteina i zakwaterowano nieprzypadkowo w Zaborzu, gdzie znajdowała się newralgiczna elektrownia i operowała banda Hajoka<sup>148</sup>. Cel wizyty jednostki wkrótce został ujawniony: „Głównym zadaniem skierowanej z początkiem sierpnia na Górny Śląsk 3. Brygady Marynarki Löwenfelda była walka ze złodziejstwem i bandytyzmem w przydzielonych okręgach Opole i Hindenburg. Już po pierwszym tygodniu batalion von Arnalda pochwalić mógł się pierwszym sukcesem. Trzon bandy Hajoka, bracia Hajok i liczni przywódcy zostali zlokalizowani i unieszkodliwieni. Również w innych rejonach odnotowała ona sukcesy w uwolnieniu kraju z zarazy bandytyzmu. Meldunki o pojmaniu długo poszukiwanych przestępców i kłusowników, likwidacji całych gniazd przestępczych, konfiskacie broni i amunicji napływały szybko i regularnie. Po wybuchu w dniach 12 i 14 sierpnia pieczołowicie przygotowanego strajku generalnego brygadę skierowano do centrów przemysłowych powiatów Gliwice i Hindenburg, celem utrzymania porządku i awaryjnego utrzymania ruchu (przedsiębiorstw). To zadanie przejął batalion saperów, który składał się przede wszystkim z inżynierów i aspirantów inżynierskich marynarki. Zajęli oni zakłady przemysłowe i utrzymywali zaopatrzenie w energię elektryczną [w tym elektrownię OEW w Zaborzu – Z.G.]. Gdy zgodnie z oczekiwaniem 17 sierpnia wybuchło polskie powstanie, brygada otrzymała rozkaz pójścia z pomocą zagrożonym od wewnątrz i od strony granicy przez powstańców i polskie bandy oddziałom Grenzschtzu. Nie tracąc czasu, wszystkie możliwe oddziały przetransportowane zostały pojazdami ciężarowymi, pod dowództwem majora Klöbe do Tychów. 18 i 19 sierpnia pododdziały te oczyściły odcinek Tychy – Nowy Bieruń po częściowo ciężkich walkach. Po przeprowadzonym 19 sierpnia przez polskie bandy ataku w kierunku Murcek pododdział ten odpowiedział skoncentrowanym atakiem przy pomocy Reichswery na odcinku granicznym Mysłowice – Nowy Bieruń, który zakończył się pełnym sukcesem. Cały okręg został oczyszczony i obsadzono ponownie granice [...]. Brygady pozostałe w Hindenburgu zwalczały w tym czasie powstanie na miejscu. Niepokoje wybuchły w sąsiednich miejsco-

148 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 137–138. Wg Antona Jadascha, brygada kwaterowała w szkołach w Dorocie (Dorotheendorf – dzielnica Zabrze), zob. A. Jadasch, *Przywódcą górnośląskich komunistów...*, s. 72.

wościach szybko stłumiono. Zgorzknienie żołnierzy wywołane przez sposób walki powstańców, tchórzliwe i obłudne mordy na wartownikach, znęcanie się nad rannymi i porywanie jeńców prowadziły do bezwzględnego zastosowania zaostrzonych stanem okrażenia środków prawnych. W czasie przeszukiwań znajdowano ogromne ilości amunicji, oraz polskich narodowych znaków, które nałożone miały być po zwycięstwie powstania. Militarne osiągnięcia żołnierzy w czasie całej kampanii były znakomite. Wrogom zadano ciężkie straty. 3. Brygada Marynarki z ubolewaniem odnotować musiała również własne straty, 3 zabitych i 9 rannych<sup>149</sup>.

To krótkie sprawozdanie z działań brygady opublikowano już w dwa tygodnie po rozruchach, na łamach zabrzańskiej prasy. Co ciekawe, od samego przybycia tejże jednostki, starano się ten fakt jak najmocniej nagłaśniać, co miało zapewne działać zastraszająco na wszelkich wywrotowców, wicherzycieli i przestępców. Na łamach tej samej gazety ukazało się ogłoszenie następującej treści: „Wszystkie huty i kopalnie powiatu Hindenburg O.S., na których w skutek podżegań robotników nie podjęto jeszcze normalnej pracy, uprasza się o zgłoszenie tego natychmiast telefonicznie pod numer Hindenburg 230, owi podżegacze będą przez wojskowych pociągnięci do odpowiedzialności. 3. Brygada Marynarki”. Powtarzano jego publikację w prasie także po zdławieniu powstania<sup>150</sup>.

Prasa również opisywała działania brygady. Można powiedzieć, że podobnie jak kamraci z Aulocka, Loewenfeldowcy nie przebierali w środkach: „W dniu wczorajszym [20 sierpnia – Z.G.] przeprowadzono przez żołnierzy przeszukanie Rudzkiej Kuźnicy i Biskupic za bronią. W poprzednich dniach w obu miejscowościach, w podstępny sposób ostrzelano żołnierzy przez cywili, ponieśli oni straty w zabitych i rannych. W trakcie przeszukiwania miejscowości doszło wielokrotnie do niesubordynacji. Czterech cywili, którzy przed przeszukaniem ratowali się ucieczką, zostało zastrzelonych. Równocześnie pociągnięto do odpowiedzialności podżegaczy strajkowych. Wpływ tego dało się pozytywnie zauważyć w zakładach pracy. I tak w dniu dzisiejszym większa część robotników pojawiła się w pracy. Elektrownia Zaborze podjęła znowu normalny ruch; wskutek czego można było zrezygnować z technicznej pomocy wojska”. Przywódcę strajku, przewodniczącego Komitetu Robotniczego Elektrowni Zaborze Brixę aresztowano, a żeby tego dokonać, drzwi do jego mieszkania wysadzono w powietrze!<sup>151</sup>

149 HA, nr 207, 8 IX 1919.

150 HA, nr 192, 21 VIII 1919.

151 Ibidem.

Brygady użyto już 3 sierpnia do rozbicia konferencji w Zaborzu Wsi, zorganizowanej przez komunistów. Aresztowano wówczas wielu działaczy, w tym wspomnianego Jadascha. Próba ich odbicia z zabrskiego aresztu załamała się w ogniu karabinów maszynowych. Dwa dni później w powiecie zabrskim rozpoczął się strajk generalny: „Wysmołowane taczki były znowu w użyciu”<sup>152</sup>.

Ciekawostką jest fakt, że cytowany już wcześniej Anton Jadasch twierdzi, że to właśnie działania brygady przyczyniły się do wybuchu polskiego powstania w sierpniu 1919 r.: „Brygada Loewenfelda była tym korpusem, który przekształcił wielki strajk generalny na Górnym Śląsku w sierpniu 1919 r. – przez atak na ludność Zabrze – w polskie powstanie narodowe”<sup>153</sup>. Jak pisał Jadasch, „dobrze rozpoczęty strajk generalny otrzymał [w tym momencie] inny kierunek programowy. Rozpoczęło się pierwsze polskie powstanie”<sup>154</sup>.

Po zakończeniu powstania 3. Brygada nie zniknęła z łamów prasy. Co rusz znajdujemy informacje o koncercie jej orkiestry<sup>155</sup>, organizowanych zawodach sportowych<sup>156</sup> czy przeglądzie jednostek liczących 3 tys. żołnierzy, dokonany przez gen mjr. Hoefera na polach majątku Neuohof. Było to jednocześnie pożegnanie brygady, która miała stać się częścią odnowionej floty niemieckiej<sup>157</sup>. Z pewnością były to działania obliczone na efekt psychologiczno-propagandowy. Informacje o działaniach oddziałów brygady w powiecie pojawiają się jeszcze w połowie września, kiedy prasa donosiła o rewizjach przeprowadzonych w poszukiwaniu broni w Paniówkach. Znalaziono wówczas amunicję, materiały wybuchowe i polskie materiały propagandowe<sup>158</sup>.

Tymczasem w Zabrzu działań powstańczych praktycznie nie było. Prasa dostarczała więcej informacji na temat rozbicia 16–17 sierpnia bandy Hajoka, aresztowania 16 członków i zastrzelenia jej herszta niż o jakichś działaniach powstańców<sup>159</sup>. Jak to określił Jan Ludyga-Laskowski, „atak na Zabrze zupełnie się nie udał”<sup>160</sup>. Co prawda wspomniano o postrzeleniu dwóch policjantów przy ulicy Doroty, ale trudno dociec,

152 A. Jadasch, *Przywódca górnośląskich komunistów...*, s. 74.

153 *Ibidem*, s. 73.

154 *Ibidem*, s. 74.

155 OW, nr 196, 25 VIII 1919.

156 HA, nr 200, 30 VIII 1919.

157 HA, nr 212, 13 IX 1919.

158 OW, nr 216, 17 IX 1919.

159 KŚ, nr 189, 22 VIII 1919.

160 J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii...*, s. 107.

czy to był zwykły akt bandytyzmu, czy też epizod walki powstańczej<sup>161</sup>. Trwał natomiast nadal strajk w kopalniach, w którym w Biskupicach uczestniczyło 40 proc. pracowników dołowych i 30 proc. na powierzchni, a w Zabrzu łącznie 70 proc. pracowników kopalni<sup>162</sup>. Akcją protestacyjną prowadzili również pracownicy huty „Donnersmarck”, domagający się podwyżek płacowych. Zarząd huty planował w związku z tym wstrzymać produkcję w wydziale maszynowym<sup>163</sup>. Władze uznały jednak, że za akcją strajkową stali komuniści, a nie Polacy. Doszło do aresztowania przywódców spartakusowców w Zabrzu<sup>164</sup>. 21 sierpnia „Der Oberschlesische Wanderer” donosił o niepokojach w Zaborzu: wzmożonych patrolach i rewizjach za bronią, przy czym nie potrafią zidentyfikować zagrożenia, podejrzewając ponownie spartakusowców<sup>165</sup>.

Największe sukcesy powstańcy osiągnęli w Biskupicach i Bielszowicach. Obie te miejscowości zostały czasowo opanowane<sup>166</sup>. Operująca następnie w Biskupicach Marinenbrigade, która kwaterowała w obrzeży hutniczej w Borsigwerku, po odbiciu miejscowości dopuściła się aktów przemocy wobec działaczy polskich. Obito m.in. członków Rady Ludowej: Jana Kandziore, Wiktora Gorzołkę i Józefa Zupoka oraz Ludwika Filę. Musieli oni uciekać<sup>167</sup>. Niemcy należeli do oddziału Boltza. Jak raportował dyrektor zakładów Borsiga Euling właścicielom firmy, „dzięki bardzo dobrym oddziałom” panował spokój, pomimo że w miejscowości zamieszkiwało 500 komunistów<sup>168</sup>. Sprawa ta miała swój finał w roku 1920, kiedy członkowie rady gminnej domagali się usunięcia oddziałów wojskowych, odszkodowania i ukarania tych, którzy zadenuncjowali działaczy polskich. Oczywiście do tego nie doszło. Szerzej sprawę opisuje Bernard Linek<sup>169</sup>.

Jaki był zatem powód małej aktywności zabrzańskie POW GŚI., skoro wiemy, że sfrustrowani bezczynnością peowiacy parli od miesięcy do konfrontacji? Jak pisał Józef Bobrowski, od dowództwa oczekiwano rozkazu do działania. Wśród młodych panowało zdenerwowanie, bo

161 KŚ, nr 188, 21 VIII 1919.

162 KŚ, nr 190, 23 VIII 1919.

163 KŚ, nr 187, 20 VIII 1919.

164 KŚ, nr 190, 23 VIII 1919.

165 OW, nr 193, 21 VIII 1919.

166 J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii...*, s. 107.

167 W. Mrozek, *Moje przeżycia w walkach narodowo-społecznych o wolność ludu śląskiego* [w:] *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 2, Katowice 1961, s. 97.

168 B. Linek, *Robotnicy Borsigwerku...*, s. 206–207.

169 *Ibidem*, s. 210–211.

chcieli walczyć. Odgrązali się, że „Jeżeli nas nasi kierownicy nie puszcza na Niemców, to sami zaczniemy haję”<sup>170</sup>. Akcja strajkowa postawiła lokalną POW GŚl. w stan gotowości. Tymczasem wybuch i przebieg powstania nie potoczyły się po myśli młodzieży. Bobrowski wspominał to wydarzenie i reakcje działaczy tak: „W południe 17 sierpnia dowiedzieliśmy się, że w powiecie pszczyńskim wybuchło powstanie i że POW znajduje się w pogotowiu. Nakazano nam przez sekcyjnych, abyśmy oczekiwali dalszych rozkazów. Informował mnie o tym kolega Jan Biadacz. W tej sytuacji oczekiwaliśmy w nerwowym napięciu dalszych wypadków. [...] Zazdrościliśmy tym, kolegom, którzy walczyli”. Władze niemieckie czyniły jednak wszystko, aby nie dopuścić do rozprzestrzenienia się insurekcji. 18 sierpnia w związku z rozruchami ogłoszono stan oblężenia w powiecie zabrzańskim i innych powiatach Górnego Śląska<sup>171</sup>. Na ulicach pojawiły się wzmożone patrole wojskowo-policyjne. Prowadzono też intensywną infiltrację i inwigilację polskich działaczy, które przyniosła oczekiwane skutki<sup>172</sup>. Działania POW GŚl. w powiecie zabrzańskim zostały sparaliżowane w wyniku prewencyjnych działań policyjnych. Oczekiwane rozkazu nie miał kto wydać. Decydujące były wypadki z 17 sierpnia, kiedy aresztowano we własnym mieszkaniu Janusza Hagera, komendanta powiatowego na powiat gliwicki, członka Rady Wojskowej POW GŚl. oraz komendanta POW GŚl. na powiat zabrzański Jana Pykę<sup>173</sup>. Obaj trafili do obozu w Neuhammer (Świętoszowie), skąd 25 września Janusz Hager zdołał uciec. Poległ w walkach z bolszewikami na froncie wschodnim<sup>174</sup>. W rezultacie tych działań powiat gliwicki w ogóle nie przystąpił do działania, a w powiecie zabrzańskim wystąpienia miały charakter nieskoordynowany i rozpoczęły się z kilkudniowym opóźnieniem<sup>175</sup>. Niestety, w związku z aresztowaniem wspomnianych wyżej komendantów powiatowych, nie dysponujemy sprawozdaniem z przebiegu walk z tego terenu<sup>176</sup> i musimy je odtwarzać ze szczątkowych informacji.

Tymczasem obradująca w Paryżu 20 sierpnia Najwyższa Rada Aliancka odrzuciła, jako bezzasadne, polskie żądania dotyczące zbrojnej interwencji w obliczu niemieckiego terroru na Górnym Śląsku. Podjęła jednak decyzję o powołaniu specjalnej komisji, pod przewodnictwem

170 Cyt. za: J. Bobrowski, *Kilka wspomnień...*, s. 141.

171 J. Ludyga-Laskowski, *Materiały do historii powstań...*, s.83.

172 J. Bobrowski, *Kilka wspomnień...*, s. 144.

173 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie...*, s. 223.

174 *Ibidem*, s. 261–262.

175 *Ibidem*, s. 223.

176 J. Ludyga-Laskowski, *Materiały do historii...*, s. 83.

gen. Charlesa Duponta<sup>177</sup>, która miała na miejscu ocenić rzeczywistą sytuację i zbadać, czy informacje o niemieckich restrykcjach są przerysowane<sup>178</sup>. Komisja ta przybyła do Zabrza 26 sierpnia, bawiąc wcześniej w Rybniku i Gliwicach, gdzie w sztabie 117. Dywizji (32. brygady Reichswehry) omówiono z gen. mjr. Hoefere działani POW GŚI. W Sali Marmurowej, mieszczącej się u zbiegu Kronprinzenstrasse i Florianstrasse (obecnie św. Floriana), odbyła spotkanie z przedstawicielami polskich i niemieckich partii politycznych oraz związków i organizacji pracowniczych. Stronę polską reprezentował adwokat Stanisław Kobylński. Komisja wysłuchiwała sprawozdań na temat strajku i rozruchów oraz żądań poszczególnych stron<sup>179</sup>.

W tym czasie powstanie uznano już oficjalnie za stłumione. Dzień wcześniej w zabrzańskim rewirze górniczym został zakończony strajk generalny. Pracę podjęło 70–80 proc. zatrudnionych. Jedynie w kopalni „Concordia” odnotowano frekwencję zaledwie 45 proc.<sup>180</sup> Zakończenie walk nie oznaczało jednak, że było bezpiecznie. Co rusz pojawiały się informacje o odkrytych składach amunicji (jak wspomniany wyżej w Paniówkach), które świadczyły o tym, że polska konspiracja nadal funkcjonowała, ale też o działaniach przestępców, w tym niedobitków bandy Hajoka. W Bielszowicach jej członkowie zastrzelili wachmistrza Schiebela, który zmarł po przewiezieniu do lazaretu<sup>181</sup>. Z kolei w wyniku zakrojonych na szeroką skalę działań policyjnych sama tylko kończycka policja aresztowała czternastu kamratów Hajoka<sup>182</sup>.

Po zakończeniu powstania w powiecie wzmożyły się represje, które trwały aż do końca września. Prowadzono rewizje mieszkaniowe. Część działaczy salwowała się ucieczką. POW GŚI. została częściowo zdekonspirowana i organizację trzeba było odbudować<sup>183</sup>. Działania władz bezpieczeństwa nie zawsze jednak były zgodne z prawem i normami obowiązującymi w cywilizowanym świecie. Wywoływało to oczywiście społeczne niezadowolenie i spadek zaufania do władz.

Raport, m.in. w tej sprawie, przygotowany we wrześniu przez wspomnianą komisję Duponta, poddał krytyce zarówno organizatorów powstania, jak też i brutalność niemieckich sił porządkowych. Jego rezul-

177 Charles Joseph Dupont (1863–1935), generał dywizji armii francuskiej, szef Misji Wojskowej w Polsce.

178 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 179.

179 OW, nr 198, 27 VIII 1919.

180 OW, nr 196, 25 VIII 1919.

181 HA, nr 218, 20 IX 1919.

182 HA, nr 219, 22 IX 1919.

183 J. Bobrowski, *Kilka wspomnień...*, s. 143.

tatem było zmuszenie władz niemieckich do ogłoszenia 1 października 1919 r. amnestii, w wyniku której uchodźcy mogli wrócić na Górny Śląsk jeszcze przed wyborami komunalnymi, w których obóz polski postanowił wziąć aktywny udział i wystawił własne listy wyborcze: narodową i socjalistyczną<sup>184</sup>.

### „Wspaniałe zwycięstwo”<sup>185</sup>

Po zdławieniu powstania, 28 sierpnia odbyło się specjalne posiedzenie rządu niemieckiego z udziałem komisarza Otto Hörsinga. Przyjęto na nim pięciopunktowy plan działania w regionie. Jednym z głównych zagadnień były przygotowania do wyborów komunalnych. Władze miały świadomość, że ich przekładanie doprowadziłoby do eskalacji protestów robotniczych i utraty zaufania. Jednocześnie uzgodniono jedność polityczną w celu zachowania niemieckiego stanu posiadania na Górnym Śląsku. Wzmocniono również siły wojskowe na granicy z Polską, obawiając się poważnie polskiej interwencji zbrojnej<sup>186</sup>. Władze cywilne i wojskowe podjęły działania, które miały ocieplić ich wizerunek po brutalnej pacyfikacji powstania i strajków. Obraz wojska miał się zmienić. Miało przestać być postrzegane jako aparat represji, a raczej jako siły pomagające ludności w trudnościach dnia codziennego. Społeczeństwo powinno było poczuć, że region nie jest okupowanym krajem, ale częścią Rzeszy. Temu też miało służyć utworzenie 14 października prowincji górnośląskiej<sup>187</sup>. Niewiele to dało. Wybory komunalne zakończyły się sukcesem strony polskiej. To „wspaniałe zwycięstwo”, na który wpływ niewątpliwie miały brutalność działań policyjnych i wynikający z niej wzrost sympatii propolskich, w świetle raportów Reichswehry było spowodowane także apatią czy brakiem zaangażowania i aktywności obozu niemieckiego: „Niemcy pogrążeni w letargu pozostali w domach”<sup>188</sup>.

W powiecie zabrzańskim w wyborach 9 listopada 1919 r. wzięło udział 66 proc. uprawnionych do głosowania, z tych 42 proc. głosowało na listy polskie, a 24 na pozostałe, co daje blisko 64 proc. głosów

184 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 196–197.

185 32. Reichswehbrigade, Beurteilung der Lage für die Zeit 2.11. bis 16.11.19 (gez. Hofer), Gleiwitz 16.11.1919 za: R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 220.

186 *Ibidem*, s. 200–204.

187 *Ibidem*, s. 217–218.

188 32. Reichswehbrigade, Beurteilung der Lage für die Zeit 2.11. bis 16.11.19 (gez. Hofer), Gleiwitz 16.11.1919 za: R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 220.

na listy polskie<sup>189</sup>. Łącznie Polacy uzyskali 152 mandaty, a Niemcy 50<sup>190</sup>. W samym Zabrzu lista polska uzyskała 18 mandatów<sup>191</sup> (9532 głosy) Polscy Socjaliści 3 (1803 głosów)<sup>192</sup>, czyli łącznie 21 z 36 mandatów<sup>193</sup>. W Zaborzu 15 z 24 (z czego 1 socjaliści), w Biskupicach 10 (dwa razy tyle co Niemcy)<sup>194</sup>. W Maciejowie na listy polskie głosowały 293 osoby, Centrum – 78, niezależnych socjalistów – 71<sup>195</sup>. Sukces był optymistycznym prognozykiem przed zbliżającym się plebiscytem. Obóz polski w Zabrzu triumfował. Dla porównania, w sąsiednim Bytomiu czy Gliwicach i w pobliskich Katowicach, większość głosów padła tradycyjnie na Centrum<sup>196</sup>. 26 listopada ukazało się rozporządzenie Komisarza Państwowego Hörsinga nakazujące rozwiązanie wszystkich rad ludowych, robotniczych i włościąńskich na Górnym Śląsku<sup>197</sup>.

Po raz pierwszy strona polska mając większość w samorządzie, mogła realnie wpływać na rzeczywistość. Przywrócono dawną nazwę Zabrze. Odrzucono tłumaczenia, że zmiana wcześniejsza nie była aktem antypolskim, ale próbą uhonorowania wybawiciela Prus Wschodnich przed „ruskim barbarzyństwem”. Równocześnie przygotowywano zmianę nazw ulic, proponując polskich bohaterów, świętych i działaczy narodowych: Konstantego Damrota, Norberta Bończyka, Karola Miarke, św. Wojciecha, św. Jacka, Henryka Sienkiewicza czy Adama Mickiewicza. Jak zauważył Bernard Linek, była to jawna manifestacja związków z narodem polskim<sup>198</sup>.

Tak więc w rok 1920 polski obóz narodowy w Zabrzu / Hindenburgu (i na Górnym Śląsku) wchodził w bardzo korzystnych okolicznościach. Mimo militarnego niepowodzenia odniósł wielki sukces polityczny

189 KŚ, nr 259, 13 XI 1919.

190 OW, nr 263, 12 XI 1919.

191 Mandat uzyskali: Stanisław Kobyliński, Michał Grajek, Adolf Lampner, Paweł Ligendza, Anna Hager, Florian Klose, Walenty Tobolla, August Bayer, Wilhelm Klaczka, Dionizy Trocer, Jan Woźnica, Albert Lepiarczyk, dr Jan Kopiec, Jan Joachimski, Paweł Mních, August Jagla, Józef Gołombek, Marcei Kruczek. Z list PPS: Jakub Kowalski, Stefan Skrzypiec, Wincenty Kołodziejczyk, HA, nr 260, 10 XI 1919.

192 KŚ, nr 258, 12 XI 1919.

193 HA, nr 260, 10 XI 1919.

194 KŚ, nr 257, 11 XI 1919.

195 HA, nr 260, 10 XI 1919.

196 *Ibidem*.

197 KŚ, nr 261, 16 XI 1919.

198 B. Linek, *Konflikty lokalne na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym (na marginesie sytuacji w Hindenburgu / Zabrzu i Królewskiej Hucie / Chorzowie)* [w:] *Akultura-cja / asymilacja na pograniczach kulturowych Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*, t. 1 red. R. Traba, Warszawa 2009, s. 279.

w wyborach komunalnych. Wprowadzony w życie w styczniu 1920 r. traktat wersalski zmuszał Niemców do wycofania oddziałów wojskowych poza granice wyznaczonego obszaru plebiscytowego. Ich miejsce miały zająć oddziały międzysojusznicze, których trzon stanowiły przychylnie Polakom jednostki francuskie. Część z nich ulokowano w Zabrze. Władzę w regionie przejąć miała Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. Przybyła do stolicy regionu, Opola, w lutym 1920 r., aby przeprowadzić głosowanie, które miało zdecydować o przynależności państwowej Górnego Śląska<sup>199</sup>. Była to zadawalająca pozycja wyjściowa przed kolejną konfrontacją.

## Bibliografia:

### Archiwalia:

Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Gliwicach, Akta miasta Gliwic, Der Soldatenrat in Hindenburg und seine Tätigkeit, 7231.

### Prasa:

„Gazeta Robotnicza” 1919.

„Hindenburg Anzeiger” 1918, 1919.

„Kurier Śląski” 1918, 1919.

„Der Oberschlesische Wanderer” 1919.

### Źródła niepublikowane:

Bobrowski Józef, *Kilka wspomnień z mojego życia* [w:] *Wspomnienia i życiorysy bojowników o polskość Zabrze*, t. 2, zebrali: M. Orzechowska, S. Pietrek, R. Więcek, Zabrze 1966 (kopia mps. w posiadaniu autora).

Gawron Szymon, *Opis mojego przeżycia i działalności dla odzyskania niepodległości ludu śląskiego* (kopia mps. w posiadaniu autora).

Hager Bronisław, *Moja droga do wolności. Wspomnienia komisarza plebiscytowego na powiat Zabrze* (kopia mps. w posiadaniu autora).

Morciszek Marcin, *Moje wspomnienia z powstań śląskich* [w:] *Wspomnienia i życiorysy bojowników o polskość Zabrze*, t. 2, zebrali: M. Orzechowska, S. Pietrek, R. Więcek, Zabrze 1966 (kopia mps. w posiadaniu autora).

Olszowski Józef, *Życiorys* [w:] *Wspomnienia i życiorysy bojowników o polskość Zabrze*, t. 2, zebrali: M. Orzechowska, S. Pietrek, R. Więcek, Zabrze 1966 (kopia mps. w posiadaniu autora).

### Źródła publikowane:

*Banda Aulocka. Z pamiętnika lejtanta Leithausera*, red. Juliusz Demel, Opole 1967.

---

199 Z. Gołasz, *II powstanie śląskie. Geneza, przebieg i skutki*, „Dziennik Zachodni”, 10 VIII 2020, dodatek specjalny.

- Bobrowski Józef, *Kilka wspomnień z mojego życia*, „Kroniki Miasta Zabrze” 1975, nr 8.
- Dubiel Paweł, *Spojrzenie w przeszłość. Wspomnienia działacza śląskiego*, Katowice 1973.
- Dubiel Paweł, *Wspomnienia młodego powstańca* [w:] *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 1, red. Tadeusz Karczewski, Katowice 1957.
- Jadasch Anton, *Przywódca górnośląskich komunistów opowiada o swoich losach życiowych* [w:] *Wspomnienia opolskich komunistów*, oprac. Franciszek Hawranek, Józef Wendt, Opole 1978.
- Ludyga-Laskowski Jan, *Materiały do historii powstań G. Śląskich*. t. 1, 1919–1920, Katowice 1925.
- Mrozek W., *Moje przeżycia w walkach narodowo-społecznych o wolność ludu śląskiego* [w:] *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 2, red. Franciszek Szymiczek, Ryszard Hajduk, Katowice 1961.
- Pamiętnik z V. Walnego Zjazdu Związku Śląskich Kół Śpiewackich w Katowicach w Parku Poduniowym, dnia 29 sierpnia 1920 roku*, Bytom 1920.
- Sieroń Filip, *W szeregach rewolucyjnego ruchu robotniczego w Niemczech* [w:] *Wspomnienia Ślązaków i Zagłębiaków*, oprac. Kazimierz Popiołek, Katowice 1970.
- Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, *Październik 1918 – styczeń 1920*, red. Kazimierz Popiołek, oprac. Henryk Zieliński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963.

#### Opracowania:

- Bjork James, *Neither German nor Pole: Catholicism and National indifference in a Central European Borderland*, Ann Arbor 2008.
- Böhler Jochen, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, Kraków 2018.
- Borkowska Elżbieta, *Rola Wielkopolan w życiu narodowym Górnego Śląska w końcu XX w. i na początku XX w. Zarys problematyki*, Gliwice 2012.
- Chwalba Andrzej, *1919. Pierwszy rok wolności*, Wołowiec 2019.
- Klein Edmund, *Rada Ludowa we Wrocławiu. Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*, Warszawa – Wrocław 1976.
- Gołasz Zbigniew, *II powstanie śląskie. Geneza, przebieg i skutki*, „Dziennik Zachodni”, 10 VIII 2020, dodatek specjalny.
- Gołasz Zbigniew, *Jerocy wojenni w Zabrzu i jego obecnych dzielnicach w latach 1915–1918*, „Kroniki Miasta Zabrze” 2015, nr 7 (24).
- Gołasz Zbigniew, *Zabrze (Hindenburg O/S) w 1918 roku – w stronę konfrontacji* [w:] *Rok 1918 na Górnym Śląsku. Przełom społeczno-polityczny i jego konsekwencje*, red. Sebastian Rosenbaum, Warszawa – Katowice – Gliwice 2020.
- Gołasz Zbigniew, *Zabrze 1945 – rok pierwszy na podstawie sprawozdań prezydenta Pawła Dubiela*, „Kroniki Miasta Zabrze” 2009, nr 1 (18).
- Grzegorzek Józef, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935.
- Gwóźdź Krzysztof, *Bronisław Hager (1890–1969) – lekarz, społecznik, polityk i Ślązak z wyboru*, „Czasypismo / o historii Górnego Śląska” 2017, nr 1 (11).
- Hnatyszyn Piotr, *Kalendarium zabrzańskie*, Zabrze 2006.
- Kaczmarek Ryszard, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojną polsko-niemiecką*, Kraków 2019.
- Korol-Chudy Aleksandra, *Sierpień 1914 – społeczeństwo Zabrze wobec wojny w świetle prasy lokalnej*, „Kroniki Miasta Zabrze” 2015, nr 7 (24).
- Korol-Chudy Aleksandra, *Z Wielkiej Wojny już nie wrócę*, „Nasze Zabrze Samorządowe” 2014, nr 11.
- Lesiuk Wiesław, *Hörsing Otto* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. Franciszek Hawranek et al., Opole 1982.
- Lesiuk Wiesław, *Rady robotnicze żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918–1919*, Opole 1973.

Linek Bernard, *Konflikty lokalne na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym (na marginesie sytuacji w Hindenburgu / Zabrze i Królewskiej Hucie / Chorzowie)* [w:] *Akulturation / asymilacja na pograniczach kulturowych Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*, t. 1, red. Robert Traba, Warszawa 2009.

Linek Bernard, *Koniec Wielkiej Wojny – trzy światy* [w:] *Górny Śląsk – Reditus. Wokół wydarzeń z lat 1918–1922*, red. Monika Choroś, Piotr Pałys, Opole 2019.

Linek Bernard, *Początek rozpadu. Sytuacja społeczno-polityczna na Górnym Śląsku w pierwszych miesiącach po zakończeniu I wojny światowej (listopad 1918 r.–sierpień 1919 r.)*, „*Studia Śląskie*” 2019, t. 85, cz. 2, *Wokół zmagani o Śląsk (1918–1922)*.

Linek Bernard, *Robotnicy Borsigwerku. Procesy akulturacji / asymilacji wśród robotników górnośląskich (od drugiej połowy XIX w. do pierwszej połowy XX w.)* [w:] *Akulturation / asymilacja na pograniczach kulturowych Europy środkowo-wschodniej w XIX i XX w.*, t. 2, *Sąsiedztwo polsko-niemieckie*, red. Robert Traba, Warszawa 2012.

Ludya-Laskowski Jan, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*, Warszawa – Wrocław 1973.

Ogrodziński Wincenty, *Dzieje Dzielnicy Śląskiej „Sokoła”*, Katowice 1937.

Polak-Springer Peter, *Recovered Territory: A German-Polish Conflict Over Land and Culture, 1919–1989*, New York 2015.

Targ Alojzy, *Życie polskie na przełomie XIX i XX w.* [w:] *Zabrze. Zarys rozwoju miasta*, oprac. Henryk Rechowicz, Katowice 1967.

Tracz Bogusław, *Gliwice. Biografia miasta*, Gliwice 2018.

Zakrzewska Iwona, *Masakra w Mysłowicach* [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1, *I Powstanie Śląskie, sierpień 1919*, red. Maciej Fic, Ryszard Kaczmarek, Katowice 2019.

Zieliński Władysław, *Okres walk rewolucyjnych, powstań śląskich i plebiscytu* [w:] *Zabrze. Zarys rozwoju miasta*, oprac. Henryk Rechowicz, Katowice 1967.

#### Internet:

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Piecha-Stanislaw;3956722.html> [dostęp: 12 IX 2020].

<http://www.muzeum-miejskie-zabrze.pl/lichtenstein-max.php> [dostęp: 28 VIII 2019].

## Zusammenfassung

### Zbigniew Gołasz, Zabrze / Hindenburg 1919. Das erste Gefecht

Der Artikel beschreibt die nationale und sozialpolitische Lage im Kreis Hindenburg (Zabrze) und versteht sich als Fortsetzung einer vom Autor vorbereiteten Abhandlung zu den dort herrschenden Verhältnissen bis 1918. Dargestellt werden darin die Aspekte des Funktionierens des Soldaten- und Arbeiterrats (Rada Żołnierska i Robotnicza) auf dem Gebiet der damaligen Gemeinde Hindenburg (Zabrze) sowie die Konsolidierung und Radikalisierung des polnischen Lagers. Gemeint ist hierbei ebenso seine politische Aktivierung und Radikalisierung sowie die von ihm angewandten Ziele und Methoden. Wichtig ist des Weiteren die Problematik, die auf die Bildung von konspirativen Militärstrukturen zurückzuführen ist. Sie bereiteten einerseits die militante Konfrontation vor, die allerdings schnell und erfolgreich von der deutschen Seite niedergeschlagen wurde, andererseits ermöglichten sie den politischen Erfolg bei den Kommunalwahlen im Jahre 1919. Ein ausführlicher Teil des Beitrags wurde den sozialen und wirtschaftlichen Aspekten gewidmet, die den Hintergrund der Ereignisse bildeten, sowie der Problematik, die mit der breit verstandenen Sicherheit verbunden ist, vor allem mit dem damals allgegenwärtigen Banditentum.

Piotr Hojka

**Rok 1919 na ziemi wodzisławskiej**

Położona w południowej części Górnego Śląska ziemia wodzisławska rozumiana jako obszar dawnego wodzisławskiego państwa stanowego oraz pierwszego (1954–1975) i drugiego powiatu wodzisławskiego (od 1999 r.), w 1919 r. administracyjnie należała do niemieckiej części Górnego Śląska w dwóch powiatach: rybnickim i raciborskim. Najważniejszymi ośrodkami na tym terenie oprócz Wodzisławia, były położone na północ od tego miasta osiedla i miejscowości robotnicze: Radlin, Pszów i Rydułtowy. Na południe i wschód od Wodzisławia leżały, rozciągnięte od wschodu na zachód wzdłuż rzek Piotrówki, Olzy i Odry, wsie głównie o charakterze rolniczym. Wśród nich możemy wyróżnić Jastrzębie Dolne, w skład którego wchodziło uzdrowisko Jastrzębie-Zdrój; w drugiej połowie XX w. stało się ono najpierw osiedlem, a później miastem. Południowa część ziemi wodzisławskiej granoczyła z ziemią cieszyńską, co w obliczu wydarzeń zapoczątkowanych w listopadzie 1918 r. miało charakter szczególny. Od końca 1918 r. kontrolę administracyjną nad częścią obszaru Zaolzia graniczącego z ziemią wodzisławską na północy przejęła polska Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. Pomimo wybuchu wojny polsko-czechosłowackiej i walk na przełomie stycznia i lutego 1919 r. część terenów graniczących z ziemią wodzisławską nadal pozostawała pod kontrolą polską<sup>1</sup>. Chodziło o obszary za rzeką Piotrówką na wschód od rzeki Olzy, w tym wsie Piotrowice i Markłowice Dolne. Stykały się one z Godowem, Gołkowicami, Skrbeńskim, Moszczenicą i Ruptawą, leżącymi na omawianym przez nas obszarze. Stwarzało to wyjątkową okazję bezpośredniego kontaktu mieszkańców ziemi wodzisławskiej z odradzającą się Rzeczpospolitą.

Mimo porażki w wojnie polsko-czechosłowackiej sytuacja u progu 1919 r. dla propolskiej części ludności Górnego Śląska wydawała się niezwykle korzystna. Klęska militarna Austro-Węgier i Niemiec, wybuch

---

1 Czechosłowacja zajęła większą część tzw. Zaolzia, jednak część terenów do lipca 1920 r. pozostawała pod kontrolą polską.

w tym ostatnim kraju rewolucji i wreszcie pojawienie się Państwa Polskiego stwarzały niepowtarzalną wręcz okazję do walki o przyłączenie regionu do II Rzeczypospolitej. Sytuacji tej nie zaburzał nawet głośzony przez Związek Górnoślązaków (Bund der Oberschlesier) postulat niezależnego państwa górnośląskiego. Jednym z najbardziej gorliwych propagatorów tej idei był wodzisławski adwokat i notariusz Ewald Latacz (1885–1953). Koncepcja ta częściowo była popierana przez miejscową ludność<sup>2</sup>. Wobec chwilowego rozkładu państwa niemieckiego nie tylko miejscowi Polacy, ale i separatyści górnośląscy działali dość swobodnie. 19 grudnia 1918 r. Latacz zorganizował w Rybniku konferencję pt. „Górny Śląsk dla Górnoślązaków”. Już 31 grudnia zgodnie z rozporządzeniem prezydenta rejencji opolskiej, postulat stworzenia niepodległej Republiki Górnośląskiej, został uznany przez Niemców za zdradę stanu. Władze ogłosiły ustawę o stanie wyjątkowym, której paragraf 96 zabraniał publicznego poruszania sprawy niepodległości Górnego Śląska. Następnie zawieszono działalność Związku Górnoślązaków i dokonano aresztowań wśród jego członków. Do więzienia trafił również Latacz<sup>3</sup>. Koncepcja ta pomimo pewnego poparcia społecznego przede wszystkim wobec negatywnego stosunku Polski i Niemiec ostatecznie upadła<sup>4</sup>.

W tym czasie, to jest od listopada 1918 do grudnia 1919 r. w Wodzisławiu działały dwie rady: Rada Ludowa i Rada Robotnicza (ta ostatnia pod przewodnictwem wspomnianego Ewalda Latacza). Obydwie były wynikiem rozkładu struktur państwa niemieckiego po przegranej wojnie i konkurowały ze sobą. Rada Ludowa, z Janem Kowolem i Augustynem Wyleżychem skupiała środowisko polskie, druga, pod kierownictwem Latacza, skupiała środowisko dążące do suwerenności Śląska lub autonomii Górnego Śląska w ramach Rzeszy. Zdecydowaną większość stanowili w mieście zwolennicy pozostania tych terenów w Niemczech. Oprócz Wodzisławia rady robotnicze powstały także

- 2 W analizowanych materiałach zarówno archiwalnych, jak i muzealnych nie sposób znaleźć jakichkolwiek informacji na temat ruchu śląskich separatystów w Wodzisławiu i okolicy sprzed przełomu 1917 i 1918 r. Obecny stan wiedzy nie pozwala stwierdzić, żeby w Wodzisławiu przed 1918 r. aktywnie działały grupy prośląskie, choć w tym czasie funkcjonowały tam zarówno organizacje niemieckie, jak i polskie.
- 3 2 VII 1919 r. za Lataczem, który otrzymał zakaz przemów publicznych, wstawiły się „Nowiny Raciborskie”, podsumowując, że w dwudziestowiecznym państwie niemieckim nie było wolności słowa, a Lataczowi nałożono kaganiec. Zob. *Wodzisław. (Kaganiec)*, „Nowiny Raciborskie”, nr 79, 2 VII 1919.
- 4 P. Hojka, *Wodzisław – czas nadchodzących zmian. Pomiędzy Niemcami a Polską 1914–1922* [w:] *Górny Śląsk na zakręcie historii. Materiały konferencyjne*, red. D. Keller, Rybnik 2011, s. 57–58.

w Pszowie, Rydułtowach oraz w Radlinie, o czym będzie mowa niżej. Ponadto rady robotniczo-chłopskie powstały w Markłowicach, Połomi i Turzy Śląskiej, a rada chłopska w Skrbeńsku.

Powołane na ziemi wodzisławskiej rady ludowe wystąpiły swoich przedstawicieli na Polski Sejm Dzielnicowy obradujący od 3 do 5 grudnia 1918 r. w Poznaniu. Wśród delegatów znalazło się dziesięciu przedstawicieli z tego terenu znajdującego się wówczas w ówczesnym powiecie rybnickim, czyli: Augustyn Wyleżych i Jan Kowol z Wodzisławia, Edmund Banik z Rydułtów, Leopold Zarzecki (1855–1929) z Biertułów, Franciszek Kozielski (1875–1951) i Alojzy Swoboda z Radlina, Paweł Musioł z Markłowic, ks. Paweł Pośpiech (1878–1922) z Kokoszyc, Karol Sporysz z Pszowa, Mikołaj Witczak (1896–1976) z Jastrzębia. Delegatami było również trzech mieszkańców ziemi wodzisławskiej z ówczesnego powiatu raciborskiego, w tym Paweł Kolebacz z Gorzyc, Józef Grzybek z Lubomi i Mateusz Kłóska z Syryni<sup>5</sup>. Ponadto jednym z delegatów był burmistrz Wodzisławia w okresie międzywojennym Emmanuel Bluszcz z Bottrop. Sejm Dzielnicowy powołał organ wykonawczy – Naczelną Radę Ludową, w skład której weszli ks. Paweł Pośpiech z Kokoszyc i Karol Sporysz z Pszowa<sup>6</sup>. Osoby te u progu 1919 r. cieszyły się niezachwianym autorytetem wśród propolskiej części ludności ziemi wodzisławskiej.

Po powrocie delegatów z Sejmu Dzielnicowego od początku 1919 r. swoją działalność zaczęła prowadzić Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska (POW GŚl.). Jej pierwszym ośrodkiem na interesującym nas terenie stały się Rydułtowy<sup>7</sup>. Genezy POW Śl. można upatrywać w stworzonej na przełomie lipca i sierpnia 1918 r. organizacji konspiracyjnej Obrona Górnego Śląska, założonej przez Mikołaja i Józefa (1900–1987) Witczaków z Jastrzębia Dolnego<sup>8</sup>. Grupa ta działająca głównie w południowej części dawnego powiatu rybnickiego według Jana Wyględy (1894–1973) była czymś w rodzaju pierwotnej formy POW GŚl.<sup>9</sup> Genezy powstania tej organizacji możemy szukać również w pojawieniu się bezpośrednio u granic ziemi wodzisławskiej oddziałów wojska polskiego. Na przełomie 1918 i 1919 r., a dokładniej

5 *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918*, Poznań 1918, s. 115–120.

6 *Ibidem*, s. 91.

7 P. Hojka, *Wodzisław – czas nadchodzących...*, s. 50.

8 W tym czasie Zdrój był częścią gminy Jastrzębie Dolne.

9 P. Porwoł, *I. Narodziny ruchu niepodległościowego*, „Nowiny Wodzisławskie” 2001, nr 15, s. 19.

18 grudnia 1918 r.<sup>10</sup> lub 15 stycznia 1919 r., w mieszkaniu Józefa Połomskiego w Rydułtowach zawiązała się jej struktura<sup>11</sup>. Wśród czołowych działaczy i organizatorów POW GŚl. w okręgu wodzisławskim wymienić należy: Józefa Michalskiego, Alojzego Ośliżłoka, Maksymiliana Iksała (1895–1981), Augustyna Fulka, a także Józefa Segeta, Józefa Grzybka, Pawła Staniczka i Stanisława Kuczatego. Działania organizacyjne POW GŚl. zakończono po kilku miesiącach, bo już w kwietniu 1919 r. W tym czasie organizacja na ziemi wodzisławskiej liczyła 1290 członków<sup>12</sup>. W samym powiecie rybnickim miało ich być około 5000. Posiadali oni zaledwie 980 karabinów, dwa karabiny maszynowe i 850 granatów ręcznych.

Zgodnie z danymi, które podaje Stefan Karkosz, w poszczególnych miejscowościach była następująca liczba zaprzysiężonych członków POW GŚl.: Wodzisław 175, Jastrzębie 126, Pszów 120<sup>13</sup>, Biertułtowy 80<sup>14</sup>, Marklowice 80<sup>15</sup>, Skrzyszów 57, Krzyżkowice 53, Rogów 52, Czyżowice 42, Gołkowice 42, Gorzyce 40, Kokoszyce 40, Radlin II 35, Syrynia 35, Lubomia 34, Połomia 27, Wilchwy 25<sup>16</sup>, Głóżyń 23<sup>17</sup>, Łaziska 23, Skrbeńsko 22, Turza 22, Godów 20<sup>18</sup>, Jedłownik 20, Moszczenica 18<sup>19</sup>, Obszary 17, Olza 15, Ruptawa 15, Mszana 12, Zawada 11, Bzie Zameckie 9<sup>20</sup>. Analizując strukturę ludności Wodzisławia w czasie powstań śląskich i bezpośrednio po nich, możemy sądzić, że liczebność członków POW Śl. w Wodzisławiu podana przez Karkosza została zawyżona. Według niego było to 175 osób, co w zupełności, przy pomocy okolicznych oddziałów, mogłoby wystarczyć do przejęcia pełnej kontroli POW GŚl. nad tym niewielkim miastem<sup>21</sup>. W 1919 r., jak też w dwóch

10 *Ibidem*.

11 S. Karkosz, *Pierwsze powstanie [w:] Powstania śląskie na terenie powiatu wodzisławskiego*, red. A. Mrowiec, Wodzisław Śląski 1972, s. 17.

12 *Ibidem*, s. 18.

13 Pod przewodnictwem Józefa Tytki.

14 Komendantem był Jan Skupień.

15 Pod przewodnictwem Alojzego Ośliżłoka.

16 Przewodniczącym był Augustyn Fulek.

17 W omawianym okresie Głóżyń były częścią Radlina Górnego i należały do gminy Radlin.

18 Komendantem był Józef Balcer.

19 Pod przewodnictwem Jana Wawrosza i Pawła Kupca.

20 *Ibidem*, s. 18.

21 Z analiz demograficznych Wodzisławia wynika, że w mieście tym aż do 1922 r. nie było tylu osób optujących za polskość. Por. P. Hojka, *Czas zmian. Wodzisław i ziemia wodzisławska pomiędzy Cesarstwem Niemieckim a II Rzeczpospolitą*, Wodzisław Śląski 2018, s. 50–51.

następnych latach, zajęcie Wodzisławia przychodziło jednak powstańcom z trudem. Trzeba zatem przyjąć, że członków POW GŚI. w samym Wodzisławiu i Jastrzębiu było znacznie mniej, a liczba podana wyżej jest mylna<sup>22</sup>. Korygując najpewniej zawyżone dane, możemy szacować, że POW GŚI. na ziemi wodzisławskiej liczyła około 1090 członków, z tego uzbrojenie posiadała zapewne zaledwie jedna piąta zaprzysiężonych – blisko 200 ludzi<sup>23</sup>. Na terenie tak zwanego Okręgu Wodzisławskiego działał 3. batalion 1. Pułku Strzelców Rybnickich pod dowództwem Pawła Włoczka (1886–1956) z Pszowa, z 2. kompanią Andrzeja Hercoga z Rydułtów i 3. kompanią Józefa Tytki (1888–1919) z Pszowa. Ponadto 2. Pułk Strzelców Rybnickich z 1. batalionem pod dowództwem Alojzego Ośliźłoka (1883–1921) z Markłowic i 3. batalionem pod dowództwem Jerzego Wańczury z Bzia Górnego. Kompania Biertułtowska posiadała zgodnie z raportem z 7 lipca 1919 r. 15 karabinów i 10 fuzji. Kompania jastrzębska miała do dyspozycji 20 karabinów i 500 naboji, 80 pistoletów z 1000 sztuk amunicji. Kompania krzyżkowska posiadała 10 karabinów i 20 pistoletów z 300 i 500 nabojami. Nieco lepiej uzbrojona była kompania skrzyszowska, która dysponowała 10 karabinami i 30 pistoletami z amunicją liczącą odpowiednio 500 i 600 sztuk. Zresztą zagadnienie liczebności i uzbrojenia powstańców na interesującym nas terenie częściowo przybliży zamieszczona niżej tabela. Ogranicza się ona jednakże do wybranych oddziałów wchodzących w skład 2. Pułku Strzelców Rybnickich.

22 Liczbę członków POW GŚI. na omawianym obszarze porównać należy z liczbą osób należących do wodzisławskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w 1920 r. (65). Z kolei liczba zweryfikowanych w latach 1936–1939 powstańców śląskich dla Wodzisławia wynosiła tylko 77 osób. Można więc założyć, że stan osobowy POW GŚI. został powiększony przez Karkosza o około 100 osób. Koresponduje to również z częścią zachowanych dokumentów powstańczych, w których na listach członków POW GŚI. znajdujemy głównie członków „Sokoła”. Ponadto struktura demograficzna miasta w latach 1918–1922 znacznie się zmieniła. Z Wodzisławia wyjechało wielu Żydów i Niemców, a napłynęli „uchodźcy powstańczy” z terenów przyznanych Niemcom i Czechosłowacji. Podobne zastrzeżenia budzi liczba członków POW GŚI. w Jastrzębiu, będącym w owym czasie niewielką wsią, podzieloną na dwie osobne gminy – Jastrzębie Dolne i Jastrzębie Górne. Przyjąć można, że w tych dwóch miejscowościach po prostu zawyżono liczbę członków POW GŚI.

23 Można przyjąć, że analogicznie jak w całym powiecie rybnickim, karabiny miało tylko około 20% członków POW GŚI.

Pułk/batalion/ kompania	Dowódca	Liczba powstańców	Liczba karabinów (liczba amunicji)	Liczba pistoletów (liczba amunicji)	Fuzje / Granaty	Miejscowości
2/1/1	Jan Skupień	300	9 (800)	126 (6000)	5/0	Biertułtowy
2/1/2	Edward Zając	217	11 (550)	60 (1500)	5/12	Markłowice
2/1/3	Franciszek Matuszczyk	175	11 (450)	42 (900)	3/0	Świerklany
2/1/4	Maksymilian Iksal	220	13 (620)	28 (800)	26/12	Turyczka
2/3/2	Jan Wodecki	170	20 (100)	30 (600)	5/0	Jastrzębie
2/3/3	Paweł Fizia	70	10 (300)	20 (600)	3/0	Krzyżkowice
2/3/4	Jan Wawrosz	172	20 (800)	28 (120)	4/0	Skrzyszów

Opracowanie własne autora na podstawie: Instytut Piłsudskiego w Ameryce, Powstania Śląskie, Naczelne Dowództwo POW na Górnym Śląsku w Sosnowcu, 8-051, Raporty z lipca 1919 r.

Siły niemieckie w Wodzisławiu wprowadzić były znaczne, bo powstańcy określali je na dwie kompanie piechoty, jeden szwadron kawalerii oraz jednostki pomocnicze, liczące razem około 360 ludzi. Dzielili się one na dwie podstawowe grupy, czyli wojska regularne (Reichswehr) i straż obywatelską (Bürgerwehr). Kompanie piechoty wyposażone w karabiny maszynowe miejsce zbiórki miały wyznaczone w cygarowni i liczyły 150 żołnierzy. Szwadron kawalerii w sile 120 osób był ulokowany w oberży Krajczego. Regularny garnizon wodzisławski uzupełniali rowerzyści i jednostki pomocnicze. Oficerowie niemieccy mieszkali w kwaterach prywatnych. Wzmocnienie dla tych sił stanowił sześćdziesięciosobowy oddział niemieckiej straży obywatelskiej, który odbywał swoje zbiórki w hotelu „Kaiserhof”. Magazyny z bronią znajdowały się w magistracie, sądzie, wyższej szkole dla dziewcząt. Siłami straży obywatelskiej dysponowali Niemcy również na kopalni „Emma” (30 ludzi). W dworze w Jedłowniku stacjonowało około 30 żołnierzy Reichswehry, a w szkole w Turzy – 80 ludzi. Regularne siły niemieckie na ziemi wodzisławskiej ulokowano również w Bziu. Liczyły one od 150 do 195 żołnierzy. Umieszczono ich ponadto w: Ruptawie (150), Moszczenicy (20–25), Godowie (12), Olszenicy (24) i Podbuczu (30). W razie potrzeby oddziały te miały otrzymać wsparcie jednostek ochotniczych dowodzonych przez Hensla z Jastrzębia. Liczyły one aż 400 ludzi<sup>24</sup>.

24 Liczba tak dużych ochotniczych oddziałów niemieckich w pobliżu Jastrzębia budzi jednak pewne zastrzeżenia. Należy przyjąć, że albo była to zmobilizowana grupa

Jednym z ich organizatorów miał być także niejaki Kozielski. Całość sił niemieckich w bezpośrednim pobliżu Wodzisławia można szacować więc na co najmniej na około 500 żołnierzy, a jednostki na całej ziemi wodzisławskiej liczyły ponad 1300 ludzi. Można więc wnioskować, że w I powstaniu śląskim głównie za sprawą obecności około 800 żołnierzy Reichswehry siły polsko-niemieckie były najpewniej wyrównane, z tym że Niemcy mieli lepsze uzbrojenie.

W 1919 r. oprócz POW GŚI. na ziemi wodzisławskiej rozwijały się inne organizacje o charakterze propolskim. Były to przede wszystkim koła Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i Towarzystwa Polek (TP). Te ostatnie powstawały od lipca 1918 r. kiedy pierwsze Koło TP utworzono w Rydułtowach. W 1919 r. zawiązało się ono również za sprawą pani Klimkowej w Pszowie.

W początkach 1919 r. nad sytuacją w powiecie rybnickim usiłował czuwać landrat rybnicki Hans Lukasczek (1885–1960), który pisał ineresujące i obszerne raporty do Wrocławia. W jednym z nich możemy znaleźć informacje o rzekomym planowaniu utworzenia w Radlinie<sup>25</sup> – Polskiej Republiki Radlińskiej. Wydarzenia te relacjonował w następujących słowach: „Zainteresuje zapewne Radę Ludową rozwój stosunków we wsi Radlin, wsi przemysłowej z ok. 7000 mieszkańców, do której należy także kopalnia Emma. Tamtejsza Rada Robotnicza usamodzieliła się i w najbliższej przyszłości proklamować będzie z pewnością »Polską Republikę Radlińską«. Mieszkańcy sprowadzili sobie z Berlina przesiąkniętego spartakusowskimi ideami sekretarza, który posiada jakieś stosunki z Centralną Radą w Berlinie. Wydałem natychmiast gminie zakaz wypłacania bez mojego zezwolenia pieniędzy miejscowej Radzie Robotniczej w Radlinie. Ci panowie żądają mianowicie dla przewodniczącego miesięcznie 600 marek a dla pana sekretarza niezależnie od bezpłatnego mieszkania miesięcznie 240 marek, a więc sumę daleko wyższą niż to, co otrzymuje miesięcznie Powiatowa Rada Ludowa w Rybniku. Jest jednak możliwe, że Centralna Rada berlińska została fałszywie poinformowana i wydaje zarządzenia, fałszywie rozumiane przez radlińczyków. Sprawa jest tym bardziej interesująca, że radlińska Rada Robotnicza jest czysto polska i usiłuje jawnie uratować od aresztowania przestępców znajdujących się w Radlinie, których do-

---

ochotników spoza tej miejscowości wysłana nad granicę z polskim Zaolziem, albo powstańczy wywiad miał złe informacje.

25 Chodzi o dawną gminę Radlin, obecną dzielnicę Wodzisławia Śląskiego – Radlin II. Do gminy tej należały również tereny kopalni „Emma” oraz koksowni „Radlin”, które dziś są częścią miasta Radlin. Ilekroć więc mowa w opracowaniu o Radlinie, dotyczy to zawsze dzisiejszej dzielnicy Wodzisławia Śląskiego tzw. Radlina II.

tąd nie udało się aresztować. Byłoby celowe, żeby Wrocławska Rada Ludowa również tą sprawą zajęła się w najbliższym czasie”<sup>26</sup>.

Niestety nie ma potwierdzenia aktywności Polskiej Republiki Radlińskiej w większości pozostałych analizowanych źródeł, a krótko wspomniana jest jej działalność w spisywanym przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację od lat siedemdziesiątych XX w. opracowaniu, ukończonym w 1981 r. Czytamy w nim, że: „Dnia 11.11.1918 r. za inicjatywą F. Mężyka Polaka i socjalisty z Radlina G[órnego], zwołano na sali gospodarza H. Szwajcera obok remizy strażackiej<sup>27</sup> polityczny wiec w sprawie utworzenia Rady Robotniczej. Mówcy w tym F. Mężyk przedstawiają sytuację polityczną Niemiec po klęsce militarnej i powstanie Państwa Polskiego wnioskowali za powstaniem Polskiej Rady Robotniczej w Radlinie, bo Radlin jest wsią polską. Wniosek ten poparli zebrani na sali i do Rady Robotniczej wybrano znanych polskich działaczy jeszcze sprzed wojny. Z Radlina G. i D. w skład rady weszli: F. Mężyk, Alojzy Swoboda i I. Niezgoda. Z Głózyn: Izydor Basztoń, Józef Mężyk i Jan Radecki. Przewodniczącym Rady został najbardziej znany A. Swoboda<sup>28</sup>. Radlińska Rada Robotnicza nie podporządkowała się pod Powiatową Radę Robotniczą w Rybniku. Z kolei Powiatowa Rada Robotnicza nie uznała radlińskiej Rady i nie pokrywała jej kosztów utrzymania. Radni zbierali się, radzili i rozchodzili. Niezależnie od Rady Robotniczej, pełnił swą funkcję w Radlinie w imieniu Starostwa w Rybniku urzędnik stanu cywilnego. W końcu lutego 1919 r. Polska Rada Robotnicza w Radlinie przestała istnieć”<sup>29</sup>.

Same obawy co do powstania typowo polskiej Rady Robotniczej używającej nazwy Polskiej Republiki Radlińskiej i fakt, że Radlin stał się swoistym centrum „wrzenia rewolucyjnego” w tej części Górnego Śląska świadczą o wyjątkowej roli społeczności Radlina w walce o włączenie ziemi wodzisławskiej do Rzeczypospolitej Polskiej. I choć sytuacja we wsiach w pobliżu Wodzisławia była podobna, to zgoła inaczej było w samym Wodzisławiu, który od przełomu końca XIX w. był silnym bastionem niemieckości w tej części Górnego Śląska. Stacjonujące w mie-

26 P. Hojka, *Czas zmian. Wodzisław...*, s. 49.

27 Na skrzyżowaniu obecnych ulic Chrobrego i Radlińskiej / Kominka.

28 Alojzy Swoboda ur. 20 VI 1873 r. w Turzy Śląskiej, górnik, działacz polski z Radlina, prawnik samouk, sporządzał i pisał wnioski do urzędów, udzielał porad prawnych. Został pierwszym prezesem założonego w 1893 r. Towarzystwa Świętej Barbary. W 1898–1902 przebywał w Westfalii, gdzie pracował jako górnik. Stał na czele radlińskiej Rady Robotniczej, zwanej Polską Republiką Radlińską. Członek POW GŚl., uczestnik powstań śląskich. Zmarł 17 VIII 1942 r. w Radlinie.

29 *Radlińska Rada Robotnicza – Republika Radlińska*, oprac. ZBoWiD, mps, kserokopia w zbiorach autora.

ście oddziały policji i Grenzschtzu uczestniczyły często w różnych akcjach nie tylko w mieście, ale również i całym ówczesnym powiecie rybnickim, na przykład w pacyfikacji strajku na kopalni „Dębieńsko” na przełomie 1918 i 1919 r. Obecny w mieście Grenzschutz miał być źródłem konfliktów i prześladowań miejscowej ludności polskiej również w samym Wodzisławiu, co relacjonowano na przykładach: „Dnia 18 lutego byli górnicy na dworcu, którzy wracali wieczornym pociągiem do domu. Ponieważ, co się często zdarza, przy wyjściu był wielki natłok, wyleciał jakiś żołnierz z »Grenzschtzu«, który należy do odwachu na dworcu, i zaczął bić spokojnych robotników kolbą. Gdy mu jakiś starszy robotnik powiedział kilka słów prawdy, młody żołnierz się cofnął. Za to na przyszły dzień o tym samym czasie przybyło na dworzec aż 12 chłopów z »Grenzschtzu« z kulomiotami. Kolejne wydarzenie miało miejsce kilka dni później: Dnia 27 lutego stali żołnierze »Grenzschtzu« na ulicy. Gdy jeden z polskich chłopaków, który szedł ulicą, rozeźmiął się, jeden z żołnierzy »Grenzschtzu« zawołał »Co ty się będziesz śmiał?« i zaczął chłopaka w straszny sposób objąć. Drugi chłopak zaraz zaczął uciekać, bo się chyba słusznie obawiał, że go także »Grenzschutz« obje, ale poleciał za nim inny żołnierz, który chłopaka dogonił i również go obić<sup>30</sup>.

Wcześniej w grudniu 1918 r. w Wodzisławiu zorganizowano wiec, na którym przemawiało dwóch mówców niemieckich i trzech polskich: „Pierwsi oświadczyli się za zachowaniem Śląska przy Prusach, a co najmniej za zachowaniem jego samodzielności, polscy mówcy oświadczyli się za Polską. Jeden z mówców niemieckich powoływał się na niezbite dowody historyczne. Tymczasem kto zna gruntownie historię Polski i Śląska, ten ma tylko niezbite dowody historyczne, że te dwa kraje razem do siebie należą<sup>31</sup>.

Wiosną i latem 1919 r. napięcie na Górnym Śląsku sięgnęło zenitu. Doszło do poważnych zdarzeń, spowodowanych konfliktem polsko-niemieckim. W Pszowie zastrzelono żołnierza Grenzschtzu Ericha Hoheisela „wracającego z partnerką z zabawy<sup>32</sup>. W Rydułtowach doszło do zdemolowania sklepów niemieckich: Proskiego, Getzlera, Kupki i Larischa, a w Wodzisławiu zdemolowano sklep tekstylny Ernesta Loebingera. Miejscowi Niemcy nie pozostawali dłużni. W czerwcu 1919 r. zdemolowali mieszkanie aktywisty polskiego – Józefa Michalskiego<sup>33</sup>. Szerzące się bezprawie nie ominęły nawet niektórych parafii. Przykła-

30 P. Hojka, *Czas zmian. Wodzisław...*, s. 49–50.

31 Cyt. za: *ibidem*, s. 50.

32 *Ibidem*, s. 51.

33 *Ibidem*.

dowo w Markłowicach złodzieje skradli z majątku parafii dwie krowy, konia i źrebaka. Obrabowano także dom towarowy kopalni „Anna” na kwotę 240 tys. marek. Czterech sprawców tej kradzieży jednak złapano i osądzono, skazując głównego winowajcę na trzy lata pozbawienia wolności. Zdarzały się też kradzieże dokonywane przez urzędników czy wojskowych. Wysłany z 20 tys. marek z Wodzisławia do Rybnika podoficer Reichswehry, zaginął, a jak przypuszczano, prawdopodobnie zbiegł z pieniędzmi<sup>34</sup>.

W maju 1919 r. w Wodzisławiu po raz pierwszy od wielu lat urządzono wiec polski. Jak relacjonowano: „Na wiec polski zwołany przez Radę ludową do Wodzisławia, zgromadziło się przeszło 5000 ludzi. W pochodzie, urządzonym przez miasto, wzięły udział niezliczone tłumy ludu z pięciu orkiestrami i chorągwiami narodowymi. Rezolucję żądającą: a) natychmiastowego zniesienia stanu oblężenia i wszelkich środków krępujących wolność osobistą; b) wolność słowa, prasy, zebrania i organizacji; c) wycofania Grenz- i Heimatschutzu i zastąpienia go oddziałami straży obywatelskich, tworzyć się mających; d) odłączenia się od Prus i Niemiec i złączenia się z Polską; e) amnestii dla wszystkich politycznych więźniów polskich, przyjęto jednogłośnie bez sprzeciwu na rynku wodzisławskim. Pieśnią »Jeszcze Polska nie zginęła« ukończono wiec i rozchodzono się spokojnie”<sup>35</sup>.

Większość postulatów demonstrujących w istniejącej wtedy sytuacji politycznej była naturalnie nie do spełnienia. Jednak w drugiej połowie maja 1919 r. wybuchł strajk górników pobliskich kopalń. Chodziło wprawdzie nie o politykę, a o finanse. Żądano przywrócenia zarobków, które zmniejszono o 2 marki dziennie. Niemieckie gazety lokalne obawiając się rozwoju wypadków, określały protest jako załążek powstania, ten jednak wobec spełnienia postulatów załóg szybko wygasł. Pierwsze półrocze 1919 r. było tylko zwiastunem nadchodzących wydarzeń. Latem 1919 r. nasiliło się bezprawie i kradzieże. Doszło nawet do serii morderstw, codziennością stały się konflikty sąsiedzkie. W Markłowicach najpierw zamordowano siedemdziesięcioletniego gospodarza Jakuba Szczęsnego<sup>36</sup>, jednak bandyci nie obrabowali gospodarstwa<sup>37</sup>. W podobny sposób zamordowano tam również gospodarza Szypułę. Jednocześnie dochodziło do coraz częstszych kradzieży i rozbojów.

34 *Rybnik*, „Sztandar Polski”, nr 20, 25 I 1920.

35 *Wodzisław*, „Nowiny Raciborskie”, nr 55, 7 V 1919.

36 Sprawcami byli bandyci w przebraniu Grenzschutz.

37 *Markłowice w Rybnickiem*. (*Zagadkowy mord*), „Nowiny Raciborskie”, nr 63, 26 V 1919.

Złodzieje okradli nawet wodzisławski Grenzschutz<sup>38</sup>. W tym samym tygodniu „wóz i dwa konie skradziono z browaru Katza w Wodzisławiu”. W Turzyczce przebrani za Grenzschutz złodzieje skradli młynarzowi Buchcie 23 tys. marek<sup>39</sup>. Codziennością stały się pogroźki i groźby. Plagą było podkładanie ładunków wybuchowych lub wrzucanie do izb granatów czy podpalenia budynków gospodarczych. W sprawie znalezienia sprawców, tak zwanych zamachów dynamitowych, Starostwo Powiatowe w Rybniku wyznaczyło nagrodę 3 tys. marek, za każdy z dziesięciu przypadków, do których doszło w powiecie rybnickim. Ponadto zdarzały się częste postrzały z broni palnej. Ich sprawcami byli podczas różnego rodzaju rewizji i kontroli funkcjonariusze służb porządkowych oraz pilnujący z bronią w ręku swojego dobytku gospodarze. We wrześniu 1919 r. w „Moszczenicy 6 bandytów wdarło się do mieszkania J. Papierka. W czasie gdy dwóch rabusiów trzymało syna i córkę P. przeszukiwali ci inni mieszkanie za pieniędzmi”<sup>40</sup>. Z dokumentów dotyczących POW GŚl. dowiadujemy się, że późną wiosną i latem 1919 r. z powodu rewizji i w poszukiwaniu uzbrojenia u członków POW GŚl. ukrywać się musieli m.in.: Augustyn Firut z Wilchw, Jan Ogaza z Markłowic Górnych i Joachim Szymik z Turzyczki. Schronienia działaczom polskim udzieliła rodzina Szwabów. Przebywał u nich także Wilhelm Powąła wcześniej „raniony ciężko przez Grenzschutz przy aresztowaniu”<sup>41</sup>. Lekarz Siemko z Wodzisławia wezwany do rannego Polaka przez Grenzschutz powiedział: „Von diesen Schweinen müssen noch mehr verrecken” („Jeszcze więcej tych świń powinno zdechnąć”). W tym czasie część miejscowych działaczy polskich – przyszłych powstańców była zmuszona udać się „za granicę”, do obozu dla uciekinierów z Górnego Śląska w pobliskich Piotrowicach. Wiemy, że tylko z 12. kompanii byli to: Kopiec z Moszczenicy, Józef Oślizło ze Skrzyszowa, Piotr Caniboł, Alojzy Jarzombek, Ludwik Reclik, Józef Firuth i Józef Grobelny z Gołkowic oraz Józef Balcer z Godowa.

Wynikiem napiętej sytuacji na Górnym Śląsku było I powstanie śląskie. Wybuchło ono m.in. z inicjatywy Maksymiliana Iksała z Turzyczki. Fakt ten opisał Józef Grzegorzek (1885–1961) w następujących słowach:

38 W nocy ukradziono tej formacji sześć koni.

39 Czy była to ta sama grupa, która dopuściła się zabójstw w Markłowicach, możemy się tylko domyślać.

40 *Moszczenice*, „Sztandar Polski”, nr 21, 21 IX 1919.

41 Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Powstania Śląskie, Naczelne Dowództwo POW na Górnym Śląsku w Sosnowcu, 8-051-1824, Listy oficerów, członków POW GŚl., różnych kompanii i baonów, sprawozdania, rozkazy i korespondencja 2. Pułku Strzelców Rybnickich, k. 1.

„Otóż tenże Iksal i pokrewni jemu duchem ambitni ludzie postanowili w chwili przelomowej zaskoczyć władzę rokoszem [...]. Bez porozumienia z naczelnymi władzami POW Maksymilian Iksal, wydał pisemny rozkaz do ruszenia”<sup>42</sup>.

Na ziemi wodzisławskiej podjęto jedno z pierwszych działań bojowych w czasie I powstania śląskiego. W pobliżu Godowa, już od maja 1919 r., dochodziło do starć między Grenzschutzem a uchodźcami z Górnego Śląska, którzy znaleźli schronienie w leżących na Śląsku Cieszyńskim Piotrowicach. Miejscowość ta już wcześniej była odwiedzana przez mieszkańców ziemi wodzisławskiej w innym celu. Znajdowała się tam fabryka sody, zatrudniająca około 120 osób, mieszkańców ziemi wodzisławskiej, głównie z pobliskiego Skrzeńska. Piotrowice w owym czasie były wsią „dość zamożną z przewagą ludności polskiej”<sup>43</sup>. Utworzono tam obóz dla uchodźców z Górnego Śląska, w którym przebywało około 250–300 osób. Od rozlokowanego w gołkowickim dworze oddziału Grenzschutzu, uchodźców – przyszłych powstańców – dzieliła tylko niewielka rzeczka, Piotrówka<sup>44</sup>. Jeszcze przed wybuchem powstania latem 1919 r. dochodziło do częstej wymiany ognia, a następnie do regularnego ostrzału przeciwników. O drugiej w nocy 17 sierpnia liczący około 30–40 osób oddział powstańców pod dowództwem Maksymiliana Iksala przekroczył Piotrówkę i uderzył na Gołkowice<sup>45</sup>. Był to początek I powstania śląskiego. Sam Iksal po latach tak opisywał wybuch I powstania śląskiego: „Zgodnie z wydanym rozkazem, komendant Iksal wysłał patrol, za nim pluton szturmowy (bojówkę) sam zaś z kolegami z dowództwa i resztą w sile ok. 30 powstańców ruszył do zajęcia pogranicznych placówek Grenzschutzu”<sup>46</sup>. Wsparcia ludziom Iksala udzielili powstańcy z Gołkowic (16 osób). Augustyn Krótki, mieszkaniec Gołkowic i uczestnik wspomnianych wydarzeń wspominał: „Siedemnastego sierpnia 1919 roku, około godziny 3.30 rano, na Skrzeńsku zebrało się nas 16 ludzi, przeważnie uczestnicy I wojny światowej. Zgodnie z decyzją POW powstanie miało objąć cały teren Górnego Śląska, a my mieliśmy działać w okolicy Gołkowic i Godow”<sup>47</sup>.

42 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935, s. 158.

43 ADHM WŚl., *O przygotowaniu i charakterze walki w I powstaniu śląskim na terenie ziemi wodzisławskiej*, s. 5, mps.

44 Na tym odcinku Piotrówka jest rzeką graniczną między ziemią wodzisławską a ziemią cieszyńską.

45 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie...*, s. 165.

46 *I powstanie na Górnym Śląsku, napisał Maks Iksal*, Rybnik 30 VII 1969 r., mps.

47 Relacja Augustyna Krótkiego, powstańca śląskiego z Gołkowic. Kserokopia w zbiorach autora.

Oddajmy głos znowu Maksymilianowi Iksalowi: „Zaraz na pierwszej placówce powstańcy napotkali na silny opór. Po zdobyciu odwachu, powstańcy opanowali zamek, gdzie stacjonowany był pluton Grenszucy”. Według niektórych źródeł walka, a raczej oblężenie miejscowości i dworu, trwała 1,5 godziny. Gołkowice ostatecznie opanowano, podobnie jak pobliski nieobsadzony przez Niemców Godów. Stało się to za cenę sześciu zabitych Niemców oraz 8–10 rannych i 16 wziętych do niewoli<sup>48</sup>. Poległo trzech powstańców, a dalszych czterech odniosło rany<sup>49</sup>. Następnie próbowano przeprowadzić atak na bronione przez niemieckie formacje graniczne Łaziska, co miało umożliwić w dalszym etapie dotarcie pod Wodzisław<sup>50</sup>. Wydarzenia z początku I powstania śląskiego przedstawił również rybnicki redaktor niemieckiego „Der Oberschlesische Wanderer” Leonhardt. Naczelnik Gminy przekazał: „Działo się już w niedzielą noc. O drugiej ogłoszono wezwanie do zbiórki, a ludzie z Gołkowic przekazali, że powinniśmy się przygotować, bowiem Polacy przechodzą do ataku. Potem szli od domu do domu: ręce do góry, wydać broń! I jednocześnie część mieszkańców, z których także niektórzy dobrowolnie [z nimi] szli, została zmuszona, aby iść dalej. W Łaziskach, Gołkowicach, Godowie zostało obwieszczono: My jesteśmy już Polską i musimy przepędzić Grenzschutz, co też w Gołkowicach się udało. Posterunek w Godowie ominięto, posterunek polny Łaziska ze względu na sytuację militarną ewakuowano”<sup>51</sup>.

Natarcie nie odniosło sukcesu, Niemcy zaś przeszli do kontrataku i zajęli część Godowa. Wystąpi w okolicy dworca kolejowego, na wzgórzu zwane Golgotą oddział Grenzschutzu pod dowództwem por. Petersena. Zajmując wzniesienie położone nad wsią, kontrolowali sytuację na sporym odcinku. Jednocześnie bali się wejść do samej wsi, w której znajdowali się liczni powstańcy. W Gołkowicach wciąż przebywali powstańcy.

Jak wyglądała sytuacja na ziemi wodzisławskiej po pierwszym starciu, wyjaśnia nam redaktor Leonhardt: „Nie działała kolej, a torowiska używane były wyłącznie przez niemieckie pociągi pancerne. Ludność

48 Wśród zabitych we dworze w Gołkowicach byli dwiętnastoletni Walther Penzel z miejscowości Sohl w powiecie Vogt w Saksonii oraz Hinderk Helmerz [?] z Grodhofen w powiecie Emden, Ostfriesland. W metryce zgonu określono tych żołnierzy jako ofiary polskiego ataku – „Polenangriff”. Iksal podaje, że zabito 6 Niemców, 8 zostało rannych i 16 zabrano do niewoli i skierowano do Cieszyna.

49 *O przygotowaniu i charakterze walki...*, s. 6.

50 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie...*, s. 166.

51 A. Kuska, *Obszary w powiecie rybnickim bastionem polskości w południowej części woj. śląskiego na przełomie dwóch stuleci*, s. 5, 1936, mps, kserokopia wykonana przez Pawła Głębską.

mogła poruszać się, wyłącznie posiadając dokumenty. Wzdłuż szosy Wodzisław – Wilchwy – Mszana – Skrzyszów nie spotyka się ani jednego przechodnia, pola pokryte dojrzałym do zebrania zbożem są opuszczone. Przy poszczególnych budynkach i grupach domów ani żywej duszy. Dopiero wówczas, gdy w okolicy Skrzyszowa pojawiły się dwa niemieckie samoloty o nazwach Boelcke i Richthofen, wylegli ciekawscy, którzy jednak szybko ukryli się, widząc idącego drogą samotnego wędrowca. W Godowie: Dworzec jest opuszczony, odnośnie do wzmiankowanych zniszczeń torów nie ma żadnych śladów. Także na miejscu, jeśli w ogóle da się znaleźć ludzi, to blade twarze zdradzają strach i trwogę. Przechodzą czasem małe grupy, które prowadzą niespokojne rozmowy. Ja szukam informatora naszej gazety. Człowiek ten znikł, odkąd zaczął się zamęt<sup>52</sup>. Krążyły plotki, że „w Rybniku i Wodzisławiu Reichswehra została pokonana, a gminy stoją w ogniu”.

W poniedziałek i wtorek 18 i 19 sierpnia 1919 r. w terenie nadgranicznym panował względny spokój, dochodziło do sporadycznej wymiany ognia, jednak I powstanie śląskie rozlało się na kolejne miejscowości. Do wystąpień doszło w Radlinie w kopalniach „Emma” i „Szarłota”. Działania te jednak były bardzo słabe lub w ogóle pozbawione jakiegokolwiek koordynacji.

W Radlinie zajścia miały charakter lokalny, ale tamtejsi powstańcy myśleli też o pomocy dla sąsiednich miejscowości. Rozkaz do ruszenia na powstanie otrzymał Wiktor Brachmański (1892–1969) w nocy 17 sierpnia 1919 r. Po naradzie w ścisłym kręgu zaufanych z udziałem Walentego Ratajczaka – prezesa Towarzystwa Śpiewu Jadwiga, J. Karaska – współorganizatora POW GŚI. i Alojzego Swobody – prezesa Towarzystwa Świętej Barbary, zwołano członków organizacji na godzinę 22:00 przed restaurację Szwajcera. Pierwszym zadaniem powstańców było rozbrowienie miejscowych Niemców, drugim słabo sprecyzowanym celem było wsparcie przy zdobywaniu Wodzisławia i pomoc dla Pszowa. Najpierw rozbrowiono kierownika szkoły, który swój pistolet i fuzję oddał bez oporu. Równocześnie inna grupa przecięła druty telefoniczne przy budynku pocztowym. Bez oporu rozbrowiono także policjanta pomocniczego Strokosza, mieszkającego w pobliżu wspomnianego urzędu. Po wykonaniu tego zadania oddział złożony z 36 ludzi podzielono na dwie grupy. Pierwsza w sile 20 osób pod dowództwem Brachmańskiego, uzbrojona w jeden karabin i fuzję oraz kilka pistoletów wyruszyła przed północą na Pszów. Druga na czele z Alojzym Swobodą liczyła 16 ludzi i z zaledwie czterema pistoletami

52 *Die Helden von Godow*, „Der Oberschlesische Wanderer” 1919, nr 193.

ruszyła na Wodzisław. Oddział ten dotarł do ścierniska folwarku wodzisławskiego, gdzie zauważył ukryte w stogach starej słomy wojsko oraz grupę żołnierzy, która się do niego zbliżała. Przy tak słabym uzbrojeniu oddział musiał się wycofać. Nie udało to się jednak Robertowi Burszykowi, który znajdował się najbliżej żołnierzy niemieckich. Odrzucony przez niego pistolet znalazło wojsko, a zatrzymanemu groziło rozstrzelanie. Z opresji wyratowała go żona, która z pięciorgiem dzieci przybyła do komendanta i wybłagała, aby nie wykonano egzekucji<sup>53</sup>. Tymczasem grupa Brachmańskiego podeszła polami pod pszowski folwark, ale jeszcze ranem 18 sierpnia zawróciła do Radlina, gdzie została rozwiązana. Powstańcy radlińscy przybyli więc do Pszowa najpewniej w czasie tłumienia tam powstania, to jest około godziny 9.00. Widząc, że walki w Pszowie ustały, zawrócili oni do Radlina.

Do wystąpień doszło również tej samej nocy w Obszarach. Powstańcy podczas włamania zdobyli 5 karabinów, 1 pistolet i 300 naboii. Jak wspomina Augustyn Kuska, uczestnik tych wydarzeń: „Noc w Obszarach przebiegała spokojnie, zaś o godzinie 3 rano przyjechał od Rybnika pociąg pancerny i za Obszarami przy drodze na szyb powietrzny został stać z powodu tego, że były tam przewody przecięte. Żołnierze z tego pociągu zaczęli na wszystkie strony strzelać, wobec czego patrole powstańcze musiały się wycofać, gdyż były za słabo uzbrojone. Po krótkiej chwili nadjechały od Rybnika dwa samochody pancerne z uzbrojonymi żołnierzami, którzy w kilku miejscach zostali stać i rewidowali przechodniów. Następnie samochody odjechały w kierunku Biertułów. Wobec tego, że powstańcy byli za słabo uzbrojeni, powstanie musiano zlikwidować”<sup>54</sup>.

Do większych starć doszło jednak w Pszowie. Wczesnym rankiem 18 sierpnia 1919 r. rozpoczęła się tam „akcja powstańcza”, dzięki której w ciągu trzech godzin opanowano miejscowość. Zgodnie z życiorysem Józefa Tytki, rozkaz o wybuchu powstania dotarł do Pszowa około godziny 5.00. Górnicy w myśl hasła podanego przez Tytkę „strajk i walka” rozpoczęli powstanie. Obsadzono ochotnikami kopalnię „Anna”, pocztę, siedzibę władz gminy oraz przystąpiono do rewizji i rozbrajania Niemców. Już około 9.00 nadjechał od strony Kokoszyc oddział Grenzschtzu z Wodzisławia. Został on odparty. Przybyły jednak nowe oddziały tejże formacji z Rybnika i Raciborza oraz ponownie do akcji weszły oddziały z Wodzisławia – powstanie

53 Przypomnijmy, że zgodnie z raportem z 7 VII 1919 r. siły niemieckie w Wodzisławiu liczyły około 300 osób, co *de facto* uniemożliwiałoby jakiekolwiek działania powstańcom radlińskim.

54 A. Kuska, *Obszary w powiecie rybnickim...*, s. 5.

w Pszowie zostało zdławione. Dwóch powstańców zostało rannych, a dwunastu wzięto do niewoli. Jednego z rannych – Józefa Tytko<sup>55</sup> – dowódcę pszowskich powstańców rozstrzelano<sup>56</sup>. Egzekucję ojca po latach opisał jego syn Stanisław: „W Pszowie rozpoczęto powstanie z wielkim rozmachem. Powstańcy stawili się w polskich mundurach myśliwskich, uzbrojeni w karabiny i kije. Grenzschutz rozproszył ich. Ciężko ranny dowódca polski poddał się żołnierzom niemieckim we wtorek rano. Został natychmiast rozstrzelany [...] W Pszowie zastrzelono oprócz przywódcy Tytki, także Włozka, Benedykta, Tronta i Kudłę. Ciężko rannego Tytkę rozstrzelano jeszcze przed ogłoszeniem prawa doraźnego [...] Grenzschutz znęcał się nad Józefem Tytko w zwierzęcy sposób, tak że krew lała się z jego ust i jak złoczyńcę przywlekł go do centrum wioski, pod mur domu ob. Ryszki. Naprzeciw tego domu znajdowała się stajnia, gdzie już przygotowywano wóz, żeby Józefa Tytkę przewieźć do Raciborza. W tym momencie przylatuje Niemiec, miejscowy rzeźnik Kotula, który go jeszcze zwymyślał, spoliczkował i zaczął krzyczeć, że jak go zaraz nie rozstrzelają, to on go zastrzeli. Józef Tytko widząc, że stoi już w obliczu śmierci, prosi jeszcze, żeby go postawiono przed sądem wojskowym. Na co Grenzschutz się nie zgodził. Wobec tego prosił jeszcze, żeby mu pozwolono pożegnać się z żoną i dziećmi, ale i tego mu odmówiono. Kiedy postawiono go pod mur i padła komenda »pal«, zawołał »ginę za Wolność Ojczyzny«, po czym runął martwy na ziemię”<sup>57</sup>.

Jako przykład chaosu i braków w uzbrojeniu można podać fakt, że Polacy nie wykorzystali przewagi liczebnej i zaprzepaścili szansę zdobycia Wodzisławia, przez ośmiusetosobowe siły powstańcze. Alojzy Ośliżłok, dowódca oddziału mającego zająć miasto, tuż przed rozpoczęciem ataku na Wodzisław otrzymał tajemniczy rozkaz „rozpuszczenia ludzi” i wycofania się ze sztabem do Piotrowic. Rozkaz ten okazał się podstępem Niemców. Fortel powiódł się i do zajęcia Wodzisławia nie doszło. W ten sposób zaprzepaszczono szansę zdobycia miasta, które było jednym z głównych punktów oporu Niemców w ówczesnym powiecie rybnickim. Uniemożliwiłoby to zlikwidowanie oddziałów niemieckich na ziemi wodzisławskiej i marsz na siedzibę powiatu – Rybnik. Jednakże zaznaczyć należy, że wobec braku wystarczającej ilości broni, atak na Wodzisław mógłby przyczynić się do znacznej liczby ofiar po

55 Zob. J. Musioł, *Od Wallenroda do Kordiana. Dramatyczne Ślązaków wybory*, Katowice 2000, s. 29–52.

56 P. Porwoń, *III. Walka zbrojna*, „Nowiny Wodzisławskie” 2001, nr 17, s. 7.

57 Życiorys Śp. Józefa Tytko z Pszowa. Opracowany przez Stanisława Tytko z Pszowa, syna Józefa, s. 3, [b.d.] mps, kopia w zbiorach autora.

stronie powstańczej, ponieważ w Wodzisławiu w tym czasie mogło przebywać około 300 gotowych do walki Niemców<sup>58</sup>.

Kiedy wydawało się, że powstanie na ziemi wodzisławskiej upadło, doszło do ponownych walk w pasie nadgranicznym, gdzie panowała patowa sytuacja, ponieważ powstańcy śląscy kontrolowali Gołkowice i część Godowa, a Niemcy blokowali im dalszy marsz w głąb powiatu rybnickiego, kontrolując godowskie wzgórze Golgota. Ponadto powstańcy byli w styczności z Polakami na linii rzeki Piotrówki. Niemców co jakiś czas wspomagał pociąg pancerny, który spod lasu Sosina ostrzeliwał opalone przez Polaków Gołkowice. W środę 20 sierpnia 1919 r. doszło ponownie do walk w Godowie. Dowództwo nad siłami powstańczymi objęli Jan Wyglenda (1894–1973) i Mikołaj Witczak. W tym dniu połączone oddziały z Godowa, Gołkowic i Skrbeńska, wsparte przez członków POW GŚI. z obozu uchodźczego w Piotrowicach uderzyły z dwóch stron na kontrolujących wzgórze Niemców, pozbawionych w tym czasie wsparcia pociągu pancernego. Siły powstańców można szacować na około 100 ludzi. Niemców było zdecydowanie mniej, zapewne blisko 30, choć jedno z ich źródeł przekazuje, że załoga stanowiła zaledwie pięć osób. Z kolei niektóre polskie przekazy mówią o 50 żołnierzach<sup>59</sup>. Powstańcy ruszyli ostrym marszem na Godów. Zmierzali w stronę pagórka w pobliżu dworca kolejowego w Godowie, gdzie znajdował się przeciwnik. Około godziny 1.00 znaleźli się obok stacji. Tam dowódcy podzielili oddział na trzy części. Celowo przepuszczono wycofujących się z budynku kolejowego dwunastu Niemców, aby przebywający na wzgórzu oddział niemiecki zawczasu nie dostrzegł sił polskich. Powstańcy zastosowali również manewr okrążający i po około dwóch godzinach walk zdobyli godowską Golgotę. Powstaniec Franciszek Borek tak wspominał bitwę: „Podczas gdy od wsi ostrzeliwano wroga, to druga grupka przez lasek »Sosina« uderzyła na oddział z tyłu i obezwładniła Niemców. Mieli oni 4 zabitych i kilku rannych. Resztę wzięto do niewoli. Po nadejściu silnych oddziałów wojska niemieckiego i nadjechaniu pociągu pancernego powstańcy wycofali się na Piotrowice<sup>60</sup>”.

Niemala w tym zasługa oddziału Mikołaja Witczaka, szczególnie powstańca Maksymiliana Bronnego (1887–1919), który „zmusił

58 Musimy założyć, że część garnizonu wodzisławskiego wyruszyła w pole i siły niemieckie w samym mieście były nieco słabsze, niż wynikało to z lipcowego raportu.

59 Obie skrajne wartości należy odrzucić. W warunkach bojowych, kiedy pozycja pod Godowem szachowała działania powstańców z kierunku Piotrowic, należy przyjąć, że Niemcy dysponowali tam wzmocnionymi siłami: około 30 żołnierzami. Podobnie wynikało z raportów wywiadu.

60 ADHM WŚI., F. Borek, *Godów historia miejscowości*, s. 4, [b.d.] mps.

oba niemieckie kulomioty do milczenia”. Źródło niemieckie podaje: „W środę rano pucz w wielkim stylu rozpoczął się dziką strzelaniną (ze strony band, które przeszły od granicy umundurowane i w cywilu na obcy sposób, jak także mieszkańców wsi Gołkowie). Celem był posterunek polny w Godowie. Naczelnik gminy jak także wielu innych uciekło i oglądali oni starcie z daleka, jak wokół gniazda karabinu maszynowego Grenzschtzu toczyła się zacięta walka, podczas której, co każdy musi bezsprzecznie uznać, grupy niemieckie udowodniły swoją bohaterską odwagę, ale z powodu przewagi (wiele setek przeciwko jednemu oficerowi i pięciu żołnierzom!<sup>61</sup>) zostały pokonane. Stało się to dopiero wówczas, gdy wystrzelano całą amunicję i wyrzucono ostatnie granaty, aby wysadzić karabin maszynowy. Załoga zginęła w walce albo została zamordowana. Lejtnant Petersen, który był ranny, razem z jednym człowiekiem trafił do niewoli, został przeciągnięty przez granicę, dokąd też ci ludzie się wycofali, jak tylko przybył pociąg pancerny”<sup>62</sup>.

Bilans tej bitwy według Grzegorzka miał wynosić aż 30 poległych i 17 wziętych do niewoli Niemców<sup>63</sup>, choć faktycznie straty wroga były dużo mniejsze<sup>64</sup>. Bitwa godowska w początkowej fazie była sukcesem powstańców śląskich, ale po przybyciu z Wodzisławia pociągu pancernego z załogą została ona ostatecznie przez stronę polską przegrana. Powstańcy wycofali się za Piotrówkę, zabierając jeńców. Niemcy wzięli do niewoli trzy osoby i odtransportowali je do Wodzisławia<sup>65</sup>. Oddziały Grenzschtzu i Reichswehry dotarły nawet do Piotrowic, gdzie wzięto jeńców. Ostatecznie Niemców zatrzymały i odrzuciły za Piotrówkę regularne oddziały wojska polskiego. Niemiecki korespondent opisywał: „Na polu walki rysował się horrendalny obraz. Jest to duże wzniesienie, łańcuch kopców, które otaczają dworzec Godów. Widok na wszystkie strony. Kałuże krwi, resztki nabojów i granatów ręcznych itd. Świadczą o miejscu gorącej potyczki, przy której obrońcy szukali ochrony za małymi zakrzewieniami i za

61 Autor tekstu celowo zawiąza liczbę Polaków i zaniża liczbę żołnierzy niemieckich.

62 *Die Helden von Godow...*

63 Tak pisze J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie...*, s. 177. Liczba poległych wymaga jednak krytycznej analizy. Do niewoli wzięto m.in. dowódcę por. Petersena. Z pewnością wśród zabitych było co najmniej trzech ewangelików – osiemnastoletni Willy Ludwig z Hanoweru, dziesiętnastoletni Robert Thamm z Wesel, z obecnej Nadrenii Północnej-Westfalii oraz jego rówieśnik Rudolf Lange z Hanoweru.

64 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 168.

65 F. Borek, *Godów historia...*, s. 4.

jeszcze niezwiezionymi snopami [...] Z leżących tam czterech martwych ciał wiele wskazuje na ślady maltretowania. Zraniony przez strzał w głowę oficer Thamm leżał z odsłoniętą piersią i wydawał się być rozstrzelany zgodnie z prawem o stanie wojennym. Pozostali trzej – wszyscy poranieni – mieli na ciałach wyraźne ślady uderzeń kolbami i inne ślady okropieństw. Ciała obrabowano z rzeczy wartościowych. Jak tylko pociąg pancerny oczyścił miejsce walki i miejscowości, pojechał do Moszczenicy, gdzie patrol ujął dwóch podejrzanych ludzi przy transporcie amunicji i broni. Oboje zostali na podstawie prawa o stanie wojennym rozstrzelani. Zaraz potem natknął się on na pięć osób<sup>66</sup>, które posiadały bestialski tajny rozkaz, że każdy z Grenzschutzu ma być zamordowany, jak i inne ważne dokumenty, tj. wymordowania moszczenickiego posterunku polnego itp. Także ta piątka ludzi została natychmiast zgodnie z prawem o stanie wojennym rozstrzelana<sup>67</sup>.

Po bitwie godowskiej stan napięcia nadal trwał. Jak podaje korespondent niemiecki, został on zmuszony do opuszczenia Godowa z uwagi na rozpoczęty o 5.00 trzeci napad polski. Do większych walk jednak już nie doszło i powstanie śląskie na ziemi wodzisławskiej dobiegło końca.

Brak broni, dobrze zorganizowanego dowództwa, skoordynowania działań i chaos organizacyjny w oddziałach powstańczych doprowadził wkrótce do klęski insurekcji. Ogólny bilans ofiar wśród powstańców ziemi wodzisławskiej wynosił 24 poległych<sup>68</sup>. Charakterystyczne dla I powstania śląskiego na ziemi wodzisławskiej było to, że wielu powstańców zginęło w wyniku rozstrzelania przez Niemców na podstawie tak zwanego prawa o stanie wojennym.

Niemieckie gazety podsumowały wydarzenia I powstania śląskiego w następujący sposób: „Pomiędzy Gołkowicami a Godowem napały »bandy« granice przy pomocy miejscowej ludności cywilnej, lecz wkrótce przywrócono porządek”. Z kolei polskie „Nowiny Raciborskie” 20 sierpnia 1919 r. pisały: „Oprócz kilku drobnych starć większych walk nie było. Odbyły się liczne aresztowania. W Markowicach ostrzelali powstańcy pociąg pancerny. Od świtu toczyły się gwałtowne walki nad granicą i w północnej części powiatu. Gołkowice, Godów i Łaziska zostały przez powstańców wzięte. Po zaciętej walce odebrano dwie

66 Chodzi o uczestników tajnej narady w Jastrzębiu: Maksymiliana Bronnego (1887–1919), Konstantego Cnotę (1895–1919), Pawła Grzonkę (1885–1919), Leona Kubsza (1908–1919) i Adolfa Wodeckiego (1872–1919).

67 *Die Helden von Godow...*

68 *Powstania śląskie na terenie powiatu wodzisławskiego*, oprac. A. Mrowiec, Wodzisław Śląski 1972, s. 48.

ostatnie miejscowości z powrotem. W Rydułtowach leży w lazarecie knapszaftowym 5 zwłok poległych powstańców<sup>69</sup>.

Pierwsze powstanie śląskie to też ogromne represje, które padły na osoby nie tylko uczestniczące aktywnie w insurekcji, ale również na te, które były podejrzewane o wrogą działalność wobec państwa niemieckiego. W Wodzisławiu rozstrzelano szesnastoletniego Józefa Parzycha: „Józef Parzych, 16 ½-letni chłopak z Wodzisławia wracał z pola z końmi na podwórze swoich rodziców. Nagle zjawili się żołnierze na podwórzu. Jeden z nich przykładał matce rewolwer do piersi, żądając, żeby im powiedziała miejsce pobytu męża. Ten sam żołnierz przykładał też 12-letniej córce rewolwer do piersi. W tym samym czasie inny żołnierz uderzył chłopca dwa razy w twarz. Chłopiec się przewrócił, uklęknął i prosił o darowanie życia. Nagle padł strzał, a chłopiec stoczył się zabity w rów głęboki. Po dokonanych mordzie zbójce wrócili do miasta. Działo się to dnia 22 sierpnia, po południu, około godziny 7. Kula ugodziła chłopca poniżej prawego oka i wyszła potylicą<sup>70</sup>.

Do wspomnianej już wcześniej w relacji korespondenta niemieckiego zbrodni niemieckiej doszło także w Jastrzębiu w powiecie rybnickim, gdzie aresztowano podczas narady Maksymiliana Bronnego, Konstantyna Cnotę, Pawła Grzonkę, Leona Kubsza i Adolfa Wodeckiego. Pojmanych zaprowadzono do „Moszczenicy i zabito kolbami w tamtejszym dworze”. Z kolei „w Kokoszycach, w powiecie rybnickim, gdzie ludność była zupełnie spokojna, zginęła wskutek niepotrzebnej i swawolnej strzelaniny kobieta nazwiskiem Kondratek<sup>71</sup>. Sądzono także osoby podejrzane o udział w powstaniu. Tak było w przypadku wzmiankowanego wyżej Roberta Burszyka, czterdziestodwuletniego górnika z Radlina, który „Za nieprawne posiadanie broni odpowiadał przed sądem wojennym w Raciborzu [...]. Rzekomo został oskarżony w nocy na 19 sierpnia, dzień po wybuchu powstania polskiego na krańcu wsi Radlina przez grenszuc natrafiony z nabitym rewolwerem. Sąd skazał go za zdradę stanu i nieprawne posiadanie broni na 5 lat fortocy<sup>72</sup>.

W atmosferze napięcia wywołanego wydarzeniami I powstania śląskiego, w którym zabici i ranni padali po obu stronach konfliktu, a nierzadko dochodziło także do publicznych egzekucji, jesienią 1919 r. na Górnym Śląsku, a tym samym w Wodzisławiu i okolicy, odbyły się

69 P. Hojka, *Czas zmian. Wodzisław...*, s. 55.

70 *Ibidem*.

71 *Ibidem*.

72 *Radlin*, „Sztandar Polski” 1919, nr 21.

wybory komunalne. Na początku października 1919 r. na interesującym nas terenie ukazały się odezwy następującej treści: „Dotyczy wyborów komunalnych, które odbędą się 2 [9] listopada. Wszystkie miejscowe rady ludowe prosimy o natychmiastowe przesyłanie nam listy kandydatów z dokładnym określeniem imienia, nazwiska i stanu. Sołtysi, ławnicy do następstw gminnych nie należą. Na kandydatów należy postawić ludzi światłych i uczciwych, tak gospodarzy jak i robotników, ale tylko Polaków. Na przedzie listy trzeba postawić najzdolniejszych ludzi. W miejscowościach większych zaleca się urządzenie wieców, na które potrzeba ze względu na istniejący stan oblężenia, pozwolenstwa od władzy wojskowej [...]. Dr Różański, Rybnik, Rada Powiatowa Rybnicka”<sup>73</sup>.

W Wodzisławiu na listę polską głosowało 454 osób (31,01 proc.) na ogólną liczbę 1464 uprawnionych. Polacy zdobyli 6 z 18 mandatów<sup>74</sup>. Wiceburmistrzem został pochodzący z Wielkopolski Hugon Jerzy Klockiewicz, reprezentujący grupę bliską Partii Centrum, pragnącą współpracy polsko-niemieckiej. Wybór Klockiewicza stanowił więc kompromis wypracowany przez radnych obydwu narodowości dążących do porozumienia. Był on również na rękę Polakom posiadającym zaledwie 33 proc. głosów w radzie miasta. Konserwatywni miejscowi Niemcy nie dawali jednak za wygraną. W odpowiedzi na niepokoje wokół miasta, zorganizowali demonstrację, w czasie której przemawiał lekarz niemiecki dr Karl Pientka<sup>75</sup>. Została ona zorganizowana przez niemieckie koła bliskie nacjonalistycznym i miała pokazać siłę oraz znaczenie wodzisławskich Niemców oraz podkreślać fakt przynależności miasta do Rzeszy. Pomimo ich przewagi w Wodzisławiu, w sąsiednich miejscowościach w wyborach komunalnych w zdecydowanej większości zwyciężyli kandydaci z list polskich. Przykładowo w Połomi na 240 uprawnionych do głosowania oddano 108 głosów – wszystkie na listę polską. Podobnie było w wielu innych miejscowościach ziemi wodzisławskiej. Przykładowo w Zawadzie, wszyscy głosujący (to jest 103 osoby) oddali głos na frakcję polską<sup>76</sup>. W Markłowicach, Godowie i Czyżowicach jej przedstawiciele zdobyli w każdej miejscowości wszystkie 12 mandatów. W pierwszym przypadku za Polakami zagłosowały 723 osoby, w drugim – 161, a w trzecim – 310. Nieco inaczej było w Olzie, gdzie zdobyli oni 210 głosów (8 radnych), a centrowcy 43 głosy (1 mandat) oraz w Syryni

73 P. Hojka, *Czas zmian. Wodzisław...*, s. 56–57.

74 *Ibidem*, s. 56.

75 Doktor Pientka był bardzo zaangażowany politycznie już w początkach XX w.

76 Wszystkie głosy oddano na kandydatów polskich również w Jedłowniku – 207 głosów, Turzycze – 115 i Markłowicach Górnych – 197.

– 546 głosy na kandydatów polskich (11 mandatów) i 65 głosów na centrowców (1 radny). Jedną z nielicznych miejscowości w okolicy, gdzie lista polska nie zwyciężyła, była Odra. Na przedstawicieli Centrum głosowało tam 50 osób (5 mandatów), a na listę polską 45 mieszkańców (2 mandaty)<sup>77</sup>. Wybory poprzedzały wiece i zebrania. Odbyły się one m.in. 25 października 1919 r. „w Godowie na sali Grodona; w Krostoszowicach na sali Ośliła [Oślizły], w Radlinie na sali Kowalskiego oraz w Głożynach na sali pana Sachsa”<sup>78</sup>. Konsekwencją wyborów gminnych były zarządzenia o wprowadzeniu polskiego jako języka obrad podczas posiedzeń rad, wydane w kilku miejscowościach, gdzie Polacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo. Tak uczyniono m.in. w Biertułtowach<sup>79</sup>, co spotkało się jednak z reakcją miejscowych Niemców, z których 65 złożyło protest do starostwa powiatowego w Rybniku „w sprawie oficjalnego języka używanego przez organa gminne”<sup>80</sup>.

Rozkład państwa niemieckiego, odrodzenie się Polski oraz I powstanie śląskie, spowodowały efekt domina. Jeszcze w 1919 r. na ziemi wodzisławskiej zaczęły powstawać oddziały Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Gromadziły one zwolenników walki o przyłączenie tych ziem do Rzeczypospolitej Polskiej. Jednym z pierwszych tego typu kół na ziemi wodzisławskiej był radliński „Sokół”, założony 28 grudnia 1919 r. Początkowo wstąpiło do niego 50 mieszkańców tej miejscowości<sup>81</sup>. W tym samym czasie we wsi działał także Kriegerverein,

77 W pozostałych miejscowościach sytuacja przedstawiała się następująco (w nawiasach podano liczbę oddanych głosów): w Pszowie Polacy zdobyli 10 z 12 mandatów (765), a Niemcy – 1 (96). W Pszowskich Dołach ci pierwsi uzyskali 8 miejsc w radzie gminnej (599), a Partia Centrum – 1 (61) i socjaliści – 3 (213). W Radlinie lista polska zdobyła 13 mandatów (1571), tzw. partia bezbarwna – 2 (242), socjaliści – 3 (369). Polacy odnieśli również zwycięstwo w Wilchwach (335 głosów, z których 29 otrzymała „druga partia polska”) przy zaledwie – 47 osobach popierających kandydatów niemieckich. W Kokoszykach na frakcję polską zagłosowało 220 osób, a na Partię Centrum – 71. W Turzy Śląskiej Polacy otrzymali 230, a socjaliści 65 głosów. Ci pierwsi odnieśli także zwycięstwo w dwunastoosobowych radach gminnych w Skrzyszowie (10 mandatów z poparciem 364 osób na 437 oddanych głosów), w Skrbeńsku (9 – 97 na 116), a w Mszanie (8 – 321 z 481). W Jastrzębiu przedstawiciele listy polskiej uzyskali 18 spośród 21 miejsc do obsadzenia (578 na 674 głosy). Zob. AP Kat, Polski Komisariat Plebiscytowy dla Górnego Śląska w Bytomiu, 45, 46, *Statystyka wyborów komunalnych na Górnym Śląsku*, 1919 r.

78 P. Hojka, *Czas zmian. Wodzisław...*, s. 57.

79 Rada gminna składała się z 9 Polaków, wybranych głosami 705 osób, i 3 przedstawicieli Partia Centrum.

80 P. Hojka, *Czas zmian. Wodzisław...*, s. 57.

81 Chodzi o gminę Radlin, tj. wsie Radlin Dolny i Radlin Górny. W większości obszar gminy pokrywa się z granicami dzisiejszej dzielnicy Wodzisławia – Radlina II.

pod przewodnictwem wójta Wilhelma Waltera<sup>82</sup>. Podobnie jak polski „Sokół”, była to organizacja grupująca patriotów, tyle że niemieckich. Warto dodać, że wcześniejszy od radlińskiego był „Sokół” biertułowski, istniejący już przed 22 lutego 1919 r., aczkolwiek oficjalnie zarejestrowano go dopiero w 1920 r. W ogóle pierwsze gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na ziemi wodzisławskiej oficjalnie zarejestrowano w Gołkowicach 6 lipca 1919 r., na co wpływ miała niewątpliwie bezpośrednia styczność z Piotrowicami na ziemi cieszyńskiej, czyli terenem kontrolowanym w tym czasie przez wojsko polskie. 16 czerwca 1919 r. w Lubomi poświęcono sztandar tamtejszego oddziału górników.

Na nastroje społeczne i polityczne wpływała także zła sytuacja gospodarcza. Rok 1919, podobnie jak lata poprzednie i następne, był czasem drożyzny i niepewnej sytuacji finansowej. Szalała inflacja. W Wodzisławiu radni postanowili podnieść o 50 proc. ceny wody i prądu, uzasadniając wzrost opłat za media coraz większymi cenami węgla<sup>83</sup>. Kryzys ten okazał się tak głęboki, że od 10 października 1919 r. Wodzisław pozostał bez bieżącej wody i światła. Jak informowała prasa: „Wodę dostarczają prywatne studnie. Jest nadzieja, że niedostatek w najbliższych dniach zostanie usunięty”<sup>84</sup>. Dodatkowo w Wodzisławiu zamknięto rzeźnię i fabrykę kielbasy. Jak donosiła jedna z gazet, przełożyło się to na aprowizację i odbiło się negatywnie na nastrojach ludności w mieście.

Konsekwencją ogólnego kryzysu gospodarczego było załamanie się kruchych finansów miasta. W Wodzisławiu pojawiły się też bliżej nieokreślone szkody wyrządzone „przez rewolucję”, które szacowano na 650 tys. marek. Aby ratować budżet miejski, miasto musiało wyemitować pieniądź zastępczy, „aby kasie swej ulżyć”<sup>85</sup>. Bezrobocie i bieda, choć czasem i zwykłe kombinatorstwo były wszechobecne. Zmusiły ono część mieszkańców do kłusownictwa, kradzieży lub przemytu. Przykładem tego ostatniego może być kontrabanda skór przez granicę z Czechosłowacją, co opisuje poniższy cytat: „Zatrzymano wagon ze skórą, który chciano za granicę przesunąć i obłożono aresztem. Gniazdo paskarzy znajduje się w Wodzisławiu, gdzie także firmie Waldmana 62 centnary skóry zajęto. Jak się zdaje, są i inne firmy w tę sprawę w mieszane”<sup>86</sup>.

82 P. Hojka, *Czas zmian. Wodzisław...*, s. 58.

83 *Rybnik*, „Sztandar Polski”, nr 45, 16 X 1919.

84 *Wodzisław*, „Sztandar Polski”, nr 50, 25 X 1919.

85 *Wodzisław*, „Nowiny Raciborskie”, nr 15, 3 II 1919.

86 *Rybnik*, „Sztandar Polski”, nr 24, 25 IX 1919.

Trudna sytuacja gospodarcza, społeczna i polityczna oraz niepewność jutra i ciągłe napięcia powodowały, że ludność każdej ze stron z utęsknieniem wyczekiwała zmian i rozstrzygnięcia losów Górnego Śląska. Do Wodzisławia i okolic oprócz polskiej i niemieckiej prasy docierały również broszury propagandowe, na przykład wydana nakładem Komitetu Obrony Śląska broszura pt. *Co Śląsk zyska na przyłączeniu do Polski*. Poza aspektami politycznymi, które zdominowały wydarzenia rozgrywające się na ziemi wodzisławskiej w 1919 r., warto też chociaż wspomnieć o sprawach z codziennymi kłopotami, np. ochronie zdrowia. Niestety i w tej dziedzinie nie lepiej wiodło się mieszkańcom ziemi wodzisławskiej. W ramach walki politycznej sugerowano mieszkańcom, u jakich medyków powinni się leczyć. Strony sporu politycznego nawoływały, aby korzystać z usług swoich medyków, a zaniechać wizyt u tych, którzy jak na przykład lekarze Pientka czy Siemko opowiedzieli się wyraźnie po jednej ze stron konfliktu narodowościowego. Należy pamiętać, że na przełomie lat 1918 i 1919 sytuacja w lecznictwie była katastrofalna. Wiosną 1919 r. wciąż szalała w okolicy światowa pandemia grypy, powodując w tym okresie w Wodzisławiu zgon 10–12 osób i kilkaset zachorowań<sup>87</sup>. W okolicznych miejscowościach sytuacja wyglądała podobnie. Po „hiszpance” jesienią 1919 r. w okolicy szalał z kolei tyfus.

\*\*\*

Rok 1919 w źródłach jawi się jako wyjątkowo trudny okres dla ziemi wodzisławskiej. Podziały narodowościowe, które pogłębiły wydarzenia z I powstania śląskiego, były tak duże, że pokojowe porozumienie zwaśnionych stron stało się już niemożliwe. Sytuacja ta zresztą nie była wyjątkowa, gdyż podobne problemy w mniejszym lub większym stopniu przeżywano na całym Górnym Śląsku. Miejscowa ludność radykalizowana, ale zarazem zmęczona i przerażona wydarzeniami ostatnich miesięcy z nadzieją oraz obawami, oczekiwała korzystnych dla siebie zmian w nadchodzącym 1920 r.

Wśród niemych świadków wyżej opisywanych wydarzeń w Muzeum w Wodzisławiu Śląskim zachowało się kilkadziesiąt eksponatów dotyczących roku 1919. Wśród nich możemy wymienić na przykład pistolet sygnałowy – raketnicę, zdobytą przez powstańców śląskich w czasie I powstania śląskiego<sup>88</sup>. Stało się to podczas szturm na placówkę

87 P. Hojka, *Czas zmian...*, s. 46.

88 Muzeum w Wodzisławiu Śląskim, Dział Historii, nr inw. MWS/H/94.

Grenzschutzu w Gołkowicach. Podobne pochodzenie ma przechowywany w Dziale Historii wodzisławskiego muzeum niemiecki pojemnik na proch, pochodzący z I powstania śląskiego<sup>89</sup> oraz łuska, znaleziona przez powstańca śląskiego Augustyna Mencnera w Gołkowicach, która pochodziła z niemieckiego pociągu pancernego. Pokażną grupę eksponatów związanych z 1919 r. na ziemi wodzisławskiej stanowią również różnego rodzaju dokumenty, broszury i publikacje oraz fotografie. Te ostatnie to najczęściej zdjęcia przedstawiające polskie organizacje, powstańców śląskich, a także jedno ukazujące członków wodzisławskiego magistratu po wyborach z listopada 1919 r. Osobną grupę stanowią sztandary, w tym weksylium Gminy Obszary z polskim orłem i napisami „Cześć Polsce! Gmina Obszary 1919”<sup>90</sup>. Wśród nich jest również Sztandar Towarzystwa Oświaty im. św. Jacka z Pszowskich Dołów, którego wymowny i charakterystyczny napis pod polskim orłem głosi: „Niech żyje Polska”<sup>91</sup>. Z kolei w muzeum rybnickim zachował się sztandar POW Śl. z Rydułtów, na który to, jak podaje karta zabytku: „odbyło się 24 listopada 1918 r. zaprzysiężenie członków POW”.

### Bibliografia:

#### Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Katowicach, Polski Komisariat Plebiscytowy dla Górnego Śląska w Bytomiu, 45, 46.

Instytut Piłsudskiego w Ameryce, Naczelne Dowództwo POW na Górnym Śląsku w Sosnowcu, 8-051, 8-051-55.

#### Źródła publikowane:

*Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918*, Poznań 1918.

#### Prasa:

„Der Oberschlesische Wanderer” 1919.

„Nowiny Raciborskie” 1919.

„Sztandar Polski” 1919, 1920.

#### Muzealia:

Muzeum w Wodzisławiu Śląskim, Dział Historii, nr inw. MWS/H/94, 95, 102, 103.

89 *Ibidem*, nr inw. MWS/H/95.

90 *Ibidem*, nr inw. MWS/H/103.

91 *Ibidem*, nr inw. MWS/H/102.

**Opracowania:**

Borek Franciszek, *Godów historia miejscowości*, [b.d.], mps.

Hojka Piotr, *Wodzisław czas nadchodzących zmian. Pomiędzy Niemcami a Polską 1914–1922* [w:] *Górny Śląsk na zakręcie historii. Materiały konferencyjne*, red. Dawid Keller, Rybnik 2011.

Grzegorzek Józef, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935.

Hojka Piotr, *Czas zmian. Wodzisław i ziemia wodzisławska pomiędzy Cesarstwem Niemieckim a II Rzeczpospolitą*, Wodzisław Śląski 2018.

Kuska Augustyn, *Obszary w powiecie rybnickim bastionem polskości w południowej części woj. śląskiego na przełomie dwóch stuleci*, 1936, mps.

Musioł Józef, *Od Wallenroda do Kordiana: dramatyczne Ślązaków wybory*, Katowice 2000.

*O przygotowaniu i charakterze walki w I powstaniu śląskim na terenie ziemi wodzisławskiej*, mps.

*I powstanie na Górnym Śląsku, napisał Maks Iksal*, Rybnik 30 lipca 1969 r., mps.

*Powstania śląskie na terenie powiatu wodzisławskiego*, oprac. Alfons Mrowiec, Wodzisław Śląski 1972.

Porwoł Paweł, *I. Narodziny ruchu niepodległościowego*, „Nowiny Wodzisławskie” 2001, nr 15.

Porwoł Paweł, *III. Walka zbrojna*, „Nowiny Wodzisławskie” 2001, nr 17.

Karkosz Stefan, *Pierwsze powstanie* [w:] *Powstania śląskie na terenie powiatu wodzisławskiego*, red. Alfons Mrowiec, Wodzisław Śląski 1972.

*Radlińska Rada Robotnicza – Republika Radlińska*, oprac. ZBoWiD, [około 1981], mps.

Życiorys Śp. Józefa Tytko z Pszowa. Opracowany przez Stanisława Tytko z Pszowa, syna Józefa [b.d.], mps.

## Zusammenfassung

### Piotr Hojka, Das Jahr 1919 im Loslauer Land

Die Synthese des Textes betrifft die wichtigsten Ereignisse des Jahres 1919 im Loslauer Land, auf dessen Gebiet sich die Grenze des heutigen Loslauer Kreises und die Stadt Jastrzemb (Jastrzębie-Zdrój) befand. Der Text stellt die Tätigkeit der polnischen Militärorganisation in Oberschlesien (POW GŚl.) sowie der deutschen Organisationen im Loslauer Land vor dem Hintergrund der Ereignisse aus dem Jahre 1919 dar und thematisiert die Ursachen des Ausbruchs des Ersten Aufstands, insbesondere im südlichen Teil Oberschlesiens. Gerade die militärischen Handlungen in der Nähe von Godow (Godów) und Golkowitz (Gołkowice) gehörten zu den ersten Handlungen während dieser Insurrektion. Im Artikel werden des Weiteren die komplizierten sozialpolitischen Verhältnisse im Jahre 1919 beschrieben, die nicht ohne Wirkung auf die Kommunalwahlen blieben, sowie die Vorbereitung der für Oberschlesien entscheidenden Ereignisse aus den Jahren 1920 und 1921.

Krzysztof Gwóźdź

**Narastanie konfliktu.  
Incydenty polsko-niemieckie  
w powiecie tarnogórskim  
w pierwszej połowie 1919 roku**

Pierwsze miesiące po zakończeniu Wielkiej Wojny na Górnym Śląsku to przede wszystkim czas początku wielu procesów, które ostatecznie doprowadziły do wybuchu I powstania śląskiego w sierpniu 1919 r. Z jednej strony miały one kontekst lokalny, z drugiej zaś wpisywały się w ogólnokrajową sytuację całych ówczesnych Niemiec. Upadek cesarstwa i abdykacja Wilhelma II (1888–1918), powstanie republiki i wrzenie rewolucyjne w Niemczech, wreszcie trudna sytuacja społeczna i gospodarcza stały się podłożem licznych napięć społecznych. W skali lokalnej trudności te były potęgowane przez problemy aprowizacyjne, stan obłączenia oraz odradzanie się ruchu polskiego w regionie. Dla niemieckiej racji stanu szczególne niebezpieczeństwo stwarzał ostatni z wymienionych aspektów, pojawienie się bowiem na mapie Europy Rzeczypospolitej obudziło realne dążenia części mieszkańców Górnego Śląska do przyłączenia tego terenu do nowo utworzonego kraju. Przed listopadem 1918 r. grupa ta nie miała tak istotnego punktu odniesienia. Prowadziło to do polaryzacji postaw społecznych i narodowościowych, a tym samym narastania konfliktu przejawiającego się coraz częstszymi incydentami polsko-niemieckimi. Procesy te nie ominęły powiatu tarnogórskiego stanowiącego przecież integralną część Górnego Śląska.

Omawiając sytuację w powiecie tarnogórskim w pierwszym półroczu 1919 r., nie powinniśmy stracić z oczu wydarzeń z końca 1918 r. Zaraz po zawieszeniu broni władze niemieckie dążyły do opanowania rewolucji w kraju, czego emanacją było powstawanie rad żołnierskich i robotniczych. Ciąła te zostały w zdecydowanej większości zdominowane przez członków partii rządzącej, czyli Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands). Stały się one więc organami *de facto* antyrewolucyjnymi, reprezentującymi niemiecką rację stanu. W powiecie tarnogórskim po południu 10 listopada 1918 r. ukonstytuowała się Rada Żołnierska na Powiat i Miasto Tarnowskie Góry (Soldatenrat für Kreis und Stadt Tarnowitz), a z jej inicjatywy powstała następnego dnia Tarnogórska Rada Robotnicza (Tarnowitzer

Arbeiterrat). Na jej czele stanął August Kolenda, lider lokalnych struktur SPD. Od samego początku obydwie gremia akcentowały swoje poparcie dla polityki kanclerza Friedricha Eberta (1871–1925), dążenia do zapewnienia spokoju w mieście i powiecie oraz pozostanie Górnego Śląska w granicach Rzeszy Niemieckiej. Rady robotnicze powstały także w innych miejscowościach powiatu tarnogórskiego, a 25 listopada 1918 r. została założona Centralna Rada Robotnicza Powiatu Tarnogórskiego (Zentralarbeiterrat des Kreises Tarnowitz)<sup>1</sup>.

Na drugim biegunie powstawały polskie rady ludowe, dążące do przyłączenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwszą z nich powołano w Tarnowskich Górach już 17 listopada 1918 r. w hotelu „Prinz Regent” podczas wiecu, któremu przewodniczył Teofil Królik (1851–1923). Na jej czele stanął Jan Bondkowski (1859–1937). Miesiąc później, 29 grudnia 1918 r., utworzono Powiatową Polską Radę Ludową, wchodzącą w skład Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej z Poznania, z siedzibą w Bytomiu. Powstawanie niemieckich i polskich rad mających rozbieżne dążenia odnośnie do przynależności państwowej regionu stanowiło jeden z istotnych czynników kształtujących postawy narodowościowe powiatu tarnogórskiego przed wybuchem I powstania śląskiego<sup>2</sup>. Warto w tym miejscu nadmienić, że zgodnie z zarządzeniami prezydenta rejencji opolskiej Walthera von Miquela (1869–1945) z 31 grudnia 1918 r. i 16 stycznia 1919 r. działalność polskich rad ludowych na Górnym Śląsku była zdradą stanu, ponieważ dążyły one do oderwania regionu od Prus i przyłączenia do Polski. Co więcej decyzje wspomnianego urzędnika o wprowadzeniu przepisów restrykcyjnych względem inicjatyw podejmowanych przez ludność polską na interesującym nas terenie zbiegły się z ukonstytuowaniem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu (3–5 grudnia 1918 r.) i zostały podjęte w przeddzień wyborów do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie (26 stycznia 1919 r.). W okresie późniejszym te akty prawne zaostrzono, wprowadzając 5 marca 1919 r. stan oblężenia. Decyzję tę podjął do-

1 *Bildung des Tarnowitzer Arbeiter- und Soldatenrats*, „Tarnowitzer Krei- und Stadtblatt” (dalej: TKSB), nr 151, 12 XI 1918, nr 151; *Arbeiterrat*, TSBK, nr 159, 22 XI 1918; *Bildung eines Zentralarbeiterrats*, TKSB, nr 163, 27 XI 1918; *Aufruf!*, TSBK, nr 167, 1 XII 1918; *Zentralarbeiterrat des Kreises Tarnowitz*, TKSB, nr 170, 5 XII 1918; AP Kat, Akta miasta Tarnowskich Gór (dalej: AmTG), 2269, Wykaz przewodniczących rad robotniczych w okręgu urzędowym Sucha Góra, Tarnowskie Góry, 24 XI 1918 r., k. 31.

2 Szerzej na temat tworzenia polskich rad ludowych w powiecie i ich działalności. Zob. J. Pfaff, *Tarnowskie Góry w okresie polsko-niemieckiej rywalizacji o Górny Śląsk w latach 1918–1922. Makrostudium mikroregionu*, Tarnowskie Góry 2006, s. 149–154.

wódca VI Korpusu Armijnego we Wrocławiu gen. por. Friedrich von Friedeburg (1866–1933) w porozumieniu z Otto Hörsingiem (1874–1937), ówczesnym przewodniczącym Centralnej Rady Robotniczej i Żołnierskiej dla Górnego Śląska w Katowicach (Zentral Arbeiter- und Soldatenrat für Oberschlesien in Kattowitz). Nieco ponad dwa miesiące później, 14 maja 1919 r., pełniący obowiązki szefa VI Korpusu Armijnego gen. por. Carl Briese (1858–1931) po konsultacjach z Hörsingiem (wówczas Komisarzem Rzeszy dla Górnego Śląska i Prowincji Poznańskiej / Reichskommissar für Oberschlesien und die Provinz Posen) rozwiązał polskie organizacje kombatanckie oraz Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu. Organ ten przeniósł się do Sosnowca, skąd nadal koordynował działalność polskich rad ludowych istniejących na Górnym Śląsku<sup>3</sup>.

Na decyzje podejmowane przez administrację pruską wpływał jednak przede wszystkim fakt lawinowego wręcz odradzania się polskich organizacji społeczno-kulturalnych, dążących do przyłączenia regionu do Rzeczypospolitej, co także pozostawało sprzeczne z racją stanu Rzeszy Niemieckiej. O ile ciągłość w swej działalności zachowały liczne stowarzyszenia niemieckie, o tyle ich polskie odpowiedniczki zaczęły się odradzać dopiero w początkach 1919 r., czyli z chwilą powrotu mężczyzn z wojska. Przez cały okres trwania Wielkiej Wojny czynne były niemieckie związki wojskowe (Kriegerverein), zgrupowane od końca XIX w. w Powiatowym Związku Wojskowym (Kreis Kriegerverband)<sup>4</sup>. Nie mniejszą popularnością cieszyły się także, istniejące w wielu miejscowościach, towarzystwa gimnastyczne (Turnverein). W samym mieście powiatowym funkcjonowały dwa tego typu związki: Alter Männer Turnverein i Turnverein „Vorwärts”. Ponadto działalność tego typu towarzystw odnotowano m.in. w: Kozłowej Górze, Lasowicach, Miasteczku, Mikulczycach, Nakle, Orzechu, Piekarach Rudnych, Starym Chechle i Świerklańcu (wspólne dla obydwu miejscowości), Radzionkowie, Suchej Górze, Strzybnicy<sup>5</sup>. Do jednej ze starszych organizacji mającej szeroki wpływ na lokalną społeczność zaliczało się założone

3 P.K. Marszałek, *Stany wyjątkowe na Górnym Śląsku w latach 1918–1922*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 2003, t. 285, s. 292–293; M. Wrzosek, *Dyplomatyczna i zbrojna walka o powrót Górnego Śląska do Polski*, „Białostockie Teki Historyczne” 2011, t. 9, s. 140.

4 AP Kat, Starostwo Powiatowe w Tarnowskich Górach (dalej: St. Pow. TG), 1189, *Satzungen für den Kreis-Kriegerverband Tarnowitz*, Tarnowitz 1901, k. 204–210.

5 AP Kat, St. Pow. TG, 399, *Versicherungsnachweisung der Jugendlichen einschließlich Leiter und Leiterinnen*, Tarnowitz, 1 IV 1915 r., k. 373–374; Muzeum w Tarnowskich Górach Dział Historii (dalej: MTG H) 4135, *Odnazka Towarzystwa Gimnastycznego z Kozłowej Góry, pocz. XX w.*; MTG H 1889, *Kotyliion pamiątko-*

w 1780 r. Bractwo Strzeleckie (Schützengilde) w Tarnowskich Górach. To spośród jego członków w znacznej mierze rekrutowały się stráže obywatelskie (Bürgerwehr) utworzone w okresie napoleońskim (1812 r.), podczas Wiosny Ludów (1848 r.) i II powstania śląskiego (1920 r.)<sup>6</sup>. Do innych niemieckich organizacji, aktywnych w interesującym nas okresie, należy zaliczyć: Tarnogórski Oddział Powiatowy Związku Floty Niemieckiej (Tarnowitzer Kreisverband des Deutschen Flottenverein), lokalną filię Niemieckiego Związku Marchii Wschodniej (Deutscher Ostmarkenverein) oraz Ojczyźnianego Związku Kobiet (Vaterländischer Frauenverein). W powiecie istniały niemieckie chóry, partie polityczne, biblioteki, towarzystwa branżowe. Wydawano także dwie gazety, czyli „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt”, „Tarnowitzer Zeitung”. Jak zauważył Sebastian Rosenbaum, obydwa tytuły w omawianym czasie nabrały szczególnie nacjonalistycznego i narodowego charakteru, co odróżniało je od lat wcześniejszych, kiedy to unikały polityzacji, m.in. ze względu na złożoną strukturę narodowościową regionu<sup>7</sup>.

Na drugim biegunie pozostawały odradzające się polskie organizacje. Do najaktywniejszych w tym przypadku należy zaliczyć gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Przed wybuchem I wojny światowej w całym powiecie istniał tylko jeden oddział tej masowej organizacji, założony w 1912 r. w Radzionkowie, a w przededniu I powstania śląskiego były one aktywne w: Orzechu, Mikulczycach, Suchej Górze, Nakle, Starym Chechle<sup>8</sup>. Ważną rolę w propagowaniu kultury narodowej oraz szerzeniu postaw patriotycznych odgrywały polskie chóry. Podobnie jak w przypadku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przed 1914 r. na interesującym nas terenie istniały nieliczne tego typu organizacje. Były to: „Jutrzenka” z Nakła i Wieszowy, „Halka” z Kozłowej Góry, „Słowiczek” ze Starych Rept, „Orfeon” z Radzionkowa, „Św. Cecylia” ze Stolarzowic i „Św. Barbara” z Suchej Góry. Zdecydowana większość chórów powstała jednak dopiero w latach 1918–1920, a wśród nich powstałe 24 lipca 1919 r. Towarzystwo Śpiewu im.

---

wy ze święta letniego zorganizowanego przez Męskie Towarzystwo Gimnastyczne z Chechła Starego-Świerklańca, 1 VII 1906 r.

- 6 Szerzej na ten temat – zob. K. Gwóźdź, *Bractwo Strzeleckie w Tarnowskich Górach: historia i współczesność*, wyd. 2, Tarnowskie Góry 2009, s. 34, 57–58, 90–92, 300–301.
- 7 S. Rosenbaum, „Prawda i prawo są po naszej stronie”. Plebiscyt górnośląski z 20 marca 1921 r. w *Tarnowskich Górach i powiecie tarnogórskim w świetle gazet „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” i „Tarnowitzer Zeitung”*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” 2019, t. 6, s. 88–94.
- 8 W. Ogrodziński, *Dzieje Dzielnicy Śląskiej „Sokoła”*, Katowice 1937, s. 118, 122, 201, 222–223, 225, 236.

Adama Mickiewicza w Tarnowskich Górach<sup>9</sup>. Także w 1919 r. na nowo zaczęły organizować się ogniska Towarzystwa Czytelni Ludowych<sup>10</sup>. Pierwsze z nich powstało 1 maja 1919 r. podczas wiecu, który odbył się w hotelu „Prinz Regent”, a drugie wznowiło działalność w Miasteczku 3 sierpnia 1919 r., czyli kilkanaście dni przed wybuchem I powstania śląskiego. W drugiej z wymienionych miejscowości w chwili ponownego założenia biblioteki TCL zapisały się do niej aż 103 osoby<sup>11</sup>. Warto także wspomnieć o polskich organizacjach kobiecych, będących odpowiedniczkami niemieckiego Ojczyźnianego Związku Kobiet, czyli Towarzystwach Kobiet (od 1918 r. Towarzystwa Polek). Przed wybuchem Wielkiej Wojny były one aktywne w Radzionkowie i Żyglinie. W drugiej z wymienionych miejscowości szczególną rolę odgrywała późniejsza senator Józefa Bramowska (1860–1942). Kolejne struktury TP zawiązały się dopiero wiosną 1919 r. w Starych Reptach i Tarnowskich Górach<sup>12</sup>.

Pierwsza połowa 1919 r. to także czas powstawania ośrodków koordynujących działalność organizacji polskich powstających w powiecie tarnogórskim. Ich siedzibą były Tarnowskie Góry. Wśród nich należy przede

- 9 Szerzej na temat chórów w powiecie tarnogórskim utworzonych przed wybuchem I wojny światowej i po jej zakończeniu – zob. T. Jurasz, *Zarys historii tarnogórskiego Okręgu Polskiego Związku Chórów i Orkiestr 1920–1995*, Tarnowskie Góry [1995], s. 10–11, 127–137, 9–11, 152, 166–175; *Chór „Jutrzenka” z Nakła Śląskiego*, Nakło Śląskie 2011; A. Gładysz, *50 lat pieśni: księga pamiątkowa z okazji pięćdziesięciolecia Zespołu Pieśni i Tańca „Halka” Kozłowa Góra*, Katowice 1961; *Pamiętnik z okazji z uroczystości 15-letniego istnienia Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich, Oddział Mieszany im. A. Mickiewicza w Tarnowskich Górach dnia 7.10.1934*, Tarnowskie Góry 1934; E. Szwed, *Towarzystwo Muzyczne im. Adama Mickiewicza w Tarnowskich Górach w latach 1919–1934*, „Montes Tarnovicensis” 2019, nr 13, s. 12; J.A. Duda, *Chór Słowiczek Repty Śląskie 1912–1922*, Tarnowskie Góry – Repty 2012, s. 17–31.
- 10 Najstarsze biblioteki TCL powstały w: Miasteczku (1881 r.), Wieszowie (1882 r.), Starych Reptach (około 1882–1885), Starym Chechle i Radzionkowie (1885 r.), Starych Tarnowicach (1886 r.), Nakle (początek XX w.). W latach 80. XIX w. TCL zawiązano także w Tarnowskich Górach, ale prawdopodobnie ze względu na niemiecki charakter miasta przestało dość szybko istnieć. Szerzej na ten temat – zob. A. Tokarska, *Biblioteki polskie na Górnym Śląsku w XIX wieku*, Katowice 1997, s. 69–70, 167, 175, 179, 180, 182; A. Targ, *Życie polskie w powiecie w drugiej połowie XIX wieku i w początkach XX wieku* [w:] *Tarnowskie Góry. Zarys rozwoju powiatu*, red. H. Rechowicz, Katowice 1969, s. 169.
- 11 J. Pfaff, *Tarnowskie Góry w okresie...*, s. 143; *Miasteczko w Tarnogórkiem*, „Katolik”, nr 95, 9 VIII 1919.
- 12 M. Lysik, *Józefa Bramowska nasza Senatorka*, „Montes Tarnovicensis” 2008, nr 34–35, s. 31; A. Targ, *Życie polskie...*, s. 170; B. Babirecka, *Jan Bondkowski* [w:] J. Piernikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska. Przedruk wydania z 1923 r. z aneksem dla uczczenia 70. rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk*, Tarnowskie Góry 1992, s. 49; *eadem*, *Jan Bondkowski*, „Montes Tarnovicensis” 2004, nr 13, s. 2.

wszystkim wymienić Komitet Polskiej Partii nazywany także Tajnym Komitetem Polskim lub Tajnym Związkiem Polaków. Ważne miejsce w jego strukturze odgrywała należąca do Jana Nowaka (1887–1959) Księgarnia Polska, która mieściła się w jednej z kamienic podcieniowych przy tarnogórskim rynku pod nr 17. Drugim ważnym ośrodkiem wspierającym działalność polskich towarzystw było powołane do życia 22 lipca 1919 r. Kasyno Obywatelskie z siedzibą w hotelu „Prinz Regent”<sup>13</sup>.

Odrębne zagadnienie wpływające na polaryzację postaw, a tym samym większe lub mniejsze incydenty, dotyczyło niemieckich i polskich sił militarnych. Funkcjonowanie tych pierwszych było legalne i opierało się przede wszystkim na regularnych oddziałach wojskowych (Grenzschutz, Reichswehr) i formacjach ochotniczych (Freikorps). Wspierały je utworzona po 27 lutego 1919 r. kompania Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei), straż obywatelska (Bürgerwehr) powołana do życia w Tarnowskich Górach 14 stycznia 1919 r. oraz powiatowy oddział straży mieszkańców (Einwohnerwehr)<sup>14</sup>. Na drugim biegunie pozostawały działające w konspiracji struktury powiatowe Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska organizowane i dowodzone przez Jana Zejera, który 11 lutego 1919 r. został zaprzysiężony na członka POW GŚl.<sup>15</sup> Już pod koniec tego miesiąca w aptece Emila Gajdasa (1879–1948), czyli siedzibie Rady Ludowej w Radzionkowie, odbyło się spotkanie współpracowników Zejera, podczas którego Franciszek Lazar (1881–1969) z Centralnego Komitetu Wykonawczego POW GŚl. dokonał ich zaprzysiężenia<sup>16</sup>.

Na polaryzację nastrojów na Górnym Śląsku związanych z odrodzeniem się ruchu polskiego i realną tym samym obawę niemiecką co do utraty regionu wpływ miały wydarzenia dziejące się w Polsce i na arenie międzynarodowej. Wystarczy w tym miejscu wspomnieć chociażby o wystąpieniach Romana Dmowskiego (1864–1939) na konferencji pokojowej w Paryżu (29 stycznia 1919 r.) czy też Wojciecha Korfanteo (1873–1939) w polskim Sejmie Ustawodawczym (25 lutego

13 J. Nowak, *Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Tarnowskie Góry 1927, s. 184; J. Pfaff, *Tarnowskie Góry w okresie...*, s. 143, 145; B. Babirecka, *Jan Nowak* [w:] J. Piernikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa...*, s. 51.

14 J. Pfaff, *Tarnowskie Góry w okresie...*, s. 122–129; *Gründung einer Bürgerwehr*, TKSB, nr 11, 15 I 1919.

15 Szerzej na jego temat – zob. K. Gwóźdź, *Popowstańcze losy Jana Zejera (1890–1953)*, „Śląski Almanach Powstańczy” 2019, t. 5, s. 215–234; AP [A. Paszta], *Jan Zejer* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982, s. 650–651; H. Gawlik et al., *Piekarzanie. Leksykon mieszkańców Piekar Śląskich*, Piekary Śląskie 2010, s. 270.

16 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935, s. 40, 77.

1919 r.). W obydwu przypadkach wspomniani politycy widzieli Górny Śląsk w granicach odradzającej się Polski, co musiało budzić uzasadniony niepokój proniemiecko nastawionej ludności regionu i było, w połączeniu z czynnikami wewnętrznymi, przyczyną wielu incydentów w pierwszej połowie 1919 r. Ich teatrem był także powiat tarnogórski.

Jedną z pierwszych lokalnych reakcji związanych z wystąpieniami obydwu polskich mężów stanu było zorganizowanie w tarnogórskim Domu Ludowym (Volksheim) wiecu przeciwko dążeniom do oderwania regionu od Rzeszy. Spotkanie rozpoczęło się 26 lutego 1919 r. o 20.00 i wzięły w nim udział przedstawicielstwa 32 organizacji. Wśród nich znajdowały się delegacje lokalnych struktur niemieckich partii politycznych, związków branżowych, towarzystw kombatanckich, sportowych, męskich i żeńskich stowarzyszeń religijnych istniejących przy tarnogórskich parafiach katolickiej i ewangelickiej. Wszystkie miały swoje siedziby w Tarnowskich Górach, co tylko potwierdzało rolę miasta jako ośrodka zdominowanego przez ludność niemiecką i stanowiącego przeciwwagę dla znacznej większości propolsko nastawionych mieszkańców powiatu tarnogórskiego<sup>17</sup>. Podczas zebrania wysłuchano

17 W wiecu wzięli udział członkowie lokalnych struktur partii rządzącej, czyli Socjal-demokratycznej Partii Niemiec, jej koalicjanci z lewicowo-liberalnej Niemieckiej Partii Demokratycznej (Deutsche Demokratische Partei), a także ich przeciwnicy reprezentujący nacjonalistyczno-konserwatywną Niemiecką Narodową Partię Ludową (Deutschnationale Volkspartei). Najliczniej na wiecu reprezentowane były jednak organizacje branżowe, czy też ich lokalne oddziały, takie jak: Cech Piekarzy (Bäckerinnung), Cech Rzeźnicki (Fleischerinnung), Cech Krawiecki (Schneiderinnung), Cech Kowalsko-Ślusarski (Schlosser- und Schmiedeeinnung), Stowarzyszenie Kupców (Kaufmännischer Verein), Niemiecki Związek Brygadzystów (Deutscher Werkmeister-Verband), Związek Niemieckich Pomocników Kupieckich Powiatu Tarnogórskiego (Verband Deutscher Handlungsgehilfen Kreisverein Tarnowitz), Towarzystwo Kolei Żelaznej (Eisenbahnverein), Zrzeszenie Niemieckich Maszynistów Kolejowych (Gewerkschaft Deutscher Lokomotivführer), Stowarzyszenie Pruskich Urzędników (Preussischer Beamtenverein), Związek Konduktorów (Schaffnerverband), Związek Urzędników Kolejowych (Fahrbeamtenverein), Związek Średnich Urzędników Kolejowych (Verein mittlerer Eisenbahnbeamten), Zrzeszenie Urzędników Pocztowych (Verband der Postbeamtenverein), Związek Urzędników Gminnych (Verein der Gemeindebeamten), Związek Nauczycieli (Lehrerverein). Wśród szeroko rozumianych związków kombatanckich protest poparły: Związek Wojacki (Kriegerverein), miejscowe oddział Związku Poszkodowanych przez Wojnę (Kriegsbeschädigtenvereinigung), Związek Obrony Krajowej (Landwehrverein), Związek Niemieckich Kandydatów Wojskowych (Bund Deutscher Militäranwärter). Na sali obecne były także przedstawicielstwa lokalnych towarzystw sportowych (Stare Towarzystwo Gimnastyczne / Alter Turnverein, Męskie Towarzystwo Gimnastyczne „Naprzód” / Männerturnverein „Vorwärts”, Bractwo Strzeleckie / Schützengilde) oraz wyznaniowych (Ewangelicki Związek Mężów i Młodzieńców / Evangelischer Männer- und Jünglingsverein, Ewangelicki Związek Kobiet im. Gustawa Adolfa / Gustav Adolf-Frauenverein,

wykładu nauczyciela Burgunda z Bielszowic oraz podpisano rezolucję przeciwko przyłączeniu Górnego Śląska do Polski. Spotkanie to planowała bezskutecznie zakłócić licząca około trzydziestu osób grupa polskiej młodzieży z Radzionkowa. Przybyli liczyli około 17–18 lat i zostali określani w „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” jako „łobuzy” („Burschen”). Nie zostali oni jednak wpuszczeni do sali Domu Ludowego z powodu braku miejsc i zbyt późnego przybycia, w związku z czym nie udało im się zaburzyć wiecu. Ostatecznie straż porządkowa przysłana przez Radę Żołnierską na Powiat i Miasto Tarnowskie Góry zmusiła owych „dobroczyńców ludu” („Volksbeglucker”), jak określono grupę w lokalnej niemieckiej gazecie, do opuszczenia miasta. Odmaszerowała ona w zwartym szeregu w stronę Nakła, śpiewając polską pieśń patriotyczną. Cały ten, zresztą dość niegroźny i niewątpliwie wyolbrzymiony incydent, podsumowano w artykule prasowym prośbą: „Boże, uchronń Górny Śląsk przed »wielkopolskim« terrorem!” („Gott bewahre Oberschlesien vor dem »grosspolnischen« Terror!”)<sup>18</sup>.

Zajście to wpisywało się zresztą w niemiecką retorykę, jakoby już niebawem cały region miał zostać zaatakowany przez wojska polskie i włączony do Rzeczypospolitej. Miało to wykreować wspólnego zewnętrznego wroga oraz budować ogólnonarodową więź wobec problemów, z jakimi borykała się Rzesza po zakończeniu Wielkiej Wojny. Przykładowo już w końcu listopada 1918 r. dość skrupulatnie opracowano procedury związane z postępowaniem na wypadek ewentualnego ataku polskiego na powiat tarnogórski<sup>19</sup>. Jeszcze w maju 1919 r., powołując się na artykuł zamieszczony na łamach wrocławskiego socjaldemokratycznego dziennika „Volkswacht”, straszono mieszkańców powiatu przygotowywaną rzekomo przez Polskę inwazją na Górny Śląsk. Miała o tym świadczyć koncentracja wojsk polskich przy granicy z regionem, jako ewentualne zabezpieczenie Wielkopolski przed

---

Katolicki Związek Kobiet / Katholischer Frauenbund). Wśród innych należy wymienić: Związek Floty Niemieckiej (Marineverein, właściwie Deutscher Flottenverein), Ojczyźniany Związek Kobiet (Vaterländischer Frauenverein), Niemiecki Związek Reformatorów Rolnych (Bund Deutscher Bodenreformer). *Protestversammlung*, TKSB, nr 47, z 26 II 1919.

18 *Beabsichtigte Störung Protestversammlung durch die Grosspolen*, TKSB, nr 51, 2 III 1919.

19 O ataku miała poinformować syrena z tarnogórskiej gazowni, a wszyscy zdolni do noszenia broni mieli stawić się w koszarach przy ówczesnej ul. Moltkego (Moltkestrasse, obecnie ul. Tadeusza Kościuszki), gdzie stacjonował batalion zapasowy 1. Górnos Śląskiego Pułku Piechoty Landwehry nr 22 (Ersatz Bataillon 1. Oberschlesisches Landwehr Regiment Nr. 22). Zarządzono także wojskową rejestrację mężczyzn z powiatu tarnogórskiego urodzonych w latach 1896–1899. *Aufruf an die Bevölkerung des Stadt- und Landkreis Tarnowitz*, TKSB, nr 152, 13 XI 1918; *Aufruf!*, TKSB, nr 159, 22 XI 1918; *VI. Armeekorps*, TKSB, nr 166, 30 XI 1918.

przewidywanym atakiem niemieckim. Po zajęciu spornych terenów, za przyzwoleniem Ententy, miały one – zdaniem tej propagandy – podlegać polskiej dyktaturze wojskowej na czele z gen. Józefem Hallerem (1873–1960)<sup>20</sup>. Takie rozwiązanie w ówczesnej sytuacji politycznej było nierealne. Faktem jest, że dochodziło do incydentów granicznych. Jak donosiło dowództwo VI Korpusu Armijnego, w czerwcu 1919 r. na północny-zachód od Tarnowskich Gór niemiecka Straż Graniczna zmusiła wówczas do odwrotu niewielkie oddziały polskie, które w różnych miejscach przekroczyły granicę. Zanim do tego doszło, Polakom rzekomo udało się rozbroić kilku leśniczych<sup>21</sup>.

Innym przykładem antypolskich fobii może być sprawa rzekomego sporządzania specjalnych list zawierających nazwiska aktywnych działaczy niemieckich na Górnym Śląsku, którzy mieli zostać „unieszkodliwieni” po zajęciu regionu przez państwo polskie. Informację taką zamieszczono na początku roku 1919 r. na łamach „Tarowitzer Kreis- und Stadtblatt”. Powoływano się przy tym na doniesienia opublikowane w „Schlesische Wirtschaftsnachrichten”, organie prasowym Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach (Industrie- und Handelskammer Kattowitz). W tarnogórskiej gazecie odnotowano, że katowickie pismo przytaczało rzekomo „absolutnie niezawodne źródło” („unbedingt verlässliche Quelle”). Autor pisał o wykorzystaniu przez Polskę słabej pozycji rządu berlińskiego spowodowanej wrzeniem rewolucyjnym oraz uznawał te działania za gorsze od inicjatyw podejmowanych przez Związek Spartakusa (wówczas już Komunistyczna Partia Niemiec / Kommunistische Partei Deutschlands, KPD). W tym przypadku odnotował wprost: „Mimo że Związek Spartakusa oficjalnie powstrzymał się od działań terrorystycznych skierowanych przeciwko jednostkom, to na Górnym Śląsku powstaje specjalna grupa terrorystyczna będąca w trakcie przygotowań do nihilistycznych aktów terroru przeciwko indywidualnym osobom na Górnym Śląsku. Ci wrogowie porządku publicznego opracowali tzw. czarną listę”<sup>22</sup>.

W tym samym numerze „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” przestrzegano także przed samym pomysłem przyłączenia Górnego Śląska

20 *Eine polnische Militärdiktatur für Oberschlesien geplant*, TKSB, nr 109, 14 V 1919.

21 *Nordwestlich Tarnowitz. Schlesischer Heeresbericht vom 2. Juni 1919*, TKSB, nr 126, 4 VI 1919.

22 *Schwarze Listen?*, TSBK, nr 4, 5 I 1919. Na temat „Schlesische Wirtschaftsnachrichten” zob. W. Doellen, *Querschnitt durch die osteuropäische Erdölwirtschaft*, „Ost-Europa-Markt Organ des Wirtschaftsinstituts für Russland und die Oststaaten Königsberg (PR) / Berlin W. 35” 1937, Jg. 17, H. 4/5, s. 189.

do Polski. Celowi temu służyć miał przedruk treści ulotki, którą zrzucono z samolotu 3 stycznia 1919 r. nad Tarnowskimi Górami i w jego sąsiedztwie. Jej tytuł brzmiał „Was Polen bringen kann” („Co może przynieść Polska”). Manipulowano w nim uchwałą podjętą podczas zjazdu Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu (3–5 grudnia 1918 r.) dotyczącą dobrowolnego podatku narodowego w wysokości rocznej daniny dochodowej. Zdaniem autorów ulotki miało to być dopiero przedsmak obciążeń finansowych, którymi chciano rzekomo obłożyć Górnoszlązaków po zajęciu regionu przez Rzeczpospolitą<sup>23</sup>.

Jak widać w jednym z przytoczonych wyżej przykładów, strona niemiecka starała się stawiać znak równości między działaniami podejmowanymi przez polski ruch narodowy a inicjatywami podejmowanymi głównie przez komunistów, określanych wówczas dość często jako spartakusowcy (Spartakisten) w nawiązaniu do Związku Spartakusa (Spartakusbund) przekształconego ostatecznie w KPD. Z drugiej jednak strony, jeśli weźmie się pod uwagę wewnętrzną sytuację w Rzeszy, termin ten należy rozumieć nieco szerzej, jako synonim wszystkich radykalnych grup destabilizujących funkcjonowanie republiki. W tym ujęciu spartakusowiec to nie tylko rewolucjonista, ale także wróg państwa, mściciel lub po prostu zwykły bandyta. Uznanie za zdradę, ze zrozumiałych dla niemieckiej racji stanu względów, dążeń do przyłączenia Górnego Śląska do Polski, wpisywało zwolenników tego rozwiązania do grupy groźnych wichrzycieli. W niemieckiej prasie z pierwszej połowy 1919 r. odnoszącej się do powiatu łączono więc dość powszechnie, podobnie zresztą jak w pozostałych częściach regionu, wszelkie postawy radykalne i wystąpienia o charakterze rewolucyjnym oraz zwykłe bandyckie incydenty z ruchem polskim.

W początkach marca donoszono, powołując się na korespondencję z Wrocławia, że do stolicy prowincji przybyli bolszewicy agenci opłacani głównie przez Polskę. Ich celem miało być rozpoczęcie wydawania gazety ukazującej się dwa razy w tygodniu oraz destabilizacja sytuacji w regionie za sprawą przygotowania na początku marca na Górnym Śląsku strajku generalnego oraz lokalnych puczów i grabieży<sup>24</sup>. Wska-

23 W tłumaczeniu ulotka miała następującą treść: „Górnoszlązacy z Prus! Zapytajcie tam, po drugiej stronie granicy, czy zgadzacie się z błogosławieństwami, które przyniósł Orzeł Biały! Będziecie wtedy wiedzieli, jak sami poczujecie się, gdy ten biały polski orzeł uwije sobie u was gniazdo! Mały przedsmak tego otrzymaliście za sprawą uchwały poznańskiego Sejmu Dzielnicowego, która wzywa was do zapłacenia jednorazowej dobrowolnej składki krajowej w wysokości co najmniej równej kwocie rocznego podatku dochodowego.” – zob. *Flugblätter*, TSBK, nr 4, 5 I 1919.

24 *Bolschewistische Propaganda in Schlesien*, TKSb, nr 51, 2 III 1919. Wspomniana gazeta to „Spartakus” (w okresie późniejszym „Schlesische Arbeiter-Zeitung”),

zywano także na rzekomą pomoc finansową z Polski dla komunistów górnośląskich. Łącznikiem w tym przypadku miał być niejaki dr Maluga (określany też jako dr Ludwik), jakoby brat szefa warszawskich struktur Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Emisariusz podobno bezpośrednio kontaktował się ze starszym marynarzem Schmidtem, kierującym spartakusowcami w regionie. Zgodnie z relacją prasową był on szczególnie niebezpieczny, a na przełomie lutego i marca przebywał w Rybniku, a następnie w Królewskiej Hucie. Z sąsiedniego Bytomia informowano też o dużej liczbie polskich komunistów przekraczających granicę w celu wsparcia górnośląskich proletariuszy w organizacji strajku generalnego i tumultów. Wspominano o dystrybuowaniu ulotek w zakładach, co przyczyniało się do radykalizacji nastrojów społecznych<sup>25</sup>. Wiadomości te w znacznej mierze wydają się być przesadzone, a współdziałania komunistów niemieckich i polskich w wydarzeniach, do których doszło w marcu 1919 r. na Górnym Śląsku, mocno wyolbrzymione. Wystąpienia strajkowe były przede wszystkim wynikiem problemów bytowych, a nie powszechnego wspierania komunistów przez mieszkańców. Można w tym przypadku mówić o pewnej podatności na propagandę skrajnie lewicową, chęci wykorzystania sytuacji przez część działaczy związanych z polskim ruchem narodowym. Nie należy jednak łączyć tych dwóch kwestii, co dość było powszechne w niemieckiej narracji z tamtego okresu.

Marcowe wrzenie nie ominęło powiatu tarnogórskiego. Do protestów doszło w tym czasie m.in. w Mikulczycach i Radzionkowie, czyli najbardziej uprzemysłowionych gminach powiatu. W pierwszej miejscowości już w piątek 28 lutego 1919 r. rozpoczął się strajk w kopalni (Donnersmarckhüttegube, od 1927 r. Abwehrgrube)<sup>26</sup>. W następnych dniach doszło do eskalacji, a spartakusowcy, ktokolwiek pod tą nazwą się krył, zamierzali zająć miejscowość przy użyciu skonfiskowanej z siedziby gminy części broni tamtejszego Bractwa Strzeleckiego. Plany te udaremniła zapowiadana wcześniej interwencja wojskowa<sup>27</sup>, a podczas zamieszek został przypadkowo zastrzelony młody mężczyzna<sup>28</sup>.

Do bardziej dramatycznych wydarzeń doszło w Radzionkowie. Rozpoczęły się one 6 marca 1919 r., o 18.00 od wiecu w gospodzie

---

której wydawanie rozpoczęto 1 III 1919 r. Redaktorem naczelnym pisma został Horst Fröhlich (1891–1943) wespół z Lorkowskim i Martinem Rotherem. *Die erste spartakistische Zeitung Schlesiens*, TKSb, nr 53, 5 III 1919.

25 *Ein polnischer Bolschewistenführer in Oberschlesien?* TKSb, nr 55, 7 III 1919.

26 *Mikultschütz*, TKSb, nr 53, 5 III 1919.

27 *Spartakistische Putschversuche im Kreise Tarnowitz*, TKSb, nr 57, 9 III 1919.

28 *Mikultschütz*, TKSb, nr 59, 12 III 1919.

Andreas Nowaka (obecnie ul. Śródmiejska) z udziałem górników. Przyczyną jego zwołania była najprawdopodobniej szerząca się pogłoska, jakoby znajdujące się w Radzionkowie zapasy słońiny i zboża miały być wywiezione w głąb Niemiec do Hamburga albo Berlina. Zasobów tych pilnował niewielki oddział wojskowy, dlatego też zebrani podjęli decyzję o pozbyciu się go z Radzionkowa. W sposób pokojowy mieli to załatwić obecni na spotkaniu przedstawiciele Rady Żołnierskiej na Powiat i Miasto Tarnowskie Góry. To właśnie ich zobligowano do przedstawienia żądań manifestantów sierżantowi dowodzącemu szesnastoosobową grupą żołnierzy w Radzionkowie. Podczas gdy toczyły się jeszcze pertraktacje, rzekomi przywódcy spartakusowców, Teodor Pietryga i Theodor Beyer (Beier), podburzyli czekający na wyniki negocjacji tłum, pozostający ciągle w pobliżu lokalu Nowaka. Obydwaj domagali się od zgromadzonych usunięcia oddziału siłą. Za ich namową protestujący przenieśli się przed ratusz, czyli siedzibę urzędu gminy, w którym stacjonowało wojsko i gdzie prowadzono pertraktacje. Tam pobito strażnika oraz rozbrojono łącznie 28 osób. Jak donosił „Katolik”, byli wśród nich zarówno żołnierze, jak i pracownicy cywilni. Zabrano także karabin maszynowy, który umieszczono na nasypie kolejowym i skierowano w kierunku ratusza. Następnie, głównie mężczyźni, kobiety i dzieci, przystąpili do ogołocenia jego piwnic, gdzie przechowywano blisko 50 cetnarów (około 2,5 tony) słońiny o równowartości 90 tys. marek. Włamano się także do piwnic naczelnika gminy oraz do aresztu. Tłum przemieścił się na stację kolejową, by zabrać z jednego z wagonów trzystucetnarowy ładunek zboża i rozdać go ludziom. Sytuację udało się dopiero uspokoić po przybyciu oddziału Grenzschtzu z Tarnowskich Gór. O zachowanie spokoju prosił także August Kolenda, przewodniczący powiatowej rady robotniczej<sup>29</sup>. Był to jednak pozorny spokój, bo już następnego dnia po wybuchu strajku w kopalni doszło do kolejnej próby sił. Około godziny 15.00 patrol Straży Granicznej usiłował nie dopuścić do wiecu. Miał się on się odbyć w gospodzie Nowaka, gdzie zaczęli zbierać się ludzie. Zgodnie z relacją zamieszczoną w „Katoliku” dowodzący grupą młody podoficer zaczął strzelać do tłumu. Nie zabił i nie ranił jednak nikogo, stąd też przypuszczenie autora artykułu, że być może żołnierz użył ślepych naboí. Zaatakowani ludzie

29 *Radzionkau*, TKSB, nr 57, 9 III 1919; *Radzionków w Tarnogórskim*, „Katolik”, nr 30, 11 III 1919; *Die Radzionkauer Spartakisten-Krawall vor dem Kriegsgericht*, TKSB nr 95, 26 IV 1919. O wydarzeniach tych wspomina także w swoich wspomnieniach ich uczestnik Paweł Bendkowski – zob. J. Pfaff, *Tarnowskie Góry w okresie...*, s. 118–119.

okrzyżli go, pobili, a następnie rozbroili. Chwilę później padł z tłumu strzał, który śmiertelnie go ranił<sup>30</sup>.

Nieco inaczej opisano te wydarzenia w „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt”, gdzie odnotowano, że wśród cywili byli ranni<sup>31</sup>. W znacznie późniejszym numerze pisma, z 26 kwietnia 1919 r., donoszącym o procesie w Bytomiu i o karach, które wymierzono zatrzymanym, informacje dotyczące zajść z 7 marca 1919 r. przedstawiono szczegółowiej, zapewne opierano się na wynikach przeprowadzonego śledztwa. Z tego źródła dowiadujemy się, że anonimowy sierżant to niejaki Markis. W relacji zupełnie pominięto sprawę oddania przez niego strzałów do gromadzącego się tłumu przy gospodzie Andreea Nowaka, gdzie przybył ze swoim oddziałem, aby rozbroić zebranych. Od razu miał na niego rzucić się z kijem Pietryga i go pobić. W tym samym czasie Beyer (Beier) rzekomo odebrał Markisowi karabin, a następnie go zastrzelił<sup>32</sup>. Zamieszki w Radzionkowie nie zakończyły się tego dnia. Do kolejnego, a zarazem ostatniego incydentu, doszło w sobotę 8 marca 1919 r., kiedy to tłum usiłował zaatakować siedzibę urzędu gminu. W tym przypadku oficer oddawszy strzały ostrzegawcze, zażądał wycofania się tłumu z budynku, wskazując na ustawione na klatce schodowej karabiny maszynowe<sup>33</sup>.

Podczas drugiego dnia zajść aresztowano siedmiu przywódców, za wyjątkiem wspomnianego już wielokrotnie Pietrygi. Miał on za sobą służbę jako młodszy sierżant (Vizefeldwebel) w armii cesarskiej oraz Legionach Polskich. Niemcy uważali go za groźnego przestępcę okradającego pociągi. Jeszcze w sobotę 8 marca 1919 r. miał on przerwać zebranie komisji do przeciwdziałania kradzieżom, którą zorganizowano na radzionkowskim dworcu, i usiłował zastraszyć jej uczestników przy użyciu rewolweru i granatu ręcznego<sup>34</sup>. Pietryga został ujęty 9 marca 1919 r. w Nakle przez strzelca Paula Nowaka. Jeszcze tego samego dnia wieczorem żołnierz został zaatakowany w Radzionkowie granatem przez nieznaną sprawców. Natomiast kilka dni później, 13 marca 1919 r., Pietrydze i Beyerowi (Beierowi) udało się w Bobrku zbiec z konwoju. Podczas ucieczki skradli oni wachmistrzowi karabin. Po raz kolejny informowano, że poszukiwani są niebezpieczni. W przypadku Pietrygi donoszono o ranieniu przez niego czterech żołnierzy podczas dwukrotnego zatrzymania oraz, że już wcześniej prokuratura w Brzegu

30 *Radzionków w Tarnogórskim*, „Katolik”, nr 30, 11 III 1919.

31 *Radzionkau*, TKSB, nr 57, 9 III 1919.

32 *Die Radzionkauer Spartakisten-Krawall vor dem Kriegsgericht*, TKSB, nr 95, 26 IV 1919.

33 *Radzionkau*, TKSB, nr 60, 13 III 1919.

34 *Ibidem*.

(Staatsanwaltschaft Brieg) wyznaczyła za niego nagrodę w wysokości 1000 marek za domniemane zabójstwo listonosza pochodzącego z Gliwic. Theodora Beyera (Beiera) podejrzewano o zabójstwo sierżanta podczas zamieszek w Radzionkowie. Ucieczka obydwu przywódców rzekomych radzionkowskich spartakusowców doprowadziła także do aresztowania kolejnych czterech ich współników, czyli: Grutza, Josefa Holewika, Lecha, Gustava Strüscha<sup>35</sup>.

Wydarzenia radzionkowskie stały się także jednym ze źródeł pogłoski o planowanym ataku z Polski, który miał nastąpić niebawem na przygraniczne miejscowości. Dowód stanowiły bliżej nieokreślone rozkazy. Takie przekonanie żywiło też dowództwo Grenzschutzu. Donoszono wręcz o rozmieszczeniu wzdłuż granicy armii, liczącej 14 tys. zdyscyplinowanych i dobrze uzbrojonych żołnierzy polskich, wyposażonej w artylerię<sup>36</sup>. Zatem i w tym przypadku doszukiwano się sparakusowsko-polskiego spisku. Snuto także przypuszczenie, że działalność rzekomego przywódcy tej grupy, czyli Teodora Pietrygi, organizowano z Polski, dokąd miał on często podróżować<sup>37</sup>. Zresztą przypuszczenie to nie było pozbawione podstaw, Pietryga bowiem brał nieco później udział w I powstaniu śląskim. Cała sprawa znalazła swój finał 25 kwietnia 1919 r. w Sądzie Wojennym w Bytomiu. W wyniku śledztwa na ławie oskarżonych zasiadło 27 osób. Za wyjątkiem Gertrud Ogiewy wszyscy byli górnikami<sup>38</sup>. W przypadku Theodora Beyera (Beiera) prokurator wnioskował o 15 lat pozbawienia wolności. Nie dotyczyło to jednak domniemanego zamordowania sierżanta Markisa, na co nie było jeszcze dostatecznych dowodów. Planowano wytoczyć mu proces, wspólnie z Teodorem Pietrygą, zatrzymanym na kilka dni przed rozprawą w Bytomiu. W stosunku do pozostałych oskarżyciel zaproponował kary pozbawienia wolności w wymiarze od jednego roku do czterech lat i sześciu miesięcy oraz od trzech do czterech lat i trzech miesięcy. W stosunku do czterech osób zażądał natomiast niewinności<sup>39</sup>.

35 *Radzionkau*, TKSB, nr 61, 14 III 1919.

36 *Polnischer Aufmarsch an der Oberschlesischen Grenze*, TKSB, nr 60, 13 III 1919.

37 *Radzionkau*, TKSB, nr 60, 13 III 1919.

38 Byli to: Paweł Bendkowski, Theodor Beyer (Beier), Anton Broll, Anton Bujotzek, Ludwig Czapla, Robert Czaja, Josef Heiduk, Peter Hilgner, Josef Holeweika (Holewik), Thomas Jany, Alfred Lediga, Richard Labus, Josef Margosch, Jan Matheiczuk (Matejczyk), Josef Michallek, Gertrud Ogiewa, Viktor Ogiewa, Johann Olschypka, Eduard Ploch, Josef Purgol, Paul Schlontog, Peter Schmidt, Gustav Strüsch (Stryś), Valentin Tabor (Tobor), Karl Tietz, Roman Wartolla, Nikolaus Zurek. Zob. *Die Radzionkauer Spartakisten-Krawall vor dem Kriegsgericht*, TKSB, nr 95, 26 IV 1919.

39 *Ibidem*. Nieco później Pietrygę miano skierować na badania psychiatryczne. Decyzję tę argumentowano odniesionymi ranami i traumatycznymi przeżyciami

Doszukiwanie się polsko-komunistycznego spisku mającego na celu destabilizowanie sytuacji na Górnym Śląsku prowadziło do pomówień i niepotrzebnego zaostrzenia i tak już napiętej sytuacji. Tak było w przypadku doniesienia z „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” z 24 kwietnia 1919 r. powołującego się na wcześniej zamieszczoną informację na łamach „Oberschlesische Mitteilungen”. Dotyczyła ona rzekomego „oburzającego terroru” („unerhörter Terror”) w kopalni Donnersmarckhüttegube w Mikulczycach, którego mieli się dopuścić działacze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Dwóch jego członków rzekomo zastraszało górników i groziło niewpuszczeniem ich do pracy, jeżeli w określonym terminie nie przystąpią do organizacji. Pisano wprost, że aby dostać się na teren zakładu, będzie trzeba w niedługim czasie pokazać legitymację potwierdzającą przynależność do polskiego związku. W rezultacie tego prawie wszyscy zatrudnieni w kopalni podobno zapisali się do wspomnianej organizacji, występując z innych stowarzyszeń pracowniczych, a cała załoga miała się skarżyć, że jest zastraszana. I znowu w tym przypadku wiązano polską agitację z działalnością komunistów, których sporo miało być zatrudnionych w kopalni<sup>40</sup>. Kilka dni później redakcja „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” w sposób dyplomatyczny wycofała się z tych zarzutów, publikując, bez żadnego komentarza, pismo nadesłane przez mikulczycki oddział Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Wyjaśniano w nim, że sprawdzanie legitymacji związkowych jest wspólnym działaniem wszystkich korporacji pracowniczych funkcjonujących w przedsiębiorstwie. Miało to na celu ustalenie osób niezrzeszonych w żadnej z nich, wśród których upatrywano prowodyrów akcji strajkowych i protestów, do których dochodziło w przedsiębiorstwie. Akcję przeprowadzono w porozumieniu z Górnośląskim Związkiem Przemysłowców Górniczo-Hutniczych z Katowic (Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein), a jej celem było to, aby niezrzeszeni górnicy przystąpili do jednego z istniejących w kopalni związków. Zdaniem inicjatorów akcja miała doprowadzić do uzyskania większej kontroli nad robotnikami do złagodzenia napięć społecznych, a nie do ich eskalacji, a tym bardziej terroryzo-

---

związanymi z udziałem w I wojnie światowej. *Radzionkau*, TKS, nr 110, 15 V 1919. Najprawdopodobniej była to jednak konfabulacja, a Pietrygi nie ujęto. Potwierdza to jego udział w I powstaniu śląskim oraz powrót do Radzionkowa dopiero w lutym 1920 r. Zob. artykuł P. Parysa w niniejszej publikacji. Z kolei Theodora Beyera (Beiera) 31 V 1919 r. przewieziono do więzienia, w którym miał spędzić 15 lat. Niezależnie od tego toczyła się dalej jego sprawa o zabójstwo sierżanta Grenzschtzu. *Radzionkau*, TKS, nr 125, 3 VI 1919.

<sup>40</sup> *Mikulschütz*, TKS, nr 93, 24 IV 1919.

wania załogi. Autorzy listu do redakcji informowali też o wieloletnim funkcjonowaniu w zakładzie polskiego związku oraz o jego uznawaniu przez Górnśląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych<sup>41</sup>. Jak wiadomo, organizacja ta odgrywała istotną rolę w zarządzaniu górnśląskim przemysłem, a co ważniejsze była zaangażowana politycznie i optowała za pozostaniem regionu w państwie niemieckim. Świadczą o tym chociażby okoliczności powstania Górnśląskiego Korpusu Ochotniczego (Oberschlesisches Freiwilligen-Korps) i wsparcie udzielane tej formacji przez związek. W tym kontekście wersja wydarzeń opisana w „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” w numerze z 24 kwietnia 1919 r. wydaje się mało prawdopodobna, a opublikowany nieco później list stawia całą sprawę w zupełnie innym świetle. Odmienną kwestią pozostaje, że być może akcja przeprowadzona w mikulczyckiej kopalni doprowadziła do wzrostu liczby członków polskiego związku, co mogło budzić uzasadniony niepokój wyrażony w prasie niemieckiej.

W tej napiętej atmosferze pojawiały się także informacje, że mieszkający na Górnym Śląsku Polacy zamierzają, wbrew obowiązującym zakazom związanym z przepisami stanu wyjątkowego (to znaczy stanu obłączenia), organizować obchody z okazji 128. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, o czym informowały polskie gazety. Okoliczności świętowania tej uroczystości w 1919 r. miały szczególny wymiar, ponieważ 29 kwietnia 1919 r. Sejm Ustawodawczy w Warszawie podjął uchwałę o ustanowieniu Święta Narodowego Trzeciego Maja<sup>42</sup>. Postanowiono jednak oficjalnie celebrować je 1 maja 1919 r., kiedy to zawieszono na wniosek komisarza rządowego Hörsinga, obowiązywanie stanu wyjątkowego na Górnym Śląsku. Z tego też powodu manifestacje odbyły się w dniu Święta Pracy, a dwa dni później ograniczono się wyłącznie do nabożeństw w kościołach katolickich. Nie inaczej było w powiecie tarnogórskim. W Tarnowskich Górach wiec, podczas którego przemawiał m.in. Stanisław Janicki<sup>43</sup> i założono Towarzystwo Czytelników Ludowych, zorganizowano w hotelu „Prinz Regent”<sup>44</sup>. Do największej manifestacji doszło jednak w Radzionkowie z inicjatywy tamtejszej

41 Mikultschütz, TKSb, nr 99, 1 V 1919.

42 Der 3. Mai polnischer Nationalfeiertag, TKSb, nr 99, 1 V 1919.

43 Szerzej na temat Stanisława Janickiego – zob. Z. Hojka, *Stanisław Janicki (1884–1942). Działacz chrześcijański na Górnym Śląsku*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” 2017, t. 5, s. 77–101; A. Lach, *Od Eleusis do Tarnowskich Gór. Przyczynek do biografii politycznej Stanisława Janickiego z lat 1908–1918*, *ibidem*, s. 102–124; Z. Hojka, K. Pikuła, *Stanisław Janicki (1884–1942) działacz polityczny na Górnym Śląsku*, Katowice 2013; *idem*, *Stanisław Janicki (1884–1942) biografia polityczna*, wyd. 2, Katowice – Chorzów 2016.

44 *Tarn. Góry*, „Katolik”, nr 55, 8 V 1919.

Rady Ludowej. Wzięło w niej udział około 2 tys. osób, które podjęły rezolucję domagającą się natychmiastowego zniesienia stanu oblężenia i zakazów ograniczających wolność osobistą oraz przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Żądano w niej także prawa do wolności słowa, zebrań i zrzeszania się oraz zastąpienia zniechęconego Grenzschutzu strażą obywatelską. Masówkę zakończono odśpiewaniem pieśni *Boże coś Polskę*<sup>45</sup>. Dwa dni później, 3 maja 1919 r., w radzionkowskiej świątyni pw. św. Wojciecha odprawiono uroczystą mszę świętą. Uczestniczyli w niej członkowie dziesięciu polskich towarzystw z Radzionkowa i Suchej Góry, a udział wiernych był w niej tak liczny, że wiele osób musiało stać poza kościołem. Oprawę muzyczną nabożeństwa przygotował miejscowy chór mieszany „Orfeon”, a pod koniec liturgii odśpiewano *Boże coś Polskę*. Następnie przemieszczono się na targowisko, skąd wszyscy rozeszli się do domów<sup>46</sup>. Lokalna prasa niemiecka bagatelizowała i ośmieszała uczestników święta. Przykładowo jeden z numerów „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” donosił, powołując się na anonimową korespondencję, że mieszkańcy Radzionkowa liczą na to, że 3 maja 1919 r. do ich miejscowości wkroczą wojska polskie, ponieważ miało tam dojść do uroczystości przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Z tego powodu na terenie gminy stawiano rzekomo bramy powitalne, zamówiono trzy orkiestry oraz prowadzono zbiórkę żywności (mąki, cukru, masła, jajek i mięsa). Autor anonimu sugerował, że racjonalnie myślący radzionkowie wezmą udział w tych uroczystościach z dwóch powodów. Po pierwsze, aby skorzystać z darmowego posiłku, a po drugie by spojrzeć w oczy zawiedzionym mieszkańcom Radzionkowa, którzy nadaremno oczekiwali będą wkroczenia wojsk polskich do tej miejscowości<sup>47</sup>.

Kilka dni po tych wydarzeniach, 7 maja 1919 r., Niemcom przekazano propozycję traktatu pokojowego. Dzień wcześniej na łamach jednej z górnośląskich gazet pojawiło się hasło „Górny Śląsk powinien być autonomicznym wolnym państwem pod polskim zwierzchnictwem” („Oberschlesien soll ein autonomer Freistaat unter polnischen Oberhoheit werden”). W tarnogórskiej prasie twierdzenie to uznano za przejaw polskiej propagandy mającej na celu przeciągnąć na swoją stronę Związek Górnoślązaków (Bund der Oberschlesier). Kategorycznie utrzymywano pogląd o nierozzerwalności Górnego Śląska z Rze-

45 *Radzionków w Tarnogórskim*, nr 55, 8 V 1919.

46 *Ibidem*.

47 *Radzionkau*, TKSB, nr 100, 3 V 1919.

szą<sup>48</sup>. Nakazywano także urzędnikom organizować wiece i demonstracje podkreślające wierność mieszkańców regionu republice. Do 28 czerwca 1919 r. stały się one ważnym elementem propagandy mającym na celu pokazać opinii międzynarodowej, że Górny Śląsk jest krainą typowo niemiecką<sup>49</sup>. Wzywano także do zaniechania wszelkich sporów i wspólnego działania na rzecz pozostania Górnego Śląska w Rzeszy. W takim duchu wypowiadał się na przykład 9 maja 1919 r. Kolassa (Kollasa), lider regionalnych struktur Niemieckiej Narodowej Partii Ludowej (Deutschnationale Volkspartei, DNVP) z Katowic, podczas walnego zebrania tarnogórskiego oddziału DNVP, które odbyło się w hotelu „Prinz Regent”. Tezy te zawarł on w wygłoszonym wówczas wykładzie „Nowe partie w naszej nowej ojczyźnie” („Die neuen Parteien in unserem neuen Vaterlande”). Warto dodać, że podczas spotkania na temat kwestii górnośląskiej wypowiadali się także: znany tarnogórski pisarz i nauczyciel Górnośląskiej Szkoły Górniczej (Oberschlesische Bergschule) Robert Kurpiun (1869–1943), starosta tarnogórski Waldemar von Brockhusen (1877–1927) i nauczyciel Gimnazjum Realnego (Realgymnasium) dr Traugott Stäsche<sup>50</sup>.

Do największej manifestacji doszło w niedzielę 18 maja 1919 r. w Tarnowskich Górach. Wzięli w niej udział mieszkańcy miasta i powiatu tarnogórskiego. Na rynku zgromadził się wielotysięczny tłum, do którego z balkonu ratusza przemówił Franz Parusel, naczelný ogrodnik Donnersmarcków (Ober Gärtner) w Starych Tarnowicach. Mówił on o konsekwencjach, które czekają mieszkańców regionu, jeżeli ten znajdzie się w granicach Polski. Co interesujące, ze względu na pojawiające się żądania wśród tłumu musiał on przemówić także po polsku. Miało to niewątpliwie podkreślić w oczach opinii publicznej, że także znaczna część ludności polskojęzycznej powiatu jest za pozostaniem w granicach Niemiec. Po nim głos zabrał inżynier Gerke. Odczytał on zgromadzonym rezolucję skierowaną do rządu republiki o następującej treści: „Podczas spotkania 18 maja, w którym wzięły udział delegacje ze wszystkich części powiatu tarnogórskiego i wszystkich warstw jego ludności pracującej, zwrócono się z pilną prośbą do rządu Rzeszy o niepodpisywanie traktatu pokojowego, który byłby sprzeczny z ustaleniami poczynionymi w momencie zawarcia zawieszenia broni. Oświadczamy, że ludność, którą reprezentuje, stanowiąca ponad 80 procent

48 Tarnowitz, TKSB, nr 104, 8 V 1919.

49 J. Pfaff, *Tarnowskie Góry w okresie...*, s. 132–133; J. Nowak, *Kronika miasta i powiatu...*, s. 183.

50 *Deutschnationale Volkspartei*, TKSB, nr 107, 11 V 1919; *Deutschnationale Volkspartei*, TKSB, nr 108, 13 V 1919.

całej populacji powiatu, jest zdecydowana zaakceptować wszystkie konsekwencje odrzucenia propozycji pokojowej Ententy. Miłość do ojczyzny przodków Górnego Śląska i instynkt samozachowawczy sprawi, że ludzie osłabieni przez wojnę, ale przez nią zahartowani, będą zdolni do wszystkiego<sup>51</sup>.

Choć autorzy rezolucji znacznie przesadzili z osiemdziesięcioprocenowym poparciem mieszkańców powiatu dla idei pozostania w Niemczech, to rezolucja została przyjęta w sposób entuzjastyczny. Zebrani odśpiewali też *Deutschland, Deutschland über alles* i *O Deutschland hoch in Ehren*, a na rynku odegrano marsze wojskowe. Po zakończeniu manifestacji jej członkowie udali się do licznych w mieście restauracji, w których przemawiano i śpiewano pieśni patriotyczne<sup>52</sup>. Taka agitacja niemiecka stała się już wcześniej przyczyną protestu tarnogórskich działaczy polskich, opublikowanego 16 maja 1919 r. na łamach „Kuryera Śląskiego”. Zarzucano w nim, nie bez racji, że zakazuje się polskich wieców, a niemieckie manifestacje mogą odbywać się bez ograniczeń. Oburzano się na kolportaż gazet „zohydających Polskę” i tworzenie „sztucznie narobionych Niemców” z mieszkańców powiatu, zdominowanego przez Polaków. Autorzy manifestu apelowali do nich: „Rodacy tarnogórskiego powiatu! Brońmy się, ile możemy, od tych kłamstw i oszczerstw. Agitujmy usilnie przy każdej sposobności! Oświecajmy ciemnych, utwierdzajmy chwiejnych! Tylko taką możemy dać odpowiedź hakatystom w dzisiejszych warunkach<sup>53</sup>”.

Propaganda nie omijała szkół i kościołów, co potwierdzają wydarzenia z Nakłą. Jak donoszono w „Kuryerze Śląskim”, podczas mszy szkolnej śpiewano wyłącznie po niemiecku, przeciwko czemu zaprotestowała część mieszkańców. Za ten stan rzeczy obwiniano nauczycieli miejscowej szkoły ludowej, a do ks. Paula Marxa (proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w latach 1900–1920) apelowano: „Prosimy Przew.[ielebnego] ks. Proboszcza, aby polski śpiew wprowadzić zechciał. Nie należy dzieci do śpiewu niemieckiego w kościele zmuszać, skoro nauka religii ma być udzielana w ojczystym języku<sup>54</sup>”.

Pedagogów obwiniano także o to, że zmuszają dziewczęta, aby wstępowały do niemieckiego chóru, a chłopcy do Turnvereinu. Działania te, jak donoszono z Nakłą, miały „»ratować« upadającą niemczyznę<sup>55</sup>”.

51 *Abermalige Massenkundgebung gegen den Gewaltfrieden und die beabsichtigte Losreißung von Oberschlesien*, TKSB, nr 114, 20 V 1919.

52 *Ibidem*.

53 *Tarn. Góry. (Korespondencja)*, „Kuryer Śląski”, nr 110, 16 V 1919.

54 *Nakło w Tarnogórskiem (Korespondencja)*, „Kuryer Śląski”, nr 108, 14 V 1919.

55 *Ibidem*.

Co ciekawe, jeden z oskarżanych nauczycieli rzekomo nie przyznawał się do znajomości języka polskiego, podobnie jak dwie jego koleżanki z pracy. Domagano się zaprzestania agitacji wśród dzieci polskich oraz planowano założyć gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a osoby, które chciałyby przystąpić do organizacji miały zgłaszać się do siedziby Towarzystwa Śpiewu „Jutrzenka”<sup>56</sup>. Na niemiecką odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Zaledwie dwa dni później w „Tarnowitzer Kreis- und Stadblatt” opublikowano krótką odpowiedź Emmericha, czyli jednego z obwinianych o germanizację nakielskich nauczycieli. W nadesłanej do redakcji korespondencji zupełnie pominął on kwestię używania języka niemieckiego w kościele, a przede wszystkim skupił się na sprawie upolityczniania istniejącego w miejscowości niemieckiego Towarzystwa Gimnastycznego. Jego zdaniem winę za ten stan ponosili Polacy, którym do tej pory nie przeszkadzała ich przynależność do organizacji. Co więcej Emmerich, powoływał się na dość dyskusyjny zapis statutowy, że jest ona apolityczna<sup>57</sup>. Jak pokazuje działalność niemieckich towarzystw gimnastycznych nie miały one, podobnie zresztą jak polskie oddziały Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, charakteru związków neutralnych, a tym samym były mniej lub bardziej zaangażowane w ówczesną sytuację polityczną. O ile ten argument Emmericha można poddać pod dyskusję, to warto zacytować wydanie się stwierdzenie, że: „Jeszcze około pół roku temu nie zauważyliśmy wrogości między Polakami a Niemcami w naszej wiosce. Z której strony ta różnica została podkreślona? Czy kiedykolwiek zakłócaliśmy polskie wydarzenia? Wręcz przeciwnie, uczestniczyliśmy w nich, ponieważ chcieliśmy pracować ramię w ramię, a nie przeciwko sobie”<sup>58</sup>.

Winą oczywiście za ten stan rzeczy nauczyciel obarczał polskich lokalnych działaczy, takich jak Aleksander Kałuża i Księżyk, ale bezsporne pozostaje to, że do wzajemnej wrogości na terenie Nakła doszło dopiero z chwilą zakończenia Wielkiej Wojny i odrodzenia się państwowości polskiej, stanowiącej dla Rzeszy zagrożenie w kontekście ewentualnej utraty Górnego Śląska. Kończąc, Emmerich oskarżał polskich członków Turnvereinu o hipokryzję podkreślając, że niektórzy z nich należą do organizacji od 10 lat i nagle przeszkadza im agitacja prowadzona przez związek w celu pozyskania nowych członków<sup>59</sup>. Kontrowersje

56 *Ibidem*. Ostatecznie gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” założono w Nakle kilka miesięcy później, 3 VIII 1919 r.; W. Ogrodziński, *Dzieje Dzielnicy Śląskiej...*, s. 223.

57 *Nakło*, TKSB, nr 111, 16 V 1919.

58 *Ibidem*.

59 *Ibidem*.

i obawy Niemców wzbudzało także założenie w marcu 1919 r. ogniska Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Stolarzowicach (Stollarzowitz). W chwili jego powstania do gniazda przystąpiło jakoby około 60 osób, a jeden z nauczycieli tamtejszej szkoły agitował przeciwko organizacji oraz zapewniał, że nie pozwoli na to, aby w miejscowości znalazła ona jakiegokolwiek lokum<sup>60</sup>.

Warto jednak nadmienić, że upolitycznianie szkół było zjawiskiem dość powszechnym od początków 1919 r. Rozdawano ulotki szkalujące Polskę, a sami nauczyciele nie stronili od drwiących wypowiedzi na jej temat. Takie zachowania we wspólnej placówce edukacyjnej w Bobrownikach i Piekarach Rudnych wywołały w lutym oburzenie i protest przeciwko upolitycznianiu dzieci i szerzeniu nienawiści<sup>61</sup>. Z kolei w Miasteczku miejscowy dyrektor szkoły Richard Bujok zwlekał z wprowadzeniem, wbrew woli znacznej części mieszkańców miejscowości, nauki języka polskiego oraz agitował za pozostaniem Górnego Śląska w Niemczech. Swoim podopiecznym rzekomo rozdał do wypełnienia karty członkowskie Wolnego Stowarzyszenia dla Ochrony Górnego Śląska (Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens, FVSOS), chcąc zwerbować ich rodziców do tej organizacji<sup>62</sup>. Nie inaczej było w sąsiednim Żyglinie, gdzie podobną działalność prowadził nauczyciel Konsek. Podczas zajęć miał on gloryfikować postać cesarza Wilhelma II, mówiąc o nim, że był dobrym człowiekiem, co i tak było *passé* w republikańskich Niemczech. Straszył także dzieci, że w Polsce nie dostaną nawet cukru<sup>63</sup>. W początkach marca informowano na-

60 *Stolarzowice w Tarnogórskim. (Nowy Sokół i jego przyjaciele)*, „Kuryer Śląski”, nr 84, 10 IV 1919. Gniazdo powstało 10 lub 19 III 1919 r. Według W. Ogrodzińskiego w chwili utworzenia zrzeszało 35 członków, a w końcu 1920 r. – 52 (42 druhow, czyli osób dorosłych i 10 przedstawicieli młodzieży). Na czele organizacji stali Józef Zawiślak (prezes) i Emanuel Wierzałka (naczelnik). W. Ogrodziński, *Dzieje Dzielnicy Śląskiej...*, s. 236.

61 *Rudne Piekary w Tarnogórskim (Korespondencyja)*, „Katolik”, nr 21, 18 II 1919; *Rudne Piekary w Tarnogórskim (Korespondencyja)*, „Kuryer Śląski”, nr 40, 18 II 1919.

62 *Miasteczko w Tarnogórskim*, „Kuryer Śląski”, nr 49, 28 II 1919; *Miasteczko w Tarnogórskim*, „Katolik”, nr 26, 1 III 1919.

63 *Wielki Żyglin w Tarnogórskim (Korespondencyja)*, „Kuryer Śląski”, nr 49, 28 II 1919; *Wielki Żyglin w Tarnogórskim (Korespondencyja)*, „Katolik”, nr 26, 1 III 1919. W obydwu doniesieniach prasowych podpisanych pseudonimem „Ujek” deprecjonowano także postać prezydenta rejencji opolskiej, adwokata Josepha Bitty (1856–1932), który w latach 1886–1910 był dyrektorem generalnym dóbr Guida hrabięgo Henckel księcia von Donnersmarcka (1830–1916). Pisano wprost, że nie jest to żadne wyróżnienie dla mieszkańców powiatu tarnogórskiego, a samego Bittę autor doniesienia oceniał następująco: „my przecież p. Bittę dobrze znamy, i jeszcze dziś czujemy jego pięść, którą nas walił z Nejdku [sic!]”.

tomiast, że Johann Brisch, rektor szkoły w Rybnej i podlegający mu pedagodzy mieli przestrzegać dzieci przed przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Pod władaniem Rzeczypospolitej region miał stać się „dojną krową”. W szkole miano także dystrybuować antypolskie piśma i prasę niemiecką. Dyrektor zachęcał rodziców, aby wstępowali do FVSOS. Większość mieszkańców Żygliny domagała się natomiast od niego, aby rozpoczął naukę języka polskiego, bo do placówki miało uczęszczać rzekomo niewielu uczniów niemieckich<sup>64</sup>. Skargi te na niewiele się zdały, ponieważ w kwietniu 1919 r. nadal prowadzono agitację proniemiecką<sup>65</sup>. Tego typu aktywność pedagogów doprowadziła 25 marca 1919 r. do bardzo kontrowersyjnej dyskusji na posiedzeniu Rady Ludowej w Wieszowie. Część z jego uczestników domagała się, aby polskie dzieci nie wzięły udziału w uroczystościach pogrzebowych Josefa Klośego, zmarłego dwa dni wcześniej w Zabrze w szpitalu Augusty Viktorii. Był to nauczyciel, organista i pisarz gminny pracujący we wspomnianej miejscowości przez 14 lat, za wyjątkiem okresu służby wojskowej w latach 1916–1918. Cieszył się on dużym szacunkiem mieszkańców wsi, dlatego na apel ten w zasadzie nikt nie zareagował, a w pogrzebie 28 marca 1919 r. wzięli udział wszyscy uczniowie, niezależnie od tego, jaki język ojczysty deklarowali ich rodzice. Znamienne zresztą jest w tym przypadku to, że anonimowy list, opublikowany 28 marca 1919 r. na łamach „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” został nadesłany przez „mówiącego po polsku robotnika” („Ein polnisch sprechender Arbeiter”), który nie krył swego oburzenia z upolityczniania ceremonii pogrzebowych, a tym bardziej dzieci<sup>66</sup>.

Renesans ruchu polskiego w powiecie tarnogórskim, a tym samym polaryzacja postaw narodowościowych prowadziły także do przemocy fizycznej i zastraszania aktywistów. Za groźbę i niemiecką manifestację siły należy niewątpliwie uznać zakłócenie 13 marca 1919 r. przez Grenzschutz uroczystości pogrzebowych Emilia Giołabasa w Starych Reptach. Z drugiej strony była to akcja wymierzona w gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” działające w powiecie, których delegacje brały liczny udział w egzekwiach. Naprzeciwko powracającego z cmentarza konduktu żołnierze ustawili karabiny maszynowe, a następnie zatrzymali kilkanaście osób. Wśród nich był Jan Walisko, przewodniczący Rady Ludowej w Starych

64 *Rybna w Tarnogórskim (Agitacja Niemiecka)*, „Kurier Śląski”, nr 54, 6 III 1919.

65 *Rybna w Tarnogórskim (Agitacja Niemiecka)*, „Katolik”, nr 42, 8 IV 1919.

66 *Nächstenliebe bei der polnisch gesinnten Bevölkerung in Wieschowa*, TKSB, nr 72, 28 III 1919; *Wieschowa*, TKSB, nr 74, 30 III 1919.

Reptach i założyciel oraz prezes tamtejszego chóru „Słowiczek”<sup>67</sup>. W początkach kwietnia 1919 r. oddział Grenzschutzu nie dopuścił do organizacji polskiego zebrania w Opatowicach. Mniej więcej w tym samym czasie nie zakazano natomiast niemieckiego spotkania z dwoma uczestnikami Wielkiej Wojny w Rybnej. Prelegenci byli w młodym wieku, a samo zebranie rzekomo nie cieszyło się dużym zainteresowaniem. Po jego zakończeniu obydwaj udali się do Miedar i Wilkowic<sup>68</sup>. Z kolei w nocy z 14 na 15 lipca 1919 r., żołnierze przeprowadzili rewizje w domach mieszkańców Bobrownik i Piekar Rudnych, poszukując broni palnej, amunicji, wyposażenia wojskowego. Przeszukania trwały od północy do rana. Co warte odnotowania, prowadzono je w domach należących zarówno do Polaków, jak i Niemców. Akcja ta wywołała ogólne oburzenie wszystkich mieszkańców obydwu miejscowości, którzy nie mogli odpocząć po pracy ani przed ponownym pójściem do swoich zakładów. Autor artykułu nie bez satysfakcji zaznaczył, że: „Te rewizje miały większy skutek niż dwa dobre wiece agitacyjne, bo nawet Niemcom otwały oczy na to, jaką to wolnością się tu wszyscy cieszymy”<sup>69</sup>.

Kilka dni później, 21 lipca 1919 r., w Nakle żołnierze usiłovali aresztować polskiego działacza Jana Mola. Podczas poszukiwań dwukrotnie wtargnęli do jego domu i mieszkania pani Badury. Włamali się też do siedziby Towarzystwa Śpiewaczego „Jutrzenka”, gdzie zniszczyli dekoracje, przewracali ławki i stoły. Wyznaczyli także warty wokół miejsca zamieszkania Mola, bezskutecznie czatując na niego<sup>70</sup>. Wspomniany chór został ponownie zaatakowany 8 sierpnia 1919 r., kiedy to liczący około 10 osób oddział wojskowy przerwał jego wieczorną próbę. Uzbrojeni w rewolwery oraz karabiny żołnierze zakazali śpiewania w języku polskim i rozpędzili zebranych. Grożono także prezesowi Janowi Molowi. W „Katoliku” podkreślano, że napaści te pozostawały w związku z utworzeniem w miejscowości gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, co miało doprowadzić do upadku znaczenia lokalnego Turnvereinu, a tym samym do frustracji Niemców. Co ciekawe,

67 *Stare Repty w Tarnogórskim (Napad »grenzschutzu« na pochód wracający z pogrzebu)*, „Katolik”, nr 34, 20 III 1919; J. Pfaff, *Tarnowskie Góry w okresie...*, s. 126–128; J.A. Duda, *Chór Słowiczek...*, s. 17–18.

68 Przybyli zbierali podpisy w bliżej niekreślonym celu. Fakt, że na zebranie do Rybnej zapraszano uczestników I wojny światowej i inwalidów wojennych, świadczy o tym, że chodziło w tym przypadku być może o powołanie organizacji zrzeszającej byłych żołnierzy. *Opatowice w Tarnogórskim. (Nowe wolności)*, „Kuryer Śląski”, nr 84, 10 IV 1919.

69 *Rudne Piekary w Tarnogórskim (Rewizje)*, „Katolik”, nr 86, 19 VII 1919.

70 *Nakło w Tarnogórskim (Jeszcze »grenzschutz«)*, „Katolik”, nr 87, 22 VII 1919.

większość wśród napastników stanowili mieszkańcy Nakła<sup>71</sup>. Ostatnim ważnym incydentem przed wybuchem I powstania śląskiego była próba zorganizowania polskiej manifestacji w Tarnowskich Górach w niedzielę 10 sierpnia 1919 r., czyli w przeddzień wybuchu strajku powszechnego. Wobec obowiązujących przepisów o stanie wyjątkowym nie wydano na nią pozwolenia<sup>72</sup>.

\*\*\*

Pierwsza połowa 1919 r. okazała się niezwykle ważna dla przyszłych losów Górnego Śląska. Po latach Wielkiej Wojny wznowiły swoją działalność polskie organizacje i towarzystwa. Nie miały one wymiaru wyłącznie społeczno-kulturalnego, ale także polityczny i wojskowy. Dążeniem tak zwanego ruchu polskiego było przyłączenie regionu do odrodzonej II Rzeczypospolitej, co z perspektywy niemieckiej było postrzegane jako zdrada stanu. Zderzenie się tych sprzecznych interesów, w połączeniu z trudną sytuacją gospodarczą oraz decyzjami podejmowanymi na arenie międzynarodowej prowadziły w regionie do ciągłych konfliktów, a w konsekwencji – do wybuchu I powstania śląskiego. Procesy te nie ominęły powiatu tarnogórskiego. Tarnowskie Góry były filarem niemieckości, czego nie można było jednak powiedzieć o pozostałych miejscowościach należących do tej struktury administracyjnej.

## Bibliografia:

### Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Katowicach, Akta miasta Tarnowskich Gór, 2269; Starostwo Powiatowe w Tarnowskich Górach, 399, 1189.

### Prasa:

„Katolik” 1919.

„Kuryer Śląski” 1919.

„Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” 1918, 1919.

71 *Nakło w Tarnogórskiem (Korespondencya)*, „Katolik”, nr 97, 14 VIII 1919.

72 *Verbotener polnischer Demonstrationsumzug*, TKSB, nr 184, 13 VIII 1919. O zakazaniu demonstracji donosiła także polska prasa – zob. *Tarnowskie Góry (Zakazany pochód)*, „Kuryer Śląski”, nr 183, 14 VIII 1919; *Tarnowskie Góry (Zakazany pochód)*, „Katolik”, nr 97, 14 VIII 1919; J. Pfaff, *Tarnowskie Góry w okresie...*, s. 167–168.

**Muzealia:**

Muzeum w Tarnowskich Górach, Dział Historii, nr inw. MTG H 1889, 4135.

**Opracowania:**

- Babirecka Barbara, *Jan Bondkowski* [w:] Józef Piwnikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska. Przedruk wydania z 1923 r. z aneksem dla uczczenia 70. rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Górną Śląsk*, Tarnowskie Góry 1992.
- Barbara Babirecka, *Jan Bondkowski*, „Montes Tarnovicensis” 2004, nr 13.
- Babirecka Barbara, *Jan Nowak* [w:] Józef Piwnikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska. Przedruk wydania z 1923 r. z aneksem dla uczczenia 70. rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Górną Śląsk*, Tarnowskie Góry 1992.
- Chór „Jutrzenka” z *Nakła Śląskiego*, Nakło Śląskie 2011.
- Doellen Wolfram, *Querschnitt durch die osteuropäische Erdölwirtschaft*, „Ost-Europa-Markt Organ des Wirtschaftsinstituts für Russland und die Oststaaten Königsberg (PR) / Berlin W. 35” 1937, r. 17, z. 4.
- Duda Jan Artur, *Chór Słowiczek. Repty Śląskie 1912–1922*, Tarnowskie Góry – Repty 2012.
- Gawlik Herbert et al., *Piekarzanie. Leksykon mieszkańców Piekar Śląskich*, Piekary Śląskie 2010.
- Gładysz Antoni, *50 lat pieśni: księga pamiątkowa z okazji pięćdziesięciolecia Zespołu Pieśni i Tańca „Halka” Kozłowa Góra*, Katowice 1961.
- Grzegorzek Józef, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935.
- Gwóźdź Krzysztof, *Bractwo Strzeleckie w Tarnowskich Górach: historia i współczesność*, wyd. 2, Tarnowskie Góry 2009.
- Gwóźdź Krzysztof, *Popowstańcze losy Jana Zejera (1890–1953)*, „Śląski Almanach Powstańczy” 2019, t. 5.
- Hojka Zbigniew, *Stanisław Janicki (1884–1942). Działacz chrześcijański na Górnym Śląsku*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” 2017, t. 5.
- Hojka Zbigniew, *Pikuła Katarzyna, Stanisław Janicki (1884–1942) działacz polityczny na Górnym Śląsku*, Katowice 2013.
- Hojka Zbigniew, *Pikuła Katarzyna, Stanisław Janicki (1884–1942) biografia polityczna*, wyd. 2, Katowice – Chorzów 2016.
- Jurasz Tadeusz, *Zarys historii tarnogórskiego Okręgu Polskiego Związku Chórów i Orkiestr 1920–1995*, Tarnowskie Góry [1995].
- Lach Armin, *Od Eleusis do Tarnowskich Gór. Przyczynek do biografii politycznej Stanisława Janickiego z lat 1908–1918*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” 2017, t. 5.
- Lysik Marian, *Józefa Bramowska nasza Senatorka*, „Montes Tarnovicensis” 2008, nr 34–35.
- Marszałek Piotr Krzysztof, *Stany wyjątkowe na Górnym Śląsku w latach 1918–1922*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 2003, t. 285.
- Nowak Jan, *Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Tarnowskie Góry 1927.
- Ogrodziński Wincenty, *Dzieje Dzielnicy Śląskiej „Sokoła”*, Katowice 1937.
- Pamiętnik z okazji z uroczystości 15-letniego istnienia Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich, Oddział Mieszany im. A. Mickiewicza w Tarnowskich Górach dnia 7.10.1934*, Tarnowskie Góry 1934.
- Pasza Andrzej, *Jan Zejer* [w:] *Encyklopedia powstań śląskich*, red. Franciszek Hawranek et al., Opole 1982.
- Pfaff Janusz, *Tarnowskie Góry w okresie polsko-niemieckiej rywalizacji o Górną Śląsk w latach 1918–1922. Makrostudium mikroregionu*, Tarnowskie Góry 2006.
- Rosenbaum Sebastian, *„Prawda i prawo są po naszej stronie”. Plebiscyt górnośląski z 20 marca 1921 r. w Tarnowskich Górach i powiecie tarnogórskim w świetle gazet „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” i „Tarnowitzer Zeitung”*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” 2019, t. 6.

Szwed Elżbieta, *Towarzystwo Muzyczne im. Adama Mickiewicza w Tarnowskich Górach w latach 1919–1934*, „Montes Tarnovicensis” 2004, nr 13.

Targ Alojzy, *Życie polskie w powiecie w drugiej połowie XIX wieku i w początkach XX wieku [w:] Tarnowskie Góry. Zarys rozwoju powiatu*, red. Henryk Rechowicz, Katowice 1969, s. 169.

Tokarska Anna, *Biblioteki polskie na Górnym Śląsku w XIX wieku*, Katowice 1997.

Wrzosek Mieczysław, *Dyplomatyczna i zbrojna walka o powrót Górnego Śląska do Polski*, „Białostockie Teki Historyczne” 2011, t. 9.

## Zusammenfassung

### **Krzysztof Gwóźdź, Die Eskalation des Konflikts. Deutsch-polnische Auseinandersetzungen im Kreis Tarnowitz in der ersten Hälfte des Jahres 1919**

Nach dem Ende des Großen Krieges kam es im Gebiet des Kreises Tarnowitz, ähnlich wie in ganz Oberschlesien, zur Wiedergeburt der polnischen Nationalbewegung. Dies stellte eine Bedrohung für die deutsche Staatlichkeit dar und wurde zum Ausgangspunkt vieler Konflikte, die auch den Kreis Tarnowitz nicht verschonten. Auf diesem Gebiet kam es bis zum Ausbruch des Ersten Schlesischen Aufstands zu regelmäßigen deutsch-polnischen Gefechten. Die deutsche öffentliche Meinung kreierte damals ein Bild der Polen, die die Sicherheit und Integrität des deutschen Reiches bedrohen, und nach solchen Mustern entstand ebenso die Figur des Staatsfeindes. Die polnische Seite hingegen sah in nahezu allen deutschen Handlungen den Angriff auf das breit verstandene Polentum. Dabei wurde häufig übersehen, dass die eskalierenden Konflikte und die damit verbundene Reaktion der Verwaltung die Gesamtheit der Einwohner des Kreises und der Region betrafen. All dies führte zu einer ausweglosen Situation und hatte zur Folge, dass der Konflikt eskalierte. In der ersten Phase hatte er einen verbalen, danach einen militanten Charakter. Der Autor bemüht sich in seinem Beitrag darum, sowohl die polnische als auch die deutsche Perspektive auf die Ereignisse im Kreis Tarnowitz zu schildern, ausgewertet wurden hierbei vor allem Pressequellen.

Rafał Ludwikowski

## **Przebieg I powstania śląskiego w powiecie tarnogórskim**

Decyzja o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku, zawarta w podpisanym 28 czerwca 1919 r. traktacie wersalskim, spowodowała zwiększenie wzajemnej wrogości i rywalizacji między mieszkańcami regionu pragnącymi przyłączenia do Polski a tymi, którzy woleli, żeby pozostał on częścią Niemiec. Okres ten charakteryzował się nie tylko rosnącą przemocą polityczną, ale także pogłębiającymi się problemami, z którymi borykało się osłabione po I wojnie światowej społeczeństwo górnośląskie. Należały do nich braki żywności, powszechna przestępczość oraz konflikty ekonomiczne, dotyczące w szczególności ludzi zajmujących się przemysłem ciężkim. W tych warunkach Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska (POW GŚl.) podjęła decyzję o rozpoczęciu insurekcji, która później przeszła do historii jako I powstanie śląskie. Walki te objęły również leżący na uboczu okręgu przemysłowego powiat tarnogórski (Landkreis Tarnowitz).

Zanim doszło do wybuchu powstania, na całym Górnym Śląsku odbyły się liczne strajki i manifestacje, nie tylko o charakterze politycznym, ale spowodowane także ciężką sytuacją społeczną mieszkańców regionu. Do największych należały te z 1 maja 1919 r., w których na całym Górnym Śląsku, w tym w Tarnowskich Górach, wzięło udział 200 tys. ludzi<sup>1</sup>. Protestujących mobilizowała z jednej strony fatalna sytuacja gospodarcza i chaos polityczny w powojennych Niemczech, a z drugiej odzyskanie niepodległości przez Polskę i możliwość przyłączenia do niej Górnego Śląska. Perspektywa ta stała się szczególnie realna po decyzji o przeprowadzeniu plebiscytu. 11 sierpnia rozpoczął się strajk generalny w górnośląskim przemyśle, a 16 sierpnia doszło do punktu zwrotnego – krwawej pacyfikacji protestów przy kopalni „Mysłowice”, co doprowadziło do jeszcze większego wzburzenia wśród Górnoślązaków popierających Polskę. Wydarzenia te wpłynęły na decyzję o podjęciu walki zbrojnej przez POW GŚl.<sup>2</sup>

1 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935, s. 123.

2 G. Grześkowiak, *Podinspektor Policji Województwa Śląskiego Piotr Urbańczyk – patron auli w Szkole Policji w Katowicach*, Katowice 2014, s. 9–10.

W 1919 r. w koszarach w Tarnowskich Górach stacjonowały oddziały Dywizji Ochrony Pogranicza (Grenzschutz-Division) pod dowództwem gen. Karla Hoefera (1862–1939), wchodzące w skład 450. Pułku Piechoty, który stacjonował również w Bytomiu<sup>3</sup>. Po kilku jej żołnierzy rozmieszczono także w każdej z miejscowości powiatu. Byli to zwykle doświadczeni wojskowi, wśród których znajdowało się wielu oficerów, a ich uzbrojenie nie odbiegało standardami od uzbrojenia regularnej armii. W czerwcu siły te składały się z batalionu piechoty liczącego 680 ludzi i posiadającego sześć karabinów maszynowych, szwadronu strzelców konnych oraz dwóch baterii dział o kalibrze 75 mm<sup>4</sup>. Na terenie powiatu stacjonowała również kompania Reichswehry oraz kompania Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, potocznie Sipo), obie liczące po około 150 ludzi. Siły te uzupełniała utworzona w połowie stycznia w Tarnowskich Górach straż obywatelska (Bürgerwehr)<sup>5</sup> oraz powstały nieco później powiatowy oddział straży mieszkańców (Einwohnerwehr), której dowódcą był Reitzenstein<sup>6</sup>.

Na początku 1919 r. powstał w powiecie tarnogórskim 6. Okręg POW GŚl. Jego komendantem był pochodzący z Radzionkowa Jan Zejer (1890–1953), który pełnił tę funkcję podczas wszystkich trzech powstań śląskich. Stanowisko zastępcy piastował Wilhelm Mazur, a adiutantem był Walter Larysz (1898–1921). Najliczniejsza grupa przyszłych powstańców pochodziła z Radzionkowa – najludniejszej miejscowości powiatu tarnogórskiego. Początkowo miejscowe siły POW GŚl. podzielono na 20 oddziałów, a w sierpniu 1919 r. stworzono ostatecznie 12 obwodów zrzeszających w sumie ponad 1200 osób<sup>7</sup>. Obejmowały one: Mikulczyce; Wieszowę i Grzybowice; Repty Nowe i Górniki; Repty Stare i Ptakowice; Strzybnicę, Opatowice, Miedary i Sowice; Żyglin, Żyglinek i Miasteczko; Nakło, Nowe Chechło i Stare Chechło; Orzech i Kozłową Górę; Radzionków (dwa obwody); Rojcę; Suchą Górę, Piekary Rudne i Kolonię Wiktor. Trudno określić, ilu z tych ludzi rzeczywiście brało udział w powstaniu i czy ich liczba nie była jedynie szacunkiem. Mogła brać się po prostu z założenia, że każdy z 12 obwodów składał się z około 100 osób. Mimo że wielu z powstańców odbyło służbę woj-

3 R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojna polsko-niemiecka*, Katowice 2019, s. 41 (ebook).

4 J. Pfaff, *Tarnowskie Góry w okresie polsko-niemieckiej rywalizacji o Górny Śląsk w latach 1918–1922. Makrostudium mikroregionu*, Tarnowskie Góry 2006, s. 126.

5 *Gründung einer Bürgerwehr*, „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt”, nr 11, 15 I 1919.

6 J. Pfaff, *Tarnowskie Góry...*, s. 129; J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie...*, s. 220.

7 H. Rechowicz, *Sejm Śląski 1922–1939*, Katowice 1971, s. 187.

skąwą podczas I wojny światowej, brakowało oficerów i broni. Przykładem tego może być raport z 1 sierpnia 1919 r. informujący, że w rękach tarnogórskiej POW GŚI. znajdowało się jedynie 165 karabinów, 159 pistoletów i rewolwerów, 2 granatniki oraz 111 granatów ręcznych<sup>8</sup>.

Pierwsze powstanie w powiecie tarnogórskim wybuchło w nocy z 17 na 18 sierpnia 1919 r. – podobnie jak na pozostałym obszarze objętym walkami, poza powiatem pszczyńskim, gdzie insurekcja rozpoczęła się dobie wcześniej. Pozwoliło to oddziałom niemieckim na przygotowanie się do nadchodzących walk. Według planu Zejera, dowodzącego powstaniem w powiecie tarnogórskim, insurgenci mieli pokonać w swoich rodzinnych miejscowościach stacjonujące tam stosunkowo słabe oddziały niemieckie, a następnie skoncentrować się wokół Tarnowskich Gór i uderzyć na miasto<sup>9</sup>. O małym doświadczeniu bojowym dowództwa powstańców może świadczyć fakt, że zamiast starać się zająć najważniejsze dla wroga punkty, jak urzędy, placówki poczty, policji, przeciąć linie komunikacyjne itd., zdecydowano o bezpośrednim ataku na koszary wojskowe<sup>10</sup>. Z drugiej strony, uderzenie to mogło być podyktowane koniecznością zdobycia broni. W nocy insurgenci z miejscowości na południu powiatu zebrali się w okolicy Radzionkowa i ruszyli w kierunku Tarnowskich Gór, gdzie o 2.00 zaatakowali koszary znajdujące się przy ówczesnej ul. Lublinieckiej (Lublinitzerstrasse, obecnie ul. Opolska). Pozostający w gotowości żołnierze odparli jednak atak. Zginął wówczas plutonowy Augustyn Pietryga z Radzionkowa<sup>11</sup>. Wojsko pojmało 25 powstańców, którzy trafili do więzienia<sup>12</sup>. Straty niemieckie miały wynosić 9 zabitych i 17 rannych. Atakiem kierował Jan Walisko z Rept Starych, skazany za udział w akcji zbrojnej na dwa lata więzienia<sup>13</sup>. Ponadto grupa dowodzona bezpośrednio przez Zejera bez-

8 Sosnowiec – Raport łącznika Dowództwa Głównego WW i POW Górnego Śląska kpt. [Zygmunt] Psarskiego do Oddziału II Naczelnego Dowództwa WP o nastrojach wzburzenia na Górnym Śląsku na skutek nadużyć niemieckich i groźbie „wybuchu samorzutnego powstania ludowego z 5 sierpnia 1919 r. [w:] Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 2, cz. 1, Styczeń – grudzień 1920, red. K. Popiołek, oprac. T. Jędruszczyk i Ż. Kolankowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 234–235.

9 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie...*, s. 220.

10 J. Pfaff, *Tarnowskie Góry...*, s. 178.

11 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie...*, s. 220–221.

12 Archiwum Muzeum w Tarnowskich Górach (dalej: AMTG), Opracowania (dalej: Oprac.), 7, J. Hejda, *Powiat tarnogórski w okresie plebiscytu i powstań śląskich według relacji niemieckiej*, [Tarnowskie Góry] 1961, k. 20–21. Maszynopis z odpisami artykułów z prasy niemieckiej, które zostały zebrane przez W. Zuberę i przetłumaczone na język polski przez J. Hejdę. Niestety nie opatrzone ich odniesieniami do tytułów i numerów gazet.

13 *Ibidem*, k. 31.

skutecznie próbowała zająć koszary piechoty położone przy ówczesnej ul. Moltkego (Moltkestrasse, obecnie Tadeusza Kościuszki)<sup>14</sup>.

Tej samej nocy powstańcy zaatakowali zamek w Nakle, ale zostali odparci ogniem karabinów maszynowych. W trakcie potyczki zginął jeden z obrońców<sup>15</sup>. Po przegranej, większość insurgentów wycofała się do Polski, a część została aresztowana i osadzona w więzieniu<sup>16</sup>. Powstańcy odnieśli sukces jedynie w miejscowościach słabiej obsadzonych przez oddziały niemieckie. Udało im się opanować Mikulczyce, Wieszową i Radzionków. Ponieśli jednak porażki w Kozłowej Górze, gdzie w potyczce z przybyłymi z Bytomia żołnierzami Grenzschutzu stracili pięciu ludzi<sup>17</sup>, oraz w Rojcy, w której Niemcy, dzięki użyciu karabinów maszynowych, obronili posterunek policyjny<sup>18</sup>.

W prasie niemieckiej działania insurgentów w powiecie tarnogórskim, podobnie jak w wielu innych miejscach na Górnym Śląsku, zostały opisane jako ataki „spartakusowców”, tj. komunistów<sup>19</sup>. Tę początkową niepewność co do charakteru powstania widać zarówno w ówczesnej prasie niemieckiej, jak i w raportach urzędników, m.in. landratów.

Po nieudanej próbie zajęcia Tarnowskich Gór i porażkach w innych miejscowościach powstańcy rozpoczęli odwrót w kierunku granicy z Polską, do której droga prowadziła przez Orzech. W budynku miejscowej szkoły skoncentrowały się rozbite w okolicznych miejscowościach jednostki Grenzschutzu pragnące zatrzymać marsz insurgentów. Dowodzony przez Piotra Urbańczyka (1891–1940) oddział POW GŚI. z Kozłowej Góry i Orzecha stoczył zwycięską walkę o szkołę, zdobywając spore ilości broni oraz biorąc w niewolę 21 żołnierzy, których zwolniono po rozbrojeniu<sup>20</sup>. Według relacji części powstańców w potyczce, od granatów wykonanych przez górników miało polec aż 50 żołnierzy Grenzschutzu<sup>21</sup>, co wydaje się jednak mało prawdopodobne. Po tym incydencie powstańcy przekroczyli granicę z Polską, gdzie znaleźli schronienie w obozach w Bobrownikach k. Będzina

14 K. Gwóźdź, *Zejer Jan [w:] Słownik Powstań Śląskich*, t. 1, *I Powstanie Śląskie, sierpień 1919*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2019, s. 441.

15 AMTG, Oprac. 7, k. 20–21; *ibidem*, k. 27.

16 *Ibidem*, k. 31.

17 G. Grzeškowiak, *Podinspektor Policji...*, s. 12.

18 AMTG, Oprac. 7, k. 27.

19 *Ibidem*, k. 20–22; J. Pfaff, *Polski ruch narodowowyzwoleńczy w Tarnowskich Górach w okresie powstań śląskich*, Tarnowskie Góry 2005, s. 24.

20 G. Grzeškowiak, *Podinspektor Policji...*, s. 12.

21 J. Ludyga-Laskowski, *Materiały do historii powstań G. Śląskich*, t. 1, 1919–1920, Katowice 1925, s. 82.

i Grodźcu<sup>22</sup>. Część z nich, w tym dowódcy – Jan Zejer, Piotr Urbańczyk i Franciszek Paliga – trafiła do obozu w Szczakowej<sup>23</sup>.

Do kolejnych ataków, ale tym razem na znacznie mniejszą skalę, doszło 25 sierpnia 1919 r., a więc dzień po rozkazie o zakończeniu postania. Przeprowadzili je powstańcy, którzy wcześniej wycofali się do Polski i ponownie przekroczyli granicę. Około godziny 3.00 zaatakowano leżące w północnej części powiatu Miasteczko. Kierujący się w stronę budynku poczty insurgenci zostali powstrzymani w kilkugodzinnej walce przez żołnierzy i policję. W trakcie potyczki strona polska straciła siedmiu ludzi, a kilku wzięto do niewoli. Wśród Niemców poległ, wskutek odniesionych ran, wachmistrz żandarmerii. Pięciu powstańcom (w tym Wilhelmowi Pawelczykowi, Pawłowi Pale, Józefowi Szmelczarczykowi, Piotrowi Wilczokowi), którzy zabarykadowali się w piwnicy poczty, dowodzący obroną oficer przyrzekł darowanie życia w zamian za złożenie broni, jednak kiedy poddali się, dwóch z nich zabito kolbami, a pozostających rozstrzelano<sup>24</sup>. Do podobnych, choć mniejszych incydentów doszło także w innych miejscowościach powiatu. Powstańcy opanowali na krótko Brynicę oraz zaatakowali niemieckie oddziały w Świerklańcu<sup>25</sup>.

Upadek pierwszego powstania śląskiego, militarnie zakończonego przegraną przez stronę polską zarówno w powiecie tarnogórskim, jak i na całym Górnym Śląsku, wiązał się często z represjami wobec tych powstańców, którzy wcześniej nie opuścili Niemiec. Już pierwszego dnia powstania, 18 sierpnia 1919 r., insurgenci złapani po ataku na Tarnowskie Góry byli prowadzeni do koszar przy dzisiejszej ul. Opolskiej, gdzie żołnierze bili ich i kłuli lancami, a następnie pędzono ich do więzienia. Po zakończeniu walk Grenzschutz rozpoczął rewizje w poszukiwaniu broni i ukrywających się powstańców. Przykładem tego może być zdarzenie z 24 sierpnia 1919 r., kiedy gruntownie przeszukano Wieszowę, w tym budynek probostwa oraz pobito starszego mieszkańca wsi, który nie mówił po niemiecku<sup>26</sup>. 1 października 1919 r. doszło do porozumienia rządu niemieckiego i polskiego, które gwarantowało amnestię i możliwość powrotu na Górny Śląsk powstańców przebywających w Polsce. Nie oznaczało to jednak końca represji, które dotknę-

22 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstania śląskie...*, s. 220–221.

23 Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, *Zasoby Archiwalne Powstań Śląskich (1919–1921)*, 8-032-1787, *Lista ewidencyjna kompanii tarnogórsko-katowickiej z obozu w Szczakowej*, [jesień 1919], k. 145, <http://www.pilsudski.org/powstania/skany/701-008-032-145.jpg> [dostęp: 20 III 2020 r.].

24 AMTG, Oprac. 7, k. 14–15.

25 *Ibidem*, k. 29–30.

26 G. Grześkowiak, *Podinspektor Policji...*, s. 237–239.

ły także polskie organizacje społeczne, kulturalne i kościelne. Aresztowania i pobicia groziły ich członkom, u których znajdowano broń lub materiały propagandowe. Takie skrajne działania spotykały się jednak z protestami części niemieckiej administracji, jak np. naczelnika gminy Zbrosławice – Sobotty, który w liście do starosty tarnogórskiego potępił przemoc wobec cywili stosowaną przez Grenzschutz<sup>27</sup>.

Upadek powstania nie oznaczał końca sporu na Górnym Śląsku. Represje i ofiary po obu stronach wzmogły poczucie krzywdy i rozpały polsko-niemiecki konflikt o panowanie nad tym bogatym, przemysłowym regionem. Walki pozwoliły także insurgentom zdobyć doświadczenie przydatne podczas kolejnego poważniejszego konfliktu, który wybuchł rok później. Drugie powstanie śląskie odbyło się jednak w realiach politycznych i wojskowych zupełnie innych od tych z roku 1919.

## Bibliografia:

### Źródła archiwalne:

Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Zasoby Archiwalne Powstań Śląskich (1919–1921), 8-032-178.

### Źródła publikowane:

*Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 2, cz. 1, *Styczeń – grudzień 1920*, red. Kazimierz Popiołek, oprac. Tadeusz Jędruszcak i Zygmunt Kolankowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963.

### Prasa:

Hejda Jerzy, *Powiat tarnogórski w okresie plebiscytu i powstań śląskich według relacji niemieckiej*, [Tarnowskie Góry] 1961, mps.

„Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” 1919.

### Opracowania:

Grzegorzek Józef, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935.

Grześkowiak Grzegorz, *Podinspektor Policji Województwa Śląskiego Piotr Urbańczyk – patron auli w Szkole Policji w Katowicach*, Katowice 2014.

Gwóźdź Krzysztof, *Zejer Jan* [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1, *I Powstanie Śląskie, sierpień 1919*, red. Maciej Fic, Ryszard Kaczmarek, Katowice 2019.

Kaczmarek Ryszard, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojna polsko-niemiecka*, Katowice 2019.

Pfaff Janusz, *Polski ruch narodowowyzwoleńczy w Tarnowskich Górach w okresie powstań śląskich*, Tarnowskie Góry 2005.

Pfaff Janusz, *Tarnowskie Góry w okresie polsko-niemieckiej rywalizacji o Górny Śląsk w latach 1918–1922. Makrostudium mikroregionu*, Tarnowskie Góry 2006.

Rechowicz Henryk, *Sejm Śląski 1922–1939*, Katowice 1971.

27 AMTG, Oprac. 7, k. 8–11.

## Zusammenfassung

### Rafał Ludwikowski, Der Verlauf des Ersten Schlesischen Aufstands im Kreis Tarnowitz

Im Artikel wird die Militärsituation im Kreis Tarnowitz kurz vor dem Ausbruch des Ersten Schlesischen Aufstands beschrieben. Dargestellt werden des Weiteren die dort stationierten deutschen Armeeformationen und die freiwilligen Einheiten der polnischen Militärorganisation in Oberschlesien (POW GŚI.). Außerdem wird auf ihre Verteilung und Zahl verwiesen, gezeigt werden ferner auch die militärische Ausbildung und Ausrüstung der Einheiten. Darüber hinaus richtet sich das Augenmerk des Autors auf den Verlauf jener militanten Handlungen auf dem Gebiet des Kreises Tarnowitz, die in der Nacht vom 17. auf den 18. August 1919 stattfanden. Beschrieben wird ebenfalls die Besetzung durch die polnische Seite von ein paar Ortschaften (darunter Mikulcschütz / Mikulczyce, Wieschowa / Wieszowa, Radzionkau / Radzionków, die Niederlagen (u. a. in Tarnowitz / Tarnowskie Góry, Kosłowa Góra / Kozłowa Góra und Nakło / Nakło) sowie der Rückzug der Aufständischen nach Polen und der gescheiterte Versuch der Besetzung von Georgenberg (Miasteczko Śląskie) am 25. August 1919, also einen Tag nach der Verkündung des Waffenstillstands. Im abschließenden Teil wendet sich der Autor der deutschen Antwort auf den Ausbruch des Aufstands zu, thematisiert werden zugleich die Repressionen gegen die Aufständischen und die sie unterstützende zivile Bevölkerung.

Paweł Parys

**Uchodźcy z powiatu  
tarnogórskiego  
po I powstaniu śląskim  
(sierpień 1919 – luty 1920)**

Celem artykułu jest omówienie zagadnień związanych z uchodźcami z powiatu tarnogórskiego po I powstaniu śląskim. Dotyczą one m.in. spraw związanych z formacjami uchodźczymi, zarówno w okresie funkcjonowania Głównego Dowództwa Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, jak i Dowództwa Głównego Milicji Górnośląskiej (od 19 września 1919 r.). Wśród nich należy wymienić kwestie dotyczące liczebności uchodźców, miejsca ich dyslokacji, stopniowej likwidacji oddziałów i powrotów Górnoślązaków do domów, ostatecznie zakończonych w połowie lutego 1920 r. Główną podstawę źródłową stanowiły materiały ze zbiorów: Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, dostępne na mikrofilmach w Bibliotece Śląskiej i Archiwum Państwowym w Katowicach oraz Wojskowego Biura Historycznego (dawniejszego Centralnego Archiwum Wojskowego) w Warszawie-Rembertowie.

Na dwa tygodnie przed wybuchem I powstania śląskiego liczebność POW GŚl. wynosiła prawie 23,5 tys. zaprzysiężonych członków. Powiat tarnogórski uplasował się na piątym miejscu, po katowickim, rybnickim, pszczyńskim i bytomskim, z liczbą 1042 peowiaków. Stan bojowy poszczególnych powiatów przedstawiono w tabeli 1.

Tab. 1. Stan bojowy POW GŚl. na 1 sierpnia 1919 r.<sup>1</sup>

Lp.	Powiat	Liczba ludzi	Liczba karabinów	Liczba rewolwerów	Liczba kulomiotów	Liczba ręcznych granatów	Liczba innego rodzaju broni
1.	pszczyński	2173	435	465	3	106	
2.	rybnicki	5000	980	-	2	850	
3.	raciborski	880	550	-	2	40	kuchnia pol.
4.	kozielski	800	282	124	8	20	
5.	strzelecki	810	140	48	-	40	
6.	opolski	150	49	12	-	100	
7.	oleski				brak danych		
8.	lubliniecki	600	120	80	-	300	
9.	tarnogórski	1042	165	159	2	111	
10.	bytomski	2148	322	517	1	413	
11.	katowicki	7150	200	600	5	850	
12.	zabrzeński	872	109	216	1	192	
13.	gliwicki	831	319	188	4	437	37 flint
14.	toszecki	670	97	60	6	226	
15.	kluczborski	100	20	35	-	-	
	<b>Razem</b>	<b>23 225</b> <b>[23 226]</b>	<b>3788</b>	<b>2523</b> <b>[2504]</b>	<b>34</b>	<b>3685</b>	37 flint kuchnia pol.

Źródło: *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, *Październik 1918 – styczeń 1920*, red. K. Popiołek, oprac. H. Zieliński, i Z. Kolankowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 234–235.

## Pierwsze tygodnie po upadku I powstania

Pierwsze zbiorcze zestawienie oddziałów podległych Głównemu Dowództwu POW GŚl. po I powstaniu śląskim zachowało się z 27 sierpnia 1919 r. Wymieniono w nim bataliony 1., 2., 3., 4., 5. Strzelców Katowickich. Baony 3. i 4. tworzyły odcinek myślowicki, którym w sierpniu kierował por. Mirecki. W pracy pomagał mu oddział instruktorski złożony z 16 żołnierzy pod kierownictwem sierż. Wrzesińskiego<sup>2</sup>. W So-

- 1 We wszystkich tabelach przytoczono podsumowania występujące w źródłach. W kilku przypadkach są one niezgodne ze stanem rzeczywistym. Może to wynikać zarówno z błędów obrachunkowych, jak też źle uzupełnionych danych. Dlatego zliczone przez autora wartości dodatkowo umieszczono w nawiasach kwadratowych.
- 2 CAW – WBH, *Powstania Górnego Śląska*, I 130.43.54, Rozkaz dzienny odcinka myślowickiego z 30 VIII 1919 r., k. 96; *ibidem*, I 301.8.1128, Dowództwo Główne POW Śląska Górnego do Dowództwa odcinka myślowickiego, 2 IX 1919 r.

snowcu znajdował się garnizon kierowany przez ppor. Włodarczyka oraz kompania tarnogórska dowodzona przez Jana Zejera (1890–1953). Ponadto istniał również 2. Pułk Strzelców Bytomskich. W sumie baony katowickie liczyły 1803, sosnowiecki garnizon 1290, kompania tarnogórska natomiast – 185 żołnierzy. Danych liczbowych pułku bytomskiego nie podano<sup>3</sup>. Raport sporządzony trzy dni później oprócz baonów katowickich, garnizonu w Sosnowcu i kompanii tarnogórskiej, wymienia dodatkowo baon marszowy stacjonujący na kopalni „Saturn”. Tym samym liczebność tych formacji wynosiła 3420 żołnierzy<sup>4</sup>.

W wykazie stanu oddziałów z 1 września wymienia się już grupę taktyczną „wschodnią”, w skład której wszedł 1. Pułk Strzelców Katowickich i 2. Pułk Strzelców Bytomskich, a ponadto baon marszowy „Saturn”, kompania tarnogórska nazwana teraz, co należy podkreślić, baonem tarnogórskim, oraz sosnowiecki garnizon. Pułk katowicki liczył 1821, baon marszowy „Saturn” 622, baon tarnogórski 230, garnizon sosnowiecki 697, a pułk bytomski 1081 żołnierzy. W sumie w skład grupy wschodniej wchodziło 4538 osób.

Tego samego dnia w grupie wschodniej wyselekcjonowano odcinki bytomski i mysłowicki. Dowódcą odcinka bytomskiego (na linii Sosnowiec – Zendek), z siedzibą w Grodźcu, został płk Nowina<sup>5</sup>. W jego skład weszły baony katowickie 1. i 5., baon tarnogórski oraz 2. Pułk Strzelców Bytomskich<sup>6</sup>. Odcinek mysłowicki, dowodzony przez kpt. Wiśniewskiego<sup>7</sup>, tworzyły baony 2., 3. i 4. katowickich strzelców. W rozkazie dziennym podkreślał: „Dumny jestem, że dowodzę jednym z oddział[ów] powstańczych, którzy niepomni na trudy i ofiary, kierując się jedynie świętymi ideałami Kościuszki i Traugutta porwali za broń, chcąc wyzwolić i połączyć z Macierzą, odwiecznie polski Śląsk z pod jarzma znienawidzonego prusaka [*sic!*]”. Zapowiedział jednocześnie, że „walkę będziemy prowadzić dalej planowo i cierpliwie, czekając na chwilę odpowiednią, by zadać stanowczy cios

3 *Ibidem*, I 130.43.34, Raport poranny Głównego Dowództwa POW Śląska Górnego z 27 VIII 1919 r., k. 3.

4 *Ibidem*, Raport poranny Głównego Dowództwa POW Śląska Górnego z 30 VIII 1919 r., k. 11.

5 *Ibidem*, I 301.8.1128, Karta służbowa Dowództwa Głównego POW Śląska Górnego do Oddziału Intendentury POW, I IX 1919 r.; *ibidem*, I 130.43.48, Rozkaz 1 Sztabu Dowództwa odcinka bytomskiego z 4 IX 1919 r., k. 5.

6 *Ibidem*, 130.43.48, Dodatek do rozkazu nr 2 Dowództwa odcinka bytomskiego POW z 6 IX 1919 r., s. 154; *ibidem*, I 130.43.49, Rozkazy dzienne 6. i 7. Dowództwa odcinka bytomskiego z 9 IX 1919 r., k. 58 i 64.

7 *Ibidem*, I, 130.43.34, Raport poranny Głównego Dowództwa POW Śląska Górnego z 1 IX 1919 r., k. 16.

podstępny krzyżakom, bo dla nas jest jedyne wyjście – a tem jest zwycięstwo [sic!]”<sup>8</sup>.

Pięć dni później grupa wschodnia powiększyła się do 4851 żołnierzy<sup>9</sup>. Wtedy też, bodaj po raz pierwszy, pojawił się podział na odcinki według nazwisk ich poszczególnych dowódców i tym samym wymieniono wszystkie oddziały podległe Głównemu Dowództwu POW GŚI. Na czele odcinków stali płk Mielżyński (587 osób), płk Nowina (2732 osoby), kpt. Wiśniewski (1335 osób) i por. Włoskowicz (1421 osób). Oprócz tego wymieniono sosnowiecki baon marszowy z 1084 żołnierzami<sup>10</sup>.

Reasumując, możemy stwierdzić, że grupę wschodnią tworzyły trzy odcinki: bytomski (płk. Nowiny), w którego skład wchodził 2. Pułk Strzelców Bytomskich, baon marszowy „Saturn”, baon tarnogórski oraz baony 1. i 5. strzelców katowickich, stacja zborna w Sosnowcu jako samodzielny odcinek oraz odcinek myślowicki (kpt. Wiśniewskiego), w skład którego wchodziły baon szturmowy w Jaworznie oraz baony 2., 3. i 4. strzelców katowickich.

Ponadto istniały jeszcze dwa odcinki: północny (Mielżyńskiego) i południowy (Włoskowicza). Północny obejmował oddziały z Strojcu, Kamienicy Polskiej i Ostrowach (nazywane także od 5 września pododcinkami)<sup>11</sup>, a południowy baony 1. i 2. pułku pszczyńskiego, baterię i szwadron poznańczyków oraz z 4. Pułku Strzelców Rybnickich baony 1., 2. i 3. W innym miejscu nie wymienia się oddziałów w Stroju i Kamienicy jako podległych odcinkowi północnemu<sup>12</sup>. Sam odcinek północny 7 września 1919 r. liczył 507 żołnierzy<sup>13</sup>. Odcinek południowy ciągnął się od Zawady do Chełmka i 25 sierpnia na jego czele, po kpt. Mieczysławie Andrzejewskim (1884–1940), stanął por. Władysław Włoskowicz, który 18 września zrezygnował ze stanowiska i przekaza-

8 *Ibidem*, l 130.43.54, Rozkaz dzienny Dowództwa odcinka bytomskiego z 1 IX 1919 r., k. 93.

9 *Ibidem*, l 130.43.34, Raport poranny Głównego Dowództwa POW Śląska Górnego z 5 IX 1919 r., k. 13.

10 *Ibidem*, l 130.34.43, Raport stanu liczebnego oddziałów powstańczych (stanu wyżywienia) z 5 IX 1919 r., k. 39.

11 *Ibidem*, l 130.43.11, Dowództwo odcinka północnego do płk. M. Żymierskiego, 5 IX 1919 r., k. 263; *Archiwum Powstań Śląskich*, seria 1, t. 1, *Okres pierwszego powstania 1919 roku*, red. E. Długajczyk, P. Parys, Katowice 2019, s. 58.

12 *Ibidem*, l 130.43.34, Raport poranny odcinka północnego Dowództwa Głównego POW z 7 IX 1919 r., k. 26; *ibidem*, l 130.43.11, Dowódca odcinka północnego do płk. M. Żymierskiego z 5 IX 1919 r., k. 263.

13 *Ibidem*, l 130.43.34, Raport poranny odcinka północnego z 7 IX 1919 r., k. 45.

zał je płk. Mielżyńskiemu<sup>14</sup>. Odcinek południowy podzielono na trzy „odcinki” (właściwie pododcinki): w Piotrowicach – dow. Jan Wyglenda (1894–1973), w Strumieniu – dow. Adolf Szymura, w Dziedzicach – dow. Aleksy Fizia (1888–1927) i Oświęcimiu – dow. Marian Skorupa (właściwie Marian Roman Skibiński, 1893–1940), zastąpiony 6 września przez por. Strowskiego<sup>15</sup>. Wtedy też sztab frontu południowego przeniósł się ze Strumienia do Piotrowic<sup>16</sup>. Żaden dokument nie podaje nazwy grupy, która skupiałaby odcinki północny i południowy. Być może nosiła ono miano grupy zachodniej? W każdym razie około 5 września wszystkie oddziały mające w swoich szeregach zarówno górnośląskich uchodźców (z wyłączeniem cywilnych uchodźców), jak i polskich ochotników, skupionych w oddziałach wojskowych podległych Głównemu Dowództwu POW GŚl., liczyły 7259 żołnierzy<sup>17</sup>. Jest to maksymalny stan liczebny, który osiągnęły te formacje. W dalszym okresie, na skutek zwolnień i stopniowego odpływu polskich ochotników, a także dezercji, liczba żołnierzy spadała. Był to czas tak zwanych nieregularnych formacji POW GŚl.<sup>18</sup>

## Formacje po I powstaniu, w których służyli mieszkańcy powiatu tarnogórskiego

### I. W okresie istnienia Głównego Dowództwa POW GŚl.

#### Baon marszowy na kopalni „Saturn”

Powstał 22 sierpnia 1919 r. Przez kolejny miesiąc, do 21 września, stacjonował na kopalni „Saturn” i liczył około 620 żołnierzy<sup>19</sup>. Większość żołnierzy przebywała na kwaterach w szkole kopalnianej<sup>20</sup>. Komendantem baonu był początkowo Adam Postrach, później Wiktor Matczyński „Kmicic”. Funkcja zastępcy należała do Jerzego Paszkow-

14 *Ibidem*, I 301.8.1128, Meldunek por. W. Włoskowicza z 18 IX 1919 r.; *ibidem*, I 130.43.27, Rozkazy dzienne z 22 i 23 VIII 1919 r., k. 136 i 138.

15 *Ibidem*, I 301.8.293, Raport z działalności Posterunku Wywiadowczego nr 1 Ekspozytury Biura Wywiadowczego Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich za czas od 1 VII – 31 X 1919 r.

16 *Ibidem*, I 130.43.27, Rozkaz dzienny Dowództwa POW z 25 VIII 1919 r., k. 136.

17 *Ibidem*, I 130.43.11, Ekspozytura Naczelnego Dowództwa do Dowództwa Frontu Południowo-Zachodniego, 8 IX 1919 r., k. 202.

18 Nomenklatura zaczerpnięta z: *ibidem*, 130.53.22, Stan służby dla Adama Trygara wystawiony przez Dowództwo Główne Milicji Górnośląskiej, 6 XII 1919 r., k. 229.

19 *Ibidem*, I 130.43.5, Raport poranny 3. baonu z 1 IX 1919 r., k. 19.

20 *Ibidem*, I 130.43.2, Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn” do Dowództwa Wojskowego w Sosnowcu, 24 IX 1919 r., k. 20.

skiego. Formacja składała się z trzech kompanii, którymi dowodzili podporucznicy Alfred Zbijewski, „Roland”, Jan Kamieński, „Cierpiński” i Julian Kołakowski, „Janicki”. W pierwszej kompanii przebywały głównie osoby mieszkające w Szopienicach, Janowie, Sosnowcu i Roźdzeniu oraz w innych miejscowościach powiatów katowickiego (Siemianowice, Szabelnia, Nikiszowiec, Józefowiec, Nowa Wieś, Bykownina, Zawodzie), bytomskiego (Godula, Orzegów, Piekary), tarnogórskiego (Nowe Chechło, Radzionków), zabrzańskiego (Zabrze) i gliwickiego (Gliwice). W kompanii służyły także osoby z Czeladzi, Dąbrowy, Warszawy, Radomia, Łodzi<sup>21</sup>. Kolejną kompanię w głównej mierze tworzyli mieszkańcy Janowa, Szopienic, Nikiszowca, Ochojca, Roźdzenia i Wirku, a także innych powiatów, m.in. tarnogórskiego (Nakło, Orzech), bytomskiego (Huta Bismarcka, Piekary, Rozbark), pszczyńskiego (Pszczyna, Mikołów), zabrzańskiego (Paniowy, Zabrze, Ruda). Pośród polskich ochotników na pierwszym miejscu należy wymienić warszawiaków. Kompanię zasilili także mieszkańcy Sosnowca i Łodzi<sup>22</sup>. W skład ostatniej wchodził głównie warszawiacy. Kilka osób było z Sosnowca i Dąbrowy, pojedynczy natomiast np. z Pułtuska, Zawiercia, Lwowa, Chrzanowa, Łaz, Wadowic, Lubartowa i Żarek. Górnoślązacy pochodzili z różnych miejscowości, głównie z powiatów katowickiego (Dąb, Michałkowice, Wirek, Brzęczkowice, Załęże), bytomskiego (Świętochłowice, Huta Bismarcka, Bobrek), a także tarnogórskiego (Nakło, Mikulczyce, Nowy Radzionków), pszczyńskiego (Pszczyna) i zabrzańskiego (Bielszowice). Od 21 września baon funkcjonował już jako 6. Katowicki Oddział Powiatowy w Zawierciu. Liczył wtedy tylko około 400 żołnierzy<sup>23</sup>.

### Baon tarnogórski w Strzyżowicach

Wykształcił się z kompanii tarnogórskiej na przełomie sierpnia i września<sup>24</sup>. Stacjonował w Strzyżowicach, a dowodził nim Jan Zejer (jego zastępcą od 3 września był Adam Trygar, „Chłopicki”). Początkowo baon tarnogórski podlegał pułkowi bytomskiemu i jego dowódcy Adamowi Całce<sup>25</sup>. To „protegowanie oddziałów bytomskich, z pominięciem oddziału tarnogórskiego” – jak stwierdził po paru miesiącach

21 *Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 90–94.

22 *Ibidem*, s. 94–99.

23 *Ibidem*, s. 297–298; CAW – WBH, Powstania Górnośląskie, I 130.43.46, Raport poranny 3. baonu „Saturn” Milicji Górnośląskiej z 26 IX 1919 r., k. 2.

24 CAW – WBH, Powstania Górnośląskie, I 130.43.34, Raporty poranne Głównego Dowództwa Śląska Górnego z 30 VIII i 1 IX 1919 r., k. 11 i 16.

25 *Ibidem*, I 130.43.5, Raport Dowództwa baonu tarnogórskiego z 4 IX 1919 r., k. 17.

gen. Juliusz Bijak (1860–1943) – „niekorzystnie odbijało się w duchu wojskowym”<sup>26</sup>. Formacja składała się z trzech kompanii, którymi dowodzili Augustyn Krupa, Piotr Szeliga i Piotr Urbańczyk (1891–1940). Liczyła około 215–230 żołnierzy. Wraz z powstaniem Milicji Górnośląskiej baon przetransportowano do Szczakowej i zmieniono nazwę na 1. Tarnogórski Oddział Powiatowy<sup>27</sup>. W dalszym ciągu dowodził nim Jan Zejer, a jego adiutantem został Paweł Matejczyk.

## II. W okresie Dowództwa Głównego Milicji Górnośląskiej (po 19 września 1919 roku)

### 1. Katowicki Oddział Powiatowy w Zawierciu

Dowodził nim Marcelei Kotarba (1897–1962). Oddział składał się z dwóch kompanii, dowodzonych przez Jana Stanka, później Karola Cetlawę, i Jana Jarczyka, oraz kompanii karabinów maszynowych (dow. Józef Fuchs)<sup>28</sup>. W chwili powstania Milicji Górnośląskiej liczył 361 żołnierzy, pośród których znajdowało się 6 oficerów, 91 podoficerów i 264 szeregowców. Oddział tworzyły osoby z powiatu katowickiego, głównie Szopieniec i Rożdzenia. Ponadto na początku października służyło w nim 50 żołnierzy z innych powiatów, głównie tarnogórskiego, bytomskiego, zabrzańskiego, rybnickiego, sporadycznie także gliwickiego, opolskiego, raciborskiego i prudnickiego<sup>29</sup>.

### 1. Tarnogórski Oddział Powiatowy w Szczakowej

Powstał na bazie wcześniejszego baonu tarnogórskiego. Wraz z utworzeniem Milicji Górnośląskiej jego żołnierze w liczbie 215 (7 oficerów, 34 podoficerów i 174 szeregowców) zostali przetransportowani ze Strzyżowic do Szczakowej. Dowódcą był Jan Zejer, jego zastępcą Walter Larysz. Oddział składał się z trzech kompanii, którymi dowodzili Augustyn Krupa, Piotr Szeliga i Piotr Urbańczyk (identycznie jak w okresie strzyżowickiego baonu tarnogórskiego). W porównaniu do innych milicyjnych oddziałów powiatowych kompanie tarnogórskie nie były zbyt liczne, liczyły około 65–75 żołnierzy. Pierwsza i trzecia kom-

26 General Bijak, mówiąc o oddziałach, zastosował nomenklaturę z okresu istnienia Milicji Górnośląskiej. Prawdą jest, że chodziło o baony pułku bytomskiego i baon tarnogórski. Por. *ibidem*, I 301.8.1128, Sprawozdanie o stosunkach w Milicji Górnośląskiej i jej likwidacji w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu 1919 r. z 10 I 1920.

27 *Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 171–173, 301–302.

28 AP Kat, Śląski Instytut Naukowy (dalej: ŚIN), 2/W/285, T. Kocur, *Pamiętnik powstania śląskiego; Relacja z pracy przymusowej powstańca śląskiego; Specjalna historia zamku Mysłowice i Janowa*, Katowice – Janów, 24 VI 1966, s. 255.

29 *Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 120–121.

pania (najliczniejsze) składały się z trzech plutonów, druga natomiast z dwóch. W pierwszych dwóch kompaniach służyły przede wszystkim osoby pochodzące z Radzionkowa, w trzeciej z Kozłowej Góry. Cechą charakterystyczną było to, że w 1. Tarnogórskim Oddziale Powiatowym w ogóle nie służyli polscy ochotnicy. Na początku listopada liczebność formacji stopniała do około 80 żołnierzy i tym samym oddział przyjął miano „kompanii tarnogórskiej”<sup>30</sup>.

### Kompania rezerwowa w Szczakowej

Powstała w myśl rozkazu organizacyjnego Milicji Górnos Śląskiej, według którego „z ludzi starszych, ponad 40 lat, lub nienadających się do służby w M[ilicji] G[órnos Śląskiej] należy sformować w każdym obozie kompanie rezerwowe. Kompanie te etatem mają obejmować do 200 druhow. W kompaniach rezerwowych należy prowadzić mniej ćwiczeń wojskowych, a natomiast zwrócić uwagę na pracę oświatową i plebiscytową”<sup>31</sup>. Jej dowódcą w początkowym okresie był por. Mikołaj Dudziński z byłego 137. Pułku Piechoty armii rosyjskiej<sup>32</sup>. Później jego obowiązki przejął Dominik Dziarski pochodzący z byłej Kongresówki, służący w 9. Brygadzie Artylerii armii rosyjskiej. Jego zastępcą był st. sierż. Antoni Faranowski (1899–1944). Stan liczebny kompanii wahał się i w zależności od okresu i wynosił w granicach 40–140 osób<sup>33</sup>. Służyły w niej głównie osoby z miejscowości powiatów bytomskiego (Rozbark, Orzegów, Szombierki, Lipiny, Łagiewniki, Piekary, Bobrek, Miechowice, Szarlej, Godula, Chebzie, Karb, Świętochłowice), a także tarnogórskiego (Radzionków, Blachówka, Kozłowa Góra, Piekary Rudne, Wieszowa)<sup>34</sup>.

## 1. Rybnicki Oddział Powiatowy w Oświęcimiu

### 1. kompania

Dowodził nią Jan Musioł, którego zastępcą był Edward Szuła. W jej skład wchodził zarówno mieszkańcy powiatu rybnickiego (Rybnik, Rydułtowy, Biertułtowy, Palowice, Skrzyszów, Marklowice, Głozyny,

30 W. Zieliński, *Walter Larysz (1898–1921) [w:] Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*, red. W. Lesiuk i W. Zieliński, Opole – Katowice 1981, s. 288.

31 Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, *Powstania Śląskie*, 205, Rozkaz organizacyjny Dowództwa Głównego Milicji Górnos Śląskiej z 21 IX 1919 r., k. 23.

32 *Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 580–581.

33 *Ibidem*, s. 303 i 311; CAW – WBH, *Powstania Górnos Śląskie*, I 130.43.5, Raport stanu obozu w Szczakowej z 10 X 1919 r., k. 11.

34 *Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 732–734, 737–740.

Kokoszyce), jak i osoby pochodzące z powiatów pszczyńskiego (Łaziska Dolne, Łaziska Górne, Borynia, Woszczyce, Studzionka, Wyry), tarnogórskiego (Mikulczyce, Nowe Chechło), katowickiego (Bogucice), raciborskiego (Racibórz), bytomskiego (Bytom) i zabrzańskiego (Bieliszowice, Ruda, Zaborze).

### **Kompanie Garnizonowe w Sosnowcu**

#### **2. kompania**

Liczyła przynajmniej 121 żołnierzy, którzy urodzili się w latach 1865–1905. Zdecydowaną większość stanowili mieszkańcy Szopienic, Janowa i Rożdzenia, w mniejszym mieszkańcy Brzezinki, Bogucic, Krasów i Szombierek, Kamienia koło Piekar, Brzozowic, Wójtowej Wsi i Sośnicy, sporadycznie Mysłowic, Szarleja, Radzionkowa i innych miejscowości powiatów bytomskiego, tarnogórskiego i pszczyńskiego.

#### **3. kompania**

Dowodził nią Szczepan Skorok. Liczebność kompanii wynosiła około 100 żołnierzy urodzonych w latach 1868–1903. Pochodzili oni głównie z Szopienic, Janowa i Giszowca, a także Rożdzenia, Kamienia koło Piekar, Mysłowic, Małej Dąbrówki i Nikiszowca a także innych miejscowości powiatów katowickiego, bytomskiego (Rozbark), tarnogórskiego (Nakło) i rybnickiego (Radlin, Czyżowice i Krostoszowice).

#### **4. kompania**

Na jej czele stał Wiktor Przybyła<sup>35</sup>. W jej szeregach przebywało prawie 100 osób, które urodziły się w latach 1864–1902. Mieszkały one głównie w Giszowcu, Rożdzeniu, Szopienicach, Małej Dąbrówce, Nikiszowcu, a także Słupnej, Janowie, Stawiskach, Brzezince, Bogucicach, Łagiewnikach, Rybniku i innych miejscowościach powiatów katowickiego, bytomskiego i tarnogórskiego.

### **Liczebność oddziałów oraz miejsca ich dyslokacji**

Zamieszczona poniżej tabela 2. przedstawia raport stanów liczebnych poszczególnych oddziałów powstańczych z początkowego okresu istnienia Dowództwa Głównego Milicji Górnośląskiej. Baon tarnogórski, oprócz drobnych oddziałów w Strojcu i Kamienicy Polskiej oraz 2. baonu strzelców pszczyńskich w Oświęcimiu i baonu szturmowego w Jaworznie, był najmniej liczną formacją.

35 AKP, ŚIN, 2/W/571, W. Przybyła, *Wspomnienia z powstań śląskich i kampanii wrześniowej 1939 r.*

Tab. 2. Raport stanu liczebnego oddziałów powstańczych (stanu wyżywienia) z 23 września 1919 r.

Nazwy oddziałów	Miejscowość	Liczba ludzi
Oddział powstańczy MGŚl.	Strojec	40
Oddział poznańczyków	Ostrowy	507
Oddział powstańczy MGŚl.	Kamienica Polska	40
	<b>Razem:</b>	<b>587</b>
Oddział powstańczy MGŚl.	Małobądz – Zawiercie	361
Oddział powstańczy: baon tarnogórski	Strzyżowice – Szczakowa	215
Oddział powstańczy: 2. Pułk Strzelców Bytomskich	Grodziec – Szczakowa	1174
Oddział powstańczy: 5. baon strzelców katowickich	Czeladź – Zawiercie	429
Oddział powstańczy: baon marszowy „Saturn”	Zawiercie	405
	<b>Razem:</b>	<b>2584</b>
Baon marszowy	Sosnowiec	966
	<b>Razem:</b>	<b>966</b>
Oddział powstańczy MGŚl.: 2. baon strzelców katowickich	Niwka – Jaworzno	336
Oddział powstańczy MGŚl.: 4. baon strzelców katowickich	Byczyna – Jaworzno	407
Oddział powstańczy MGŚl.: 3. baon strzelców katowickich	Dachsrube – Jaworzno	257
Oddział powstańczy: baon szturmowy	Jaworzno	103
	<b>Razem:</b>	<b>1103</b>
Oddział powstańczy MGŚl.: 1. baon strzelców pszczyńskich	Oświęcim	328
Oddział powstańczy MGŚl.: 2. baon strzelców pszczyńskich	Dziedzice – Oświęcim	110
Oddział powstańczy MGŚl.: 2. baon strzelców rybnickich	Zebrzydowice – Oświęcim	217
Oddział powstańczy MGŚl.: 1. baon strzelców rybnickich	Strumień – Oświęcim	501
Oddział powstańczy MGŚl.: 3. baon strzelców rybnickich	Piotrowice	509
	<b>Razem:</b>	<b>1665</b>
<b>Ogółem:</b>		<b>5939 [6905]</b>

Źródło: *Archiwum Powstań Śląskich*, seria I, t. 1, *Okres pierwszego powstania 1919 roku*, red. E. Długajczyk, P. Parys, Katowice 2019, s. 297–298.

Siły całkowite Milicji Górnośląskiej wynosiły wtedy od około 6 do 7 tys. Najliczniejszym obozem był Oświęcim z 1665 żołnierzami, na dalszym miejscu uplasowały się Szczakowa (1389), Zawiercie i Jaworzno z porównywalną liczbą milicjantów wynoszącą odpowiednio 1195 i 1103 osoby, oraz baon marszowy „Saturn” z 966 osobami.

W tym też czasie dochodziło do masowych zwolnień tak zwanych nie-Górnoślązaków. Z tego też względu notowano ciągły spadek liczebności oddziałów powiatowych i formacji podległych Dowództwu Głównemu MGŚl. Mniej więcej w połowie października zakończyła się akcja usuwania polskich ochotników, zarówno wojskowych, jak i cywil-

nych. Wtedy ogólna liczebność żołnierzy w obozach wyniosła około 5 tys. Ten stan odzwierciedla tabela 3.

Tab. 3. Stan liczebny Milicji GŚl. 14 października 1919 r.

Obozy	Nazwy oddziałów	Liczba ludzi
Zawiercie	Sztab Główny Dowództwa MGŚ	26
	1. Oddział Powiatu Katowickiego	219
	5. Oddział Powiatu Katowickiego	403
	6. Oddział Powiatu Katowickiego	350
	<b>Razem:</b>	<b>998</b>
Szczakowa	1. Oddział Powiatu Tarnogórskiego	209
	1. Oddział Powiatu Bytomskiego	460
	2. Oddział Powiatu Bytomskiego	263
	3. Oddział Powiatu Bytomskiego	208
	<b>Razem:</b>	<b>1140</b>
Jaworzno	2. Oddział Powiatu Katowickiego	319
	3. Oddział Powiatu Katowickiego	280
	4. Oddział Powiatu Katowickiego	365
	7. Oddział Powiatu Katowickiego	218
	<b>Razem:</b>	<b>1182</b>
Oświęcim	1. Oddział Powiatu Rybnickiego	256
	2. Oddział Powiatu Rybnickiego	363
	3. Oddział Powiatu Rybnickiego (nieutworzony)	–
	1. Oddział Powiatu Pszczyńskiego	1020
	<b>Razem:</b>	<b>1639</b>
<b>Ogółem:</b>		<b>5105 [4959]</b>

Źródło: *Archiwum Powstań Śląskich*, seria 1, t. 1, *Okres pierwszego powstania 1919 roku*, red. E. Długajczyk, P. Parys, Katowice 2019, s. 301–302.

Na pierwszym miejscu, pod względem liczebności, w dalszym ciągu pozostawał obóz w Oświęcimiu z 1639 milicjantami. W Szczakowej służyło 1140, w Jaworznie i Zawierciu odpowiednio 1182 i 998 żołnierzy. Po 15 października 1919 r. zaczynają się z wolna pierwsze nieliczne zwolnienia Górnoślązaków z szeregów Milicji Górnośląskiej. Liczebność baonu tarnogórskiego w tym okresie nie uległa redukcji. Ponadto w dalszym ciągu w obozie oświęcimskim zwalniano polskich ochotników, którzy uprzednio znacznie zasilili szeregi baonów pszczyńskich i rybnickich. Zjawisko to zilustrowano w tabeli 4.

Tab. 4. Stan liczebny Milicji Górnos Śląskiej 20 października 1919 r.

Obóz	Nazwa oddziału	Liczba ludzi
Sosnowiec	Główne Dowództwo MGŚI.	27
	<b>Razem:</b>	<b>27</b>
Zawiercie	1. Oddział Powiatu Katowickiego	203
	5. Oddział Powiatu Katowickiego	371
	6. Oddział Powiatu Katowickiego	282
	<b>Razem:</b>	<b>856</b>
Szczakowa	1. Oddział Powiatu Bytomskiego	451
	2. Oddział Powiatu Bytomskiego	278
	3. Oddział Powiatu Bytomskiego	292
	1. Oddział Powiatu Tarnogórskiego	235
	Kompania Karabinów Maszynowych	81
	Kompania Rezerwowa	89
<b>Razem:</b>	<b>1426</b>	
Jaworzno	2. Oddział Powiatu Katowickiego	319
	3. Oddział Powiatu Katowickiego	280
	4. Oddział Powiatu Katowickiego	365
	6. Oddział Powiatu Katowickiego	218
	<b>Razem:</b>	<b>1182</b>
Oświęcim	1. Oddział Powiatu Rybnickiego	240
	2. Oddział Powiatu Rybnickiego	371
	1. Oddział Powiatu Pszczyńskiego	570
	<b>Razem:</b>	<b>1181</b>
	<b>Ogółem:</b>	4372 <b>[4672]</b>

Źródło: *Archiwum Powstań Śląskich*, seria 1, t. 1, *Okres pierwszego powstania 1919 roku*, red. E. Długajczyk, P. Parys, Katowice 2019, s. 303.

## Uzbrojenie oddziałów podległych Głównemu Dowództwu POW GŚI.

Poniższe zestawienie prezentuje rażące dysproporcje w uzbrojeniu między poszczególnymi formacjami. Okazuje się, że najlepiej w karabiny wyposażony był baon tarnogórski, chociaż nie miał on na stanie karabinów maszynowych, identycznie jak garnizon w Sosnowcu i baon marszowy „Saturn”, a także bardzo mało granatów ręcznych.

Tab. 5. Zestawienie procentowe uzbrojenia w formacjach 17 września 1919 r.

Rodzaj uzbrojenia	Pułk bytomski	Pułk katowicki	Baon tarnogórski	Garnizon Sosnowiec	Baon „Saturn”	Kompania szturmowa Jaworzno
karabiny	21,22%	76,04%	87,87%	1,18%	5,40%	41,36%
karabiny maszynowe	0,76%	0,79%	–	–	–	0,80%
granaty ręczne	50,08%	135%	2,59%	–	0,24%	220%

Źródło: *Archiwum Powstań Śląskich*, seria I, t. 1, *Okres pierwszego powstania 1919 roku*, red. E. Długajczyk, P. Parys, Katowice 2019, s. 309.

### Wykazy personalne uczestników I powstania z powiatu tarnogórskiego

Zbiorcze zestawienia uczestników I powstania śląskiego sporządzono w pierwszej połowie października 1919 r., w myśl rozkazu nr 19 Dowództwa Głównego MGŚI.<sup>36</sup> Wtedy też nakazano spisanie wszystkich, którzy walczyli „z bronią w ręku”. W okresie tygodnia, a właściwie do połowy października, oddziały, w tym 1. Tarnogórski Oddział Powiatowy, nadesłały stosowne wykazy. Nie uwzględniły one jednak poległych (szacuje się, że mogło to być około 500 powstańców) ani służących w sosnowieckich kompaniach garnizonowych w Koszarach Traugutta (przeszło 900 osób), mężczyzn, którzy znaleźli się pośród tak zwanych uchodźców cywilnych w różnych miejscach koncentracji (liczba trudna do oszacowania), wszystkich, którzy pozostali na Śląsku i ukrywali się bądź przebywali w niemieckich więzieniach<sup>37</sup>.

Poniżej wyszczególniono miejscowości powiatu tarnogórskiego, w których doszło do walk, wraz z nazwiskami powstańców. Wobec wyżej wymienionych obostrzeń należy przyjąć podane liczby uczestników za minimalne.

**Brynica (100 powstańców):** Ahtelig Józef, Altman Karol, Assynkowicz Tomasz, Barański Robert, Bednarek Leon, Berlik Jan, Bienek Paweł,

36 CAW – WBH, *Powstania Górnośląskie*, I 130.43,56, Rozkaz nr 19 Dowództwa Głównego Milicji Górnośląskiej z 4 X 1919 r., k. 18.

37 Istnieje doniesienie dwóch nieznanych z nazwisk księży z powiatu bytomskiego, jakoby 21 sierpnia „przeszło 10 000 ludzi wywieziono ze Śląska, przeszło 6000 w więzieniach” (zarówno osób cywilnych, jak i powstańców). Por. *ibidem*, I. 123.1.223, Fragment dziennika operacyjnego Dowództwa Armii gen. Hallera Frontu Południowo-Zachodniego i Frontu Pomorskiego, 21 VIII 1919 r.

Biolik Paweł, Brylka Paweł, Cebulski Józef, Cetlawa Karol, Chwałek Jan, Dąbrowski Tadeusz, Derba Stefan, Dobry Paweł, Drzyzga Bernard, Dubiel Piotr, Dubnicki Adam, Dusza Robert, Felis Juliusz, Ficek Józef, Gebel Stanisław, Geisendorf Fryderyk, Grabowski Robert, Handy Karol, Hensel Henryk, Janusz Adam, Kaczorowski Jan, Kamiński Jan, Kapuściński Emil, Kempny Stanisław, Kiera Tadeusz, Kieronim Marcin, Kimmel Teodor, Klaja Tomasz, Kluska Alojzy, Kołodziejczyk Hugo, Kopic Henryk, Kornki Karol, Kostka Jan, Kotarba Marcei, Krajniak Paweł, Krawczyk Paweł, Księżyk Karol, Księżyk Konrad, Księżyk Wilhelm, Lipiński Jerzy, Lisko Józef, Loska Franciszek, Macha Ludwik, Macha Stefan, Magiera Ryszard, Majer Paweł, Małek Franciszek, Maszka Leopold, Michalczyk Roman, Moll Konstanty, Musiał Paweł, Nesterowicz Mieczysław, Noras Jakub, Olszynka Ryszard, Panek Paweł, Pawela Władysław, Pecold Paweł, Pollok Henryk, Rakocz Paweł, Rataj Józef, Rogacki Feliks, Rogacki Jan, Różański Zygfryd, Rubik Roman, Rusin Jan, Ryth Franciszek, Rzechoń Bernard, Seget Wincenty, Sęczech Jan, Sitek Franciszek, Skorupa Rajmund, Skrzypiec Franciszek, Skrzypiec Jan, Stanek Jan, Stobrawa Józef, Stolarz Jan, Stysz Alojzy, Szczyżyna Ignacy, Szretter Karol, Szronek Wincenty, Szułas Jan, Szuwald Maks, Szuwald Roman, Tirala Józef, Wiatrek Cyprian, Wieczorek Józef, Witas Henryk, Wózik Jan, Zajfert Józef, Zielinski Aleksander, Zimnol Fryderyk, Zimnol Paweł, Żemła Paweł.

**Tarnowskie Góry (71 powstańców):** Adamnieczki Klemens, Badura Jan, Bednarczyk Paweł, Bonk Edmund, Brylka Jan, Dubiec Adolf, Dziońsko Piotr, Dziurcik Alfons, Foreiter Robert, Gałensiok Jan, Gawlewski Wilhelm, Gola Paweł, Hendel Józef, Horzela Józef, Jany Augustyn, Jasiok Wincenty, Jaworek Wojciech, Jończyk Jakub, Kaczmarek Jan, Kawka Hieronim, Kieras Piotr, Kowalski Józef, Kowolik Antoni, Krupa Augustyn, Kurzaj Bernard, Kwaśniok Piotr, Larysz Walter, Lis Emanuel, Lukoszek Szymon, Luszczek Augustyn, Luszczek Teodor, Mainka Jan, Makowski Emanuel, Matejczyk Jan, Matejczyk Paweł, Mazur Józef, Mitas Tomasz, Nolewajka Teofil, Nowak Augustyn, Nowak Jan III, Nowak Piotr, Paliga Franciszek, Piekarczyk Piotr, Pietryga Franciszek, Pietryga Paweł, Pluta Wilhelm, Reichel Jan, Słota Teofil, Spalek Teodor, Strzelczyk Aleksander, Strzelczyk Teodor, Strzelecki Jan, Susek Tomasz, Szefczyk Józef, Szeliga Paweł, Szeliga Piotr, Szłęga Aleksander, Szołtysik Józef, Szołtysik Roman, Szubert Szczepan, Tabor Tomasz II, Tobor Józef, Tomys Walenty, Tyczka Jan, Widera Ludwik, Wostal Paweł, Wrobel Sylwester, Zajęc Augustyn, Zejer Jan, Zorychta Paweł, Żydek Paweł.

**Nakło (58 powstańców):** Andraczek Paweł, Banas Wiktor, Banaś Franciszek, Banaś Paweł, Bendkowski Piotr, Bereska Jan, Brylka Adolf, Brylka Paweł, Cichy Robert, Czaja Andrzej, Dymarczyk Paweł, Flak Jerzy, Flak Paweł, Flak Wilhelm, Galbas Emanuel, Galbas Wiktor, Gaweł Jan, Gaweł Ludwik, Gnida Ryszard, Hadyk Piotr, Hadyk Wilhelm, Hampel Jakub, Hoinca Paweł, Hucz Karol, Jany Robert, Judas Augustyn, Kapuściowski Bolesław, Koczurowski Alojzy, Konieczny Szczepan, Machura Andrzej, Markiefka Rudolf, Mitręga Józef, Mitręga Szczepan, Mrozek Józef, Mrozek Stanisław, Nowak Jan I, Nowak Robert, Patoń Franciszek, Patoń Piotr, Patoń Ryszard, Płocica Stanisław, Renka Franciszek, Roczek Antoni, Rudy Jan, Sikora Franciszek, Siwy Szczepan, Skutnik Józef, Słota Antoni, Słota Emanuel, Słota Jakub, Słota Józef, Słota Paweł, Strauch Józef, Szołtysik Konrad, Szołtysik Roman, Szulc Piotr, Urbańczyk Piotr, Wieczer Rudolf.

**Żyglin (43 powstańców):** Achteilig Józef, Bienek Paweł, Cetlawa Karol, Chwałek Jan, Derba Stefan, Dusza Robert, Felis Juliusz, Ficek Józef, Gebel Stanisław, Handy Karol, Hensel Henryk, Janusz Adam, Kaczorowski Jan, Kamiński Jan, Kieronim Marcin, Kimmel Teodor, Kornki Karol, Kostka Jan, Kotarba Marceli, Księżyk Karol, Księżyk Wilhelm, Lisko Józef, Loska Franciszek, Majer Paweł, Małek Franciszek, Moll Konstanty, Pawela Władysław, Pecold Paweł, Rakocz Paweł, Rogacki Jan, Rubik Roman, Ryth Franciszek, Sęczek Jan, Sitek Franciszek, Skrzypiec Franciszek, Skrzypiec Jan, Stysz Alojzy, Szretter Karol, Szułas Jan, Witas Henryk, Zajfert Józef, Zimnol Paweł, Zemła Paweł.

**Miasteczko Śląskie (36 powstańców):** Bul August, Cetlawa Karol, Chwałek Jan, Dąbrowski Tadeusz, Derba Stefan, Dusza Robert, Ficek(?) Józef, Handy Karol, Hensel Henryk, Janusz Adam, Kaczorowski Jan, Kieronim Marcin, Kimmel Teodor, Kornek Tomasz, Kornki Karol, Kotarba Marceli, Krzykała Alojzy, Księżyk Karol, Księżyk Wilhelm, Loska Franciszek, Malisz Lucjan, Moll Konstanty, Nestorowicz Mieczysław, Nizler Józef, Noras Jakub, Pawela Władysław, Pecold Paweł, Rogacki Jan, Rusin Jan, Ryth Franciszek, Sęczek Jan, Sośnierz Jan, Stysz Alojzy, Szczyżyna Ignacy, Witas Henryk, Zieliński Aleksander.

**Nowy Radzionków (34 powstańców):** Adamiec Ludwik, Bonk Maksymilian, Bonk Teodor, Buchacz Jan, Bula Tomasz, Doner Karol, Grzyb Jan, Hampf Bolesław, Jakotochce Józef, Jakotochce Tomasz, Jochlik Piotr, Keil Emanuel, Kempka Melchior, Knop Piotr, Kurczyk Wojciech,

Matejczyk Wilhelm, Miglus Jan, Miodek Józef, Miś Augustyn, Miś Robert, Nowak Ignacy, Ochmann Robert, Ogiermann Ryszard, Opiełka Stanisław, Renka Szymon, Rędź Jan, Sapa Antoni, Sowa Jan, Strenzel Wincenty, Tobór Aleksander, Urbańczyk Paweł, Wrodarczyk Teodor, Wrześniowski Jan, Wyrwoł Józef.

**Radzionków (sześciu powstańców):** Gaidas Emanuel, Labus Antoni, Pietryga Ludwik, Szylar Józef, Tobór Ludwik, Tobór Tomasz.

**Mikulczyce (czterech powstańców):** Jaskulski Karol, Kowolik Stefan, Niedziela Jan, Ogórek Stanisław.

**Pod Tarnowskimi Górami (dwóch powstańców):** Nesterowicz Mieczysław, Zieliński Aleksander.

**Sucha Góra (jeden powstaniec):** Gola Wincenty.

## Epilog

W listopadzie 1919 r. 1. Tarnogórski Oddział Powiatowy MGŚl. był już zredukowany do kompanii tarnogórskiej, a jej liczebność wynosiła około 80 milicjantów<sup>38</sup>. W dalszym ciągu zwalniano Górnoszlązaków, którzy powracali do swoich domów. 9 lutego 1920 r. w szeregach 1. Pułku Strzelców Bytomskich (bytomiacy) wstąpiło kilkoro mieszkańców powiatu tarnogórskiego: Jan Hajda ze Starego Chechła, Paweł Holon z Mikulczyc, bracia Rajmund i Wiktor Kwaśniokowie, również z Mikulczyc, Franciszek Pietryga z Radzionkowa i Paweł Hansel z Kozłowej Góry. 13 i 16 lutego ostatni mieszkańcy tego powiatu powrócili na Górny Śląsk, m.in. Teodor Pietryga z Radzionkowa i Piotr Urbańczyk z Kozłowej Góry. Tym samym zakończyło się półrocze popowstaniowego uchodźstwa, a zaczął się nowy okres górnośląskiej konspiracji i zmagania Górnego Śląska w drodze do Polski.

## Podsumowanie

W półrocznym okresie uchodźstwa popowstaniowego dochodziło do licznych zmian, m.in. w zakresie nomenklatury, miejsca stacjono-

---

38 *Archiwum Powstań Śląskich...*, s. 644–646.

wania, stanów liczebnych i uzbrojenia. Zjawiska te dotyczyły również tarnogórzan, którzy po upadku I powstania znaleźli się na terytorium państwa polskiego. Na samym początku tworzyli kompanię, z której utworzono baon (w Strzyżowicach), a ten, wraz z powstaniem Milicji Górnośląskiej, od trzeciej dekady września, nazwano 1. Tarnogórskim Oddziałem Powiatowym (w Szczakowej), który z czasem na skutek zwolnień zredukowano ponownie do kompanii. Zasadniczo trzymano się podziału terytorialnego i komasowano mieszkańców danego powiatu w jednej formacji, choć nie do końca. Mieszkańcy powiatu tarnogórskiego służyli również w baonie marszowym „Saturn”, 1. Katowickim Oddziale Powiatowym w Zawierciu, kompanii rezerwowej w Szczakowej, 1. kompanii 1. Rybnickiego Oddziału Powiatowego w Oświęcimiu, a także 2., 3. i 4. kompaniach garnizonowych w Sosnowcu, które nie podlegały Dowództwu Głównemu Milicji Górnośląskiej, lecz Komisariatowi Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu. Zdecydowaną większość stanowili uchodźcy z Radzionkowa i Kozłowej Góry, na dalszych miejscach uplasowali się mieszkańcy m.in. Nakła, Orzecha, Mikulczyc, Blachówki, Piekar Rudnych i Wieszowej. Dzięki materiałom archiwalnym z Nowego Jorku udało się ustalić minimalne liczby uczestników I powstania, którzy w połowie października przebywali w obozach uchodźczych w Polsce. Oprócz formacji w Strojcu i Kamienicy Polskiej (każda po 40 osób) i baonu szturmowego w Jaworznie (103 osoby), baon tarnogórski, a następnie 1. Tarnogórski Oddział Powiatowy (215 osób) był najmniej liczącą formacją sformowaną z uchodźców, chociaż najlepiej uzbrojoną w karabiny (blisko 90 proc. stanu osobowego formacji).

### Bibliografia:

#### Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Katowicach, Śląski Instytut Naukowy, 2/W/285, 2/W/571.  
Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie-Rembertowie, Powstania Górnośląskie, I 123.1.223, I 130.43.2, I 130.43.5, I 130.43.11, I 130.43.27, I 130.43.34, I 130.43.43, I 130.43.46, I 130.43.48, I 130.43.49, I 130.43.54, I 130.53.22, I 301.8.293, I 301.8.1128.  
Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Powstania Śląskie, 205.

#### Źródła publikowane:

*Archiwum Powstań Śląskich*, seria 1, t. 1, *Okres pierwszego powstania 1919 roku*, red. Edward Długajczyk, Paweł Parys, Katowice 2019.

*Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, *Październik 1918 – styczeń 1920*, red. Kazimierz Popiołek, oprac. Henryk Zieliński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963.

**Opracowania:**

Zieliński Władysław, *Walter Larysz (1898–1921)* [w:] *Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*, red. Wiesław Lesiuk i Władysław Zieliński, Opole – Katowice 1981.

## Zusammenfassung

### **Paweł Parys, Geflüchtete aus dem Kreis Tarnowitz nach dem Ersten Schlesischen Aufstand (August 1919 – Februar 1920)**

Der Artikel beschreibt die Problematik, die mit den Geflüchteten aus dem Kreis Tarnowitz nach der Niederschlagung des Ersten Schlesischen Aufstands verbunden ist. Das Augenmerk des Autors richtet sich dabei auf das Wesen der Flüchtlingsformationen zur Zeit der Hauptverwaltung der polnischen Militärorganisation in Oberschlesien (POW GŚI.) ab der dritten Dekade von August und der zweiten Dekade von September sowie zur Zeit der Hauptverwaltung von MGŚI. (ab der dritten Dekade von September bis Mitte Februar 1920). Näher betrachtet werden im Text des Weiteren die Umstände, die mit der Anzahl der Formationen zu tun haben, in denen sich Geflüchtete und Aufständische aus dem Kreis Tarnowitz befanden. Nicht unbedeutend ist in diesem Zusammenhang der Ort ihrer Dislokation, die allmähliche Auflösung der Formationen und die Heimkehr der Aufständischen. Die wesentliche Quellenbasis des Artikels bilden die Bestände aus dem Józef Piłsudski Institute of America sowie Materialien des Militärbüros für Geschichte in Warschau-Rembertów (Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie-Rembertowie), also des ehemaligen Zentralen-Militärarchivs (Centralne Archiwum Wojskowe). Im Text wird des Weiteren die Auflistung von zehn Ortschaften des Kreises Tarnowitz präsentiert, in denen Kämpfe ausgetragen wurden, ihr wird zugleich ein Personenregister mit Namen der Teilnehmer angehängt.

Michał Dzióbek

## **Przebieg I powstania śląskiego w Katowicach**

Granice Katowic z 1919 r. nie pokrywają się ze współczesnymi. Analiza wydarzeń zawartych w artykule nie ogranicza się wyłącznie do katowickiego powiatu miejskiego (Śródmieście), ale skupia przede wszystkim na sąsiednich miejscowościach: Załężu, Dębie, Bogucicach, Dąbrowce Małej, Roździenu, Szopienicach, Nikiszowcu, Giszowcu, Brynowie, Ligocie, Piotrowicach, Podlesiu i Murckach – wówczas niezwiązanych z Katowicami, ale obecnie wchodzących w skład miasta. Miejscowości te, tworzące obecnie Katowice, w 1919 r. wchodziły w skład dwóch powiatów ziemskich: pszczyńskiego (Podlesie, Murcki, Ligota, Piotrowice) oraz katowickiego (pozostałe). Fakt ten ma istotne znaczenie dla przebiegu I powstania na omawianym terenie.

## Przed powstaniem

Pierwsze powstanie śląskie zostało wywołane przez Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska (POW GŚl.). Ten konspiracyjny związek miał swoją hierarchiczną strukturę terenową. Dzielił się na powiaty, okręgi i grupy miejscowe. Największa jednostka terenowa w strukturze POW GŚl. była więc zbieżna z powiatami. Oznacza to, że członkowie POW GŚl. z terenu współczesnych Katowic podlegali dwóm różnym ośrodkom kierowniczym organizacji. Kryterium podziału administracyjnego przy tworzeniu struktur POW GŚl. było korzystne z organizacyjnego punktu widzenia ze względu na utrwalone i spajające obszar więzi komunikacyjne, gospodarcze i społeczne. Z punktu widzenia wojskowego zbieżność z granicami powiatów administracyjnych okazała się pomysłem chybionym i w wielu wypadkach daleko niepraktycznym czy wręcz szkodliwym. Po upadku powstania i analizie przyczyn jego klęski zreorganizowano strukturę POW GŚl. – utworzono dużo większe okręgi konstruowane na podstawie kryterium operacyjnego (wojskowego). Niemniej jeszcze przed wybuchem I powstania dostrzeżono ten mankament organizacyjny i kierownictwo POW GŚl.

postanowiło doraźnie poprawić sytuację. Przygraniczny pas powiatu pszczyńskiego, który ciążył urbanistycznie i komunikacyjnie do Katowic, został pod względem organizacyjno-wojskowym przekazany 18 kwietnia 1919 r. pod dowództwo katowickie. Odtąd jedynie Podlesie i Zarzecze, wchodzące w skład współczesnych Katowic, znajdowało się pod pszczyńskim dowództwem, a pozostałe dzielnice miasta były pod jednolitym – katowickim.

Na czele POW GŚl. stanął Józef Grzegorzek (1885–1961). Zorganizował on pięcioosobowy Komitet Wykonawczy i objął jego kierownictwo. Organ ów miał zajmować się organizacją struktur oraz pozyskiwaniem broni. Nie pełnił funkcji sztabu wojskowego, gdyż ten miał być powołany w późniejszym czasie. Siedzibą Komitetu Wykonawczego był Hotel „Lomnitz” w Bytomiu. Poszczególnymi okręgami POW GŚl. zawiadywali komendanci powiatowi wyznaczani przez Komitet Wykonawczy. Na ich wniosek ustanowił on także zastępców komendantów. W powiecie katowickim na czele POW GŚl. stał Adam Postrach, aktywny działacz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a zastępował go Fryderyk Reisch. W powiecie pszczyńskim analogiczne stanowiska pełnili Aleksy Fizia (1888–1927) i Stanisław Krzyżowski (1893–1933).

Po pewnym czasie wokół komendantów wytworzyły się komendy powiatowe. W katowickim mieściła się ona w Bogucicach, w budynku przy ul. Normy 6. Bogucice były trafnym miejscem na lokalizację tej instytucji – ze względu na dogodne położenie komunikacyjne. Stołeczne Katowice (obecnie dzielnica Śródmieście) nie nadawały się na taką siedzibę, ze względu na skoncentrowanie tam silnych oddziałów wojskowych i z powodu samych katowiczian, w zdecydowanej większości nieprzychylnie nastawionych do POW GŚl. W skład tej struktury oprócz komendanta i jego zastępcy weszli jeszcze: Teodor Lewandowski, Augustyn Rzepka (1892–1951) z Bogucic, Henryk Miękinia i Alojzy Gruszka (1891–1946) z Zawodzia, Paweł Kuś z Roźdzenia, Ryszard Mańka (1892–1940) i Wincenty Terakowski z Mysłowic. Komenda liczyła zatem dziewięć osób.

Niższe struktury organizacyjne – obwody – które miały doprowadzić do sformowania oddziałów powstańców, funkcjonowały w czasie I powstania słabo albo wcale. Wiadomo o kilku dowódcach w powiecie katowickim, którzy byli „dowódcami batalionów” i nie stali bezpośrednio na czele żadnego oddziału powstańczego. Przykładowo Ryszard Mańka dowodził „mysłowickim batalionem”, co oznaczało że podlegało mu kilku komendantów miejscowych (z Mysłowic i Brzezinki). Domniemanym dowódcą batalionu był także Henryk Miękinia, który skupiał pod swoją komendą powstańców z Bogucic i Dąbrówki Małej.

7 lipca 1919 r. Wojciech Korfanty (1873–1939) mianował komendantem głównym POW GŚI. por. Alfonsa Zgrzebnioka (1891–1937), wcześniej kozielskiego komendanta powiatowego. Zgrzebniok zorganizował jedenastoosobowy sztab wojskowy, który bez zwłoki przystąpił do opracowywania strategicznego planu powstania. W jego skład wszedł, jako szef wydziału obrony krajowej, komendant katowicki Postrach, który znalazł się u boku Zgrzebnioka, gdyż musiał opuścić swój macierzysty powiat z obawy przed dekonspiracją. Siedzibą sztabu były najpierw Piotrowice (koło Karwiny), następnie przeniesiono ją do Strumienia. Miejscowości te znajdowały się w Rzeczypospolitej, blisko granicy z Górnym Śląskiem. Intencją Korfanteo było zmarginalizowanie Komitetu Wykonawczego POW GŚI. w Bytomiu, który w oczach polityka nie był w stanie powstrzymać członków organizacji od wszczęcia powstania. Z powodu nierozwiązania komitetu, względnie podporządkowania mu utworzonego w Piotrowicach sztabu, Korfanty doprowadził do niebezpiecznej dwuwładzy w konspiracyjnej organizacji.

### Cele polityczne i strategiczne powstania

Krótki okres funkcjonowania sztabu wojskowego oraz nieprecyzyjne cele polityczne miały duży wpływ na formułowanie koncepcji strategicznych. Ostatecznie nie ma pewności, czy zostały one określone, a jeśli tak, to czy były realizowane. Przez ostatnie tygodnie przed rozpoczęciem walk trwały intensywne prace sztabowe. Nie wiadomo, jak przełożyły się na rzeczywisty przebieg powstania. Niekorzystnie na prace sztabu wpływała rywalizacja o kierownictwo POW GŚI. z Komitetem Wykonawczym oraz lokalizacja sztabu w Polsce, przez co kontakt z dowódcami obwodowymi i miejscowymi był utrudniony, a czasem wręcz uniemożliwiony. Wśród członków POW GŚI. popularny był pogląd o wkroczeniu na Górny Śląsk wojsk polskich natychmiast po wszczęciu powstania. Wówczas rolą powstańców byłaby dywersja, zabezpieczenie linii komunikacyjnych i działania wywiadowcze. Część oddziałów mogła wyruszać do boju z takim przeświadczeniem. Jednak w przypadku decydentów POW GŚI. – Komitetu Wykonawczego i sztabu – o uwzględnieniu współdziałania z wojskiem polskim nie mogło być mowy, gdyż byli jednoznacznie zaznajomieni z sytuacją geopolityczną państwa polskiego.

Analiza przebiegu powstania uprawdopodobnia następujące cele strategiczne na terenie Katowic, czyli utworzenie zwarteo frontu i oparcie go o przyjazną granicę z Polską oraz opanowanie linii i węzłów komunikacyjnych.

## Cele taktyczne powstania

Podstawowym celem taktycznym każdego oddziału miejscowego (kompanii) było pozyskanie broni i amunicji dla powstańców. Józef Grzegorzek w swojej publikacji *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie* przytacza dane o liczbie powstańców i posiadanej przez nich broni w całym powiecie katowickim. Na 3100 powstańców uzbrojenie miało wynosić 285 karabinów, 346 pistoletów, 2 karabiny maszynowe, 280 granatów oraz materiały wybuchowe. Oznacza to, że niespełna co dziesiąty powstaniec mógł liczyć na karabin i granat, a ogólniej – co piąty na jakąkolwiek broń palną. Ze wspomnień i relacji powstańczych z Katowic wynika, że ten odsetek broni palnej przypadającej na powstańca jest niższy<sup>1</sup>, w skrajnych wypadkach osiąga 3 proc. Jeszcze gorzej kształtowało się zaopatrzenie w amunicję. Jest to wątek często pomijany, lecz wydaje się szalenie istotny dla przebiegu zrywu. Powstańcy z Katowic już pierwszego dnia powstania dziesiątkami przekraczali granicę z Polską. Sytuacja strategiczna z 18 sierpnia 1919 r. nie wymuszała jeszcze tak masowej ewakuacji. Prawdopodobną przyczyną zakończenia walk przez wielu powstańców było wyczerpanie amunicji czy nieotrzymanie broni.

Wobec tak dramatycznych braków środków wojennych miejscowi komendanci pierwsze działania planowali z zamiarem zdobycia broni na przeciwniku lub skonfiskowania jej wśród mieszkańców. Plany te miały szansę realizacji wyłącznie w sytuacji pełnego zaskoczenia. Innymi atutami powstańców były: dobra znajomość terenu działania oraz lokalna przewaga liczebna. Starsza historiografia charakteryzując największe starcia pierwszych godzin powstania w Katowicach, wskazywała równowagę liczebną stron, ewentualnie nieznaczną tylko przewagę powstańców. Konfrontując jednak dane z różnych źródeł, możemy przyjąć, że przewaga liczebna POW GŚl. była zwykle trzy- lub nawet pięciokrotna.

## Wybuch powstania w Katowicach

Rozkaz rozpoczęcia powstania został wydany przez grono osób, które nie były do tego uprawnione. Dotarł on i został wykonany jedynie w jednym powiecie – powiecie pszczyńskim, na którego czele stał Aleksy Fizia. W reakcji na zaistniałą sytuację, 17 sierpnia 1919 r. około 11.00, czyli kilka godzin po rozpoczęciu walk w ziemi pszczyńskiej, w Bytomiu

---

1 Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie-Rembertowie, Powstania Górnośląskie, I 130.46.2, Sytuacja wojskowa [1919 r.], s. 9.

zebrał się Komitet Wykonawczy POW GŚI. Pod presją sytuacji wydano rozkaz do rozpoczęcia walk w pozostałych powiatach 18 sierpnia 1919 r. o 2.00 i rozesłano go do komend powiatowych.

W komendzie powiatu katowickiego w Bogucicach wiadomość z Bytomia odebrali: Teodor Lewandowski, Augustyn Rzepka i Henryk Miękinia. Nie było na miejscu jednak komendanta ani jego zastępcy, gdyż pierwszy zbiegł do Polski z obawy przed aresztowaniem a drugi został dwa dni wcześniej schwytany przez policję. Działalność komendy powiatowej zakończyła się *de facto* na przekazaniu rozkazu o rozpoczęciu powstania podległym jej komendantom miejscowym. Odprawa dowódców zorganizowana w Bogucicach zakończyła się 17 sierpnia około 20.00. Następnie członkowie komendy rozeszli się do swoich oddziałów lub okręgów, a komenda powiatowa przestała działać.

Po powrocie z odprawy poszczególni komendanci miejscowi zaczęli powiadamiać członków swoich oddziałów, głównie „pocztą pantoflową”, o godzinie zbiórki. Jej miejsce było ustalone już wcześniej albo podawano je wraz z godziną zbiórki. W rozleglejszych miejscowościach, jak Załęże, wyznaczono ich kilka, a następnie powstańcy kierowali się do centralnego punktu zbornego<sup>2</sup>. Powstańcy z Bogucic zebraли się przed kamienną stodołą na obrzeżach osady (ul. Franciszka Ścigały), z Giszowca przy hałdzie kopalni „Jakub” (ul. Pszczyńska), z Janowa przy pompowni (ul. Oswobodzenia)<sup>3</sup>, z Załęża w cegielni „Kunstmanna” (ul. Michała Ossowskiego), z Zawodzia na Mrówczej Górcie, z Dębu na polu rzeźnika Wespera (ul. Modelarska), w Szopienicach w starej prochowni na „Helgolandzie” (ul. Zygryda Wendego). Rozkaz ataku o godzinie 2.00 wydawali dowódcy oddziałów, a w miejscach, gdzie wymagana była synchronizacja z powstańcami z innych miejscowości, były zaplanowane konkretne sygnały. Przykładowo znakiem rozpoczęcia akcji dla powstańców z Janowa, Janowa Miejskiego, ale także Mysłowic miała być detonacja ładunków wybuchowych w pobliskim kamieniołomie „Scheckla”.

Niemcy po początkowym zaskoczeniu szybko zorientowali się, że zajęcia w powiecie pszczyńskim to powstanie. Pierwszą decyzją strategiczną było ześrodkowanie wszystkich pomniejszych pododdziałów wojskowych w większe grupy. Jednym z takich punktów koncentracji były Katowice (obecnie Śródmieście), innym Mysłowice. Manewr ten miał za zadanie uchronienie mniejszych oddziałów przed powstańcami, których liczebność i rozmieszczenie nie były znane. Począwszy od 16 sierpnia 1919 r.,

2 AP Kat, Śląski Instytut Naukowy im. J. Koraszewskiego w Katowicach, 2/208, Wspomnienia [1957–1965], k. 7.

3 *Ibidem*, 2/285, Wspomnienia [1957–1965], k. 51.

wojsko opuszczało swoje dotychczasowe placówki i kierowało się do wskazanych w rozkazie miejsc. Dyslokacja była w toku jeszcze nocą i nad ranem 17 sierpnia. Sztab niemiecki pozostawił zaledwie kilka placówek w obszarach objętych strajkiem generalnym robotników, czyli w Szopienicach, Nikiszowcu, Kostuchnie. Zadania tych jednostek ograniczały się do zabezpieczania zakładów przemysłowych przed strajkującymi. W pozostałych miejscach bezpieczeństwa miała strzec policja, czasem wzmocniona pojedynczymi żołnierzami. Ześrodkowanie oddziałów przebiegło bez zakłóceń, za wyjątkiem Giszowca, gdzie powstańcy opanowali drogę Kobiór – Katowice (Zawodzie) i uniemożliwili wojsku dotarcie do Katowic od południa. Za próbę sparaliżowania ruchów sił niemieckich należy traktować atak na dworzec kolejowy w Ligocie oraz zajęcie go na kilka godzin 18 listopada – nie dłużej niż do 5.00. Stacja ta była bardzo ważnym węzłem komunikacyjnym dla linii z czterech kierunków. Przegrupowanie niemieckie nie odbywało się jednak za pośrednictwem kolei, a dworzec kontrolowano zbyt krótko, żeby akcja ta spełniła założenia jej organizatorów. Należy także wymienić wysadzenie przez powstańców 20 sierpnia wiaduktu w Dąbrówce Małej (Nowy Czekaj) w celu zablokowania komunikacji. Skutecznie przeprowadzony manewr koncentracji sił uchronił wojsko niemieckie przed stratami, ale przede wszystkim uniemożliwił powstańcom zdobycie broni i amunicji na rozproszonym przeciwniku.

## Przebieg powstania

Aktywność powstańczą na terenie obecnych Katowic można scharakteryzować w następujący sposób, wyodrębniając:

Obszary, w których nie doszło do wystąpienia lub brakuje informacji na temat walk	Obszary, na których doszło do walk zakończonych niepowodzeniem	Obszary opanowane przez powstańców
Brynów	Dąb	Bogucice
Podlesie	Kostuchna	Dąbrówka Mała
Śródmieście	Ligota	Giszowiec
Załęska Hałda	Panewniki	Janów
	Piotrowice	Karbowa
	Załęże	Murcki
	Zawodzie	Nikiszowiec
		Ochojec
		Roździeń
		Szopienice
		Zarzecze

Źródło: Zestawienie własne na podstawie haseł o poszczególnych miejscowościach w: *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982; E. Długajczyk, *Czas powstań i plemicytu* [w:] *Katowice. Środowisko, dzieje, kultura, język i społeczeństwo*, Katowice 2012.

W gminie Dąb, z przynależnym wówczas do niego Józefowcem, powstańcy zostali podzieleni na dwa oddziały. Część zaatakowała dom noclegowy oraz transformatorownię przy hucie cynku „Agnes” (okolica ul. Bytkowskiej 68 lub 72). Inni uderzyli na kopalnię „Karolina” (ul. Konduktorska). Oba cele były obsadzone przez wojsko, ataki nie powiodły się, a powstańcy po porażce rozeszli się do domów.

Powstańcy z Kostuchny i Piotrowic mieli za zadanie zająć zabudowania kopalni „Böer” (ul. Tadeusz Boya-Żeleńskiego), gdzie stacjonował oddział piechoty oraz pododdział karabinów maszynowych. Dzień wcześniej na jej terenie była jeszcze ulokowana artyleria, którą skierowano do walk w Tychach. Powstańcy zdając sobie sprawę z dysproporcji sił, po zorganizowaniu zbiórki postanowili zrezygnować z ataku. W trakcie rozchodzenia do domów ich małe grupy wpadły w zasadzkę przygotowaną przez zaalarmowane wojsko. Ostatecznie więc siły powstańcze zostały pokonane i rozproszone.

Jak już wspomniano, 18 sierpnia po 2.00 dworzec kolejowy w Ligocie został zajęty przez powstańców. Obiekt udało się im utrzymywać przez około trzy godziny<sup>4</sup>. W Panewnikach (Wymysłowie i Kokocińcu) doszło do nieudanych ataków na posterunki policji<sup>5</sup>. W Załężu do boju ruszyło 41 powstańców wyposażonych w 12 pistoletów i 25 granatów, nie odebrano bowiem broni zgromadzonej w kryjówece jednego z insurgentów. Okazało się, że kurier po nią wysłany nie miał odpowiednio uwierzytelnionego pisma. Oddział został podzielony na części<sup>6</sup>. Powstańcy zaatakowali posterunek policji wzmocniony wojskiem (ul. Gliwicka 102). Obrońcy nie dali się zaskoczyć, przewaga ognia funkcjonariuszy była przytłaczająca, dlatego atak się załamał. W trakcie odwrotu powstańców nadjechały z Katowic ciężarówki z niemieckimi posiłkami. W wyniku starcia Polacy rozproszyli się, a tylko nielicznym udało się przedrzeć do Rzeczypospolitej.

Na Zawodziu jedna grupa natarła na ratusz gminy Bogucice (ul. 1 Maja 50) obsadzony przez policję, a druga na kantinę hutniczą huty „Ferrum” bronioną przez wojsko (ul. Szeroka). Atak na ratusz nie powiódł się mimo wsparcia przez powstańców z Bogucic. Szczerłość amunicji, która szybko się wyczerpała, były powodem niepowodzenia. Szturm na kantinę odniósł natomiast skutek. Obrońcy zostali wzięci do niewoli, zdobyto amunicję oraz broń, w tym maszynową. Nie zdając sobie sprawy z położenia kolegów walczących o ratusz, zwycięscy

4 *Ibidem*, 2/632, Wspomnienia [1957–1965], k. 11.

5 *Ibidem*.

6 *Ibidem*, 2/208, Wspomnienia [1957–1965], k. 8.

powstańcy wysłali ludzi do kolonii „Susanna” oraz na hałdę na „Bagnie” (skrzyżowanie ulic Obrońców Westerplatte i Krakowskiej). Tam do końca dnia trzykrotnie odpierali z zachodu ataki niemieckie, dopiero przybycie pociągu pancernego zmusiło zawodzian do odwrotu w kierunku Roźdzenia i Szopienic.

W Bogucicach uaktywnił się liczny oddział powstańczy podzielony na dwie grupy. Pierwsza miała za zadanie przeszukać osadę w poszukiwaniu broni oraz aresztować najaktywniejszych niemieckich działaczy. Nie udało się uzyskać zaskoczenia i większość poszukiwanych zbiegła, niemniej miejscowość została opanowana. Druga grupa, liczniejsza, ruszyła zająć ratusz gminy z komisariatem policji, mieszczący się w Zawodziu (ul. 1 Maja 50). Budynku nie udało się jednak zająć, a kilkugodzinna strzelanina wyczerpała amunicję powstańców. Kilkudziesięciu z nich już 18 sierpnia przedostało się do Polski. Pozostali wycofali się na przedmieścia Bogucic – do Normy i Pniaków. Wojsko ściągnięte z Katowic zajęło w tym czasie Bogucice i zaczęło przeczesać domy w poszukiwaniu powstańców. Wraz z nadejściem zmroku Niemcy postanowili cofnąć się do Katowic i Zawodzia. Dopiero 19 sierpnia nad ranem w Bogucicach starły się siły rozpoznawcze obu stron. Niemcy użyli samochodów pancernych oraz artylerii, która uszkodziła część domów. Tego dnia przed południem Bogucice zostały zajęte przez armię. Wysłane samoloty wojskowe wypatrzyły powstańców wycofujących się obecnymi ulicami Leopolda i Henriego Le Ronda do Dąbrówki Małej. Jeden z samolotów trafiony celnie przez insurgenca z Dąbrówki rozbił się w okolicach dzisiejszej ul. Techników. Śmigło maszyny zostało zabrane jako pamiątka i obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny.

18 sierpnia Dąbrówka Mała wraz z Borkami znalazła się pod kontrolą powstańców. Do walk doszło w momencie utracenia przez nich sąsiednich Bogucic. Następnego dnia utrzymywali oni jeszcze Pniaki i Normę. 20 sierpnia atak wojsk niemieckich odrzucił obrońców, ale w wyniku kontrataku pozycje zostały przywrócone. Tego samego dnia z Dąbrówki wyruszył oddział do Siemianowic, aby zająć tamtejszą pocztę główną (ul. Śląska). Załoga urzędu była jednak przygotowana i atak się nie powiódł, a powstańcy wrócili do Dąbrówki jeszcze tego samego dnia. Generalny atak na miejscowość rozpoczął się rano 21 sierpnia, prawdopodobnie z użyciem samochodu pancernego. Żaźarte walki toczyły się o linię kolejową, raporty donosiły o 20 ofiarach po stronie powstańczej. Po południu 21 sierpnia siły niemieckie zajęły jednak Dąbrówkę Małą, a pokonani wycofali się za granicę.

W Giszowcu w nocy z 17 na 18 sierpnia stacjonował silny oddział wojska. Powstańcy nie widzieli szans w ataku na zabudowania tabo-

ru obsadzonego przez Niemców. Wczesnym rankiem 18 sierpnia siły te skierowano do Katowic. Wówczas powstańcy rozbroili pozostałą w Giszowcu policję i zrewidowali osiedle, przejmując nad nim kontrolę. Wystawiono posterunki na drogach wylotowych oraz rozesłano kurierów do sąsiednich miejscowości. Jeden z nich powrócił z Nikiszowca z karabinem maszynowym ofiarowanym przez tamtejszy oddział powstańczy. Najsilniejszy posterunek zlokalizowano w pobliżu wieży wodnej. Była z niego doskonała widoczność na drogi prowadzące do Tychów przez Murcki oraz do Katowic. Powstańcy zajęli także pozycję wzdłuż ul. Pszczyńskiej w przydomowych ogródkach na skraju osiedla aż do ul. Mysłowickiej, gdzie znajdowała się rogatka poboru opłat drogowych. Niemcy, prawdopodobnie nieświadomi obecności powstańców w Giszowcu, drogą przez osiedle wysłali z Murcek wojskowe tabory zmierzające do Katowic. 18 sierpnia około 23.00 powstańcy urządzili zasadzkę na 8–13 wozów, niespodziewanie opuszczając szlaban poboru opłat i ostrzelując konwój. Dwa z nich zostały unieruchomione, a reszta chaotycznie odjechała skręcając w drogi leśne. Złapano jeńca, w wozach znaleziono produkty spożywcze, pociski artyleryjskie i prawdopodobnie kable telefoniczne. Dopiero następnego dnia doszło do ponownego kontaktu bojowego w Giszowcu. 19 sierpnia około 14.00 od strony Murcek nadjechała ciężarówka z 12 żołnierzami uzbrojonymi m.in. w karabin maszynowy. Doszło do wymiany ognia z posterunkiem powstańczym przy wieży ciśnień. Jeden niemiecki żołnierz zginął. Karabin maszynowy się zaciął, dlatego do pokonania przeciwnika przyczynili się powstańcy, którzy zakradli się od strony lasu i obrzucili Niemców granatami. Żołnierze wycofali się do Murcek, pozostawiając na polu bitwy karabin maszynowy. Zaalarmowali jednak dowództwo i chwilę później nad Giszowiec nadleciał samolot rozpoznawczy, a około 18.00 miał miejsce niecelny ostrzał artyleryjski prowadzony z południa. Po tych wydarzeniach oraz wobec informacji spływających od gońców o próbach oskrzydlenia osiedla, komendant Jakub Wójcik wydał rozkaz jego opuszczenia. Powstańcy podzielili się i wycofywali w dwóch kierunkach: przez Nikiszowiec do Szopienic oraz w kierunku Mysłowic przez Ćmok do granicy.

W Janowie działania rozpoczęły się wcześniej, niż zaplanowano, z powodu wykrycia przygotowań do powstania w sąsiednim Janowie Miejskim. Na odgłos strzelaniny akcja została przyspieszona. Kilkanaście godzin wcześniej zwarte oddziały wojska niemieckiego opuściły osadę. Powstańcy rozbroili policję oraz przeprowadzili rewizje mieszkań w poszukiwaniu broni. Opór stawiał teść naczelnika gminy, który otoczony w tak zwanym zameczku (ul. Nad Stawem) otworzył

ogień do skradających się powstańców. Samego naczelnika nie było w domu. Obrońca zginął, a jego córka została ranna i następnie opatrzona przez powstańców<sup>7</sup>. Po przejęciu kontroli nad osadą wsparli oni natarcie na Mysłowice przez szyb „Bończyk”. Musieli jednak szybko powrócić, gdyż żołnierze niemieccy przetransportowani pociągiem pancernym rozpoczęli natarcie na Janów od strony Rożdzenia (ul. Oswobodzenia). Z pomocą otrzymanego z Nikiszowca karabinu maszynowego udało się oczyścić ulicę aż do szybu „Richthofen” (skrzyżowanie ul. Oswobodzenia i Szopienickiej). Powstańcy dotarli nawet dalej – do torów kolejowych i leśniczówki „Bagno” (ul. Transportowców). Tam jednak bojownicy zostali odrzuceni przez Niemców, których wsparł pociąg pancerny. Następnie wycofali się do Janowa, a nazajutrz rano w obliczu złego położenia strategicznego opuścili osadę i wymaszerowali do Szopienic.

Powstańcy z Karbowej (niewielka kolonia robotnicza przy skrzyżowaniu ul. Lotnisko z Francuską) toczyli 18 sierpnia bliżej nieokreślone walki na pograniczu z Katowicami. Powstańcy starali się w sztabie o przysłanie posiłków, co okazało się niemożliwe.

Murcki zostały zajęte przez powstańców na kilka godzin po tym, jak z miejscowości tej wyszły oddziały Freikorpsu pułkownika Theodora Tüllmanna. Zajęto urząd dominialny, komisariat policji i zrewidowano mieszkańców. Jednak wojsko zostało zaalarmowane i szybko powróciło do Murcek. Powstańcy wobec przewagi przeciwnika zrezygnowali z walki. Część z nich wycofała się pod dowództwem Alojzego Wojtalowicza do sąsiedniego Giszowca i kontynuowała szlak bojowy z tamtejszymi powstańcami. W Murckach w wyniku represji po powrocie wojska zabito cztery osoby, w tym szesnastolatka.

W Nikiszowcu pozostał oddział wojska, który miał strzec porządku w czasie strajku w kopalni „Giesche”. Teodor Chrószcz dysponujący praktycznie nieuzbrojonym oddziałem nie wydał rozkazu ataku na dom sypialny dla robotników (ul. Bernarda Krawczyka), gdzie byli skoszarowani żołnierze. Postanowiono czekać na rozwój wypadków. 18 sierpnia 1919 r. we wczesnych godzinach patrol niemiecki wysłany na obchód został zaatakowany przez powstańców. Zginął żołnierz zastrzelony z okna piwnicznego. Wojsko zabarykadowało się w domu sypialnym, ale na wieść o tym, że zaminowano budynek i otoczono go, dowódca postanowił wycofać oddział poza osiedle, na plac drzewny (ul. Szopienicka). Tam zebrał się tłum mieszkańców zaciekawiony sygnałem syreny kopalnianej. W atmosferze zamieszania ludzie wdarli

7 *Ibidem*, 2/285, Wspomnienia [1957–1965], k. 56.

się na plac i rozbroili Niemców. Bez walki udało się zdobyć okazały arsenał broni i amunicji, w tym cztery karabiny maszynowe. Jeńców odprowadzono do Janowa, a następnie obsadzono osiedle, m.in. ustawiono dwa ciężkie karabiny maszynowe na dachu dyrekcji kopalni. Cały 18 sierpnia upłynął na drobnych utarczkach z Niemcami, podchodzącymi do Nikiszowca od strony tak zwanej Mrówczej Górki. Powstańcy z Nikiszowca kontratakowali na hałdę przy szybie „Kaiser Wilhelm”, po tym jak tę dogodną pozycję zajęli marynarze niemieccy i ustawili tam karabin maszynowy. Kontratak się powiódł. 19 sierpnia Nikiszowiec nadal znajdował się pod kontrolą bojowników, którzy cały dzień odpierali ataki z północy i zachodu. 20 sierpnia na osiedle spadły pociski artyleryjskie, które uszkodziły dyrekcję wieży ciśnień. Tego samego dnia prawdopodobnie większość powstańców opuściła osiedle na prośbę komendanta myśłowickiego Ryszarda Mańki, który przygotowywał atak na Mysłowice.

Ochojec został opanowany przez powstańców dowodzonych przez Jana Żychonia (1902–1944), po czym oddział, realizując rozkazy, wyszerował, aby zająć dworzec kolejowy w Ligocie<sup>8</sup>.

W Roździenu i sąsiednich Szopienicach mieszkała duża liczba robotników oraz były zlokalizowane liczne zakłady przemysłowe. Trwał strajk w przemyśle, dlatego w tych miejscowościach pozostawiono pewne siły wojskowe. Stacjonowały one w wieży ciśnień na Borkach (punkt obserwacyjny – meldowano o ruchach wojsk polskich za granicą), w stacji wodnej „Ramola” blisko granicy (ul. Sosnowiecka), w budynku szkoły (ul. Wiosny Ludów) oraz w domu noclegowym (ul. Woźniaka). Pozostałe siły porządkowe znajdowały się w posterunku policji (ul. Herberta Bednorza), w browarze, na poczcie i w urzędzie gminy (ul. Obrońców Westerplatte). O ile rankiem w wyniku sprawnej akcji powstańców wszystkie punkty strategiczne w Roździenu zostały opanowane, o tyle w Szopienicach w miejscach stacjonowania żołnierzy opór był silny. Załamały się nocne ataki na obiekty obsadzone przez wojsko. 18 sierpnia około południa przed szkołą zebrał się tłum mieszkańców podekscytowanych nocnymi zajściami. Pod naporem zgromadzonych Niemcy zrezygnowali z obrony budynku szkoły i tylnym wyjściem zbiegli do znajdującego się po drugiej stronie torów kolejowych domu noclegowego, gdzie stacjonowały większe siły policji i wojska. Tam zostali otoczeni przez powstańców; rozpoczęła się wymiana ognia. W wyniku pertraktacji prowadzonych rzekomo w imieniu 20 tys. robotników kopalni „Giesche” wojska niemieckie zrezy-

8 *Ibidem*, 2/632, Wspomnienia [1957–1965], k. 10.

gnowały z walki i się poddały. W ręce powstańców wpadł okazały arsenał broni i amunicji. Dzięki niemu, w godzinach popołudniowych, możliwe było ponowne przeprowadzenie ataku na silnie obsadzoną placówkę graniczną „Ramola”. Po godzinnej zażartej walce, w której czterej powstańcy odnieśli rany, niemiecki oddział się poddał. W tym czasie prawdopodobnie stacjonujący w wieży ciśnień oddział się wycofał. Szopienice zostały w pełni wyzwolone spod kontroli niemieckiej. Następnie w godzinach popołudniowych wysłano powstańców z Rożdzenia i Szopienic na zachód, by wesprzeć obronę hałdy na „Bagnie” oraz na wschód, gdzie frontalnie zostały zaatakowane pozycje niemieckie w Mysłowicach. Atak ten załamał się jednak pod ogniem karabinów maszynowych i artylerii lekkiej. Przybycie z Katowic pociągu pancernego skomplikowało sytuację powstańców na zachodzie miejscowości. Przewaga ogniowa doprowadziła do odwrotu z hałdy na „Bagnie”. Rano 19 sierpnia 1919 r. wojsko od strony Katowic wsparte pociągiem przeprowadziło atak na Rożdzień. Prawdopodobnie doszło do walk ulicznych. Tego samego dnia Polacy ewakuowali swoich rannych z gminnego szpitala (ul. Morawa). 20 sierpnia większość bojowników z tego terenu przekroczyła granicę z Polską, kończąc swój szlak bojowy. 21 sierpnia powstańcy podjęli próbę przetransportowania za granicę lokomotywy zdobytej na szopienickim dworcu. Ruch ten dostrzegli artylerzyści z Mysłowic i artyleria otworzyła ogień w kierunku mostu kolejowego. W wyniku ostrzału zginęło wielu powstańców pochodzących z różnych miejscowości<sup>9</sup>. 22 sierpnia Szopienice były już pod kontrolą wojska niemieckiego.

Zarzeczce zostało opanowane przez miejscowy oddział powstańczy, a następnie bojownicy wymaszerowali w kierunku Mikołowa, by wziąć udział w ataku na miasto. Próby zdobycia Mikołowa się nie powiodły.

\* \* \*

Niemal całe Katowice w obecnych granicach zostały objęte działaniami powstańczymi w czasie I powstania śląskiego. Co prawda, nie ma informacji o wystąpieniach zbrojnych w czterech miejscowościach (obecnie dzielnicach miasta), ale ze względu na ich powszechny charakter w tym rejonie fakt ten należałoby łączyć z brakami źródłowymi. Wschodnia część Katowic została objęta szczególnie intensywnymi działaniami. O ile walki w 1919 r. na Śląsku miały charakter punktowy, o tyle we wschodnich Katowicach

9 *Ibidem*, 2/285, Wspomnienia [1957–1965], k. 61.

powstała regularna linia frontu, a powstańcy kontrolowali zwarte obszary. Niektóre miejscowości, jak Dąbrówkę Małą, siły powstańcze utrzymywały trzy dni, co było dużym osiągnięciem w warunkach I powstania śląskiego. Obszar Szopienic, Janowa i Dąbrówki Małej cechował się dużą dynamiką i zaciętością działań zbrojnych – odnotowano liczne ofiary śmiertelne po obu stronach konfliktu. Ponadto powstańcy zwerbowani we wschodnich dzielnicach Katowic wzięli udział w bardzo krwawych walkach o Mysłowice. W próbie opanowania tego miasta bronionego przez regularne wojsko wsparte artylerią zginęło wielu z nich.

Zdecydowany niedostatek broni, a także amunicji, co okazało się jeszcze dotkliwsze, były głównymi przyczynami niepowodzenia powstania na opisywanym obszarze. Rozkaz ześrodkowania wojsk niemieckich w dużych miastach, wydany po wybuchu powstania w powiecie pszczyńskim – na dzień przed pozostałymi powiatami – w dużej mierze uniemożliwił osiągnięcie głównego celu – zdobycia broni i amunicji od niewielkich odosobnionych oddziałów wojskowych. Ci żołnierze, którzy pozostali na swoich pozycjach, byli w stanie pogotowia, dlatego nie zadziałał element zaskoczenia. Zaledwie w trzech miejscach udało się rozbroić zwarte oddziały wojskowe, a zdobyte materiały wojenne przeznaczyć na dalsze prowadzenie działań zbrojnych. Przewaga armii niemieckiej zarówno organizacyjna, jak i techniczna, doprowadziły do upadku powstania, przy czym ofiar-na i waleczna postawa insurgentów spowodowała wydłużenie działań zbrojnych do kilku dni.

### **Bibliografia:**

#### **Źródła archiwalne:**

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie-Rembertowie, Powstania Górnośląskie, I 130.42.4, I 130.46.2, I 130.46.91, I 130.53.29.

Biblioteka Śląska w Katowicach, R. 2153 III, Kronika Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Zawodziu, t. 2.

Archiwum Państwowe w Katowicach, Komisariat Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu 1919–1920, 1; Śląski Instytut Naukowy im. J. Koraszewskiego w Katowicach, 2/19, 2/59, 2/76, 2/111, 2/208, 2/210, 2/285, 2/561, 2/632, 2/726, 2/803.

Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Zasoby Archiwalne Powstań Śląskich (1919–1921), 008/35.

#### **Opracowania:**

„Czy znasz historię swojej miejscowości?” [materiały konkursowe]. *Opracowanie nr IV/158 Koła Terenowego ZBOWiD w Muchowcu*, 1966, mps.

Grzegorzek Józef, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935.

Kaczmarek Ryszard, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojną polsko-niemiecką*, Kraków 2019.

Rzewiczok Urszula, *Dqb. Dzieje dzielnicy Katowic*, Katowice 2014.

Tofilska Joanna, *Giszowiec. Monografia historyczna*, Katowice 2016.

Walawski Andrzej, *Historia Miasta Szopienice*, Szopienice 1960.

Wilczok Emanuel, *Kartki z dziejów Szopienic*, [b.m. i r.] mps.

Wilk Roman, *Czy znasz historię swojej miejscowości?*, Giszowiec 1970, mps.

## Zusammenfassung

### **Michał Dzióbek, Der Verlauf des Ersten Schlesischen Aufstands in Kattowitz**

Der Beitrag analysiert den Verlauf des Ersten Schlesischen Aufstands auf dem Territorium von Kattowitz in den heutigen administrativen Grenzen der Stadt. Dargestellt wird die Organisation der Aufständischen sowie die von ihnen verfolgten Ziele. Im Text wird des Weiteren den Pazifizierungseinheiten sowie ihrer Ausrüstung, Ausbildung und Organisation viel Aufmerksamkeit gewidmet. Außerdem kann man im Artikel den Verlauf der Kämpfe in mehreren Ortschaften finden – in den Stadtteilen des heutigen Kattowitz – mit Berücksichtigung des Charakters der Auseinandersetzungen. Der Autor stellt außerdem eine Diagnose bezüglich des Misserfolgs und Niederschlagung des Aufstands auf diesem Gebiet.

Dariusz Nawrot

**Pierwsze powstanie śląskie  
z perspektywy Zagłębia  
Dąbrowskiego**

Powstania śląskie to temat, do którego przez lata historiografia wnosi nowe ustalenia i interpretacje znanych faktów. Niewątpliwie także spojrzenie na powstania śląskie zza Przemszy i Brynicy jest w stanie wnieść nowe elementy do utrwalonego obrazu wydarzeń na Górnym Śląsku w latach 1919–1922. Tym bardziej, że kiedy mówi się o wydarzeniach związanych z pierwszym zrywem powstańczym Górnoszlązaków w 1919 r. niewiele pamięta o roli, jaką wówczas odegrało Zagłębie Dąbrowskie.

Po pierwsze, Zagłębie Dąbrowskie, od listopada 1918 r. wchodzące w skład niepodległej Rzeczypospolitej i sąsiadujące z Górnym Śląskiem pozostającym w granicach państwa niemieckiego, było zapleczem dla wielu działań przedpowstańczych Górnoszlązaków oraz łącznikiem w kontaktach z Warszawą. Już w marcu 1919 r. w Sosnowcu ulokowała się ekspozytura Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, co miało ułatwić kontakty tego związku z władzami polskimi. Kiedy zaś władze niemieckie podjęły próbę zapanowania nad sytuacją na Górnym Śląsku i rozpoczęły politykę represji, w maju 1919 r. w Sosnowcu ulokował się Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej z Bytomia, która kierowała polskimi radami w rejencji opolskiej. Szykany niemieckie spowodowały na wiosnę napływ do Zagłębia dużych grup uchodźców z Górnego Śląska. By zorganizować pomoc dla Ślązaków, założono w Sosnowcu Komitet Opieki nad Uchodźcami. Władze polskie korzystały przy tym z napływu młodych mężczyzn. Już wcześniej przybyłych z Górnego Śląska wcielano do 7. Pułku Piechoty Legionów, którego 3. batalion stacjonował w Sosnowcu. Z części Ślązaków zaczęto wtedy tworzyć 1. Pułk Strzelców Bytomskich z siedzibą w Częstochowie. W Sosnowcu ulokował się również Posterunek Wywiadowczy nr 2, który odgrywał czołową rolę w tajnych kontaktach z Górnym Śląskiem. W mieście w tym czasie na rzecz organizacji śląskich oddziałów działał Józef Dreyza (1863–1951), kierownik Decernatu Wojskowego Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej, zwolennik rozstrzygnięcia zbrojnego, który nawet uzgadniał z lokalnymi działaczami udział Zagłębiaków w spodziewanym powstaniu.

Po drugie, Zagłębie Dąbrowskie stało się miejscem walk z Niemcami jeszcze przed wybuchem I powstania śląskiego. Od początku 1919 r. Niemcy obawiali się polskiego ataku na Górny Śląsk i pilnie obserwowali poczynania po drugiej stronie granicy. Dochodziło wówczas do licznych incydentów granicznych. Między innymi 10 marca 1919 r. oddział zwiadowców niemieckich wtargnął do kopalni „Saturn”, który obsadzał pododdział 7. Pułku Piechoty Legionów. Po zatrzymaniu Niemców przez polskich żołnierzy doszło do próby ich odbicia przez kompanię 11. Pułku Grenadierów ze 117. Dywizji Piechoty przekształconej w Grenzschutz. W czasie walki Niemcy zamordowali rannego żołnierza polskiego. Sytuację zmienił kontratak 11. kompanii, którą wsparli górnicy i pracownicy kopalni „Saturn”. Dopiero po zaciętych walkach oddział niemiecki wycofał się za granicę. Po stronie polskiej poległo trzech żołnierzy, a rannych zostało kolejnych dziesięciu. Pogrzeb zabitych 13 marca na cmentarzu przy ulicy Smutnej w Sosnowcu zamienił się w wielką patriotyczną manifestację, w której uczestniczyło około 30 tys. mieszkańców regionu<sup>1</sup>. Podobnych incydentów było wiele, a dwa miesiące później oddziały niemieckie w sile 300 ludzi ponownie przekroczyły granicę na wysokości Czeladzi i „Saturna”. Pod wpływem podobnych incydentów w POW GŚl. jeszcze w czerwcu planowano rozpoczęcie działań powstańczych od sprowokowania ataku niemieckiego ze strony Śląska na polski Modrzejów, co miało umożliwić przekroczenie granicy przez oddziały Wojska Polskiego. Taka akcja byłaby sygnałem dla Górnos Ślązaków do chwycenia za broń.

Po trzecie, od pierwszych dni I powstania śląskiego Zagłębie Dąbrowskie stało się zapleczem dla działań Górnos Ślązaków. Od 19 sierpnia 1919 r. w Sosnowcu w pałacu Schöna (budynek sądu, przy ul. 1 Maja) ulokowało się Dowództwo Główne POW GŚl. z Alfonsiem Zgrzebniokiem (1891–1937) na czele. Jego szefem sztabu został związany z Zagłębiem Kazimierz Kierzkowski (1890–1942), absolwent Szkoły Handlowej w Będzinie, współtwórca zagłębiowskiego skautingu i Polskich Drużyn Strzeleckich oraz oficer Legionów. Kierownikiem wydziału II wywiadowczego był Józef Plebanek (1892–1960), zagłębiowski legionista i członek POW. W Sosnowcu ulokowała się także ekspozytura Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego do kontaktów z górnos Śląską konspiracją wojskową, na czele z płk. Michałem Żymierskim (1890–1989). Rozmowy z nim prowadził m.in. Aleksy Bień (1894–1977), proponując wysłanie oddziałów strzeleckich do walki na

1 „Kurjer Poranny”, 13 III 1919. Por. CAW – WBH, Raporty z Dowództwa Okręgu w Będzinie, I 370.1.14, Raport z 13 III 1919 r. z Będzina.

Śląsku. Żymierski ograniczony instrukcjami z Warszawy zalecił jedynie grupowanie ochotników w koszarach przy ul. Nowej w Sosnowcu. Podobny skutek przyniosła rozmowa z Żymierskim wezwany przez Tomasza Arciszewskiego (1877–1955) Tadeusza Szturm de Sztrema (1892–1968), członka Komendy Głównej Milicji Ludowej Polskiej Partii Socjalistycznej. Pułkownik wyjaśnił swojemu towarzyszywi z Legionów, że nie może wspomagać akcji powstańczej, która właściwie po kilku dniach walk wygasła. Kontakt z Zagłębiem pozwalał jednak na przekazywanie uzbrojenia i ułatwiał napływ ochotników. Jeszcze na początku walk w Sosnowcu sformowano z uchodźców z Górnego Śląska cztery kompanie powstańcze, liczące razem 800 ludzi, które zamierzano skierować do walki na Górnym Śląsku. W następnych dniach komendant Zgrzebniok organizował w Sosnowcu kilkudziesięcioosobowe oddziały, które miały zasilić walczących w regionie przygranicznym. Ale braki w uzbrojeniu powstańców (np. na dwuosobowy oddział przypadało 30 karabinów) i przewaga liczebna oraz ogniowa Niemców, używających artylerii, samochodów pancernych i pociągów pancernych, nie dawały szansy na sukces.

Po czwarte, walki powstańcze toczone na pograniczu z Zagłębiem Dąbrowskim bardzo często przenosiły się na jego obszar. Już 18 sierpnia 1919 r. pierwsze boje rozpoczęły się przy granicy z Zagłębiem Dąbrowskim w Bogucicach i w Dąbrówce Małej. Powstańcy opanowali Nikiszowiec, Janów, Roździeń, a w końcu Szopienice. Wprawdzie Niemcy wydali w tym dniu rozporządzenie, że każdy mężczyzna złapany z bronią w ręku zostanie natychmiast rozstrzelany, ale nie zahamowało to napływu Ślązaków do powstania. Niemcy przystąpili szybko do kontrakcji. Siły policyjne i wojskowe odbiły Bogucice, ale pod Dąbrówką Małą powstańcy zestrzelili atakujący ich samolot. Inny samolot 18 sierpnia ostrzelał policjantów polskich stojących na moście granicznym na Brynicy, między Szopienicami a Sosnowcem. Kiedy policjanci zaczęli strzelać do aeroplanu, do walki ogniowej włączyli się Niemcy z drugiej strony rzeki, raniąc dwóch spośród nich. 19 sierpnia Niemcy rozpoczęli ostrzeliwanie z artylerii mostu szopienickiego, przez który powstańcy próbowali przeprowadzić zdobyte parowozy. Także ostatni etap walk powstańczych rozegrał się przy granicy z Zagłębiem Dąbrowskim, a najważniejsze boje toczyły się w Bogucicach, Szopienicach, Dąbrówce Małej, Janowie, Nikiszowcu i Giszowcu. Kiedy 19 sierpnia rozpoczęły się walki w Dąbrówce Małej, Niemcy prowadzili ostrzał z pociągu pancernego, a tak zwaną kolonię Betony na Milowicach ostrzelał niemiecki aeroplan, zabijając dwie dziewczynki. Łącznie od ostrzałów z samolotów niemieckich zginęło w Sosnowcu dziesięć osób. 20 sierpnia na Milowice spadły także pociski artyleryjskie. Ar-

tyleria niemiecka ostrzelała wówczas także budynki kopalni „Saturn”. Ostatecznie powstańcy wyparci w wyniku walk z Dąbrówki Małej znaleźli schronienie w Milowicach. Niemcy próbowali wtargnąć do tej dzielnicy Sosnowca, ale powstrzymał ich pilnujący granicy oddział z 6. Pułku Strzelców Polskich z armii gen. Józefa Hallera (1873–1960), który zabił nawet kilku intruzów. Walki na obszarach przygranicznych spowodowały konieczność ewakuacji domów położonych najbliżej Przemszy i Brynicy. Tak było m.in. na Modrzejowie, gdzie do cywili strzelano z karabinów maszynowych i na Niwce. Od strzałów z drugiej strony rzeki zginęli podczas obchodu dęblińskiej linii kolejowej polscy żołnierze. W tej napiętej sytuacji, do Zagłębia Dąbrowskiego przyjechał sam generał Józef Haller: „dla uspokojenia żołnierzy, którzy już nie chcą dłużej przyglądać się barbarzyństwu pruskim i mordowaniu ludności śląskiej”<sup>2</sup>. 26 sierpnia 1919 r. „Kurier Warszawski” donosił o przekroczeniu 25 sierpnia granicy przez oddział niemiecki na wysokości kopalni „Saturn” i obrzuceniu granatami posterunku Wojska Polskiego. 27 sierpnia trzy samoloty niemieckie ostrzelały ulice Będzina, zabijając pięć osób i raniąc około 20, a 30 sierpnia „Gazeta Polska” pisała o zestrzeleniu niemieckiego aeroplanu atakującego z karabinów maszynowych Sosnowiec<sup>3</sup>. Po zakończeniu powstania jeszcze długo granica z Górnym Śląskiem była niespokojna, a 1 października 1919 r. z rąk niemieckich zginął żołnierz polski pilnujący granicy.

Po piąte, Zagłębiacy wzięli aktywny udział w samym powstaniu, przechodząc na drugą stronę granicy i wspierając walczących Górnoślązaków. Jak pisał Aleksy Bień: „Wzdłuż granicznej rzeki Brynicy, od Mysłowic do Bobrownik, robotnicy Zagłębia, głównie górnicy, spieszyli na Śląsk z pomocą dla walczących powstańców, jedni z bronią, którą jeszcze z czasów rozbrajania Niemców zachowali, inni bez broni, licząc, że tam na Śląsku ją dostaną lub zdobędą”<sup>4</sup>. Na Niwce do walki z Reichswehrą zgłosili się górnicy, którzy bili się potem w Mysłowicach. Sosnowiczanie skupiał oddział powstańczy walczący w rejonie Szopienic. Jeden z ochotników, dwudziestoletni Jan Małecki z Sosnowca, został 20 sierpnia rozstrzelany w Szopienicach przez Niemców. „Kurier Warszawski” z 21 sierpnia 1919 r. donosił, że na wysokości Sosnowca lewe skrzydło powstańców opiera się o Czarną Przemszę a prawe o Brynicę, a z Sosnowca i okolic: „spiesz młodzież i robotnicy do szeregów walczących. Onegdaj »Sokół« sosnowiecki przyłączył się do walczących.

2 „Robotnik”, nr 286, 23 VIII 1919.

3 „Gazeta Polska”, 30 VIII 1919.

4 A. Bień, Wspomnienia z okresu powstań śląskich, (rkps w zbiorach rodziny).

Nic dziwnego, samoloty niemieckie siejące śmierć na ulicach Sosnowca, wołają o pomstę. Wiadomości napływające ze Śląska doprowadzają do rozpacz i oburzenia<sup>5</sup>. W Mysłowicach 20–23 sierpnia walczył batalion urodzonego w Niwce, a wychowanego w tym mieście Ryszarda Mańki (1892–1940), zdobywając część miasta z dworcem i wieżę Bismarcka w tak zwanym Trójkącie Trzech Cesarzy. Biło się u jego boku wielu Zagłębiaków. Z kolei Wacław Ołaszewski zapisywał pod datą 20 sierpnia w swoim dzienniku: „Dziś w nocy powstańcy zdobywali Laurahütte [Siemianowice Śląskie – D.N.]. Od nas poszło sporo w pomoc i mieli mieć 4 rannych. Słychać całą noc strzelania, a o 5 rano bombardowanie. O 9 latał aeroplan niemiecki. Niemcy naciskają. O godzinie 12 w pół, cztery granaty niemieckie rozerwały się, a odłamki leciały aż do nas na podwórze. Zrobił się popłoch. Resztę walczących powstańców wyparli Niemcy do nas, do Milowic z Dąbrówki. W nocy od 12. atakowali Niemcy Milowice i puszczają do nas rakiety, lecz bez ofiar<sup>6</sup>”.

Cały czas walkę Ślązaków wspomagały struktury Związku Strzeleckiego w Zagłębiu. Utworzono wówczas także z inicjatywy PPS i Związków Górników Robotniczy Komitet Niesienia Pomocy Powstańcom Śląskim pod przewodnictwem Aleksego Bienia. Było to miejsce kontaktowe dla osób przybywających z Górnego Śląska i kraju oraz punkt przerzutów dla ochotników gotowych ruszyć do walki o polski Śląsk. Przez cały okres powstania w regionie organizowano także pomoc lekarską i materialną. Ewakuowanymi rannymi powstańcami opiekowała się sosnowiecka placówka Polskiego Czerwonego Krzyża, którą kierowali dr Eugeniusz Arnold (1866–1935) i dr Karol Zahorski (1879–1970).

Po szóste, w Zagłębiu Dąbrowskim mocno przeżywano samotny bój Górnoślązaków o Polskę. Czynnej interwencji na Górnym Śląsku domagał się od władz centralnych w Warszawie magistrat Sosnowca. Pisano: „Widząc bohaterskie wysiłki garści powstańców śląskich zmuszonych niewypowiedzianym uciskiem Niemców do obrony życia, błaga pomocy ginącym przez bezzwłoczną czynną interwencję<sup>7</sup>”. Także Rada Miejska Będzina 22 sierpnia 1919 r. wystosowała oficjalny telegram do Warszawy, w którym apelowano o pomoc dla walczącego Górnego Śląska. Dwa dni później, 24 sierpnia mieszkańcy Rogoźnika w powiecie będzińskim wystali do Józefa Piłsudskiego (1867–1935) apel, w którym nawoływali do wsparcia Górnoślązaków. Wiec popar-

5 „Kurjer Warszawski”, 21 VIII 1919.

6 W. Ołaszewski, Dziennik z 1919 r. (rkps w zbiorach autora).

7 AP Kat, Akta miasta Sosnowca (dalej: AmS), 1585, Uchwała Rady Miejskiej Sosnowca z 22 VIII 1919 r.

cia zorganizowano w tym dniu także w Sosnowcu i w Zawierciu. Odśpiewano *Rotę*, a zgromadzeni domagali się możliwości walki u boku Górnoszlązaków. Rada Miejska Czeladzi 29 sierpnia wystosowała protest do Naczelnika Państwa „przeciwko gwałtom pruskim dokonywanym na narodzie polskim na Górnym Śląsku”. Jednocześnie oświadczyła, że „tylko połączenie prastarej piastowskiej ziemi z państwem polskim, może zadośćuczynić słusznym i sprawiedliwym żądaniom ludu śląskiego i żąda interwencji wojska”<sup>8</sup>. Treść tej uchwały została przesłana Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu oraz premierowi Ignacemu Paderewskiemu (1860–1941). Narodowy Związek Robotników w uchwale skierowanej do ludności Zagłębia Dąbrowskiego, deklarał: „Od rządu zaś domagamy się, aby natychmiast, nie zważając na traktaty, podjął zbrojną interwencję [...] Wzywamy społeczeństwo polskie, a przede wszystkim zdolnych do noszenia broni do natychmiastowej zbrojnej pomocy”. W Warszawie odrzucano podobne pomysły. Wpierała aspiracje Ślązaków także prasa zagłębiowska, w tym „Kurier Zagłębia”, „Górnik” i „Iskra”.

Po siódme, Zagłębie Dąbrowskie stało się miejscem schronienia dla powstańców śląskich już po zakończeniu walk. Granicę przekroczyło wówczas 9200 insurgentów i 12 800 cywili z Górnego Śląska. W Rzeczypospolitej utworzono wówczas 15 obozów ulokowanych od Dziedzic do Częstochowy, najwięcej w Zagłębiu Dąbrowskim, m.in. w Strzyżowicach (300 ludzi), Grodźcu (1200 ludzi), Czeladzi i na „Saturnie” (600 ludzi), Małobądzu (300 ludzi), Twardowicach (600 ludzi), najliczniejsze w Sosnowcu i w jego dzielnicach (1600 ludzi). Jeszcze w czasie walk powołano z inicjatywy Kazimierza Czapli (1869–1930) Główny Komitet Niesienia Pomocy Górnoszlązakom na czele z ks. Pawłem Pośpiechem (1878–1922) i w składzie: Wiktor Rumpfelt (1890–1965), Konstanty Wolny (1877–1940), Maria Ciechanowska (1863–1953), Bronisław Knothe (1881–1950), Łaszczyński, Stanisław Płodowski, Karol Zahorski oraz Antoni Sujkowski (1867–1941). Rada Miejska Sosnowca wezwała jeszcze 28 sierpnia „ludność miasta do okazywania jak największej gościnności uchodźcom śląskim, którzy zmuszeni opuścić swe zagrody, u nas powinni mieć zapewnioną pomoc i ratunek”, wyrażając jeszcze raz „najwyższą cześć bohaterom krwią własną stwierdzających przynależność do Polski i walczącym o wolność z odwiecznym a nikczemnym wrogiem Krzyżakiem”<sup>9</sup>. Do Zagłębia Dąbrowskiego trafiała wtedy pomoc z wielu innych miast polskich. Jak pisał „Kurier Polski” z 3 wrze-

8 AP Kat, Akta miasta Czeladzi, 50, Posiedzenie Rady Miejskiej z 29 VIII 1919 r.

9 AP Kat, AmS, 1585, Uchwała Rady Miejskiej z 28 VIII 1919 r.

śnia 1919 r., jeszcze w końcu sierpnia do Sosnowca przysłano 23 wagony kolejowe z odzieżą i żywnością dla Górnoszlązaków. Organizowano wyżywienie, odzież i pomoc medyczną.

To zaangażowanie Zagłębiaków w 1919 r. na rzecz pomocy dla walczącego Górnego Śląska zapisało piękną kratę w relacjach śląsko-zagłębiowskich, pokazując, że wbrew stereotypom, Brynica i Przemsza częściej łączyły, niż dzieliły mieszkańców ich dwóch brzegów.

### **Bibliografia:**

#### **Źródła archiwalne:**

Archiwum Państwowe w Katowicach, Akta miasta Czeladzi, 50; Akta miasta Sosnowca, 1585.  
Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie-Rembertowie,  
Zbiory różnych akt śląskich 1919–1921, I 130.53.10; Raporty z Dowództwa Okręgu w Będzinie 1919,  
I 370.1.14.

#### **Wspomnienia:**

Bień Aleksy, Wspomnienia z okresu powstań śląskich (rkps w zbiorach rodziny).  
Olaszewski Waclaw, Dziennik z 1919 r. (rkps w zbiorach autora).

#### **Prasa:**

„Gazeta Polska” 1919.  
„Gazeta Warszawska” 1919.  
„Kurjer Polski” 1919.  
„Kurjer Poranny” 1919.  
„Kurjer Warszawski” 1919.  
„Kurjer Zagłębiowski” 1919.  
„Powstaniec” 1919.  
„Robotnik” 1919.

#### **Opracowania:**

*Będzin 1358–2008*, t. 3, *Od rozbiorów do współczesności*, red. Anna Glimos-Nadgórska, Będzin 2008.  
Cimała Bogdan, *Pomoc Polski dla Górnego Śląska w okresie plebiscytu i powstań śląskich* [w:] *Zagłębie Dąbrowskie a plebiscyt i powstania śląskie z perspektywy 90-lecia*, red. Bogdan Cimała i Zbigniew Studencki, Sosnowiec 2011.  
*Dąbrowa Górnicza. Monografia*, t. 3, *Dzieje miasta*, cz. 1, red. Kazimierz Miroszewski et al., Dąbrowa Górnicza 2016.  
*Encyklopedia powstań śląskich*, red. Franciszek Hawranek et al., Opole 1982.  
*Historia Czeladzi*, red. Jan Drabina, t. 2, Czeladź 2012.  
Kaczmarek Ryszard, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: nieznaną wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

Parys Paweł. *Mieszkańcy Sosnowca po I powstaniu śląskim w świetle materiałów z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku* [w:] *Zagłębie Dąbrowskie a plebiscyt i powstania śląskie z perspektywy 90-lecia*, red. Bogdan Cimała i Zbigniew Studencki, Sosnowiec 2011.

Pierzchała Jan, *Współpraca Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska w okresie powstań śląskich*, „Ziemia Będzińska: Przeszłość, Terażniejszość, Kultura” 1970, r. 3.

*Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą: Materiały z sesji naukowej historyków powstań śląskich i plebiscytu zorganizowanej w dniach 24–25 kwietnia 1991 roku w Bytomiu oraz na Górze Św. Anny*, red. Andrzej Brożek, Bytom 1993.

Renik Józef, *Udział Zagłębia Dąbrowskiego w powstaniach śląskich*, „Zaranie Śląskie” 1961, r. 24, z. 1. *Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta*, red. Jan Walczak, Sosnowiec 2002

*Sosnowiec. Obraz miasta i jego dzieje*, red. Antoni Barciak i Andrzej T. Jankowski, t. 1–2, Sosnowiec 2016.

Śmiałek Małgorzata, Studencki Zbigniew, *Zagłębiacy w powstaniach śląskich* [w:] *Zagłębie Dąbrowskie a plebiscyt i powstania śląskie z perspektywy 90-lecia*, red. Bogdan Cimała i Zbigniew Studencki, Sosnowiec 2011.

## Zusammenfassung

### Dariusz Nawrot, Der Erste Schlesische Aufstand aus der Perspektive des Dombrowaer Kohlebeckens

Im Artikel wird das Engagement des Dombrowaer Kohlebeckens und die Hilfe für Oberschlesier zur Zeit des Ersten Schlesischen Aufstands (1919) thematisiert. Erinnert wird darin auch, inwieweit das Dombrowaer Kohlebecken Rückzugsort und Basis für viele vorbereitende Aktivitäten für die Oberschlesier war sowie welche Rolle es als Bindeglied bei der Kontaktaufnahme mit Warschau spielte. Ab den ersten Tagen des Aufstands im Jahre 1919 war das Dombrowaer Kohlebecken ein Hinterzimmer für die Tätigkeit der Oberschlesier, die Kampfhandlungen an der Grenze sprangen oft in diese Region über. Im Text wird von daher die Hilfe der Einwohner des Beckens für Schlesien dargestellt. Während einige aktiv an Kampfhandlungen teilnahmen, indem sie nicht selten auf die andere Seite der Grenze überwechselten, unterstützten die anderen die Kämpfer sowie Institutionen und Personen, die vor Ort Hilfe für Oberschlesier organisierten. Die Hilfe wurde auch dann geleistet, als viele Aufständische nach dem Abschluss der Kampfhandlungen einen sicheren Unterschlupf im Becken fanden.

Witold Iwaszkiewicz

**Pamiętki po I powstaniu śląskim  
w zbiorach Muzeum Czynu  
Powstańczego**

Zaczątkiem kolekcji otwartego w 1964 r. Muzeum Czynu Powstańczego stało się 1200 obiektów wydzielonych z zasobów jego macierzystej jednostki, czyli Muzeum Śląska Opolskiego, a konkretnie z jego Działu Historycznego. Były to w większości eksponaty odpowiadające profilowi nowo powołanej placówki, związane bezpośrednio z powstaniami i plebiscytem, dzięki którym było możliwe stworzenie pierwszej ekspozycji stałej. W trakcie 55 lat działalności zbiory Muzeum rozrosły się do prawie 2500 pozycji inwentarzowych. Spośród nich tylko niewielki procent można powiązać bezpośrednio z wydarzeniami I powstania śląskiego. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka, spośród nich jednak najważniejszy wydaje się sam charakter pierwszego zrywu niepodległościowego polskiej ludności Górnego Śląska – jego spontaniczność i krótkotrwałość, które nie sprzyjały dokumentowaniu wydarzeń z sierpnia 1919 r. i gromadzeniu pamiątek czy trofeów. Następujące po krwawym stłumieniu powstania represje niemieckie i wywołany przez nie exodus tysięcy powstańców i członków ich rodzin na terytorium Polski także przyczyniły się do zachowania nikłej liczby przedmiotów z nim związanych. Prześladowania byłych powstańców podczas II wojny światowej, być może jeszcze bardziej okrutne i zaciekle niż te bezpośrednio po powstaniu zapewne również doprowadziły do utraty materialnych świadectw ich uczestnictwa nie tylko w pierwszym, ale i w kolejnych powstaniach śląskich.

Zważywszy na opisane powyżej okoliczności, tym większej wartości dla polskiego dziedzictwa narodowego na Śląsku nabierają pamiątki zachowane w zbiorach Muzeum Czynu Powstańczego, wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy sztandar z hasłem „Niech żyje Polska!” (nr inw. MCzP-968, il. 1). Wykonano go w formie chorągwi kościelnej o wymiarach 148 x 83 cm z dolną krawędzią z wklęsłym wcięciem; na czerwonym tle otoczonym białą lamówką ma on naszyty w centralnej części wizerunek białego orła w koronie otoczonego z góry i z dołu wyhaftowanym białą nicią napisem kursywą „Niech żyje Polska!”. Poniżej żółtą nicią wyhaftowano datę

„1919” z cyframi przedzielonymi w połowie stylizowanym krzyżem maltańskim. Sztandar ten został zakupiony do zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego 28 lipca 1968 r. od Klemensa Karugi z Goczałkowic. Kilka miesięcy po nabyciu sztandaru pracownicy muzeum przeprowadzili w Goczałkowicach wywiady z członkami rodziny Karugów. Według informacji z nich uzyskanych sztandar został wykonany przez mieszkańców Goczałkowic jeszcze w 1918 r., na co wskazuje również mniej starannie wyszyta data „1919” i stylizowany krzyż maltański. Sztandaru używali członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (POW GŚl.) z Goczałkowic podczas wieców i demonstracji w Pszczynie i Katowicach oraz w trakcie walk we wszystkich trzech powstaniach śląskich, w tym w czasie bitwy pod Górą św. Anny. W czasie walk w I powstaniu sztandar został w trzech miejscach przestrzelony. Witano nim w czerwcu 1922 r. wkraczające do Goczałkowic Wojsko Polskie, a także Józefa Piłsudskiego podczas jego jedynej wizyty na polskim Górnym Śląsku we wrześniu tego roku. Do 1942 r. sztandarem opiekowała się rodzina Karugów, później – do końca wojny – był przechowywany w Krakowie. Po wojnie wrócił do Goczałkowic, gdzie służył weteranom powstań śląskich do chwili włączenia Związku Weteranów Powstań Śląskich w struktury Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) w 1949 r.

Kolejnym, równie ciekawym eksponatem związanym z walkami powstańczymi jest śmigło niemieckiego samolotu (nr inw. MCzP-976, il. 2) zestrzelonego 20 sierpnia 1919 r. nad Dąbrówką Małą. Podarowało je w 1968 r. koło ZBoWiD z tej miejscowości, od 1960 r. stanowiącej dzielnicę Katowic. Według oznaczeń umieszczonych na śmigle pochodzi ono z niemieckiego samolotu Albatros B-II napędzanego sześciocylindrowym silnikiem mercedes o mocy 100 KM. Wybite na nim cechy odbioru technicznego wskazują, że próby tego śmigła dokonano w Fliegerersatz Abteilung Nr 2 (dosł. Lotniczym Oddziale Uzupełnień nr 2), który od sierpnia 1915 r. do końca I wojny światowej stacjonował w Pile, gdzie również znajdowała się wytwórnia samolotów Ostdeutsche Albatros Werke. Równie ciekawa jest historia producenta tego śmigła, pierwszej niemieckiej firmy działająca w tej branży – Propellerwerk Heine, która rozpoczęła produkcję śmigieł w 1910 r., a więc niespełna siedem lat po pierwszym udanym locie braci Wright. Impulsem dla stolarza meblowego Hugo Heinego do zmiany profilu produkcji było przypadkowo otrzymane zlecenie na naprawę śmigła połamanego w wyniku wypadku podczas pokazów lotniczych na berlińskim lotnisku Johannisthal, drugim najstarszym lotniskiem w Niemczech, otwartym w 1909 r. Dzięki gwałtownemu rozwojowi lotnictwa pod-

czas I wojny światowej mały warsztat w podberlińskiej miejscowości Waidmannslust (obecnie dzielnicy Berlina), zatrudniający pięciu ludzi, rozrósł się do rozmiaru fabryki z trzystuosobową załogą. Po klęsce Niemiec traktat wersalski zabronił Niemcom budowania samolotów, co zmusiło Heinego do zwolnienia większości pracowników i przedstawienia się z powrotem na produkcję mebli. Zniesienie tego zakazu w połowie lat dwudziestych pozwoliło wznowić produkcję śmigieł i w 1930 r. firma dostarczyła pięćdziesięciotysięczne śmigło. Choć była już wtedy znana w całej Europie, jej głównym odbiorcą w połowie lat trzydziestych stała się Luftwaffe. W 1943 r., na skutek ciężkich nalotów alianckich na Berlin, produkcję przeniesiono na Śląsk. W 1945 r. właściciela zakładów wywłaszczono bez odszkodowania z powodu współpracy z reżimem hitlerowskim.

Bardzo ciekawą parą muzealiów związaną z pierwszym powstaniem jest plakat „Ratujmy Górny Śląsk” (nr inw. MCzP-2350, il. 3) i będąca jego pierwowzorem fotografia (nr inw. MCzP-1456, il. 4), pochodząca z fototeki dowódcy powstańczego Jana Ludygi-Laskowskiego. Plakat wydał w Warszawie Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską, powołany 23 sierpnia 1919 r. (czyli na dzień przed wydaniem przez dowódcę powstania por. Alfonsa Zgrzebnioka rozkazu zakończenia walk) na skutek docierających ze Śląska wieści o okrucieństwach Grenzschutzu i fali uchodźców chroniących się przed prześladowaniami po stronie polskiej. Początkowo działalność komitetu skupiała się na prowadzeniu zbiórek pieniędzy i odzieży dla powstańców i ich rodzin, a z czasem włączył się on w działania Polskiego Komitetu Plebiscytowego, organizując opiekę i pomoc dla emigrantów przyjeżdżających na plebiscyt oraz prowadząc akcję propagandową przed plebiscytem – wydawanie odezw, plakatów, broszur itp. Swoją działalność komitet zakończył po III powstaniu śląskim, w sierpniu 1921 r. Znajdujący się w zbiorach Muzeum Czynu Powstańczego plakat, wydany przez komitet w 1921 r. według projektu znanego warszawskiego artysty malarza Jana Świerczyńskiego (1882–1973), został wykonany w technice barwnej litografii w Drukarni Litografii Artystycznej W. Główniczewskiego w Warszawie. Zawiera w nagłówku wykonane czerwonymi literami hasło „RATUJMY GÓRNY ŚLĄSK” oraz poniżej mniejszymi „KOMITET ZJEDNOCZENIA GÓRNEGO ŚLĄSKA Z RZECZĄPOSPOLITĄ POLSKĄ”. Pod nim znajduje się główny motyw: martwy powstaniec podtrzymywany przez dwóch żołnierzy polskich na tle postaci anioła z rozpostartymi skrzydłami i dłońmi rozłożonymi w modlitewnym geście. Pierwowzorem przedstawienia wykorzystanego na plakacie jest wspomniana fotografia, którą autor pla-

katu zapewne znał z publikacji w „Tygodniku Ilustrowanym” nr 36 z 1919 r.<sup>1</sup> Przedstawia ona powstańca Ignacego Haase, który został zastrzelony przez Grenzschutz w trakcie przepływania się na polską stronę przez rzekę Brynicę. Bezwładne, zakrwawione ciało podtrzymują dwaj sanitariusze Błękitnej Armii gen. Hallera, której oddziały w czasie I powstania śląskiego stacjonowały w Sosnowcu, pilnując ówczesnej granicy między Polską a objętym powstaniem terenem Górnego Śląska. Chociaż wykorzystano kompozycję i układ postaci fotografii, plakat jest alegorią: wolność (którą na plakacie symbolizuje postać anioła) może przynieść Górnemu Śląskowi jedynie Polska i jej armia, a krwawe rany na głowie i rękach martwego powstańca, przypominające stygmaty, podnoszą jego postać do rangi symbolu Chrystusa zdjętego z krzyża, który wkrótce zmartwychwstanie, by połączyć się z Bogiem Ojcem tak jak Śląsk, który po klęsce powstania odrodzi się, by połączyć się z Polską.

Dzięki zbierackiej pasji wspomnianego Jana Ludygi-Laskowskiego do zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego trafiło pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. około dwustu fotografii ilustrujących niemalże całą górnośląską epopeję z lat 1918–1922. Zbiór ten, uzupełniany sukcesywnie z innych źródeł, zawiera kilkanaście zdjęć, których tematykę można powiązać z wydarzeniami I powstania śląskiego. Chronologicznie pierwszą grupę stanowią fotografie ilustrujące działalność POW GŚI. w okresie przedpowstaniowym (nr inw. MCzP-1251, 1253, 1543, 1763); z okresu samego powstania zdjęcia ukazują zarówno dowództwo powstania w pałacu Schöna w Sosnowcu (nr inw. MCzP-1254, 1255, 1521, 1523), jak i aresztowanych w przeddzień powstania przywódców POW GŚI. w obozie w Neuhammer (Świętoszów) (nr inw. MCzP-1314, 1515). Osobny zespół stanowią zdjęcia oddziałów walczących w powstaniu po stronie polskiej (nr inw. MCzP-1264, 1266, 1270, 1634) i niemieckiej (MCzP-1368). To ostatnie zdjęcie przez wiele lat było mylnie interpretowane jako „pododdział Selbstschutzu na stanowisku pod Górą św. Anny”<sup>2</sup> (czyli podczas III powstania), jednakże dokładniejsza jego analiza (widoczne w tle zebrane zboże w snopkach, umundurowanie żołnierzy) wskazuje, że nie mogło być zrobione w maju 1921 r. i pochodzi z sierpnia 1919 r. W zbiorach znalazły się także fotografie wykonane pod koniec powstania (konwojowanie aresztowanych

1 M. Pałaszewska, *O niepodległą Polskę. Katalog zbiorów z lat 1914–1921*, Warszawa 2005, s. 40.

2 *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982, s. 194.

powstańców w Bytomiu, nr inw. MCzP-1635) oraz powstańcy – uchodźcy na terenie Polski (nr inw. MCzP-1267, 1640, 2481)<sup>3</sup>.

Archiwalia z tego okresu to w większości różnego rodzaju przepustki i dokumenty podróży. Niewątpliwie najciekawsza z nich jest „Karta służbowa” (nr inw. MCzP-2344, il. 5) wystawiona 20 sierpnia 1919 r. w Wieruszowie przez Posterunek Wywiadowczy nr 6 Ekspozytury Biura Wywiadowczego przy Oddziale II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, świadcząca o zaangażowaniu polskich służb wywiadowczych w I powstaniu. Dowodem na to, że także społeczeństwo polskie było żywo zainteresowane wydarzeniami na Górnym Śląsku, są ulotki wzywające rząd RP do udzielenia powstaniu pomocy zbrojnej (nr inw. MCzP-2432, il. 6) oraz do udzielenia wsparcia uchodźcom (MCzP-215, 2433).

W zbiorach muzeum sporo jest przykładów prasy polskiej i niemieckiej z tamtego czasu. Dla strony polskiej najbardziej znamienne są opracione w jeden wolumin numery tygodnika „Orędownik Pszczyński” (nr inw. MCzP-353): numer 17 z 18 sierpnia 1919 r., z czerwoną winietą, sąsiaduje z numerem 19 z 29 sierpnia 1919 r., który na znak żałoby ma winietę czarną. Zagadką pozostaje, czy numer 18, który powinien być ukazać się 22 sierpnia, nie ukazał się na skutek działań zbrojnych, czy też nie dotarł do jego prenumeratora i z tego powodu nie znalazł się we wspólnej oprawie. Muzeum posiada ponadto unikatowy zestaw 12 numerów wychodzącego w Katowicach dziennika „Der Oberschlesische Kurier” z okresu 19 sierpnia – 2 września 1919 r. (nr inw. MCzP-770-781), dzięki którym możemy prześledzić, jak strona niemiecka relacjonowała wydarzenia I powstania śląskiego. Losy i problemy powstańców – uchodźców możemy poznać dzięki licznym egzemplarzom wychodzącego w Sosnowcu „Powstańca – pisma uchodźców górnośląskich” (nr inw. MCzP-571, 573, 574) oraz częstochowskiej „Prawdy – tygodnika poświęconego sprawom Śląska Górnego” (nr inw. MCzP-568-570).

Ostatnią grupą eksponatów są opracowania książkowe napisane w celu udokumentowania wydarzeń I powstania i nagłośnienia ich w Polsce oraz w celach propagandowych przed zbliżającym się plebiscytem. Pierwsza z nich, pt. *Barbarzyństwa grenszucu albo Jak Górny Śląsk „oczyszczono”* (nr inw. MCzP-375), wydana w Mikołowie w drukarni Karola Miarki zaledwie kilka miesięcy po powstaniu, pełni dziś funkcję dokumentu i świadectwa tamtych wydarzeń, chociaż

3 Większość wymienionych w tekście fotografii opublikowano w wydawnictwie: W. Iwaszkiewicz, M. Lis, U. Zajączkowska, *Hej, Ślązacy naprzód marsz... Powstania Śląskie 1919, 1920, 1921 na fotografiach*, Opole 2011.

powstała jako narzędzie walki propagandowej o głosy mieszkańców Górnego Śląska w plebiscycie. Opracowaniem napisanym z pewnej perspektywy, stanowiącym jednak do dziś ważną pozycję dla badaczy historii powstań śląskich jest natomiast wydana w 1935 r. książka Józefa Grzegorzka pt. *Pierwsze powstanie śląskie 1919 r. w zarysie* (MCzP-2276, il. 7).

Większość zaprezentowanych wyżej zbiorów znajduje się na ekspozycji stałej w Muzeum Czynu Powstańczego, w sali poświęconej I powstaniu śląskiemu. Tam, przy ich pomocy, wraz z towarzyszącym im tekstami i podpisami stworzono dla zwiedzających opowieść o tych doniosłych wydarzeniach sprzed stu lat.

### Bibliografia:

#### Opracowania

Iwaskiewicz Witold, Lis Michał, Zajączkowska Urszula, *Hej, Ślązacy naprzód marsz... Powstania Śląskie 1919, 1920, 1921 na fotografiach*, Opole 2011.

Pałaszewska Mirosława, *O niepodległą Polskę. Katalog zbiorów z lat 1914–1921*, Warszawa 2005.

*Encyklopedia powstań śląskich*, red. Franciszek Hawranek et al., Opole 1982.

## Zusammenfassung

### **Witold Iwaszkiewicz, Exponate aus der Zeit des Ersten Schlesischen Aufstands in den Beständen des Aufstandsmuseums (Muzeum Czynu Powstańczego)**

Den ursprünglichen Teil der Sammlung des Museums, das 1964 eröffnet wurde, bilden 1200 Exponate, die aus dem Bestand der historischen Abteilung des Museums für das Oppelner Schlesien (Dział Historyczny Muzeum Śląska Opolskiego) ausgesondert wurden. Innerhalb der 55 Jahre dauernden Tätigkeit des Museums wuchs die Sammlung auf 2500 Inventarpositionen. Nur ein geringer Teil dieser Sammlung bezieht sich allerdings auf die Ereignisse aus dem Ersten Schlesischen Aufstand, hauptsächlich wegen des vorübergehenden und spontanen Charakters der Sammlung sowie wegen der späteren Repressionen. Zu den im Museum gesammelten Exponaten, die mit dem Ersten Schlesischen Aufstand verbunden sind, gehört die Fahne der Aufständischen aus Gottschalkowitz (Goczałkowice), der Propeller eines deutschen Flugzeugs, das durch Aufständische abgeschossen wurde, ein paar Dutzend Fotografien, Dokumente, Flugblätter sowie Presse und Bücher, welche den Verlauf des Aufstands dokumentieren.



Sztandar „Niech żyje Polska!”, prawdopodobnie 1918 r., ze zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny, fot. W. Iwaszkiewicz – Oddział Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu

Śmigło samolotu zestrzelonego 20 sierpnia 1919 r. nad Dąbrówką Małą, ze zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny, fot. W. Iwaszkiewicz – Oddział Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu

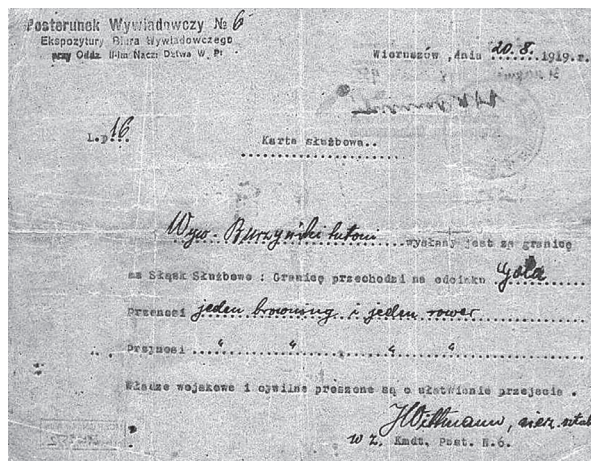




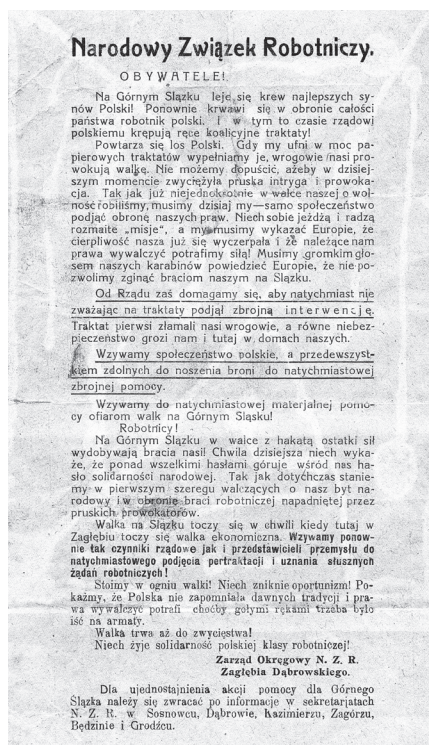
Plakat „Ratujmy Górny Śląsk”, wyd. Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczypospolitą Polską, Drukarnia Litografii Artystycznej Władysława Głowczewskiego, Warszawa, 1919 r., ze zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny – Oddział Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu



Fotografia zabitego powstańca Ignacego Haase, sierpień 1919 r., ze zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny – Oddział Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu



Karta służbowa na nazwisko Antoni Burzyński, wystawiona w Wieruszowie 20 sierpnia 1919 r., ze zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny – Oddział Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu



Ulotka Zarządu Okręgowego Narodowego Związku Robotników Zagłębia Dąbrowskiego wzywająca Rząd RP do udzielenia zbrojnej pomocy powstaniu, sierpień 1919 r., ze zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny – Oddział Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu



Książka Józefa Grzegorzeka pt. *Pierwsze powstanie śląskie 1919 r. w zarysie*, Katowice 1935, ze zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny, fot. W. Iwaszkiewicz – Oddział Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu

## Biogramy autorów

**Bernard Linek**, historyk; doktor nauk humanistycznych, pracownik naukowy Instytutu Śląskiego w Opolu. Badacz historii politycznej, społecznej i kulturowej ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska w XIX i XX w. oraz relacji polsko-niemieckich. W latach 2002–2013 sekretarz redakcji „Studiów Śląskich”, w latach 2013–2019 redaktor naczelny tego czasopisma. Wspólnie z Adamem Dziurokiem redaktor serii „Górny Śląsk w Polsce Ludowej” (trzeci tom w druku). Autor i redaktor kilkunastu publikacji książkowych. Najnowsze publikacje: *Górnośląskie miasta w XIX i XX wieku. Powstanie – życie społeczne – totalitarne piętno (wybór artykułów)* (2020); *Dwa narody. Wyłanianie się nowoczesnych narodów na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku (wybór artykułów)* (2020); *Kwestia niemiecka na powojennym Górnym Śląsku (1945–1960). Wybór artykułów* (2020); *Oberschlesien in Volkspolen. Umbrüche und Wendungen* (redakcja z Adamem Dziurokiem, 2020).

**Adam Frużyński**, historyk, archiwista; doktor nauk humanistycznych, od 1988 r. pracuje w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, kierownik Działu Historii Górnictwa i Techniki Górniczej. Główne zainteresowania badawcze: historia gospodarcza Górnego Śląska, historia górnictwa węgla kamiennego, hutnictwa żelaza i przemysłu koksochemicznego. Najważniejsze publikacje: *Z dziejów biskupickiego koncernu Borsigów 1854–1945* (1995), *Od Amalii do Pstrowskiego: 195 lat historii kopalni* (1996, współautorzy Piotr Greiner, Volker Husberg, Peter Mrass), *Od maszyny parowej do kolei żelaznej: źródła ikonograficzne i dokumenty do współczesnego uprzemysłowienia Górnego Śląska* (2004), *Kopalnie węgla kamiennego w Polsce* (2012), *Zarys dziejów górnictwa węgla kamiennego w Polsce* (2012), *Historia przemysłu koksochemicznego na ziemiach polskich* (2015, współautorzy Grzegorz Grzegorek, Piotr Rygus), *Kopalnie i huty Katowic* (2017), *Historia koksowni Orzegów* (2020).

**Beata Piecha-van Schagen**, historyk; doktor nauk humanistycznych, pracownik naukowy Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze,

redaktor naczelna Wydawnictwa MGW. Specjalizuje się w badaniach nad historią kultury ze szczególnym uwzględnieniem kultury religijnej oraz górniczej Górnego Śląska. Koordynatorka prac nad wielonarodowym wnioskiem o wpisanie tradycji i zwyczajów górników i hutników na Listę reprezentatywną dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO. Autorka m.in. publikacji *Kult św. Barbary wśród górników kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*. t. 1, (2018), współredaktorka m.in. „*Żyło się biednie, ale szczęśliwie*”. *Kolonie robotnicze w Zabrze i ich mieszkańcy* (2017, z Mirosławem Węcikiem) oraz *Czas wolny górników kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku*. „*Po pracy coś trzeba było robić*”. (2019, z Dorotą Światłą-Trybek).

**Joanna Lusek**, historyk, muzealnik, pedagog; doktor nauk humanistycznych. Pracowała m.in. w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Opolu, obecnie kierownik Działu Historii Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Opiekun merytoryczny projektu Archiwum Historii Mówionej Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Opolu. Członek Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Historii Medycyny, Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej i Śląskiego Towarzystwa Muzycznego. Zainteresowania badawcze: historia medycyny i farmacji, historia oświaty i wychowania, historia wojskowości. Opublikowała m.in. *Szkolnictwo niemieckie i polskie w Bytomiu w latach 1740–1945* (2010), *Heinrich Schulz-Beuthen (1838–1915). Życie, twórczość, inspiracje* (2015), *Umbra transit Lux permanet. Ewangelicy na Górnym Śląsku na przestrzeni wieków* (redakcja, 2017), *Norman Gibbs jeńiec wojenny nr 16349. Dziennik retrospektywny* (opracowanie, 2018), *Żydzi na Kresach Wschodnich w XIX i XX wieku* (redakcja, 2019), *Zanim nastąpiła Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku. Wybór relacji* (opracowanie, 2019).

**Ks. Piotr Górecki**, historyk, teolog; doktor habilitowany, profesor uczelniany w Katedrze Teologii Biblijnej, Historii Kościoła i Patrologii Instytutu Nauk Teologicznych Uniwersytetu Opolskiego, członek Rady Programowej na kierunku Turystyki i Kulturoznawstwa Wydziału Teologicznego UO. Główne zainteresowania badawcze: dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku w okresie nowożytnym i najnowszym, problematyka wzmożonej aktywności duszpasterskiej i stowarzyszeniowej w okresie przekształceń industrialnych na Górnym Śląsku. Autor ok. 200 monografii, rozdziałów i artykułów naukowych. Opublikował m.in. *Cysterskie dziedzictwo rudzkiego sanktuarium* (2009, 2012), *Archiprezbiterat toszecki w latach 1618–1740. Kościelne dzieje Toszka, Pyskowic i okolic w czasach reformy Kościoła katolickiego na Śląsku* (2009),

„*Matka Kościołów zabrzańskich*”. *Historia parafii św. Andrzeja Apostoła w Zabrzu 1354–2018* (2018).

**Dawid Keller**, historyk; doktor nauk humanistycznych, pracownik Muzeum w Chorzowie, wcześniej Muzeum w Rybniku i Muzeum Śląskiego. Zajmuje się badaniem dziejów transportu (zwłaszcza kolejowego) w Polsce w XIX i XX w. oraz historii Górnego Śląska. Opublikował m.in. *Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach w latach 1922–1939. Geneza, podstawy prawne, organizacja i funkcjonowanie* (2013), redaktor lub współredaktor publikacji m.in. *Dzieje kolei w Polsce, Państwo wobec kolei żelaznych w Polsce* (z Michałem Kapiasem, Rybnik 2012), *Węgiel, stal, polityka, ludzie. Studia z dziejów kolei na Śląsku* (współautor z M. Kapiasem, Rybnik 2017), *A jednak kolej. Historyczne i współczesne uwarunkowania rozwoju transportu* (z Tomaszem Przerwą i Bartoszem Krukiem, Lubin 2019); *Żydzi na Górnym Śląsku w XIX i XX w.* (z Barbarą Kalinowską-Wójcik, Rybnik 2012).

**Renata Skoczek**, historyczka, pracownik Biura Edukacji Narodowej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach, wcześniej Muzeum w Chorzowie. Zajmuje się dziejami Górnego Śląska w XX wieku. Autorka i współautorka wielu wystaw i publikacji między innymi o tematyce powstań śląskich oraz historii Chorzowa.

**Przemysław Jagieła**, historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik Archiwum Państwowego w Opolu. Wcześniej zatrudniony w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Opolu-Łambinowicach, Muzeum Górnośląskim w Bytomiu oraz Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny (Oddział Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu). Autor i współautor artykułów, albumów oraz wystaw muzealnych o tematyce powstań śląskich i polskiego jeniectwa w okresie II wojny światowej.

**Sebastian Rosenbaum**, historyk; doktor nauk humanistycznych, pracownik naukowy Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach. Główne zainteresowania badawcze: historia Górnego Śląska w XIX i XX w., szczególnie stosunki polityczne, wyznaniowe, kulturalne i narodowościowe; aparat represji na Górnym Śląsku po 1945 r.; mniejszość niemiecka w II Rzeczypospolitej. Członek redakcji periodyku IPN „CzasyPismo / o historii Górnego Śląska”. Opublikował ostatnio m.in. *Między katolicyzmem i nacjonalizmem. Związek Niemieckich Katolików w Polsce w województwie śląskim 1923–1939* (2020); *Rok 1918 na Górnym Śląsku*.

*Przełom społeczno-polityczny i jego konsekwencje* (redakcja, 2020); „*Po linii rewizjonizmu zachodniemieckiego*”. *Aparat bezpieczeństwa i akcja antyrewizjonistyczna wobec ludności niemieckiej i rodzimej w Polsce* (redakcja, 2020); „*Aby utrzymać porządek*”. *Raporty wojsk francuskich z okresu II powstania śląskiego (lipiec–wrzesień 1920 roku)* / „*Pour le maintien de l'ordre*”. *Les rapports des troupes françaises de la période du deuxième soulèvement silésien (juillet–septembre 1920)* (redakcja z Grzegorzem Bębniakiem, 2020).

**Piotr Pałys**, historyk; doktor habilitowany, pracownik naukowy Instytutu Śląskiego w Opolu. Badacz dziejów najnowszych. Główne pola badawcze to historia narodu serbołużyckiego ze szczególnym uwzględnieniem kontaktów z Polską i Polakami, stosunki polsko-czeskie oraz dzieje Śląska. Redaktor rocznika naukowego „*Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze*”, członek towarzystwa naukowego *Maćica Serbska*. Autor 8 książek i ponad 340 artykułów naukowych i popularnonaukowych, recenzji oraz relacji. Redaktor i współredaktor kilku monografii wieloautorskich. Opublikował m.in. *Czechosłowackie roszczenia graniczne wobec Polski 1945–1947: Racibórz, Głubczyce, Kłodzko* (2007), *Pomiędzy Polską a Niemcami. Konflikt górnośląski w raportach Konsulatu Czechosłowackiego w Opolu 1920–1922* (2011), *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945–1948* (2014), *Wojciech Kóćka w serbołużyckim ruchu narodowym (1945–1948)* (opracowanie, 2019).

**Zbigniew Gołasz**, historyk, muzealnik; kieruje oddziałem Radiostacja Muzeum w Gliwicach, pracował m.in. w Muzeum Miejskim w Zabrze i Instytucie Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach. Zainteresowania badawcze: historia Górnego Śląska w XX w. Autor publikacji dotyczących dziejów regionu w okresie plebiscytowym oraz po 1945 r. Specjalizuje się też w dziejach formacji policyjnych na Górnym Śląsku. Autor i współautor scenariuszy wystaw dotyczących dziejów regionu, Policji Województwa Śląskiego oraz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w tym zrealizowanej wspólnie z dr. Krzysztofem Gwoździem, wyróżnionej przez marszałka woj. śląskiego *Na straży porządku publicznego. Policja Województwa Śląskiego 1922–1939*. Ostatnio opublikował: *Polen oder Deutschland? Oberschlesien am Scheideweg. Zum 100. Jahrestag der Volksabstimmung in Oberschlesien / Polska czy Niemcy? Górny Śląsk na rozdrożu. W setną rocznicę plebiscytu na Górnym Śląsku*, Ratingen 2021 (wystawa i katalog o tym samym tytule).

**Piotr Hojka**, historyk; pracownik Muzeum w Wodzisławiu Śląskim, kieruje Działem Historii. Swoje zainteresowanie badawcze koncentruje głównie na historii XX w., szczególnie dziejach ziemi wodzisławskiej. Od 2019 r. prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej oraz redaktor czasopisma „Herold Wodzisławski”. Redaktor książki *Kierunek Loslau*, dotyczącej marszów śmierci na Górnym Śląsku w 1945 r. Jest również autorem publikacji *Wodzisław Śląski i ziemia wodzisławska w czasie II wojny światowej* oraz *Wodzisław i ziemia wodzisławska pomiędzy Cesarstwem Niemieckim a II Rzeczpospolitą*. Autor kilkudziesięciu artykułów historycznych dotyczących Wodzisławia Śląskiego i okolic.

**Krzysztof Gwóźdź**, historyk; doktor nauk humanistycznych, kustosz i kierownik Działu Historii Muzeum w Tarnowskich Górach. Autor publikacji i wystaw z zakresu historii regionalnej, przede wszystkim: czasu reformacji i kontrreformacji, dziejów śląskich bractw strzeleckich, przeszłości tarnogórskiej gminy żydowskiej w latach 1815–1939, kartografii miejskiej, wysiedleń ludności niemieckiej z powiatu tarnogórskiego, lokalnych środowisk opozycyjnych od 1980 do 1989, Policji Województwa Śląskiego. Opublikował m.in. *Bractwo Strzeleckie w Tarnowskich Górach: historia i współczesność* (2008), *W jedności siła. Historia i tradycje bractw strzeleckich z terenów województw śląskiego i opolskiego* (2011), *Tarnogórska „Solidarność” 1980–1990* (redakcja z Sebastianem Rosenbaumem, 2016), *Na straży porządku publicznego. Policja Województwa Śląskiego w latach 1922–1939* (ze Zbigniewem Gołaszem, 2017).

**Rafał Ludwikowski**, historyk; w latach 2006–2008 uczestnik badań archeologicznych prowadzonych przez Instytut Archeologii i Etnologii PAN i Uniwersytet Opolski na stanowisku w Ryczynie, w powiecie oławskim. Kustosz Muzeum w Tarnowskich Górach. Autor wystaw czasowych: *Chwile w obiektywie uchwycone. Fotografie Antona Kubika* (2016); „*Niebezpieczeństwo moralne...*” *Kina tarnogórskie w okresie międzywojennym* (2020), katalogu zbiorów *Masonika w Muzeum w Tarnowskich Górach* (2020) i artykułów naukowych, poświęconych historii Tarnowskich Gór.

**Paweł Parys**, historyk, doktor nauk humanistycznych, od 2007 r. pracownik Pracowni Historii Powstań Śląskich w Muzeum Śląskim w Katowicach. Autor kilkudziesięciu artykułów o tematyce powstańczej. Opublikował m.in. *Niezapomniane. Kobiety w czasie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku* (2020), *Archiwum Powstań*

*Śląskich, seria 1, t. 1, Okres pierwszego powstania 1919 roku* (redakcja z Edwardem Długajczykiem, 2019).

**Michał Dzióbek**, katowiczanie, historyk, nauczyciel; pracował w Muzeum Historii Katowic, obecnie pracownik merytoryczny Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach. Opublikował m.in.: *Ewangelicy w Katowicach. Przewodnik* (2017).

**Dariusz Nawrot**, historyk, profesor nauk humanistycznych; pracownik naukowy Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Członek Zespołu Historii Wojskowości PAN. Dyrektor Instytutu Zagłębia Dąbrowskiego. Zajmuje się dziejami ziem polskich w epoce napoleońskiej, historią polskich formacji wojskowych w czasach Księstwa Warszawskiego, dziejami Rzeczypospolitej w ostatnich latach jej istnienia oraz historią Zagłębia Dąbrowskiego. Jest autorem 16 książek i ponad 150 innych publikacji naukowych. Opublikował m.in. *Litwa i Napoleon w 1812 roku* (2008), *Z dziejów czynu legionowego. Zagłębie Dąbrowskie w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915* (2014), *Powstanie na Nowym Śląsku w 1806 i 1807 roku. U źródeł Zagłębia Dąbrowskiego* (2016), *Zagłębie Dąbrowskie wobec powstań śląskich (1919–1921)* (redakcja, 2020).

**Witold Iwaszkiewicz**, absolwent muzealnictwa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, w latach 2008–2019 kierownik i kustosz Muzeum Czynu Powstańczego w Górze św. Anny. Jest autorem wielu wystaw i artykułów o tematyce związanej z powstaniami śląskimi, współautor albumu *Hej, Ślązacy naprzód marsz... Powstania śląskie 1919, 1920, 1921 na fotografiach* (opracowanie z Michałem Lisem i Urszulą Zajączkowską, 2011).

# Indeks osobowy

## A

Achtelig Józef 405, 407  
Adamiec Ludwik 407  
Adamniewicz Klemens 406  
Altman Karol 405  
Andraczek Paweł 407  
Andrzejewski Mieczysław 396  
*Antonów Michał* 194, 210  
Arciszewski Tomasz 431  
Arco d' 275  
Arndt Bruno 233  
Arnold Eugeniusz 433  
Assynkowicz Tomasz 405  
Augustin Carl 159

## B

*Babirecka Barbara* 361, 362, 381  
Badeński Maksymilian (Max von Baden) 21, 23, 285  
Badura 379  
Badura Jan 406  
Badura Walenty 200  
Bahlcke Joachim 52, 79, 80  
Balcer Józef 181, 332, 339  
*Balińska-Ciężki Dorota* 175, 189  
Baluch Robert 199, 204  
Banas Wiktor 407  
Banaś Franciszek 407  
Banaś Paweł 407  
Banik Edmund 331

Barański Jan 146  
Barański Robert 405  
*Barciak Antoni* 436  
Basztoń Izidor 336  
Bauer Gustav 36  
Bączek Bronisław 54, 78  
Bąk Paweł 299  
*Beckett Ian F.W.* 50, 78  
Bednarczyk Paweł 406  
Bednarek Leon 405  
Bendkowski Paweł 368, 370  
Bendkowski Piotr 407  
Benedykt 344  
Benedykt XV 164  
Bennek Josef 311  
Bereska Jan 407  
Berlik Jan 405  
Bernert 184  
Bertram Adolf 15, 92, 93, 155, 157, 158, 159, 160, 163, 164, 165, 166, 167, 169  
Beyer Augustyn 299  
Beyer (Beier) Theodor 368, 369, 370, 371  
Bezat Piotr 141, 151  
Biadacz Jan 320  
*Biały Franciszek* 58, 59, 60, 61, 66, 67, 78, 139, 151  
Biasi, di 196  
Bienek Paweł 405, 407  
Bień Aleksy 433

Bijak Juliusz 399  
*Biliński Piotr* 141, 151  
 Bilitewski Robert 128, 129  
 Biniszkievicz Józef 92  
 Biolik Paweł 406  
 Bismarck Otto von 240  
 Bitta Joseph 34, 39, 41, 377  
 Bittniok Augustyn 181  
 Bittniok Piotr 181  
 Bittniok Robert 181  
 Bjork James 283, 325  
 Blott Teofil 148  
 Bluszcz Emmanuel 331  
 Bobrowski Jan 303  
 Bobrowski Józef 294, 301, 302, 303,  
 304, 305, 313, 314, 319, 320, 321,  
 324, 325  
 Bode Franz 288  
*Böhler Jochen* 283, 325  
 Bondkowski Jan 358, 361, 381  
*Bonikowsky Hugo* 47, 77  
 Bonk Edmund 406  
 Bonk Maksymilian 407  
 Bonk Teodor 407  
 Bończyk Norbert 323  
 Borek Franciszek 345, 346, 354  
 Borkowska Elżbieta 297, 325  
 Borodziej Włodzimierz 21, 40  
*Borth Władysław* 193, 194, 195, 210  
 Bramowska Józefa 361, 381  
 Brazda Józef 141  
 Brazda Józefa 141  
 Brehm 292  
 Briese Carl 308, 359  
 Brisch 378  
 Brix 317  
 Brockhusen Waldemar von 374  
 Broll Anton 370  
 Broll Henryk 301  
 Bromboszcz Ludwik 181  
 Bronny Maksymilian 345, 347, 348  
*Brożek Andrzej* 130, 145, 151, 436

Brylka Adolf 407  
 Brylka Jan 406  
 Brylka Paweł 406, 407  
 Buchacz Jan 407  
 Buchta 339  
 Bujok Richard 377  
 Bujotzek Anton 370  
 Bula Tomasz 407  
 Bul August 407  
 Burgund 364  
 Burszyk Robert 343, 348  
 Busch 96

## C

Całka Adam 398  
 Canibół Piotr 339  
 Cebulski Józef 406  
 Cetlawa Karol 399, 406, 407  
*Chamot Marek* 120  
 Chłapowski Franciszek 201  
 Chłosta Jan 128, 151  
*Choroś Monika* 282, 326  
 Christodt 311  
 Chrószcz Teodor 422  
*Chwalba Andrzej* 14, 51, 52, 78, 108, 111,  
 281, 325  
 Chwałek Jan 406, 407  
 Cichy Robert 407  
 Ciechanowska Maria 434  
*Cimała Bogdan* 65, 68, 72, 78, 155, 167,  
 272, 277, 435, 436  
 Cnota Konstanty 347, 348  
 Cohn 25  
 Cohn Oliwier 203  
 Crociani Pietro 276, 277  
*Cygański Mirosław* 271, 277  
 Czaja Andrzej 407  
 Czaja Robert 370  
 Czapla Kazimierz 33, 92, 107, 217, 253,  
 434  
 Czapla Ludwig 370  
*Czaplirski Marek* 119

- Czempiel Józef 163  
*Czerwiński Janusz* 46, 78  
 Czoch 178  
*Czubiński Antoni* 55, 56, 57, 78
- D**
- Damrot Konstanty 323  
 Daniczek Józef 181  
 Dąbrowski Tadeusz 406, 407  
 Deines Karl von 214  
 Demel Juliusz 310, 324  
 Derba Stefan 406, 407  
 Deutschmann Christoph 96, 111  
*Długajczyk Edward* 146, 151, 176, 180,  
 189, 216, 219, 220, 222, 223, 224, 226,  
 228, 229, 230, 396, 402, 403, 404,  
 405, 409, 418, 454  
 Dmowski Roman 64, 362  
*Dobroczyński Michał* 49, 76, 78  
 Dobry Paweł 406  
*Dobrzycki Bogusław* 173, 175, 177, 178,  
 189  
*Doellen Wolfram* 365, 381  
*Dominas Przemysław* 172, 174, 189  
*Dominiczak Henryk* 215, 230  
 Doner Karol 407  
 Drewniak Alfons 174, 175  
 Drobiec Franciszek 181  
 Drozd 107  
*Drożdż Leokadia* 78, 155, 167  
 Drzyzga Bernard 406  
 Drzyzga Jan 301  
 Dubiec Adolf 406  
*Dubiel Paweł* 118, 151, 284, 285, 287, 288,  
 295, 303, 305, 325  
 Dubiel Paweł (senior) 295, 299  
 Dubiel Piotr 406  
*Dubiński Józef* 68, 78  
 Dubnicki Adam 406  
*Duda Jan Artur* 361, 379, 381  
 Dudek Augustyn 147  
 Dudziński Mikołaj 400
- Dugas Karl 99  
 Dupont Charles 37, 38, 68, 321  
 Dusza Robert 406, 407  
*Dworak Jan Stefan* 46, 78  
 Dworczyk Zygmunt 172  
*Dyba Marian* 60, 62, 68, 78  
 Dybowski-Johannson Gesela 96, 111  
 Dymarczyk Paweł 407  
 Dziarski Dominik 400  
 Dziońsko Piotr 406  
 Dziurcik Alfons 406
- E**
- Ebert Friedrich 28, 66, 244, 285, 313,  
 358  
 Eckert 130  
 Eckert Jan 130  
 Eckert Stefania zob. Kaszad Stefania  
 Eli 143  
 Emmerich 376  
 Engel Robert 161  
 Ehrhardt Hermann 100  
 Erzberger Matthias 38, 263
- F**
- Faranowski Antoni 400  
 Feja Paul 162  
 Feldman Gerald D. 89, 111  
 Felis Juliusz 406, 407  
 Ficek Józef 406, 407  
*Fic Maciej* 22, 39, 41, 121, 152, 270, 277,  
 314, 326, 388, 390  
 Fiedor Karol 139, 151  
 Fila Ludwik 319  
 Firut Augustyn 339  
 Firuth Józef 339  
 Fizia Aleksy 397, 414, 416  
 Fizia Paweł 334  
 Flak Jerzy 407  
 Flak Paweł 407  
 Flak Wilhelm 407  
 Fojcik Wilhelm 5, 170, 176, 178, 179, 180

Foreiter Robert 406  
 Franetcki Anton 99  
 Friedeburg Friedrich von 92, 359  
 Friedrich Alois 99  
 Fröhlich Horst 367  
 Fros Józef 273  
*Frużyński Adam* 14, 44, 45, 53, 54, 75,  
 78, 449  
 Fryderyk II 23  
 Fuchs Józef 399  
 Fulek Augustyn 332  
 Fyla 147

## G

Gaidas Emanuel 408  
 Gajda Franciszek 301  
 Gajdas Emil 362  
 Galbas Emanuel 407  
 Galbas Wiktor 407  
 Gallus Józef 201  
 Gałenski Jan 406  
 Ganiek Jan 181  
 Gasch 140  
 Gawel Jan 407  
 Gawel Ludwik 407  
 Gawlewski Wilhelm 406  
 Gawlik Amalia 88, 97, 111  
 Gawlik Herbert 362, 381  
 Gawlik Stanisław 136, 151  
*Gawrecki Dan* 52, 79, 80  
 Gawron Szymon 302, 324  
 Gebel Stanisław 406, 407  
 Geisendorf Fryderyk 406  
*Geisenheimer Paul* 53, 71, 77, 78, 89, 90,  
 97, 111  
 Gerke 374  
*German Franciszek* 120  
 Gerwath Robert 21, 40  
 Getzler 337  
*Ginsbert Julian* 146, 151  
 Giołabas Emil 378  
*Glensk Joachim* 118, 119, 120, 151

*Gleńsk Paweł* 341  
 Glużyński Bolesław 299  
 Gładysz Antoni 361, 381  
*Głowania Ireneusz* 54, 78  
 Głowczewski Władysław 441, 447  
 Gnida Ryszard 407  
 Gnypp 184  
 Goczol Agnes 186  
 Goergen 288  
 Goerlich Ryszard 300  
*Golachowski Stanisław* 120, 151  
 Gola Paweł 406  
 Golasiowa Petronela 199, 204  
 Gola Wincenty 408  
*Gołasz Zbigniew* 5, 17, 209, 210, 280,  
 281, 283, 285, 287, 324, 325, 327,  
 452, 453  
 Gołąbek Józef 299, 323  
*Gołębiowska Jadwiga* 119  
 Gorzołka Wiktor 319  
 Górecki Krol 273  
*Górecki Piotr* 5, 15, 154, 169, 450  
 Górny Maciej 21, 40  
*Grabowska Genowefa* 78  
 Grabowski Robert 406  
*Gredka-Ligarska Iwona* 173, 189  
*Greiner Piotr* 52, 55, 78, 449  
 Grobelny Józef 339  
 Grodon 350  
 Groener Wilhelm 34, 35  
*Grudniewski Jakub* 14, 95, 111  
 Gruszka Alojzy 414  
*Gruszka Barbara* 209  
 Grutza 370  
 Grylewicz Leon 272  
*Grzegorek Grzegorz* 449  
*Grzegorzek Józef* 67, 79, 301, 302, 320,  
 325, 339, 340, 341, 346, 354, 362, 381,  
 385, 386, 387, 389, 390, 414, 416,  
 426, 444, 448  
 Grzesik Karol 273  
 Grześ Franciszek 202, 204, 208

- Grześkowiak Grzegorz* 385, 388, 389, 390  
 Grzonka Jan 272  
 Grzonka Józef 273  
 Grzonka Paweł 347, 348  
 Grzybek Augustyn 99  
 Grzybek Józef 331, 332  
 Grzyb Jan 407  
 Gwoszcz 183  
*Gwóźdź Krzysztof* 6, 18, 19, 295, 325, 356,  
 360, 362, 381, 383, 388, 390, 452, 453
- H**
- Haase Hugon 25, 27, 28, 29, 244, 251,  
 252  
 Haase Ignacy 442, 447  
 Hadyk Piotr 407  
 Hadyk Wilhelm 407  
 Hagen 238  
 Hager Anna 323  
 Hager Bronisław 295, 299, 324, 325  
 Hager Janusz 320  
 Hager Maksymilian 295  
 Hajda Jan 408  
 Hajduk Ryszard 325  
 Hajok 247, 249, 293, 294, 315, 316, 318,  
 321  
 Haller Józef 104, 224, 227, 254, 295,  
 297, 365, 405, 432, 442  
 Hampel Jakub 407  
 Hampf Bolesław 407  
 Handy Karol 406, 407  
*Hanke Rajmund* 205, 209, 210  
 Hansel Paweł 408  
 Hartmann Oskar 270  
 Hauenstein Hans Oskar 293, 316  
 Hauser Przemysław 25, 28, 40, 272, 277  
 Hawranek Franciszek 33, 41, 56, 57, 60,  
 78, 80, 145, 151, 272, 277, 281, 313,  
 325, 362, 381, 418, 435, 442, 444  
 Heiduk Franz 233, 235, 266  
 Heiduk Josef 370  
 Heine Hugo 440, 441  
*Hejda Jerzy* 387, 390  
 Helmerz Hinderk 341  
 Henckel von Donnersmarck 241, 242,  
 255, 259, 377  
 Henckel von Donnersmarck Anna 259  
 Henckel von Donnersmarck Guido 259  
 Henckel von Donnersmarck Guidott  
 259  
 Henckel von Donnersmarck Katharina  
 259  
 Hendel Józef 406  
 Hensel Henryk 334, 406, 407  
 Hercog Andrzej 333  
 Hermainski Karl 288  
 Hilgner Peter 370  
 Hindenburg Paul von 25, 51, 229, 240,  
 283  
 Hirsch Paul 30  
 Hitler Adolf 110, 237  
*Hitze Guido* 36, 41, 84, 112, 162, 168  
 Hoefler Karl 28, 32, 34, 36, 37, 41, 214,  
 293, 307, 309, 318, 321, 322, 386  
 Hoffmann Adolph 29  
*Hoffmann Hermann* 155, 168  
 Hoheisel Erich 337  
 Hoinca Paweł 407  
*Hojka Piotr* 5, 17, 328, 330, 331, 332, 336,  
 337, 348, 349, 350, 351, 352, 354, 355,  
 453  
*Hojka Zbigniew* 58, 59, 60, 63, 67, 68,  
 372, 381  
 Holeweika (Holewik) Josef 370  
 Hölling Wilhelm 96, 111  
 Holon Paweł 408  
 Hörsing Otto 33, 34, 36, 37, 38, 39,  
 57, 67, 68, 69, 92, 95, 102, 105,  
 198, 205, 219, 244, 245, 265, 281,  
 283, 310, 313, 314, 315, 322, 323,  
 359, 372  
 Horzela Józef 406  
 Hucz Karol 407  
 Huhn Richard 184

*Huras Bohdan* 46, 79

*Husberg Volker* 449

## I

*Iksal Maksymilian* 226, 332, 334, 339,  
340, 341

*Iwaszkiewicz Witold* 6, 19, 270, 273,  
275, 438, 443, 444, 445, 446, 447,  
448, 454

## J

*Jagielski Andrzej* 76, 79

*Jagow Walther von* 260

*Jakotochce Józef* 407

*Jakotochce Tomasz* 407

*Janel Rudolf* 288

*Janicki Stanisław* 372

*Janikowski Tobiasz* 234, 238, 266

*Jankowski Andrzej T.* 436

*Janocha Jan* 104, 111

*Janoszka Karl* 84

*Janota* 144

*Janota Jan* 144

*Janotta* 84

*Janusz Adam* 406, 407

*Januszek Jan* 179

*Jany Augustyn* 406

*Jany Robert* 407

*Jany Thomas* 370

*Jarczyk* 121

*Jarczyk Jan* 399

*Jaros Jerzy* 45, 48, 51, 53, 71, 72, 73, 79

*Jarzombek Alojzy* 339

*Jaschik Johannes* 162

*Jasiok Wincenty* 406

*Jaskulski Karol* 408

*Jaszkowski Tytus* 201

*Jaworek Wojciech* 406

*Jerczyński Michał* 172, 189

*Jeske-Cybulska Bronisława* 56, 78

*Jędruszczak Tadeusz* 59, 60, 62, 64, 67,  
68, 69, 79, 387, 390

*Jędrzejczyk Leopold* 162

*Joachimsthaler Jürgen* 233, 266

*Jochlik Piotr* 407

*Jokisch Fedor* 94, 95

*Jońca Karol* 58, 71, 77, 79

*Jończyk Jakub* 406

*Judas Augustyn* 407

*Jurasz Tadeusz* 361, 381

*Juszyk Henryk* 97, 111

## K

*Kaczmarek Jan* 406

*Kaczmarek Ryszard* 14, 22, 39, 41, 52, 57,  
59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68,  
69, 73, 79, 80, 97, 102, 103, 104, 105,  
112, 162, 172, 207, 209, 210, 214, 226,  
228, 230, 270, 277, 282, 293, 314,  
315, 316, 321, 322, 325, 386, 388, 390,  
426, 435

*Kaczorowski Jan* 406, 407

*Kaganiec Małgorzata* 119

*Kaisig Karl* 262

*Kalina Jan* 301

*Kalina Wilhelm* 301

*Kalinowska-Wójcik Barbara* 451

*Kałuża Aleksander* 376

*Kamiński Jan* 406, 407

*Kandziora Jan* 319

*Kantyka Jan* 56, 80, 196, 210

*Kapata Zbigniew* 271, 273, 277

*Kapias Michał* 451

*Kapica Jan* 163

*Kapuściński Emil* 406

*Kapuściowski Bolesław* 407

*Karasek J.* 342

*Karkosz Stefan* 332, 333, 354

*Karuga* 440

*Karuga Klemens* 440

*Kaszad Stefania* 130

*Katz* 339

*Kawka Hieronim* 406

*Kazimierz Wielki* 297

- Keil Emanuel 407  
*Keller Dawid* 5, 16, 158, 168, 170, 171, 173,  
174, 177, 189, 190, 191, 330, 354, 451  
Kempka Melchior 407  
Kempny Stanisław 406  
Kentowski 298  
*Kershaw Ian* 110, 112  
Kieras Piotr 406  
Kiera Tadeusz 406  
Kieronim Marcin 406, 407  
Kierzkowski Kazimierz 430  
Kimmel Teodor 406, 407  
Klaja Tomasz 406  
Klein Edmund 11, 28, 39, 41, 50, 286,  
293, 325  
Klein Fritz 79  
Klimkowa 335  
Klockiewicz Hugon Jerzy 349  
*Klon Franciszek* 136, 151  
Klose Florian 298, 323  
Klose Josef 378  
Kluska Alojzy 406  
Kłóška Mateusz 331  
Knop Piotr 407  
Knötel Paul 262  
Knothe Bronisław 434  
*Kobel-Najzarek Ewa* 48, 79  
Kobyliński Stanisław 297, 299, 305,  
321, 323  
Kocur Adam 273  
*Kocur Teofil* 399  
Koczurowski Alojzy 407  
Koehler Paul 132, 152  
*Kokot Józef* 77, 79  
*Kolankowski Zygmunt* 387, 390, 394  
Kolassa (Kolass) 374  
Kolb Eberhard 89, 111  
Kolebacz Paweł 331  
Kolenda August 358, 368  
Kołodziej Peter 85  
Kołodziejczyk Hugo 406  
Kołodziejczyk Wincenty 323  
Kołodziej Piotr 148  
Komendziński Idzi 201  
Kondratek 348  
Koneczny Feliks 141  
Koneczny Józef 141  
Konieczny Szczepan 407  
König 141  
Konsek 377  
Kopiec 339  
Kopiec Henryk 406  
*Kopiec Jan* 157, 167, 323  
Kopp Georg 160  
Kopsch 142, 143  
Koraszewski J. 417, 425  
Koraszewski Tadeusz 33  
*Kornaczewski Robert* 53, 77, 89, 111  
Kornas Franc 148  
Kornek Tomasz 407  
Kornki Karol 406, 407  
*Korol-Chudy Aleksandra* 284, 285, 325  
Korzeniowska Wiesława 193, 194, 210  
Kostka Jan 406, 407  
Kotarba Marcelli 399, 406, 407  
*Kotłowski Tadeusz* 55, 56, 62, 65, 66, 79  
Kotula 344  
*Kowalewski Mikołaj* 53, 79  
Kowalski Jakub 323, 350  
Kowalski Józef 406  
Kowolik Antoni 406  
Kowolik Stefan 408  
Kowol Jan 330, 331  
Kowol Johannes 108  
*Koziarski Stanisław M.* 75, 79, 172, 189  
Koziełski Franciszek 331, 335  
Koziełek Alojzy 162  
Krajczy 334  
Krajniak Paweł 406  
Krámař Karel 272  
*Krasuski Jerzy* 65, 79  
Krawczyk Paweł 406  
Krawutschek 122  
Kroll 134, 135

Kroll Frank-Lothar 109, 112  
 Królik Teofil 358  
 Krótki Augustyn 340  
 Kruczek Marceli 323  
*Kruk Bartosz 451*  
 Krupa Augustyn 399, 406  
 Kruża Paweł 101, 111  
 Krzykała Alojzy 407  
 Krzykała Karol 178  
 Krzyżowski Stanisław 414  
 Księżyk 376  
 Księżyk Karol 406, 407  
 Księżyk Konrad 406  
 Księżyk Wilhelm 406, 407  
 Kubina Teodor 163  
 Kubsz Leon 347, 348  
 Kuczaty Stanisław 332  
 Kudła 344  
 Kunicki Wojciech 235, 237, 266  
 Kupiec Paweł 332  
 Kupka 337  
 Kurczyk Wojciech 407  
 Kurek J. 193  
 Kurek Jacek 210  
*Kurek Ryszard 49, 54, 75, 79, 194, 195,  
 196, 197, 210*  
 Kurpiun Elisabeth 248  
 Kurpiun Hans 248  
 Kurpiun Robert 5, 16, 232, 233, 234,  
 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241,  
 242, 243, 244, 245, 246, 247,  
 248, 249, 250, 251, 252, 253,  
 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260,  
 261, 262, 263, 264, 265, 266,  
 267, 374  
 Kurzaj Bernard 406  
*Kuska Augustyn 341, 343, 354*  
 Kuś Paweł 414  
 Kwaśniok Piotr 406  
 Kwaśniok Rajmund 408  
 Kwaśniok Wiktor 408  
 Kwiat 79

*Kwiatek Aleksander 57, 79*  
*Kwiatkowski Eugeniusz 48*

## L

Labus Antoni 408  
 Labus Richard 370  
 Lampner Adolf 299, 323  
 Landsberg Otto 30  
 Lange Rudolf 346  
 Larisch 337  
 Larysz Walter 386, 399, 400, 406, 410  
 Latacz Ewald 27, 30, 272, 330  
 Latkowski J. 46, 79  
 Laubert Manfred 26, 41  
 Lazar Franciszek 362  
 Lech 370  
 Lediga Alfred 370  
 Lediger Hannes 87, 112  
 Lenin Włodzimierz I. 93, 111  
 Leonhardt 341  
 Le Rond Henri 64, 420  
*Lesiuk Wiesław 33, 57, 79, 199, 200, 207,  
 281, 294, 325, 400, 410*  
*Lewandowski Jan F. 24, 41, 69, 79*  
 Lewandowski Teodor 414, 417  
 Lewek Michał 161, 163, 166, 168  
 Lex 270  
 Lichtenstein Max 286, 287, 288, 289,  
 296, 299, 304, 312, 313  
 Liebknecht Karl 83, 244  
 Ligenza Franciszek 162  
 Ligoń Juliusz 193, 200, 208  
 Ligoń Rudolf 204  
*Linek Bernard 14, 20, 22, 39, 41, 42, 83,  
 110, 112, 282, 285, 286, 295, 296,  
 304, 307, 309, 311, 312, 314, 319, 323,  
 326, 449*  
 Lipiński Jerzy 406  
 Lippok 184  
 Lis Emanuel 406  
 Lisko Józef 406, 407  
 Lis Leokadia 167

- Lis Michał* 65, 78, 146, 155, 167, 199, 200,  
 207, 210, 443, 444, 454  
 Loewenfeld Wilfried von 247, 249,  
 293, 315  
 Lorkowski 367  
 Loska Franciszek 406, 407  
*Lubos Arno* 233, 266  
 Ludendorff Erich von 25  
*Ludwikowski Rafał* 6, 18, 384, 391,  
 453  
 Ludyga Józef zob. Ludyga-Laskowski  
 Jan Józef  
 Ludyga-Laskowski Jan Józef 145, 146,  
 301, 318, 319, 320, 325, 326, 388,  
 441, 442  
 Ludyga Marcin 145  
 Ludy Józef 145  
*Lukashek Hans* 132, 152, 335  
 Lukoszek Szymon 406  
 Luksemburg Róża 244  
 Luszczak Augustyn 406  
*Lusek Joanna* 5, 15, 116, 121, 130, 132, 136,  
 151, 152, 153, 202, 210, 450  
 Luszczak Teodor 406  
 Lüttwitz Walther von 260  
 Lützow Hans von 99  
 Lysik Marian 361, 381
- Ł**  
 Łaszczyński 434  
 Łossowski Piotr 64, 80, 214, 215, 222,  
 223, 224, 225, 230  
 Łuczak Czesław 45, 51, 52, 66, 76, 80
- M**  
*Mach Alojzy* 172, 189  
 Macha Ludwik 406  
 Macha Stefan 406  
 Machura Andrzej 407  
 Maciejewski Józef 199, 210  
 Magiera Ryszard 406  
 Mainka Jan 406  
 Majer Paweł 406, 407  
 „Makkabaeus“ zob. Szramek Emil  
 Makosz 33  
 Makowski Emanuel 406  
 Malec-Masnyk Bożena 56, 58, 62, 67,  
 68, 80, 139, 152  
 Maleszyńska Wanda H. 93, 113  
 Malisz Lucjan 407  
 Maluga 367  
 Małeckie Jan 432  
 Małek Franciszek 406, 407  
*Mantoux Paul* 161, 167  
 Mańka Ryszard 414, 423, 433  
 Marcinkowa Maria 209  
 Margosch Josef 370  
 Markiefka Rudolf 407  
 Markis 369, 370  
*Marschall Werner* 155, 168  
*Marszałek Piotr Krzysztof* 220, 359, 381  
 Marx Franz 161  
 Marx Paul 375  
*Masnyk Marek* 58, 64, 65, 67, 80, 193,  
 194, 210  
 Maszka Leopold 406  
 Mateja Jan 201  
 Matejczyk Jan 406  
 Matejczyk Paweł 399, 406  
 Matejczyk Wilhelm 408  
 Mathea Stefan 177  
 Matheiczak (Matejczyk) Jan 370  
*Matschoss Conrad* 46, 74, 80  
*Matusek Beata* 119, 120, 152  
 Matuszczyk Franciszek 334  
 Matzdorf 121  
 Mazur Józef 406  
 Mazur Wilhelm 386  
*Meissner Jan* 274, 277  
 Mencner Augustyn 353  
 Menschig Eduard 132, 152  
 Mężyk F. 336  
 Mężyk Józef 336  
 Miarka Karol 193, 298, 323, 443

Michalczyk Roman 406  
 Michalik 178  
 Michalkiewicz Stanisław 93, 112  
 Michallek Josef 370  
 Michalski Józef 332, 337  
 Mickiewicz Adam 300, 323  
 Mickiewicz Władysław 145  
 Mielżyński 396, 397  
*Mielżyński Maciej* 176, 189  
 Miękinia Henryk 414, 417  
 Miglus Jan 408  
*Mika Norbert* 269, 270, 272, 274, 277  
 Miodek Józef 408  
 Miquel Walther von 27, 28, 35, 214, 358  
 Mirecki 394  
*Miroszewski Kazimierz* 435  
 Miś Augustyn 408  
 Miś Robert 408  
 Mitas Tomasz 406  
 Mitręga Józef 407  
 Mitręga Szczepan 407  
*Molenda Antoni* 55, 65, 80  
*Molenda Janina* 55, 65, 80  
 Mol Jan 379  
 Moll Konstanty 406, 407  
 Mooser Josef 89, 112  
 Morawski Wojciech 50, 55, 70, 80  
*Morciszek Marcin* 302, 324  
 Moritz Verena 87, 112  
*Morys Amand* 148  
 Motyka Benedykt 269, 277  
*Mozgol Ryszard* 206, 210  
*Mrass Peter* 449  
*Mrowiec Alfons* 180, 190, 332, 347, 354  
*Mrozek Jan* 198, 200, 202, 203, 204  
 Mrozek Józef 407  
 Mrozek Melchior 300, 301  
 Mrozek Stanisław 407  
 Mrozek Teodor 301  
 Mrozek W. 319, 325  
 Müller Augustyn 199, 204  
*Murek Wilhelm* 176, 178, 179

*Musialik Wanda* 163, 168, 179, 190  
 Musiał Paweł 406  
 Musioł Jan 400  
 Musioł Józef 344, 354  
 Musioł Paweł 331  
*Musioł Teodor* 120, 122, 152  
 Mykita 148  
*Myszor Jerzy* 159, 163, 168, 194, 210  
 Mzyk Filip 201, 202

## N

*Nabiel Edward* 51, 55, 80  
 Napieralski Adam 120, 260  
 Nawrat Henryk 301  
*Nawrot Dariusz* 6, 19, 428, 437, 454  
 Nesterowicz Mieczysław 406, 407, 408  
 Neukirch Paweł 272  
 Niechcioł 178  
 Niedziela Jan 103, 408  
 Nierobisch 288, 292  
 Niestrój Konstanty 177, 178  
 Niewolik Paweł 301  
 Niezgoda I. 336  
*Nitsche Irena* 202  
 Nizler Józef 407  
 Nolewajka Teofil 406  
 Noras Jakub 406, 407  
 Noske Gustav 24, 60, 313, 316  
 Nowak Andreas 368, 369  
 Nowak Augustyn 406  
 Nowak Ignacy 408  
 Nowak Jan 362, 374, 381  
 Nowak Jan I 407  
 Nowak Jan III 406  
 Nowak Paul 369  
 Nowak Piotr 406  
 Nowak Robert 407  
 Nowina 395, 396

## O

Ochmann Robert 408  
 Ociepka Teofil 181

- Oczek Ferdynand 301  
 Ogaza Jan 339  
 Ogiermann Ryszard 408  
 Ogiewa Gertrud 370  
 Ogiewa Viktor 370  
 Ogórek Stanisław 408  
 Ogrodziński Wincenty 301, 326, 360,  
 376, 377, 381  
 Olaszewski Wacław 433, 435  
 Olkusz Ksenia 238, 266  
 Olschypka Johann 370  
*Olszar Henryk* 157, 166, 168  
 Olszowski Józef 301, 324  
 Olszynka Ryszard 406  
 Omańkowska Janina 202  
 Opiełka Stanisław 408  
 Orlicki Feliks 136  
*Orzechowska M.* 301, 324  
*Orzechowski Marian* 32  
 Oślizło 350  
 Oślizło Józef 339  
 Ośliźłok Alojzy 332
- P**
- Paderewski Ignacy 297, 434  
*Pajewski Janusz* 50, 80  
 Pala Paweł 389  
 Paliga Franciszek 389, 406  
*Pałaszewska Mirosława* 442, 444  
*Pałys Piotr* 5, 17, 268, 279, 282, 326, 452  
 Panek Paweł 406  
 Panitz August 100  
 Parusel Franz 374  
 Parusel Paweł 299  
*Parys Paweł* 6, 18, 146, 151, 172, 176, 180,  
 189, 371, 392, 396, 402, 403, 404,  
 405, 409, 411, 436, 453  
 Parzych Józef 348  
 Paszkowski Jerzy 397  
*Pasza Andrzej* 202, 208, 362, 381  
*Pater Mieczysław* 119  
 Patoń Franciszek 407
- Patoń Piotr 407  
 Patoń Ryszard 407  
 Paulssen Hans 274, 275  
 Paweła Władysław 406, 407  
 Pawelczyk Wilhelm 389  
 Pecold Paweł 406, 407  
 Penzel Walther 341  
 Petersdorff Horst von 247  
 Petersen 341, 346  
 Petschek 72  
*Pfaff Janusz* 358, 361, 362, 368, 374, 379,  
 380, 381, 386, 387, 388, 390  
 Philipp Felix 245, 308  
 Piasecki Władysław 181  
 Piątek 178  
 Piecha Stanisław 150, 284, 299, 305  
 Piecha-van Schagen Beata 5, 15, 82, 83,  
 86, 94, 95, 96, 111, 112, 114, 449  
 Pieczka 298  
 Piekarczyk Piotr 406  
*Piela Michał* 155, 168  
 Pientka Karl 349, 352  
*Piwnikarczyk Józef* 46, 80, 177, 190, 361,  
 362, 381  
*Pierzchała Jan* 436  
*Pietrek Joachim* 54, 78  
*Pietrek Stanisław* 301, 324  
 Pietryga Augustyn 387  
 Pietryga Franciszek 408  
 Pietryga Franciszek 406  
 Pietryga Ludwik 408  
 Pietryga Paweł 406  
 Pietryga Teodor 368, 369, 370, 408  
*Pikuła Katarzyna* 372, 381  
 Piłsudski Józef 11, 18, 28, 433, 434, 440  
 Pinkerneil Friedrich August 96, 111  
*Piszczkowski Tadeusz* 161, 168  
*Plaček Vilém* 276, 278  
 Plebanek Józef 430  
 Pleszka Jan 272, 273  
 Ploch Eduard 370  
 Pluta Wilhelm 406

- Płocica Stanisław 407  
 Płodowski Stanisław 434  
 Pobog Rutkowski Adam 202, 210  
 Pokrzyk Jan 178  
 Polak-Springer Peter 283, 326  
 Pollok Henryk 406  
 Połomski Józef 332  
*Popiołek Franciszek* 46, 73, 80  
*Popiołek Kazimierz* 34, 40, 45, 46, 47, 58,  
 60, 61, 62, 63, 64, 67, 71, 73, 74, 78,  
 80, 214, 230, 289, 306, 325, 387, 390,  
 394, 409  
*Porwoł Paweł* 331, 344, 354  
 Postrach Adam 397, 414, 415  
 Pośpiech Paweł 107, 331, 434  
*Potemski Tadeusz* 94, 112  
 Powa 339  
 Proski 337  
*Przerwa Tomasz* 451  
 Przybyła Wiktor 298, 401  
*Przymuszała Lidia* 86, 112  
 Pukowska-Nitka Maria 71, 80  
 Purgol Josef 370  
*Pustelnik Mirosław* 273, 277  
 Pyka Jan 284, 299, 301, 320  
 Pyttko 104
- R**
- Radecki Jan 336  
 Radwański Florian 178  
 Ragoń 121  
 Rajca Wilhelm 301  
 Rakocz Paweł 406, 407  
 Rassek Richard 162, 253, 259  
 Ratajczak Walenty 342  
*Ratajewski Jerzy* 119  
 Rataj Józef 181, 406  
 Rathenau Walther 50  
 Ratibořský Jan 273, 278  
 Ratti Achilles (Pius XI) 167  
*Rechowicz Henryk* 48, 79, 281, 326, 361,  
 382, 386, 390
- Reclik Ludwik 339  
 Reginek 27, 272  
 Reginek Jan 272  
 Reginek Tomasz 272  
 Reichel Jan 406  
 Reisch Fryderyk 414  
 Reitzenstein 386  
*Renik Józef* 436  
 Renka Franciszek 407  
 Renka Szymon 408  
 Respondek Karl 85  
 Rędź Jan 408  
 Riedel Getrud 186  
 Ritter Carl 85, 112  
 Roczek Antoni 407  
*Rogacka-Łukasik Anna* 173, 189  
 Rogacki Feliks 406  
 Rogacki Jan 406, 407  
 Rojkiewicz 218  
 Rolnik Wilhelm 148  
*Rosenbaum Sebastian* 5, 13, 16, 19, 83,  
 84, 112, 121, 152, 174, 189, 193, 195,  
 200, 201, 232, 267, 276, 277, 278,  
 281, 325, 360, 381, 451, 453  
 Rosenberg Alfred 110  
 Rostek Antoni 180, 272  
 Roth 298  
 Rother Martin 367  
*Rozmus Dariusz* 173, 189  
 Róžański Marian 349  
 Róžański Zygfryd 406  
 Rubik Roman 406, 407  
 Ruda Wincenty 166  
 Rudy Jan 407  
 Rumpfelt Wiktor 434  
 Rürup Reinhard 89, 111  
 Rusin Jan 406, 407  
 Rütgers Rudolf 48  
*Ryguś Piotr* 47, 80, 449  
 Rym 92  
 Rymer Józef 47, 80, 449  
 Ryszka 344

- Ryth Franciszek 406, 407  
*Ryżewski Wacław* 271, 277  
 Rzechoń Bernard 406  
 Rzepka Augustyn 414, 417  
*Rzewiczok Urszula* 426
- S**
- Sachs 350  
 Samarzewska Marta 202  
 Samarzewski Wojciech 201, 202, 203  
 Sapa Antoni 408  
 Sauermondt Georg 288  
 Scheidemann Philipp 27, 83, 285, 313  
 Schlockoff Georg 288  
 Schlontog Paul 370  
 Schmidt 367  
 Schmidt Peter 370  
 Schneider Michael 96, 112  
 Schulz-Beuthen Heinrich 450  
 Schumacher Paul 186  
*Schumann Wolfgang* 61, 62, 64, 68, 70, 77, 80  
 Schwan 288  
*Scriba Arnulf* 86, 99, 112  
 Sczodrok Karl 262  
 Seget Alojzy 273  
 Seget Józef 332  
 Seget Wincenty 406  
*Seichter Weronika* 48, 80  
 Seyda Władysław 23  
 Sęczek Jan 406, 407  
 Siedner 311  
 Siemko 339, 352  
 Sienkiewicz Henryk 323  
 Sieradzka Danuta 201  
 Sieroń Antoni 299  
 Sieroń Filip 306, 307, 325  
 Sikora Franciszek 407  
 Sitarz Krystyna 24, 41  
 Sitek Franciszek 406, 407  
 Siwy Szczepan 407  
*Skoczek Renata* 5, 16, 192, 195, 210, 211, 451
- Skorok Szczepan 401  
 Skorupa Marian 397  
 Skorupa Rajmund 406  
 Skowroński Aleksander 156, 159, 162, 163  
 Skrzypek Paweł 182  
 Skrzypiec Franciszek 406, 407  
 Skrzypiec Jan 406, 407  
 Skubała Rafał 199, 202  
 Skubałowa Anna 199  
 Skupień Jan 332, 334  
 Skutnik Józef 407  
*Skworc Wiktor* 163, 168  
 Słota Antoni 407  
 Słota Emanuel 407  
 Słota Jakub 407  
 Słota Józef 407  
 Słota Paweł 407  
 Słota Teofil 406  
 Słowiński Kazimierz 148  
 Smadzik Alfons 147  
 Snichotta 142  
 Sobieraj Alojzy 301  
 Sobotta 390  
 Sośnierz Jan 407  
 Sowa Jan 408  
 Spałek Teodor 406  
 Sperling Paul 184  
 Sporyń Tomasz 24, 41  
 Sporysz Karol 331  
*Sput Renata* 270, 271, 278  
 Šrámek Josef 276  
 Stanek Jan 103, 399, 406  
 Staniczek Paweł 332  
 Stanienda Gertruda 146  
 Stanienda Wilhelm 146  
*Stasiewski Bernard* 155, 168  
*Stawarz Andrzej* 78  
 Stief Paul 270  
 Stobrawa Józef 406  
*Stolarz Jan* 175, 177, 178, 179, 189, 406  
*Strauch Józef* 407

Strenzel Wincenty 408  
 Strokosz 342  
 Strowski 397  
 Strüsch (Stryś) Gustav 370  
*Struve Kai* 83, 112  
 Strzelczyk Aleksander 406  
 Strzelczyk Teodor 406  
 Strzelecki Jan 406  
 Strzyż Ludwik 301  
*Studencki Zbigniew* 435, 436  
 Stysz Alojzy 406, 407  
 Stysz Ludwik 301  
 Sujkowski Antoni 434  
*Sulik Alfred* 68, 80  
*Surowiński Jan* 49, 80  
 Susek Tomasz 406  
 Swoboda Alojzy 331, 336, 342  
 Swolanowski Ludwik 85, 86  
 Szaflik Juliusz 123  
 Szafranek Paweł 146  
*Szczepański Aleksander* 46, 80  
 Szczęsny Jakub 338  
 Szczypa 122  
 Szczyżyna Ignacy 406, 407  
 Szefczyk Józef 406  
 Szeliga Paweł 406  
 Szeliga Piotr 399, 406  
 Szeptycki Stanisław 146  
 Szłęga Aleksander 406  
 Szmelczarczyk Józef 389  
 Szołtysik Józef 406  
 Szołtysik Konrad 407  
 Szołtysik Roman 406, 407  
*Szpilewicz Aleksander* 48, 80  
 Szramek Emil 156, 157, 159, 160, 162,  
 163, 164, 167, 168, 269  
 Szretter Karol 406, 407  
 Szronek Wincenty 406  
 Szturm de Sztrem Tadeusz 431  
 Szubert Szczepan 406  
 Szukalska Maria 199, 202, 204, 209  
 Szukalski Zygmunt 199

*Szulc Marian* 45, 80  
 Sulc Piotr 407  
 Suła Edward 181, 400  
 Sułas Jan 406, 407  
 Suwald Maks 406  
 Suwald Roman 406  
 Szwab 339  
 Szwajcer H. 336, 342  
*Szwed Elżbieta* 361, 382  
 Szyler Józef 408  
 Szymczak-Maciejczyk Barbara 238,  
 266  
 Szymiczek Franciszek 325  
 Szymik Joachim 339  
 Szymura Adolf 397  
 Szypuła 338

## Ś

Śliwa Grzegorz 199  
 Ślusarek 122  
 Śmiątek Małgorzata 436  
 Świerczyński Jan 441  
 Świerzyński Józef 215  
 Świtała-Trybek Dorota 86, 96, 112, 450

## T

Tabor (Tobor) Valentin 370  
 Tabor Tomasz II 406  
*Targ Alojzy* 284, 326, 361, 382  
 Terakowski Wincenty 414  
 Thamm Robert 346, 347  
 Tiedemann Heinrich 60  
 Tietz Karl 370  
 Till Franz 99  
 Tirala Józef 406  
 Tkocz 178  
*Tkocz Konstanty* 176  
 Tobor Józef 406  
 Tobór Aleksander 408  
 Tobór Ludwik 408  
 Tobór Tomasz 408  
*Tofilska Joanna* 426

- Tokarska Anna* 361, 382  
 Tomys Walenty 406  
*Topol Andrzej* 131, 152  
 Traba Robert 304, 323, 326  
*Tracz Bogusław* 312, 326  
 Tracz Mariusz 195, 210  
 Trąba Mariusz 159, 168  
 Trocer Dionizy 301, 323  
 Trompeta Josef 270  
 Tronta 344  
 Trygar Adam ps. „Chłopicki” 397, 398  
 Tüllmann Theodor 422  
 Tumułka Józef 273  
 Tuszyński Franciszek 199  
 Tyczka Jan 406  
 Tytko Józef 332, 333, 343, 344, 354  
 Tytko Stanisław 344, 354
- U**
- Ulitzka Carl 36, 162, 166, 271, 274  
 Urbanowicz Ludwik 199  
 Urban Paweł 273  
 Urbańczyk Paweł 408  
 Urbańczyk Piotr 388, 389, 399, 407, 408
- V**
- Valenta Jaroslav* 272, 278  
 Voltz Hermann 47, 77
- W**
- Wachowiak Stanisław 177, 189  
 Waławski Andrzej 426  
 Walczak Jan 57, 59, 63, 66, 80, 436  
 Walczok Joanna 94, 112  
 Waldmann 351  
 Walisko Jan 378, 387  
 Walter Wilhelm 351  
*Wanатовicz Maria Wanda* 163, 168, 195, 210, 273, 274, 278  
 Wańczura Jerzy 333  
 Warmann Regina 219  
 Warmann Zaul 219  
 Wartolla Roman 370  
*Wasilewski Piotr* 48, 79  
 Watson Peter 110, 112  
 Wawrosz Jan 332, 334  
 Wąsik Edmund 174, 178, 179  
 Weinhauer Klaus 92, 93, 112  
 Wenske Fritz 272  
*Westphal Johannes* 54, 79  
*Węcki Mirosław* 13, 14, 95, 111, 450  
 Wiatrek Cyprian 406  
 Widera Karol 299  
 Widera Ludwik 406  
 Wiczner Rudolf 407  
 Wieczorek Józef 406  
 Wieczorek Walenty 204  
 Wieczork Teofil 178  
 Wierig Adolf 288  
 Wierzałka Emanuel 377  
*Więcek R.* 301, 324  
*Wilczek Michał Tomasz* 49, 80  
*Wilczok Emanuel* 53, 80, 426  
 Wilczok Piotr 389  
 Wilczok Richard 99  
 Wilhelm II 25, 240, 270, 357, 377  
*Wilk Roman* 426  
 Williger Gustav 105, 108  
 Wisy Hugo 250  
 Wiśniewski 395, 396  
 Witas Henryk 406, 407  
 Witczak Józef 331  
 Witczak Mikołaj 331, 345  
*Witkowski Michał J.* 199  
 Włoczek Paweł 176, 333  
*Włodarski Jan* 54, 78  
 Włoskowicz Władysław 396, 397  
 Włoszek 344  
 Wodecki Adolf 347, 348  
 Wodecki Jan 334  
 Wojtalewicz Alojzy 422  
 Wolnik Helena 102  
 Wolny Konstanty 291, 434

- Wolski Ignacy 145  
 Wolski Michał 145  
 Wostal Paweł 406  
 Wózik Jan 406  
 Wrobel Sylwester 406  
 Wrodarczyk Teodor 408  
 Wrześniński 394  
 Wrześniowski Jan 408  
*Wrzosek Mieczysław* 359, 382  
 Wycisk Jan 301  
*Wycisto Janusz* 119  
 Wydra Alojzy 301  
*Wyglenda Jan* 273, 331, 345, 397  
 Wyleżych Augustyn 330, 331  
 Wyrwoł Józef 408
- Z**
- Zahorski Karol 433, 434  
 Zając Augustyn 406  
 Zając Edward 334  
*Zajączkowska Urszula* 443, 444, 454  
 Zajfert Józef 406, 407  
*Zakrzewska Iwona* 314, 326  
*Zalega Dariusz* 57, 60, 62, 63, 65, 68, 70, 77, 80  
 Załączny Janina 121, 152  
 Zarzecki Leopold 331  
 Zawisłok Józef 377  
*Zdrojewski Eugeniusz* 130, 152
- Zejer Jan 362, 386, 387, 389, 395, 398, 399, 406  
 Zgrzebniok Alfons 227, 272, 415, 430, 431, 441  
 Zgrzebniok Jan 181  
 Ziege Otto 183  
 Ziegler Franz 161  
 Zieliński Aleksander 406, 407, 408  
*Zieliński Henryk* 34, 40, 56, 57, 59, 61, 63, 67, 78, 80, 93, 113, 214, 230, 289, 325, 394, 409  
*Zieliński Władysław* 56, 58, 59, 60, 61, 63, 68, 69, 80, 119, 152, 196, 197, 210, 281, 286, 296, 299, 305, 314, 326, 400, 410  
 Zimnol Fryderyk 406  
 Zimnol Paweł 406, 407  
*Zivier Ezechiel* 269  
 Zorychta Paweł 406  
*Zuber Wincenty* 387  
 Zupok Józef 319  
 Zurek Nikolaus 370  
 Zygfryd 238
- Ż**
- Żemła Paweł 406, 407  
 Żychoń Jan 423  
 Żydek Paweł 406  
 Żymierski Michał 396, 430, 431

# Indeks geograficzny

## B

Barczew 128  
Beneszów Dolny 274  
Benów 128  
Berlin 24, 27, 29, 37, 38, 56, 59, 62, 97,  
99, 145, 179, 213, 217, 219, 221, 229,  
241, 248, 260, 285, 293, 304, 316,  
335, 368, 441  
Będzin 388, 430, 432, 433, 435  
Bielszowice 63, 92, 293, 319, 321, 364,  
398, 401  
Bieńkowice 273  
Biertułtowy 331, 332, 334, 343, 350, 400  
Bieruń 181  
Biskupice 285, 300, 301, 309, 317, 319,  
323  
Biskupiec 128  
Blachówka 400, 409  
Bobrek 92, 107, 178, 369, 398, 400  
Bobrowniki 92, 224, 229, 377, 379  
Bobrowniki Będzińskie 388, 432  
Bogucice 122, 158, 186, 401, 413, 414,  
417, 418, 419, 420, 431  
Bogumin 213, 273  
Bolesławiec 229  
Borki 420, 423  
Borsigwerk 97, 301, 309, 310, 319  
Borynia 401  
Bottrop 331  
Braniewo 128

Brochów 175  
Brynica 389, 405  
Brynów 413, 418  
Brzeg 64, 285, 369  
Brzezinka 92, 158, 401, 414  
Brzeziny 255  
Brzeźnica 273  
Brzozowice 401  
Budzisko 273  
Byczyna 122, 402  
Bytków 187  
Bytom 37, 50, 57, 62, 63, 75, 87, 88, 92,  
100, 102, 103, 107, 121, 123, 124, 127,  
130, 131, 133, 136, 138, 139, 140, 141,  
144, 145, 146, 149, 158, 160, 162, 174,  
176, 177, 179, 181, 187, 201, 202, 206,  
207, 217, 228, 235, 245, 246, 253, 261,  
264, 286, 295, 305, 323, 350, 358, 359,  
367, 369, 370, 386, 388, 401, 414,  
415, 416, 417, 429, 443, 450, 451  
Bzie Zameckie 332, 333, 334

## C

Carlshof (Kartuszowiec) 100, 241  
Chebzie 400  
Chełmek 396  
Chełm Śląski 145, 219  
Chorzów 48, 54, 75, 76, 91, 92, 194,  
201, 202, 203, 206, 207, 208, 210,  
310, 451

Chropaczów 144, 146, 148  
 Chrzanów 180, 398  
 Cieszyn 160, 254, 341  
 Cisek 158  
 Compiègne 21, 55, 222  
 Czeladź 222, 225, 229, 398, 402, 430,  
 434, 435  
 Czerniachowski 234  
 Częstochowa 216, 217, 221, 224, 225,  
 229, 256, 429, 434  
 Czyżowice 332, 349, 401

## Ć

Ćmok 421

## D

Dąb 144, 398, 413, 417, 418, 419  
 Dąbrowa 184, 398  
 Dąbrowa Miejska 144  
 Dąbrówka Mała 181, 401, 413, 414,  
 418, 420, 425, 431, 432, 433, 440,  
 446  
 Długomiłowice 166  
 Dreyza Józef 429  
 Dziedzice 219, 225, 227, 397, 402, 434  
 Dzierzgoń 128

## E

Ełk 234  
 Emden 341

## F

Fulda 155

## G

Gandrinnen 234  
 Gdańsk 24, 122, 185, 274, 297  
 Georgshütte (Huta Jerzy) 141  
 Giszowiec 105, 401, 413, 417, 418, 420,  
 421, 422, 431  
 Gliwice 27, 50, 62, 63, 70, 85, 99, 136,  
 143, 148, 158, 174, 178, 179, 186, 244,

246, 251, 286, 291, 307, 310, 312, 313,  
 316, 321, 323, 324, 370, 398, 452  
 Głozyny 332, 336, 350, 400  
 Głubczyce 184, 273, 276, 452  
 Goczałkowice 19, 440, 445  
 Godów 17, 181, 227, 329, 332, 334, 339,  
 340, 341, 342, 345, 346, 347, 349,  
 350, 355  
 Godula 107, 139, 140, 141, 144, 398, 400  
 Gołkowice 17, 329, 332, 339, 340, 341,  
 345, 346, 347, 351, 353, 355  
 Gorzyce 275, 331, 332  
 Gorzyczki 275  
 Grenoble 146  
 Grodhofen 341  
 Grodno 224, 254  
 Grodziec 389, 395, 402, 434  
 Gryżliny 128  
 Grzegorzowice 133  
 Grzybowice 92, 386

## H

Hajduki Nowe 206, 207  
 Hajduki Wielkie 48, 75, 206  
 Hanower 346  
 Herby 216, 217, 224, 249  
 Herby Polskie 222, 223  
 Hildesheim 155  
 Hulczyn 269, 274  
 Hulczyński Kraik 269, 276  
 Huta Bismarcka 92, 108, 184, 398  
 Huta Laura 108, 141, 144, 158

## I

Imielin 186  
 Instenburg zob. Czerniachowski

## J

Janowice 235  
 Janów 104, 105, 398, 401, 417, 418, 421,  
 422, 423, 425, 431  
 Janów Miejski 417, 421

- Jastrzębie 185, 331, 332, 333, 334, 347, 348, 350  
Jastrzębie Dolne 329, 331, 333  
Jastrzębie Zdrój 17, 329, 333, 355  
Jedłownik 332, 334, 349  
Jełowa 184  
Józefka 132
- K**  
Kaliningrad 234  
Kalisz 216  
Kamienica Polska 396, 401, 402, 409  
Kamień 401  
Karalene zob. Zielonyj Bor  
Karb 92, 400  
Karbowa 418, 422  
Karwina 226, 415  
Katowice 18, 34, 35, 49, 57, 59, 60, 61, 63, 66, 67, 69, 72, 75, 87, 104, 105, 122, 123, 133, 136, 139, 145, 149, 150, 172, 176, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 188, 206, 219, 265, 271, 281, 284, 286, 295, 297, 308, 323, 359, 365, 371, 374, 393, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 424, 425, 440, 443, 451, 452, 453, 454  
Kędzierzyn 179, 181, 271  
Kępno 184, 228, 229  
Kietrz 273  
Kleszczów 162  
Klimzowiec 201, 203  
Kluczbork 62, 228  
Knurów 63  
Kobiór 158, 418  
Kochłowice 92, 107  
Kokociniec 419  
Kokoszyce 331, 332, 343, 348, 350, 401  
Kolonja Goj 121  
Kolonja Wiktor 386  
Kostuchna 418, 419  
Koziegłowy 224  
Kozłowa Góra 359, 360, 386, 388, 391, 400, 408, 409  
Kozle 62, 158, 276  
Kraków 141, 147, 200, 216, 440  
Krasowy 401  
Krostoszowice 350, 401  
Królewska Huta 17, 22, 48, 54, 60, 62, 75, 91, 92, 107, 121, 144, 158, 159, 160, 192, 193, 194, 195, 197, 199, 200, 201, 203, 204, 206, 207, 209, 211, 243, 295, 367  
Krzanowice 273  
Krzyżkowice 332, 334  
Kuźnia Raciborska 183, 272, 273  
Kuźnica Nowa 225  
Kwidzyn 122  
Kyffhäuser 264
- L**  
Lasowice 359  
Leszczyny 158  
Leśnica 139, 140  
Ligota 133, 413, 418, 419, 423  
Ligota Tworkowska 273  
Lipiny 90, 92, 103, 107, 144, 147, 148, 400  
Lipsk 145  
Lubliniec 62  
Lubomia 273, 331, 332, 351
- Ł**  
Łabędy 99, 122, 144, 148  
Łagiewniki (Śląskie) 92, 144, 235, 400, 401  
Łambinowice 312  
Łaziska 54, 332, 341, 347  
Łaziska Dolne 401  
Łaziska Górne 54, 401  
Łaziska Średnie 121
- M**  
Maciejów 298, 301, 323  
Maciowakrze 269

Małobądz 402, 434  
 Marcinki 166  
 Marklowice 331, 332, 333, 334, 338, 339,  
 349, 400  
 Marklowice Dolne 329  
 Marklowice Górne 339, 349  
 Markowice 256, 273, 347  
 Miasteczko Śląskie 18, 241, 242, 359,  
 361, 377, 386, 391, 407  
 Michałkowice 92, 144, 398  
 Miechowice 94, 106, 245, 400  
 Miedary 379, 386  
 Miedonia 273  
 Mieleszyn 225  
 Mikołów 121, 162, 185, 398, 424, 443  
 Mikulczyce 107, 246, 309, 310, 359, 360,  
 367, 371, 386, 388, 391, 398, 401,  
 408, 409  
 Milowice 431, 432, 433  
 Mirków 224  
 Modrzejów 218, 219, 430, 432  
 Moszczenica 329, 332, 334, 339, 347, 348  
 Mszana 332, 342, 350  
 Murcki 101, 316, 413, 418, 421, 422  
 Murow 184  
 Murów 184  
 Mysłowice 61, 68, 103, 144, 180, 181,  
 182, 226, 314, 316, 401, 414, 417,  
 421, 422, 423, 424, 425, 432, 433  
 Myszków 224

**N**

Nakło 134, 241, 257, 359, 360, 361, 364,  
 369, 375, 376, 379, 380, 386, 388,  
 391, 398, 401, 407, 409  
 Namysłów 184  
 Na Piasku (Sandkolonie) 97  
 Nasale 184  
 Neuhof 318  
 Nieboczowy 273  
 Niemieckie Piekary 92, 107, 134, 144,  
 145, 398, 400, 401

Niemodlin 11, 162  
 Nikiszowiec 105, 398, 401, 413, 418,  
 421, 422, 423, 431  
 Niwka 402, 432, 433  
 Normy 420  
 Nowe Chechło 386, 398, 401  
 Nowy Bieruń 104, 258, 316  
 Nowy Bytom 95

**O**

Obszary 332, 343, 353  
 Ochojec 398, 418, 423  
 Odra 350  
 Olesno 62, 214, 256  
 Olszenica 334  
 Olsztyn 25, 128  
 Olza 332, 349  
 Opatowice 250, 379, 386  
 Opole 26, 28, 33, 35, 62, 122, 124,  
 158, 160, 162, 175, 214, 224,  
 239, 256, 262, 263, 273, 316,  
 446, 447, 448, 449, 450, 451,  
 452  
 Ornontowice 144, 147  
 Orzech 136, 359, 360, 386, 388, 398,  
 409  
 Orzegów 90, 92, 398, 400  
 Ostrowy 396, 402  
 Ostróg 273  
 Oświęcim 219, 225, 227, 275, 397, 400,  
 401, 402, 403, 404, 409

**P**

Palowice 400  
 Panewniki 418, 419  
 Paniowy 291, 398  
 Paniówki 298, 302, 318, 321  
 Pawłowice 92, 179  
 Pawłów 158  
 Piekary Rudne 359, 377, 379, 386, 400,  
 409  
 Pierstna 227

- Piła 440  
 Piotrowice 413, 418, 419  
 Piotrowice koło Karwiny 223, 226, 227,  
     273, 275, 329, 339, 340, 344, 345,  
     346, 351, 397, 402, 415  
 Płonia 273  
 Pniaki 420  
 Podbucze 334  
 Podlesie 413, 414, 418  
 Podłęże Szlacheckie 225  
 Pokój 184  
 Połomia 331, 332, 349  
 Poznań 27, 32, 33, 98, 177, 181, 199, 217,  
     228, 257, 284, 295, 297, 299, 331,  
     358, 366  
 Praszka 220, 224  
 Prudnik 179  
 Przegędza 179  
 Pszczyna 11, 62, 158, 181, 293, 398, 440  
 Pszowskie Doły 350, 353  
 Pszów 104, 329, 331, 332, 333, 335, 337,  
     342, 343, 344, 350  
 Ptakowice 386  
 Pyskowice 61, 99, 138, 178, 235
- R**
- Racibórz 17, 62, 64, 123, 136, 160, 176,  
     180, 185, 268, 269, 270, 271, 272,  
     273, 274, 275, 276, 277, 343, 344,  
     348, 401  
 Radlin 329, 331, 332, 335, 336, 342, 343,  
     348, 350, 401  
 Radlina II 335, 350  
 Radlin Dolny (Radlin II) 332, 335, 336,  
     350  
 Radlin Górny (Radlin II) 332, 335, 336,  
     350  
 Radła 222  
 Radzionków 92, 94, 100, 102, 144, 246,  
     359, 360, 361, 362, 364, 367, 368,  
     369, 370, 371, 372, 373, 386, 387, 388,  
     391, 398, 400, 401, 407, 408, 409
- Raszyce 158  
 Repty Nowe 386  
 Repty Stare 250, 360, 361, 378, 379,  
     386, 387  
 Rogoźnik 433  
 Rogów 273, 332  
 Rojca 386, 388  
 Rokitnica 92  
 Rozbark 92, 146, 398, 400, 401  
 Roździeń 104, 398, 399, 401, 413, 414,  
     418, 420, 422, 423, 424, 431  
 Ruda 48, 63, 69, 75, 92, 105, 144, 187,  
     284, 398, 401  
 Rudniki 223  
 Rudniki Małe 225  
 Rudy 269  
 Rudzka Kuźnica 92, 317  
 Ruptawa 329, 332, 334  
 Rybnik 11, 30, 62, 88, 136, 158, 179, 180,  
     181, 184, 269, 291, 321, 330, 335, 336,  
     338, 339, 342, 343, 344, 349, 350,  
     367, 400, 401, 451  
 Rydułtowy 185, 329, 331, 332, 333, 335,  
     337, 348, 353, 400  
 Rzym 128, 157
- S**
- Scapa Flow 240  
 Siemianowice 92, 144, 148, 158, 177,  
     187, 246, 398, 420, 433  
 Skrbeńsko 329, 331, 332, 340, 345, 350  
 Skrzyszów 332, 334, 339, 342, 350, 400  
 Słupna 181, 401  
 Sohl 341  
 Sosnowiec 57, 61, 106, 174, 216, 220,  
     221, 225, 334, 339, 359, 394, 395,  
     396, 397, 398, 401, 402, 404, 409,  
     429, 430, 431, 432, 433, 434, 435,  
     442, 443  
 Sośnica 178, 301, 401  
 Sowice 386  
 Stara Wieś 162, 271

- Stare Chechło 359, 360, 361, 386, 408  
 Stare Hamrmy 141  
 Stare Tarnowice 361, 374  
 Starokrzepice 216, 217, 224  
 Stawiska 401  
 Stolarzowice 92, 360, 377  
 Strojec 396, 401, 402, 409  
 Strumień 179, 224, 257, 273, 397, 402, 415  
 Strzelce Opolskie 62, 276  
 Strzybnica 359, 386  
 Studzionka 401  
 Sucha Góra 358, 359, 360, 373, 386, 408  
 Sudice 274  
 Syrynia 331, 332, 349  
 Szarlej 92, 123, 133, 144, 145, 146, 400, 401  
 Szarlociniec 205  
 Szczakowa 146, 389, 399, 400, 402, 403, 404, 409  
 Szeroka 162  
 Szombierki 75, 103, 144, 146, 400, 401  
 Szopienice 84, 104, 105, 179, 258, 398, 399, 401, 413, 417, 418, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 431, 432  
 Sztumie 128
- Ś
- Świerczów 184  
 Świerklaniec 255, 259, 359, 360, 389  
 Świerklany 334  
 Świętoszowie (Neuhammer) 19, 85, 86, 92, 98, 99, 100, 107, 145, 284, 398, 400  
 Świętoszów 179, 320, 442
- T
- Tarnopol 295  
 Tarnowskie Góry 18, 37, 62, 100, 123, 136, 139, 145, 162, 184, 235, 236, 240, 241, 242, 246, 247, 248, 252, 253, 254, 255, 257, 258, 259, 260, 261, 263, 264, 265, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 368, 372, 374, 380, 385, 386, 387, 388, 389, 391, 406, 408, 453  
 Trzemeszno 123  
 Turza Śląska 331, 336, 350  
 Turze 273, 332, 334  
 Turzyczka 334, 339, 349  
 Tychy 316, 419, 421  
 Tylża 234
- U
- Ucieszków 269  
 Ústí 72
- V
- Vogt 341
- W
- Waidmannslust 441  
 Wesel 346  
 Wieluń 216, 223  
 Wieruszów 223, 225, 229, 443, 448  
 Wieszowa 94, 360, 361, 378, 386, 388, 389, 391, 400, 409  
 Wilchwy 332, 339, 342, 350  
 Wilczków 128  
 Wilkowice 379  
 Wilno 141  
 Wirek 69, 105, 314, 398  
 Włocławek 216  
 Wodzisław 17, 30, 179, 185, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 348, 349, 350, 351, 352  
 Wołodarowka 234  
 Woszczyce 401  
 Wójtowa Wieś 158, 401  
 Wrocław 29, 35, 71, 84, 139, 157, 175, 178, 205, 217, 219, 235, 236, 250, 263, 285, 286, 288, 291, 292, 308, 335, 359, 366

Wymysłów 419

Wyry 401

## Z

Zaborze 92, 102, 284, 285, 298, 300,  
301, 303, 306, 308, 310, 311, 312, 313,  
315, 316, 318, 319, 323, 401

Zabrze (Hindenburg) 17, 26, 39, 48, 50,  
60, 63, 75, 88, 92, 94, 97, 100, 101,  
104, 136, 139, 140, 145, 147, 149,  
158, 178, 186, 187, 246, 249, 280,  
281, 282, 283, 284, 285, 286, 287,  
288, 289, 290, 291, 292, 293, 294,  
295, 296, 297, 298, 299, 300, 301,  
303, 306, 307, 308, 311, 312, 313, 314,  
315, 316, 318, 319, 321, 323, 324, 327,  
378, 398, 449, 452

Załęże 87, 104, 145, 398, 413, 417, 418,  
419

Zarzecze 121, 414, 418, 424

Zawada 332, 349, 396

Zawadzkie 158

Zawiercie 398, 399, 402, 403, 404,  
409, 434

Zawodzie 398, 414, 417, 418, 419,  
420

Zbrośławice 257, 390

Zebrzydowice 227, 402

Zielona Góra 185

Zielonyj Bor 234

Ziemięcice 133

Zimna Woda 225

## Ż

Żory 179, 269

Żyglin 361, 377, 378, 386, 407

Żyglinek 386

